REWOLUCJA ROSYJSKA

REWOLUCJA ROSYJSKA

NAPISAŁ

LUDWIK KULCZYCKI

LWÓW 1911
NAKŁADEM KSIĘGARNI POLSKIEJ BERNARDA POŁONIECKIEGO
WARSZAWA - E. WENDE I SKA (T. HIŻ I A. TURKUŁ)

LUDWIK KULCZYCKI

REWOLUCJA ROSYJSKA

CZĘŚĆ DRUGA

OD WĘDRÓWKI W LUD DO UPADKU „NARODNEJ WOLI" 1870—1886.

Z 62 PORTRETAMI UCZESTNIKÓW RUCHU REWOLUCYJNEGO

LWÓW 1911
NAKŁADEM KSIĘGARNI POLSKIEJ BERNARDA POŁONIECKIEGO
WARSZAWA - E. WENDE I SKA (T. HIŻ I A. TURKUŁ)

K. 2499/49

BIBLIOTEKA W TORUNIU UNIWERSYTECKA

ODBITO W DRUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE

PRZEDMOWA.

Inne ważniejsze prace tegoż autora:

Zarys podstaw socjologji ogólnej. Lwów 1900 r. Wyczerpane. Nowe, znacznie zwiększone wydanie w przygotowaniu.

Anarchizm Współczesny. Lwów 1902 r.

To samo po rosyjsku: *Sowremiennyj Anarchizm.* Petersburg 1907 r. Wydanie czeskie tego dzieła zostało przez autora bardzo znacznie zwiększone: *Soućasný Anarchismus.* v Prazu 1910.

Anarchizm w obecnym ruchu społeczno-politycznem w Rosji. Warszawa 1907 r.

To samo po rosyjsku: *Anarchinizm w sowromiennom socjalno politiczeskom dwiżenji w Rossii.* 1904 r. Dwa wydania Jodki i Popowej.

Nowy kierunek w socjalizmie europejskim. Lwów 1905 r. (pod pseudonimem Mazowieckiego).

Historja polskiego ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim. 1904 r. (pod pseudonimem Mazowieckiego).

Współczesne prądy umysłowe i polityczne. Serja I. 1903 r. Na wyczerpaniu.

Współczesne prądy umysłowe i polityczne. Serja II. 1904. r.

Autonomja i Federacja w ustroju państw konstytucyjnych. 1906 r.

To samo po rosyjsku: *Awtonomja i Federacja.* Moskwa 1907 r.

Politiczeskija partji w Polsze. (pod pseudonimem Mazowieckiego).

Federalizm a polityka Socjalistyczna. Kraków 1907.

To samo po rosyjsku, gruzińsku i w żargonie.

Rewolucja Rosyjska Tom I. 1909 r.

To samo po rosyjsku: *Istorja russkawo rewolucjonnawo dwiżenja.* Petersburg 1909 r.

To samo po niemiecku: *Geschichte der russischen Revolution.* I. B. Gotha 1910 r.

Rewolucja Rosyjska Tom II. 1911 r.

W druku:

Geschichte der russischen Revolution II. B.

Rewolucja Rosyjska Tom III.

W przygotowaniu:

Naród, studyum socjalistyczno-polityczne.

PRZEDMOWA.

W tomie niniejszym przedstawiłem rozwój rosyjskiego ruchu rewolucyjnego od roku 1870 do 1886.

W poprzednim tomie mówiłem obszernie o okolicznościach, które charakteryzują kształtowanie się narodu rosyjskiego, poszczególnych jego warstw i państwa. W okresie omawianym w tomie niniejszym, nie zachodziły zmiany zasadnicze w życiu narodu i państwa rosyjskiego w porównaniu ze stanem rzeczy za czasów reform Aleksandra II. Dlatego ograniczyłem się tylko do scharakteryzowania ogólnych tendencji rozwojowych w stosunkach gospodarczych i socjalnych. W tomie trzecim przedstawię doniosłe zmiany, jakie zaszły w Rosji w stosunkach ekonomicznych i społecznych w końcu XIX i na początku XX wieku. Omówię też tam, w zarysach ogólnych, ruch rewolucyjny wśród innych narodów zamieszkujących Rosję, który w okresie od r. 1870 — 1886 albo nie istniał wcale, albo się rozpoczynał.

W dziejopisarstwie współczesnym, dotyczącym zwłaszcza stosunków socjalno-politycznych wieku XIX, istnieje silna tendencja objaśnienia za pomocą czynników ekonomicznych nawet szczegółów programu i taktyki, działających stronnictw. Tendencja ta stanowi niezawodnie duży postęp w stosunku do metod dziejopisarstwa dawniejszego.

Nie mogę wchodzić w szczegóły dotyczące mej interpretacji materjalistycznego pojmowania dziejów, które przedstawiłem w swoim „Zarysie podstaw socjologji ogólnej“, oraz w innych pracach. Chcę tylko zrobić jedną uwagę.

Im ruch społeczno-polityczny w jakimś kraju jest węższy, im trwa krócej, tym większą w nim odgrywają rolę czynniki drugo i trzeciorzędne, tym trudniej uzależnić go całkowicie od ogólnego tła stosunków gospodarczo-socjalnych. I odwrotnie,

im ruch robi się szerszy i trwalszy, tym w większej jest zależności od podstawowych warunków ekonomiczno-społecznych w pewnym miejscu i czasie.

Na charakter małych kółek rewolucyjnych wpływają nieraz okoliczności bardzo drobne, związane ze stosunkami osobistymi jego wybitnych członków. Niepodobna np. objaśnić cech charakterystycznych rosyjskiej grupy jakobińsko-blankistowskiej Tkaczewa za pomocą pewnych ogólnych warunków gospodarczo-socjalnych.

Dlatego też nie probowałem puszczać się na drogę hazardownych hypotez, dotyczących gienezy poszczególnych drobnych prądów rewolucyjnych w Rosji; lecz poprzestawałem na zaznaczeniu ogólnego związku pomiędzy kierunkiem ruchu rewolucyjnego a podstawowymi stosunkami ekonomiczno-socjalnymi.

Ludwik Kulczycki

Lwów dnia 18 października 1910 roku.

ROZDZIAŁ I.

Rosyjska emigracja rewolucyjna w końcu siódmego i w początku ósmego dziesięciolecia XIX wieku.

1.

Do gruntownego zgłębienia rosyjskiego ruchu rewolucyjnego po roku 1870 jest rzeczą konieczną poznanie wpływów, którym w latach poprzednich ulegała emigracja rosyjska, odegrała bowiem w formułowaniu nowych kierunków niewątpliwie wybitną rolę.

Do końca szóstego lat dziesiątka mieszkali zagranicą poszczególni, niektórzy nawet bardzo wybitni emigranci rosyjscy, jak np. dekabrysta Turgenjew, Hercen, Bakunin i mniej wybitni, jak ks. Dołgorukow, wydawca i redaktor pism liberalnych z odcieniem szlacheckim; nie było jednak emigracji politycznej. Ta zjawiła się oczywiście dopiero wówczas, kiedy ruch rewolucyjny w Rosji się rozszerzył. Widzieliśmy, że od końca 1861 roku w społeczeństwie rosyjskim ujawniło się silne niezadowolenie z rządu, które ogarnęło już nie tylko ciasne koło sfer arystokratyczno-szlacheckich, jak za dekabrystów, lecz i warstwy średnie; burzyła się zwłaszcza młodzież. To też w latach następnych liczba emigrantów politycznych wzrasta dość szybko, w roku zaś 1867 i 1869 dosięga poważnej liczby.

Oprócz emigrantów mieszkało w tych latach zagranicą wiele kształcącej się młodzieży rosyjskiej, która w wyższych zakładach Zachodu szukała światła. Kobiety, które nie miały dostępu do uniwersytetów rosyjskich, stanowiły wśród niej znaczny procent.

Międzynarodowe stowarzyszenie robotników, które powstało w 1864 roku i szybko się rozwijało w latach na-

stępnych, budziło wielkie zajęcie wśród żywiołów niezadowolonych w Rosji, szczególnie młodzieży: chęć poznania jego działalności, kierunków panujących w nim, była powodem wyjazdu wielu Rosjan za granicę.

Międzynarodówka mogła wywrzeć tym większy wpływ na żywioły rewolucyjne w Rosji, że w końcu siódmego lat dziesiątka były nieskonsolidowane i znajdowały się w okresie poszukiwania nowych dróg.

Nie jest moim zadaniem przedstawienie w tej pracy rozwoju Międzynarodówki; muszę natomiast w krótkości scharakteryzować jej ogólną polityczno-społeczną fizjonomję i dwa panujące w niej kierunki, które zarysowały się dość wyraźnie w okresie od r. 1869 do 1872. W chwili obecnej taka charakterystyka jest bardzo ułatwiona, dzięki cennym materjałom w nieukończonym jeszcze dziele jednego z działaczy Międzynarodówki Jamesa Guillauma p. t. „L'Internationale" [1]).

Międzynarodówka nie była bynajmniej w chwili swego powstania organizacją socjalistyczną w ścisłym znaczeniu tego słowa, ale miała na czele socjalistów. Założycielom jej chodziło o skoordynowanie ruchu robotniczego w rozmaitych krajach na podstawie szerokiego programu, umożliwiającego przyjęcie go przez zwolenników różnych form ruchu robotniczego i szkół socjalistycznych.

Marks, który był duszą Międzynarodówki, umyślnie nie wysuwał całkowitego swego programu, zwłaszcza na początku, nie chcąc odstręczyć zwolenników innych kierunków, i liczył na to, że stopniowo, pod wpływem naturalnego rozwoju stosunków ekonomiczno-społecznych i politycznych, proletarjat różnych krajów zjedna się dla zasad socjalizmu współczesnego.

Istotnie, następujące po sobie rokrocznie kongresy Międzynarodówki uchwalały rezolucje coraz wyraźniej socjalistyczne w duchu marksizmu; prudonizm tracił wpływ.

Jednakże pomimo niewątpliwych naogół tryumfów, marksizm natrafił na opozycję, która stawała się coraz silniejsza. Mam tu na myśli anarchizm Bakunina i jego zwolenników.

Dopóki chodziło o organizowanie mas do walki z kapitałem, oczyszczenie jej z różnych drobnomieszczańskich naleciałości, rozwianie złudzeń o wszechpotężnej roli kredytu i asocjacji robotniczych na gruncie istniejącego ustroju społecznego, wykazanie konieczności dla wyzwolenia klasy robotniczej oddania ziemi, fabryk, kopalń i wogóle narzędzi pracy na własność całego społeczeństwa: marksiści i bakuniści szli razem. Dopiero, kiedy przyszło do bliższego sformułowania sposobów walki politycznej przez klasę robotniczą, określenia jej stanowiska wobec państwa wogóle, jego roli i form, między zwolennikami Marksa i Bakunina ujawniły się wielkie różnice.

Wedle Marksa, walka polityczna prowadzona być powinna równolegle z ekonomiczną, a zwycięstwo polityczne proletarjatu poprzedzić zupełną reorganizację ustroju ekonomicznego z kapitalistycznego na socjalistyczny; Bakunin walkę polityczną pojmował jedynie w sensie dążenia bezpośredniego do obalenia państwa dzisiejszego wogóle i wytworzenia na jego gruzach wolnych, czasowych federacji, raczej konfederacji z dołu do góry, od małych grup wytwórczych i gmin do większych związków zawodowych i terytorjalnych. Marks chciał demokratyzacji współczesnego państwa, prawodawstwa fabrycznego i wogóle obrony interesów proletarjatu na drodze ustawodawczej, był więc za udziałem klasy robotniczej w życiu parlamentarnym; Bakunin odrzucał interwencję państwa i parlamentaryzm, sądząc, że nie reformować należy współczesne państwo, lecz znieść. Zdaniem Marksa, proletarjat, doszedszy do posiadania pełnej władzy politycznej — dyktatury, powinien użyć aparatu państwowego do prze-

kształcenia ustroju społecznego; Bakunin zaś sądził, że utrzymanie państwa, chociażby pod kierunkiem rewolucjonistów, będzie największą przeszkodą w zaprowadzeniu nowego ustroju społecznego. Marks chciał do wielkiego przewrotu społecznego przygotować klasę robotniczą przez udział w życiu politycznym, w bieżących jego objawach, przez silne zorganizowane i scentralizowane związki zawodowe, podniesienie kulturalne klasy robotniczej i t. d., był przeciwnikiem wzniecania buntów sporadycznych i akcji spiskowej, przynajmniej w Europie Zachodniej, gdzie można było jawnie organizować klasę robotniczą i gdzie naogół, chociaż w formie niedoskonałej, istniała wolność obywatelska. Bakunin politykę taką uważał za kunktatorstwo i doktrynerstwo; uznawał wprawdzie związki zawodowe lecz chciał, żeby były ożywione duchem rewolucyjnym; sądził, że masy należy bezpośrednio przygotowywać do rozpoczęcia rewolucji, chociażby w poszczególnych miejscach; warunki jej wykonania upatrywał głównie w subjektywnych czynnikach, a więc: usposobieniu mas do buntów, ich energji, zapale i t. p.; miał większe zaufanie do praktycznego instynktu ludu, który potrafi znaleźć wyjście w trudnych okolicznościach życia społeczno-politycznego. Marks sądził, że tylko objektywne warunki, zwłaszcza stosunki ekonomiczne, popchną masy do walki i doprowadzą do zwycięstwa rewolucji.

Co do kwestji państwa w ustroju socjalistycznym, Marks i Bakunin zdawali się być zgodni. Powiedziałem — zdawali się, gdyż o zgodzie zupełnej nie może być mowy. Marks bowiem przez zanik państwa w przyszłym ustroju musiał rozumieć nie tyle państwo wogóle, reprezentację pierwiastku władzy i przymusu w społeczeństwie, ale raczej biurokratyczno-militarne państwo. Zorganizowana i planowa produkcja wymaga bowiem koniecznie stałych władz central-

nych. — Społeczeństwo socjalistyczne nie może istnieć bez instytucji, mających prawo ostatecznego rozstrzygania pewnych spraw i wywierania pewnego przymusu.

Bakunin wypowiadał się stale za zniszczeniem państwa, zarazem jednak nie przesądzał w szczegółach form ustroju politycznego w odległej przyszłości i z góry nie odrzucał absolutnie wszelkich form stałych i obowiązujących grupy społeczne; jednakże w przeciwstawieniu do Marksa, który był zwolennikiem wielkich całości państwowych z silnymi instytucjami centralnymi, brał za punkt wyjścia swych koncepcji politycznych małe grupy wytwórcze i gminy terytorjalne, jako całości w sobie zamknięte i zupełnie niezależne.

Na tle tych różnic programowo-taktycznych powstała między marksistami i bakunistami jeszcze jedna, dotycząca samej organizacji Międzynarodówki: kwestja atrybucji Rady Gieneralnej w stosunku do poszczególnych sekcji, która zarysowała się już około 1870 roku.

Z początku Bakunin i jego zwolennicy sami wypowiedzieli się za powiększeniem pełnomocnictwa Rady Gieneralnej; później jednak, uświadomiwszy sobie dokładnie jej tendencje, chcieli rolę jej ograniczyć do pośredniczenia między sekcjami.

Nie będę tu opisywał walk wewnętrznych w Międzynarodówce, określę tylko ogólne cechy postępowania dwuch frakcji.

Uderzającą rzeczą jest, że żadna ze stron nie uznała za potrzebne uzasadnić swych poglądów szczegółowo: marksiści i bakuniści tylko je formułowali, jakgdyby przedmiot głównego sporu był już wówczas wyczerpany. Kwestje państwa, jego roli w społeczeństwie klasowym i bezklasowym (przyszłym socjalistycznym) nie tylko nie zostały rozstrzygnięte, ale nawet wyczerpująco opracowane, i stanowią, szczególnie

w ostatnich czasach, kość niezgody między socjalistami i anarchistami, nawet między różnymi odłamami socjalistów. Wprawdzie i najbardziej wyczerpująca dyskusja zazwyczaj nie usuwa całkowicie różnic między walczącymi odłamami wielkich stronnictw, ale uświadamia im dokładnie ich stanowiska i sprowadza różnice do właściwych granic.

Już w pracach Proudhona i Stirnera — że nie wspominamy o ich poprzednikach — sprawa państwa była dość obszernie traktowana. Poglądy ich nie mogły jednak być odpowiedzią zadawalającą na bieżące zagadnienia polityki robotniczej w okresie od r. 1864 do 1872, oraz kwestję realizacji przyszłego ustroju socjalistycznego. Szkoła Marksa znów nie poddała zagadnienia państwa tej gruntownej wszechstronnej i szczegółowej analizie, jak to uczyniła z innymi zjawiskami i instytucjami społecznymi: nie mogą jej zastąpić ogólnikowe uwagi, że wraz ze zniesieniem klas społecznych i państwo zacznie zanikać, że zależy ono od stosunków socjalnych, a nie wytwarza je.

Nie ulega wątpliwości, że koncepcja Marksa, dotycząca ruchu robotniczego w Międzynarodówce była daleko ostrożniejsza, głębsza i liczyła się daleko więcej z rzeczywistością, aniżeli polityka Bakunina. Niezawodnie autor „Kapitału" zupełnie słusznie chciał, żeby proletarjat prowadził walkę polityczną, codzienną, korzystając z organizacji państwowej, opanował ją z czasem zupełnie i użył dla wprowadzenia w życie nowego ustroju socjalistycznego [2]).

Ale przyznając Marksowi i jego stronnikom rację w ich koncepcji polityki proletarjackiej, muszę zarazem skonstatować fakt, dziś już niewątpliwy, że autor „Kapitału" i ludzie jemu oddani postępowali wobec Bakunina i jego przyjaciół w sposób nietylko niesprawiedliwy i naganny, ale wprost oburzający.

Przebieg walki między marksistami i bakunistami wywarł niewątpliwie wpływ na rosyjski ruch rewolucyjny w okresie od 1870 do 1879.

Bakunin od lipca 1868 był członkiem Międzynarodówki; zarazem należał do Ligi Wolności i Pokoju. Kiedy na zjeździe Ligi w Bernie między 21 i 25 września tegoż roku przyszło do scysji między zwolennikami obecnego ustroju społecznego, opartego na własności prywatnej narzędzi pracy, i jego przeciwnikami, dążącymi do ich uspołecznienia, Bakunin, przywódca przeciwników, wystąpił wraz z towarzyszami z Ligi Wolności i Pokoju, której większość oświadczyła się za ustrojem obecnym, i zorganizował Związek Międzynarodowy Demokracji Socjalistycznej.

Trudno jest obecnie powiedzieć dokładnie, w jakim stosunku była ta organizacja do utworzonej przez Bakunina przed kilku laty we Włoszech, która była tajna i obejmowała, prócz Włochów, także cudzoziemców. Najprawdopodobniej Związek Międzynarodowy Demokracji Socjalistycznej był rozszerzeniem i, że tak powiem, ujawnieniem poprzedniej, gdyż miał być, jak i Międzynarodówka, jawny. Jawność ta dotyczyła jednak pewnej tylko części organizacji, na której czele była inna tajna, zwana Związkiem Międzynarodowych Braci, składająca się prawdopodobnie, w znacznej przynajmniej części, z ludzi, których Bakunin organizował już we Włoszech. Nie będę analizować ustawy tej organizacji, oraz jej programu i poprzestanę na krótkiej charakterystyce, gdyż była nie rosyjska i teren jej działalności stanowiła Europa Zachodnia. Niezawodnie Bakunin chciał ją rozciągnąć i na Rosję, ale te usiłowania spełzły na niczym z powodu krótkiego jej istnienia.

Związek Międzynarodowy Demokracji Socjalistycznej zmierzał bezpośrednio do obalenia istniejącego ustroju społeczno-

ekonomicznego i politycznego, oraz związanych z nim instytucji, i do utworzenia społeczeństwa nowego, opartego na wolnych związkach solidarnych, własności kolektywnej, równości i sprawiedliwości. Program organizacji wyraźnie mówił, że zmierza ona do obalenia wszystkich państw i władz w Europie: religijnych, monarchicznych, arystokratycznych i burżuazyjnych; niektóre jego ustępy są wymierzone przeciwko państwu wogóle. Jednakże punkt programu, dotyczący sposobu działania po obaleniu istniejącego stanu rzeczy, wykazuje, że Bakunin, wiedziony poczuciem rzeczywistości i zdrowym instynktem, rozumiał, że rewolucja musi wyłonić z siebie pewną władzę, która wprowadzi nowy porządek. Czytamy tam, że w gminach zrewolucjonizowanych, np. w stolicach, ludzie, skupiający się przy poszczególnych barykadach, wybieraliby jednego albo dwuch delegatów do Rady gminnej; że różne gminy zrewolucjonizowane powinny wysłać do oznaczonego miejsca swych delegatów celem utworzenia federacji gmin. Wprawdzie delegaci ci byliby wybieralni i odpowiedzialni przed ludem, ale korzystaliby wedle ustawy z szerokich pełnomocnictw.

W jednym ustępie [3]) Bakunin mówi wprost, że „nowe i rewolucyjne państwo tworzy się z dołu do góry przez delegacje rewolucyjne i, obejmując wszystkie powstające w imię jednakowych zasad kraje, bez względu na stare granice i różnice narodowe — będzie miało na celu administrację służby publicznej, a nie rządzenie narodami". Tutaj Bakunin zbliża się bardzo do twierdzenia marksistów o przyszłych urządzeniach społecznych. Różnica polega na tym, że on rewolucję chce rozpocząć od natychmiastowego rozbioru całej maszyny państwowej, oni od jej opanowania i użycia dla swych celów, naturalnie, przekształconej zupełnie. Przekształcenie to z czasem przybrałoby może te formy, o jakich wyżej

wspominał Bakunin. Dzisiejsi prawowici anarchiści poszli znacznie dalej i odrzucają wszelkie prawidłowe organizacje administracyjno-państwowe; boją się nawet komitetów statystycznych.

Dla charakterystyki poglądów Bakunina przytoczę jeszcze jego zdanie o roli dobrze zorganizowanych tajnych stowarzyszeń w sprawach rewolucji. Przedewszystkim mogą pomóc wybuchowi rewolucji przez rozpowszechnienie wśród mas idej, odpowiadających ich instynktom, oraz zorganizowanie nie armji rewolucyjnej, gdyż tą winien być sam lud, lecz czegoś w rodzaju głównego jej sztabu z oddanych, energicznych, inteligientnych, szczerych, nie zaś ambitnych, próżnych przyjaciół ludu.

Bakunin ostro występował przeciwko jakobinom i blankistom, robiąc im niezawsze słuszne zarzuty.

Związek Międzynarodowy Demokracji Socjalistycznej począł się szybko rozwijać nietylko w Szwajcarji i Włoszech, gdzie Bakunin już miał rozległe stosunki, lecz i w odległej Hiszpanji, a poczęści i w innych krajach.

Ponieważ Bakunin sam był członkiem Międzynarodówki i gorącym jej zwolennikiem, zapragnął więc, aby Związek Międzynarodowy Demokracji Socjalistycznej w swej jawnej części wszedł do niego jako odrębna całość. Pragnienie to spotkało się jednak ze stanowczą i słuszną opozycją ze strony Marksa, zasiadającego w Radzie Naczelnej Międzynarodówki i kierującego nią, gdyż istnienie jednej organizacji w drugiej doprowadziłoby do konfliktów.

Część przyjaciół Bakunina i nawet członków Związku Międzynarodowego Demokracji Socjalistycznej radziła więc rozwiązać tę organizację. Bakunin zgodził się na to tym chętniej, że kierownicza i tajna zarazem jego część Związek Międzynarodowych Braci rozwiązała się jeszcze w styczniu

1869 roku, skutkiem antagonizmów między poszczególnymi jego członkami i niektórymi z nich, a Bakuninem. Grupa gienewska ukonstytuowała się jako zwykła sekcja Międzynarodówki i jako taka została do niej przyjęta w lipcu r. 1869.

W ten sposób szeroka niegdyś organizacja przestała istnieć, pozostała tylko garstka ludzi sobie blizkich, skupiających się około Bakunina i idących ręka w rękę zarówno w Międzynarodówce, jak i poza nią.

Dawni członkowie Związku Międzynarodowego Demokracji Socjalistycznej, którzy utworzyli za zgodą Rady Naczelnej Międzynarodówki odrębną jej sekcję, chcieli wejść w ściślejszy stosunek z innymi jej sekcjami kantonu Gienewskiego. Komitet kantonalny, stojący na ich czele, nie zgodził się na to dlatego, że w samej Gienewie istniał antagonizm między robotnikami wykwalifikowanymi, zwłaszcza ich przywódcami bardzo umiarkowanymi socjalistami, raczej radykałami, a robotnikami niewykwalifikowanymi, oraz byłymi członkami Związku Międzynarodowego Demokracji Socjalistycznej, którzy byli z nimi w blizkiej styczności i doradzali energiczną akcję strejkową i walkę z burżuazją wogóle.

Zbliżał się kongres Międzynarodówki w Bazylei, na którym zasada uspołecznienia środków produkcji zatryumfowała ostatecznie. Na kongresie tym zarysował się już dość wyraźnie antagonizm między anarchistami-bakunistami, a socjalistami-marksistami, nie przybrał jednak form ostrych. Bakuniści przyczynili się nawet wtedy do wzmocnienia stanowiska Rady Naczelnej, w której wpływ Marksa był decydujący.

Podczas kongresu w Bazylei ujawniły się też intrygi przeciwników Bakunina.

W lecie 1869 roku jeden z przyjaciół Marksa Bornheim wydrukował w piśmie „Zukunft“ stare oszczerstwo, że Ba-

kunin był agientem rządu rosyjskiego; Liebknecht powtórzył je w swej gazecie „Volksstaat", Bakunin zażądał sądu honorowego, który uznał postępowanie Liebknechta za lekkomyślne i karygodne. Liebknecht utrzymywał, że tylko przedrukował to, co pisał Bornheim. Bakunin pojednał się z nim i w obecności innych deklaracją, wręczoną mu przez sąd honorowy, zapalił papierosa. Liebknecht miał napisać sprostowanie, ale słowa nie dotrzymał.

Wkrótce po kongresie w Bazylei, Bakunin z powodów osobistych przeniósł się z Gienewy do Locarno, gdzie zajmował się pracą publicystyczną i utrzymywał stosunki z młodzieżą rewolucyjną w kraju.

2.

Jak już zaznaczyłem, emigracja rosyjska i ucząca się młodzież tłumnie zaczęły napływać na Zachód, zwłaszcza do Szwajcarji w roku 1863, 1864 i następnych. Emigranci ci należeli w ogromnej swej większości do młodego pokolenia. Młodszy brat Mikołaja Serno-Sołowjewicza Aleksander wyjechał z Rosji jeszcze wiosną 1862 roku celem przeprowadzenia gruntownej kuracji, co go ocaliło od aresztowania. Z młodszej emigracji był on niewątpliwie najwybitniejszą jednostką. W tymże samym roku uciekł z Rosji, przeprawiony przez spiskowców polskich, Mikołaj Żukowski, człowiek bardzo zdolny, oczytany, ujmujący w obejściu, który, jak zobaczymy później, odgrywał ważną rolę na emigracji. W 1863 roku wyjechał z Rosji członek „Ziemli i Woli" Utin, jednostka o miernych zdolnościach, zarazem jednak skłonna do intryg i sprytna. Inni emigranci niczym się nie wyróżniali.

Od chwili zorganizowania się Międzynarodówki młoda emigracja rosyjska w swej najlepszej części zabrała się do

pracy wśród robotników w sekcjach, prowadziła propagandę i agitację, pomagała podczas strejków i t. p. To jej zbliżenie się do klasy robotniczej na Zachodzie, zwłaszcza w Szwajcarji, nie było bynajmniej wynikiem tylko przypadkowego zetknięcia, lecz miało głębsze przyczyny.

Wiemy już z pierwszego tomu tej pracy, że po wypadkach 1863 i 1864 roku, zwłaszcza po nieudałym zamachu Karakozowa — wyższe, a nawet naogół i średnie warstwy, z wyjątkiem młodzieży, ochłodły dla ruchu rewolucyjnego. Okoliczność ta sprawiła, że żywioły rewolucyjne przestały na nie liczyć i postanowiły oprzeć się na ludzie wiejskim i miejskim. Rozpoczęcie działalności wśród niego napotykało jednak narazie znaczne trudności techniczne i psychiczne: pierwsze wynikały ze stosunków policyjnych, drugie z zupełnej nieznajomości ludu wśród inteligiencji rewolucyjnej.

Radykaliści rosyjscy różnych odcieni, zapoznawszy się zagranicą z Międzynarodówką, uznali w niej zupełnie naturalnie organizację, która miała na celu przez klasę robotniczą w jej własnych i całego społeczeństwa interesach ziścić ideały wolności, sprawiedliwości i równości, którym sami hołdowali. To też Międzynarodówka stała się punktem wyjścia roztrząsań socjalno-politycznych młodej emigracji rosyjskiej i, w mniejszym stopniu, młodzieży w Rosji.

Jak wiemy jednak, Międzynarodówka z początku nie przedstawiała jednego ściśle określonego kierunku, później zaś stała się widownią starcia dwuch prądów, reprezentowanych przez Marksa i Bakunina.

Bakunin posiadał w Rosji wielki rozgłos: pociągał znaczną część młodzieży, zarówno w kraju, jak zagranicą. Zawsze czynny, uzupełniał ciągle swe poglądy w przeciwieństwie do Hercena, który nie tylko nie poszedł dalej w rozwoju swych teorji społeczno-politycznych, zgodnie z ewolucją sa-

mego życia społecznego Zachodu, lecz przeciwnie coraz uparciej obstawał przy swych ideach, wypowiadanych po kampanji krymskiej. Można śmiało powiedzieć, że reakcja w Rosji po roku 1866 nie tylko nie wyleczyła Hercena z iluzji spokojnego i postępowego rozwoju narodu rosyjskiego, nie tylko nie zachwiała jego optymizmu, dotyczącego Rosji, lecz przeciwnie popchnęła go bardziej jeszcze w stronę fantazji słowianofilskich.

Hercen, który, jak widzieliśmy, w 1862 r. zbliżył się znacznie do Czernyszewskiego, po 1866 roku skłonny był niedoceniać ruchu wywołanego przezeń w Rosji; żałował także swego kategorycznego oświadczenia się za Polakami w 1863 roku; zamach Karakozowa w Petersburgu i Polaka Berezowskiego w Paryżu w 1867 roku na Aleksandra II potępił bardzo ostro. Do zachodnio-europejskiego ruchu robotniczego pod sztandarem Międzynarodówki nie zapalał się bynajmniej, i podczas gdy Bakunin zawsze był międzynarodowcem, Hercen w końcu swej działalności tylko patrjotą rosyjskim.

Z młodszym pokoleniem inteligiencji rosyjskiej nic go nie łączyło. Jej dążności rewolucyjne, pozbawione złudzeń co do pokojowego odrodzenia Rosji, raziły go, zarzucał jej doktrynerstwo, co nie było słuszne, gdyż nie wyznawała wówczas żadnej specjalnej, ściśle w sobie zamkniętej doktryny. Oprócz tego występowały jeszcze inne różnice. Jak wiemy, należał Hercen z urodzenia, wychowania i otoczenia do warstw wyższych: był to zbuntowany wielki pan; młoda zaś emigracja w ogromnej większości składała się z „raznoczyńców", których obyczaje i psychologja były inne, aniżeli jego. Wprawdzie i Bakunin był arystokrata, ale jego natura bogata i giętka mogła się łatwiej przystosowywać do otoczenia, nie tracąc swych cech zasadniczych. Zresztą Bakunin był zwolennikiem najświeższych prądów, dlatego też między nim, a młodą

emigracją nie było tego antagonizmu, co między nią a Hercenem, który stawał się coraz bardziej osamotniony, zarówno na emigracji, jak w Rosji.

Wyrazem tego antagonizmu była głośna broszura Aleksandra Serno-Sołowjewicza, wydana w Wiedniu 1867 r. p. t. „Naszi domasznija dieła — otwiet g. Hercenu na statju „Poriadok torżestwujet" („Nasze sprawy domowe", odpowiedź p. Hercenowi na artykuł p. t. „Porządek tryumfuje"). Napisana w tonie bardzo ostrym, zawiera, pomijając niektóre niesłuszne zarzuty osobiste, niezawodnie wiele trafnych uwag.

Serno-Sołowjewicz porównywa Hercena z Czernyszewskim i wykazuje wyższość drugiego wskutek ścisłości i głębokości jego umysłu, szerokości widnokręgów umysłowych, stałości przekonań, naturalności i prostoty. Hercen jest poetą-artystą, gawędziarzem, romansopisarzem, wszystkim zresztą, lecz nie działaczem politycznym i jeszcze mniej teoretykiem, założycielem szkoły. Dalej zarzuca mu zmienność przekonań, lekceważenie innych, nierozumienie młodego pokolenia, lekkomyślność sądów i t. p.

Hercen mylnie przypisuje stanowisku, zajętemu przezeń wobec polskiego powstania, niechęć znacznej części swych dawnych zwolenników: stracił ich, gdyż przestał orjentować się w sytuacji politycznej.

Hercena spotkał także niezupełnie słuszny zarzut, że żyje w bogactwie, a obojętnie patrzy na nędzę współbraci wygnańców.

Broszura Serno-Sołowjewicza poruszyła emigrację. Nieliczni przyjaciele Hercena byli oburzeni, nawet Bakunin, jak sądzić można z listu Serno-Sołowjewicza do Bornheima, tłumacza jego broszury na język niemiecki. Wynikałoby to ze stosunków osobistych Bakunina do Hercena, a nie jego przekonań.

Jak już nadmieniłem, Bakunin w 1868 roku rozpoczął wydawnictwo pisma „Narodnoje dieło“, którego program układał wspólnie z Żukowskim. Nr. 1, który wyrażał całkowicie jego poglądy, sam prawie napisał. Nr. 2 tego pisma wyszedł już pod nową redakcją, z której Bakunin wystąpił wskutek antagonizmów osobistych, o czym świadczy brak różnic programowych w tym i następnych numerach. Dopiero później, zwłaszcza od 1870 roku, „Narodnoje Dieło“ zmieniło barwę, zbliżając się do drugiej frakcji Międzynarodówki, reprezentowanej przez marksistów. Do nowej redakcji wszedł Utin.

Wiemy już, że w 1869 roku powstało założone przez Nieczajewa pismo pod tytułem „Narodnaja Rasprawa“, które już w tomie pierwszym scharakteryzowałem. Zarówno Nieczajew, jak i jego organizacja, byli zjawiskiem przelotnym w historji rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, które nie pozostawiło po sobie głębszych śladów. Bakunin, który dał się wprowadzić w błąd Nieczajewowi, dzięki swemu temperamentowi rewolucyjnemu, zerwał z nim wkrótce, co nie uchroniło go, jak zobaczymy, od napaści wrogów, którzy usiłowali nieraz przypisywać mu czyny popełnione przez Nieczajewa.

W sierpniu 1869 roku odebrał sobie życie Aleksander Serno-Sołowjewicz. Jego bogata, czynna natura sprawiała, iż źle się czuł zdala od Rosji; nie wystarczała mu praca w Międzynarodówce, której się oddawał z energją: pragnął jeszcze walczyć w ojczyźnie. Przykre stosunki na emigracji zdenerwowały go silnie, do tego przyłączyła się sprawa nieszczęśliwej miłości. Rozdrażnienie nerwowe przeszło w obłęd. W jednej z rzadkich chwil przytomności dowiedział się od lekarza, kiedy nastąpi ostatni przebłysk jego świadomości, i wtedy właśnie odebrał sobie życie.

W ten sposób przedwcześnie zeszli ze świata dwaj bracia Mikołaj i Aleksander Serno-Sołowjewiczowie, zasłużeni dla ruchu rewolucyjnego i rokujący jeszcze wielkie nadzieje.

20 stycznia 1870 r. zmarł w Paryżu Aleksander Hercen. Śmierć jego przeszła już prawie niespostrzeżenie. Umierał zupełnie osamotniony, zgorzkniały i smutny.

3.

Antagonizm dwuch kierunków Międzynarodówki wzmocnił się bardzo po roku 1869, szczególnie po wojnie francusko-niemieckiej i komunie paryskiej. Ujawnił się w atakach ludzi otaczających Marksa i jego samego przeciwko Bakuninowi, szczególnie w szwajcarskiej kolonji rosyjskiej. Antagonizm ten przybrał wielkie rozmiary: przedostał się do Włoch, Hiszpanji, Belgji, Holandji; odbił się nawet echem w Ameryce.

Najenergiczniejsza walka między dwoma kierunkami odbywała się w Szwajcarji w sekcji Romańskiej, na której czele stali przeważnie zwolennicy Bakunina, jak naprz. Guillaume i inni.

4 sierpnia 1870 roku otwarty został w Chaux de Fonds zjazd Federacji Romańskiej, która obejmowała sekcje Międzynarodówki we francuskiej Szwajcarji. Na początku stanęła kwestja przyjęcia do Federacji byłej sekcji Związku Międzynarodowego Demokracji Socjalistycznej, która później utworzyła odrębną sekcję Międzynarodówki, lecz nie została przyjęta do gienewskiej organizacji kantonalnej.

Po dyskusji, spowodowanej oskarżeniami Utina przeciwko Bakuninowi i Związkowi Międz. Dem. Socjal., 21 głosów oświadczyło się za przyjęciem, 18 przeciw.

Kiedy rezultat głosowania stał się wiadomy, mniejszość z Utinem na czele opuściła kongres. Było to rozbicie Fede-

racji Romańskiej na dwie części. Każda z nich pozostawała w Międzynarodówce, ale stanowiła odrębną całość.

Rada Naczelna była po stronie Utina i jego zwolenników; na list większości Federacji Romańskiej nie odpowiedziała, jakkolwiek postępowaniu jej pod względem organizacyjnym nic zarzucić nie było można. Ostateczne rozstrzygnięcie zatargu między walczącymi obozami w Międzynarodówce należało do ogólnego jej kongresu, którego zwołaniu przeszkodziła narazie wojna francusko-niemiecka.

W tym czasie ujawniły się też różnice między Bakuninem i Marksem w poglądzie na pożądaną akcję proletarjatu francuskiego i niemieckiego. Bakunin chciał akcji rewolucyjnej we Francji i Niemczech przeciwko wojnie, co byłoby punktem wyjścia rewolucji socjalnej; Marks był jej przeciwny z powodu niedojrzałości warunków społecznych i ekonomicznych. Przewidując, że zwycięstwo Francji będzie zapowiedzią reakcji w Europie, uważał jednak za niemożliwe przeciwdziałanie wojnie siłą ze strony proletarjatu niemieckiego, który natomiast powinien się wypowiedzieć przeciwko zaborczej polityce Niemiec wobec Francji.

Jak wiadomo, Bakunin wyjechał do Ljonu i Marsylji celem wywołania ruchu rewolucyjnego. To przedsięwzięcie spełzło na niczym.

We wrześniu 1871 roku Marks i Engels zwołali tajną konferencję Międzynarodówki do Londynu, w której wzięli udział wyłącznie prawie ich zdecydowani zwolennicy. Konferencja londyńska zwiększyła władzę Rady Naczelnej Międzynarodówki wobec jej sekcji poszczególnych i wypowiedziała się stanowczo za codzienną walką polityczną proletarjatu.

12 listopada 1871 roku większość Federacji Romańskiej wraz z Gienewską Sekcją Propagandy Rewolucyjnej, złożonej z emigrantów francuskich po Komunie i byłych członków

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

sekcji Gienewskiej Związku Międzynarodowego Demokracji Socjalistycznej, ntworzyły Federację Jurajską, która po kongresie Międzynarodówki w Hadze 1872 roku stała się zawiązkiem nowej Międzynarodówki anarchistycznej, która przetrwała lat kilka.

W pierwszej połowie 1872 roku Rada Naczelna Międzynarodówki wydała tajny cyrkularz, ułożony przez Marksa i później opublikowany, omawiający rozłam. Cyrkularz ten, zamiast rozpatrzyć gruntownie zasadnicze różnice programowe i taktyczne między dwoma walczącymi obozami, sprowadzał je do intryg osobistych Bakunina i jego przyjaciół, robiąc im, zwłaszcza zaś Bakuninowi, uwłaczające zarzuty.

2 września 1872 roku otwarty został kongres Międzynarodówki w Hadze, na którym oprócz innych spraw miała być ostatecznie załatwiona sprawa Bakunina i jego zwolenników, stanowiących opozycję wobec Rady Naczelnej.

Marks ze swymi stronnikami umiejętnie manewrował nad zapewnieniem sobie większości głosów, co im się z trudem udało. Sprawa Bakunina rozpatrywana była na końcu, kiedy już wielu członków Zjazdu odjechało. Komisja z 5-ciu członków miała ją rozpatrzyć i złożyć później sprawozdanie kongresowi. To sprawozdanie nie zawierało żadnych ściśle określonych, nadewszystko zaś dowiedzionych zarzutów, to też komisja żądała od zjazdu wyraźnie kredytu moralnego dla swych wniosków. Ostatecznie kongres uchwalił wydalenie Bakunina z Międzynarodówki większością 27 głosów przeciw 8-miu, przy wstrzymaniu się 8-miu osób od głosowania.

Jak nikłe były zarzuty przeciwko Bakuninowi, między innymi dowodzi fakt, że poczytano mu za nieuczciwość wzięcie 300 rb. zaliczki od Polakowa za przetłumaczenie I tomu Kapitału Marksa, którego nie dokonał. Tymczasem rzecz się miała tak, że Bakunin zaczął tę pracę, ale później przerwał

z powodu wypadków politycznych, w których wziął udział, tłumaczenia zaś podjęły się inne osoby, ale nie dokonały.

Oprócz Bakunina zostało wykluczonych jeszcze kilku członków Międzynarodówki, należących do tego samego kierunku i prowadzących walkę z Radą Naczelną, jak n. p. Guillaume.

Kongres wzmocnił stanowisko Marksa, ale tylko formalnie. Właściwie mówiąc, opozycja przeciwko Radzie Naczelnej była bardzo silna nie tylko w krajach odległych od miejsca pobytu Marksa: nawet w Anglji, z innych wprawdzie względów, aniżeli w Szwajcarji, natrafiał on na opozycję tradesunjonów. Widząc piętrzące się przed sobą trudności, Marks wraz z Engelsem postanowili przenieść rezydencję Rady Naczelnej z Europy do Ameryki. Przyjęto wniosek Engelsa, żeby zasiadała w Nowym Jorku, gdzie wpływ mieli zwolennicy Marksa.

Przeniesienie Rady Naczelnej z Londynu do Nowego Jorku było początkiem końca Międzynarodówki. Marks i Engels rozumieli to zapewne, ale czuli, że jej nie utrzymają w swych rękach, woleli więc, żeby konanie jej odbyło się nie za ich przewodnictwa, które po przeniesieniu Rady Naczelnej oczywiście złożyli z siebie formalnie. Może chcieli się uwolnić od ciężkich i nużących spraw Międzynarodówki, żeby oddać się swobodnie pracy naukowej — dalszemu uzasadnieniu swych poglądów i wykończeniu teorji naukowo-społecznej, niewątpliwie bardzo doniosłej dla ruchu.

Nie ulega wątpliwości, że dwa kierunki reprezentowane przez Marksa i Bakunina nie mogły i nie powinny były istnieć jednocześnie w jednej organizacji. Nie można też mieć za złe Marksowi, że chciał się uwolnić od Bakunina, ale powinien był to robić w inny sposób: wykazać ze swego pun-

ktu widzenia szkodliwość jego polityki, szczegółowo rozpatrzyć różnice teoretyczne między swoją, a jego koncepcją, zamiast różnice te przypisywać intrygom swych przeciwników i przedstawiać ich jako ludzi podłych, kierujących się tylko interesem osobistym i wygórowaną ambicją.

Dziś, po sumiennym rozpatrzeniu zebranych dokumentów w cytowanym już dziele Guillauma, nie można nie potępić postępowania Marksa względem Bakunina. Wprawdzie Guillaume mógł być zainteresowany w ujemnym przedstawieniu przeciwnej strony, ale zebrane dowody mówią za siebie.

Wogóle sposób postępowania Marksa w Międzynarodówce z przeciwnikami — przedstawianie różnic programowo-taktycznych z przeważającym kierunkiem w organizacji za wynik pobudek osobistych, warcholstwa i t. p., stał się smutną tradycją partji socjalno-demokratycznych. Ich przywódcy zbyt często naśladują w tym Marksa, nie będąc w stanie naśladować go w jego gienialnych pomysłach naukowych. Wady Marksa bledną wobec jego olbrzymich zalet, które otwarcie uznawał sam Bakunin: niestety rzadko można to powiedzieć o tych, co chcą być Marksami we współczesnych organizacjach socjal-demokratycznych.

Po kongresie w Hadze większość opozycji wystąpiła z Międzynarodówki i utworzyła na kongresie w Saint-Imier 15 września 1872 r. nową pod kierunkiem federacji Jurajskiej.

Nie będę opisywać dalszych losów dwóch Międzynarodówek, przekracza to bowiem zakres pracy niniejszej. Zaznaczę tylko, że nie przetrwały nad lat kilka, zostawiły jednak po sobie ślad w późniejszym ruchu socjalistycznym i anarchistycznym.

4.

Wspomnę tu jeszcze o dwuch sekcjach, w których znajdowali się rosjanie: Rosyjskiej, założonej przez Utina i t. zw. Słowiańskiej o barwie anarchistycznej.

22 marca 1870 roku Rada Naczelna Międzynarodówki zatwierdziła statuty sekcji Rosyjskiej, o czym w dwa dni później Marks zawiadomił ją listem, zawierającym parę uwag, o których wspomnę niżej.

Statuty sekcji Rosyjskiej Międzynarodówki nie zawierają w sobie nic zasługującego na szczegółowe omówienie.

W pierwszej części paragrafu drugiego czytamy, nie bez zdziwienia, że lud rosyjski we wszystkie czasy dążył do urzeczywistnienia wielkich zasad Międzynarodówki: wspólnego władania ziemią i narzędziami pracy. Z innych ustępów przebija wiara w żywotność gminnego władania ziemią w Rosji i przekonanie, że te same przyczyny, które powołały do życia Międzynarodówkę na Zachodzie, czynią ją niezbędną w Rosji.

Jeden ustęp części drugiej omawia potrzebę tworzenia podobnych sekcji w innych krajach słowiańskich, w Polsce, Austrji i Turcji. W paragr. 5-tym tejże części czytamy, że niewola Polski jest przeszkodą na drodze wyzwolenia narodu polskiego i rosyjskiego.

W sprawie konkretnej polityki bieżącej w Rosji niema żadnych wskazań pozytywnych.

W Nr. 1 „Narodnawo Dieła“ z 1870 r., w artykule z powodu powstania rosyjskiej sekcji Międzynarodówki znajdujemy nieokreślone wycieczki przeciwko „fałszywym przyjaciołom ludu“, którzy chcą nim kierować, lecz nie pracować wspólnie; także ustępy przeciw starym emigrantom, co narażają ludzi w Rosji i t. p. Wszystko to oczywiście

jest wymierzone przeciwko Bakuninowi, chociaż bezpodstawnie.

Marks w liście swym do Sekcji Rosyjskiej mówi z powodu paragrafu 5-go rozdziału II-go, że niewola Polski jest powodem despotyzmu wojskowego w Niemczech i na całym kontynencie, więc socjaliści, pracując nad rozbiciem jej kajdan, biorą na się wzniosłe zadanie obalenia panowania wojskowego w Europie, które musi poprzedzić wyzwolenie proletarjatu europejskiego.

Sekcja Rosyjska Międzynarodówki zaznaczała wyraźnie, że nie marzy o kierowaniu ruchem robotniczym w Rosji, a chce pośredniczyć między nim, a takim ruchem w słowiańszczyźnie i Europie wogóle. Sekcja ta nie wywarła głębszego wpływu w samej Rosji. Jej założyciel i przywódca Utin w czasie wojny rosyjsko-tureckiej wrócił do kraju legalnie, dzięki staraniom jednego wielkiego kupca i zapewne żalu za „grzechy młodości"; sam zajął się spekulacjami handlowo-technicznymi i nie myślał zgoła o „wyzwoleniu" rosyjskiego proletarjatu.

Sekcja Słowiańska Międzynarodówki założona była przez Bakunina w Zurychu w 1872 roku i weszła w skład Federacji Jurajskiej; na zjeździe w Hadze jej delegaci głosowali przeciwko Radzie Naczelnej. Po rozpadnięciu się Międzynarodówki na dwie wrogie organizacje Sekcja Słowiańska należała do anarchistycznej.

Program Sekcji Słowiańskiej ułożył sam Bakunin, jest też całkowicie wyrazem jego poglądów anarchistycznych. Scentralizowanym państwom, ustanawiającym prawa ogólne z góry na dół, jak lubił się wyrażać, przeciwstawia wolne związki z dołu do góry, bez organizacji państwowej, praw obowiązujących i t. p. Dalej program stwierdza, że członkowie jej są materjalistami, ateistami, żywią szacunek dla nauki

pozytywnej, żądają równego wykształcenia dla wszystkich bez różnicy płci, ale są stanowczymi przeciwnikami wszelkiego rządu uczonych najbardziej pyszałkowatego i szkodliwego. Sekcja Słowiańska wypowiada się zarówno przeciwko panslawizmowi, jak pangermanizmowi, także przeciwko wszelkiej władzy zwierzchniczej w łonie samej Międzynarodówki; nie uznaje ogólnych programów politycznych, obowiązujących wszystkie sekcje i uchwalanych większością na kongresach.

Sekcja Słowiańska miała od 12 do 15 członków i składała się z Rosjan, Serbów, Czechów i Kroatów. Między nią, a Sekcją Polską istniał konflikt z powodu, że członkiem polskiej był Antoni Stempkowski, jak się okazało później, szpicel rosyjski, który pomógł władzom aresztować Nieczajewa w Szwajcarji i wydać Rosji. Sekcja Słowiańska rozpadła się w roku następnym wskutek antagonizmu między Rallim, a niektórymi innymi członkami i Bakuninem.

Jakkolwiek Sekcja Rosyjska i Słowiańska Międzynarodówki nie miały większego wpływu na sfery rewolucyjne w Rosji, niezawodnie jednak wytwarzały pewien ferment na emigracji wśród młodzieży. Poglądy Bakunina zaczęły natomiast bezpośrednio oddziaływać na młodzież rewolucyjną w Rosji, która w końcu siódmego i w początkach ósmego dziesięciolecia ulegała urokowi Międzynarodówki i Komuny paryskiej. Ten poryw proletarjatu paryskiego do stworzenia nowych form życia społecznego działał bardzo silnie na wyobraźnię rewolucyjnie usposobionej młodzieży rosyjskiej, która szukała dopiero nowych dróg i, lekceważąc słaby wówczas bardzo w Rosji ruch liberalny, liczyła jedynie na lud.

Może młodzież rosyjska nie zdawała sobie wówczas zupełnie wyraźnie sprawy z ostatecznych dążeń Komuny, nie analizowała szczegółowo jej doktryny i nie dostrzegała sła-

bych jej stron; widziała w niej tylko śmiałą próbę proletarjatu oparcia społeczeństwa na nowych podstawach.

5.

Rozpatrzymy teraz, jak się ukształtowały poglądy Bakunina w ostatnich latach jego życia, a to dlatego, że w okresie od r. 1873 do 1879 zapanowały w rewolucyjnych kołach rosyjskich. Ogólne kontury są nam znane, pozostaje tylko przedstawić niektóre ich strony.

W 1870 roku Bakunin napisał i wydał głośną broszurę p. t. „Nauka i nasuszcznoje rewolucjonnoje dieło", która stała się przedmiotem namiętnych dyskusji i sporów w kołach młodzieży rewolucyjnej i prasy nielegalnej.

O znaczeniu nauki dla mas ludowych pisał Bakunin jeszcze w Nr. 1 pisma „Narodnoje dieło", a więc w 1868 roku. Dowodził tam, że niezawodnie rząd przeszkodzi zakładaniu szkół ludowych, któreby stały na wysokości swego zadania, co jednakże nie powinno wstrzymywać działaczy rosyjskich od prób w tym kierunku; należy nawet pomagać w zakładaniu szkół rządowych. Ostrzegał jednakże, że wskutek wielkiej nędzy ludu i przeciwdziałania rządu nie można za pomocą szkolnictwa dojść w Rosji do wielkich rezultatów.

W wspomnianej broszurze Bakunin idzie znacznie dalej i dochodzi do wniosku, że przy ówczesnych stosunkach w Rosji nauka jest dla ludu zupełnie niedostępna i niema żadnego znaczenia. Rząd nie dopuści do tego, żeby rzeczywista żywa nauka oświecała lud; martwa zaś, albo skażona, mająca na celu wprowadzenie do jego świadomości fałszywych pojęć i poglądów — może być tylko szkodliwa. Taka nauka może wprowadzić tylko truciznę do umysłu ludu i odciągnąć go od tego, co w istniejących warunkach jest jedynie pożyteczne i zbawcze — buntu.

Punktem zasadniczym w wywodach Bakunina, dotyczących akcji w Rosji, jest twierdzenie o konieczności zwalczania państwowości i reformatorów państwowców, według których państwo jest najodpowiedniejszym środkiem osiągnięcia celów ludowych i dlatego winno być silne i kwitnące. Państwowcom Bakunin przeciwstawia rewolucjonistów, których dzieli na dwie kategorje: doktrynerów i ludzi czynu. Pierwsi do przeświadczenia o konieczności rewolucji dochodzą za pomocą książek; drudzy — przez samo życie. Doktrynerzy wiedzą dobrze i potrafią uzasadnić, dlaczego w obecnych czasach każdy porządny człowiek powinien być rewolucjonistą; sami jednak rzadko bardzo są prawdziwymi rewolucjonistami. Ich namiętność rewolucyjna jest przeważnie umysłowo-abstrakcyjna, rzadko uczuciowa. Według ich teorji, istniejący stan rzeczy jest istotnie wstrętny, ale rozporządza znacznymi siłami, które nie są wynikiem samowoli tej, albo innej jednostki, lecz ogółu warunków — koniecznym rezultatem wszystkiego żyjącego i działającego w społeczeństwie; żadna siła jednostkowa nie może go zniszczyć. Jest rzeczą śmieszną ze strony jednej, albo kilku osób usiłować go zburzyć. Nie należy tracić sił na bezpłodne bunty; natomiast skierować całą energję ku zmianie warunków otoczenia społecznego. Działać należy ciągle i niezmordowanie, ale rozważnie i ostrożnie, nie licząc na natychmiastowe osiągnięcie upragnionych rezultatów i zadawalając się myślą, że nasze usiłowania przygotowują zrealizowanie racjonalnego ustroju społecznego dla przyszłych pokoleń. Propagować ustnie, oraz za pomocą druku i życia dojrzałe idee społeczne, kształcić się — oto co robić należy. Taka praca wytworzy szereg światłych, uczciwych działaczy społecznych, a kiedy ich będzie wielu, będą silniejsi od rządu, potrafią przezwyciężyć wielkie

przeszkody i nareszcie dotrzeć do ludu i obudzić wśród niego natężone życie społeczne.

Bakunin formułuje następnie trzy zasadnicze tezy rewolucjonistów doktrynerów:

1) Każdy naród ma taki rząd, jaki jedynie mieć może przy istniejącym poziomie oświaty;

2) Każdy rząd jest wyrazem sumy, albo lepiej jeszcze kombinacji żądań narodowych;

3) Każdy rząd jest wynikiem równowagi między różnymi siłami społecznymi.

Z nich doktrynerzy rewolucjoniści wyprowadzają wniosek, że dopóki w pewnym kraju nie ulegnie zmianie stopień wykształcenia obywateli, kierunek potrzeb narodu, równowaga sił społecznych, dopóty rząd jego nie może być zmieniony.

Powyższej teorji Bakunin przeciwstawia swoją, wynikającą z obserwacji faktów historycznych, jak sądzi, — o powstawaniu nowych sił społecznych za pomocą zmowy (zgowora), wytworzenia następnie planu działania i możliwie korzystnego rozmieszczenia nowych sił zgodnie z powziętym planem. Państwo przedstawia Bakunin jako oręż, za którego pomocą zorganizowana mniejszość, korzystająca z monopolu wykształcenia, eksploatuje większość, złożoną z niezorganizowanych mas. Im dłużej się to dzieje, tymbardziej utrwala się w społeczeństwie to przekonanie, że taki porządek rzeczy jest zupełnie słuszny; głównym zaś celem polityki państwowej staje się uniemożliwienie, albo choćby powstrzymanie obudzenia wśród ludu świadomości jego praw i interesów. Religja oddaje państwu w tym względzie wielkie usługi.

Powolny rozwój świadomości społeczno-politycznej jest wynikiem ciężkich warunków egzystencji ludu, zwłaszcza zaś walki o byt. Warstwy wyższe, żyjąc w dogodnych warunkach, mogą się swobodnie rozwijać i wytwarzać to, co zo-

wiemy cywilizacją. Dotychczas historja nie zna innej cywilizacji nad stanową. Gdyby oświata stanowa ciągle się rozwijała, a świadomość ludu pozbawiona była możności rozwoju, niewola mas nigdyby nie mogła ustać. Na szczęście jest inaczej. W samej cywilizacji stanowej jest robak, co ją toczy: przywilej, kłamstwo, eksploatacja. Siła stanowa dzięki niemu przeobraża się w rozpustę, słabość, ruinę.

Rzeczywistymi wodzami wyzwolenia ludowego mogą być tylko ludzie z ludu. Wraz z upadkiem ducha i siły stanów, podnosi się umysł ludu i jego moc.

Chociaż wykształcenie książkowe jest dla ludu niedostępne, jednakże jego rozwój intelektualny postępuje zwolna ciągle. Mądrość swą czerpie lud z dwuch źródeł: smutnego doświadczenia życiowego, nędzy, krzywdy, ucisku, których doznaje codziennie ze strony rządu i stanów, oraz z żywego ustnego podania z pokolenia w pokolenie, które staje się coraz szersze i bogatsze.

Stronnictwa stanowe walczą ze sobą o władzę i bogactwa, t. j. dwie formy eksploatacji mas ludowych. U podstawy wszystkich zagadnień dziejowych: religijnych, narodowych, oraz politycznych i dotyczących nie tylko klas pracujących, lecz i wszystkich stanów, a nawet państwa i kościoła — leży zawsze sprawa ekonomiczna, która jest najistotniejsza. „Nie lekceważę, bynajmniej, mówi Bakunin, nauki i myśli, wiem jednak, że świecą chłodno, jeżeli nie idą ręka w rękę z życiem".

Każdy lud w całości i każdy robotnik pojedyńczo — jest z położenia swego socjalistą. Istotna różnica między wykształconym socjalistą, należącym choćby tylko z wykształcenia do świata państwowo-stanowego, a nieświadomym socjalistą z ludu jest ta, że pierwszy przy najlepszych chęciach nie może nigdy być w zupełności socjalistą, podczas gdy drugi,

będąc nim istotnie, nie podejrzywa tego, nie wie, że istnieje nauka społeczna i nie słyszał nigdy miana socjalisty.

Cała kwestja społeczna sprowadza się do bardzo prostej sprawy. Masa ludowa była dotychczas wszędzie poddana nędzy i niewoli, zarazem zawsze stanowiła ogromną większość w porównaniu z warstwą, która ją uciemiężała. Siła liczebna była zawsze i jest po stronie ludu. Dlaczegóż więc nie wyzyskał jej dla swego wyzwolenia?

Przyczynę wielkiej i wiekowej cierpliwości mas widzi Bakunin w ich ciemnocie, skutkiem której nie znają głównego źródła swych nieszczęść i często nienawidzą tylko objawy, zamiast przyczyn. Bakunin sądzi, że obecnie (w czasie pojawienia się broszury) kwestja socjalna po raz pierwszy wystąpiła wyraźnie w świadomości ludu; zaczyna dziś dobrze rozumieć przyczynę swej niedoli i zarazem liczebną przewagę nad garstką uprzywilejowanych.

Wśród stanów, mówi Bakunin, odbywają się nieraz udałe bunty, które nie mogły jednak ludowi przynieść jakiejkolwiek korzyści. Żadna rewolucja, najgwałtowniejsza i najzuchwalsza, nie śmiała zburzyć państwa. Tymczasem z istoty wszelkiej władzy wynika, że musi robić zło, zawsze dążyć do uciskania i trzymania w niewoli mas ludowych; jest to kwestja życia i śmierci dla tego, co zowie się dziś cywilizacją.

Bakunin zdaje sobie sprawę z wielkich trudności walki mas ludowych z dzisiejszym państwem umiejętnie zorganizowanym, klasami posiadającymi, całym istniejącym obecnie porządkiem, mającym na swe rozkazy najróżnorodniejsze środki legalne i nielegalne. Wprawdzie masy ludowe są ilościowo olbrzymie, ale nie będąc zorganizowane nie tworzą rzeczywistej siły. Na przewadze zorganizowanej mniejszości nad większością opiera się potęga państwa. Zadaniem więc

mas ludowych powinno być przedewszystkiem zorganizowanie się, czym właśnie zajmuje się Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników.

Bakunin zgadza się z rewolucjonistami doktrynerami, że wszelki rząd jest produktem równowagi między siłami społecznymi i sądzi, że dzięki organizacji mas równowaga sił społecznych będzie naruszona, co wywoła doniosłe skutki, pociągnie za sobą obalenie rządu, państwa i t. d.

W roku 1873 Bakunin wydał pracę p. t. „Gosudarstwiennost' i Anarchja" (Państwowość i Anarchja).

Ta praca zawiera poglądy Bakunina na szereg najważniejszych wypadków w Europie Zachodniej od Wielkiej rewolucji francuskiej. Zaczyna się od skonstatowania obaw, jakie państwa europejskie żywią wobec międzynarodowego ruchu robotniczego i od przedstawienia polityki ich stosunku do niego. Następnie Bakunin rozpatruje zmiany w polityce europejskiej, spowodowane zwycięstwem Niemiec nad Francją. Dużo miejsca poświęca rozwojowi stosunków w Niemczech. Dalej wysnuwa szereg rozumowań o rozmaitych wypadkach politycznych. Wreszcie w jednym z dodatków daje pogląd na sprawy w Rosji. Oczywiście, w całym dziele usiłuje wykazać szkodliwość wszelkich form państwowych, oraz konieczność ich obalenia.

Dla scharakteryzowania poglądów Bakunina przytoczę tylko niektóre najciekawsze i najważniejsze.

Niemcy, według niego, stały się po wojnie francusko-niemieckiej pierwszorzędną potęgą polityczną w Europie, żadne państwo nie jest w stanie sprostać im w sile militarnej. Starcie Rosji z Niemcami jest nieuniknione w przyszłości, ale przez pewien czas państwa te będą siebie potrzebować wzajemnie. Rosja starać się będzie zdobywać nowe terytorja w Azji; w końcu jednak spotka się oko w oko z Chinami, które

muszą kiedyś rozszerzyć swe terytorjum zbyt ciasne dla ich ludności, co odbyć się może tylko kosztem posiadłości azjatyckich Rosji.

Bakunin uważa Niemcy za główną twierdzę reakcji europejskiej: cały szereg faktów stwierdza bardzo słaby rozwój poczucia wolności w narodzie niemieckim. W innej pracy p. t. „L'Empire Knouto-germanique et la Révolution Sociale" usiłował on zbadać historycznie przyczyny tego zjawiska. Zarzuca Marksowi i jego zwolennikom doktrynerstwo i tendencje państwowe. Inicjatywa rewolucyjna wyjdzie od narodów romańskich, zwłaszcza Włochów, których ceni wysoko. Nie wykwalifikowani, dobrze płatni robotnicy stanowią żywioł rewolucyjny, lecz lumpenproletarjat i chłopi żyjący w nędzy.

Bakunin przypisywał czynnikom rasowym duży wpływ w życiu społeczno-politycznym narodów, co widać z jego twierdzeń o Niemcach i Żydach, których nie lubił widocznie. Ta jego niechęć nie przyjmowała form antygermańskich i antysemickich, gdyż nie żądał bynajmniej specjalnych środków przeciwko nim i tylko pewne ich cechy psychiczne uważał za ujemne.

W rozpatrywanym dziele znajdujemy cały ustęp przeciwko rządom uczonych, które byłyby bardzo zgubne. Bakunin sądzi, że nauka wyłania się z życia społecznego, które ją poprzedza, i którego jest jednym z objawów, a nie odwrotnie. Sprzeciwia się tworzeniu naprzód szczegółowych pozytywnych ideałów społecznego ustroju; można je formułować tylko w sposób negatywny np., że w przyszłym ustroju nie będzie państwa, prywatnej własności na narzędzia pracy, ludzie łączyć się będą nie z góry na dół, lecz tworzyć wolne ugrupowania z dołu do góry: wszelkie inne wnioski są zbyteczne i nie dadzą się określić.

Bakunin wypowiada się nietylko przeciwko państwu, jako stałej instytucji po rewolucji socjalnej, lecz także jako formie przejściowej, którąby miała za zadanie utrwalić nowy porządek rzeczy, oraz przeciwko dyktaturze rewolucyjnej.

Dla braku miejsca nie mogę tu wchodzić w szczegóły [4]). Zatrzymam się tylko na poglądach Bakunina, dotyczących specjalnie Rosji, które sformułował w dodatku do rozpatrywanego tu dzieła.

Do wybuchu i zwycięstwa rewolucji nie wystarcza niezadowolenie mas, spowodowane nędzą: muszą posiadać ideał społeczny, chociażby, w ogólnym tylko sformułowaniu. Naród rosyjski ma taki ideał. Streszcza się on w następujących poglądach: 1) że ziemia jest własnością całego narodu; 2) że korzystanie z niej jest prawem nie jednostki, lecz całej gminy (obszczyny), która dzieli ją czasowo i oddaje swym członkom; 3) że gmina ma prawo do całkowitej autonomji, przez co znajduje się w antagonizmie do państwa.

W twierdzeniach tych dostrzec można pewną sprzeczność: jeżeli ziemia należy do całego narodu, to musi być instytucja reprezentująca ten naród wobec gmin poszczególnych, co znowu uniemożliwia absolutną, w rozumieniu anarchistów, autonomję gmin. Ta sprzeczność leży w teorji wszystkich anarchistów kolektywistów i anarchistów-komunistów.

Powyższy ideał ludu rosyjskiego jest zaciemniony, wedle Bakunina, przez trzy inne charakterystyczne cechy: 1) patrjarchalność stosunków, istniejących między ludem; 2) pochłonięcie jednostki przez gospodarczą gminę rosyjską (obszczynę); 3) wiarę ludu w cara.

Do tych cech, twierdzi Bakunin, możnaby dodać jeszcze wiarę chrześcjańską, bądź urzędowo prawosławną, bądź sektancką. Sądzi jednak, że wiara ta nie ma tych cech, co na Zachodzie u katolików i protestantów i wynika przedewszyst-

kiem z nędzy i wogóle cierpień materjalnych: to też podkopie ją rewolucja socjalna. Kościół dla ludu jest czymś w rodzaju karczmy niebiańskiej. Socjaliści rewolucjoniści w Rosji winni przy sposobności otwierać oczy ludowi rosyjskiemu i szczerze wyrażać swe zdanie o nicości wierzeń, jednakże propagandy tego rodzaju nie wysuwać na plan pierwszy, jak to robią wolnomyśliciele zpośród burżuazji. Postępowanie tego rodzaju byłoby zdradą ludu.

Bakunin, jak widzimy, sądził, że religja jest silniej zakorzeniona na Zachodzie, niż w Rosji, chociaż myśli tej nie rozwinął i nie udowodnił. Ten nieuzasadniony pogląd był powtarzany później przez wielu pisarzy i publicystów rosyjskich.

Walka z patrjarchalnością wśród ludu rosyjskiego rozpoczęła się, zdaniem Bakunina, na całej linji, co ma bardzo doniosłe znaczenie. Wiara w cara stopniowo ustępuje wśród ludu, skutkiem wadliwego uwłaszczenia włościan i ciągłych zapewnień, że innej wolności, niż nadana, nie będzie.

Największą przeszkodą w organizowaniu mas do wywołania powszechnego buntu jest odosobnienie poszczególnych rosyjskich gmin gospodarczych, z których każda tworzy zamknięty świat. Nad tymi gminami wznosi się rząd despotyczno-wojskowy.

Że bunt powszechny nie jest zupełnie niemożliwy, dowodzą wielkie ruchy chłopskie pod wodzą Stienki Razina i Pugaczewa; trzeba jednak dużo włożyć energji, zapału i umiejętnego działania, opartego na znajomości ludu i jego potrzeb, żeby stworzyć łączność między poszczególnymi gminami, potym zaś organizację.

Jakkolwiek nawet poszczególne, lokalne i tłumione bunty są pożyteczne, gdyż wyrabiają masy: jednakże tylko powszechny, planowo przeprowadzony bunt może je zupełnie wyzwolić.

Główną przyczyną ówczesnego zacofania ekonomicznego i, co za tym idzie, politycznego i kulturalnego Rosji, dostrzeganą już przez bystry umysł Bakunina, było odosobnienie poszczególnych gmin gospodarczych, naturalnie — wskutek niskiego stopnia sił wytwórczych. Dopiero kapitalizm, rozwijając się szybko, z gruntu zmieniał warunki ekonomiczne wsi rosyjskiej i całego kraju, wciągał je w wir życia ekonomicznego, a przez to — społeczno-politycznego i kulturalnego całego państwa; zapewniał wzrost starych miast i powstawanie nowych, powiększał klasę robotniczą, tę niezbędną podstawę ruchu politycznego w państwach współczesnych.

Bakunin nie wyprowadzał powyższych konsekwencji, nie zdawał się też uznawać tej prostej prawdy, że proletarjat fabryczny jest daleko wrażliwszy, rewolucyjniejszy i podatniejszy wogóle do akcji polityczno-społecznej, aniżeli lud wiejski; zarzucał nawet socjal-demokracji niemieckiej i wszystkim zwolennikom Marksa, że lekceważą chłopa; właśnie w chłopie rosyjskim widział głównie siłę, mającą zburzyć stary porządek w Rosji. Było to jedno z wielkich nieporozumień w rosyjskich ideach i dążeniach rewolucyjnych.

Niezawodnie, włościanie byli i są czynnikiem bardzo ważnym w ruchu wolnościowym i socjalnym, ale ani w Rosji, ani gdzieindziej nie oni mogli być inicjatorami ruchu socjalistycznego w różnych jego formach, nie oni mogli mu nadawać kierunek przeważający. Tylko proletarjat fabryczny mógł dać początek szerokiemu ruchowi socjalistycznemu.

Na poglądy Bakunina o roli włościan wpłynęła zapewne ta okoliczność, że w Rosji ówczesnej proletarjat fabryczny był stosunkowo nieliczny. Gdyby jednak był stał na punkcie widzenia konieczności społecznych, doszedłby był do przekonania, że Rosja musi wstąpić na drogę rozwoju kapitalistycznego.

Słabą stroną poglądów Bakunina było niedocenianie ob-

jektywnych czynników w rozwoju społecznym i przeświadczenie, że dość jest, żeby lud był niezadowolony i miał pewne ideały społeczne: resztę dokonać może energja rewolucyjna.

Bakunin błądził jeszcze w tym, że przypisywał ludowi rosyjskiemu ideały, jakich w istocie nie posiadał. Samo przeświadczenie, że ziemia jest własnością wszystkich i że z niej użytkować powinny gminy, mogło przybierać w praktycznym zastosowaniu rozmaite formy. Godziło się doskonale z uznaniem znacznych różnic majątkowych wśród włościan w postaci inwentarza i wogóle majątku ruchomego, oraz z indywidualną uprawą. Wprawdzie Bakunin chciał przyzwyczaić włościan do kolektywnej uprawy, ale nie było to łatwe.

Zresztą w łonie samej gospodarczej gminy rosyjskiej następowało różniczkowanie się grup społecznych: wieś rosyjska rozpadała się na gospodarstwa bogate, stosunkowo nieliczne, średnie i zupełnie nędzne, pozbawione inwentarza i wogóle niezbędnych środków dla prowadzenia gospodarstwa. Za czasów Bakunina ten proces różniczkowania się wsi rosyjskiej nie przybrał jeszcze wielkich rozmiarów, ale prowadziło do tego fatalnie całe życie ekonomiczne.

I ten błąd Bakunina był powtarzany przez wielu pisarzy i działaczy rosyjskich.

Bakunin w dodatku do „Gosudarstwiennosti i anarchji" rozpatruje dwa sposoby działania w celu wywołania ruchu i przygotowania warunków dla tryumfu nowego ustroju.

Pierwszy kunktatorski, polegający na stopniowo prowadzonej propagandzie wśród ludu, zakładaniu kooperatyw dla przygotowania go do przyszłej gospodarki społecznej. Drugi rewolucyjny, polegający na agitacji mas w celu wywołania powszechnego buntu, oraz na organizacji tych mas.

Bakunin oświadcza się za drugim sposobem działania. Szczegółów tej działalności ze względów konspiracyjnych omawiać nie chce.

O dwuch powyższych sposobach działania wypadnie mi mówić w rozdziale następnym, także dlaczego idee Bakunina przyjęły się w Rosji i nadały w niej główny ton ruchowi rewolucyjnemu w okresie od r. 1870 do 1879.

ROZDZIAŁ II.

Stosunki ekonomiczno-socjalne w Rosji od ósmego do połowy dziewiątego dziesięciolecia XIX wieku.

I.

Włościanie rosyjscy, jak wiemy, przy uwłaszczeniu otrzymali ziemi mniej, aniżeli użytkowali poprzednio; to też ich położenie ekonomiczne po tej głośnej reformie było naogół bardzo ciężkie. Brakowi ziemi starali się zaradzać przez wydzierżawianie gruntów od wielkich właścicieli ziemskich. Przy dużym jednak zapotrzebowaniu ceny dzierżawne na nie były stosunkowo wysokie. Wielcy właściciele ziemscy wyzyskiwali ciężkie położenie włościan i uzależniali ich od siebie. Na tle sporów dzierżawnych między jednymi i drugimi zdarzały się często krwawe rozprawy. Jednakże te konflikty nie doprowadzały do tak częstych i gwałtownych rozruchów agrarnych, jak przed reformą włościańską.

Kolonizacja wolnych terenów w państwie, zdatnych do uprawy, nie mogła się wówczas znacznie rozwijać wobec przeszkód, stawianych przesiedlaniu się włościan przez władzę. Ci, obarczeni dużymi opłatami na rzecz dawnych swych panów, byli siłą rzeczy przytwierdzeni do gminy, która nie pozwalała się im wysiedlać, nie chcąc odpowiadać za niewypełnienie ich zobowiązań. Z drugiej strony rząd, naciskany przez wielkich właścicieli ziemskich, starał się o istnienie dużej ilości wiejskich rąk roboczych, które tylko w części zużywał rozwijający się przemysł.

Po reformie włościańskiej własność ziemska w Rosji znacznie się uruchomiła. W trzydziestoletnim okresie od 1863 do 1893 r. zmieniły się osoby właścicieli ziemskich: szlachta sprzedała wiele ziemi kupcom, mieszczanom i chłopom [1]).

Kupcy i mieszczanie, nabywając ziemię, wprowadzali pewne udoskonalenia w technice gospodarskiej; naogół jednak, wielka własność ziemska w Rosji naówczas, a w znacznym stopniu i dziś, nie prowadziła gospodarstwa zgodnie z wszystkimi wymaganiami współczesnej agronomji i techniki.

Po przeprowadzeniu reformy włościańskiej, rząd aż do początków dziewiątego dziesięciolecia pozostawił stosunki agrarne ich losowi, sądząc, że wszystko już jest zrobione, i poprzestawał tylko na stosowaniu zasad reformy 19 lutego 1861 do tych grup włościańskich, których z początku nie dotyczyła [2]).

Uwłaszczenie włościan, oraz naturalny rozwój stosunków ekonomicznych w kierunku kapitalistycznym robiły swoje: coraz więcej różniczkowały sferę chłopską. Włościaństwo rosyjskie zaczęło się rozpadać na następujące grupy: 1) zamożnych, zasobnych w ziemię, którzy nie tylko swobodnie i dobrze ją uprawiali, ale jeszcze ciągnęli z niej znaczne zyski, prowadzili niekiedy nowe przedsiębiorstwa z rolnictwem związane i posiadali swych robotników; 2) średniozamożnych włościan, z trudem mogących utrzymać swą gospodarczą niezależność, i 3) włościan biedaków, którzy, siedząc na bardzo małych kawałkach ziemi, bez inwentarza, lub z minimalnym, byli zmuszeni do sprzedawania swej pracy, żeby wyżyć.

Pierwsza stanowiła i stanowi burżuazję chłopską, skupiającą w swych rękach znaczniejsze przestrzeni ziemi i coraz większą ilość inwentarza, należących do włościan wogóle. Już w końcu ósmego dziesiątka lat XIX wieku grupa ta stanowiła 20% wszystkich włościan. W tym czasie najbiedniejsi włościanie, którzy posiadali bardzo małe kawałki gruntu albo z nich użytkowali, stanowili 50% ogólnej liczby.

To różniczkowanie się włościaństwa po reformie 1861 r. odbywało się stopniowo, lecz ciągle; nie uszło też uwagi niektórych badaczy, jak ks. Wasilczykowa i Orłowa. Ogół

jednak ekonomistów ówczesnych, zwłaszcza radykalnych, albo nie dostrzegał tego procesu wcale i uważał lud wiejski za jednolitą grupę społeczną, albo widział w tym różniczkowaniu się włościan zjawisko patologiczne, występujące sporadycznie, które przy dobrej woli władz i społeczeństwa można usunąć — a nie konieczny wynik rozwoju kapitalizmu w Rosji, którego nawet nie uznawano.

Ponieważ idealizacja gminy rolnej w rosyjskim ruchu rewolucyjnym, jak to już widzieliśmy i zobaczymy jeszcze, odgrywała wielką rolę, zatrzymam się na niej, dając zwięzłą jej charakterystykę.

Rosyjska gmina rolna jest związkiem rodzin władających wspólnie ziemią, która dzieli się perjodycznie między nimi dla użytkowania. Nie należy jej utożsamiać z gminą administracyjną, jednostką samorządu włościańskiego. Najczęściej gmina rolna składa się z jednej wsi, niekiedy z dwuch, trzech i więcej. Bywa i tak, że jedna część wsi wchodzi w skład jednej gminy rolnej (obszczina), druga zaś innej.

W takiej gminie rolnej nikt oddzielnie nie może decydować o przeznaczeniu jakiegoś kawałka gruntu. Tylko cały związek, czyli wszyscy członkowie gminy rolnej (a nie administracyjnej), na ogólnym zgromadzeniu, rozstrzygają sprawy podziału i przeznaczenia ziemi. Zgromadzenie mogłoby nawet uchwalić zbiorową uprawę wszystkich gruntów gminy. Zazwyczaj jednak włościanie korzystają wspólnie tylko z wygonów i sianokosów, oraz rzadziej z lasów, grunta zaś uprawne są w użytkowaniu od jednego podziału do drugiego u poszczególnych rodzin. Podziały takie odbywają się w ostatnich dziesięcioleciach co lat 9 albo 12; niekiedy jednak daleko rzadziej. Bywają wywołane przez zwiększenie się ludności w gminie rolnej i dążność do zaopatrzenia każdej rodziny w dostateczną ilość ziemi. Ujawnia się tu tendencja

do równości w jej użytkowaniu. Tendencja ta jednak nie jest jedyną i spotyka się z inną — do zaopatrzenia w większą ilość ziemi tych rodzin włościańskich, które, zasobniejsze w inwentarz i wogóle w środki, lepiej mogą wypełnić różne zobowiązania wobec państwa, ziemstwa, gminy.

Przy podziale gruntów gminnych pomiędzy poszczególne rodziny, włościanie w różnych miejscowościach kierują się rozmaitymi zasadami. Prawo pozostawia im pod tym względem swobodę. W jednych więc gminach dzielą grunta stosownie do ilości sił roboczych w rodzinie; w innych znowu do liczby konsumentów; w pewnych uwzględniają tylko ilość mężczyzn w rodzinie, w innych także kobiet. Niekiedy włościanie liczą się jeszcze z tym, czy poszczególni gospodarze posiadają, albo nie ziemię własną poza gminą. Podziały bywają częściowe, n. p. gruntów opróżnionych przez śmierć członków gminy i całkowite.

Kaczorowski [3]) w swych najnowszych badaniach usiłuje wykazać, że w ostatnich czasach tendencje równościowe, zmierzające do zapewnienia równych korzyści poszczególnym rodzinom włościańskim, biorą górę nad innymi; że więc zasada gminnego władania ziemią w swej formie demokratycznej nie tylko nie upada, lecz rozwija się. Do ocenienia tego poglądu przejdę w dalszym ciągu; teraz ograniczę się do przedstawienia istniejącego stanu rzeczy w rosyjskiej gminie rolnej.

Bardzo ważne są dane, dotyczące częstości podziałów, które wykazują, o ile gminne władanie ziemią występuje jako zasada praktyczna. Przez lat kilkanaście po uwłaszczeniu włościanie nie przeprowadzali naogół podziału gruntów gminnych i trzymali się taktyki wyczekującej. Trudno dociec przyczyny tego: może w tym krótkim okresie poprostu nie uczuwali potrzeby nowych podziałów. Zato później były często dokonywane.

Wenjaminow w cytowanej wyżej pracy przedstawia bardzo ciekawe dane o tym przedmiocie.

Kaczorowski, na podstawie badań którego wyżej wymieniony autor opiera swe wnioski, zebrał materjał dotyczący podziału gruntów gminnych w 191 powiatach rdzennej Rosji, co stanowi więcej niż połowę tego kraju. Na tej przestrzeni mieści się 87 tysięcy gmin rolnych, w których mieszkają 4 miliony rodzin chłopskich na 45 milionach dziesięcin. Zupełnie dokładne i pewne dane dotyczą 73.811 gmin rolnych, w których mieszka 3,582.780 rodzin.

Nawet więc po redukcji materjału do danych całkowicie zadawalających pod względem krytycznym, jest on bardzo obszerny. Niezawodnie wnioski z niego wyprowadzone są ważne, jednakże nie mogą być całkowicie rozstrzygające.

Gmin rolnych, w których podział gruntów nie był dokonany w ciągu 45 lat po uwłaszczeniu, jest ogółem pośród 73.811 zbadanych dokładnie 24%, mieszka w nich 13% rodzin włościańskich, zajmujących 9% ziemi. Są to przeważnie gminy rolne małoludne i drobne, zamieszkałe głównie przez byłych włościan-poddanych w dobrach prywatnych i ich potomków. Na tym samym terytorjum jest 12% gmin, w których podziały gruntów odbywają się bardzo rzadko i zanikają. Rodziny zamieszkujące je stanowią 10%, ziemia zaś przez nie zajmowana 8%. W ten sposób gmin rolnych, w których podziały gruntów albo zniknęły, albo znikają powoli, mamy razem 36%, w nich rodzin 23%, ziemi 17%.

Natomiast w 64% gmin rolnych podział gruntów nietylko się odbywa, lecz nawet ulega ciągłemu udoskonaleniu; zamieszkuje je 77% rodzin włościańskich, posiadających 83% ziemi[4]). Gminy te, są zdaniem Wenjaminowa, zasobniejsze i ludniejsze od poprzednich.

Na podstawie powyższych danych autor ten dochodzi do

wniosku, że wielkorosyjska gmina rolna nietylko się nie rozkłada, lecz, przeciwnie, jest bardzo żywotna i wciąż się rozwija. Przedmiot ten rozpatrzę jeszcze obszernie w następnych rozdziałach, analizując literaturę socjal-demokratyczną, dotyczącą „obszcziny"; obecnie zaznaczę tylko, że wywody Wenjaminowa nie wydają mi się przekonywające.

Jeżeli w ciągu 45 lat tylko w 36% gmin podziały znikły, lub znikają, to dowodzi jedynie, że proces rozkładu „obszcziny" jest powolny; nie dowodzi jednak, że go niema. Następne badania Wenjaminowa i Kaczorowskiego nic nam nie mówią, dotychczas przynajmniej, czy podziały w owych 64% gmin „żywotnych" odbywały się bez opozycji mniejszości; czy ta opozycja nie wzrastała z biegiem czasu. Sam fakt bowiem podziału gruntów w gminie dowodzi tylko, że leżał w interesie znacznej większości jej członków.

Jednakże to zwycięstwo większości nie oznacza, że gmina rolna, jako całość, stanowi harmonijną jednostkę gospodarczą, jeżeli bowiem w tych gminach „żywotnych" jest już silna mniejszość, stanowiąca burżuazję chłopską, przeciwna podziałom, to gminne władanie ziemią nawet w tych „obszczinach" przeżywa ciężki kryzys, mogący je doprowadzić do upadku.

Całokształt stosunków gospodarczych na wsi w Rosji po reformie włościańskiej 1861 roku aż do połowy dziewiątego dziesięciolecia XIX wieku przedstawia czynniki, które różniczkują włościaństwo rosyjskie i w rezultacie podkopują równościowe podstawy gminnego władania ziemią i samo to władanie.

Stwierdzono powszechnie, że w rozwijającym się coraz bardziej gospodarstwie pieniężnym włościanie mniej zamożni, pod wpływem zmiennych warunków ekonomicznych, rujnują się i popadają w zależność od zamożniejszych i wogóle od tych, co rozporządzając znacznymi stosunkowo środkami,

są z nimi w styczności. Im obrót pieniężny w gospodarstwie włościanina odgrywa większą rolę, tym częściej jest on narażony na różne niespodzianki, spowodowane przez zmiany w stosunkach gospodarczych. Wśród włościan rosyjskich, jak już zaznaczyłem wyżej, proces różniczkowania się po reformie włościańskiej przybrał znaczne rozmiary. Same podziały gruntów gminnych nie mogą jeszcze dać dokładnego pojęcia o tym, czy włościanie nie są podzieleni na różne grupy pod względem ekonomicznym. Wszak ziemia gminna nie jest bynajmniej jedyna, którą uprawiają włościanie: gospodarują jeszcze na gruntach przez siebie kupionych i dzierżawionych, które obejmują bardzo znaczną przestrzeń.

Przy rozpatrywaniu tej kategorji gruntów widać najlepiej, jak zpośród masy włościańskiej wydzieliła się grupa zamożnych włościan, skupiająca w swym ręku lwią część gruntów jużto własnych, jużto dzierżawionych. Ilin w znanej pracy „Rozwój kapitalizmu w Rosji“ wykazuje, że piąta część gospodarzy zpośród tych, co nabyli grunta na własność, posiada od 60 do 70% całej kupionej przez włościan ziemi. To samo, zdaniem tegoż autora, można powiedzieć o ziemiach dzierżawionych przez włościan: od 50 do 80% tych gruntów znajduje się w ręku 20% gospodarzy (str. 86 cytowanego wyżej dzieła). Charakterystyczną jest rzeczą, że włościanie pojedyńczo, spółkami i całymi gminami kupili od r. 1863 do 1898 11,817.600 dziesięcin, z czego poszczególni gospodarze — 3,995.000 dziesięcin, spółki chłopskie — 6,108.000, gminy tylko 1,714.000 dziesięcin. Widać więc, że najmniej kupowali gminami. Jest także rzeczą uderzającą koncentracja inwentarza w bogatszych gospodarstwach włościańskich: np. 20% gospodarstw skupia w sobie 50% ogółu koni włościańskich. Przewaga zasobnych gospodarzy uwydatnia się też i przy podziałach gruntów gminnych: ziemie najlepsze do uprawy do-

stają się zazwyczaj bogatym chłopom. Jeżeli nawet między poszczególnymi rodzinami przeważać się zdaje dążność równościowa: to nierzadko już po podziale gruntów biedniejsi włościanie, skutkiem materjalnej zależności od bogatych, robią im różne ustępstwa i dogodności gospodarcze, w znacznym stopniu neutralizujące zasadę równego podziału.

Żadne dane o częstości podziałów i ich równościowym charakterze nie mogą usunąć faktu istnienia w łonie włościaństwa rosyjskiego silnego rozłamu między burżuazją chłopską a proletarjatem i półproletarjatem. Średnio zamożne włościaństwo kurczy się stopniowo na korzyść dwuch grup krańcowych.

Wzrastające potrzeby społeczno kulturalne ludności, zwiększone wydatki na zadośćuczynienie im, pokrywane z podatków państwowych, ziemskich albo gminnych, potęgują różniczkowanie się włościaństwa. To samo można powiedzieć o postępie gospodarczym: im bardziej gospodarstwo się podnosi, im więcej potrzebuje narzędzi, inwentarza i t. p., tym jaskrawiej występuje różnica między zamożnymi włościanami a biedakami.

Proletaryzacji włościaństwa nie należy wyobrażać sobie w sposób jednostronny, jako absolutnego wywłaszczania mas chłopskich z ziemi. Przeciwnie, w Rosji typowym proletarjuszem rolnym jest nie robotnik, zupełnie pozbawiony ziemi, lecz włościanin posiadający mały kawałek gruntu bez inwentarza, albo z bardzo lichym. Zasobniejsi włościanie, oprócz uprawy roli, zajmują się jeszcze zazwyczaj handlem i pracą przemysłową na mniejszą skalę: produkują różne przedmioty związane z rolnictwem.

Beletryści rosyjscy, zwłaszcza Uspienski i Złatowracki, odtworzyli w sposób artystyczny przejawy nowego życia we we wsi rosyjskiej, (chociaż sympatje ich nie były po stronie

tych nowych objawów): różniczkowanie się ekonomiczne, kulturalne, obyczajowe i ideowe włościaństwa, dawniej stosunkowo jednolitego.

Gospodarstwo pieniężne stwarzało na wsi nowy rynek przemysłowy: burżuazja chłopska potrzebowała coraz więcej przedmiotów służących do produkcji, ogół zaś włościaństwa — przedmiotów bezpośredniego spożycia.

II.

Po epoce reform, w siódmym dziesięcioleciu XIX wieku, przemysł fabryczny różnych kategorji, górnictwo i środki komunikacji rozwijać się zaczęły bardzo szybko.

Przez długi czas publicyści i ekonomiści „narodnicy" negowali ten fakt i twierdzili, że kapitalizm przeszczepiony został na grunt rosyjski sztucznie, protegowany głównie przez państwo, że nie ma danych do rozwoju, że liczba robotników zatrudnionych w przemyśle nie zwiększa się, a nawet zmniejsza i t. p. Późniejsze badania, a zwłaszcza samo życie, zadały kłam tym teorjom.

W okresie między 1865 a 1890 rokiem liczba robotników, jak to wykażą poniższe cyfry, wzrosła znacznie.

W roku 1865 było robotników fabrycznych 509.000, górników 165.000, rob. kolejowych 32.000, ogółem 700.000.

W roku 1890 było robotników fabrycznych 840.000, górników 340.000, rob. kolejowych 253.000, ogółem 1,432.000.

Słusznie więc mówi cytowany już Ilin, że liczba robotników w wielkich przedsiębiorstwach kapitalistycznych zwiększyła się w ciągu lat 25 więcej niż wdwójnasób; zwiększyła się nawet daleko szybciej, niż ludność miast. W 1863 r. ludność miast w Rosji europ. wynosiła 6,100.000, w 1897 zaś 12,000.000.

W okresie od 1865 do 1890 r. powstały w Rosji całe

okręgi przemysłowe, zwłaszcza na południu. Nie mogę tu opisywać rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu, poprzestaję tylko na ogólnym zaznaczeniu jego niewątpliwego i szybkiego rozwoju. Szczegółowe dane, dotyczące wzrostu motorów parowych w przemyśle, stwierdzają rozrost kapitalizmu wszerz i wgłąb. W roku 1866, 1879 i 1890 wzrost liczby fabryk przedstawia się procentowo, jak 100 : 132 : 147. Zauważyć przytym należy, że im fabryki były większe, tym bardziej wzrastała ich liczba [5]).

Charakterystyczne są dane o zwiększaniu się sieci dróg żelaznych. W roku 1865 liczyły 3819 kilometrów, a w 1890 r. 29.063. Pomnożenie linji kolejowych odbywało się szczególnie szybko w końcu siódmego i na początku ósmego dziesięciolecia, oraz w drugiej połowie dziesiątego. Ten wzrost środków komunikacji w Rosji nie traci na porównaniu ze wzrostem w państwach zachodnio-europejskich.

Ilin oblicza ogół robotników rolnych, przemysłowych, kolejowych, budowlanych, leśnych, górników, w roku 1890 na 9,000.000, w czym samych dorosłych mężczyzn 7,500.000. W początku omawianego tu okresu liczba ich była prawdopodobnie o połowę mniejsza.

Rozwój przemysłu, wzrost miast, pomnożenie dróg żelaznych, wszystko to zwolna ale stale przekształcało starą Rosję i wytwarzało nowe ustosunkowanie się grup społecznych, nowe obyczaje, przyśpieszało tempo życia zbiorowego, dając początek nowym dążnościom.

Te głębokie przeobrażenia społeczne w Rosji były przez współczesnych w znacznym stopniu zapoznawane. Było po temu kilka przyczyn. Po pierwsze: zmiany te stosunkowo bardzo znaczne nie zawsze rzucały się łatwo w oczy wobec ogólnego tła społeczno-ekonomicznego w olbrzymim państwie rosyjskim, które wciąż jeszcze na pierwszy rzut oka mało

się zmieniało. Powtóre, dla obserwatorów średniej miary moment statyczny przeważał nad dynamicznym: uwzględniano przedewszystkim to, co jest, i nie analizowano tendencji rozwojowych. Po trzecie: były wadliwe obliczenia statystyczne. W siódmym dziesiątku lat zaliczano do robotników fabrycznych różne inne kategorje pracowników. W ten sposób późniejsze ścisłe obliczenia wykazywały ich małoco więcej, a niekiedy i mniej. Po czwarte, znaczna część badaczy przystępowała do studjów nad ekonomicznym rozwojem Rosji z doktryną „narodniczeską" odziedziczoną po poprzednim okresie. Doktryna ta uniemożliwiała objektywizm w badaniu. Ekonomiści i publicyści radykalnego obozu pod jej wpływem wierzyli, że w Rosji niema gruntu dla kapitalizmu i że jej ustrój ekonomiczny, zachowując wiele pierwiastków równościowych, umożliwi narodowi rosyjskiemu przeskok do wyższego ustroju socjalistycznego. Do tych poglądów wrócę później.

III.

Na tle powyższych stosunków rozwijały się dążności różnych grup społecznych w Rosji. Nie mówię tu o dążnościach ściśle sformułowanych w programy polityczno-społeczne, lecz o ogólnych tendencjach różnych warstw, często nieuświadomionych całkowicie, które tkwiły głęboko w ich instynktach i które nadawały ogólny ton ich postępowaniu.

W początkach ósmego dziesięciolecia XIX wieku widzimy w szerszych kołach społecznych w Rosji pewien, że tak powiem, zastój w dążnościach politycznych. Arystokracja i wyższa szlachta rosyjska, w osobie swych lepszych przedstawicieli, po nieudałych i stałych próbach uzyskania na sprawy państwowe wpływu drogą odpowiedniej konstytucji — uspokoiła się prędko, zadawalając się tym, że rząd porzucił drogę reform socjalnych, przeprowadzonych bez jej decydującego

udziału i dla niej niekorzystnych. Sfery te wytężyły swe siły w kierunku zdobywania wpływu na stosunki dworskie. Zresztą poczynający się ruch rewolucyjny o charakterze ostrym, którego przejawem był zamach 1866 r., przestraszył je i uczynił skłonniejszymi jeszcze do zgody z istniejącym ustrojem politycznym.

Ogół średniej szlachty zadowolony był z zaprowadzenia instytucji ziemskich, zapewniających jej wpływ przeważny w organach samorządu miejscowego. Wprawdzie czynności jego były przez rząd hamowane i doprowadzały nieraz do konfliktów między ziemcami a gubernatorami: nowe instytucje stwarzały pewien teren dla pracy kulturalnej. Polityka rządu wobec włościan po wywłaszczeniu była korzystna dla szlachty i wogóle obywateli ziemskich; starał się on zapewnić wielkiej własności poddostatkiem robotników rolnych i w tym celu utrudniał włościanom kolonizację niezajętych obszarów w państwie, zdatnych do uprawy.

Poczynająca rozwijać się na wielką skalę burżuazja rosyjska znalazła w ósmym i dziewiątym dziesięcioleciu szerokie pole do zdobywania fortun na drodze działalności przemysłowej, handlowej i spekulacji awanturniczych, w których brały udział jednostki i grupy ze sfer bardzo wysokich. Dążności konstytucyjne nie rozwinęły się wśród niej. Włościanie, znajdujący się wówczas niewątpliwie w ciężkim położeniu, pamiętali przecież czasy zniesionego poddaństwa, pod wieloma względami dla nich gorsze; zresztą nie tracili nadziei, iż rząd, zwłaszcza zaś panujący, przeprowadzi jakieś reformy, które zaopatrzą ich w ziemię.

W pierwszych dziesięcioleciach po reformie włościańskiej chłopi rosyjscy starali się, jak już zaznaczyłem wyżej, zaradzić brakowi ziemi przeważnie przez dzierżawienie jej od wielkich właścicieli ziemskich, zamożniejsi zaś przez kupno,

część włościan szukała czasowego zarobku w pracy najemnej. W owych czasach łatwiej było włościanom w powyższy sposób znaleźć minimalne warunki egzystencji, niż później, skutkiem znacznego przyrostu ludności chłopskiej, oraz jeszcze większemu jej zróżniczkowaniu. To też w okresie tym nie było żadnych większych ruchów agrarnych; poziom zaś umysłowo-kulturalny mas chłopskich, skutkiem braku szkół, swobodnego nauczania, odpowiednich wydawnictw popularnych i wogóle szerszej pracy, zmierzającej ku wszechstronnemu podniesieniu ludu — był tak nizki, że uniemożliwiał narazie przenikanie do ludu nowych prądów socjalno-politycznych.

Wprawdzie miasta i osady fabryczne rosły, a w nich ludność robotnicza, którą warunki życia pchały do organizowania się, do walki z istniejącym stanem rzeczy ekonomiczno-politycznym w imię nowych ideałów robotniczych. To też nowożytny masowy ruch społeczno-rewolucyjny musiał się skoncentrować narazie w tych sferach. Zapominać jednak nie należy, że ten robotnik fabryczny w wielkich centrach przemysłowych był jeszcze świeżym przybyszem, jego psychika jeszcze w znacznym stopniu chłopska, związek jego ze wsią jeszcze bardzo silny, i dlatego właśnie nie był on zupełnie owym zachodnio-europejskim proletarjuszem, mającym bogate tradycje miejskie i odrębną psychologję najmicką.

Na wsi, wśród kulturalniejszej części włościan, zaczęły się szerzyć w końcu siódmego i w ósmym, oraz w dziewiątym dziesięcioleciu nowe sekty racjonalistyczne, które dawały ujście niezadowoleniu ich z istniejącego stanu rzeczy. Wówczas to rozwinął się znacznie, znalazłszy grunt przyjazny, sztundzizm, sekta pochodząca od kolonistów niemieckich w Rosji zamieszkałych; miała ona pierwotnie charakter bur-

żuazyjno-demokratyczny i racjonalistyczno-chrześcijański; zaszczepiała w umysłach chłopskich krytycyzm wobec dogmatycznego prawosławia i władz. Później powstał jej odłam radykalny z charakterem socjalnym.

Zobaczmy teraz, jaka była ideologja tego okresu.

ROZDZIAŁ III.

Prądy socjalno-polityczne i umysłowe w Rosji od ósmego do połowy dziewiątego dziesięciolecia XIX wieku.

I.

Po zamachu 1866 roku, rząd zaczął energicznie prześladować prasę, obostrzył cenzurę, zawiesił także wydawnictwo najradykalniejszych pism — „Sowremiennika“ i „Russkawo Słowa“. Po krótkiej jednak przerwie, kierunki reprezentowane w tych pismach wznowione zostały w innych organach. — W 1867 r. zaczęło wychodzić „Dieło“, które w dalszym ciągu usiłowało rozpowszechniać idee nihilistyczne „Russkawo Słowa“; pismo zaś „Otieczestwiennyja Zapiski“, nabyte w roku 1868 przez poetę Niekrasowa, stało się spadkobiercą półsocjalistycznego „Sowremiennika“. Oczywiście, publicyści tych pism musieli działać ostrożnie, żeby się nie narazić cenzurze, jednakże w konturach zasadniczych mogli uzasadniać swe poglądy.

W „Diele“ z początku trzymali pierwsze skrzypce Pisarew i Zajcew, wkrótce jednak, bo przed upływem roku, poróżnili się z wydawcą tego pisma Błagoswietłowem i przestali być jego współpracownikami. Miejsce ich zajął znany nam już Szełgunow, człowiek bardzo ruchliwy, zdolny publicysta, chociaż nie w tym stopniu, co Pisarew. W „Otieczestwiennych Zapiskach“ zgrupowali się wkrótce najbardziej utalentowani pisarze i publicyści obozu radykalnego. Pisywali tam Szczedrin (Sołtykow), Gleb Uspienski, Jelisiejew, Skabiczewski i inni. Do tego grona wszedł i młody Mikołaj Michajłowski, człowiek bardzo utalentowany, który był potym wodzem intelektualnym socjalizmu rosyjskiego przez czas długi.

Organem umiarkowanych liberałów rosyjskich stał się założony w 1866 r. przez Stasiulewicza „Wiestnik Jewropy". Ten poważny miesięcznik był rozsadnikiem idei konstytucyjnych w Rosji; na każdym kroku wykazywano w nim konieczność zaprowadzenia porządku ściśle prawnego we wszystkich dziedzinach życia rosyjskiego. „Przegląd wewnętrzny" (Wnutrennieje Obozrenie), prowadzony w tym miesięczniku w ciągu długich lat przez Arsenjewa, zawierał nieraz artykuły-arcydzieła. Pod względem politycznym miały one ogromną doniosłość i kształciły całe pokolenia; odznaczały się nietylko umiejętną obroną i propagandą zasad prawnokonstytucyjnych, lecz także gruntowną znajomością stosunków rosyjskich i szerokimi na nie poglądami. „Wiestnik Jewropy" był z początku bardziej umiarkowany, niż później. Wobec socjalizmu i radykalizmu pismo to zajęło stanowisko wrogie, zdradzając często niezrozumienie tych prądów; w kwestji stosunków ekonomiczno-socjalnych natomiast wypowiadało się za reformami społecznymi, uznając interwencję państwa za potrzebną.

Sferę wpływu „Wiestnika Jewropy" stanowili: profesorowie, adwokaci, część szlachty liberalnej, oraz postępowa inteligencja wogóle, zajmująca poważne stanowiska w społeczeństwie. Ponieważ wobec socjalizmu pismo to zajmowało stanowisko negatywne, więc socjaliści patrzyli nań wrogo i z niedowierzaniem; polityczne poglądy tego miesięcznika nie wywierały na nich na razie wpływu, co było wielką szkodą dla ruchu wolnościowego w Rosji.

W roku 1866 zaczęła wychodzić „Niediela" z umiarkowanym z początku programem. Pismo to zastrzegało się przeciwko skrajnym kierunkom i wysuwało na plan pierwszy sprawy „dojrzałe"; poruszało jednak najróżnorodniejsze zagadnienia w sposób spokojny i gruntowny, nie cofając się

przed daleko idącymi wnioskami. W 1868 roku zamieściło słynne „Listy historyczne" Ławrowa", które stały się niemal ewangelją młodzieży i zawierały w sobie cały światopogląd. Na czele tego organu stała faktycznie Eugenja Konradi, kobieta o wielkim sercu, wykształcona i ujmująca, która pozostawiała głębokie ślady w pamięci wszystkich, co ją znali.

Ruch społeczno-umysłowy w ósmym i dziewiątym dziesięcioleciu XIX wieku wyszedł z poprzedniego dziesięciolecia: tym niemniej jednak różnił się znacznie od swego poprzednika. Na różnice te wpłynęły zarówno wypadki w Rosji, jak w Europie Zachodniej.

Nihilizm, jako kierunek umysłowo-życiowy, stracił po roku 1870 zupełnie znaczenie. Praktycznie okazało się bowiem, że jednostka ludzka nie może być traktowana niezależnie od całokształtu stosunków polityczno-społecznych. Z nihilizmu siódmego dziesiątka lat powstały w ósmym i dziewiątym tylko: nienawiść do zewnętrznego przymusu zwłaszcza państwowo-rodzinnego, oraz dążność do zapewnienia jednostce ludzkiej wszechstronnego rozwoju, co zresztą nie było wyłącznie spuścizną po tym kierunku, lecz wogóle po radykalnej i postępowej myśli rosyjskiej, która w poprzednim okresie rozwinęła się bujnie. Drugi kierunek — socjalizm przekształcił się w okresie od r. 1870—1879 w buntarsko-rewolucyjny anarchizm Bakunina i półanarchizm Ławrowa, który zalecał, w przeciwstawieniu do tamtego, długie przygotowanie się do rewolucji przez systematyczną propagandę.

Socjalizm Michajłowskiego zajmował wobec kwestji państwa w przyszłym ustroju stanowisko nieokreślone. Naogół jednak pisarz ten w swych poglądach teoretycznych blizki był Ławrowa, chociaż istniały między nimi pewne różnice.

Jakobińsko-blankistowskie poglądy liczyły w Rosji w ósmym dziesięcioleciu bardzo mało zwolenników i zdobyły

przewagę w obozie rewolucyjnym dopiero w dziewiątym dziesięcioleciu. W dalszym ciągu tej pracy poddam szczegółowemu rozbiorowi wszystkie powyższe kierunki.

Ten zwrot ku anarchizmowi w Rosji w ósmym dziesięcioleciu XIX wieku był zjawiskiem bardzo charakterystycznym i wymaga bliższego wyjaśnienia. Szukać go należy w potwornych formach rosyjskiej władzy państwowej w stosunku do obywateli i wszechwładzy biurokracji, co musiało wywołać silną reakcję wówczas, kiedy najświeższe prądy społeczno-polityczne i umysłowe silnie przenikać zaczęły do oświeconych warstw społeczeństwa rosyjskiego. Młoda i rewolucyjnie nastrojona inteligencja rosyjska skłonna była przyjmować najkrańcowsze idee, skoro tylko zerwała ze starymi tradycjami rosyjskimi. Analogiczne zjawiska zdarzały się i gdzieindziej w analogicznych okolicznościach.

Walki między dwiema frakcjami Międzynarodówki odbijały się echem w Rosji: sympatje ogromnej większości młodzieży były po stronie Bakunina, który zdobył sobie w Rosji wielką popularność. Komuna paryska, która występowała przeciwko scentralizowanemu państwu francuskiemu w imię niezależności Paryża i wogóle wolnych gmin, wywarła wstrząsające wrażenie na rosyjskie żywioły radykalne. Wprawdzie nie odrzucała bezwzględnie wszelkiej organizacji prawnopaństwowej, lecz stała na gruncie federacyjno-konfederacyjnym, ale też i anarchizm Bakunina zbliżał się prawie do tego punktu widzenia. Represje rządu republikańskiego przeciwko komunarom wywołały oburzenie wśród rosyjskich radykałów i zniechęciły do wszelkiego państwa, liberalizmu i demokratyzmu, który godził się z nimi we Francji.

Nakoniec spisek Nieczajewa wzbudzał niechęć nawet do centralistycznych organizacji rewolucyjnych i wogóle wszelkich organizacji hierarchicznych.

Wszystko to pchało radykalną młodzież rosyjską w objęcia rewolucyjnego socjalizmu bezpaństwowego, czyli ówczesnego anarchizmu kolektywistycznego.

Parlamentaryzm wzbudzał niesmak zarówno dlatego, iż zdawał się godzić z reakcją, np. w czasie Komuny i potym, jak i że nie przyniósł jeszcze wówczas nigdzie poza Anglją poważnych reform. (Zresztą sama Anglja miała wówczas inny charakter, aniżeli dziś i uchodziła powszechnie za kraj arystokratyczny, gdzie tylko mała garstka znajduje szczęśliwe warunki życia, i gdzie wolność rozwinęła się na niekorzyść równości).

Tę niechęć do parlamentaryzmu i liberalizmu wywołało też zachowanie się postępowo liberalnej części średnich warstw społecznych w Rosji w okresie od drugiej połowy 1862—1870 roku. Jak widzieliśmy w pierwszym tomie tej pracy, żywioły liberalne w siódmym dziesięcioleciu nie wykazały ani odwagi obywatelskiej, ani rozumu politycznego i stałości. Dlatego też rewolucjoniści rosyjscy przestali je brać w rachubę, i postanowili opierać się tylko na ludzie i młodzieży inteligientnej. Okoliczności powyższe doprowadziły ich do poglądu, że należy dążyć bezpośrednio do bezpaństwowego ustroju socjalistycznego, tymbardziej, że gminne władanie ziemią może ułatwić jego urzeczywistnienie, pod względem czego Rosja znajduje się w lepszym położeniu od innych państw europejskich.

Jak widzieliśmy, od r. 1860 do 1870 kwestja narodowościowa, zwłaszcza polska, odgrywała ważną rolę w programach, pomysłach politycznych i wydawnictwach rewolucjonistów rosyjskich. W następnych dziesięcioleciach uległo to zmianie. Obecnie zajmę się stanem tej kwestji od roku 1870 do 1885.

Odkąd rosyjski ruch rewolucyjny przybrał charakter apo-

lityczny i wyłącznie został skierowany ku przygotowaniu ostatecznego przewrotu socjalnego; odkąd jego uczestnicy zaczęli ignorować parlamentaryzm, oraz wogóle sprawy prawnopaństwowe, jako wyznawcy socjalizmu bezpaństwowego, i wierzyć, że Rosja odrazu przejdzie do nowego, wyższego ustroju społecznego, opartego na własności kolektywnej, równości i wolności całkowitej: sprawy narodowościowe, znajdujące swój wyraz w zagadnieniach konkretnych, dotyczących urządzeń państwowych, praw językowych i t. p., nie tylko nie mogły mieć pierwszorzędnego znaczenia dla rewolucjonistów rosyjskich, ale nawet przestały wprost dla nich istnieć. Jeżeliby Rosja przeskoczyła odrazu do ustroju socjalistycznego, to tymsamym rozstrzygnęłyby się, jak się wówczas zdawało, wszystkie sporne sprawy narodowościowe w duchu równości i sprawiedliwości.

Pogląd ten nie wydaje mi się uzasadniony, gdyż i wtedy jeszcze rozwiązanie powyższej kwestji byłoby złożone i wymagało szczegółowego omówienia. Niezawodnie jednak całkowite zwycięstwo socjalistów tego albo innego odcienia ułatwiłoby je ogromnie.

Ze względów taktycznych ogół rewolucjonistów rosyjskich uważał wszczynanie spraw narodowościowych za niedogodne, gdyż mogą przyczynić się do rozdrobnienia sił rewolucji — jakgdyby zamilczanie pewnych spornych spraw było równoznaczne z ich usunięciem.

Jeden Bakunin nie przestał się zajmować zagadnieniami narodowościowymi, ale był to człowiek z wyrobionymi już poprzednio poglądami politycznymi, obdarzony wielkim zmysłem orjentacyjnym i doświadczony. Do końca życia nie przestał być zwolennikiem wyzwolenia wszystkich narodów. W kwestji polskiej o tyle zmodyfikował swe poglądy, że wyraźnie występował przeciwko dążnościom wskrzeszenia histo-

rycznej Polski, uznając prawa Rusinów, jak i Polaków, do bytu niepodległego. Wogóle był zwolennikiem wolnej konfederacji ludów.

Racjonalizm w ósmym i dziewiątym dziesięcioleciu XIX wieku nie miał już tego znaczenia, co poprzednio. Zawody, jakie spotkały lepszą część społeczeństwa rosyjskiego w siódmym dziesięcioleciu znacznie osłabiły wiarę rewolucyjnej inteligiencji we wszechpotęgę nauki i rozumu w życiu zbiorowym. To też u jej większości przeważało zdanie, że instynkty mas, tradycje i przyzwyczajenia są podstawą, na której budować należy gmach przyszłości. Z początku nie było to jednak połączone z zupełnym lekceważeniem cywilizacji i bezwzględnym uznaniem dla wszystkich ideałów ludowych. Kierunek reprezentowany przez Ławrowa wciąż jeszcze podnosił olbrzymie znaczenie gruntownego przygotowania naukowego do działalności społecznej.

Ta dążność do znalezienia punktu oparcia dla swych ideałów w samorzutnych dążnościach ludu, jego instynktach itp. wywołała w końcu nieświadomą jego idealizację i bezwzględną weń wiarę. Na nim tylko opierali swe nadzieje rewolucjoniści ósmego dziesiątka lat, oraz na tej inteligiencji, która gotowa była oddać mu się całkowicie a nawet zlać z nim.

„Narodniczestwo" w okresie od r. 1870 do 1879 dochodzi do szczytu ostatnich swych konsekwencji. Wytwarza silną tendencję do prostactwa wśród inteligiencji rewolucyjnej. Niektóre jej odłamy uprawiają bałwochwalczy kult chłopa rosyjskiego.

Chcąc bliżej wniknąć w psychikę ludzi omawianego tu okresu, należy zapoznać się, chociażby tylko w rysach ogólnych, z poglądami dwuch wodzów intelektualno-moralnych ówczesnego ruchu, (o trzecim — Bakuninie jużeśmy mówili), Piotra Ławrowa i Mikołaja Michajłowskiego, których wpływ

przez długie lata był potężny. Ławrow, jak już wiemy, dał się poznać jako uczony oraz wyznawca radykalnych poglądów jeszcze w poprzednim okresie; stykał się nawet z Czernyszewskim i innymi wybitnymi działaczami bezpośrednio; Michajłowski zaś był dotychczas nieznany.

Piotr Ławrow.

2.

Piotr Ławrow urodził się w 1823 r. we wsi Mielechowie, w gubernji Pskowskiej w zamożnej rodzinie szlacheckiej. Ojciec Ławrowa był człowiekiem despotycznym i konserwatystą, ale wykształconym; posiadał piękną bibljotekę, która zawierała utwory wolnomyślicieli z XVIII wieku. Cały dom Ławrowów nosił cechy wysokiej kultury. Młody Piotr wcześnie zaczął czytać i nabył znajomości języka francuskiego; w czternastym roku życia został oddany do szkoły Artyleryjskiej. Tam obudziła się w nim ciekawość do spraw socjalno-politycznych; zapoznał się z utopistami francuskimi; socjalizm ówczesny pociągał go przeważnie krytyką małżeństwa i rodziny. Jego wierzenia religijne, wyniesione z domu, stopniowo ulegały przeobrażeniu. Z początku stał się deistą, jednakże przekonanym, że zjawiska w świecie odbywają się według praw ustanowionych przez Boga, których jednak On sam zmienić nie może. Ewolucja jego pojęć religijnych doszła aż do całkowitej bezwyznaniowości. Interesując się coraz bardziej polityką i sprawami socjalnymi, nie zdawał sobie zrazu sprawy, jak te idee w czasie żelaznych rządów Mikołaja wprowadzić w życie.

W 1842 r. ukończył szkołę i został mianowany oficerem, w dwa lata później profesorem matematyki w Szkole Artyleryjskiej, następnie Akademji. Matematykę bardzo lubił i posiadł gruntownie. Profesorem jej pozostał aż do swego aresztu 1866 r.

W 1847 r. ożenił się z Antoniną Kapger, Niemką z pochodzenia, kobietą dobrą i wykształconą, która nie zajmowała się wprawdzie polityką, ale współczuła ze wszystkimi szlachetnymi dążeniami. Małżeństwo to było szczęśliwe. Żona osierociła go wcześnie, bo umarła 1863 r.

Działalność literacką rozpoczął Ławrow w końcu panowania Mikołaja I i w początkach Aleksandra II nielegalnymi wierszami treści społeczno-politycznej z ideami liberalno-postępowymi. Niektóre były bardzo poczytne i przechodziły z rąk do rąk. Jednakże Ławrow miał zbyt wyrobiony smak, żeby nie spostrzec, że utwory jego przedstawiają małą wartość; to też skierował swą twórczość w inną stronę. Nauka pociągała go bardzo, zwłaszcza filozofja, którą wyspecjalizowany w matematyce znał jednak gruntownie, tak samo nauki przyrodnicze, historję i pedagogikę.

W r. 1858 i 1859 dał się poznać szerszej publiczności w Rosji przez dwie prace: „Hegeljanizm“ i „Praktyczna filozofja Hegla“, które zwróciły na niego uwagę specjalistów rosyjskich i utorowały dalszą drogę na polu naukowo literackim. W 1860 r. napisał „Zarysy zagadnień filozofji praktycznej“. Nie będę tu wymieniał wszystkich prac naukowych Ławrowa, poprzestanę tylko na wskazaniu najważniejszych.

W początkach swej karjery naukowej stał w poglądach swych pomiędzy liberalizmem a ówczesnym socjalizmem. Stopniowo jednak pod wpływem wypadków, oraz ciągłego zagłębiania się w zagadnieniach socjalnych, zbaczał coraz bardziej na lewo. Wcześniej zaznaczyłem już, że Ławrow

utrzymywał stosunki z Czernyszewskim i „Ziemlą i Wolą", które przerwały się skutkiem jego aresztu.

Po zamachu Karakozowa, Ławrow został aresztowany jako podejrzany, a chociaż śledztwo nie mogło wykazać żadnych śladów jego działalności rewolucyjnej, jednakże oddano go pod sąd wojenny, który uznał go winnym autorstwa kilku wierszy, w których dopatrzono się braku szacunku dla Mikołaja I i współczucia z osobami nieprawomyślnymi, jak Czernyszewskim i innymi. To też skazano go na pewien czas aresztu. Wyrok ten jednak został zmieniony na gorszy przez audytora Fiłosofowa i zatwierdzony przez cesarza Aleksandra II. Usuwał on Ławrowa ze służby w randze pułkownika i skazywał na wygnanie do jednej z guberni wewnętrznych. Za taką, niewiadomo dlaczego, uznano gub. Wołogodzką, dokąd go wysłano w 1867 r. Ławrow i tam nie przestał pracować; w tym czasie napisał: „Cywilizacja i dzikie plemiona" (Cywilizacja i dikija plemiena), „Współczesna nauka o moralności" (Sowremiennaja nauka o nrawstwiennosti), „Listy historyczne" (Istoriczeskija Pisma), które się cieszyły wielkim powodzeniem.

Rwąc się do życia politycznego, postanowił uciec z wygnania; za pośrednictwem osób trzecich porozumiał się z Hercenem, który go zachęcił do wyjazdu zagranicę. Przyjechał po niego i uwiózł ze sobą Herman Łopatin, głośny później rewolucjonista. W marcu 1870 r. Ławrow był już w Paryżu, Hercena jednak nie zobaczył, gdyż ten nakrótko przedtym umarł.

Tu otwierał się przed Ławrowem cały świat naukowy, oraz społeczno-polityczny. Tutaj też wyrobił sobie ostatecznie poglądy i pogłębił wiedzę. Wkrótce wszedł w bliższe stosunki z Verlainem, jednym z najwybitniejszych ówczesnych socjalistów francuskich i proletarjuszem, który go wprowadził do jednej

z sekcji Międzynarodówki. Obserwując życie socjalno-polityczne Zachodu, zwłaszcza Francji, i zapoznając się bliżej z nauką Marksa, Ławrow stał się zdecydowanym socjalistą oraz rewolucjonistą i pozostał nim do śmierci. W czasie wojny francusko-niemieckiej i Komuny przyjrzał się zbliska wielkim wstrząśnieniom, które przechodziła Francja. Widząc rewolucyjny Paryż w ciężkim położeniu, postanowił przecisnąć się przez wojska rządowe, udać się do Londynu, żeby, poinformowawszy o wszystkim Radę Gieneralną Międzynarodówki, uzyskać od niej pomoc dla Komuny. O jakiejkolwiek pomocy oczywiście mowy być nie mogło: Rada Generalna nie miała żadnych środków. Mogła kierować masowym ruchem robotniczym w Europie zachodniej, ujednostajniać go, wszczepiając weń zasadnicze postulaty socjalizmu naukowego; nie była jednak przygotowana do żadnej akcji rewolucyjnej, jako bezpośredniego ataku na rządy, bądź w formie masowej, bądź spiskowej, gdyż nie wchodziło to w zakres jej celów blizkich. Zresztą naówczas, to jest w roku 1871, sprawy Międzynarodówki stały już dość źle: szarpana była wewnętrznymi rozterkami i spotykała coraz więcej przeszkód na drodze swego rozwoju ze strony rządów. Rada Gieneralna nie mogła nawet urządzić manifestacji w Londynie, żeby dać wyraz swemu współczuciu z Komuną.

Po zgnieceniu Komuny przez armję wersalską, Ławrow tułał się przez pewien czas po rozmaitych miastach: w 1873 r. osiedlił się w Zurychu, a w 1874 r. w Londynie, wreszcie w 1877 r. wrócił na stałe do Paryża, gdzie przeżył resztę swego życia w jednym mieszkaniu [6]). O jego udziale w ruchu rosyjskim i poglądach programowo-taktycznych powiem w dalszym ciągu tej pracy; obecnie zaś przejdę do charakterystyki jego poglądów filozoficznych, etycznych, oraz społecznych z końca siódmego i z początków ósmego lat dziesiątka. Po-

nieważ w pracy tej Ławrow obchodzi nas nie tyle jako filozof, etyk i socjolog, ile raczej jako działacz, z natury więc rzeczy zatrzymam się głównie nad tymi z pośród jego teorji, które miały doniosłe znaczenie dla radykalnych sfer społeczeństwa rosyjskiego.

W całokształcie poglądów filozoficznych Ławrowa znajdujemy kilka pierwiastków, zaczerpniętych z poprzednich systematów filozoficznych. Pierwiastki te starał się on spoić w jedną harmonijną całość.

Wzorem Feuerbacha, w centrze swego systemu filozoficznego postawił czującego, myślącego i działającego człowieka. Daleko jednak silniej od niemieckiego myśliciela uwydatnił aktywną rolę świadomie działającej jednostki ludzkiej. Śladami Kanta, ale nie godząc się z nim całkowicie, zwłaszcza w dziedzinie pojmowania wymagań „rozumu praktycznego" usiłował krytycznie zbadać warunki naszego poznania. Wreszcie pod wpływem Comta uznał naukę doświadczalną za podstawę wszelkiej filozofji, jedynie zjawiska za przedmiot badania; odrzucił też wszelkie koncepcje metafizyczne, które usiłują przeniknąć istotę rzeczy, bytu. Uznawał tylko wymagania życia ziemskiego i negował wszelkie pojęcia z dziedziny pozazjawiskowej.

Naogół można powiedzieć, że Ławrow był pozytywistą, przyjmującym z góry fakt ograniczoności naszego poznania; bardzo ściśle odgraniczał w naukach poszczególnych hypotezy od twierdzeń ściśle dowiedzionych; w ślad za Comtem uważał, iż w systematycznym szeregu nauk, każdy następny ich dział obejmuje zjawiska z nowym pierwiastkiem, którego doświadczalnie nie sposób wyprowadzić ze zjawisk, badanych przez poprzedni dział nauk. Słowem, w zasadzie przyjmował klasyfikację nauk Comta, interpretując ją samodzielnymi dopełnieniami.

W pracy swej „Zadania pozytywizmu i ich rozwiązanie“ (Zadaczi pozitiwizma i ich rieszenie [7]) Ławrow robi słuszną uwagę, że pozytywizm i comtyzm nie pokrywają się, i pierwszy mniej niż każdy inny system filozoficzny związany jest z imieniem swego założyciela. Sądził, że pozytywizm wymaga koniecznie ważnych uzupełnień; jednakże posiada stanowczą przewagę nad innymi systemami filozoficznymi: materjalizmem, idealizmem, supranaturalizmem i sceptycyzmem. Pozytywizm może się przekształcić w nową filozofję, która, nie będąc już nim, tym niemniej będzie czynić zadość wymaganiom pozytywistów, podczas gdy inne współczesne systemy mogą wejść do tej nowej przyszłej filozofji tylko jako poszczególne czynniki: zwolennicy tych systematów będą musieli od niektórych swych twierdzeń odstąpić, stronnicy pozytywizmu zaś zachowają wszystkie swe zasadnicze poglądy. Ta tylko filozofja w przyszłości liczyć może na zwycięstwo, która uczyni w zupełności zadość wymaganiom pozytywizmu lepiej, niż to uczyniły teorje Comta, Milla, Littrégo; wtedy jednak, mówi Ławrow, ta nowa filozofja przestanie być pozytywizmem, gdyż jedną z jego cech charakterystycznych jest właśnie negowanie możliwości całkowitego systemu filozoficznego [8]).

Ławrow uważał współczesny mu pozytywizm tylko za podstawę filozofji, ale nie samą filozofję: system ten wskazał tylko metodę, którą powinna się posługiwać, określił gienetyczny związek poszczególnych nauk, ich cechy i t. p.

Myśliciel rosyjski nie poprzestał na zaznaczeniu braków pozytywizmu, lecz poszedł dalej i pokusił się o sformułowanie jego najsłabszej, jak myślał, strony. Ponieważ za punkt wyjścia swej filozofji bierze, jak to wyżej zaznaczyłem — czującego, myślącego i działającego człowieka, więc systematy filozoficzne ocenia nie tylko z punktu widzenia ich war-

tości poznawczej, lecz i życiowo praktycznej, t. j. jako wskaźniki postępowania, kryterjum ważności różnych celów itp. Otóż właśnie z tego punktu widzenia pozytywizm nie zupełnie go zadowalał.

Gdzie szukać w pozytywizmie praktycznych motywów działania [9]), mówi Ławrow, gdzie szukać określenia co jest lepsze, pożyteczniejsze, odpowiedniejsze? Socjologja powinna na te pytania odpowiedzieć, ale nauka ta jest w systemie Comta tylko klasyfikacją faktów i zjawisk w ich zależności i gienezie. Wszakże filozofja, według pozytywistów nie dąży do objęcia całego bytu, gdyż osiągnięcie tego jest niemożliwe, i pozostawia to metafizykom; zadaniem jej jest zgłębienie w różnych kierunkach dziedziny panującej nad współczesnymi zagadnieniami — nauki. Wprawdzie nie obejmuje ona wszystkiego, ale to, co się znajduje po za nią, nie wchodzi w zakres filozofji pozytywistycznej. Ławrow uważa powyższe zadania pozytywizmu za ciasne i niedogodne zarówno ze względów teoretycznych, jak praktycznych. Jeżeli bowiem dążenia do dobra, sprawiedliwości, użyteczności są faktami, to dlaczego nie poszukiwać praw nimi rządzących, jak innych? Dlaczego nie rozpatrywać tych faktów tak dla nas doniosłych jako naszych celów? Czy jest zgodnie z podstawami pozytywizmu patrzeć na nie wyłącznie jako na zjawiska objektywne, podczas gdy mają także znaczenie subjektywne?

Pozytywizm winien zbudować teorję praktycznych motywów, wynikających z pobudek subjektywnych.

Z praktycznego zaś punktu widzenia najważniejszą jest filozofja życia, która nietylko przedstawia te albo inne zjawiska społeczne i sposób, w jaki się odbywają, lecz wskazuje jeszcze cel, do którego człowiek obowiązany jest dążyć, idee, które powinien wcielić w życie.

Comte sam rozumiał, mówi Ławrow, że zagadnienia życia nie mogą być usunięte z myślenia, i że pozytywizm powinien je ujmować we wszystkich jego cechach. Stąd powstała metoda subjektywna, stosowana w jego głośnej „Polityce pozytywnej", przeciwko której gwałtownie powstawano. Comte słusznie uciekł się do metody subjektywnej: wadliwy był nie pomysł, lecz jego zastosowanie. Wprowadził on do swej polityki pozytywnej wiele pierwiastków własnego nastroju. Zwalczając energicznie i zasadniczo wszelką teologję i metafizykę, nie przeniknął się dostatecznie przekonaniem, że krytyka stanowi prawo moralne i obowiązek człowieka; zrozumiawszy, że w zagadnieniach praktycznych należy stosować metodę subjektywną, sam był tak niekonsekwentny, iż rozwiązania ich nie szukał w dziedzinie ideałów subjektywnych człowieka, lecz niektórych ideach objektywnych; nakoniec posiadał ideał tak niewysoki, iż nie umiał odczuć praktycznych wymagań swej epoki.

Ławrow dziwi się także próbie Comta stworzenia nowej religji i zadaje sobie pytanie, o ile elementarne wymagania religijne, oraz wszelki kult są sprzeczne z zasadami pozytywizmu? Nie chodzi tu o ocenienie z punktu widzenia teorji takich albo innych twierdzeń teologicznych, mających na celu wyjaśnienie zjawisk świata; lecz o słuszność i racjonalność bezgranicznego oddania się jakiejś idei, która stale, albo tylko na czas określony wyklucza wszelką krytykę.

Na pytanie to odpowiada w sposób następujący:

Póki ideały praktyczne rodzą się w duchu ludzkim, dopóty krytyka jest konieczna, gdyż bez niej mogą być wadliwe: kiedy jednak chodzi o wcielenie ich w czyny, w formy życia społecznego, skoncentrowanie całej energji na tym zadaniu, przy zaniechaniu na pewien czas krytyki jest pożyteczne. Bez uczucia religijnego dla ideału praktycznego, jego wcie-

lenie szybkie i energiczne nie jest możliwe. Ławrow przyznaje jednak, że moment, w którym krytyka powinna być zawieszona i wznowiona objektywnie nie może być określony, wskutek czego powstać mogą szkodliwe błędy. To zastrzeżenie wykazuje słabą stronę poprzedniego rozumowania.

Kult, zdaniem Ławrowa, jest ogółem czynności, które skupiają myśl człowieka na wyższych zasadach jego działalności i odciągają od drobnych trosk, mogących mu zaciemnić cel i sens jego życia. Jeżeli kult oderwany jest od zagadnień życiowych, to w samym życiu powstaje rozdwojenie: kult stwarza konieczność poszukiwania wyższych jego pierwiastków poza jego zagadnieniami; samo zaś życie marnieje i traci pierwiastki idealne, gdyż myśl wyższa nie zajmuje się nim. Ten wynik zdarzyć się może i w tym wypadku, gdyby wszelki kult obyczajowy został usunięty.

Rozpatrując z powyższego punktu widzenia stosunek pozytywizmu do kultu w jego najistotniejszej formie, Ławrow dochodzi do wniosku, że, skoro pozytywizm zawiera w sobie ideały moralne i dąży do ich urzeczywistnienia, nie byłby więc w sprzeczności ze zwyczajem świętowania pewnych dni, przeznaczonych na wyjaśnienie słowem zasadniczych jego wymagań, i posiłkowaniem się w tym celu środkami artystycznymi, oraz odpowiednim kalendarzem (str. 58 cytowanej pracy) przystosowanym do pewnych wypadków oraz wydarzeń w życiu przedstawicieli pozytywizmu. Wówczas, jak to widać z ustępu na str. 32, Ławrow sądził, że pozytywizm nie neguje realności Boga i duszy (zapewne w znaczeniu bytu odrębnego od ciała, przyp. aut.) i naukowo ani ich stwierdzić ani odrzucić nie może. Wypowiadając się za pożytkiem kultu i religji w znaczeniu powyższym, Ławrow nie miał oczywiście na myśli kultu religijnego o charakterze nadzmysłowym, lecz kult humanitarno-idealny, dotyczący

ziemi i ludzkości. W późniejszych czasach energicznie zwalczał, właśnie w imię nauki, wszelkie wierzenia religijne, nawet deistyczne.

Metodzie objektywnej w socjologji przeciwstawia Ławrow subjektywną, którą szczegółowo uzasadnia. Była ona uznana przez całe pokolenie rewolucjonistów rosyjskich, a i dziś jeszcze godzi się na nią poważny ich odłam. Z konieczności więc będę się musiał zatrzymać dłużej na tym przedmiocie, obecnie jednak wrócę do czysto filozoficznych poglądów tego myśliciela.

Z tego, mówi Ławrow, że istota ludzka jest realna i pojmuje siebie jako taką, wynika, że wszystko inne, równie realne jak ona, uważa za takie na podstawie tych samych danych, które ją przekonały o własnej realności. Człowiek jest coś realnego póki tylko czuje; sprawdzanie tej realności polega na możności realnego, rzeczywistego ruszania tym, co do niego należy; wszystko zewnątrz niego jest o tyle realne, o ile je odczuwa i o ile się rusza przez niego, albo niezależnie od niego. Czucie jest źródłem poznawania świata realnego dla człowieka; ruch jest najprostszym pojęciem jego o objektywnym procesie realnym. Dlatego też jedynie zrozumiałą filozofją świata rzeczywistego jest przedstawienie wszystkiego istniejącego jako wyniku ruchu w jego przeobrażeniach (str. 63). Filozofja przyrody, z antropologicznego punktu widzenia, polega na przedstawieniu świata jako systemu mechanicznego; klasyfikuje objektywne zjawiska w świecie ze względu na ich złożoność, zaczynając od ruchu i kończąc na zjawiskach społecznych.

Nauka objektywna dowodzi człowiekowi, że najistotniejszym w nim procesem jest życie. Uświadamia on je sobie jako rozwój osobowości i jako zanik tego rozwoju. Pierwszy sprawia mu rozkosz, drugi cierpienie (str. 66). Człowiek do-

znaje ciągle różnych wrażeń. W świadomości jego obok wrażeń, występują uczucia, wyobrażenia i pojęcia, które grupują się w dwie biegunowo przeciwne sobie kategorje: przyjemnego i przykrego, korzystnego i szkodliwego, prawdziwego i błędnego, obowiązkowego i występnego. Między tymi krańcami mieści się to, co pod względem uczuciowym jest obojętne dla człowieka.

Człowiek, jako istota żyjąca i działająca, powinien w wirze otaczających go zjawisk znaleźć pewien drogowskaz, który pomógłby mu w klasyfikowaniu faktów i nauczył, jakie ma zająć stanowisko wobec rozmaitych ich grup. I tu właśnie zachodzi pytanie, co służyć powinno za punkt wyjścia tej klasyfikacji.

Klasyfikacja faktów i czynów na podstawie doznawanych przez nie uczuć przyjemności jest, zdaniem Ławrowa, niewłaściwa, gdyż doświadczenie życiowe poucza nas, że to, co jest dla nas chwilowo przyjemne, szkodliwe być może nieraz dla naszego rozwoju wogóle. Klasyfikacja na podstawie korzyści osobistej nie jest dostateczna, gdyż nie warunkuje całkowicie rozwoju jednostki ludzkiej, ponieważ ta rozwija się pod wpływem społeczeństwa: co jest dla jednej jednostki szkodliwe, być może dla innej korzystne, a więc podrywać byt społeczny, wraz z nim i rozwój osobisty jednostki ludzkiej. Żeby to, co jest przyjemne i korzystne dla jednostki, sprzyjało wszechstronnie, całkowicie jej rozwojowi, podporządkowane być winno prawdzie i uwzględniać korzyść ogólną; innymi słowy — podlegać kryterjum moralnego obowiązku. Zadaniem świadomego człowieka jest zbadać rozwój godności moralnej jednostki ludzkiej i jej naturalnej dążności do rozkoszy. Dla osiągnięcia powyższego celu konieczną jest nauka, która znowu nie może się rozwijać bez ścisłego

oddzielenia dziedziny własnej od nienaukowej, oraz bez niekrępowanej myśli krytycznej.

Myśl krytyczna, kierująca rozwojem jednostki, w świadomości ludzkiej styka się ciągle z wymogami uczucia moralnego, w których tkwi subjektywnie zaobserwowany fakt dowolnego wyboru przy przejściu od myśli do czynu.

Człowiek realny może pojmować odczuwany przez siebie świat jedynie w formie ruchu; jak również przyszły swój czyn w formie ruchu dokonanego świadomie i samowolnie. Stąd też uważa on dowolny wybór czynów za źródło swej działalności. Nie przeszkadza mu to jednak pod względem teoretycznym łączyć swej działalności z ogólno-mechanistycznym światopoglądem. Ten jednak w zastosowaniu do czynów ludzkich jest koncepcją metafizyczną bez znaczenia naukowego.

Pod względem naukowym równie konieczne jest zbudowanie filozofji praktycznej na podstawie przyznania dowolności wyboru czynów ludzkich, jak i pojmowanie świata jako szeregu procesów mechanicznych (str. 70 cytowanej pracy).

Świadomości naszej dostępne jest tylko poczucie dowolności naszych celów i swobodnego wyboru pobudek. Filozofja pozytywna musi uwzględnić ten fakt, dostępny obserwacji wszystkich, oceniając go tak, jak występuje w naszym doświadczeniu subjektywnym, bez uciekania się do wyjaśnień metafizycznych.

Poglądy Ławrowa na zjawiska społeczno-polityczne, które wykluczają determinizm i przenoszą go do metafizyki, nie są oczywiście uzasadnione, gdyż samo nasze wewnętrzne przekonanie o zupełnej dowolności naszych czynów nie może być jej dowodem wystarczającym, jak również poszczególne wrażenia zmysłowe, nie zestawione ze sobą i nie poddane analizie krytycznej, nie dowodzą, żeby zjawiska materjalne

posiadały takie cechy, na jakie te wrażenia wskazują. Jakkolwiek istotnie nie potrafimy w zupełności każdego czynu wyprowadzić jako konieczności z szeregu przyczyn, gdyż nigdy tego szeregu nie możemy w całości ująć: to jednak im lepiej znamy siebie i współczesne zjawiska społeczne, im więcej zagłębiamy się w przeszłość naszą i społeczeństwa, tym lepiej rozumiemy postępowanie własne i istniejące stosunki społeczne i tym łatwiej możemy je przewidzieć w zarysach ogólnych.

Zresztą i w dziedzinie zjawisk fizycznych nie możemy ująć wszystkich ogniw łańcucha przyczynowego, gubiących się w nieskończoności. Jeżeli nawet czujemy szczególną siłę — możność panowania nad sytuacją i, co z tego wynika, wyboru postępowania, to i ten fakt jest przyczynowo ściśle uwarunkowany.

Sam Ławrow później inaczej sformułował stosunek człowieka do otaczających go zjawisk. Twierdził słusznie, że będąc sam skutkiem pewnych zjawisk kosmiczno-biologicznych, człowiek, obdarzony świadomością, staje się później znowu przyczyną innych zjawisk. W ten sposób tworzy on w łańcuchu przyczynowym zjawisk świata niezbędne ogniwo. Przyznał też, że ideały nasze są wynikiem szeregu przyczyn, że z konieczności urabiamy takie lub inne i pracujemy dla ich wcielenia.

Przy omawianiu poglądów tego myśliciela, dotyczących metody subjektywnej, prócz cytowanego wyżej artykułu, posługiwać się będę innymi jego pracami, zwłaszcza zaś „Listami Historycznymi".

Metoda subjektywna może być w sposób naukowy stosowana, jeżeli znaczna ilość obserwatorów, rozwiniętych krytycznie i uzdolnionych do obserwacji, będzie pojedyńczo ujmować analogiczne zjawiska. Widzenia Swedenborga, zna-

nego mistyka skandynawskiego, nie mogą być podstawą naukowego stosowania metody subjektywnej, gdyż były tylko jemu dostępne. To samo trzeba powiedzieć i o komunikowaniu się ze światem duchów. Natomiast ciepło, światło, elektryczność, dźwięk są to zjawiska subjektywne. Metoda badania ciepła stała się wtedy tylko objektywna, gdy termometr i inne przyrządy pozwoliły sprowadzić ciepło do zjawisk objektywnych: rozciągłości, wagi, ruchu i t. p.

Ławrow chce więc, żeby w zjawiskach społecznych badać przedewszystkim stosunek faktów zewnętrznych do człowieka, innymi słowy, żeby określić, jak formy ustroju społecznego, istniejące zwyczaje i wogóle wypadki odbijają się na człowieku: sprawiają mu rozkosz albo cierpienie, są dla niego korzystne albo szkodliwe, przyczyniają się do jego wszechstronnego rozwoju albo przeciwnie. Tu właśnie występuje konieczność metody subjektywnej, która jedynie może nam dać odpowiednie kryterja.

Ławrow szczegółowo uzasadnia metodę subjektywną, uznając, że jest konieczna z następujących przyczyn. Popierwsze, sam fakt olbrzymiej, bezgranicznej ilości zjawisk społecznych wymaga ze strony badacza pewnego ich wyboru, gdyż niepodobna wszystkich analizować, opisywać i t. p. Badacz nauk społecznych musi więc mieć kryterjum, które mu daje wskazówki, na jakich faktach ma skupić swą uwagę, a jakie może pominąć. Tego kryterjum, zdaniem Ławrowa, metoda objektywna dać nie może. W naukach przyrodniczych mamy możność za pomocą metody objektywnej ocenić, które zjawiska są ważniejsze od innych, gdyż są nimi powtarzające się; w historji zaś metoda objektywna jest bezsilna, gdyż przedmiotem tej nauki są fakty niepowtarzające się, o cechach indywidualnych, z konieczności więc uciekać się należy w tej dziedzinie do metody subjektywnej, przy której

pomocy jedynie można rozróżnić fakty ważniejsze od mniej ważnych.

Ławrow ściśle rozróżnia historję od socjologji. Pierwsza zajmuje się rozwojem konkretnych narodów, ma więc do czynienia z faktami konkretnymi, całym bogactwem ich cech indywidualnych, które się nigdy nie powtarzają; druga jest nauką o solidarności społecznej, warunkach jej wzrostu i upadku, zajmuje się więc przeważnie formami ustroju społecznego. Już z tego rozróżnienia wynikałoby, że pierwszy argument na korzyść metody subjektywnej w zastosowaniu do nauk społecznych nie ma znaczenia dla socjologji, która, zdaniem Ławrowa, zajmuje się zjawiskami powtarzającymi się, jak i nauki przyrodnicze, w przeciwieństwie do historji. W „Listach Historycznych“ w rozdziale II (Wydanie gienewskie r. 1901 str. 17 i 18) mówi: w grupie zjawisk, stanowiących Północno-Amerykańską wojnę domową, socjolog znajdzie szereg przykładów, ilustrujących prawa ogólne różnych dziedzin życia społecznego; historyk zaś — zjawiska odrębne, raz tylko dostrzeżone, które w całym bogactwie szczegółów nie mogą się powtórzyć. Ławrow jednak nigdzie nie wyprowadził wyraźnie wszystkich konsekwencji, dotyczących powyższego rozróżnienia między historją a socjologją w zastosowaniu do metody subjektywnej.

Powtóre metoda subjektywna jest niezbędna, zdaniem Ławrowa, przy ocenie faktów uważanych za normalne i patologiczne, dla takiego rozróżnienia bowiem nie mamy żadnego objektywnego kryterjum.

Po trzecie, metoda subjektywna konieczna jest przy rozstrzyganiu pytań, które dotyczą możliwych zmian w wynikach procesów historycznych, gdyby ich niektóre ogniwa były odmienne. N. p. czy ewolucja polityczna Grecji musiała koniecznie doprowadzić do jej opanowania przez Macedonję,

albo państwo Rzymskie? Czy w filozofji greckiej systemy Platona i Arystotelesa musiały zdobyć stanowczą przewagę, zostawiając w cieniu filozofję Demokryta i Epikura? Zdaniem Ławrowa powyższe zagadnienia nie są bynajmniej jałowe, lecz mają doniosłość teoretyczną i praktyczną, pozwalając nam głębiej wniknąć w pewne procesy historyczne i wyprowadzić z nich należyte wnioski, dotyczące naszej działalności teraźniejszej i przyszłej. Zgadzając się na ważność tego rodzaju hypotez, sądzę, że można osięgnąć takie rezultaty tylko zapomocą metody objektywnej, która polega na zestawieniu faktów analogicznych.

Widzieliśmy już, że nawet z konsekwentnie przeprowadzonego punktu widzenia samego Ławrowa, pierwszy z powyższych argumentów na korzyść metody subjektywnej w zastosowaniu do socjologji nie jest uzasadniony, gdyż jak w naukach przyrodniczych, tak i tu, z łatwością odróżnić można zjawiska zasadnicze od podrzędnych.

Chodziłoby więc tylko o historję, w której występują fakty indywidualne w całej swej rozciągłości. Sądzę, że i tu jedynie racjonalna jest objektywna a nie subjektywna metoda. Żeby bowiem ocenić doniosłość pewnych pojedyńczych faktów, należy systematycznie zbadać w różnych dziedzinach wpływ życia społecznego; przyczym rzeczą ważną dla historyka jest przedewszystkim właśnie konkretne wykazanie owych wpływów, nie zaś opatrzenie ich takimi, lub innymi przymiotnikami. Jeżeli np. uwagę historyka Konsulatu i Cesarstwa we Francji zatrzymuje Napoleon I jako osobistość konkretna, która jako taka jest zjawisko indywidualne: to jego głównem zadaniem będzie z jednej strony opisanie warunków społecznych, na których tle działał Bonaparte, z drugiej zaś wykazanie jego wpływu w różnych dziedzinach życia społeczno-państwowego. Zadanie to może być doko-

nane za pomocą metody objektywnej. Ławrow jednak twierdzi, iż aby zrozumieć i opisać wypadki historyczne, pewne ideały i motywy postępowania, trzeba posługiwać się metodą subjektywną, gdyż za punkt wyjścia swego rozumowania brać należy własne chcenia, uczucia i pojęcia. — W twierdzeniu powyższym jest tyle tylko słuszności, że nasza organizacja psychiczna istotnie wyciska swe piętno na naszym poznaniu wogóle, a więc i na poznaniu w dziedzinie zjawisk społecznych. Ale chcąc dojść do wniosków naukowych, nie możemy przypisywać innym własnych indywidualnych cech psychicznych, lecz musimy przy pomocy jeszcze innych danych wyrobić sobie pojęcie o tym, jak inni ludzie w pewnych okolicznościach i momentach dziejowych czuli i myśleli. Poszukiwania zaś takie prowadzone być mogą z pomyślnym skutkiem jedynie zapomocą metody objektywnej.

Zgodzić się na to trzeba, że w każdym badaniu zjawisk społecznych, jak i zagadnień filozoficznych, subjektywizm indywidualny badacza musi się z konieczności uwydatnić w stopniu większym albo mniejszym, ale jest to konieczne zło, którego całkowicie uniknąć nie można. W żadnym zaś razie swego subjektywizmu nie należy podnosić do godności metody badań zjawisk społecznych.

Dla historyka najważniejszą jest rzeczą ścisłe przedstawienie wypadków konkretnych w ich przyczynowym powiązaniu i wykazanie ich skutków w rozmaitych dziedzinach stosunków konkretnych; zadanie socjologa polega znowu na przedstawieniu typowych grup społecznych i typowych między nimi stosunków, czyli na ujęciu w zjawiskach społecznych powtarzających się prawidłowo stosunków. Oczywiście, zarówno socjologja, jak historja musi uwzględnić wpływ pewnych zjawisk typowych albo indywidualnych na typowe grupy społeczne i na konkretnych ludzi.

Jak już zaznaczyłem, zbadać ten wpływ można objektywnie, tylko ocena tego wpływu wypaść musi subjektywnie. Ocena jednak moralna zjawisk społecznych nie może być głównym zadaniem socjologji i historji.

Również nie jest i być nie może zadaniem historyka i socjologa tworzenie ideałów społeczno-politycznych i moralnych. Badacze ci przez swe studja dostarczają tylko materjał i wskazówki pewne dla tych, którzy tworzą te ideały. Jeżeli zaś ten i ów historyk albo socjolog jest zarazem twórcą ideałów społecznych, to nie wynika to bynajmniej z jego zawodu naukowego.

Ideały, jak i ocena faktów mogą być i są subjektywne, gdyż zależą od interesów, nawyknień i skłonności psychicznych grup i jednostek, powstałych na tle stosunków socjalnych przeszłości i teraźniejszości, (nie poruszam tu kwestji, do czego należy sprowadzać w dalszej analizie te stosunki). Nie przeszkadza to, że te subjektywne ideały są ściśle związane z objektywnymi tendencjami rozwoju społecznego, że zajmują wobec nich takie, albo inne stanowisko.

Polityk w ideałach swych może być i jest subjektywistą, ale pamiętać powinien, że wtedy tylko ideały jego mogą się urzeczywistnieć, jeżeli nie są sprzeczne z tendencjami rozwojowymi. Naturalnie, ścisłe i szczegółowe uchwycenie tentencji rozwoju społecznego nie jest łatwe, i pod tym względem mogą powstawać i powstają błędy, to jednak nie pozbawia słuszności samej zasady wyżej przytoczonej. Twierdząc, że takie tylko ideały polityczne mogą być urzeczywistnione, które odpowiadają tendencjom rozwoju społecznego, mam na myśli ich urzeczywistnienie względnie trwałe. Może się bowiem zdarzyć i zdarza, że chwilowo, dzięki zbiegowi przyjaznych i nieprzewidzianych okoliczności, urzeczywistniają się jakieś pragnienia grup, albo jednostek jakby sprzecznych

z tendencjami społecznymi. Takie jednak efemeryczne zjawiska mają wprawdzie znaczenie na czas krótki dla tych jednostek i grup, pozbawione są jednak większej doniosłości dziejowej.

Subjektywizm, pojęty jako ludzki wogóle — gatunkowy, ma rację bytu nie tylko w naukach społecznych, ale i innych, gdyż wszystko poznajemy przez pryzmat naszej organizacji psychicznej; pojęty zaś jako jednostkowy, indywidualny, nie ma racji bytu w żadnej gałęzi nauk. Ławrow w swym uzasadnianiu metody subjektywnej zajmuje niezawsze stanowisko określone. Niekiedy zdaje się uzasadniać subjektywizm gatunkowy, kiedyindziej indywidualny.

Na początku „Listów Historycznych" omawia Ławrow znaczenie przyrodoznawstwa i historji dla człowieka, poddając krytyce rozpowszechnione wśród naturalistów poglądy na historję, które odmawiają jej wartości naukowej i zapoznają doniosłość dla ludzkości. Myśliciel rosyjski zupełnie słusznie twierdzi, że stawianie sobie celów przez ludzi, dążenie do ich urzeczywistnienia, są to fakty równie konieczne i powszechne, jak procesy fizjologiczne, i jak tamte mogą być i są przedmiotem nauki. Nauki przyrodnicze są abecadłem myśli ludzkiej, niezbędną jej podstawą, dostarczają nieoceniony materjał naukowy i oręż do walki; historja jednak ma jeszcze donioślejsze znaczenie, gdyż zajmuje się zasadniczymi zagadnieniami, dotyczącymi wszechstronnego rozwoju ludzkości; mówi nam, w jaki sposób ludzie, unikając cierpień i szukając rozkoszy, urządzali sobie życie, tworzyli ideały, urzeczywistniali i t. p.

W trzech następnych listach Ławrow omawia zagadnienie postępu: podaje jego formułę, przedstawia wysiłki, dzięki którym został osiągnięty, wreszcie rezultaty. Odrzuca okre-

ślenia postępu, które uwzględniają jedynie zewnętrzną stronę życia społecznego i przeciwstawia własne.

Fizyczny, umysłowy i moralny rozwój jednostki ludzkiej, wcielenie w życie społeczne prawdy i sprawiedliwości — oto krótkie i całkowite sformułowanie postępu. Myśliciel rosyjski twierdzi następnie, że z faktu ogromnej dotychczasowej różnorodności ideałów moralnych nie wynika bynajmniej, iżby z czasem ludzkość nie doszła do takiego stanu społecznego, w którym panować będzie etyka jednolita. Swe sformułowanie postępu nie uważa za odbicie jedynie własnych indywidualnych poglądów, lecz za przekonanie tkwiące wogóle w świadomości wszystkich myślicieli ostatnich wieków, które w naszych czasach jest utartą prawdą, powtarzaną nawet przez tych, co postępują z nią niezgodnie i pragną czegoś zupełnie innego. Sądzi też, że pojęcia, tkwiące w powyższym sformułowaniu postępu, nie mogą być przez ludzi sumiennych rozmaicie interpretowane, i że ono samo, pomimo swej zwięzłości, może być szerzej rozwinięte, dając przez to całkowitą teorję naukową. Ławrow w dalszych listach uzasadnia ją obszernie.

Rozwój fizyczny jednostki ludzkiej możliwy jest wtedy tylko, kiedy zdobyła pewne minimum środków materjalnych, udogodnień hygienicznych, poniżej których musi naogół ulec degieneracji, nie mówiąc o nielicznych wyjątkach. Rozwój umysłowy jednostki ludzkiej wtedy tylko jest trwały, kiedy wyrobiła sobie pogląd krytyczny na wszystko, co ją otacza, przeświadczenie o niezmienności praw rządzących zjawiskami, oraz przekonanie, że sprawiedliwość w swych skutkach jest tym samym, co dążność do korzyści osobistej. Rozwój moralny jednostki ludzkiej wtedy tylko jest możliwy i prawdopodobny, kiedy otoczenie społeczne nie tylko pozwala na kształtowanie samodzielności jej przekonań, ale nawet zachęca ją w tym

kierunku; kiedy ma możność bronić swych przekonań i przez to szanuje przekonania innych; kiedy wreszcie przychodzi do świadomości, że godność jej leży w przekonaniach i że poszanowanie godności innych jest poszanowaniem własnej.

Wcielenie w formy życia społecznego prawdy i sprawiedliwości zapewniać powinno przedewszystkim: myślicielom wolne wypowiadanie tego, co uważają za wyraz prawdy i sprawiedliwości, ogółowi — minimum wykształcenia, któreby mu pozwalało ocenić argumenty tamtych, wreszcie — taką organizację społeczną, która, gdyby tylko okazała się tego potrzeba z punktu widzenia dobra i sprawiedliwości, mogła się przeobrazić w sposób odpowiedni.

Określiwszy ogólnie warunki postępu, Ławrow zaznacza, że obecnie nie znajdujemy ich niestety. Wszędzie i zawsze jednostki ludzkie pracujące dla postępu, musiały walczyć z niezliczonymi trudnościami, zużywać dla tej walki największą część swych sił i swego życia. Tylko przy wyjątkowo dogodnych dla nich okolicznościach praca ich mogła się rozwijać.

Następnie omawia ogólnie współczesny stan rzeczy, żeby wykazać, gdzie warunki postępu istnieją w stanie zaczątkowym. Ze względów cenzuralnych musiał wyrażać się oględnie, w sposób bardzo abstrakcyjny, unikając oczywiście stosunków rosyjskich. Ławrow kładł silny nacisk na trudności, stojące na przeszkodzie powstaniu i rozwojowi krytycznie myślących jednostek i na doniosłość ich w dziejowym rozwoju ludzkości. Nie znaczy to jednak, żeby sądził, iż tylko te krytycznie myślące jednostki tworzą historję, masy zaś nie mają w dziejach znaczenia; przeciwnie, rozumiał i wypowiadał wyraźnie, że dopóki niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy nie ogarnie szerszych kół, dopóty nie może być mowy o poważnych w nim zmianach; sądził tylko, że ini-

cjatywa postępu, sygnał do walki pod jego sztandarem, mogą wyjść tylko od szczupłego grona krytycznie myślących jednostek.

Ławrow na przykładach historycznych wykazywał nietrwałość wielkich cywilizacji w przeszłości, przypisując ją temu faktowi, że były roślinami egzotycznymi w społeczeństwach, których ogromną większość stanowiły jednostki, zdala od wytworów tej cywilizacji stojące i pogrążone w nędzy materjalnej, ciemnocie umysłowej, a więc pozbawione wszelkich warunków postępowego rozwoju.

Jedynym warunkiem trwałości cywilizacji jest jej związek z materjalnymi, umysłowymi i moralnymi interesami większości nieposiadającej, rozszerzenie na coraz większe koła społeczne korzyści życia materjalnego, światła nauki, poczucia godności osobistej i sprawiedliwych form życia społecznego.

W piątym liście Ławrow omawia olbrzymie wysiłki ludzkości dla osiągnięcia postępu. Na to, żeby mogła wydać kilkunastu gienjuszów, trzeba było, żeby uprzednio z pośród ogółu żyjącego w ciężkiej pracy wyłoniła się mniejszość, która znajdowała się w uprzywilejowanych warunkach, nie potrzebowała pracować na chleb powszedni, mogła natomiast zagłębiać się w zagadnieniach życia i świata. Mniejszość ta mogła utworzyć się i rozwijać kosztem cierpień walczących mas w czasie i przestrzeni.

Zagłębiając się w dzieje ludzkości, z łatwością dostrzegamy, że obok zła koniecznego, wynikającego z niezmiennych warunków czasu i miejsca, było jeszcze wiele takiego, które można było uniknąć. Nie mamy władzy nad prawami naturalnej konieczności, ani nad przeszłością. Każde pokolenie odpowiedzialne jest przed potomnością za to tylko, co mogło zdziałać, a nie zdziałało. Mnóstwo pokoleń zmarło, nie do-

znawszy ulgi w swym losie. Teraźniejsza cywilizowana mniejszość korzysta nietylko z pracy i cierpień tych zmarłych pokoleń, lecz i większości współczesnych. Może ona wpłynąć na zmniejszenie pracy i cierpień przyszłych pokoleń. Zachodzi więc pytanie, co robić ma, żeby osiągnąć ten cel wzniosły?

Na pytanie to różne kategorje ludzi odpowiadały w sposób rozmaity.

Większość społeczeństwa, która walczy codziennie o samą swą egzystencję fizyczną, jak jej odlegli przodkowie, powiedziałaby sobie zapewne: walczmy jak umiemy, zdobywajmy dla siebie i blizkich prawo do życia — jest to jedyny dla nas obowiązek.

Jednostki bardziej rozwinięte, z tej samej co poprzednia większości, w których umysłach cywilizacja obudziła już poczucie własnej godności, powiedziałyby: walczmy, jak umiemy, oraz brońmy godności własnej i innych.

Cywilizowana mniejszość społeczna, chcąca utrwalić i zwiększyć swe użycie i skłonna zarazem szukać ich raczej w powabach życia materjalnego, niż w dziedzinie myśli, powiedziałaby: możemy nasycać się życiem jedynie w społeczeństwie, w którym w stopniu większym, albo mniejszym panuje zasada solidarności; przeciwdziałajmy więc wszystkiemu, co sprzeczne jest z tą zasadą, dążmy do polepszenia losu większości społeczeństwa, zmniejszając naokoło siebie cierpienia; praca w tym kierunku przynosi nam ten niezaprzeczony pożytek, że wzamian za ponoszone ofiary odczuwać będziemy radość, że zmniejszyliśmy choć o jedną kroplę cierpienia ludzkie, które bolą nas samych.

Nakoniec najwyżej stojące jednostki z cywilizowanej mniejszości, które rozkoszują się własnym rozwojem, polegającym na szukaniu prawdy i wcielaniu zasad sprawiedliwości, powiedzą sobie: każde udogodnienie życia, każda myśl, z któ-

rych korzystamy, opłacone są pracą i cierpieniami miljonów; przeszłości jednak poprawić nie zdołamy; jakkolwiek rozwój nasz jest tak kosztowny, wyrzec się go nie możemy, gdyż jest ideałem, pobudzającym nas do czynu; tylko człowiek słaby ucieka przed złem do mogiły: należy je wedle możności usunąć, zrobić zaś to można tylko przy życiu; unikniemy odpowiedzialności moralnej za krwawe koszty naszego rozwoju, jeżeli użyjemy go na zmniejszenie cierpień ludzkich w teraźniejszości i przyszłości: jest to obowiązek dość łatwy, gdyż odpowiada naszym pragnieniom i sprawia nam rozkosz. Poszukujmy i rozpowszechniajmy jaknajwięcej prawd, wyjaśniając zarazem ustrój społeczny, odpowiadający najbardziej zasadom sprawiedliwości, dążmy do jego urzeczywistnienia w życiu. W ten sposób pracować będziemy w kierunku zmniejszenia pracy i cierpień ludzkich i zarazem rozkoszować się tą pracą i własnym spowodowanym przez nią rozwojem.

Nie wszyscy, mówi Ławrow, rozumieją powyższe zasady postępowania i stosują je w życiu: znaczna część ludzi pierwszej kategorji nie walczy dość energicznie dla uzyskania znośnych warunków bytu; większość drugiej kategorji poświęca godność własną dla chleba powszedniego, ale mimo to często nie osiąga celu; większość trzeciej kategorji działa według rutyny, nie umiejąc nawet w małym stopniu przeciwdziałać złu społecznemu; większość czwartej albo hołduje mamidłom zamiast prawdzie i sprawiedliwości, albo ogranicza się do ich stosowania w teorji, a nie wciela w życie. Koszty postępu tymczasem wzrastają.

Pojedyńcze krytycznie myślące i oddające się pracy społecznej jednostki, z początku odosobnione, połączywszy się, stanowią już pewną siłę, która wciąż rosnąc, oddziaływa na coraz szersze koła i sprowadza w końcu doniosłe zmiany

w życiu społecznym. Takie jednostki w swym rozwoju i pracy napotykają wielkie trudności, jednakże, wszedszy raz na drogę walki z istniejącym stanem rzeczy w interesach postępu, doznają, obok przykrości, także rozkoszy moralnej, wynikającej z przeświadczenia, że pracują dla dobra ludzkości.

Omawiając przeszkody w pracy społecznej, Ławrow wykazuje, że bardzo ważną rolę odgrywa tu idealizacja pewnych zwyczajów, instytucji i czynności, które zacieśniają naszą myśl.

Z jego kryterjum postępu bardzo łatwo dojść do przekonania, że tylko socjalizm na gruncie wolnościowym zaprowadzić może taki ustrój społeczny, który, otwierając rozległe perspektywy wszechstronnemu doskonaleniu się jednostek, zapewnia zarazem trwałość naszej cywilizacji w najistotniejszych jej przejawach. Ławrow wyraźnie tego w „Listach Historycznych" nie powiedział najpierw dlatego, że w tym czasie nie był jeszcze zupełnie zdecydowanym socjalistą w teraźniejszym znaczeniu, chociaż rozumiał konieczność gruntownej zmiany istniejącego ustroju społecznego w kierunku wskazanym przez socjalistów epoki przedmarksowskiej; powtóre, względy na cenzurę skłaniały go do wstrzemięźliwości w wypowiadaniu szczegółowych poglądów na przyszły ustrój społeczny. Tylko w kwestjach narodowościowych i prawnopaństwowych znajdujemy w „Listach Historycznych" pewne uwagi zasadnicze, które wykazują stanowisko autora.

Liczne i różnorodne, mówi Ławrow, cechy miejscowości, klimatu, warunki historyczne zbliżają przez długi okres czasu potomstwo związków rodowych rozmaitego pochodzenia. W większości wypadków wszystkie te związki przyswajają sobie wspólny język, różniący się jedynie narzeczem, wspólne skłonności psychiczne, niektóre przyzwyczajenia i podania. Historja wyodrębnia różne takie grupy społeczne o mniej

lub więcej wybitnej indywidualności. W ten sposób powstają narodowości.

Narodowość jest więc zupełnie naturalnym produktem historji i posiada swe uzasadnione prawa. Idealizacja, o której była mowa wyżej, nie omieszkała jednak zrobić z niej zasady naczelnej, która ma służyć do regulowania stosunków państwowych oraz idei przewodniej i stałej różnych grup ludzkich.

Tak zwany przez uczonych pewnej kategorji, publicystów i działaczy społecznych duch narodowy nie jest czymś niezmiennym, lecz wyrazem cech psychicznych narodów w pewnym okresie, kiedy się szczególnie odznaczyły. Powyższy pogląd uzasadnia Ławrow przykładami historycznymi.

Zasada narodowości w dziedzinie prawno-państwowej nie powinna być decydująca, dla postępu bowiem korzystniej jest, jeżeli jeden naród rozbity jest na kilka państw niezależnych, aniżeli kiedy stanowi jedno: w każdym z kilku państw wolno krytykować inne, w ten sposób powstaje wszechstronna krytyka istniejącego stanu rzeczy, która przyśpiesza i wzbogaca postęp społeczny. Na poparcie swego poglądu Ławrow powołuje się na dzieje Grecji, Niemiec i t. p.

Pielęgnowanie swej narodowości, jako samodzielnej i odrębnej całości, jest zupełnie naturalne i słuszne. Wyrzec się jej ma prawo ten tylko, kto doszedł do przeświadczenia, że narodowość, do której należy, jest nierozłącznie związana z czynnikami zastoju i reakcji. Ale która narodowość, zapytuje słusznie Ławrow, nie może się od nich uwolnić?

Zaborczość w stosunku do innych narodowości jest antypostępowa. Ławrow sądzi, że każda narodowość w pewnej epoce swej historji ma prawo do współczucia myślicieli i wogóle krytycznie patrzących na świat ludzi, o ile urzeczywistnia w formach cywilizacji dążenie do prawdy i spra-

wiedliwości. Zauważyć tu trzeba, że często jakiś naród w swej całości, albo tylko części, nie może rozwinąć postępowych pierwiastków swej cywilizacji wskutek ucisku wywieranego nań przez inny, z którym walka pochłania wszystkie jego siły. Okazanie pomocy takiemu narodowi leży więc w interesach postępu.

W walce narodowości o jedność państwa, albo o separatyzm jest, w imię postępu, pożądane zwycięstwo tej, która posiada więcej pierwiastków krytycznych w dziedzinie myśli, oraz silniejsze tendencje do wcielenia zasad sprawiedliwości w życiu społecznym.

Narodowość, opierająca się w swej walce na przemocy, liczebnej przewadze, podaniach i tradycjach, niepoddanych krytyce, traktatach ujmujących w formę umowy, gwałt i rabunek, sama siebie hańbi. Dążności zaborcze i szowinistyczne są godne potępienia, jedynie zaś słuszny i uprawniony jest taki patrjotyzm, który pragnie uczynić swój naród nosicielem kultury najbogatszej, najwszechstronniejszej, przesiąkniętej najwyższymi ideałami prawdy i sprawiedliwości.

Ławrow sądzi, że pierwiastek przymusu powinien stopniowo zanikać w społeczeństwie, a więc zakres i siła władzy państwowej powinien się zmniejszać; przyznając jednak warstwom pracującym i wogóle słabszym prawo pomocy ze strony społeczeństwa, otwiera tym samym furtkę dla szerokiej interwencji państwowej, a więc i silnej władzy o rozległym zakresie. Ponieważ w „Listach Historycznych“ nie znajdujemy szczegółowego opracowania projektu reform społecznych, więc sprzeczność w poglądach na rolę państwa nie występuje tam wyraźnie.

Ławrow ocenia bardzo krytycznie umowy prawne, gospodarcze i rodzinne; z góry czynione zobowiązania, na długo, albo na zawsze do zachowania pewnych stosunków niezmien-

nych są niemoralne, jako faktycznie niedobrowolne, gdyż jedna ze stron jest zmuszona do nich siłą warunków życiowych.

Ławrow wypowiada się za ustrojem federacyjno-konfederacyjnym, uznając potrzebęwładzy centralnej do uregulowania bardzo zresztą ograniczonego zakresu spraw. Nie zdawał sobie sprawy z tego, że wielka produkcja, jak i inne potrzeby współczesnej cywilizacji, wymagają silnej, stałej władzy państwowej, która wprawdzie godzi się zupełnie z ustrojem federalistycznym, ale jest sprzeczna z ustrojem konfederacyjnym, opartym na ciągłych odnawiających się umowach między grupami i nieznającym żadnych stałych wspólnych instytucji wykonawczych. Ławrow był zwolennikiem federacji i konfederacji nie dużych terytorjów, jak np. pojedyńcze stany Ameryki Półn., lecz małych, jak gminy wiejskie i miejskie.

Rozpatrując całokształt poglądów Ławrowa z końca siódmego i początków ósmego dziesięciolecia XIX wieku, z łatwością dostrzec można związek ich z ówczesnym życiem rosyjskim. W Rosji nie było jeszcze wtedy łącznej, silnej i ściśle wyodrębnionej warstwy społecznej, mogącej stać się nosicielką i bojowniczką ideałów socjalistycznych: klasa robotnicza w znaczeniu europejskim dopiero się tworzyła. — Natomiast od dekabrystów, przez okres końca czwartego i piątego dziesięciolecia, aż do siódmego włącznie XIX w. występowały jużto większe, jużto mniejsze grupy inteligiencji, pozostającej pod wpływem najświeższych prądów zachodnio-europejskiej myśli społeczno-politycznej, które, przystosowując ją do potrzeb własnego kraju, mężnie w nim niosły sztandar postępu, oddając w ofierze nawet własne życie. W siódmym dziesięcioleciu XIX wieku, po chwilowym ożywieniu się ruchu liberalnego w szerszych kołach społecznych, nastąpiły, jak widzieliśmy, czasy reakcji i apatji, w których tylko małe grupy krytycznie myślących jednostek z pośród

inteligiencji podtrzymywały ruch rewolucyjny. Tym się też tłumaczy, że Ławrow w swych „Listach Historycznych" apeluje przedewszystkim do „krytycznie-myślących" jednostek. Nie zwracając się wprost do mas zainteresowanych w wielkich reformach socjalnych, lecz do inteligiencji, musiał wysunąć na plan pierwszy wielkie zagadnienia etyczne, umieszczając w ich centrze kategoryczny nakaz moralny służenia postępowi, rozkoszowania się nim, spłacania długu wdzięczności w postaci pracy społecznej wzamian za korzystanie z tych zdobyczy, które ludzkość osiągnęła dotychczas.

Nie znaczy to oczywiście, żeby Ławrow pisał swe „Listy Historyczne" nie z głębokiego przekonania. Przeciwnie, był zupełnie szczery. Sam poddając wszystko ciągłej krytyce z punktu widzenia dobra ludzkiego, pojętego jaknajwszechstronniej — wierzył, że wogóle krytycznie myślące jednostki działają zawsze i działać będą w tym, co i on kierunku. Rzeczywistość rosyjska musiała jednak wycisnąć silne piętno na jego teorjach, które miały przedewszystkim oddziałać na lepszą część inteligiencji rosyjskiej i pchnąć ją na drogę walki z istniejącym stanem rzeczy.

O formach walki Ławrow nie mówił w swej książce szczegółowo, zaznaczał jednak konieczność rewolucji w niektórych wypadkach.

Olbrzymi wpływ „Listów Historycznych" jest zupełnie zrozumiały: zachęcały do pracy społecznej, umiłowanej przez najlepszych synów Rosji prawie od wieku, dając zarazem tej pracy filozoficzno-etyczne uzasadnienie; ideały w nich zawarte oraz drogi wiodące do ich urzeczywistnienia sformułowane były w sposób tylko ogólny tak, iż zadowolić mogły zwolenników różnych odcieni społeczno-politycznych, dążących do gruntownej zmiany istniejących stosunków.

Ławrow był człowiek o olbrzymiej wiedzy, czego świa-

dectwo złożył w późniejszej pracy p. t. „Opyt istorji mysli“ Jako socjolog, wyróżniał się tym, że za punkt wyjścia przyjął jednostkę ludzką, nie zaś grupę społeczną, co robią współcześni socjolodzy, wzorem Marksa. Nie mogę wchodzić w szczegółowy rozbiór filozofji i etyki Ławrowa, oraz oceniać ich wartości czysto naukowej. Głównie chodzi mi o wykazanie jego wpływu na ruch społeczny, oraz gienezę jego poglądów, zawartych w Listach Historycznych.

3.

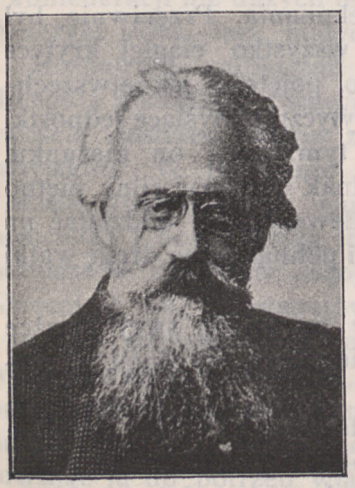

Mikołaj Michajłowski.

Mikołaj Michajłowski należał do znacznie młodszego, niż Ławrow, pokolenia. Jego działalność publicystyczno-naukowa rozpoczęła się w końcu siódmego dziesiątka lat, w czasach ciężkiej reakcji po zamachu 1866 roku. Punktem wyjścia filozoficzno-socjalnych poglądów Michajłowskiego są naogół te same koncepcje, co i Ławrowa: pozytywizm i subjektywizm socjologiczny. Michajłowski był tak samo socjalistą, jak Ławrow. Obok tych podobieństw teoretycznych były między nimi różnice, o których wspomnę później. Michajłowski znał i cenił prace Ławrowa, niejednokrotnie je cytował i ulegał niezawodnie ich wpływom, mimo to nie można go uważać tylko za ucznia Ławrowa, lecz za pisarza samodzielnego, o wybitnej indywidualności pisarskiej.

Ławrow posiadał niezawodnie wielostronniejsze i głębsze

wykształcenie od Michajłowskiego; ten jednak przewyższał go talentem pisarskim. Ławrow wypowiadał się wyłącznie w sprawach zasadniczych filozoficzno-naukowych i społeczno-politycznych (już jako redaktor „Wpieroda“ i później); Michajłowski stale w najróżnorodniejszych sprawach naukowych, artystycznych, politycznych, społecznych i życiowych, występując ciągle w obronie jednostki ludzkiej i klas pracujących w najszerszym znaczeniu.

Nie będę tu rozpatrywał wszechstronnie działalności naukowej i publicystycznej Michajłowskiego, pominę jego prace krytyczne o najwybitniejszych pisarzach rosyjskich, mające dużą wartość; zatrzymam się natomiast na najważniejszych ego poglądach socjologicznych, oraz społeczno-politycznych, dotyczących Rosji.

Specjalnością Michajłowskiego było zwalczanie teorji burżuazyjnych w dziedzinie socjologii, które rozwinęły się bujnie w Europie Zachodniej w tym właśnie czasie, kiedy rozpoczynała się jego działalność naukowo-publicystyczna.

Punktem wyjścia tych teorji był zazwyczaj darwinizm, interpretowany jednostronnie i przenoszący uogólnienie z zakresu życia zwierzęcego do społeczeństw ludzkich, bez uwzględnienia czynników im tylko właściwych. — Najwybitniejszym przedstawicielem tendencji burżuazyjnych w socjologji był Spencer, filozof o umyśle bardzo rozległym i twórczym, w zagadnieniach społecznych pozornie objektywny, w gruncie jednak rzeczy stronny i pełen uprzedzeń mieszczańskich. Pierwsze socjologiczne prace Michajłowskiego zajmują się przeważnie krytyką poglądów socjologicznych Spencera, także innych pisarzy, występujących pod sztandarem darwinizmu w obronie istniejącego ustroju społecznego.

Michajłowski sam był zwolennikiem darwinizmu oraz ewolucjonizmu, ale łączył te kierunki z socjalizmem.

Pod tym względem, jak i pod niektórymi innymi, wyprzedzał pisarzy zachodnio-europejskich jak: Ferrego, Woltmana i innych. Z jego prac socjologicznych omawianego tu okresu najważniejsze są: „Czto takoje progress“ i „Bor'ba za indiwidualnost'“ („Co to jest postęp“ i „Walka o indywidualność“). W pracach tych Michajłowski uzasadnia, naogół w sposób podobny do Ławrowa, konieczność metody subjektywnej, podaje swoją formułę postępu i wykazuje, w jaki sposób walczy indywidualność jednostki z indywidualnością grup społecznych. Prace powyższe poruszają mnóstwo zagadnień socjologicznych, etycznych i filozoficznych niekiedy w sposób chaotyczny, uwzględniając najnowsze wówczas badania etnologiczne. Tworzyły one jednolity i charakterystyczny światopogląd, oraz popularyzowały wyniki szczegółowych badań, dotyczących pierwocin społeczeństwa.

Pierwsza z powyższych prac zasługuje na bliższe poznanie, gdyż lepiej od innych przedstawia światopogląd autora. Była bardzo popularna i wywierała silny wpływ na młodzież rosyjską.

Michajłowski poddaje w niej krytyce formułę postępu Spencera i przeciwstawia własną. Jak wiadomo, filozof angielski widział postęp we wszystkich dziedzinach zjawisk w ich różniczkowaniu się i całkowaniu; w zastosowaniu do społeczeństwa, również w przekształcaniu się jednorodnych grup społecznych na różnorodne, we wzrastającym podziale pracy między nimi, w wyraźniejszej i sprawniejszej ich organizacji. Michajłowski zarzuca przedewszystkim Spencerowi, że nie rozróżnia postępu jednostki ludzkiej od postępu społeczeństwa, chociaż dwa te zjawiska bynajmniej się nie pokrywają, a nawet istnieje między nimi antagonizm: im jednostka ludzka jest wszechstronniej rozwinięta, bardziej zróżniczkowana w swych organach, tym prostsza jest organizacja

społeczeństwa, mniejsze jego zróżniczkowanie; odwrotnie, im jednostka jest mniej rozwinięta, ściśle wyspecjalizowana w swych funkcjach — tym społeczeństwo, jako całość, jest bardziej zróżniczkowane, wszechstronniej rozwinięte i lepiej zorganizowane.

Socjolodzy powinni wybrać jako kryterjum postępu w zjawiskach społecznych — postęp jednostki ludzkiej, gdyż jest dla człowieka decydujący. Sam formułuje go w taki sposób; jest on ciągłym zbliżaniem się do pełności życia niepodzielnych jednostek ludzkich, wszechstronnego podziału pracy między organami, oraz jaknajmniejszego podziału pracy między ludźmi. Wszystko, co wstrzymuje te tendencje, jest niemoralne, niesprawiedliwe, nierozumne i szkodliwe. Moralne, sprawiedliwe, rozumne, jest to tylko, co zmniejsza różnorodność społeczeństwa, zwiększając przez to różnorodność jego części.

Ideałem Michajłowskiego jest prosta kooperacja społeczna z minimalnym podziałem pracy, w której jednostka ludzka sama sobie wystarcza, spełniając najróżnorodniejsze funkcje.

W niechęci swej do podziału pracy i funkcji między ludźmi idzie tak daleko, że nie waha się w pracy swej p. t. „Borr'ba za indiwidualnost'", zacytowawszy z pism Platona bajkę o początku dwuch płci i gienezie miłości, wypowiedzieć poglądu, że hermafrodytyzm jest wyższym typem fizjologicznym, niż jednopłciowość[9]).

Michajłowski twierdzi, że indywidualności wyższego rzędu zwyciężają indywidualność jednostki ludzkiej. W fakcie tym widzi zjawisko ujemne, z którym należy walczyć. Tego poglądu nie rozwinął jednak w sposób wyczerpujący.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że Ławrow, który miał wiele poglądów socjologicznych pokrewnych z Michajłowskim i cenił go bardzo wysoko, odrzucił jego formułę postępu i poddał obszernej krytyce.

Myśliciel ten miał zawsze wielki kult dla nauki i rozumiał, zajmując się nią gruntownie od lat wielu, konieczność specjalizacji w jej dziedzinie. W chwili, kiedy w Rosji rozwinęło się narodniczestwo, był już człowiekiem starszym, to też nie poddał mu się w tym stopniu, co Michajłowski, i wystąpił przeciwko krańcowości poglądów tego pisarza na postęp. W artykule p. t. „Formuła progressa N. K. Michajłowskawo" (Formuła postępu M. K. Michajłowskiego) wykazuje, że Michajłowski nie stoi konsekwentnie na stanowisku subjektywnym i że jego pojmowanie postępu jest wadliwe, gdyż podział pracy między ludźmi w społeczeństwie jest koniecznością, zwłaszcza w bliższej przyszłości.

Zdaniem Ławrowa, racjonalna formuła postępu odpowiadać powinna następującym trzem warunkom:

1) wyrażać stosunek subjektywnego do objektywnego pojmowania zjawisk społecznych;

2) przypuszczać w społeczeństwie idealnym, które odpowiada żądaniom w niej zawartym, możność dalszego postępu;

3) odpowiadać wszystkim fazom historycznym, jako podstawa pojmowania historji.

Formuła postępu Michajłowskiego nie odpowiada pierwszemu z powyższych warunków, gdyż jest właściwie objektywna: stwarza stałe bezwzględne normy nie tylko dla określenia, co jest szkodliwe i nierozumne, lecz także moralne i sprawiedliwe. Jest niezależna od cierpień i rozkoszy jednostki ludzkiej, a więc od tego, co stanowi istotę kryterjum subjektywnego.

Zdaniem Ławrowa, sama natura stwarza nieprzezwyciężone przeszkody całkowitej równości osobników w postaci różnic wieku i płci. Krótkość życia ludzkiego stoi także na przeszkodzie wszechstronnemu rozwojowi jednostki ludzkiej. Pozostawiając nawet na boku różnicę płci, gdyż

w czasach nowszych otworzyła się możliwość jednakowego ich rozwoju, Ławrow wykazuje, że krótkość życia ludzkiego oraz różnica wieku stwarzają nieprzezwyciężone trudności do urzeczywistnienia ideału Michajłowskiego. Szybki rozwój techniki i nauki uniemożliwia ich całkowite przyswojenie w ciągu krótkiego życia przez wszystkich ludzi. Ideały Michajłowskiego mogłyby się urzeczywistnić tylko kosztem rozwoju nauki i techniki, gdyż w imię równości musianoby zaprzestać uprawiania ich poszczególnych działów, jako niedostępnych dla wszystkich. Byłoby to, wedle słusznego zdania Ławrowa, nie postępem, lecz cofaniem się.

Przypuśćmy jednak, ciągnie dalej autor „Listów Historycznych", że ogrom wiedzy i techniki w idealnym społeczeństwie został przez poszczególne jednostki nabyty, wówczas wszystkie osobniki osiągnęłyby idealny stopień rozwoju, ugruntowałoby się przeświadczenie o doskonałości istniejącego stanu rzeczy. Postęp w takim społeczeństwie, gdzieby wszyscy ludzie posiadali jednakowy stopień rozwoju i wykształcenia naukowo-technicznego, odbywaćby się musiał tylko w ten sposób, że każda myśl twórcza w dziedzinie teorji i praktyki powstawałaby jednocześnie w umysłach wszystkich dorosłych jednostek. Tylko taki postęp wedle teorji Michajłowskiego jest sprawiedliwy i moralny.

Wiedza nasza stwierdza, mówi Ławrow, że postęp nie tylko w świecie ludzkim, lecz nawet wśród kręgowców wogóle, odbywa się zupełnie inaczej, niż w sposób wyżej przedstawiony. Nowe myśli i popędy zjawiają się zawsze w umyśle jednej osoby (możnaby powiedzieć w najlepszym razie kilku osób, przyp. autora), tam staczają walkę z innymi myślami, następnie przechodzą do społeczeństwa i po walce ze starymi pojęciami zdobywają wreszcie nad nimi przewagę i urzeczywistniają się.

Przypuścić, że postęp może się w przyszłości odbywać w sposób wprost przeciwny, to znaczy nie tylko przyjąć za punkt wyjścia społeczeństwo idealne, lecz także istnienie ludzi zupełnie odmiennych od dzisiejszych i posługujących się całkowicie innymi metodami logicznego myślenia. Przypuszczenie podobne przekracza wszelkie granice racjonalnego posługiwania się hypotezami.

Idealne społeczeństwo Michajłowskiego musiałoby dojść do zastoju. Dlatego właściwie formuła postępu tego pisarza nie odpowiada drugiemu z postawionych przez Ławrowa warunków jej racjonalności. Z punktu widzenia tej formuły cała prawie historja ludzkości jest ciągłym cofaniem się.

Ławrow kładzie w swej krytyce silny nacisk na to, że podział pracy jest konieczny i dodatni, zwłaszcza wówczas, kiedy w społeczeństwie przekonanie o doniosłości i niezbędności myśli krytycznej nie zapanowało całkowicie. Pogląd Michajłowskiego grzeszy jeszcze brakiem zmysłu historycznego; nie może być stosowany z jednakową słusznością do wszystkich epok rozwoju dziejowego ludzkości. Dlatego nie odpowiada trzeciemu warunkowi.

Według Ławrowa, postęp polegana wszechstronnym rozwoju świadomości, oraz wcielaniu w życie prawdy i sprawiedliwości przez krytycznie myślące jednostki.

Ideał sprawiedliwości polegał zawsze na tym, żeby postępować z drugimi wedle ich wartości i bronić jej ze wszystkich sił. Pojmowanie wartości ludzkiej w rozmaitych okresach historycznych bywało różne, obecnie doszliśmy do przeświadczenia, że wszyscy są równi.

Zręczność mięśni, uzdolnienie do zwykłych zajęć ręcznych, wszechstronne wykształcenie umysłowe, przyzwyczajenie do myśli krytycznej, zmysł estetyczny, sprawiedliwość wzglę-

dem innych, współczucie z nimi, widzenie swego dobra w pomyślności ogółu — powinny być u wszystkich rozwinięte jednakowo. Do takiej równości dążyć powinna, zdaniem Ławrowa, hygjena, pedagogika, socjologja i wogóle działalność ludzka. Obok tej równości jednak istnieje specjalizacja fizyczna, psychiczna, moralna, naukowa, artystyczna itp. specjalizacja, której zarodki, dane przez naturę, powinny być przez wychowanie rozwinięte. Człowiek przez oddawanie się specjalności, którą wybrał dobrowolnie, znajduje rozkosz i rozwija swą indywidualność.

Krytyka Ławrowa jest niewątpliwie racjonalna. Istotnie, zupełny brak podziału pracy, konieczność zajmowania się wszystkim dla zaspokojenia swych potrzeb, w gruncie rzeczy skrępowałaby tylko jednostkę ludzką, uniemożliwiając jej oddawanie się ulubionym zajęciom, nie pozwoliłaby rozwijać całkowicie indywidualności w kierunku, do którego mogłaby być z natury bardziej uzdolniona: uwstecznilaby ludzkość.

Nie mamy dziś żadnych bezpośrednich świadectw, jak ówczesna młodzież rewolucyjna w Rosji zachowała się wobec polemiki Ławrowa z Michajłowskim. Pośrednio tylko możemy wywnioskować, że sympatyzowała z drugim.

Powyższy artykuł Michajłowskiego, który wszedł w skład jego „Dzieł", cieszył się wielką poczytnością i uznaniem wszystkich prawie rewolucjonistów rosyjskich ósmego i dziewiątego dziesięciolecia XIX wieku oraz znacznego ich odłamu w czasach późniejszych, aż do chwili obecnej; tymczasem artykuł krytyczny Ławrowa został prędko zapomniany. — Ówczesne korzenie się przed chłopem rosyjskim, jego idealizacja, wywołane rozczarowaniem się rewolucjonistów do warstw średnich, stwarzały warunki przyjazne dla przyjęcia doktryny Michajłowskiego.

Michajłowski był pozytywistą, zajmowanie się metafizyką

uważał za zbyteczne, nawet więcej — przestępstwo, gdyż odciąga uwagę jednostek i społeczeństwa od spraw życiowych, których doniosłość jest wielka. Przeciwstawiał zdrowy idealizm życiowy, wynikający z potrzeb ludzkich, usiłujący znaleść dla nich jaknajlepsze rozwiązanie teoretyczne, które należałoby i można wcielić w praktyce — idealizmowi oderwanemu od życia, nie liczącemu się z nim, zakrzepłemu w swych formach, będącemu jeno bałwochwalstwem, które, zachowując wzniosłe pozory, godzi się jaknajlepiej z najbrudniejszym materjalizmem życiowym. Analizując kierunki umysłowe i literackie w Rosji i zagranicą, umiał często bardzo Michajłowski w sposób bystry znaleźć ich podkład klasowy i ocenić z punktu widzenia klas pracujących. Te pojmował jednak w szerokim znaczeniu, nie rozróżniając zawsze należycie proletarjatu, w ścisłym znaczeniu tego słowa, od warstw do niego zbliżonych przez to, że żyją z pracy własnych rąk. Wtedy tylko, gdy omawiał stosunki rosyjskie w porównaniu z zachodnio-europejskimi przeciwstawiał włościaństwo, posiadające narzędzia pracy, proletarjatowi, pozbawionemu ich przez rozwój kapitalizmu. Niczego tak się nie obawiał dla Rosji, jak tego rozwoju, który doprowadziłby liczne masy włościańskie do proletaryzacji i pogrążył w nędzy.

Twierdził, że ojczyzna jego powinna skorzystać z doświadczenia Europy Zachodniej i uniknąć tego procesu, przez zapewnienie ludowi narzędzi pracy. Sądził, że osiągnięcie tego w Rosji nie może być trudne: w Europie Zachodniej, gdzie masy naogół są ich pozbawione — to dążenie jest rewolucyjne, gdyż jego urzeczywistnienie wymagałoby przewrotu w stosunkach socjalnych; w jego ojczyźnie zaś, gdzie przemysł wielki prawie nie istnieje, wyodrębnionej zupełnie od ludu klasy robotniczej niema, włościanin korzysta

z gminnego władania ziemią, — zapewnienie mu trwałe i zupełne środków produkcji byłoby aktem konserwatywnym, gdyż utrwalałoby to tylko, co już istnieje w formie niezupełnej i częściowo wadliwej.

Michajłowski sądził, że ówczesna burżuazja rosyjska nie ma i mieć nie może żadnej poważnej siły politycznej, dzięki której mogłaby przeszkodzić przeprowadzeniu pożądanej przez niego reformy socjalnej. Jak i w jakiej formie ją urzeczywistnić — Michajłowski nie mówi prawie, może ze względów cenzuralnych, a może dlatego, że, nie będąc politykiem w ścisłym znaczeniu tego słowa, lecz myślicielem, który zajmował się różnymi sprawami teorji i praktyki w sposób ogólny i zasadniczy, nie miał sam jasnych poglądów programowo-taktycznych, przynajmniej wówczas, to jest w początkach ósmego lat dziesiątka.

Jedyną uwagą, jaką robi w tym względzie, jest ta, że reformę powyższą należałoby rozpocząć od zapewnienia ludowi w sposób należyty gminnego władania ziemią. Michajłowskiemu chodziło oczywiście o to, żeby od tego władania przejść do ustroju socjalistycznego, sprostaczonego przez kooperację prostą, która była, jak widzieliśmy, jego ideałem. Zwalczał energicznie zasadę nieinterwencji państwa w stosunku do spraw ekonomiczno-socjalnych, widząc w nim siłę, która może i powinna wziąć w swą opiekę lud i stworzyć dlań dogodne warunki pracy i rozwoju. Zdaje się, że właśnie w poglądzie na państwo były między Michajłowskim, a Ławrowem i redagowanym później przez tego „Wpierodem“ znaczne różnice.

Kudryn pisze w „Byłom“ o Michajłowskim, że żaden z trzech istniejących przed „Narodną Wolą“ kierunków rewolucyjnych, to jest ani ławryzm, ani bakunizm, ani jakobinizm socjalistyczny Tkaczewa, o którym niżej, nie mógł całkowicie zaliczyć Michajłowskiego do swych wyznawców.

Prawdopodobnie w poglądach taktyczno-programowych zgadzał się z Ławrowem, także w poglądzie na doniosłość nauki dla rewolucjonistów i znaczenie krytycznie myślących jednostek w walce z istniejącym stanem rzeczy; z Bakuninem uznawał potrzebę szerokiej agitacji masowej; wreszcie z Tkaczewem — konieczność pochwycenia drogą spisku władzy państwowej dla przeprowadzenia nowego ustroju społecznego. Natomiast zapewne przeciwny był wyłącznemu oddawaniu się na początek propagandzie z pominięciem agitacji, oraz skoncentrowaniu, jak tego chcieli zwolennicy Tkaczewa, całej akcji rewolucyjnej na tworzeniu spisku. Michajłowski uprawiał, zwłaszcza w owej dobie, kult chłopa rosyjskiego, skutkiem czego wierzyć musiał w doniosłość oddziaływania na masy włościańskie w sensie bakuninowskim; zarazem jednak, ceniąc interwencję państwa, jako potęgę społeczno-polityczną, musiał uważać za konieczne dążenie do ujęcia jej przez partję rewolucyjną, w czym znowu nie mógł godzić się z Bakuninem i Ławrowem, wedle których państwo z jego władzą centralną należałoby jużto całkowicie i szybko, jużto zwolna usuwać (Ławrow stał się antypaństwowcem już jako redaktor „Wpieroda").

Zdanie o ówczesnych poglądach programowo-taktycznych Michajłowskiego wyraziłem w formie przypuszczenia, a nie pewności, gdyż tej mieć nie można. Na jego potwierdzenie przytoczyć mogę to, że tylko z „Narodną Wolą", która później powstała, czuł się zupełnie solidarny i brał w niej pewien udział.

Michajłowski uważał inteligiencję rosyjską za kwiat na szarym tle społeczeństwa, powstały i rozwijający się kosztem ciężkiej pracy mas ludowych; sądził też, że ta inteligiencja obowiązana jest spłacić dług wdzięczności ludowi, przedewszystkim zaś robić wszystko, co tylko od niej za-

leży, aby przestać być rośliną cieplarnianą wobec mas i zlać się z nimi.

Wolność ekonomiczną (wolną konkurencję) w obecnym ustroju Michajłowski uważał za czynnik sprzyjający w społeczeństwie zwycięstwu silnych nad słabymi, a więc prowadzący faktycznie do zależności mas pracujących i wyzutych z mienia od eksploatującej je mniejszości.

Ceniąc wysoko wolność polityczną i swobody obywatelskie i pragnąc ich urzeczywistnienia w Rosji, uważał zarazem, że jeżeli mają przedłużać stan rzeczy, przy którym inteligiencja istnieje i rozwija się kosztem ludu, to nie tylko należy się ich wyrzec, lecz nawet obłożyć klątwą, gdyż zwiększyćby mogły tylko dług inteligiencji u ludu [11]). Nader charakterystyczne jest samo przypuszczenie Michajłowskiego, że wolność polityczna i prawa obywatelskie mogłyby w Rosji przedłużyć upośledzone stanowisko mas wobec inteligiencji. Poglądu tego, jak widzieliśmy, nie podzielał Czernyszewski, zwłaszcza w epoce swej działalności politycznej. Michajłowski, jak wielu przed nim i po nim w Rosji, przypuszczał widocznie wówczas, że wolność polityczna tylko ułatwi klasom posiadającym zorganizowanie się i wyzyskiwanie mas. Łudził się jeszcze, że absolutyzm rosyjski przynieść może ludowi mniej szkody, aniżeli parlamentaryzm. Równość, chociażby w atmosferze cierpień i poniżenia, była Michajłowskiemu droższa od wolności. W jednym miejscu mówi o sobie i swych przyjaciołach, że abdykowali zupełnie z myśli o uzyskaniu dla siebie praw politycznych i obywatelskich, ponieważ nie chcą wyodrębniać się od ludu. Wszak bito chłopów rózgami, dlaczegoby więc inteligiencji bić nie miano? Obecnie dziwne wydawać się musi każdemu to rozumowanie i trudno pojąć, dlaczego ówcześni narodnicy z Michajłowskim na czele nie mieli dążyć do

zdobycia wolności politycznej nie tylko dla siebie, lecz i wszystkich, a i więc ludu? Oczywiście przypuszczali, jak widzieliśmy, że wolność polityczna przynieść może korzyść tylko klasom wyższym i inteligiencji. W końcu drugiej połowy ósmego lat dziesiątka, jak zobaczymy niżej, Michajłowski zmienił swe poglądy w kwestji wolności politycznej. Jednakże narodniczestwo uległo już wówczas zróżniczkowaniu, czego nie było jeszcze w pierwszej połowie tego dziesięciolecia, kiedy Uspienski, Złotowracki, Michajłowski, Tołstoj i inni wzywali jednogłośnie inteligiencję do uprostaczenia się.

W narodniczestwie Michajłowskiego były sprzeczności zwłaszcza między ideą o potrzebie wszechstronnego rozwoju jednostki ludzkiej a zrównaniu się inteligiencji z ludem, nie tylko w przyszłości, lecz i w teraźniejszości t. j. za Aleksandra II, czyli wówczas, kiedy lud ten żył w warunkach zabójczych dla wszelkiego rozwoju jednostki.

Michajłowski przywiązywał wielką wagę do następującego twierdzenia, które uważał za „prawo socjologiczne": w społeczeństwie o piramidalnej budowie, wszelkie reformy, o ile nie są przedsiębrane bezpośrednio w interesie klas pracujących, lecz całości — wzmacniają tylko wyższe warstwy piramidy społecznej. Twierdzenie to przypomina nieco poglądy współczesnych syndykalistów francuskich, którzy idą jednak jeszcze dalej, odrzucając wogóle reformy z góry jako nie wiodące do celu i uznają jedynie akcję z dołu.

Michajłowski bardzo umiejętnie zwalczał szowinizm rosyjski, zwłaszcza oficjalny; kwestji narodowościowych jednak w całej ich rozciągłości nie rozpatrywał, gdyż go nie interesowały, chociaż niezawodnie był przeciwnikiem ucisku narodowościowego. Wierząc w wielką doniosłość obszczyny wielkorosyjskiej, miał to przeświadczenie, że Rosja posiada da-

leko pewniejsze podstawy do wytworzenia nowej wyższej cywilizacji od Europy Zachodniej.

Jak widzimy z powyższego przedstawienia rzeczy, autor pracy „Co to jest postęp" w poglądach swych na Rosję, zadania polityki społecznej własnego narodu, nawet ideał przyszłego ustroju — był właściwie uczniem Hercena, którego teorje w powyższych sprawach rozwinął i pogłębił, nie podzielając jego iluzji co do możliwości osiągnięcia w Rosji dużych postępów nawet przy absolutyzmie, przy pomocy rozumnej i dobrze poinformowanej władzy zwierzchniej.

Pod względem filozoficzno-socjologicznym Michajłowski był uczniem Ławrowa, którego pewne poglądy spopularyzował i uzasadnił w sposób oryginalny, różniąc się z nim w pojmowaniu postępu.

Pod względem poglądów programowo-taktycznych był, jak widzieliśmy, dość samodzielny, nie należąc całkowicie do żadnego z istniejących w Rosji kierunków w pierwszej połowie ósmego lat dziesiątka.

W krótkiej charakterystyce tego wybitnego pisarza nie mogłem uwydatnić wszystkich jego pomysłów naukowych i dodatnich stron działalności, jak również poddać krytyce wszystkich błędnych jego poglądów.

Swymi poglądami socjologicznymi Michajłowski wyprzedził koncepcje Fouillego i Tarda o znaczeniu idej — sił i o naśladownictwie; niektóre jego ogólnikowe twierdzenia z dziedziny teoretyczno-poznawczej zostały później rozwinięte niezależnie od niego przez Rihla i innych, jak to wykazał Wiktor Czernow w pracy p. t. „Fiłosofskije i socjołogiczeskije etiudy".

Michajłowski posiadał umysł bardzo żywy, płodny, ale niesystematyczny aż do chaotyczności i niezawsze konsekwentny. Poglądy swe rzucał często, że tak powiem, okolicznościowo, nie rozwijając ich nigdy obszernie, tym mniej

w sposób wyczerpujący. Wykład jego jest pełen skoków myśli i dlatego bywa uciążliwy.

W pracach swych poruszał mnóstwo najróżnorodniejszych zagadnień, nawiązując je do bieżącej literatury naukowej i pięknej w Europie Zachodniej i w Rosji, przez co wytwarzał niewątpliwie silny ferment w umysłach inteligiencji rosyjskiej.

Jako publicysta przez lat prawie 40-ci odpierał z talentem, odwagą i zapałem ataki reakcjonistów, konserwatystów i żywiołów umiarkowanych przeciwko rewolucjonistom i socjalistom rosyjskim. Zwalczał też różne kierunki umysłowe i estetyczne, mające anty albo aspołeczny charakter. Pod koniec swej działalności, jako stary narodowolec, (a może socjalista-rewolucjonista) zwalczał marksizm, o czym później. Był przez długie lata bożyszczem rosyjskiej inteligiencji rewolucyjnej, która skłonna była przeceniać wartość naukową jego prac socjologicznych.

IV.

Narodniczestwo z ósmego lat dziesiątka XIX wieku było, jak to już nieraz zauważono w publicystyce rosyjskiej, pod niektórymi przynajmniej względami, jakby dalszym ciągiem walki słowianofilów z Zachodem. Istotnie, niechęć, a nawet nienawiść do zachodnioeuropejskich form życia społeczno-politycznego, spowodowana idealizacją gminy wielkorosyjskiej i chęcią jaknajszybszego przejścia do wyższych form życia społecznego, przybrała w omawianym okresie wielkie rozmiary i stała się daleko powszechniejsza, niż poprzednio. Uwzględniając jednak podobieństwo „narodniczestwa“ do słowianofilstwa, nie należy przeoczać i różnic między tymi kierunkami: pierwszy był prądem rewolucyjnym w tym

znaczeniu, że, pragnąc zakonserwowania gminy wielkorosyjskiej, chciał zarazem ją przeobrazić i rozwój jej doprowadzić do tego, iżby stać się mogła punktem wyjścia ustroju socjalistycznego, że dążył nie tylko do uczynienia własności ziemskiej wspólną (gminną), lecz i uspołecznienia fabryk, kopalń, środków transportowych oraz zbiorowości produkcji, przynajmniej naogół. „Narodniczestwo" wolne było od idealizacji prawosławia i patrjarchalizmu politycznego, związanego z absolutyzmem; słowianofilstwo zaś było konserwatywne, nacjonalistyczne, opierające się na idealizacji tradycji rosyjskich.

Andrejewicz we wspomnianej już w I tomie pracy „Opyt filosofji ruskoj literatury" (Próba filozofji literatury rosyjskiej) uważa, nie bez słuszności, że „narodniczestwo" było wynikiem połączenia niektórych pierwiastków słowianofilstwa z kierunkiem zachodnim. Oczywiście pierwsze odgrywało w nim większą rolę od drugiego. Wielki pęd reformatorski, istniejący w Rosji w początkach panowania Aleksandra II, później osłabł znacznie; społeczeństwo i kierunki zaczęły się różniczkować. „Narodniczestwo", jako kierunek społeczno-polityczny, skrystalizował się zupełnie i stał się doktryną panującą wśród rewolucjonistów dopiero w połowie ósmego lat dziesiątka, poczym pod wpływem okoliczności, o których niżej, sam uległ zróżniczkowaniu.

Na tle powyżej skreślonych stosunków społeczno-politycznych i prądów ideowych powstała po 1870 roku nowa fala rewolucyjna.

ROZDZIAŁ IV.

Kółka rewolucyjne w początkach ósmego dziesięciolecia XIX wieku i wędrówka w lud.

I.

Często omawiano stosunek ruchu rewolucyjnego z siódmego dziesięciolecia do późniejszego, który przybrał formę wędrówki w lud. Przeważało i przeważa dotychczas zdanie, że ten drugi nie stanowił dalszego ciągu poprzedniego, lecz był od niego niezależny. Jedni twierdzą, że niezależność ta była zupełna, zarówno pod względem ideowym, jak i działających osób; inni uznają wprawdzie pewien związek ideowy między tymi dwoma okresami, ale także uważają działaczy po 1870 r. za ludzi zupełnie nowych, którzy wytworzyli nową zupełnie organizację i wszczęli odrębną akcję.

Nie ulega wątpliwości, że Bakunin był głównym inicjatorem ideowej strony ruchu z okresu wędrówki w lud. Wprawdzie książka, będąca ewangielją bakunistów, „Gosudarstwiennost' i Anarchja" wyszła dopiero wówczas, kiedy nowy ruch rewolucyjny już się zdeklarował, to jest w 1873 roku, jednakże okoliczność ta nie ma żadnego znaczenia, gdyż: po pierwsze, już przedtym Bakunin wypowiadał swe poglądy anarchistyczno-chłopomańskie w innych wydawnictwach; po wtóre, oddziaływał na rewolucjonistów rosyjskich młodszej generacji przez swą głośną akcję w Międzynarodówce; wreszcie po trzecie, stykał się zagranicą z całym szeregiem wybitnych działaczy po 1870 roku, którzy zasięgali jego rad w sprawach teorji i działalności rewolucyjnej. O silnym oddziaływaniu Bakunina na wyobraźnię rewolucjonistów rosyjskich, działających w Rosji, świadczy, oprócz innych, bardzo wymownie Debogorja-Mokryjewicz w swych „Wospominanjach".

Duży wpływ, wprawdzie wyłącznie teoretyczny, na rewolucyjną młodzież rosyjską po roku 1870 miał także Ławrow, złączony z ruchem wolnościowym z poprzedniego okresu przez swą styczność z pierwszą „Ziemlą i Wolą“ w początkach jej istnienia, co, jak widzieliśmy w pierwszym tomie, prędko się urwało. Wreszcie cieszył się wpływem Michajłowski, który, w poglądach swych na Rosję zapożyczał się u Hercena.

Niektórzy z działaczy rewolucyjnych po 1870 r., jak: Murawski, Wojnaralski, Dołguszyn, Tkaczew, Wołchowski, brali już poprzednio udział w ruchu wolnościowym, chociaż nie odgrywali wtedy ważniejszej roli. Oczywiście, nie dotyczy to większości wybitnych rewolucjonistów ówczesnych, jednakże nie można ich uważać za ludzi niezwiązanych z ruchem rewolucyjnym lat poprzednich. Pewna ich liczba wyszła też z owych kółek samokształcenia przy wyższych zakładach naukowych w Rosji, które powstawały, rozwijały się, upadały i na nowo tworzyły przez szereg lat od końca szóstego i przez całe siódme dziesięciolecie.

Wiemy też, że myśl o konieczności zwrócenia się bezpośrednio do ludu była popularna wśród rewolucjonistów już w siódmym dziesięcioleciu XIX wieku.

W krótkotrwałej działalności karakozowców uwidoczniały się tendencje, urzeczywistnione po roku 1870. Wszystko to dowodzi w sposób niezbity jaknajwiększej łączności między ruchem rewolucyjnym dwuch wymienionych wyżej okresów.

Obecnie posiadamy bogate naogół źródła, dotyczące ruchu rewolucyjnego od r. 1870 do 1876; nieomal każde większe kółko rewolucyjne jest nam znane dzięki licznym pamiętnikom ich uczestników, oraz aktom oskarżenia. Zgodnie z zadaniem mej pracy, nie będę wchodzić w szczegóły i ograniczę się na przedstawieniu najważniejszych objawów ruchu.

II.

Jak już zaznaczyłem wyżej, ruch rewolucyjny w omawianym tu okresie wyszedł z kółek samokształcenia. W czasie wielkich reform młodzież radykalna żyła szerokim życiem społecznym. W kołach inteligientnych warstw średnich, a w pewnym stopniu i wyższych, znajdowała poklask, poparcie i duże uznanie. Odkąd zapanowała reakcja, stosunki uległy znacznym zmianom: nie mogła już liczyć na szersze poparcie owej inteligiencji, musiała zamknąć się w sobie i starać jaknajprędzej wejść w bezpośrednie stosunki z ludem, ku któremu oddawna ciążyła.

Przedewszystkim jednak myślała o samokształceniu się i osiągnięciu wykończonego światopoglądu, który byłby jej przewodnikiem nie tylko w sferze myśli, lecz i czynu.

Kształcenie się wymagało posiadania książek, naówczas licznie wychodzących, zwłaszcza tłumaczeń, i kosztownych. Od chwili utrwalenia się reakcji, warunki cenzuralne znacznie się pogorszyły i wiele cennych dzieł nie mogło być drukowanych legalnie w Rosji. Wszystko to utrudniało samokształcenie się młodzieży, tak dla niej niezbędne i drogie. Trzeba było przełamać te trudności.

Jak już wspomniałem, kółka samokształcenia wśród młodzieży, uczęszczającej do wyższych zakładów naukowych, istniały ciągle za panowania Aleksandra II; na wiosnę 1869 roku powstało tak zwane kółko czajkowców, które w ciągu kilku lat rozwinęło się ogromnie i odegrało dużą rolę w ruchu rewolucyjnym. Celem jego było z początku zaopatrywanie młodzieży w książki. Zakupowało ono znaczną ilość egzemplarzy po cenach zniżonych i rozpowszechniało. Wydawało samo niektóre prace, założyło nawet w Szwajcarji własną drukarnię celem wydawania nielegalnych w Rosji książek.

Kółko starało się też o ujednostajnienie samokształcenia

młodzieży, zachęcając ją do przyjęcia jednego programu czytania, opracowanego z największą dbałością.

Szyszko podaje w cytowanym wyżej artykule spis prawie wszystkich dzieł rozpowszechnianych przez czajkowców. Jest on bardzo charakterystyczny, wykazuje bowiem jakość strawy umysłowej ówczesnej radykalnej młodzieży rosyjskiej. Pierwsze miejsce zajmują tam dzieła: Czernyszewskiego, Dobrolubowa, poety Niekrasowa i Pisarewa. Następnie idą prace historyczne: Kostomarowa, Siergiejewicza, Mordowcewa, Szczapowa, Scherra — Komedja dziejów powszechnych rok 1848, Buckla, 1 tom Historji wielkiej rewolucji francuskiej Ludwika Blanca, dzieła Darwina, Spencera, Mola, Drapera. Wreszcie Kapitał Marksa (oczywiście I tom, gdyż inne jeszcze nie wyszły wówczas), dzieła Lasalla (tom I), Położenie klasy robotniczej Berwi Flerowskiego, Proletarjat we Francji i Associacje Szeller-Michajłowa. Z beletrystyki obcej rozpowszechniano utwory Szpilhagena i romanse Schweizera.

Już z powyższego spisu widzimy, że przewodnikami umysłowymi ówczesnej młodzieży byli prawie ci sami pisarze, co w okresie poprzednim.

Charakterystyczną jest rzeczą, że „Kapitał" Marksa wywierał wpływ znaczny już wówczas, ale tylko przez swe teorje ekonomiczne, a nie filozoficzno-socjologiczne. Teorje wartości nadwartości i centralizacji kapitałów przyjmowały się łatwo w umysłach młodzieży; natomiast materjalistyczne pojmowanie dziejów w całej swej rozciągłości pozostało jej obce. Należy też zwrócić uwagę na tę okoliczność, że młodzież przenosiła na chłopa rosyjskiego to wszystko, co Marks mówił o zachodnio-europejskim robotniku fabrycznym.

Nakładem czajkowców miały wyjść z druku: nowe wydanie dzieł Dobrolubowa, Kwestja robotnicza Langego, „Azbuka socjalnych nauk" Flerowskiego, Historja 1848 r. Blanca, Hi-

storja komuny Couriesa, drugie wydanie Flerowskiego „Położenje raboczawo kłassa“ i 2-gie wydanie Listów Historycznych Ławrowa. 6 ostatnich prac, jak twierdzi Szyszko, było zatrzymanych w druku i oczywiście skonfiskowanych.

Czytelnicy mogą być zdziwieni, że w powyższym spisie niema prac anarchistycznych, chociaż antypaństwowe teorje wzięły wkrótce górę. Fakt ten objaśnić można w następujący sposób: po pierwsze, kółko czajkowców, zwłaszcza w pierwszej fazie swego istnienia, nie miało określonych w szczegółach poglądów społeczno-politycznych: chodziło mu przedewszystkim o samokształcenie się młodzieży; po wtóre, idee anarchistyczne przenikały do kółek ówczesnych przeważnie z zagranicy jużto w postaci numerów „Narodnawo Dieła“ i paru broszurek Bakunina (dawniejszych), jużto za pośrednictwem pojedynczych jednostek, wracających do Rosji z zagranicy, lub jadących tam na czas krótki w charakterze wysłańców Bakunina. (Najważniejsze jego prace po rosyjsku wyszły dopiero w 1873 r.).

Zofja Perowska.

Działalność kółka czajkowców rozciągała się nie tylko na Petersburg, lecz i na całą Rosję. Stało się ono wkrótce kierownikiem samokształcenia całej radykalnej młodzieży rosyjskiej.

Zdaniem Krawczyńskiego (Stiepniaka), zawiązek kółka czajkowców stanowiły siostry Korniłowe, z którymi zaprzyjaźniła się słynna później Zofja Perowska po opuszczeniu rodzicielskiego domu [3]). Według Szyszki [4]), pierwszymi organizatorami tego kółka byli W. Aleksan-

drow i jeszcze ktoś drugi, w cytowanym artykule nie wymieniony. Z późniejszego artykułu[5]) tegoż autora wnosić można, że był nim Marek Natanson. Trudno dziś powiedzieć, która z powyższych wersji jest słuszna, może nawet obie nie są sprzeczne ze sobą, jak się to na pierwszy rzut oka wydaje. Mogły być Korniłowe wraz z Perowską ośrodkiem, około którego skupiali się późniejsi czajkowcy, natomiast sama inicjatywa utworzenia kółka należała do Natansona, któremu w jej urzeczywistnieniu pomagał z początku W. Aleksandrow. Niewiadomo jednak, dlaczego nazwa kółka pochodzi od Czajkowskiego, który był jednym tylko z najwybitniejszych jego członków. Wszyscy historycy tego kółka jednogłośnie twierdzą, że odznaczało się wyjątkowym doborem ludzi, że stosunki między jego członkami były prawdziwie braterskie, że panowała wśród nich podniosła atmosfera idealizmu życiowego i umysłowego. Według drugiego z cytowanych artykułów Szyszki, jeżeli już koniecznie doszukiwać się kierowników kółka, to byli nimi: Czajkowski, Czaruszyn, Perowska i Kuprjanow. Natanson był znacznie wcześniej od innych aresztowany, drugi zaś wybitny członek kółka Siniegub nie był obecny w Petersburgu przez pewien czas.

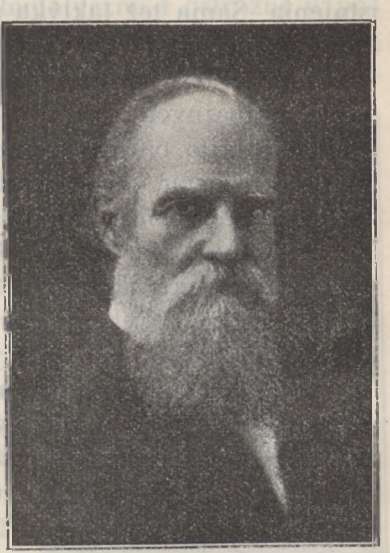

Mikołaj Czajkowski.

Różne są poglądy na charakter kółka w początkowych fazach jego istnienia. Podczas gdy jedni skłonni są widzieć u tych

braterstwem złączonych ludzi tylko chęć wszechstronnego rozwoju, inni dopatrują się tendencji rewolucyjnych. Sądzę, że raczej drudzy mają więcej racji, niż pierwsi. Oczywiście, z początku czajkowcy zajęci byli tylko rozwijaniem siebie i ułatwianiem tego innym; jednakże, przystępując do kształcenia się i rozpowszechniania pożytecznych książek, z góry mieli już na celu przygotowanie siebie i innych do akcji rewolucyjnej. Ich działalność początkowa była tylko wstępem do późniejszej, przygotowaniem do stanowczej walki z istniejącym stanem rzeczy w Rosji, zrazu jednak bez jasnej koncepcji, jaki powinien być nowy ustrój społeczny. Musieli robić wybór między różnymi szkołami socjalistycznymi i anarchizmem. To też poszczególni członkowie kółka mieć mogli i mieli rozmaite poglądy i to nie tylko w początkach jego istnienia. Sama też taktyka nastręczała rozmaite wątpliwości, które rozstrzygnąć było można tylko po nabyciu niezbędnych wiadomości z różnych dziedzin wiedzy, przedewszystkim zaś nauk społecznych.

Kółko było bardzo wymagające w stosunku do tych, którzy mieli zostać jego członkami. Zwracało najpierw uwagę na moralną stronę nowowstępujących i ich przyzwyczajenia. Szyszko twierdzi np., że nie mógłby doń wstąpić człowiek używający alkoholu, lekkomyślnie zapatrujący się na kobiety, noszący rękawiczki i krochmalone koszule. Unikano także ludzi ambitnych. Czajkowcy pilnowali się wzajemnie, żeby w życiu codziennym nie odstępować od ideału. Węzły moralno-obyczajowe łączyły ich nawet ściślej, niż sprawy programowo-taktyczne, w szczegółowych bowiem poglądach na nie różnili się między sobą. Tylko zasadnicze idee społeczne były im wspólne.

Do centralnego kółka czajkowców — istniały bowiem także grupy pomocnicze — przyjmowano nowych członków za

zgodą jednomyślną. Dość było opozycji jednej osoby, żeby kandydata odrzucić.

Dla charakterystyki tego kółka wspomnę o fakcie cytowanym przez Starika[6]) w jego cennym artykule. Pewna grupa członków, chcąc w praktyce wykazać lekceważenie niektórych panujących obyczajów i siłę woli, postanowiła zjeść na obiad psa, co się też stało. Niezawodnie było w postępowaniu czajkowców dużo przesady i nieuzasadnionego wkraczania w najtajniejsze zakątki życia indywidualnego, zjawiska sprzeczne z ukochaną przez członków kółka ideą wolności jednostki i grup społecznych. Taka jednak wzajemna kontrola wytwarzała po pewnym czasie niezmiernie ścisłą łączność między nimi. Naturalnie kółko tego typu nie mogło być duże: w partji takie postępowanie byłoby niemożliwe. Kółko czajkowców było systematyczne i ostrożne w postępowaniu i wykazywało dużo zdolności konspiracyjnych, to też przetrwało stosunkowo dość długo, bo około pięciu lat.

Czajkowcy organizowali tak zw. komuny, w których mieszkało więcej osób razem, prowadząc wspólne gospodarstwo, oraz — ziemlaczestwa, to jest grupy młodzieży z różnych części Rosji, skupiającej się około wyższych zakładów naukowych. Działalność kółka czajkowców, dotycząca rozpowszechniania i wydawania książek dosięgła szczytu w 1871 roku i zwróciła na siebie uwagę rządu. U Czajkowskiego zrobiono cztery razy rewizję i aresztowano go dwa razy.

Marek Natanson.

Dowodem łączności ruchu po

1870 z poprzednim służyć może i to, że czajkowcy, z początku przynajmniej, myśleli, jak działacze z poprzedniego dziesięciolecia, o współdziałaniu z żywiołami opozycyjnymi, skupiającymi się około ziemstw, które w owym czasie usiłowały prowadzić szeroką akcję kulturalną, zwłaszcza oświatową wśród ludu wiejskiego, w czym doznawały ze strony rządu znacznych trudności. Szyszko twierdzi, że niektórzy członkowie kółka specjalizowali się w sprawach ziemskich, czytając odpowiednią literaturę i wchodząc w stosunki z reprezentantami tych instytucji [7]). Wkrótce jednak przyszli do przekonania, że o dalszym trwalszym porozumieniu się i współdziałaniu z ziemcami mowy być nie może. Nie znamy szczegółów tej próby zbliżenia się, możemy tylko robić przypuszczenie, że rozbić się musiała o nieufność ziemców względem czajkowców i ich obawę przed wszelką śmielszą akcją, co znowu było wynikiem apatji i reakcji w szerokich kołach średnich i wyższych warstw w Rosji po powstaniu polskim i zamachu Karakozowa. Wprawdzie nawet i wówczas były w ziemstwach rosyjskich tendencje konstytucyjne, np. w 1872 r. ziemstwo Włodzimierskie wystąpiło do rządu z inicjatywą zwołania zjazdu przedstawicieli wszystkich ziemstw i odbycia narad w sprawach dotyczących oświaty i innych; ostrożniejsze dążyły z początku do wytworzenia większych ziemstw prowincjonalnych, któreby stanowiły ogniwo pośrednie między gubernialnymi a ogólnym zgromadzeniem z całego państwa. Były to jednak nieśmiałe próby, czajkowcy zaś, chociaż nie mieli jeszcze skrystalizowanych poglądów, szli znacznie dalej i myśleli o akcji nielegalnej.

Szyszko twierdzi, że jedyną korzyścią z tych pertraktacji między czajkowcami a ziemcami było to, że udało się im tu i ówdzie umieścić na posadach ziemskich sobie oddanych ludzi

w charakterze nauczycieli i nauczycielek ludowych, oraz felczerów i felczerek, co ułatwiało im bezpośrednie zbliżenie się do ludu przez nich bardzo upragnione.

Krapotkin wspomina w swych pamiętnikach [8]), że czajkowcy w pewnym czasie omawiali szeroko kwestję wywarcia na rząd nacisku i zmuszenia go do nadania konstytucji. On sam wówczas zaproponował kolegom (z kółka czajkowców), że zajmie się agitacją na korzyść konstytucji w wyższych sferach petersburskich, korzystając ze swych rozgałęzionych stosunków. Sądził, że udałoby mu się skupić około siebie zwolenników konstytucji i skłonić do wywarcia nacisku na rząd. Kółko projekt ten odrzuciło, wiedziano bowiem, że taka działalność nie odpowiada usposobieniu Krapotkina. W czasie późniejszej akcji terorystycznej Krapotkin żałował, że wspomniana agitacja w wyższych sferach została zaniechana, w przeciwnym bowiem wypadku ofiary, jakie poniósł ruch, nie byłyby próżne i wydałyby zapewne duże owoce.

Dyskusje czajkowców o konstytucji nie pociągnęły za sobą żadnych skutków. Oprócz apatji warstw średnich i wyższych, która kazała przypuszczać, że nie zechcą wszcząć jakiejkolwiek akcji — odciągnęło czajkowców od myśli o konstytucji ich coraz większe przejęcie się rewolucyjnym chłopomaństwem wogóle, specjalnie zaś bakunizmem, pod wpływem tych okoliczności, które tym kierunkom zapewniały wśród młodzieży powodzenie, o czym już mówiłem wyżej. Zresztą, jak świadczy Krapotkin, przeważało wtedy zdanie, że konstytucja możliwa będzie dopiero wtedy, kiedy pod wpływem ruchu rewolucyjnego z dołu, wśród mas, rząd zechce dla ratowania się oprzeć na warstwach średnich, powołując je do udziału w stanowieniu praw i rządach.

Charakterystyczny jest wypadek, opowiedziany przez Krapotkina, który świadczy o niechęci czajkowców do carobój-

Siergiej Siniegub.

stwa. Kiedy pewien rewolucjonista z południa przyjechał do Petersburga z propozycją przedsięwzięcia zamachu na Aleksandra II[9]), kółko czajkowców projekt ten odrzuciło i gotowe nawet było przeciwdziałać jego urzeczywistnieniu. Opozycja ta wynikała z przeświadczenia, że zamach nie może przy istniejących warunkach spowodować żadnych poważnych zmian, raczej zwiększyć reakcję.

Czajkowcy zamierzali oddać wszystkie swe siły pracy wśród ludu. Powzięli plan szerokiej propagandy wśród robotników petersburskich, przez pewien czas jednak nie wprowadzali go w życie, koncentrując swą działalność na młodzieży z inteligiencji. Dopiero zajęli się nią w r. 1871 i 1872 przeważnie pod wpływem Zofji Perowskiej. Działalność ich w tym kierunku zasługuje na szczególną uwagę, gdyż była w Rosji pierwszą próbą tego rodzaju, próbą rozpoczętą na dość rozległą skalę. Pierwszymi działaczami wśród robotników z pośród czajkowców byli: Sierdiukow, Siniegub, Czaruszyn, Leonidas Panow i Stachowski; do nich przyłączyli się później Kuprjanow, książę Krapotkin Piotr, słynny obecnie anarchista. Szyszko, Jelnicki, Krawczyński i inni. Propaganda ta była już w 1873 dość rozległa. We wszystkich częściach miasta istniały kółka robotnicze, prowadzone przez wykształconych i umiejętnych agitatorów.

Obecnie dzięki aktowi oskarżenia z procesu 193, zwłaszcza zaś pamiętnikom czajkowców: Sinieguba, Szyszki i Krapotkina, znamy dokładnie tę działalność.

Z początku była przeważnie ogólnie-kształcąca, co zresztą zależało znacznie od samych robotników, którzy nieraz prosili, aby ich uczono tego albo owego. Wkrótce jednak czajkowcy zaczęli otwarcie atakować istniejący ustrój społeczno-polityczny wogóle, specjalnie zaś w Rosji. Robotnicy naogół z ogromnym zajęciem i zaufaniem przysłuchiwali się tym wykładom, niekiedy tylko zdarzał się ktoś taki, dla którego ówczesne władze były jeszcze autorytetem i któremu przykre były o nich sądy pełne pogardy i nienawiści. Ten i ów robił uwagę, że oświecający go działacze, prowadząc nawet swą pożyteczną działalność, nie dzielą, wbrew swej teorji, całej doli i niedoli proletarjusza.

Dysonanse między rewolucyjną inteligiencją a robotnikami były stosunkowo bardzo rzadkie i wynikały, jak sądzę, w znacznym stopniu z poglądów chłopomańskich czajkowców, wedle których inteligiencja powinna była zupełnie zlać się z ludem, pracować fizycznie jak on i t. p.

Czajkowcy, mając do czynienia z masami robotniczymi w stolicy, ucząc je i rozwijając, nie prowadzili jednak masowej agitacji wśród proletarjatu pod hasłem jego potrzeb codziennych. Praca ich obliczona była na urabianie jednostek wrażliwych i wybitniejszych zpośród robotników. Same te jednostki nie myślały wówczas jeszcze o takiej masowej agitacji. Czajkowcy wyrabiali rewolucjonistów, na razie jednak nie dążyli do buntów, bezpośredniej walki z rządem i istniejącym stanem rzeczy.

Masa robotnicza, nad którą pracowali, składała się: z robotników stosunkowo wyspecjalizowanych, osiadłych w mieście od dwuch albo kilku gieneracji, którzy zatracili bezpośredni związek ze wsią, jak np. robotnicy w fabrykach metalowych; z niewykwalifikowanych, znajdujących się w mieście od niedawna i utrzymujących bardzo żywą łączność ze

wsią, z której wyszli i do której od czasu do czasu wracali, jak np. tkacze. Robotnicy pierwszej kategorji, których poziom umysłowy i kulturalny był wyższy, spoglądali z góry na tamtych.

Szyszko wspomina fakt bardzo charakterystyczny, że sami robotnicy namawiali czajkowców do przeniesienia ich działalności z Petersburga na wieś — do włościan. Na pierwszy rzut oka wydawać to się może rzeczą dziwną; uwzględniwszy jednak, że wśród robotników petersburskich było mnóstwo związanych ściśle ze wsią, zrozumiemy zupełnie fakt powyższy.

Istotnie robotnicy, utrzymujący ciągłe i ścisłe stosunki ze wsią, liczyć mogli na to, że, znając dobrze usposobienie przyjaciół i krewnych, łatwiej zdołają na nich oddziaływać; nawet mogli przypuszczać, że wieś jest lepszym terenem działalności, ponieważ czuli się z nią więcej zrośnięci, niż z miastem; wreszcie znajdowali się pod silnym wpływem teorji chłopomańskich czajkowców, zwłaszcza wiadomości o powstaniach Stienki Razina i Pugaczewa, przecenianych i idealizowanych przez rewolucjonistów.

Szyszko nie twierdzi wprost, że to robotnicy, którzy wyszli niedawno ze wsi i byli ze wsią związani, namawiali do przeniesienia działalności kółka czajkowców na teren włościański. Wniosek ten jednak znajduje poparcie we wzmiance tego autora, iż pierwszy wystąpił z inicjatywą w tym kierunku Kryłow.

Robotnicy wykwalifikowani (zawodskije) byli dobrze zorganizowani, posiadali własną kasę i bibljotekę. Czajkowcy prowadzili wśród nich propagandę, że tak powiem, na wyższą stopę; wśród robotników niewykwalifikowanych zaś w sposób bardziej elementarny.

Kulminacyjnego punktu dosięgła działalność czajkowców wśród proletarjatu stolicy w 1873 roku. Bez przesady można nieco mniej niż 1000 ludzi liczyć w ówczesnych kółkach

robotniczych. Przypuszczenie swe opieram na tym, że wykłady miewało kilkanaście osób, z których każda liczyła po kilkudziesięciu słuchaczy; bardziej wyrobieni robotnicy sami także prowadzili kółka. Czajkowcy oddziaływali też na proletarjat za pomocą broszur, na których treści zatrzymam się niżej.

W końcu 1873 roku myśleli o wytworzeniu czysto robotniczej organizacji i powierzeniu jej całej działalności wśród proletarjatu stolicy, oraz rozpoczęciu akcji strejkowej. Areszty przeszkodziły wprowadzeniu w czyn tych planów.

Czajkowcy mieli drukarnie w Szwajcarji, z początku w Zurychu, później w Gienewie, gdzie drukowali różne wydawnictwa nielegalne w kraju. W 1873 r. postanowili urządzić tajną drukarnię w Rosji. W tym celu Kuprjanow udał się do Wiednia, skąd sprowadził maszynę drukarską do Petersburga. Umieszczono ją w lecznicy doktora Weimara, aresztowanego w kilka lat później.

Kółko zainicjowało i przyczyniło się głównie do powstania za granicą nielegalnego w Rosji pisma „Wpierod" (Naprzód), redagowanego przez Ławrowa. Przez rok (od początku 1872 do 1873 r.) prowadziły się pertraktacje między tym pisarzem, a czajkowcami oraz innymi [10]) kołami rewolucyjnymi w Rosji, zbierały środki niezbędne do nowego wydawnictwa. Ławrow, jak sam przyznaje [11]), z początku nie zdawał sobie jasno sprawy, dla jakich kół społecznych przeznaczone ma być nowe pismo, stąd też trzeba było aż trzy razy przerabiać jego program. Wreszcie w początkach lipca 1873 roku ukazał się w Zurychu N. 1 „Wpieroda", w marcu zaś 1874 N. 2. Do początków 1875 r. pismo to było nieperjodyczne i wychodziło w formie dużej książki; później zaczęło wychodzić regularnie 2 razy na miesiąc. „Wpierod", w pierwszych numerach, był wyrazem w znacznym stopniu

poglądów czajkowców, ale i sam redaktor wypowiadał w nim swoje, w szczegółach nie zawsze zgodne z tamtymi.

W lecie 1873 roku znaczna część czajkowców wyjechała z Petersburga już to dla podtrzymania dawnych stosunków z prowincją i zawiązania nowych, już to w sprawach wydawniczych i technicznych. Jesienią wszyscy zjechali się w stolicy celem omówienia spraw programowych i taktycznych, oraz dalszej pracy wśród proletarjatu.

W tym czasie nastąpiła pewna zmiana w sposobie prowadzenia propagandy: młodzież rewolucyjna z inteligiencji, chcąc więcej niż poprzednio zbliżyć się osobiście z robotnikami i pokazać im, że żyje ich życiem, zaczęła uczyć się rzemiosł i pracować fizycznie w fabrykach i warsztatach. W końcu 1873 r. przeniknął do Rosji N. 1 „Wpieroda".

Aleksander Dołguszyn.

II.

Później od organizacji czajkowców powstało kółko Dołguszyna, które w rosyjskim ruchu rewolucyjnym odegrało dużą rolę dlatego, że pierwsze wprowadziło w życie ideę bezpośredniej agitacji rewolucyjnej wśród ludu wiejskiego.

Dziś trudno określić z całą dokładnością datę jego powstania. Pewną rzeczą jest tylko to, że jesienią 1872 roku funkcjonowało już w Petersburgu, o czym świadczy akt oskarżenia [12]) w sprawie Dołguszyna i innych.

Aleksander Dołguszyn należy do najenergiczniejszych i najwybitniejszych działaczy w rosyjskim ruchu rewolucyjnym. Urodził się w gub. Tobolskiej w 1848 roku. Ojciec jego był z pochodzenia chłopem, który dostał się wcześnie do miasta, ukończył szkoły, ożenił się z córką zamożnego kupca i został sędzią. Aleksander uczęszczał do szkół w Tobolsku. Od lat wczesnych odznaczał się wielką bystrością umysłową, żywością, stanowczością i wrażliwością. Już w trzeciej klasie miewał zajścia z nauczycielami i siadywał często w kozie; był przywódcą, około którego skupiali się zdolniejsi chłopcy. Dołguszyn zaczął bardzo prędko patrzeć krytycznie na naukę szkolną i sam się kształcić przez czytanie. W wyższych klasach gimnazjum był już bardzo oczytany i wyrobił sobie radykalne poglądy, które wszczepiał w innych, w założonych przez siebie kółkach samokształcenia. Posiadał naturę wielostronną: oprócz wybitnych zdolności umysłowych, zręczność do rzemiosł. W więzieniu był doskonałym tokarzem. Lubił zabawy i był wybornym tancerzem; z wielkim zajęciem przyglądał się wyścigom konnym i grał namiętnie w bilard. Godzinami dyskutował o różnych sprawach teoretycznych, przejmując się nimi do głębi. Z natury bardzo dobry i miękki, był namiętnym, nieprzejednanym wrogiem despotyzmu i wszystkiego, co miało z nim związek.

Usposobienie Dołguszyna nie pozwoliło mu ukończyć gimnazjum, rzucił je wbrew woli rodziców i udał się w 1868 r. do Petersburga, gdzie wstąpił jako wolny słuchacz do Instytutu Technologicznego na wydział chemiczny. W życiu studenckim stolicy odgrywał wybitną rolę, biorąc udział w różnych protestach, przemawiając często na zgromadzeniach, działając w kółkach młodzieży rosyjskiej. Będąc jeszcze studentem, Dołguszyn się ożenił, uprzedzając przyszłą żonę, że nie może jej obiecać spokojnego życia rodzinnego. Wkrótce

też, bo w 4 miesiące po ślubie, w styczniu 1869 r., został aresztowany wraz z żoną w sprawie Nieczajewa, oraz organizowania kółka sybiraków, mającego na celu oddzielenie Syberji od Rosji. Żonę Dołguszyna, znajdującą się w odmiennym stanie, wypuszczono po dwuch miesiącach, jego zaś samego trzymano 1 rok i 8 miesięcy, poczym sąd go uwolnił dla braku poważniejszych dowodów. Dołguszyn zajął urząd w Skarbie państwa, wkrótce jednak posadę rzucił i został administratorem fabryki Wereszczagina. Na tym stanowisku oddał się całkowicie działalności rewolucyjnej wśród robotników fabrycznych. Zorganizował kilka kółek, które zbierały się u niego co sobotę. Z aktu oskarżenia nie możemy sobie wyrobić dokładnego wyobrażenia o charakterze propagandy w tych kółkach, w którym byli także studenci. Wiemy, że dyskutowano o „normalnym człowieku“ i krytykowano istniejący stan rzeczy. Nic o niej nie mówi autor wspomnienia o Dołguszynie[13]), od którego zaczerpnąłem niektóre szczegóły z życia tego rewolucjonisty. Można robić tylko przypuszczenia na podstawie broszur napisanych już wówczas przez Dołguszyna i wydrukowanych wkrótce potym, o których powiem niżej, że w swej propagandzie atakował bezpośrednio istniejący ustrój i nawoływał do przygotowania buntu. Szyszko nie wyraża pewności, czy Dołguszyn jeździł za granicę dla porozumienia się z Bakuninem. Wiemy z aktu oskarżenia, że wyjeżdżał towarzysz jego Dmochowski, śledztwo jednak nie wykryło, w jakim celu. Jest też więcej niż prawdopodobne, że Dmochowski widział się z Bakuninem, albo z jego sekretarzem, gdyż charakter broszur, wydanych przez kółko, i działalności jego członków po przeniesieniu się ich na wieś pod Moskwę, wykazuje niezbicie głębokie przejęcie się zasadami tego wielkiego anarchisty.

Działalność Dołguszyna, Dmochowskiego i wielu innych

we wspomnianych kółkach petersburskich nie trwała długo, gdyż już od kwietnia 1873 r. przenoszą ją na wieś. Z aktu oskarżenia widać, że myśl tę powziął pierwszy Dmochowski, człowiek rzutki i energiczny. Dołguszyn kupił 5 dziesięcin ziemi w odległości 25 wiorst od Moskwy na gościńcu Riazańskim, we wsi Sarajewo i założył gospodarstwo. Było ono tylko pozorem, gdyż urządził tam konspiracyjne mieszkanie z tajną drukarnią, w której zostały odbite trzy broszury: dwie jego, jedna zaś znanego działacza z siódmego dziesięciolecia, będącego wówczas na zesłaniu, Berwi-Flerowskiego.

Do Dołguszyna przyjeżdżał Dmochowski z Moskwy i inni.

Wydrukowane tajne broszury rozpowszechniano między włościanami. Była to już masowa agitacja za pomocą druku. O ile z aktu oskarżenia wnosić można, Dołguszyn, Dmochowski i ich koledzy nie prowadzili już na wsi, jak w Petersburgu, systematycznej propagandy kółkowej, lecz akcję „buntarską", zmierzającą wprost do wywołania masowego ruchu rewolucyjnego w bliższej przyszłości. Oprócz wymienionych 3 broszur, wydrukowali jeszcze ulotne odezwy. Wszystkie te wydawnictwa były rozpowszechniane nie tylko w guberni Moskiewskiej, lecz i w kilku sąsiednich. Działalność na wsi Dołguszyna, Dmochowskiego, Panina, Płotnikowa i innych trwała około pół roku. Już we wrześniu 1873 r. nastąpiły areszty.

Starik w artykule swym, obfitującym w szczegóły o ruchu od roku 1872 do 1874[14]), w którym odtwarza bardzo umiejętnie jego charakter — twierdzi, że akcja, wszczęta przez Dołguszyna i kolegów, nie wywarła żadnego wpływu. Pogląd ten wydaje mi się niesłuszny. W masach chłopskich wpływ ten nie jest widoczny, jak i innych narodników z tych czasów, gdyż działalność ich trwała zbyt krótko, jednakże sfery rewolucyjne, przygotowujące się do pracy wśród ludu,

odczuły go silnie, co twierdzą zresztą inni rewolucjoniści. Znaczenie działalności kółka Dołguszyna polega na tym, że pierwsze odrazu podjęło akcję rewolucyjną wśród mas chłopskich. Bezimienni autorowie znanej szeroko, w ósmym dziesięcioleciu przeszłego stulecia, popularnej książki p. t. „Sytyje i Gołodnyje“ (Syci i Głodni) początek ruchu rewolucyjnego widzą w działalności kółka Dołguszyna.

Treść broszur przez to kółko wydanych zapozna czytelników z charakterem agitacji, prowadzonej przez nie na wsi. Pierwszą broszurę p. t. „Kak nado żyt' po zakonu prirody i prawdy“ (Jak należy żyć wedle przepisów natury i prawdy) napisał Berwi-Flerowski. Uzasadnia ona równość wszystkich ludzi, ich jednakowe prawo do życia i szczęścia, wykluczające własność osobistą; poddaje stosunki rosyjskie ostrej krytyce zarówno pod względem ekonomicznym, jak politycznym; usiłuje wykazać, że carowie są zupełnie zależni od panów, wyzyskiwaczy i ciemiężycieli ludu, którzy za pomocą przekupnego duchowieństwa nauczają go, że władza panującego pochodzi od Boga. Druga broszura pod tytułem: „K inteligentnym ludiam“ (Do ludzi inteligientnych) napisana była przez Dołguszyna. Odznacza się tonem bardzo gwałtownym, nawołuje do agitacji wśród ludu w celu wywołania rewolucji dla obalenia istniejącego ustroju społeczno-politycznego i stworzenia nowego, opartego na wolności i zbiorowej własności społecznej; wreszcie wzywa do zagłady wrogów ludu: cara, bojarów i książąt.

Broszura, chociaż naogół przystępna, była widocznie przeznaczona nie dla mas, lecz dla agitatorów.

Trzecia broszura, także Dołguszyna, pod tytułem: „Russkomu narodu“ (Narodowi rosyjskiemu) dla jaknajszerszych mas ludowych, treścią podobna była do poprzednich, napisana jednak oględniej, językiem chłopskim.

Broszury te nie zawierały tak zwanego programu minimum, ani też szczegółowych wskazań taktycznych, wszystkie wzywały do gwałtownej rewolucji.

Sąd skazał Dołguszyna i Dmochowskiego, jako głównych winowajców, na 10 lat, Panina i Ołotnikowa na 5 lat ciężkich robót, Gamowa na 8 lat, wszystkich z pozbawieniem wszelkich praw; inni podsądni dostali mniejsze wyroki.

Dmochowski zmarł w Irkucku w przejeździe na katorgę. Dołguszyn na etapie w Krasnojarsku ułatwił przy pomocy siostry ucieczkę z więzienia Maławskiemu, skazanemu na 20 lat ciężkich robót. Siostra Dołguszyna została wskutek tego aresztowana. Chcąc ją ratować, oraz ojca, będącego tam prokuratorem, Dołguszyn oświadczył władzom, że to on powziął i urzeczywistnił myśl oswobodzenia Maławskiego. W tym samym czasie Dołguszyn uderzył w twarz naczelnika więzienia za złe obchodzenie się z zesłanymi. Za te wykroczenia dodano mu dziesięć lat katorgi. Na Karze, w więzieniu dla skazanych na ciężkie roboty, przebył dwa lata, poczym za ułatwienie ucieczki Myszkinowi i innym został skazany na pobyt do Szlisselburga. W drodze zachorował na ospę. W Niżnym Nowgorodzie rozłączono go z żoną (drugą) i małym dzieckiem. Umarł w Szlisselburgu w 1884 albo 1885 roku. Podczas odsiadywania więzień ten wybitny człowiek ogromnie się jeszcze wykształcił.

III.

Na przebieg ruchu rewolucyjnego, znanego pod nazwą „wędrówki w lud", mieli wpływ przeważnie bakuniści. Jak już zaznaczyłem na początku tego tomu, Bakunin po ustąpieniu z Międzynarodówki zajął się sprawami rosyjskimi.

Nie goniąc za popularnością i uważając ją nawet za szkodliwą, nie wchodził bezpośrednio w stosunki z młodzieżą, kształcącą się w Szwajcarji, albo przyjeżdżającą tam na czas krótki dla rozejrzenia się po świecie i zasięgnięcia rad w sprawach rewolucyjnych, — lecz z jednostkami wybitniejszymi, posiadającymi znaczny wpływ, przez których pośrednictwo oddziaływał silnie na ruch. Rewolucyjna młodzież rosyjska nabrała po procesie Nieczajewskim wstrętu do centralistycznych tajnych organizacji, kierowanych przez jednostki, albo małe komitety. To też przez pewien czas niepodobna jej było zjednać dla utworzenia ścisłej organizacji. Tymczasem sama praktyka ruchu, którą znał tak dokładnie Bakunin, wymagała wspólnego planu i jednolitej akcji. Bakunin, po naradzie ze swymi zwolennikami, postanowił na razie grupować siły rewolucyjne w wolnych kółkach, kierowanych przez wybitniejsze jednostki, cieszące się zaufaniem i porozumiewające się ze sobą stale. Lermontow, Kowalik i Debogorja Mokrijewicz jeździli do Bakunina i umawiali się co do sposobu prowadzenia akcji rewolucyjnej w Rosji. Jeździli zapewne i inni, ale tylko o ich stosunkach z wielkim anarchistą wiemy dokładnie z aktów oskarżenia cytowanego już artykułu Starika i ze „Wspomnień“ Debogorji Mokrijewicza.

Latem 1873 roku, Lermontow, były członek kółka czajkowców, który wyszedł z niego z powodu jakichś nieporozumień [15]), postanowił sam utworzyć kółko i wyjechał za granicę [16]) dla porozumienia się z Bakuninem. Wróciwszy wkrótce, zaczął organizować ludzi dla rozpoczęcia akcji rewolucyjnej wśród ludu.

Do kółka Lermontowa należały osoby, które poniżej wymienimy.

Zofja Leschern von Herzfeld, lat około 40, która miała styczność jeszcze z dawnymi kołami radykalnymi, córka jenerał-majora. W 1872 roku w majątku swej matki w guberni Nowogrodzkiej otworzyła szkołę, którą prowadziła w sposób wzorowy w duchu wolnomyślnym. Nauczycielem był tam Gamow, osądzony później w procesie Dołguszyna.

Barbara Wachowska, później zamężna Boner-Osmołowska, naówczas młoda dziewczyna, ukończyła gimnazjum w Kamieńcu-Podolskim, gdzie już odznaczała się zamiłowaniem do pracy społecznej. Dalej kształciła się w Zurychu; w r. 1873 wróciła do Rosji przejęta do głębi zasadami anarchistycznymi. Eugenja Sudziłowska, później z męża Wołyńska, wcześniej od innych rozpoczęła pracę wśród ludu. Kirjak Miłogłazkin, student Instytutu Technologicznego. Mojżesz Rabinowicz, bardzo młody chłopak, sprowadzał do Rosji transporty wydawnictw nielegalnych i podczas nieobecności Lermontowa odgrywał nieomal główną rolę w kółku.

Sergjusz Kowalik.

Działalność tego kółka była krótkotrwała, polegała na propagandzie bakunizmu wśród młodzieży, przygotowaniu jej do wędrówek w lud. Leschern von Harzfeld, Wachowska, Miłogłazkin i Sudziłowska poszli w 1874 roku w lud i przez czas krótki prowadzili agitację rewolucyjną.

Drugim kółkiem bakunistów w Petersburgu było zorganizowane przez Sergjusza Kowalika, jednego z najwybitniejszych ówczesnych rewolucjonistów. W Petersburgu poznał się z Lermontowem, który, wróciwszy ze Szwajcarji, odkrył mu swe plany. Kowalik, już przychylnie usposobiony dla anarchizmu, przejął się nim jeszcze bardziej i zapragnął zetknąć się bezpośrednio z Bakuninem, co też uskutecznił. Potym wrócił do Petersburga i wziął się energicznie do pracy rewolucyjnej, utworzywszy kółko. Posiadał duże zdolności organizacyjne, umiał się szybko orjentować i zachęcić ludzi do działalności.

Do tego kółka należały następujące osoby:

Jan Bładzewicz student Instytutu dróg i komunikacji, człowiek o słabym zdrowiu, ale dużych zdolnościach, — siostra jego Kleopatra, narzeczona Kowalika, osoba bardzo energiczna, która, chcąc się obeznać z życiem robotników, pracowała przez pewien czas w fabryce. Lemeni-Makiedon, student Instytutu Technologicznego o średnich zdolnościach umysłowych, jak mówi Starik, bardzo jednak wytrwały i energiczny, wstąpił do fabryki w Petersburgu; student Frost, wcześnie zmarły; student Mitrofan Hryncenkow, młodzieniec poważny, towarzyszący często Kowalikowi w jego podróżach agitacyjnych; student Mikołaj Pajewski, człowiek bardzo energiczny, który objeżdżał całą Rosję w celach rewolucyjnych, podczas nieobecności Kowalika w Petersburgu reprezentował kółko na zewnątrz; student Aleksander Artamanow, który cieszył się szacunkiem wśród młodzieży z powodu wielkich przymiotów moralnych.

Do tego kółka należał jeszcze znany publicysta Kablic, używający pseudonimu Juzow, jeden z późniejszych teoretyków konserwatywno-antyrewolucyjnego narodniczestwa: miał dość licznych zwolenników, zwłaszcza kobiet. W początkach

1874 r. odłączył się wraz z nimi od kółka Kowalika i utworzył własne.

Kółko Kowalika było jedno z najczynniejszych w Rosji, posiadało rozległe stosunki na prowincji, głównie też może przyczyniło się do rozpowszechnienia bakunizmu. Oprócz propagandy wśród młodzieży, rozpowszechniania zagranicznych wydawnictw rewolucyjnych, prowadziło także działalność wśród robotników petersburskich przez swych członków: Pajewskiego i Artamanowa. Około świąt Wielkiej Nocy 1874 r. członkowie kółka postanowili iść między lud celem szerzenia propagandy rewolucyjnej. W maju wszyscy już wypełnili to postanowienie. W Petersburgu pozostał jedynie Artamanow, jako przedstawiciel kółka[17]).

Z grup petersburskich wymienić jeszcze należy kółko artylerzystów, z którymi jeszcze w r. 1872 mieli stosunki Krawczyński, Szyszko i Rogaczew; należeli do niego: Artow, Tiepłow, Usaczow, Nefetow i inni. W bliższych stosunkach był z nimi i Sidoracki, żonaty ze znaną rewolucjonistką Obodewską, i wywierał znaczny wpływ. Pragnąc zbliżenia z ludem, artylerzyści postanowili nauczyć się rzemiosła. W tym celu, pod kierownictwem czajkowca Szyszki, urządzili duży warsztat, w którym młodzież uczyła się ślusarstwa i zapoznawała ze sprawami rewolucyjnymi[18]). Grupa ta nie odegrała ważniejszej roli w ruchu.

Kółko orenburców, złożone z młodzieży z Orenburga, znajdowało się pod kierownictwem Gołouszewa, syna pułkownika żandarmskiego. Jeżdżąc do rodzinnego miasta, zetknął się on z Murawskim, działaczem z poprzedniego dziesięciolecia, który wrócił w 1870 r. z katorgi. Murawski przejął się nowymi prądami ideowymi i propagował wędrówkę w lud, celem wywołania rewolucji. Pod jego wpływem urabiała się młodzież radykalna w Orenburgu, która później znalazła się

w stolicy i utworzyła kółko Gołouszewa. Wchodzili doń: Aransin, Szczigolew, Traubenberg, Woskriesenski, Fiedorowicz, Kleopatra Łukaszewicz i Marja Wierewoczkina, narzeczona Gołouszewa.

Wreszcie była jeszcze grupa saratowska i samarska, które istniały bardzo krótko i w samym Petersburgu nie pozostawiły po sobie większych śladów, ale działały z kółkami w swych miastach rodzinnych.

Oprócz wymienionych, były jeszcze kółka ławrystów, które odznaczały się stosunkowym umiarkowaniem. Ich członkowie odkładali swą działalność aż do ukończenia różnych wyższych zakładów naukowych. W zasadzie aprobowali działalność wśród ludu i dążenie do całkowitego przekształcenia społeczeństwa, ale rozkładali to na długie lata, na razie zaś myśleli przeważnie o pracy kulturalnej wśród ludu. Główna ich czynność polegała na samokształceniu się. Szczegóły działalności tych kółek nie są znane. — Nikt z członków nie pozostawił pamiętników, któreby rzucały na nie światło. — W aktach oskarżenia nie znajdujemy śladów ich szerszej działalności, jako organizacji.

Poza Petersburgiem istniało wiele kółek rewolucyjnych; niektóre odegrały nawet znaczną rolę w ruchu. Niezawodnie jednak inicjatywa i kierownictwo moralno-intelektualne należało przedewszystkim do kółek petersburskich, właściwie dwuch; kółka czajkowców i Kowalika. Tylko ruch w Kijowie odznaczał się wielką samodzielnością.

IV.

W Moskwie był już oddawna, bo jeszcze od 1862 r. grunt przygotowany dla kółek radykalnych i rewolucyjnych. Pow-

stawały jedne, upadały, tworzyły się nowe i t. d. Dołguszyn, osiadszy pod Moskwą, wraz z swym towarzyszem Dmochowskim, który przeniósł się do samej Moskwy, usiłowali wyzyskać żywioły radykalne dla ruchu rewolucyjnego. Krótka jednakże ich działalność nie pozwoliła im zgrupować większych sił.

W końcu 1873 r. młodzież radykalna w Moskwie zgrupowała się około dwuch ognisk wiedzy: uniwersytetu oraz Piotrowskiej Akademji Rolniczej i wchodziła do dwuch kółek, złożonych przeważnie ze słuchaczy tych zakładów naukowych.

Do pierwszego należeli: bracia Aradakscy, Mikołaj Sablin, słynny później Mikołaj Morozow, który wówczas tylko co ukończył gimnazjum, Olimpja Aleksiejewa, młoda obywatelka ziemska z gub. Tambowskiej i inni. Kółko to pozostawało w bardzo blizkich stosunkach z czajkowcami, którzy w tym czasie często i nadługo odwiedzali Moskwę, jak: Krawczyński i Szyszko. Mikołaj Morozow[19]) daje nam dokładny obraz poglądów tego kółka. W przeciwstawieniu do petersburskich czajkowców, członkowie jego nie zajmowali się propagandą wśród robotników miejskich, uważając ich, już za żywioł „zepsuty" przez cywilizację miejską. Tylko wyjątkowo niektórzy zawierali z nimi znajomość. Natomiast idealizowali chłopa rosyjskiego i twierdzili, że nie chcą mu narzucać żadnego ustroju społeczno-politycznego, tylko okazać pomoc w obaleniu istniejącego: sam lud określi, jakie formy współżycia są dla niego najodpowiedniejsze. Morozow twierdzi też, że owo kółko nie miało żadnych szczegółowych poglądów co do przyszłości, dążyło tylko do zlania się z ludem.

Sam Morozow już wówczas krytycznie się zapatrywał na tę silną wiarę w rewolucyjność chłopa rosyjskiego, na przekonanie, że jest ową siłą twórczą w społeczeństwie, która

sama potrafi dokonać wielkich przeobrażeń socjalnych. Te poglądy młodego rewolucjonisty, odbiegające od poglądów innych członków kółka, nie przeszkadzały im działać razem. Jego sceptycyzm nie oznaczał, że nie był rewolucjonistą: był nim niezawodnie, ale sądził, że do ruchu wciągnąć należy oprócz ludu inne żywioły, i wyznaczał w nim większą rolę inteligiencji od innych.

Anarchiści petersburscy z kółek bakuninowskich próbowali oddziałać na powyższe kółko moskiewskie w kierunku swych zasad; nie osiągnęli jednak żadnych rezultatów.

Morozow w cytowanym artykule usiłuje wykazać, że ówcześni jego towarzysze w Moskwie, a po części i działacze w innych miastach, byli tylko radykałami (w Moskwie przynajmniej sami tak się nazywali), że ruch ówczesny nie był bynajmniej ruchem klasowym, lecz walką niezadowolonej i rewolucyjnej części inteligiencji rosyjskiej z ówczesnym absolutystycznym ustrojem państwa. Ta młodzież rewolucyjna, pełna sił życiowych i umysłowych, walczyła przedewszystkim z krępującym ją rządem w imię własnej swobody, która w umyśle jej zlewała się z wolnością ogółu; nie czując za sobą sił dostatecznych, zwróciła się o pomoc do ludu i wysunęła sztandar ideowy, jaki jej się nasuwał w owych czasach; z tych samych powodów z chłopa rosyjskiego zrobiła sobie bożka[20]). Pogląd Morozowa wywołał protest ze strony Szyszki, który usiłował wykazać w cytowanym artykule, że ówczesna młodzież rewolucyjna była nie tylko radykalna, lecz i socjalistyczna i że zdawała sobie doskonale sprawę z charakteru swych celów.

Zarówno Morozow, jak i Szyszko, zdaje mi się mieć poczęści rację. Morozow słusznie mówi, że gienezą ruchu była walka młodzieży o prawa obywatelskie, i że ona właśnie kazała jej poszukiwać w społeczeństwie takich sił, które mo-

głyby obalić istniejący ustrój polityczny. Uwzględniając ówczesny stan rzeczy Rosji i w Europie Zachodniej, musiała zatrzymać się przedewszystkim na ludzie wiejskim. Morozow więc niesłusznie mówi, że rewolucjoniści przyjęli pierwszy lepszy sztandar ideologiczny, który im się nawinął. Odkąd bowiem nabrali przekonania, że tylko lud może dokonać przewrotu, odkąd zapoznali się z ówczesnymi ideami Międzynarodówki, zwłaszcza jej lewicy, i oczęli je przeszczepiać na grunt ojczysty: w ogromnej swej większości tak się szczerze przejęli tym nowym światopoglądem, że nawet wolność obywatelska dla wielu z nich była coś drugorzędnego wobec przewrotu ekonomicznego.

Drugie kółko rewolucyjne w Moskwie, które stanowili przeważnie studenci Piotrowskiej Akademji Rolniczej, skłaniało się ku poglądom anarchistycznym i miało stosunki z petersburskim kółkiem Kowalika. Z aktu oskarżenia widać, że członek pierwszego, Polak Bogucki miał w porozumieniu z Kowalikiem wydać odezwę do młodzieży polskiej, zachęcając ją do udziału w rosyjskim ruchu rewolucyjnym [21]).

Starik dodaje przytym, wbrew rozpowszechnionej legiendzie w rosyjskich sferach oficjalnych i niektórych polskich, że Polacy nie brali wówczas wcale udziału w ruchu rosyjskim i trzymali się od niego zupełnie na uboczu, tylko ów Bogucki i później Studziński stanowili wyjątek.

Do kółka młodzieży z Piotrowskiej Akademji Rolniczej należeli: słynny później działacz z Narodnej Woli Michał Frolenko, Mikołaj Anosow, Aleksy Znamienski, Aleksander Malinowski, Michał Sołowcowski, Cwietkow, Drużynin i wspomniany Bogucki.

Teorje bakunistów petersburskich przyjęły się tu w części.

Nie należeli ściśle do żadnego z powyższych kółek w Moskwie, cieszyli się jednak znacznym wpływem dwaj działa-

cze rewolucyjni o bardzo wybitnej indywidualności: Porfirjusz Wojnaralski i Hipolit Myszkin.

Wojnaralski był nieprawym synem księżnej Kuguszewej i obywatela ziemskiego Łarjonowa. W 17-tym roku życia, jako student uniwersytetu moskiewskiego został wysłany w końcu 1861 r. na północ Rosji, za udział w rozruchach studenckich. Podczas krótkiego pobytu w uniwersytecie utrzymywał bliskie stosunki z późniejszymi uczestnikami sprawy Karakozowa. W początkach ósmego dziesiątka lat Wojnaralski wrócił do swej rodzinnej guberni Penzeńskiej, gdzie został wybrany sędzią pokoju, jednakże nie otrzymał zatwierdzenia rządowego.

Z kółkiem rewolucyjnym czajkowców i wyżej wymienionymi zachowywał ścisłą łączność, ale do żadnego nie wstąpił. Nie umiejąc oddawać się jakiejkolwiek sprawie przez pół, Wojnaralski wszystkie swe siły poświęcił ówczesnemu ruchowi rewolucyjnemu. Był przedewszystkim praktykiem, to też głównie zajmowały go sprawy techniczne i agitacja; natomiast był obojętny na zagadnienia czysto teoretyczne. W Moskwie założył warsztat szewski, który był miejscem propagandy i schroniskiem rewolucjonistów. Akt oskarżenia stwierdza, że wisiał tam na ścianie woreczek z kilkuset rublami Wojnaralskiego, z których pracujący w warsztacie mogli czerpać według potrzeby. Wojnaralski cały prawie swój majątek, wynoszący około 40000 rubli, oddał na rzecz ruchu rewolucyjnego.

Hipolit Myszkin pochodził z zupełnie innych sfer, aniżeli Wojnaralski. Ojciec jego był sołdatem mikołajewskim, matka chłopką. W okresie poprzedzającym reformy Aleksandra II, rząd zabierał dzieci żołnierzy, urodzone w czasie służby, i wychowywał w specjalnych internatach. Myszkin ukończył jeden z takich zakładów, następnie został oddany do Insty-

tutu Mierniczego, który też ukończył. Ponieważ tam zasłynął jako człowiek zdolny, więc pewien jenerał wziął go do służby w charakterze sekretarza. Myszkin zrobił w stenografji, której znajomość posiadał, pewne udoskonalenia. Zachwycony tym jenerał, postanowił te udoskonalenia przedstawić Aleksandrowi II jako swój wynalazek, w czym i Myszkin miał brać udział. Późniejszy rewolucjonista zbliżał się do monarchy z wielkim pietyzmem. Lecz bezpośrednie zetknięcie się z carem, który wydał mu się zwykłym jenerałem, rozwiało urok.

Wkrótce Myszkin został rządowym stenografem ziemstwa w Moskwie i w Niżnym Nowgorodzie. Dużo czytał w tym czasie i nabył poglądy postępowo-liberalne. Wkrótce, nie rzucając zajmowanej posady, otworzył w Moskwie drukarnię. Dzięki okolicznościom zetknął się z ludźmi, którzy zaznajomili go z ideami rewolucyjnymi i zjednali dla nich niepodzielnie.

Zesłany do Archangielska pisarz i działacz społeczno-polityczny Berwi-Flerowski zwolna zapoznawał się z mieszkańcami tego miasta, zwłaszcza rodzinami kilku zesłanych za sprawy patrjotyczne Polaków, którzy pożenili się tu i zagospodarowali. Młodsze pokolenie pod jego wpływem zaczęło rozszerzać swe widnokręgi społeczno-polityczne i kulturalne, oraz uczuwać pociąg do działalności w jego duchu. Zwłaszcza młode dziewczyny ulegały temu wpływowi, w ich liczbie siostry Pruszakiewicz. Znajdując się w ciężkich warunkach, nie mogły nawet ukończyć gimnazjum. Berwi-Flerowski postanowił sam pokierować ich wykształceniem.

Przyjaciółki tych młodych dziewcząt Fruza Supińska i Elżbieta Jermołowa także ulegały silnemu wpływowi tego pisarza. Ciężkie warunki materjalne zmuszały te cztery osoby do poszukiwania pracy. Znalazły ją w drukarni guber-

nialnej, co wywołało sensację, gdyż dotychczas kobiety tam nie pracowały.

Wojnaralski wysłany za udział w rozruchach studenckich w r. 1861 na północ Rosji, znalazł się po pewnym czasie także w Archangielsku i ożywił ogromnie grupkę skupiającą się około Berwi-Flerowskiego. W 1873 r. cztery wymienione wyżej dziewczyny postanowiły udać się do Moskwy, gdzie rozpocząć miały nowe życie i szerszą pracę społeczną. Wojnaralski, który już wtedy powrócił do gub. centralnych, pomógł im radą i środkami. Poszukując zajęcia, natrafiły na drukarnię Myszkina, którego zapoznały z Wojnaralskim. Zbliżenie z tymi ludźmi miało dla Myszkina decydujące znaczenie i wprowadziło go w wir życia rewolucyjnego. Odtąd zaczął potajemnie drukować pisma zakazane w Rosji, co wypełniały jego nowe znajome. Wszystko szło bardzo dobrze aż do lata 1874 roku, kiedy, skutkiem aresztów w rewolucyjnym warsztacie szewskim w Saratowie, zarządzono rewizję i w drukarni Myszkina. Był tam wówczas nieobecny, co mu umożliwiło ucieczkę. Współpracowniczki jego zostały aresztowane, jedne w Saratowie, inne w Moskwie [22]).

Z powyższego przedstawienia rzeczy widzimy, że ruch rewolucyjny w Moskwie w 1873 i w początkach 1874 r. był o wiele słabszy, aniżeli w Petersburgu.

V.

W Kijowie, po zamknięciu przez rząd szkół niedzielnych i aresztach wśród młodzieży uniwersyteckiej w początkach siódmego lat dziesiątka, trwał przez pewien czas zastój: nie było żadnych kółek, panowała martwota umysłowa, o czym świadczy wymownie jeden z wybitnych rewolucjo-

nistów rosyjskich Włodzimierz Debogorja Mokryjewicz [23]), który w 1866 roku wstąpił do uniwersytetu kijowskiego. Dopiero w 1869 roku rozpoczął się, słaby zresztą, ruch umysłowy wśród studentów, powstało kółko z własną bibljoteką, którego uczestnicy zbierali się i dyskutowali o różnych rzeczach. Pod względem charakteru ogólnego zbliżało się do kółka czajkowców w Petersburgu w pierwszych fazach jego istnienia, kiedy nie jęło się jeszcze pracy rewolucyjnej wśród robotników i nie miało wyraźnej barwy politycznej. Utworzono studencką kasę samopomocy, prócz tego kółko specjalnie literackie.

Ogół młodzieży, w ogromnej większości synowie ludzi niezamożnych, „raznoczyńców", oraz drobnych właścicieli ziemskich, stanowił grunt przyjazny do szerzenia się radykalnego „narodniczestwa". Cytowany Debogorja Mokryjewicz opowiada, że brat jego i on sam wcześnie przejęli się tymi ideami. Pochodząc ze wsi (gub. Podolskiej) i stykając się z ludem wiejskim bezpośrednio, gdyż pracowali sami w małym folwarku ojca, łatwo ulegli wpływowi narodniczestwa i marzyli o zrealizowaniu popularnych wówczas w publicystyce rosyjskiej ideałów. Ameryka, ściślej mówiąc Stany Zjednoczone Am. P., rozwijające się szybko, wolne, nieznające więzów centralizmu biurokratycznego, wydawały się braciom Debogorja-Mokryjewiczom i ich bliższym przyjaciołom wymarzonym terenem działalności. Ten „amerykanizm" zrodził się w ich umysłach zanim jeszcze w Kijowie rozwinęło się ponownie życie kółkowe. Jego zwolennicy utworzyli w Kijowie odrębną grupę. Idealizacja Ameryki była w radykalnych kołach rosyjskich wówczas dość rozpowszechniona, zwłaszcza w Małorosji, gdzie istniały mniej lub więcej silne antycentralistyczne tendencje. Niektórzy młodzi ludzie jeż-

dzili nawet do Stanów Zjednoczonych, żeby im się przyjrzeć zbliska.

Bracia Debogorja-Mokryjewiczowie zaczęli energicznie propagować w Kijowie myśl zakładania kolonji robotniczo-rolniczych w Stanach Zjednoczonych, które w Rosji ze względów policyjnych były nie do urzeczywistnienia. Żeby się przygotować do późniejszego życia w takich kolonjach, zalecali pracę fizyczną. Sądzili nadto, że chcąc coś zdziałać dla ludu, należy przystosować się do jego bytu.

Proces obwinionych w sprawie Nieczajewa zrobił silne wrażenie na radykalnych kołach kijowskich. Uwidocznił bowiem przez mowy podsądnych ujemne strony istniejącego stanu rzeczy i wskazał konieczność energicznej z nim walki. Sam Nieczajew i jego metoda postępowania budziły powszechnie wstręt zarówno w Kijowie, jak i gdzieindziej.

Pomimo ciążenia do ludu wiejskiego, dążności do pracy wśród niego i dla niego, Debogorja-Mokryjewiczowie i grupa młodzieży, skupiająca się około nich, nie mieli jeszcze wówczas określonych poglądów socjalno-politycznych, tymbardziej zaś taktycznych. Teorje Lassalla, Marksa w ogólnych zarysach, zwłaszcza ekonomiczne, były wśród nich popularne; jednakże to, co ci pisarze mówili o robotnikach miejsko-fabrycznych, stosowali do włościan.

Dopiero zetknięcie się niektórych przedstawicieli tej młodzieży z emigracją rosyjską, zwłaszcza w Szwajcarji, dało jej ściśle określony program działania. I tu był decydujący wpływ Bakunina, o czym w sposób niewątpliwy świadczy Włodzimierz Debogorja-Mokryjewicz. W kwietniu 1873 r. był on w Zurychu, później w Gienewie, wreszcie w Locarno u Bakunina. W cytowanych już pamiętnikach przytacza rozmowy swe z Bakuninem, niestety jednak nic nie mówi o wskazówkach jego, dotyczących działalności praktycznej w Rosji, któ-

rych musiał mu udzielać. Rzeczą pewną jest tylko to, że W. Debogorja-Mokryjewicz wracał do Rosji już jako bakunista zdeklarowany. Trzeba zauważyć, że ogromna większość ówczesnej rosyjskiej młodzieży rewolucyjnej przejmowała się bardzo łatwo ideami autora „Państwowości i Anarchji".

W końcu 1873 i w początkach 1874 r. obok kółka, które miało związek z czajkowcami petersburskimi i było jakby dalszym ciągiem dawniejszego o podobnej barwie, istniała w Kijowie tak zwana Komuna, która bynajmniej nie obejmowała ludzi związanych ściśle poglądami programowo-taktycznymi, albo jednolitą akcją społeczną: skupiała w sobie żywioły różnorakie, które spotykały się nieraz zupełnie przypadkowo i przez pewien czas mieszkały razem. Komuna ta była rodzajem rewolucyjnego domu zajezdnego, do którego prawie każdy mógł się dostać z jakimi takimi rekomendacjami ze sfer radykalnych. Pod tym względem kijowska Komuna różniła się znacznie od wspomnianego wyżej kółka, które, wzorem czajkowców petersburskich, stawiało swym członkom dość znaczne wymagania umysłowo moralne. Z tego, co powiedziałem, nie wynika oczywiście, że Komuna obojętna była na właściwości intelektualno-etyczne swych członków i miała tolerować świadomie jednostki liche pod względem charakteru: tylko dostęp do niej był o wiele łatwiejszy. Z tego powodu wkradły się tam jednostki zupełnie nieodpowiednie, jak Gorinowicz.

Do tej Komuny należało wielu przejezdnych, którzy tylko chwilowo bawili w Kijowie. W przeciwstawieniu do kółka, które skłaniało się do poglądów Ławrowa, w Komunie kijowskiej mieli stanowczą przewagę bakuniści. W Komunie przebywali: Stefanowicz, głośny później w sprawie organizowania buntu czygiryńskiego, Katarzyna Breszkowska, Marja Kolenkina, później Bogorodzka, Sudziłowski, Mikołaj

Stroński, Kablic ze swymi przyjaciółmi, który się przeniósł z Petersburga do Kijowa, i wielu innych mniej głośnych.

Do kółka ławrystów należeli: Emme, Jan Raszewski, Szyrmer, była właścicielka bibljoteki publicznej w Kijowie, Akselrod, bracia Lewental. Z tych tylko Emme i Raszewski byli zdecydowanymi zwolennikami poglądów Ławrowa. Pomagała im siostra znanego doktora Woroncowa Marja Kowalewska.

Zorganizowanie się bakunistów popchnął Kowalik, który zajeżdżał do Komuny i obudził duże zainteresowanie swą osobą. Więcej jednak w tym kierunku zrobił Włodzimierz Debogorja-Mokryjewicz, człowiek obdarzony także dużym zmysłem organizacyjnym i wogóle dobry praktyk rewolucyjny, przebywający wówczas stale w Kijowie. Zwolna z wymienionych dwuch grup kijowskich, oraz z innych osób, skupili się około niego: Akselrod, Stefanowicz, Deicz, Doniecka, Kolenkina, Drobiazgin, Wiara Zasulicz, Chodiko, Edmund Studziński, Czubarow, Malinka, Wiktor Kostiuryn, Anna Makarewicz, Gorinowicz, Buch, Kurycyn [24]), późniejszy zdrajca, i inni. Kółko to działało przez pewien czas razem; jednak po zamachu na Gorinowicza i wskutek zamierzonego przez Stefanowicza, Deicza, a później i Bochanowskiego, słynnego buntu czygiryńskiego, wystąpili zeń: Stefanowicz, Deicz, Kolenkina i Zasulicz.

Kółko ławrystów rozpadło się wkrótce wskutek licznych spustoszeń, dokonanych tam przez bakunistów. Kółka Debogorji-Mokryjewicza i Stefanowicza przetrwały szczęśliwie areszty 1874 roku, chociaż były czynne.

O działalności rewolucyjnej w Kijowie wśród robotników fabrycznych nic prawie nie wiemy. Wprawdzie bakuniści założyli warsztat szewski, niektórzy zaś zapisali się do arteli cieślów, ale, o ile wnosić można z pamiętników Debogorji-

Mokryjewicza, systematycznie prowadzonej propagandy w Kijowie między robotnikami, jak przez czajkowców w Petersburgu, nie było. Debogorja-Mokryjewicz mówi o sobie wyraźnie, że w owym czasie robotnicy fabryczni, w przeciwieństwie do ludu wiejskiego, zupełnie go nie interesowali; tak samo zapewne i innych.

VI.

Ruch wśród młodzieży radykalnej w Odesie miał odrębny, zwłaszcza w początkach, charakter od ruchu w innych miastach. W końcu siódmego i na początku ósmego dziesięciolecia XIX wieku brak mu było cech wyraźnie socjalno-politycznych i rewolucyjnych. Młodzież czytała pisma radykalne oraz dzieła koryfeuszów rosyjskiego ruchu społeczno-politycznego i umysłowego z okresu od 1860 do 1870 r., ale na razie nie rwała się do czynu. Jednocześnie cieszyła się wielkim powodzeniem wśród niej, jakoteż i w szerokich kołach społecznych, propaganda wegieterjanizmu, prowadzona przez jednego lekarza Francuza. Dopiero w 1873, zwłaszcza w końcu tego roku, rozpoczął się ruch rewolucyjny.

Czudnowski twierdzi [25]), że w początkach 1871 roku były w Odesie dwa kółka. Jedno miało charakter wyłącznie oświatowo-kulturalny. Na jego czele stał młody uczony G. E. A., który na krótko przedtym ukończył uniwersytet odeski i pozostawał jako magister na wydziale historyczno-filologicznym. Do kółka tego należeli: Jużakow, znany później publicysta, I. Korwacki, Awdiejew, Gernet i inni. Później nieco powstało drugie kółko, mieszczące się przeważnie w kuchni studenckiej, które nie zadawalało się już celami pokojowo-kulturalnymi. Jaka jednak była jego fizjonomja społeczno-polityczna, tego cyto-

wany autor wyraźnie nie mówi. Należał do niego słynny później Andrzej Żelabow. Czudnowski zbliżył się do drugiego z tych kółek, gdyż więcej odpowiadało jego usposobieniu jako radykała, który już miał za sobą udział w rozruchach studenckich w Petersburgu i działalność w Chersoniu, rodzinnym mieście, dokąd go władze wysłały z Petersburga.

Wkrótce rozpoczęły się także w Odesie rozruchy studenckie przeciwko prof. Bogiszycowi za jego bezwzględne i grubjańskie postępowanie ze studentami. Drugie z tych kółek brało w nich czynny udział, podczas gdy pierwsze trzymało się na boku. Młody Żelabow występował wówczas jako jeden z przywódców młodzieży.

W tym czasie obracał się w odeskich kołach młodzieży I. Kowalski, głośny w kilka lat później z powodu zbrojnego oporu, który okazał podczas swego aresztowania. Ten, Czudnowski i kilka innych osób utworzyli nowe kółko, mające na celu zapoznanie się z zagadnieniami socjalno-politycznymi oraz ich omawianie.

Cała ta działalność kółkowa do drugiej połowy 1873 r. była jednak bardzo skromna. Dopiero kiedy z inicjatywy Feliksa Wołchowskiego powstał zawiązek tajnej organizacji w postaci kółka, sformowanego bardzo konspiracyjnie, ruch rewolucyjny w Odesie rozpoczął się na dobre i przybrał charakter określony.

Grupa Wołchowskiego składała się przeważnie z ludzi, którzy należeli już przedtym do różnych kółek samokształcenia i innych o barwie politycznej. Wchodzili do niej oprócz Wołchowskiego: Czudnowski, Żełtanowski, Łangans, Andrzej Franżoli, Żelabow, Olga Razumowska, Leonidas Diczeskuło, Piotr Makarewicz, Leonidas Galikow, Kostiuryn, który później zamieszkał w Kijowie i tam wstąpił do jednego z kółek.

Wołchowski i Galikow byli już pociągani do odpowie-

działności sądowej w sprawie Nieczajewa. Łangans i Franżoli należeli do kółek chersońskich, zorganizowanych przez Czudnowskiego. Kółko Wołchowskiego utrzymywało dość ścisłe stosunki z czajkowcami. Poglądy jego członków skłaniały się ku ławryzmowi. Taktyka była ostrożna. Kółko zawiązało stosunki z odeskimi robotnikami i rozpoczęło wśród nich propagandę. Była to więc obok Petersburga druga placówka poczynającego się ruchu wśród proletarjatu fabrycznego.

Z kółkiem Wołchowskiego pozostawała w bliskiej styczności grupa Żebunowów, tak nazwana od trzech braci: Sergjusza, Włodzimierza i Mikołaja. Wchodziły do niej: Blinowa, Iwanowa, Anna Rosenstein (później Makarewiczowa, obecnie Kulisz, znana działaczka włoska, żona Turatiego) i jeszcze inne osoby o pokrewnych przekonaniach społeczno-politycznych.

O tej grupie wiemy z zeznań Trudnickiego, streszczonych w akcie oskarżenia procesu 193[26]), który później odebrał sobie życie.

Niektórzy członkowie przygotowywali się w Szwajcarji do późniejszej działalności społecznej. Wszyscy cenili wysoko naukę, gdyż tylko przy jej pomocy można uszczęśliwić lud. Dlatego przed zajęciem się pracą społeczną uważali za konieczne gruntownie się wykształcić. Bakuniści na emigracji zwali ich ironicznie „warjacim zakonem saint-żebunistów". Jak inni ówczesni rewolucjoniści rosyjscy, widzieli w rozwoju rosyjskiej gminy rolnej podstawę wszystkich przeobrażeń społecznych, mających na celu rozwiązanie kwestji socjalnej w Rosji. Rozwój tej gminy odbywać się powinien zarówno przez udoskonalenia w dziedzinie techniki agronomicznej, jak i podniesienie poziomu umysłowego oraz moralnego ludu wiejskiego i zapoznanie go z nowymi ideami

socjalnymi. Zgodnie z tym poglądem uważali za bardzo ważne gruntowne zapoznanie się z rolnictwem i w tym celu niektórzy wyjechali nawet do Francyi.

W czerwcu 1873 r. Trudnicki wrócił z zagranicy do Rosji; wkrótce przyjechał do niego Mikołaj Żebunow i namówił, żeby sprzedał własny majątek ziemski i kupił szereg parcel, celem zaprowadzenia na nich wzorowego gospodarstwa. Na ten projekt Trudnicki się zgodził i wraz z Mikołajem Żebunowem oraz urzędnikiem kontroli państwa Iwanowem pojechał do guberni Samarskiej i Saratowskiej dla wynalezienia odpowiednich parcel. Poszukiwania te nie doprowadziły jednak do celu. Trudnicki osiadł na pewien czas w Woroneżu, a Mikołaj Żebunow wyjechał za granicę. W tym czasie członkowie tej grupy zmienili swe poglądy i uznali, że tylko gwałtowny przewrót może obalić istniejący stan rzeczy w Rosji.

W listopadzie 1873 roku członkowie grupy urządzili w Kijowie zjazd dla omówienia planu działania. Narady doprowadziły do przyjęcia wniosku, że w Rosji należy wywołać rewolucję; uznano też, że nie trzeba jej regulować, lecz pozostawić ludowi, to jest dać mu zupełną autonomję w działaniu. Zarazem jednak powzięto uchwałę, co nie było oczywiście konsekwentne wobec poprzedniej, że wynikiem rewolucji powinna być federacja niezależnych od siebie gmin rolnych, nierządzonych żadnymi wspólnymi prawami, ani parlamentami, czyli anarchja. Uznano też, że najlepszym sposobem prowadzenia propagandy rewolucyjnej jest posługiwanie się agitatorami zpośród ludu. Powzięto jeszcze następujące rezolucje w sprawach taktycznych; *a*) rozmieścić się po całej Rosji grupami; *b*) oprzeć organizację na zasadach federacji; *c)* nie tworzyć żadnej centralistycznej i spiskowej organizacji w rodzaju nieczajewskiej, oraz nie pisać żadnych

ustaw partyjnych i programów; *d)* wejść w stosunki z innymi grupami rewolucyjnymi w Rosji, celem okazywania sobie wzajemnej pomocy; *e)* nie działać odrazu na całe masy; *f)* z działalnością ukrywać się i prowadzić ją ściśle konspiracyjnie; *g)* nie występować przeciwko religji, obrzędom i zwyczajom i nie naruszać ich; *h)* o carze nie mówić włościanom nic złego; *i)* wpływać za pomocą rozmów na jednostki, wyszukiwać ludzi niezgadzających się z istniejącym ustrojem społecznym i czynić z nich rewolucjonistów; *k)* łączyć takich ludzi ze sobą, żeby na wypadek wybuchu powstania wiele wsi mogło jednocześnie wziąć udział w ruchu; *l)* w miastach działać w „artelach" robotniczych, propagując idee powstania pod pozorem nauki czytania i pisania.

Na zjeździe był także obecny Franżoli z kółka Wołchowskiego. W myśl zapadłych uchwał, członkowie grupy osiedlili się w różnych miejscach, przeważnie na wsi, w charakterze nauczycieli ludowych, albo rzemieślników i rozpoczęli działalność propagatorską wśród ludu. Mieli dość rozległe stosunki, o czym świadczy akt oskarżenia procesu 193. Działalność ta jednak nie wydawała większych rezultatów. Oprócz tego żebuniści zaczęli się obawiać zdrady Trudnickiego, który usiłował ich namawiać do rzucenia rozpoczętej pracy. Skutkiem tych okoliczności opuścili swe posterunki i przenieśli się do Odesy, gdzie stale przebywali: Mikołaj Żebunow, Makarewicz i Kobjew. W tym wielkim mieście rozpoczęli propagandę wśród robotników, jak członkowie kółka Wołchowskiego.

Niestety, niema dostatecznych materjałów do ścisłego określenia charakteru tej działalności, oraz jej rozmiarów. To tylko wiadomo, że niektórzy działacze zakładali warsztaty, zbierali robotników i oddziaływali na nich w duchu socjalno-rewolucyjnym. Według Łangansa około 200 robotników słuchało wykładów i brało udział w pogadankach.

Kółka odeskie sprowadzały dużo nielegalnej literatury z zagranicy i miały rozległe stosunki z innymi posterunkami rewolucyjnymi w państwie.

VII.

Jedno z najczynniejszych kółek prowincjonalnych było samarskie. Powstało, jak wiele innych w Rosji, w celach samokształcenia i składało się z uczniów gimnazjalnych, którzy żywo zajmowali się literaturą i nauką. Studjowali stopniowo różne gałęzi wiedzy, poczynając od chemji, a kończąc na socjologji [27]). Kwestje społeczne pociągały ich silnie, interesowało położenie klasy robotniczej, szczególnie zaś asocjacje. Odgłosy budzącego się w Rosji ruchu rewolucyjnego wywołały w członkach kółka zajęcie się sprawami programowo taktycznymi. Wkrótce poczęli przyswajać sobie panujące wówczas poglądy o konieczności pracy wśród ludu celem wywołania później rewolucji, zmierzającej do obalenia istniejącego ustroju społecznego i wzniesienia na jego gruzach nowego. Przyjazd Horodeckiego w 1873 r. na pewien czas z Petersburga, z którym byli w bliskich stosunkach, ożywił bardzo kółko.

Wchodzili do niego: Jegor Łazarew, który później emigrował, Wiktor Ostaszkin, Wasyl Filadelfow, Włodzimierz Osipow, Iwan Bielakow, Nikifor Jemeljanow. Po wyjeździe Horodeckiego przystąpiła jeszcze do kółka wychowanka gimnazjum samarskiego Wiara Bogolubowa (późniejsza żona Horodeckiego), włościanin Jan Bielakow, pisarz gubernialnego zarządu ziemskiego Roman Bodiażin, włościanin Stefan Diegtiarow, w styczniu 1874 r. lokaj Paweł Aleksandrow. Skład kółka był więc bardzo rozmaity. Okoliczność ta ułatwiła mu zawiązanie rozległych stosunków w rozmaitych sferach społeczeństwa zarówno w samej Samarze, jak i w guberni Samarskiej.

W lutym 1874 r. kółko otrzymało prace Bakunina: „Państwowość i Anarchja", oraz „Rozwój historyczny Międzynarodówki", które wywarły wielki wpływ na członków i skłoniły ostatecznie do przyjęcia programu anarchistycznego Bakunina[28]).

W kilka miesięcy potym przybyli do Samary Horodecki (ponownie) i Wojnaralski.

Porfirjusz Wojnaralsk

Udział ich w kółku, zwłaszcza Wojnaralskiego, wzmógł jego działalność i skierował na sfery robotnicze miejskie i na włościan w całej guberni Samarskiej.

Jeden z ważnych posterunków rewolucyjnych w tej guberni stanowiło miasto Mikołajewsk, gdzie mieszkało kilku ludzi energicznych, utrzymujących ożywione stosunki z Samarą i innymi punktami działalności ówczesnych anarchistów. Akcja rewolucyjna prowadzona była i w innych miejscach guberni Samarskiej, chociaż nie długo.

Rozpoczęła się także wówczas w Saratowie, gdzie miała już za sobą dość dawną tradycję.

W połowie szóstego lat dziesiątka pod wpływem Czernyszewskiego, który był tam profesorem gimnazjalnym, rozpoczął się ruch społeczno-polityczny wśród inteligiencji miejscowej, później nawet wśród innych warstw społecznych, zwłaszcza rzemieślników i robotników: Czernyszewski wywierał ogromny wpływ, któremu podlegał także dyrektor gimnazjum. Po przeniesieniu się do Petersburga nie przerwał stosunków z Saratowem. Od r. 1862 do 1866 prowadził

tam we wszystkich klasach społecznych rozległą propagandę socjalno-polityczną A. Chrystoforow [29]). W owych czasach radykalizm tak się rozwijał w Saratowie, że hołdowały mu nawet niektóre osoby urzędowe, jak np. dyrektor żeńskiego Instytutu Szlacheckiego E. Biełow i inni.

Chrystoforow założył trzy liczne warsztaty rzemieślnicze w duchu Czernyszewskiego. (Z niektórymi jego uczniami stykali się później rewolucjoniści nawet w końcu ósmego dziesięciolecia). Zawiązał rozległe stosunki z ludnością rzemieślniczo-robotniczą w Saratowie i rewolucjonizował ją. Była to pierwsza w Rosji działalność wśród tych kół społecznych, wówczas jednak całkowicie odosobniona.

Znaczna liczba karakozowców pochodziła z Saratowa. W czasie śledztwa w ich sprawie przeprowadzono tutaj rewizje i aresztowania. Niektóre osoby zostały zesłane do innych miast rosyjskich. W rzędzie ich był A. Chrystoforow, który później emigrował. Po aresztach karakozowców, przez pewien czas propaganda rewolucyjna w Saratowie przycichła, co nie znaczy, żeby nie było ludzi z poglądami radykalnymi, usposobionych wrogo względem istniejącego stanu rzeczy w Rosji, ale nie byli zgrupowani i nie prowadzili żadnej akcji. Dopiero nowy ruch z początków ósmego lat dziesiątka ożywił życie społeczne w tym mieście.

Szersza działalność rewolucyjna powstała w początkach 1874 r., kiedy dojeżdżający tutaj Wojnaralski i Dymitr Rogaczew pobudzili miejscową młodzież do akcji. Mieszkańcy lgnęli do nowego ruchu. Często odbywały się, niekiedy nawet na placach publicznych, bardzo liczne zebrania, na których wygłaszano mowy rewolucyjne. Wojnaralski urządził w Saratowie skład i pracownię do broszurowania wydawnictw rewolucyjnych Myszkina. Mieścił się w warsztacie szewskim i wkrótce został wykryty.

Ruch rewolucyjny ogarnął wprawdzie dość szybko szerokie koła mieszkańców Saratowa, ale naogół powierzchownie i nie zdołał się utwierdzić na czas dłuższy. Najwybitniejszymi rewolucjonistami, którzy wyszli z tego ruchu byli: Trygorjew, później emigrant i współpracownik Tkaczewa w jego „Nabacie", oraz Włodzimierz Mejer, który działał przez pewien czas wśród robotników. (Umarł jako emigrant w Paragwaju).

Wypada mi jeszcze wspomnieć o dwuch kółkach charkowskich, które powstały w początkach 1874 r. Jedno zostało założone przez Annę Andrejewę z Moskwy, która działała później z kółkiem w Taganrogu; drugie zorganizowane przez Kowalika, który przyjechał do Charkowa przed Wielkanocą. Drugie o barwie anarchistycznej miało większe znaczenie i przez pewien czas rozwijało dość szeroką działalność wśród młodzieży, utrzymywało pewne stosunki z robotnikami i okolicznymi włościanami. Na jego czele stał z początku Jerzy Goworucha-Otrok, człowiek powierzchowny, który się wkrótce wycofał, a podczas badań, po swym aresztowaniu, dawał obszerne zeznania o działalności kolegów. Późniejszym kierownikiem stał się Mikołaj Barkow. Grupa charkowska w ruchu rewolucyjnym 1874 r. niczym się nie odznaczyła [29]).

Oprócz tych kółek były jeszcze inne o małym znaczeniu, o których nie będę wspominać.

Z tego, cośmy powiedzieli, jest rzeczą widoczną, że nowy ruch objął dość szerokie grono ludzi. Poza kółkami były jeszcze oddzielne osoby w miastach i na prowincji w różnych zakątkach, które sprzyjały ruchowi i pomagały mu. W przeciwstawieniu do poprzedniego okresu od 1861 r. do 1870, ruch ten objął już w niektórych miejscach poczęści i klasę robotniczą, zwłaszcza w Petersburgu. Wciągnięcie do niego wło-

ścian było właśnie celem wędrówki w lud, do której przejdę później.

Jest także rzeczą charakterystyczną, że prawie każde ówczesne kółko posiadało odrębną fizjonomię społeczno-polityczną, jakkolwiek istniały tylko dwa zasadnicze kierunki: ławryzm i bakunizm. Tkaczew nieco później wystąpił ze swym programem.

Poglądy Bakunina omówiłem już obszernie.

Z kolei wypada mi przejść do teorji programowo-taktycznych w nowym piśmie „Wpierod", redagowanym za granicą przez Ławrowa, który w tym właśnie czasie stał się zdecydowanym socjalistą i pozostał nim do śmierci.

VIII.

Pierwszy numer pisma nieperjodycznego „Wpierod" (Naprzód) wyszedł w czerwcu 1873 r. w Zurychu, gdzie w owym czasie była bardzo liczna kolonja młodzieży rosyjskiej, uczęszczającej do uniwersytetu i politechniki, albo przebywającej czasowo za granicą dla poznania zachodnio-europejskiego życia społeczno-politycznego i literatury socjalistycznej.

W drukarni „Wpieroda" pracowały także inteligientne kobiety, które później odegrały wybitną rolę w rosyjskim ruchu rewolucyjnym.

W pierwszym numerze tego pisma, które w roku 1873 i 1874 wychodziło w formie grubego tomu, znajdujemy w rozmaitych artykułach poglądy programowe i taktyczne redaktora, współpracowników i ludzi, którzy powołali je do życia. Według słowa wstępnego do czytelników od redakcji, istniejący stan polityczny prowadzi Rosję do zguby, obecny ustrój społeczny nie może zagoić jej ran; wszyscy Rosjanie, którzy żądają panowania ludu w Rosji, sądzą, że osiągnięte być może

jedynie drogą masowego powstania, i są zdecydowani przygotować je przez wyjaśnienie ludowi jego praw, siły i obowiązków.

Redakcja chciała być przedewszystkim wyrazicielką grup działających w Rosji.

Punktem zasadniczym programu „Wpieroda" jest następujący pogląd. Celem dążeń każdego Rosjanina, pragnącego wszechstronnego postępu, jest przekształcenie wielkorosyjskiej gminy rolnej w kierunku zbiorowej uprawy gruntów, zbiorowego korzystania z produktów, uczynienia ze zgromadzenia gminnego zasadniczego czynnika rosyjskiego ustroju społecznego, oraz zapewnienie włościanom wykształcenia i pojmowania potrzeb społecznych, bez których nie zdołają nigdy wyzyskać należycie swych praw, chociażby najszerszych i wyzwolić się od eksploatacji mniejszości, nawet w razie najkorzystniejszego dla nich przewrotu społecznego [30]).

W powyższym ustępie widzimy zwykłą wówczas idealizację wielkorosyjskiej gminy rolnej, która dopatruje się w niej zarodka wyższego ustroju społecznego. Według tego samego artykułu, przekształcenie rosyjskiego ustroju społecznego winno być nie tylko dokonane dla ludu, lecz i przez lud; czas już zerwać z przestarzałym poglądem, że mniejszość może ludowi narzucić jakieś idee nowego ustroju, że rewolucjoniści, obaliwszy umiejętnie istniejący rząd, mogą zająć jego miejsce i zapomocą prawodawstwa zaprowadzić nowy ustrój społeczny [31]), uszczęśliwiając w ten sposób bierną masę.

Rewolucji nie można wywołać sztucznie, gdyż nie jest nigdy wynikiem jakiejś woli osobistej, albo akcji małej garstki ludzi, lecz rezultatem szeregu złożonych procesów historycznych.

Zresztą niema powodu wywoływania sztucznie rewolucji, gdyż sama wybuchnie skutkiem polityki rządu, wrogiej ludowi. Taki wybuch ludowy, nawet nie prowadzący na razie do zwycięstwa, jest dla mas środkiem pedagogicznym.

Zupełne przekształcenie istniejącego ustroju społeczno-politycznego Rosji na inny, wyższy nieskończenie — socjalistyczny, nie może oczywiście nastąpić ani bardzo szybko, ani odrazu nawet po zwycięstwie rewolucji. Do tego trzeba przygotować społeczeństwo.

Działacze rewolucyjni mogą tylko przez systematyczną i natężoną pracę nad sobą przygotować się do owocnej pracy wśród ludu; przedewszystkim zaś powinni zdobyć sobie jego zaufanie, bez którego działalność ich byłaby niemożliwa. Wyjaśnienie ludowi jego potrzeb i przygotowanie go do samodzielnego życia społecznego stanowić muszą istotę tej działalności.

Dopiero kiedy historyczny bieg wypadków sam wskaże moment przewrotu i przygotowanie do niego ludu, można go będzie wezwać do rewolucji, której celem ma być gruntowne przeobrażenie społeczne.

Działacze powinni przygotować się do pracy wśród ludu nie tylko teoretycznie, lecz i praktycznie przez jaknajwiększe zbliżenie się do niego, życie z nim i usuwanie różnic, które otoczenie i przyzwyczajenie wytworzyły między klasami społecznymi w Rosji [32]).

Przewrót polityczny i społeczny, wedle redakcji „Wpieroda", powinien się odbyć jednocześnie, dlatego też potępia rewolucję wyłącznie polityczną. Cel gienjalnych i ofiarnych usiłowań rewolucyjnych działaczy politycznych, jak mówi autor jednego artykułu w Nr. 1 [33]), nie tylko nie został osiągnięty, lecz wogóle nie jest do osiągnięcia. Kamień filozoficzny nie istnieje zarówno w polityce, jak w chemji; niema

i być nie może konstytucji politycznej, któraby dała spokój i pomyślność społeczeństwu, jak niema kodeksu prawnego, któryby zaprowadził sprawiedliwość w stosunkach ludzkich. Wszystkie rewolucje polityczne i reformy pozostawiły na boku jedną kwestję, którą bały się poruszać — kwestję własności prywatnej.

Wszystkie partje polityczne z ich zasadami konstytucyjnymi w duchu liberalnym, wszystkie usiłowania zastąpienia cesarstwa centralistycznego i burżuazyjnego przez republikę centralistyczną i burżuazyjną, dzisiejszego podziału terytorjów państwowych przez inny — są w istocie swej dla socjalistów czynniki wrogie, a w przejawach obojętne [34]).

Powyższe stanowisko wobec form prawno-państwowych i wolności obywatelskiej nie jest konsekwentnie utrzymane przez redakcję. Np. w tym samym numerze i artykule znajduje się [35]) następujące twierdzenie: wolność zebrań, stowarzyszeń, słowa i udział mas w rządzie wraz z ich oświatą, są czynniki pożyteczne, należy też je podtrzymywać, ale nie wstępować w związki z liberałami. Spotykamy także pogląd, że udział klasy robotniczej w życiu politycznym Europy i Ameryki pozostaje sprawą sporną, i że redakcja przyjmie współpracownictwo zarówno tych, których zdaniem jest pożyteczny, o ile proletarjat i włościanie wywierać mogą rzeczywisty wpływ, jak i tych, którzy uważają, że klasa robotnicza nie powinna mieć nic wspólnego z państwem dzisiejszym. Autor artykułu o „Międzynarodowym Stowarzyszeniu Robotników“ dziwi się, że Marks widzi postęp w prawodawstwie fabrycznym [36]).

W stosunku do Rosji redakcja zapowiada, że uzna taki tylko sobór ziemski (parlament rosyjski) za prawomocny organ przewrotu społecznego, w którym włościanie stanowiliby większość i byli wybrani świadomie przez masy w celu

zupełnego i jednoczesnego przekształcenia społeczeństwa zarówno pod względem politycznym, jak ekonomicznym.

W rosyjskich partjach konstytucyjnych w stylu europejskim „Wpierod" widzi swych bezpośrednich wrogów, z którymi trzeba będzie walczyć przy pierwszej możliwości starć partyjnych w Rosji. Już w chwili obecnej należy ich programowi ciągle przeciwstawiać własny, polegający na podporządkowaniu interesom włościan interesów wszystkich warstw społecznych.

Pismo to wykazywało stale konieczność walki z absolutyzmem. Już w Nr. 1 znajduje się artykuł specjalnie temu poświęcony p. t. „Porachunki narodu rosyjskiego". W innym znowu miejscu tego samego numeru znajdujemy wypowiedziane pragnienie, żeby każdy naród, który uczuł swą siłę, jak angielski, jednym zamachem zniszczył panującego i kupców; żeby o tym pamiętał szczególnie naród rosyjski, który nie posiada jeszcze takiego rządu, z którymby można było wchodzić w pertraktacje, i który nie powinien dopuścić do jego urzeczywistnienia się. Przykład konstytucji angielskiej, jednej z najlepszych na świecie, powinien wykazać narodowi rosyjskiemu całą dwulicowość rządów konstytucyjnych [37]).

W pierwszym numerze znajdujemy też następujące uwagi w kwestji narodowościowej:

1) Kwestja narodowościowa powinna całkowicie ustąpić przed zadaniami walki społecznej.

2) Narodowość stanowi grunt realny i niezbędny każdego procesu społecznego, gdyż każda działalność odbywać się musi na pewnym terytorjum w społeczeństwie, mówiącym własnym językiem i wychowanym w kulturze rodzimej. Bez uwzględnienia tych okoliczności działalność społeczna przybrać musi charakter zbyt abstrakcyjny i nie może spełnić

swych zadań. W różnych miejscach, zadania różnych narodów w określonym momencie historycznym mogą być różne. Każdy naród prowadzić powinien swe sprawy, łącząc się z innymi w dążeniu do celów ogólnoludzkich.

3) Powyższe zasady wymagają koniecznie stanowczej walki przeciwko wyłączności narodowej i antagonizmom narodowym, które spotykają się często jeszcze nawet wśród poważnie myślących.

4) Za narody żywe wśród Słowian uznać należy te, które na sztandarze swym, obok hasła niepodległości narodowej, wywieszają jeszcze walkę socjalną przeciwko monopolowi własności prywatnej, oraz walkę nauki przeciwko dogmatom religijnym.

5) Powyższy punkt widzenia rozstrzyga też i najtrudniejszą dla Rosjan kwestję narodowościową — kwestję polską. Kto zpośród Polaków stawia interesy włościan ponad interesy szlachty, kto walczy w imię europejskiej federacji wolnych gmin, ten jest bratem i sprzymierzeńcem działaczy rosyjskich, dążących do zasadniczej zmiany stosunków w ojczyźnie w kierunku sprawiedliwości i braterstwa. Jeżeliby ci działacze rosyjscy mieli omawiać stosunki polsko-rosyjskie we własnym parlamencie (ziemskim soborze), to zaproponowaliby, żeby każda gmina, niezależnie od ukształtowania się jej stosunków w przeszłości, rozstrzygnęła sama, do jakiego narodu obecnie należy, z jakim centrem życia państwowego chce być związana.

Przy dalszym istnieniu wszechwładzy gmin różnice narodowościowe stałyby się tylko bladym podaniem historycznym.

Powyższy punkt widzenia mieści w sobie twierdzenia słuszne, zgodne z faktami rozwoju społecznego, i takie, które są nie dość wyraźne, albo zgoła nieuzasadnione.

Niezawodnie, narodowość jest terenem, na którym od-

bywa się i odbywać musi każda działalność społeczno-polityczna; słuszną też jest rzeczą, żeby nie tradycje historyczne, lecz sami ludzie rozstrzygali, do jakiej narodowości należą; wyłączność narodowa, szowinizm są to oczywiście objawy bardzo szkodliwe.

Natomiast twierdzenie, że kwestja narodowościowa powinna ustąpić zupełnie przed kwestją socjalną, w swym ogólnikowym, jak wyżej, sformułowaniu, nie jest uzasadniona, co więcej, sprzeczna z innym twierdzeniem: że każda działalność odbywa się na tle pewnych stosunków narodowościowych.

Całkowite ustąpienie kwestji narodowościowej przed socjalną oznacza jej nieuwzględnienie; tymczasem nie można jej pomijać, chociażby dla tych względów, o których była mowa. Zanim nastąpi zupełne przeobrażenie społeczeństwa dzisiejszego i „sfederowanie gmin europejskich" — kwestja ta musi być rozwiązana; jeżeli nawet w tej epoce nie całkowicie, to w każdym razie zbliżać się do tego. Ogólny brak programu minimalnego, dotyczącego obecnego ustroju społecznego, odbił się ujemnie i na pojmowaniu kwestji narodowościowej. Można też co najmniej wątpić, czy po powstaniu federacji gmin europejskich różnice narodowościowe stałyby się tylko — podaniem historycznym.

W pierwszym numerze „Wpieroda" znajdujemy jeszcze następujące artykuły: Zarys rozwoju Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, Z historji teorji społecznych, Fikcja prawdy sądowej, Wiedza i rewolucja, Porachunki narodu rosyjskiego, Co się dzieje w Rosji.

W sprawie sporów w międzynarodowym ruchu socjalistycznym redakcja „Wpieroda" chciała być bezstronna. W istocie jednak jej poglądy programowe, a po części i taktyczne, zbliżały się bardziej do anarchistycznego odłamu tego ruchu,

niż do socjalistycznego. Prawie że zupełna negacja parlamentaryzmu, brak programu minimum, lekceważenie reform w rozwoju prawodawstwa fabrycznego są najlepszym tego dowodem. Stanowisko to jednak nie zawsze było konsekwentne.

W stosunku do działalności w Rosji „Wpierod" zalecał taktykę inną niż Bakunin: zamiast bezpośredniego dążenia do wywołania szeregu buntów, któreby z czasem przeszły w ogólną rewolucję — wskazywał konieczność długiej akcji przygotowawczej. Miała ona polegać: 1) na wyrobieniu się szeregu dobrze przygotowanych działaczy zpośród inteligiencji nie tylko odpowiednio wykształconych umysłowo, lecz i zahartowanych moralnie; 2) na wytworzeniu licznego grona agitatorów zpośród ludu, którzy mogą skuteczniej nań oddziaływać, aniżeli inteligienci; wreszcie 3) na oddziaływaniu na szersze masy ludowe.

„Wpierod" sprzeciwiał się wywołaniu buntów częściowych. Po za tymi różnicami taktycznymi nie było prawie teoretycznych między działaczami, grupującymi się około „Wpieroda", a bakunistami.

Jesienią 1873 roku Nr. 1 „Wpieroda" przetransportowano do Rosji i rozpowszechniono w głównych centrach życia umysłowego. W tym samym mniej więcej czasie ukazały się w Rosji wydawnictwa bakunistów: „Państwowość i Anarchja", oraz „Historyczny rozwój Międzynarodówki" Bakunina. W marcu i czerwcu 1874 r. wyszedł 2 i 3 numer „Wpieroda", bakuniści zaś wydali pracę p. t. „Anarchja wedle Proudhona", napisaną przez przyjaciela Bakunina — Jamesa Guillauma.

Ukazanie się tych wydawnictw w większej liczbie wywołało ogromne zainteresowanie się nimi i walką ideową między rozmaitymi kółkami. Zanim przejdę do ich charakterystyki, zatrzymam się jeszcze na 2 i 3 numerze „Wpieroda",

pozostawiając omówienie innych numerów na później, ponieważ dotyczą innych czasów w ruchu rewolucyjnym.

W Nr. 2 znajdujemy duży utwór Ławrowa napisany żywo i popularnie p. t. „Do kogo należy przyszłość". Autor, w formie rozmów prowadzonych przez reprezentantów różnych kierunków umysłowych, przedstawia rozmaite światopoglądy. Teorje naukowe i społeczne samego Ławrowa wypowiedziane są przez usta jednego Rosjanina. Nie zawierając nic zupełnie nowego w stosunku do dawniejszych, są pod względem polityczno-społecznym, wyrazistsze [38]).

W tym samym numerze znajdujemy obszerne wywody, dotyczące wszechstronnego przygotowania się do działalności rewolucyjnej. Jedna z najcharakterystyczniejszych cech Ławrowa, jako pisarza socjalistycznego, jest ta, że kładł bardzo silny nacisk na potrzebę umoralnienia się działaczy społecznych i konieczność pracy wytrwałej nad własnym doskonaleniem się. Przyczym nie ukrywał przed sobą, ani swymi czytelnikami wielkich trudności.

Drogą legalną, zdaniem publicystów „Wpieroda", stanowczo nie osiągnie się dla ludu większych zdobyczy nie tylko już społeczno-politycznych, ale nawet kulturalnych, Na str. 234 (w Nr. 2) znajdujemy szczegółowe uzasadnienie tego twierdzenia. Tylko akcja rewolucyjna może doprowadzić do gruntownego przekształcenia Rosji.

W trzecim numerze „Wpieroda", który wyszedł w połowie 1874 roku, w artykule p. t. „Sołdatczyna" (Żołnierka) [39]) autor omawia sprawę służby wojskowej. Wykazuje niemożliwość uchylenia się od niej, gdyż tylko jednostki zamożniejsze mogą emigrować; okaleczenia się nikt naturalnie doradzać nie może, jak również ucieczki do lasów. Rewolucyjni socjaliści muszą więc także wstępować do wojska. Pamiętać jednak powinni, że czynią to jako nieprzejednani przeci-

wnicy istniejącego ustroju społecznego oraz politycznego i, nie wchodząc w zatarg ze swym przekonaniem, służyć mogą jako żołnierze; oficerami zaś, którzy zajmują stanowisko uprzywilejowane i muszą przestrzegać dyscypliny wojskowej, być nie powinni.

W artykule p. t. „Co dzieje się w Rosji“ [40]) znajdujemy ustęp skierowany przeciwko wywodom Engelsa, że Rosja i Anglja mogą być tylko w tym wypadku wyzwolone, kiedy Polska i Irlandja będą niepodległe. Nie oznacza to, żeby autor był przeciwnikiem wolności Polski i Irlandji, tylko, że nie uważał niepodległości tych krajów za niezbędny warunek zupełnego przekształcenia Rosji i Anglji. Wynikało to oczywiście z lekceważenia zmian wyłącznie polityczno-państwowych i z przeświadczenia, że należy bezpośrednio dążyć do ustroju socjalistycznego, właściwie anarchistycznego, opartego na wolnej konfederacji gmin, który usunie wszystkie antagonizmy socjalne i narodowe.

Artykuły „Wpieroda“ trzymane były w tonie bardzo poważnym i podniosłym, ich wadą jednak była zbytnia abstrakcyjność; za mało uwagi poświęcały, konkretnym stosunkom polityczno-społecznym. Niektóre były bardzo długie i zawierały bogaty materjał teoretyczny i faktyczny. Wyróżnia się jeszcze artykuł Ławrowa o rozwoju doktryn socjalistycznych od najdawniejszych czasów.

Od 1875 „Wpierod“ wychodził dwa razy na miesiąc w zmienionej formie i poświęcał więcej miejsca sprawom bieżącym. Oprócz tego perjodycznego wydawnictwa, miały nadal wychodzić nieperjodycznie dodatki w formie książkowej.

IX.

We wrześniu 1873 r. wyszedł zagranicą Nr. 1 wydawnictwa, mającego być pismem perjodycznym, czy też szeregiem

odezw p. t. „K ruskim rewolucjoneram“ [41]). Dragomanow twierdzi, że wydała go grupa anarchistów-bakunistów, która odłączyła się od swego mistrza. O tej grupie anarchistycznej niema żadnych wiadomości, prawdopodobnie istnienie jej było bardzo krótkie.

Autorowie odezwy „K russkim rewolucjoneram“ mówią na wstępie, że program ich zjawia się w chwili bardzo ciężkiej, gdyż liberalizm rosyjski z poprzednich dziesięcioleci znowu znajduje zwolenników wśród młodzieży rosyjskiej; mimo to występują ze swym sztandarem, żeby przypomnieć jej, że po za światem szlachecko-urzędniczym i mieszczańskim jest inny, niezepsuty przez tamten, gminno-chłopski, innymi słowy: lud rosyjski. Rewolucjoniści rosyjscy winni opuścić polityków burżuazyjnych i mędrkujących..., zlać się z ludem, żyć jego życiem, za braci swych uważać tylko tych, co bezpowrotnie zerwali z pańskim otoczeniem. Rewolucja powstać może tylko wśród ludu.

Ojczyzną naszą, mówią autorowie odezwy, jest rewolucja wszechświatowa. Jedyni wrogowie są wszystkie formy panowania pod postacią wierzeń i dogmatów religijnych, doktryn naukowych, urządzeń politycznych, ekonomicznych i socjalnych.

Uważają za niezbędne:

1) zburzenie wszystkich instytucji: religijnych, politycznych, ekonomicznych i socjalnych, stanowiących współczesny ustrój burżuazyjny.

2) stworzenie samodzielnej i całkowicie wolnej organizacji wyzwolonych mas, którąby zastąpiła istniejący ustrój państwowy.

W sprawach dotyczących samej akcji rewolucyjnej są przeciwnikami wszystkiego, co związane jest siłą autorytetów i co ma na celu kierowanie ludem. Każda władza, w za-

sadzie najbardziej nawet rewolucyjna, zdradzi w końcu lud. Rewolucję robi tylko lud.

Odezwa wyraża pełną wiarę w instynkty mas ludowych, rewolucję pojmuje jako zorganizowany wybuch namiętności rewolucyjnych i zburzenie ustroju burżuazyjnego, uznaje an-archję, jako wyraz życia i dążeń mas ludowych. Z an-archji, dzięki wolności, powstaną: prawdziwa równość między ludźmi, nowy porządek rzeczy zbudowany na wszechstronnym rozwoju wszystkich, na swobodzie zorganizowanej wolnej pracy.

Celem obalenia istniejącego ustroju, należy w pierwszych dniach rewolucji zniszczyć: wszystkie dowody prawa do pobierania renty i własności, metryki, akta ślubne, paszporty i inne podobne dokumenty. Na gruzach starego porządku niezbędne jest powstanie natychmiast samodzielnej organizacji grup rewolucyjnych, które utworzą gminy rewolucyjne, niezależnie od dotychczasowych granic państwowych i administracyjnych. Po wybuchu ludowym, gminy rewolucyjne winny wysłać swych delegatów do głównych ognisk rewolucji. Powstanie federacja zarówno tych gmin, jak i ognisk.

(Zauważyć należy, że anarchiści wogóle używają terminu „federacja“ nie w znaczeniu prawno-państwowym, odpowiadającym organizacji takich państw, jak Stany Zjednoczone A. P. albo Szwajcarja — lecz w sensie konfederacji grup terytorjalnych. Innymi słowy: związek gmin i większych jednostek, przez nich zalecany, nie posiadałby stałych organów władzy prawodawczej i wykonawczej, lecz polegał tylko na luźnym ich zjednoczeniu, opartym w każdym poszczególnym wypadku na specjalnych umowach, które mogą być w każdej chwili zerwane. Że termin „federacja“ tak pojmują, jest to widoczne z bardzo ciekawej i charakterystycznej broszury Bakunina p. t. „Les ours de Berne et l'ours de Saint-

Petersbourg" wydanej w 1870 i przedrukowanej w II tomie pism Bakunina, wydanych po francusku: Oeuvres II Paris str. 14 — 67, w której poddaje ostrej krytyce konstytucję szwajcarską za to, że w pewnym, ściśle oznaczonym zakresie przyznaje decydującą władzę centralnym organom państwowym).

Delegaci gmin rewolucyjnych mają rozdzielić się na odrębne, niezależne od siebie grupy, pomagające sobie i dopełniające się wzajemnie. Jedne z tych grup zarządzałyby organizacją żywnościową, drugie — obroną rewolucyjną, trzecie — produkcją i t. d. Cały ten mechanizm działać powinien pod bezpośrednim wpływem i dozorem mas ludowych.

Odezwa w wyrazach ogólnikowych stwierdza następnie konieczność istnienia organizacji ludowej i rewolucyjnej — nie wiadomo, czy niezależnej od owych gmin rewolucyjnych, czy też z nimi identycznej — którąby broniła rewolucję przed wrogimi siłami i nadała jej kierunek. Ta organizacja, tkwiąca w ludzie i ludem będąca, powinna zastąpić rząd, który z konieczności zwracać się musi przeciwko rewolucji.

Odezwa, jak widzimy, nie zawiera nic nowego, czegoby już poprzednio nie było w pismach Bakunina. W przeciwstawieniu do nich jest tylko w niektórych ustępach niedość wyraźna.

Dragomanow sądzi, że wyklucza federację, raczej konfederację większych niż gminy jednostek terytorjalnych i w tym punkcie jest niezgodna z koncepcjami Bakunina. Sądzę wszakże, iż myli się, gdyż odezwa wyraźnie żąda federacji gmin i większych ognisk ruchu rewolucyjnego. Można się domyślać, iż te ogniska są to wielkie miasta z przyległym terytorjum podmiejskim. Federacje zaś takich miast i zwykłych gmin tworzyłyby już wielkie jednostki terytorjalne, coś w rodzaju dzisiejszych terytorjów państwowych.

Nie można nic powiedzieć o wpływie tej odezwy na rosyjskie koła rewolucyjne. Ponieważ zaś program grupy, która ją wydała, nie różnił się niczym zasadniczym od programu Bakunina, przypuścić należy, że wyodrębniła się od innych ówczesnych anarchistów rosyjskich, w pierwszym zaś rzędzie od swego mistrza, nie z powodów ideowych, lecz osobistych, albo organizacyjnych.

X.

Przedstawiając dotychczas rozwój kółek oraz idej rewolucyjnych w społeczeństwie rosyjskiem w początkach ósmego lat dziesiątka XIX wieku, pominąłem sporadyczny występ Mikołaja Gonczarowa, szlachcica i byłego studenta Instytutu Technologicznego, który w maju 1871 roku, pod wpływem wypadków podczas słynnej komuny w Paryżu, wydrukował cztery numery odezwy w małej podręcznej drukarence i rozesłał je w kilkudziesięciu egzemplarzach, przeważnie pocztą.

Odezwa nosiła tytuł: „Wisielica“ (Szubienica).

Pierwszy jej numer wyraża przekonanie, że rewolucja w Paryżu przedostanie się do innych państw, w ich liczbie i do Rosji; że nastanie jej powinna obwieścić młodzież o silnej woli i energji, która obali władzę i zaprowadzi powszechną całkowitą i wszechstronną równość między obywatelami. W Nr. 2 znajdujemy wezwanie do zamordowania Katkowa, jako człowieka, który przez swe zakusy reakcyjne i działalność przyniósł Rosji wielką szkodę i zgubił dziesiątki tysięcy ludzi. Nr. 3 p. t. „Czego chcemy“ wypowiada pogląd, że przedewszystkim należy usunąć nierówność między ludźmi i przeprowadzić zwycięską rewolucję: nowy ustrój społeczny powstanie sam przez się. Odezwa kończy się klątwą starego świata. Nr. 4 i ostatni wzywa wprost do

orężnej walki obywateli rosyjskich celem niesienia pomocy upadającej komunie.

Gonczarow, którego władze podejrzywały o autorstwo i rozpowszechnianie tych odezw, został aresztowany. Przyznał się do robionych sobie zarzutów, nikogo nie wydał i został skazany przez sąd dnia 16 lutego 1872 r. na 6 lat ciężkich robót, a po ich odbyciu na osiedlenie na Syberji.

Cała ta sprawa jest tajemnicza, nawet nie wiemy, czy Gonczarow miał wspólników [42]).

XI.

Nieczajew uszedł aresztu, uciekając za granicę. Proces w sprawie jego organizacji wzbudził ku niemu powszechną niechęć: to też, pomimo swej zdumiewającej energji i zdolności organizacyjnych, nie zdołał skupić nielicznego nawet kółka rewolucyjnego. Jedynie Włodzimierz Serebrennikow był jego zwolennikiem. Odosobnienie to nie przeszkadzało Nieczajewowi łudzić siebie i innych, że zdoła jeszcze stworzyć silną organizację. Znajomym swym opowiadał, że ma grupę przyjaciół i współtowarzyszy pracy.

Nieczajew przebywał w Paryżu, Londynie i Szwajcarji. Jesienią 1872 roku, będąc w Zurychu, zapoznał się z Antonim Stempkowskim, Polakiem emigrantem, uczestnikiem powstania 1863 r., który był w nim rewolucyjnym żandarmem, t. j. wykonawcą wyroków śmierci, wydawanych przez władze powstańcze. Z fachu był garbarzem, zarabiał dużo. Za granicą należał do polskiej sekcji Międzynarodówki, oraz różnych kółek rewolucyjnych.

Stempkowski wręczył Nieczajewowi jakiś paszport, z czego ten był bardzo zadowolony. O Stempkowskim chodziły nieokreślone pogłoski, że ma stosunki z policją rosyjską, nie

budziły jednak wiary. Stempkowski, wyznaczywszy schadzkę Nieczajewowi w pewnej restauracji w Zurychu, wydał go podstępnie w ręce policji. Nieczajewa osadzono w więzieniu. Rząd rosyjski żądał wydania go, jako zwykłego zbrodniarza, ponieważ z jego polecenia zabito Iwanowa, członka organizacji rewolucyjnej.

Rewolucjoniści i radykali prowadzili agitację przeciwko temu, ale bezskutecznie. Władze szwajcarskie wydały Nieczajewa pod warunkiem, że będzie sądzony jako przestępca kryminalny, a nie polityczny.

Stempkowskiego oddano pod sąd koleżeński, który uznał go za szpiega i wykluczył ze wszystkich stowarzyszeń. Gwałtowniejsi postanowili zabić Stempkowskiego, a Nieczajewa odbić podczas przewożenia na dworzec kolejowy. Plan ten się nie udał. Wprawdzie jeden z emigrantów strzelił aż 5 razy do Stempkowskiego, ale chybił; napadnięto także na konwój odprowadzający Nieczajewa i odbito go, ale publiczność pomogła policji ponownie go aresztować.

Został sprowadzony do Rosji i oddany pod sąd. Na sądzie zachowywał się wyniośle, nie uznając go za kompetentną władzę, a siebie za poddanego cesarza rosyjskiego, wznosił też okrzyki na cześć Soboru Ziemskiego. Został skazany na 20 lat ciężkich robót i osadzony w strasznym Aleksiejewskim Rawelinie w fortecy Piotra i Pawła, gdzie przebywał 10 lat w zupełnym odosobnieniu.

O jego pobycie tam i późniejszych stosunkach z Narodną Wolą wspomnę później [43]).

XII.

Pismo „Wpierod“ w Rosji spotkało się z oceną nie jednakową. Pewnej części młodzieży rewolucyjnej podobało

się z powodu poważnego tonu, bogactwa treści i punktu widzenia; innej nie — za nadawanie zbyt wielkiej wagi kształceniu się i nauce w działalności społecznej; byli i tacy, którzy chętnie je czytali, ale wpływowi jego nie podlegali. Nawet wśród samych czajkowców, którzy byli w bliskich stosunkach z redakcją, doznawał „Wpierod" rozmaitego przyjęcia. Naogół powiedzieć można, że pismo wywołało ożywione dyskusje w kółkach rewolucyjnych i że czytane było przez członków z wielkim zajęciem.

W końcu 1873 roku anarchiści szybko zdobyli w kółkach rewolucyjnych przewagę nad ławrystami, prawdopodobnie najpierw dlatego, że nastrój młodzieży podnosił się szybko i pchał ją do gwałtownej i natychmiastowej walki z rządem w imię całkowitego przewrotu socjalno-politycznego i kulturalnego; powtóre, że, anarchizm ówczesny (bakunizm) był w wywodach swych bezwarunkowo bardziej konsekwentny, stanowczy i zrozumialszy, aniżeli ławryzm. Jeden i drugi opierał się na idealizacji wielkorosyjskiej gminy rolnej i chłopa rosyjskiego, jeden i drugi gardził liberalizmem różnych odcieni i odrzucał program minimum. Anarchiści, wychodząc z powyższych założeń, dążyli do wywołania w jaknajkrótszym czasie całkowitego przewrotu istniejących wówczas w Rosji stosunków; ławryści zaś chcieli zapomocą usilnej pracy, najpierw wewnętrznej rewolucjonistów nad sobą, później działalności propagatorskiej wśród mas, wywołać taką samą, jak tamci, rewolucję w dość odległej przyszłości. Pomiędzy jednymi i drugimi byli ludzie utalentowani i wykształceni, oddani w zupełności sprawie.

W końcu 1873 roku ruch wśród młodzieży rosyjskiej, który się rozpoczął w końcu siódmego i początku ósmego dziesięciolecia XIX wieku, wszedł w nową fazę rozwoju. Do tego czasu odbywał się pod sztandarem rewolucyjnego na-

rodniczestwa, nie troszcząc się zbytnio o ścisłe sformułowanie swych ideałów, oraz przyjęcie takiej, albo innej taktyki działania. Dopiero w końcu 1873 roku zagadnienia te stały się palące. Dotąd w jednych i tych samych kółkach spotkać było można ludzi, którzy różnili się w poglądach na ideał przyszłego społeczeństwa, oraz drogi wiodące do jego urzeczywistnienia. Odtąd kółka poczęły przybierać bardziej jednolity charakter społeczno-polityczny. Ale i wówczas proces ten nie został całkowicie zakończony. Naprzykład w kółku czajkowców Kuprjanow, będąc socjalistą, stale odrzucał anarchizm; Krapotkin natomiast, poznawszy w Szwajcarji w 1872 roku dwa kierunki w Międzynarodówce i przylgnąwszy odrazu do zasad Federacji Jurajskiej, stał się zdecydowanym anarchistą i, wróciwszy do Rosji, działał jako taki wśród robotników.

Starik w cytowanej już pracy [44]) twierdzi, że robotnicy fabryczni, więcej wyrobieni, okazywali mniej skłonności do anarchizmu od inteligientów. Zjawisko powyższe objaśnia w ten sposób, że robotnicy tej kategorji rozwinęli już w sobie potrzeby umysłowe i kulturalne i czuli silne pragnienie zadawalania ich, tymczasem ówczesny anarchizm w Rosji wymagał natężonej pracy na wsi wśród warunków niekulturalnych, niesprzyjających rozwojowi umysłowemu. Inteligienci stawali się anarchistami i godzili z tymi trudnymi warunkami dzięki wysokiemu idealizmowi. Nastrój robotników nie był jeszcze tak wysoki jak inteligiencji, która w okresie przygotowania do wędrówki w lud znajdowała się w stanie szczególnej egzaltacji.

Już cytując zdanie Szyszki, że robotnicy sami namawiali czajkowców do pracy na wsi, zauważyłem, że musieli to być robotnicy mniej rozwinięci (przeważnie niewykwalifikowani). Do obserwacji Starika dodam jeszcze, że bardziej rozwinięci

mniej lgnęli wówczas do anarchizmu, aniżeli inteligienci, prawdopodobnie dlatego, że mieli od nich więcej zmysłu praktyczno-życiowego. Potwierdzenie tego poglądu czytelnicy znajdą jeszcze w ustępach o organizacjach robotniczych na południu i północy Rosji w ósmym dziesięcioleciu XIX wieku.

W miarę zbliżania się chwili wędrówki w lud zaczęto w kółkach rewolucyjnych przywiązywać coraz większą wagę do życiowo-obyczajowego, że tak powiem, zbratania się z ludem wiejskim. Sprawa, z początku przeważnie praktyczna, zaczęła przybierać charakter zasadniczy. W kółkach omawiano poważnie kwestję prawa inteligientów do takiego albo innego pożywienia, prawa młodzieży do nauki, ponieważ żyje z pracy ludu. Słowem, wzmocniła się jeszcze dążność do sprostaczenia się. Wszyscy, którzy mieli zamiar pracować wśród ludu, uczyli się rzemiosł. Na zebraniach rozważano, które rzemiosło dla rewolucjonistów jest najodpowiedniejsze.

Dążność do wywołania szerokiego ruchu ludowo-rewolucyjnego w Rosji wysuwała naprzód sprawę organizacji kółek. Była to kwestja nie łatwa do rozwiązania, nie tylko z powodów administracyjno-policyjnych, lecz i dlatego, że po sprawie nieczajewców, która ujawniła samowładne rządy przywódców w organizacji, rewolucyjna młodzież rosyjska nabrała wstrętu do wszelkiej organizacji, nie tylko już centralistycznej, ale i hierarchicznej.

Bakunin i wybitniejsi jego zwolennicy[45]) uznawali potrzebę ścisłej konspiracyjnej i hierarchicznej organizacji w Rosji. Inni, jak Rabinowicz, szli dalej i żądali wprost organizacji centralistycznej. Skutkiem jednak wspomnianego wstrętu ówczesnej młodzieży rewolucyjnej, bakuniści postanowili sprawy tej nie stawiać na ostrzu miecza i na razie dążyć tylko

do utworzenia pierwszych zawiązków organizacji ogólnej, któraby dopiero w przyszłości przyjęła formy wykończone.

Wszystkie kółka rewolucyjne, istniejące wówczas w Rosji, były między sobą w stosunkach, jednakże o charakterze dorywczym. Anarchiści mieli swoje kółka, że tak powiem, pierwotne t. j. takie, które odrazu posiadały ten charakter, jak n. p. Kowalika, Lermontowa, Debogorja-Mokryjewicza, oraz takie, które później przyjęły ich program. Kowalik podróżował ciągle po Rosji celem zawiązywania nowych i utrzymywania starych stosunków kółkowych, oraz propagowania zasad anarchizmu. Był on niezawodnie najwybitniejszy organizator i agitator zpośród anarchistów. Krapotkin, który później zdobył sobie wszechświatową sławę jako teoretyk anarchizmu i uczony przyrodnik, prowadził w owym czasie energiczną propagandę wśród robotników petersburskich i nie wywierał wpływu po za terenem swej działalności.

W końcu 1873 r., albo w początkach 1874, towarzysze polecili Krapotkinowi opracowanie zwięzłego sformułowania programu i taktyki kółka czajkowców. Krapotkin napisał rozprawę p. t. „Czy powinniśmy się zająć rozpatrzeniem ideału przyszłego ustroju społecznego?“ Zachowana w archiwum Departamentu Policji, albo innej instytucji państwowej, nie jest dostępna i znana w swym dosłownym brzmieniu; akt oskarżenia procesu 193 przytacza tylko jej streszczenie, które uczestnicy tego ruchu, n. p. Starik i inni, uważają za dokładne.

Rozprawa Krapotkina rozpoczyna się od krytyki różnych form ustroju prawnopaństwowego i wniosku, że wszystkie są wadliwe. Sprawę rozstrzyga w ten sposób, że sam lud, po obaleniu istniejącego porządku, określi go w odpowiedniej chwili. Przechodząc do środków usunięcia niedomagań

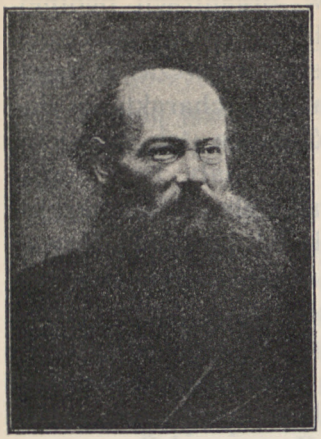

Piotr Krapotkin.

społecznych, Krapotkin oświadcza się wyraźnie za gwałtowną rewolucją, któraby obaliła nie tylko istniejący w Rosji ustrój polityczny, nie tylko państwo, lecz i cały porządek społeczny, oparty na współczesnych instytucjach ekonomicznych i socjalnych, jak własność prywatna i inne. Środki pokojowe odrzuca, jako nie wiodące do celu, a więc szkodliwe. Do przygotowania zwycięskiej rewolucji socjalnej potrzebna jest organizacja, taka jednak, któraby w niczym nie naruszała całkowitej równości wszystkich jej członków, nie ustanawiała zależności od jednej, albo kilku osób. Organizacja powinna wykluczyć absolutnie gwałt i oszustwo w stosunkach między członkami, dopuszczając je w walce z rządem i przedstawicielami kapitału.

Praca przygotowawcza organizacji rewolucyjnej skierowana być powinna przeważnie na zjednywanie zwolenników zpośród włościan i robotników fabrycznych za pomocą energicznej propagandy własnych poglądów i wzmocnienia niezadowolenia z rządu. Udział uczącej się młodzieży w organizacji powinien być naogół wykluczony. Takie tylko jednostki zpośród młodzieży mogą być przyjęte, które rzucą naukę i pójdą w lud pracować wśród niego, zerwą łączność ze światem uprzywilejowanych, pozbędą się wyniesionych z niego przyzwyczajeń i żyć będą jak robotnicy. Ludzie, którzy wyszli z ludu, są najbardziej pożądani i najlepsi rewolucjoniści. Aby ich urobić, należy osiedlić się na wsi między włościanami i prowadzić stale propagandę. Działacze, którzy

zajmują się tego rodzaju pracą, powinni się zjeżdżać perjodycznie dla wymiany zdań i omówienia dalszej działalności. Autor przywiązuje wielką wagę do wyrobienia zdolnych agitatorów zpośród robotników fabrycznych, którzy, pochodząc ze wsi i powracając tam od czasu do czasu, prowadziliby działalność uświadamiającą wśród włościan.

Strejków i arteli nie ceni Krapotkin, gdyż mają prowadzić do tworzenia kapitałów, które ujemnie tylko wpłynąć mogą na lud.

Trudno zrozumieć przypuszczenie Krapotkina, że strejki albo artele prowadzą do tworzenia kapitałów: mogą tylko podnieść dobrobyt klas pracujących przy umiejętnym posługiwaniu się nimi i dobrej organizacji. Możliwą jest rzeczą, że prokurator niedokładnie streścił tu myśl Krapotkina. On sam w pamiętnikach nic o tej rozprawie nie pisze.

Bunty lokalne i opór, okazywany władzy przy wypełnianiu jej funkcji, uważa Krapotkin za akty mające znaczenie wychowawcze dla mas. Nie należy ich powstrzymywać i wogóle im przeciwdziałać, o ile powstają w sposób naturalny; nie trzeba jednak wywoływać, żeby nie odwracać uwagi od powszechnego powstania, którego celem jest obalenie istniejącego ustroju społecznego i wzniesienie na jego gruzach nowego.

Program zawarty w tej rozprawie został przyjęty przez kółko czajkowców. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że byłyby go przyjęły i inne kółka, gdyby był im przedstawiony.

Treść jego dowodzi, że miał na celu kompromis między panującymi kierunkami wśród młodzieży. Istotnie, sam Krapotkin już wtedy był zdecydowanym anarchistą (to znaczy bakunistą) i musiał mieć określone, choćby w rysach najogólniejszych, poglądy na przyszły ustrój społeczny; trudno więc przypuścić, żeby wstrzymywał się od jego zasadniczego

bodaj sformułowania. Wprawdzie i Bakunin mawiał, że życie samo wskaże masom szczegółowe ukształtowanie przyszłego ustroju, jednakże dodawał, że nie będzie w nim miejsca dla państwa. Zapewne Krapotkin, widząc różnicę w poglądach czajkowców na ideał przyszłego ustroju, pominął ogólne nawet jego sformułowanie i poprzestał na wykazaniu konieczności obalenia istniejącego porządku społecznego.

Pod względem taktycznym rozprawa Krapotkina posiada jeszcze wyraźniejsze cechy kompromisu: uznając konieczność gwałtownej rewolucji, nie zaleca buntów częściowych, mówi też o systematycznej propagandzie. Trudno orzec, czy w sprawach praktycznych stanowisko kompromisowe nie było jego własne.

W początku 1874 roku przedstawiciele wszystkich kółek petersburskich zebrali się na naradę w sprawie organizacji stałego związku. Zgodzono się prawie jednomyślnie, że należy utworzyć centralną kasę, której zadaniem byłoby: udzielanie pomocy wszystkim, co pracują wśród ludu, bez względu na to, do jakiego należą kierunku oraz, czy działają pojedyńczo, czy zbiorowo. Fundusze kasy miały się składać z 10 prc. od dochodów poszczególnych kółek. Kasą zarządzałyby trzy osoby, wybrane przez delegatów kółek petersburskich: Obodowska (z kółka czajkowców) Rabinowicz (z kółka Lermontowa) i Pajewski (z kółka Kowalika). Na tym samym zebraniu postanowiono, żeby w początkach października tegoż roku wszyscy działacze, którzy pracowali wśród ludu, zjechali się dla udzielenia sobie spostrzeżeń i opracowania planu dalszej działalności. Pomysł tego zjazdu był bardzo ważny i zyskał dużą popularność.

W początkach 1874 roku różnice między kółkami i poszczególnymi działaczami wyrównywały się coraz bardziej, co umożliwiło zorganizowanie partji rewolucyjnej. Do pro-

jektowanego jednak zjazdu nie przyszło skutkiem wielkich aresztów w lecie tegoż roku. Przed samą wędrówką w lud młodzież rewolucyjna, jak zapewnia Starik [46]), przyjęła program rosyjskiej sekcji Federacji Jurajskiej, usuwając z niej punkt o ateizmie.

Ówczesne kółka rewolucyjne wydawały oprócz pism dla inteligiencji, także broszury dla ludu, przeważnie zaś dla włościan. Wymienię tu tylko najważniejsze: „Chitraja mechanika", „Czetyre strannika", „Czetyre brata", „Cztoj to bratcy", „Skazka o kopiejkie" i inne. Broszury te, w formie popularnej poddawały gwałtownej, ale dość wszechstronnej i gruntownej krytyce istniejące stosunki społeczno-polityczne w Rosji. Co do ideału przyszłego ustroju społecznego, ograniczały się do ogólnikowych wzmianek o wspólnej własności ziemi i fabryk, zniesieniu wszelkiej niewoli i zaprowadzeniu równości między ludźmi. Rozprawiały obszernie o sprawach, które lud, zwłaszcza wiejski, odczuwał wówczas najsilniej, np. systemie podatkowym, samowoli urzędników; atakowały absolutyzm, wykazując, że działa na korzyść warstw wyższych. Wskazywały na konieczność złączenia się ludu całego dla wywołania zwycięskiej rewolucji. Oczywiście, zgodnie z ówczesnym poglądem panującym w tych kołach, propagowano jednoczesny przewrót socjalny i polityczny.

Niektóre broszury napisane były z dużym talentem literackim i z wielką zręcznością propagatorsko-agitacyjną, w sposób barwny i zrozumiały nawet dla najmniej oświeconych. Niekiedy występował w nich żywioł fantastyczno-powieściowy.

Broszury te bywały wydawane kilkakrotnie przez różne kółka rewolucyjne, które rozpowszechniały je bez względu na swą barwę.

Wspomniałem wyżej o założeniu przez kółka petersburskie wspólnej kasy niesienia pomocy grupom i jednostkom,

udającym się na wieś celem agitacji wśród ludu wiejskiego. Środki czerpano z wkładek członków, dochodów z zabaw różnego rodzaju, większych sum od poszczególnych towarzyszy (Wojnaralski oddał prawie cały swój majątek, podobnie książę Krapotkin) — i mniejszych, które pochodziły z zasiłków z domu rodzicielskiego na utrzymanie.

Naogół jednak poszczególne kółka ówczesne nie były bynajmniej bogate: rzadko które miewało naraz więcej nad pareset rubli.

XIII.

Poszczególni działacze z ówczesnych kółek rewolucyjnych osiedlali się na wsi jeszcze przed 1874 rokiem dla zapoznania się z ludem wiejskim i prowadzenia wśród niego propagandy, której ostatecznym celem było obalenie istniejącego ustroju w Rosji.

Pierwszą gorącą zwolenniczką przeniesienia działalności na wieś była w kółku czajkowców Zofia Perowska. Sama jednak nie mogła tego uskutecznić, gdyż wcześnie została aresztowana. Natomiast Sergjusz Krawczyński z tego samego kółka rozpoczął tę akcję rewolucyjną, także — Dymitr Rogaczew nie należący do żadnego z istniejących kółek. Wiosną 1874 roku zaczęła młodzież rewolucyjna tłumną wędrówkę z rozmaitych centrów miejskich na wieś, w przebraniu chłopskim albo robotniczym. Przez Moskwę przesuwało się najwięcej działaczy.

Niektórzy skierowywali się w te strony, gdzie mieli krewnych, albo przyjaciół i znajomych, przez których mogli łatwo zamieszkać na wsi w charakterze robotników, rzemieślników, parobków wiejskich, albo felczerów, akuszerek, i t. p. i zająć się propagandą wśród ludu. Tak przeważnie robili czajkowcy.

Inni rozpoczynali swą pracę na pewnym z góry określonym terenie. Większość obrała sobie gubernie nadwołżańskie na wschodzie Rosji europejskiej, oraz południowo-zachodniej; Gubernie nadwołżańskie, zwłaszcza Saratowską i Samarską, dlatego uważano za teren najodpowiedniejszy do akcji rewolucyjnej, gdyż w XVII i XVIII wieku wybuchnęły tam największe bunty chłopskie, które musiały przez tradycję przejść do świadomości włościan współczesnych i uczynić ich podatniejszymi, niż gdzieindziej, do przejęcia się propagandą anarchistyczną i agitacją rewolucyjną.

Wojnaralski powziął myśl utworzenia z początku w tych stronach, później w całej Rosji, pewnych, że tak powiem, stacji rewolucyjnych, któreby nadawały kierunek ruchowi ludowemu w przyległych okolicach i zaopatrywały go we wszystko, czego potrzebował. Istotnie, w gub. Saratowskiej i Samarskiej udało się bakunistom rozpowszechnić propagandę rewolucyjną w wielu miejscowościach. Energja i zmysł praktyczny Wojnaralskiego, Dymitra Rogaczewa i Kowalika oraz ich towarzyszy, były zdumiewające.

Dymitr Rogaczewski.

Rewolucjoniści z Kijowa skierowali się przeważnie do gubernii Kijowskiej, Podolskiej, Jekaterynosławskiej a po części do Połtawskiej i Czernichowskiej. Działacze z Odesy — do Chersońskiej i sąsiednich. Akt oskarżenia z procesu 193 konstatuje ich propagandę aż w 37 guberniach. Niektórzy pracowali nawet w gub. Orenburskiej na granicy Syberji. Wogóle

powiedzieć można, że propaganda na wsi odbywała się w całym państwie z wyjątkiem gub. północnych, Królestwa Polskiego, Litwy, prowincji Nadbałtyckich, Kaukazu oraz Syberji.

Większość działaczy chciała, przynajmniej na razie, zbadać tylko teren i później dopiero umiejętnie przygotowywać lud do rewolucji; mniejszość postanowiła odrazu przystąpić do propagandy i agitacji.

Z tych niektórzy dążyli z początku tylko do wywołania wśród ludu pewnego fermentu umysłowego, inni do pobudzenia mas do buntu.

Spostrzeżenia rewolucjonistów, dotyczące włościan i ich stosunku do cesarza, władzy, istniejącego stanu rzeczy w Rosji i rewolucji, były różne, niekiedy jednak zgodne. Naprzykład zauważono powszechnie, że do przekonania włościan, wzbudzenia ich zaufania i uznania, nie potrzeba bynajmniej używać ich stroju i trzymać się ślepo ich obyczajów; przeciwnie, chłopi przywiązują większą wagę do słów ludzi, których uważają za mądrzejszych od siebie. Rewolucjoniści nauczyciele, lekarze, felczerze, albo akuszerki, a nawet niekiedy właściciele ziemscy średniej miary, o ile działali taktownie i oświecali włościan w ich sprawach, chętniej byli przez nich słuchani i wywierali większy wpływ od tych, którzy udawali chłopów, albo robotników. Stwierdzili to tacy poważni i utalentowani działacze tej epoki, jak: Morozow, Breszkowska i Iwanczyn-Pisarew.

Ogólnym spostrzeżeniem było także, że włościanie są wprawdzie niezadowoleni z istniejącego stanu rzeczy w Rosji, ale bynajmniej nie skorzy do buntów, że nie wierzą w możność solidarnego wystąpienia w całym państwie przeciwko władzy i panom. Najczęściej mówili agitatorom: „róbcie swoje, wywołajcie ruch, a jak wybuchnie, to was podtrzy-

mamy". Rzeczy słyszane od rewolucjonistów zajmowały ich, niekiedy nawet bardzo, ale nie porywały bynajmniej i nie pchały natychmiast do czynu.

Zresztą w rozmaitych częściach Rosji bywało różnie. Tu i ówdzie lud zdawał się być pełen rezygnacji. Np. rewolucjonista Łukaszewicz opowiada w swych pamiętnikach[37]) o częstych uwagach włościan, którym malował ciężkie ich położenie, że ci, którym jest źle, sami sobie winni, bo piją, nie pracują i t. p. Jednakże tego rodzaju głosy były wśród ludu rzadkie.

Debogorja-Mokryjewicz mówi, że włościanie w gub. Podolskiej i Kijowskiej marzyli o całkowitym podziale gruntów chłopskich i pańskich pomiędzy wszystkich mieszkańców bez różnicy stanów, ale nie byli bynajmniej w tym stopniu niezadowoleni ze swego losu, żeby się zbuntować wobec władz.

Włościaństwo ówczesne poczęło się różniczkować. Jakkolwiek stosunki w Rosji były dla niego niekorzystne, jednakże nie dla wszystkich jego odłamów jednakowo ciężkie. Zresztą poziom umysłowy włościan ówczesnych był bardzo nizki: ogromna większość składała się z analfabetów; ci zaś, co czytać umieli, rzadko z tego korzystali, jużto z powodu braku książek, jużto z braku popędu do wiedzy.

Co do stosunku włościan do cesarza, obserwacje rewolucjonistów są różne: Debogorja Mokryjewicz np. twierdzi, że w Małorosji, gdzie sam odbywał różne wędrówki, oraz w innych częściach Rosji, gdzie przebywali jego znajomi — włościanie wierzyli silnie w to, że cesarz chce im przyjść z pomocą przez ponowne nadanie ziemi i odebranie jej panom, i tylko opór tych niweczy te zamiary. Natomiast Breszkowska, która także wędrowała po Małorosji i równie trzeźwo,

jak Debogorja-Mokryjewicz, patrzała na skutki propagandy, twierdzi, że lud małoruski naogół nie ma tego kultu dla władzy cesarskiej [48]).

Rezultaty działalności poszczególnych rewolucjonistów wśród ludu zależały nie tylko od ich talentu i wykształcenia, lecz i od wielu innych okoliczności. Część agitatorów nie osiadała stale w jednym miejscu, lecz prawie ciągle wędrowała. Oddziaływanie ich na lud było więc z konieczności dorywcze. Inni natomiast osiedlali się na czas dłuższy w określonych miejscowościach. Akt oskarżenia stwierdza znacznie więcej objawów przelotnej agitacji, aniżeli stałej. Zdaniem Morozowa, najpoważniejsze rezultaty osiągnięto w majątku wspomnianego wyżej Aleksandra Iwanczywa-Pisarewa i okolicach.

Praca wśród włościan rozpoczęła się tam na rok z górą przed ogólną „wędrówką w lud".

Majątek Iwanczyna-Pisarewa położony był w gub. Jarosławskiej, w powiecie Daniłowskim. W pobliżu mieszkali lekarz ziemski Dobrowolski i akuszerka Potocka, którzy spropagowali włościan we wszystkich wsiach okolicznych. Iwanczyn-Pisarew urządzał zabawy ludowe, w których brały udział setki chłopów. Nie prowadzono na nich propagandy ze względów konspiracyjnych, ale je wyzyskiwano do zbliżenia się agitatorów z ludem i zawiązywania wciąż nowych stosunków. Sprowadzano wiele literatury popularnej legalnej i nielegalnej. Praca agitatorska szła bardzo dobrze. Iwanczyn-Pisarew z jej rezultatów sądził, według Morozowa, że rewolucja w Rosji wybuchnie za lat cztery [49]).

Niepodobna dziś, a może i w przyszłości, określić ściśle rezultatów, jakie wydała wędrówka w lud w 1874 roku. Można robić tylko pewne przypuszczenia.

Pomijając działalność Iwanczyna-Pisarewa i jego towa-

rzyszy, która była stosunkowo długa, tak zwana wędrówka w lud trwała zaledwie kilka miesięcy: rozpoczęła się wczesną wiosną, zakończyła jesienią.

Areszty wśród rewolucjonistów rozpoczęły się w Petersburgu jeszcze przed rozpoczęciem działalności na wsi w listopadzie 1873 r. Ofiarą ich padli: Siniegub, Tichomirow, Perowska i inni, także kilku robotników; następnie odbyły się areszty w lutym i marcu — wtedy uwięziono także księcia Krapotkina. Wreszcie w czerwcu 1874 roku wzięto rewolucjonistów w Saratowie, skupiających się około wspomnianego warsztatu szewskiego.

Wypadki te miały ogromną doniosłość, gdyż ułatwiły policji dalsze poszukiwania. Po nich nastąpiły inne areszty, które trwały aż do jesieni włącznie.

Organizację saratowską zdradził Mierkułow, kijowską Kurycyn. Aresztowani w sprawach kółek petersburskich Niżowkin i Rabinowicz zdradzali, zwłaszcza pierwszy, drugi cofnął później swe zeznania.

Ogółem aresztowano od końca 1873 do końca 1874 r. około dwuch tysięcy osób. Ogromną ich większość wkrótce uwolniono wskutek braku dostatecznych dowodów. Śledztwo prowadzono przeciwko 200 z górą osobom, z których pod sąd oddano 197. O tym pamiętnym w dziejach Rosji sądzie pomówię później, ponieważ rozpoczął się dopiero w październiku 1877 r.

Debogorja-Mokryjewicz mniema, że rewolucjoniści nie osiągnęli żadnych poważnych rezultatów nie tylko wśród ludu wiejskiego, ale nawet robotników fabrycznych. Natomiast Starik jest wprost przeciwnego zdania, że wędrówka w lud wytworzyła na wsi ferment umysłowy i przygotowała dobrze grunt późniejszym rewolucjonistom. Jako dowód przytacza fakt, że w guberniach, gdzie w r. 1874 rewolucjoniści

dużo zdziałali, np. w Saratowskiej i Samarskiej, w naszych czasach ruch wśród włościan przybrał bardzo poważne rozmiary.

Sądzę, że Starik ma więcej racji. Nie mówiąc już o poważnym ruchu wśród robotników w Odesie oraz Petersburgu, i na wsi, rewolucjoniści osiągnęli pewne rezultaty. Na razie nie ujawniły się i ujawnić nie mogły, gdyż nie doprowadziły do żadnego wybuchu. Niepodobna jednak przypuścić, żeby ustne rozmowy i broszury nie wywołały chociażby u stosunkowo małej garstki bystrzejszych z natury włościan fermentu umysłowego, nie obudziły w nich krytycyzmu względem systemu rządowego i ustroju społecznego, nie wyjaśniły im mechanizmu administracyjno-rządowego i wyzysku ekonomicznego mas przez warstwy posiadające.

Chłopi nawet uświadomieni nie burzyli się, bo rozumieli trudność wywołania powszechnej rewolucji, ale niezawodnie musieli nie jedno z tego, co widzieli, lepiej zrozumieć, a umysł ich, pracujący bardzo wolno, zapewno długo przetrawiał to, o czym się dowiedzieli od agitatorów. Później przy innych okolicznościach, przy wyższym poziomie kulturalnym stosunków miejskich, ci chłopi, którzy mieli styczność z rewolucjonistami w 1874 roku, musieli niezawodnie lepiej orjentować się w sytuacji i może odegrali wybitną rolę.

Znaczenie wędrówki w lud nie polega na tym, że tylu a tylu włościan jako tako uświadomiono; lecz przedewszystkim na tym, że rewolucjoniści weszli w stosunki z masami, zdobyli się na krok, o którym w r. 1861 i 1862 tylko marzono.

Ruch rewolucyjny z okresu „wędrówki w lud" zawierał niezawodnie pewne błędy: cała jego koncepcja teoretyczna była z gruntu wadliwa i utopijna, nie posiadał żadnego programu na dziś, lecz zdążał bezpośrednio do ustroju anarchi-

stycznego bez państwa, praw i t. p.; nie liczył się ze zjawiskiem, że społeczeństwo cywilizowane, o złożonych stosunkach i wysokich potrzebach, nie może się obejść bez organizacji państwowej, — że naród rosyjski nie mógł przeskoczyć wprost od swego ówczesnego stanu niskiej kultury i takiegoż poziomu uświadomienia do ustroju społecznego, opartego na powszechnej solidarności, w którym nie byłoby miejsca dla wyzysku, brutalnych instynktów i innych podobnych objawów.

Gdyby nawet udało się wówczas rewolucjonistom wywołać wielkie bunty chłopskie, któreby ogarnęły całą Rosję, to i one nie mogłyby nie tylko ziścić ideałów anarchistycznych, lecz wogóle zaprowadzić głębokich zmian w społeczno-politycznym ustroju państwa.

Anarchiści nie mieli żadnego programu praktycznego, obliczonego na zaprowadzenie szerokich reform w granicach istniejącego ustroju kapitalistycznego; liberali zaś byli wówczas za słabi, żeby wyzyskać dla swych celów konstytucyjnych włościański ruch anarchistyczny. O nagłym zaś przejściu do zupełnie nowego ustroju mowy być nie mogło.

Ówczesny ruch rewolucyjny należy oceniać nie tylko z punktu widzenia społeczno-politycznego, lecz i kulturalno-obyczajowo-umysłowego. Pod tym względem znaczenie jego było bardzo wielkie. Istotnie, wyrobił potężne charaktery, stworzył podniosłą etykę zdrowego idealizmu życiowego, nie tego, co tylko buja w obłokach, lecz co wzmacnia uczucia humanitarne, rozszerza życie jednostki przez złączenie jej dążeń z dążeniami jaknajszerszych kół społecznych.

Ruch ten był przedziwny, jedyny w swoim rodzaju: ludzie różnych stanów, począwszy od członków arystokracji i skończywszy na proletarjuszach inteligiencji, mężczyźni i kobiety, młodzi i dojrzali, porzucają życie spokojne, niekiedy bardzo

wygodne i przyjemne, i dobrowolnie, w imię wyższych ideałów, wyrzekają się niemal wszystkiego i w warunkach ciężkich oddają się pracy propagatorsko-agitacyjnej wśród ludu, pełnej niebezpieczeństw, która z konieczności doprowadzić ich musiała prędzej, czy później, o czym nie wątpili, do więzienia, na katorgę, a nawet na śmierć.

Dziś, po wielu latach i licznych doświadczeniach, możemy śmiało powiedzieć, że w ruchu z okresu od r. 1870 do 1874 było wiele samoograniczenia najsłuszniejszych nieraz potrzeb jednostki, wiele ascetyzmu, nie przynoszącego społeczeństwu korzyści, a zwężającego życie. Zarazem jednak trzeba przyznać, że ruch wytworzył przepiękne postaci ludzkie i potężne indywidualności, które później jeszcze nieraz występowały na arenie walki między starym a nowym światem.

ROZDZIAŁ V.

Ruch rewolucyjny od końca 1874 do końca 1876 roku, t. j. do powstania drugiej „Ziemli i Woli".

I.

W Odesie, oprócz kółek wspomnianych w rozdziale poprzednim, działał wśród robotników już od r. 1872 [1]), niezależnie od innych, człowiek energiczny, utalentowany i ostrożny Eugeniusz Zasławski. Jego praca propagatorska w latach następnych, zwłaszcza zaś w r. 1874 i 1875, nie tylko rozszerzyła się w samej Odesie, lecz dosięgła chwilowo i innych miast w Rosji południowej. W Rostowie powstała nawet organizacja lokalna, związana z odeską.

W 1872 jacyś studenci uniwersytetu i Zasławski rozpoczęli szereg wykładów w mieszkaniu, najętym przez włościanina Izotowa i innych robotników. Słuchacze posiadali swą bibljotekę przeważnie z podręczników i pism rosyjskich. Później to koło założyło łaźnię, na której podobno poniosło straty materjalne i dlatego ją zlikwidowało.

Wykłady miały charakter ogólnokształcący i propagatorski. Zasławski omawiał wyzysk klas pracujących przez warstwy posiadające i wykazywał, że rząd sprzyja im i pomaga. Oprócz propagandy ustnej, odbywała się także broszurowo-książkowa za pośrednictwem ówczesnych wydawnictw nielegalnych, które kursowały i w innych miastach. Stosunki Zasławskiego i jego towarzyszów z robotnikami rozszerzały się coraz bardziej.

Śledztwo nie wykryło owych studentów, którzy razem z Zasławskim zajmowali się propagandą wśród robotników i rzemieślników. Z innego źródła [2]) wiemy, że uniknął aresztu głośny później rewolucjonista Popko. Kółek robotni-

czych, w których prowadzono wykłady i pracę kulturalną musiało być wiele, jednakże ich liczby nie można ściśle oznaczyć. Naogół działalność prowadzona była ostrożnie, propaganda odbywała się w sposób systematyczny. Jak widać z aktu oskarżenia, Zasławski i inni starali się zawsze wpajać w robotników przekonanie, że rząd, a nawet cesarz, prześladują ich i uciskają, że należy zburzyć nie tylko istniejący ustrój społeczno-ekonomiczny, ale i polityczny, że władza cesarska jest niepotrzebna. W broszurce p. t. „Krasnoje Znamia", poświęconej zarysowi ruchu robotniczego w Rosji i wydanej zagranicą, Martow wspomina na str. 16 bez podania źródła, że na sądzie nad Zasławskim i innymi odczytano list robotników, stanowiących „Południowo-rosyjski Związek Robotniczy" (organizacja Zasławskiego), do robotników północnych, w którym wypowiadają pogląd, że należy przedewszystkim zdobyć wolność polityczną, która ułatwi ogromnie ostateczne wyzwolenie proletarjatu, polegające na uspołecznieniu narzędzi pracy. W późniejszym wydaniu tej broszury w Rosji p. t. „Proletarskaja borba w Rossii" nie znajdujemy wcale powyższego ustępu. Akt oskarżenia również o tym liście nie wspomina. Niema też o nim wzmianki w piśmie „Wpierod", w którym ten akt oskarżenia był najpierw drukowany. Niezawodnie Zasławski i jego towarzysze mieli tę świadomość, że absolutyzm potęguje niedomagania klas pracujących, wynikające z kapitalistycznego ustroju wogóle.

Z aktu oskarżenia wiemy, że utworzono kasę pożyczkowo-oszczędnościową dla robotników. Jej ustawę, opracowaną na prośbę Rybickiego i Łuszczenki przez poddanego włoskiego Skweriego, który brał udział w pracy rewolucyjnej, Zasławski uznał za nieodpowiednią, przerobił i nazwał „Kasą bratniej pomocy robotników odeskich"; w końcu i tę przerobiono na

inną pod nazwą ustawy „Południowo-rosyjskiego Związku Robotniczego". W tych zmianach nazw nie chodziło założycielom o stronę formalną, lecz istotną: czy kasa ma być tylko instytucją wzajemnej pomocy członków, czy stanowić fundusz na wspólne cele rewolucyjne. Mieszczanin Jan Czymerenko zeznał, że na pewnym zebraniu Zasławski dowodził, iż kasa wzajemnej pomocy jest niepotrzebna, natomiast trzeba stworzyć stowarzyszenie, mające na celu walkę z rządem i oddać mu fundusze tej kasy.

Przy różnych okolicznościach członkowie grupy Zasławskiego wypowiadali zdanie, że zdrajców należy karać śmiercią.

Akt oskarżenia przytacza, niestety tylko w streszczeniu, ustawę Południowo-rosyjskiego Związku Robotniczego. (Jużno-russkij sojuz raboczich). Znajduje się w niej następujące oświadczenie:

robotnicy są świadomi tego, że istniejący obecnie ustrój nie odpowiada zasadom sprawiedliwości, że proletarjat osiągnąć może uznanie swych słusznych praw jedynie za pomocą gwałtownego przewrotu, który usunie wszelkie przywileje;

robotnicy w Rosji południowej łączą się w jeden związek, którego celem jest: *a*) propaganda idei wyzwolenia proletarjatu z pod ucisku kapitału i klas uprzywilejowanych, *b*) zjednoczenie robotników w Rosji południowej, *c*) walka z istniejącym ustrojem ekonomicznym i politycznym.

O kasie stowarzyszenia mówi się, że fundusze jej przeznaczone są na propagandę idei wyzwolenia klasy robotniczej, później zaś na walkę o urzeczywistnienie tej idei.

Punkt czwarty ustawy omawia zasadę organizacji: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego; punkt piąty zapowiada uznanie tych wszystkich członków organizacji za zdrajców, którzy wygadają się wobec obcych o jej istnieniu, albo nie będą spełniać swych obowiązków.

Akt oskarżenia zaznacza, że dalsze ustępy ustawy poświęcone są omówieniu kasy organizacyjnej.

Obecnie nie możemy nic powiedzieć o samym systemie organizacji Południowo-rosyjskiego Związku Robotniczego. Niektórzy oskarżeni zeznali, że na jego czele byli: Zasławski, Skweri, Krawczenko i Silenko. Czy jednak stanowili jaki komitet, czy tylko siłą rzeczy wysunęli się na czoło, tego napewno nie wiemy. Raczej drugie przypuszczenie jest słuszniejsze. Cechą, wyróżniającą tę organizację od wszystkich innych dotychczasowych, był wyłącznie prawie jej robotniczy charakter. Oprócz bowiem Zasławskiego i kilku studentów, których nazwisk śledztwo nie ujawniło, widzimy w niej samych robotników. Ilu ich było, określić niepodobna. Związek dzielił się na dwa stowarzyszenia: odeskie i rostowskie. Ponieważ działalność Zasławskiego trwała dość długo, rozpoczęła się bowiem już 1872 roku, skończyła zaś wskutek aresztów w końcu 1875 r.; ponieważ, zgodnie z zeznaniami podsądnych, znajdowało się wówczas w Odesie wiele wydawnictw nielegalnych, sprowadzanych przez organizację[1]) i rozpowszechnianych skwapliwie; ponieważ wreszcie propaganda prowadzona była umiejętnie i przystosowana do poziomu umysłowego robotników: śmiało rzec można, że działalność Południowo-rosyjskiego Związku Robotniczego była owocna i że wciągnęła do ruchu znaczną ilość robotników.

II.

Chociaż od chwili aresztu Czernyszewskiego upłynęło wiele czasu, jednakże nie przestał być uważany przez młodzież rewolucyjną i nawet ludzi dojrzałych za człowieka, którego udział w ruchu byłby zbawienny. To też nieraz powstawała myśl uwolnienia go i wywiezienia za granicę. Do wykonania tej myśli rwali się ludzie bardzo wybitni z obozu

rewolucyjnego. Rząd domyślał się znaczenia Czernyszewskiego dla ruchu i z bezprzykładną gorliwością czuwał nad nim.

Czernyszewski po wyroku wysłany został do ciężkich robót w kraju Zabajkalskim; do 1872 roku przebywał w Aleksandrowsku, gdzie znajdowało się wielu innych przestępców politycznych: kilku karakozowców, Murawski, Bołłod, pułkownik Krasowski, znani czytelnikom z pierwszego tomu tej pracy, i inni. Warunki na katordze nie były w owych czasach najgorsze dla przestępców politycznych, którzy naogół ciężkich robót nie wykonywali. Czernyszewski dużo i ciągle pracował, śledząc zdala za pomocą pism bieg wypadków w Europie Zachodniej i Rosji. Nikołajew, jeden z Karakozowców, który był jednocześnie z Czernyszewskim na katordze, twierdzi, że wielki myśliciel i działacz tak się doskonale orjentował w wypadkach politycznych, że przewidział dokładnie cały przebieg wojny francusko-niemieckiej w najważniejszych jej przejawach, także ruch proletarjacki, którego wyrazem była komuna paryska, i jego upadek. Czernyszewski nie tylko wiele czytał, ale i pisał. Wówczas to opracował utwór p. t. „Prolog do prologu“ (Prołog k prołogu), wydany w kilka lat później zagranicą bez podpisu autora, w którym przedstawił Dobrolubowa, siebie oraz inne osoby i kierunki z okresu swej działalności przed aresztem. Napisał też kilka utworów dramatycznych, nie przeznaczonych do druku, lecz dla kolegów w katordze. Czernyszewski wywierał na nich ogromny wpływ, posiadał bowiem wielki dar przemawiania w sposób zrozumiały i przekonywania.

Pierwszą próbę uwolnienia Czernyszewskiego przedsięwziął głośny Herman Łopatin, skończony przyrodnik, obdarzony umysłem żywym, lotnym i wielostronnym, przyjaciel Marksa i Engelsa, ten sam, co uwiózł Ławrowa z zesłania. Żeby wykonać zamiar, wyjechał w 1872 r. z zagranicy na Sy-

berję i podróżował tam jako członek Towarzystwa Gieograficznego. Zdawało się już, że jest bliski osiągnięcia swego celu, tymczasem na skutek depeszy, pochodzącej od rosyjskich ajentów policyjnych w Szwajcarji, został aresztowany. Dwa razy uciekał, ujmowano go jednak i dopiero za trzecim udało mu się wymknąć za granicę już w 1873 roku.

Przeświadczenie, że udział Czernyszewskiego w ruchu rewolucyjnym, chociażby poza granicami Rosji, byłby dla niego zbawienny — było bardzo rozpowszechnione. Wkrótce też po nieudałej próbie Łopatina, podjął ją na nowo Hipolit Myszkin, który, uszedszy szczęśliwie aresztu w Moskwie, zbiegł za granicę, skąd wrócił pod cudzym nazwiskiem do Rosji i w 1875 r. pojechał na Syberję. Po drodze oddawał miejscowym mieszkańcom wielokrotne usługi.

Czernyszewski przewieziony był wówczas do odległego Wilujska, gdzie mieszkał pod dozorem dwuch żandarmów w oddzielnym domu-więzieniu, zbudowanym dawniej specjalnie dla dwuch Polaków Ogryzki i Dworzaczka, zesłanych za sprawy patrjotyczne.

Myszkin, przebrany za oficera żandarmskiego, przedstawił naczelnikowi powiatu Wilujskiego podrobione papiery, upoważniające go do przewiezienia Czernyszewskiego w tajemnicy z Wilujska do Petersburga. Naczelnik, który podejrzywał w Myszkinie rewolucjonistę, nie wydał Czernyszewskiego pod pozorem, że nic przedsięwziąć nie może bez wiedzy jenerał-gubernatora irkuckiego. Zażądał też od Myszkina, ażeby pojechał do Irkucka w towarzystwie dwuch kozaków, czemu Myszkin musiał się poddać. Po drodze, w lipcu 1875 r., w chwili, która mu się wydała odpowiednia do ucieczki, strzelił [3]) do towarzyszących mu kozaków i uciekł w głąb lasu. Uwolnił się wprawdzie od kozaków, ale nie mógł ujść pościgu. Z głodu i wycieńczenia forsownym marszem padł na drodze i został

na trzeci dzień po swej ucieczce znaleziony przez Jakutów, którym władze nakazały ścigać zbiega. W ten sposób dostał się w ręce policji [6]).

Strzały Myszkina do kozaków były pierwszym objawem oporu zbrojnego, okazywanego później władzom przez rewolucjonistów.

III.

Wielkie areszty w lecie 1874 r. nie powstrzymały wezbranej fali ruchu rewolucyjnego. Jakkolwiek uwięziono wielu, nie zdołano jednak wyłapać wszystkich działaczy: pewna część ocalała. Niektóre jednostki energiczne i rwące się do czynu zpośród młodzieży sympatyzującej z ruchem, które wszakże nie brały bezpośredniego udziału w wędrówce w lud, postanowiły wziąć się teraz do roboty i, korzystając z doświadczenia poprzedników, działać ostrożniej. Wiele młodych mężczyzn i kobiet, kształcących się za granicą, czy to w celu zdobycia fachu, czy zapoznania się z zachodnio-europejskim ruchem socjalistycznym, zamierzało jednocześnie, w bliższej przyszłości, wrócić do Rosji i wziąć czynny udział w ruchu rewolucyjnym. To też już w końcu 1874 roku powstaje zawiązek nowej organizacji, o której działalności wypadnie mi teraz mówić.

W końcu siódmego i w początkach ósmego dziesięciolecia XIX wieku dążność do kształcenia się, wyrobienia sobie światopoglądu, niezależnie od nauki szkolnej, dotarła i do starszej młodzieży średnich zakładów naukowych w odległym Tyflisie. Powstały tam kółka, jak w innych miastach rosyjskich, czytano przedstawicieli rosyjskiego radykalizmu i zajmowano się sprawami społecznymi. Ta dążność młodzieży nie była przez władze szkolne prześladowana. Naczelnik kaukazkiego okręgu naukowego Niewierow, przyjaciel nieżyjącego już

wówczas Stankiewicza i Granowskiego, był człowiek światły i humanitarny, który szczerze kochał młodzież i okazywał jej pomoc [6]).

Większość uczniów w tyfliskich zakładach naukowych była pochodzenia kaukazkiego i przeważnie Gruzini. Narodowościowy ruch gruziński wówczas nie istniał prawie, inteligiencja gruzińska przyswajała sobie kulturę rosyjską i przejmowała się ideami ogólno-ludzkimi; młodzież nawet nie znała dobrze historji i literatury ojczystej.

W jednym z kółek samokształcenia w Tyflisie brało czynny udział trzech ludzi, którzy później byli twórcami wspomnianej już nowej organizacji socjalno-rewolucyjnej: Jan Dżabadari, książe Aleksander Cicjanow i Michał Czikoidze. W lecie 1872 roku członkowie kółka rozjechali się w różne strony, część udała się do wyższych zakładów naukowych: ks. Cicjanow do Zurychu, Dżabadari zaś i Czikoidze do Petersburga. Ci dwaj młodzi Gruzini weszli odrazu w wir życia studenckiego i zabrali znajomość z różnymi kółkami rewolucyjnymi. Od połowy 1872 r. do połowy 1874 Dżabadari i Czikoidze zapoznali się dokładnie z panującymi wówczas kierunkami rewolucyjnej myśli rosyjskiej i ze wszystkimi kwestjami, które były wtedy na porządku dziennym. Większość młodzieży w Petersburgu w 1874 r., wedle świadectwa Dżabadariego, odrzucała zarówno ławryzm jak i bakunizm w ich krańcowej formie: pierwszemu zarzucała zbytnią skłonność do teoretyzowania i powściągliwość w rozpoczęciu szerszej akcji; drugiemu pochopność do wywoływania nikłych wybuchów wśród ludu, które nie mogą doprowadzić do celu, t. j. przewrotu społecznego. Powstał kierunek pośredni między czystym ławryzmem a bakunizmem, zbliżony bardziej do drugiego. Przeważało zdanie, że należy już rozpocząć szerszą działalność wśród mas ludowych w mieście i na wsi, ogra-

niczając się do najniezbędniejszego do niej przygotowania. Zgadzano się na agitację, odrzucano natomiast lekkomyślne wywoływanie buntów, które musiałyby się zakończyć klęską. Sama praktyka wędrówki w lud przyszła do tych wniosków: starano się wpoić na wsi przekonanie o niezbędności rewolucji, nigdzie jednak nie próbowano wzniecić natychmiast buntów lokalnych.

W 1874 r. powstały w Medyczno-chirurgicznej Akademji wojskowej rozruchy studenckie z powodu znienawidzonego profesora Ciona. Dżabadari skazany został na 8 dni odwachu. W tym czasie powziął wraz z Czikoidzem i innymi postanowienie wyjazdu za granicę do Paryża przez Szwajcarję, celem zapoznania się z ruchem zachodnio-europejskim, wywołanym przez Międzynarodówkę, i wogóle rozpatrzenia się po świecie, poczym zamierzali oddać się pracy dla ludu w duchu ówczesnych ideałów.

W czerwcu 1874 roku wyjechali z Petersburga. Najpierw zatrzymali się w Zurychu, który wówczas już został przez wielu Rosjan opuszczony, a to wskutek rozporządzenia rządu rosyjskiego z końca 1873 r., że studentki, które stamtąd nie wyjadą, pozbawione będą prawa zdawania egzaminów lekarskich w Rosji. Wiele studentek Rosjanek przeniosło się do Paryża i innych miast. W kilka lat później rząd zabronił wogóle kobietom, które kształciły się za granicą, zdawać egzaminy w Rosji. Zakaz ten trwał dość długo.

Po wydaniu przez rząd szwajcarski Nieczajewa, przeniosła się także redakcja i drukarnia „Wpieroda“ z Zurychu do Londynu. Pomimo to było jeszcze stosunkowo wiele rosyjskiej młodzieży w Zurychu. Obok niej niemało Gruzinów rozmaitego wieku, nawet z rodzinami, którzy zjeżdżali się tam dla zajmowania się swymi sprawami narodowymi.

Dżabadari poddał tę kolonję gruzińską ostrej krytyce,

zarzucił jej fantastyczne pomysły polityczne, wyłączność narodowościową i komizm, polegający na tym, że postanowiła zająć się wszechstronnym badaniem własnej kultury, zdala od kraju rodzinnego. Pod względem politycznym owa kolonja gruzińska wysuwała dążenie do niepodległej federacyjnej republiki kaukaskiej.

Cel ten istotnie nie miał poważnych szans urzeczywistnienia ani wówczas, ani dziś. Kaukaz, zaludniony przez Gruzinów, Ormian, Tatarów i mnóstwo innych mikroskopijnych narodów i plemion, był i jest terenem silnych antagonizmów ekonomicznych, politycznych, narodowych, wyznaniowych i kulturalnych i dlatego właśnie nie może tworzyć odrębnego państwa, nawet federacyjnego, tymbardziej, że sąsiednie mocarstwa: Rosja, Turcja i Persja, usiłowałyby wszelkimi sposobami położyć koniec jego niepodległości.

Niezawodnie Dżabadari ma rację twierdząc, że wyzwolenie Gruzinów i wogóle narodów kaukazkich znajduje się w najbliższym związku z wyzwoleniem samej Rosji ze starych form ustroju państwowego. Inicjatorowie zaś ówczesnego gruzińskiego ruchu narodowego nie interesowali się zupełnie ani rosyjskim ruchem ani ogólno-europejskim. Jednakże Dżabadari przeoczał tę okoliczność, że sam tylko udział Gruzinów w ruchu rosyjskim nie wystarcza do odrodzenia narodu gruzińskiego. Istotnie, trzeba było rozpocząć ruch w samej Gruzji i, oprócz żądań ogólnoludzkich oraz ogólnopaństwowo-rosyjskich, wysunąć żądania narodowe: każdy ruch, także socjalistyczny, odbywa się na tle pewnej kultury narodowej. Ruch narodowy gruziński musiał się prędzej czy później obudzić, jak i gdzieindziej, w miarę demokratyzacji społeczeństwa. Gruzja posiada wybitną indywidualność historyczno-polityczną i kulturalno-narodową, do której swobodnego rozwoju, jak i każdego ruchu społecznego w jej granicach,

konieczna jest całkowita autonomja polityczna na tle ustroju federacyjnego w całym państwie.

W owym czasie, kiedy w Rosji nie uznawano programów minimalnych i sądzono, że odrazu będzie można przeskoczyć do ustroju anarcho-socjalistycznego, wszelkie bliższe żądania w granicach dzisiejszego ustroju społecznego były usuwane z porządku dziennego jako „burżuazyjne“ albo „feudalne“.

Zpośród rozmaitych grup rosyjskiej młodzieży rewolucyjnej, przebywających w początkach ósmego lat dziesiątka za granicą, wyróżniało się doborem jednostek zarówno pod względem moralnym, jak i umysłowym, żeńskie kółko „tryczanek“ [7]) w Zurychu. Stanowiły je młode dziewczyny, które przyjechały tu z rozmaitych punktów Rosji celem kształcenia się wogóle, oraz poznania u źródła współczesnego ruchu socjalistycznego w Europie Zachodniej. W skład tego kółka wchodziły: Zofia Bardina, Beti Kamińska, Barbara Aleksandrowa, Olga i Wiara Lubatowicz, Lidja i Wiara Figner (Wiara Figner była wówczas żoną Filipowa, ale rozeszła się z nim i znana była więcej pod panieńskim nazwiskiem), A. Chorzewska, siostry Eugenja i Marja Subbotine, Dora Aptekman i A. Toporkowa.

Osoby te złączone były ze sobą ścisłą przyjaźnią oraz wspólnością ideałów moralnych i społecznych; wszystkie postanowiły poświęcić się całkowicie ruchowi rewolucyjnemu. W 1873 roku pozostawały w bliskich stosunkach z redakcją „Wpieroda“.

Mężczyźni nie byli do kółka tego dopuszczani, gdyż młode dziewczyny chciały się rozwijać samodzielnie i sądziły, że mężczyźni, przez swą wymowę i nabytą przez całe wieki logikę myślenia, mogą im w tym przeszkadzać. Wiara Figner w swych pamiętnikach, z których wyjątki zostały ogłoszone w znanej i cytowanej już pracy Ławrowa, dotyczącej tej

epoki [8]), charakteryzuje dokładnie pracę umysłową i poglądy członkiń. Dowiadujemy się więc, że pisały i odczytywały rozprawy o teorjach różnych założycieli szkół socjalistycznych, kierunkach w ekonomji politycznej, Stience Razinie, samobójstwie, oraz innych kwestjach teoretycznych i życiowych. Prowadziły namiętne spory w sprawie cywilizacji, mianowicie chodziło o to, czy ją zniszczyć wraz z obecnym ustrojem po zwycięskiej rewolucji, czy wspaniałomyślnie pozostawić przy życiu. Wiara Figner zgadzała się na to drugie. Były to chwile urabiania się poglądów członkiń, które w połowie 1874 roku skrystalizowały się już zupełnie i stały się czymś pośrednim między koncepcjami Ławrowa i Bakunina, ale zbliżały się więcej, zwłaszcza w sprawie natychmiastowego działania wśród ludu, do teorji drugiego. Wniosek swój opieram na tej podstawie, że pismo ludowe p. t. „Robotnik" z takimi samymi poglądami, które zaczęło wychodzić w 1875 roku za granicą, było wydawane kosztem późniejszej organizacji moskiewskiej, której członkami były „fryczanki" [9]).

W końcu 1873 r. „fryczanki" na skutek wspomnianego rozporządzenia powyjeżdżały z Zurychu, jedne do Paryża, inne do innych miast szwajcarskich, co nie przeszkadzało im komunikować się ciągle ze sobą, a nawet zjeżdżać w Gienewie i Bernie. Dżabadari, który je poznał w lecie i jesieni 1874 r., wypowiada wielkie pochwały o ich wykształceniu, oraz poważnym traktowaniu spraw i twierdzi, że przewyższały naogół znacznie działaczki z ówczesnych kółek rewolucyjnych w Petersburgu i całej Rosji. Wyższość ich polegała na gruntownej znajomości literatury socjalistycznej, oraz historji ruchów społecznych w Europie Zachodniej.

Począwszy od ósmego dziesięciolecia XIX wieku widzimy w Rosji bardzo znaczny udział kobiet w ruchu rewolucyjnym, czego nie było w żadnym innym kraju. Zjawisko to

jest dla społeczeństwa rosyjskiego bardzo charakterystyczne i wymaga wytłumaczenia, tymbardziej, że i dziś się z nim spotykamy.

Niektórzy pisarze dowodzili, że prawosławie wywiera bez porównania mniejszy wpływ na kobietę, aniżeli katolicyzm, i dlatego Rosjanki, nawet wierzące, nie są tak klerykalne jak katoliczki innych narodowości, a więc łatwiej im jest wyzwolić się z wszelkiego rodzaju pęt, aniżeli tamtym. Rozumowanie to wydaje mi się zupełnie błędne. Gdyby wyznanie odgrywało tu istotnie rolę, to rewolucyjność kobiet rosyjskich uwidoczniłaby się o wiele wcześniej. Tymczasem widzimy co innego: w wiekach ubiegłych, a nawet w pierwszej połowie XIX stulecia, Rosjanki są bez porównania mniej samodzielne od Francuzek, Angielek, Polek i t. p. dopiero w siódmym dziesięcioleciu występują na arenę życia publicznego, w ósmym zaś odgrywają w nim już pierwszorzędną rolę.

Zdaje mi się, że działała tu ta sama przyczyna, która sprawiła, że społeczeństwo rosyjskie z okresu reform Aleksandra II i następnego, przyswoiło sobie szybko najdalej idące idee społeczne, polityczne, moralne i filozoficzne. Kobieta rosyjska, zapoznawszy się jednocześnie z ideą emancypacji swej płci, oraz z najkrańcowszymi zasadami wogóle, złączyła je ze sobą nierozerwalnie i wszczęła energiczną walkę o ich urzeczywistnienie w życiu społecznym.

Widzieliśmy w pierwszej części tej pracy, że w początkach panowania Aleksandra II społeczeństwo rosyjskie szybko rozszerzyło swe horyzonty myślowe, że zainicjowane przez władze i samego cesarza po porażce krymskiej reformy wpłynęły na potężny rozmach radykalizmu, że wstępujący po raz pierwszy na szerszą arenę życia społecznego „raznoczyniec“ stał się jego typowym przedstawicielem i wyrazicielem.

Ruch kobiecy był tylko częścią tego ruchu, najściślej z nim zespoloną. Młode dziewczyny, owiane potężnym tchnieniem nowych prądów socjalno-politycznych i filozoficznych, rwące się z namiętnością do życia, tak dla nich ciężkiego za panowania stosunków patrjarchalnych w rodzinie i państwie, olśnione kontrastem między rzeczywistością rosyjską a perspektywami nowego życia, oddały się świadomie i z rozkoszą walce w imię jego urzeczywistnienia. Naturalnie należy pamiętać, że chociaż liczba absolutna kobiet rewolucjonistek była stosunkowo duża, to jednak wśród ogółu stanowiła nieznaczną mniejszość. Kobieta rosyjska zajmuje i poza ruchem rewolucyjnym na polu pracy kulturalnej prawie od pół wieku stanowisko zaszczytne.

Zetknięcie się Dżabadariego ze wspomnianym kółkiem kobiecym miało ważne następstwa, pociągnęło bowiem za sobą jego współdziałanie w ruchu rewolucyjnym.

W sierpniu 1874 odbył się w Gienewie zjazd gruziński. Ks. Cicjanow, Dżabadari, Czikoidze i kilku jeszcze innych stanowili mniejszość, która wypowiedziała się za zupełną łącznością ruchu gruzińskiego z rosyjskim; większość składała się z patrjotów gruzińskich, którym socjalizm był zupełnie obcy. (Ruch patrjotyczny w Gruzji nie przybrał wówczas jeszcze większych rozmiarów).

Wieść o wielkich aresztach, które za sobą pociągnęła wędrówka w lud w lecie i jesieni 1874 roku, przyspieszyła porozumienie się Dżabadariego, Czikoidze i ks. Cicjanowa ze wspomnianym kółkiem kobiecym co do wspólnej pracy rewolucyjnej w Rosji. Wszyscy mieli wrócić do Rosji. W październiku Dżabadari pojechał do Petersburga, żeby rozejrzeć się w sytuacji i wyszukać działaczy do dalszej pracy z pośród tych, którzy uniknęli aresztowania. Przyjaciele jego na

razie pozostali w Szwajcarji, zbliżając się coraz bardziej z „fryczankami".

W Petersburgu panowało w kołach rewolucyjnych rozbicie; zebrania odbywały się ztrudnością, o wielkich mowy być nie mogło; znaczna część pozostałych na wolności rewolucjonistów musiała się ukrywać, inni sami na pewien czas usuwali się od działalności. Pomimo to praca rewolucyjna bynajmniej nie zanikła. Tu i ówdzie pojedyncze jednostki z pośród inteligencji miewały wykłady dla robotników; istniały także małe kółka. Akcja ta jednak była rozproszona i często się urywała. Dżabadari wziął się energicznie do poszukiwań. Zaproponował mu pomoc w wynalezieniu ludzi i dostarczeniu środków materjalnych Sierdiukow, były członek nieistniejącego już kółka czajkowców. Tych Dżabadari nie potrzebował, gdyż w zagranicznym kółku kobiecym były niektóre osoby bardzo zamożne, ks. Cicjanow posiadał także znaczny majątek.

Michał Graczewski.

W końcu października udało się Dżabadariemu wejść w stosunki z Żukowem i kółkiem robotników, które ten utalentowany i wykształcony propagator prowadził. Między nimi MichałGraczewski, Piotr Grjaznow i Wasyl Aleksiejew odznaczali się silnym charakterem, energją, zdolnościami organizacyjnymi, dwaj pierwsi nawet dużą inteligiencją. W Petersburgu Dżabadari zetknął się także ze swym dawnym znajomym z Kaukazu Zdanowiczem, który również przyłączył się do tworzącej się organizacji. Wszystko zdawało się składać jaknajlepiej. Żeby przystąpić

do pracy, trzeba było ostatecznie, niejako w sposób oficjalny, porozumieć się z zagranicznym kółkiem kobiecym. Część uczestniczek była w Petersburgu, część na prowincji, reszta w Bernie. W listopadzie Dżabadari pojechał na kilka dni powtórnie za granicę do Berna, gdzie doszło między nim, Czikoidzem i ks. Cicjanowem z jednej, a kółkiem kobiecym z drugiej strony, do ostatecznego porozumienia. Wszyscy członkowie nowej organizacji postanowili zjechać się w końcu grudnia w Moskwie, która miała być pierwszym i centralnym terenem jej działalności, w Petersburgu bowiem w owym czasie warunki pracy rewolucyjnej były bardzo trudne. Dżabadari dostał na odjezdnym od kółka kobiecego list, na którego podstawie miał otrzymać 2000 rb. na pierwsze potrzeby organizacji.

Piotr Aleksiejew.

IV.

Jeszcze w listopadzie 1874 roku wyjechali z Petersburga do Moskwy robotnicy, upatrzeni przez Dżabadariego: Graczewski, Grjaznow i Piotr Aleksiejew ze swym bratem Nikiforem. W Moskwie znajdowali się wówczas: inteligient Aleksander Łukaszewicz, uczestnik wędrówki w lud, który szczęśliwie uniknął aresztu, robotnik Jan Sojuzow, który już dawniej brał udział w ruchu rewolucyjnym, oraz Gamow, były członek kółka Dołguszyna.

Piotr Aleksiejew natych miast zakrzątnął się około nawiązania stosunków z robotnikami fabrycznymi, znalazszy z bratem zajęcie w jednej z fabryk tkackich. Graczewski zbliżył się

z Łukaszewiczem i stolarzem Sojuzowem. Grjaznow rozpoczął propagandę w warsztatach kolejowych, gdzie pracował jako kowal. W grudniu przyjechali do Moskwy: Zdanowicz, Dżabadari, Bardina, Lidja Figner, Betja Kamińska i Eugienja Subbotina. Później przyjechały pozostałe fryczanki. Olga i Wiara Lubatowiczówne były chwilowo aresztowane, ale wkrótce wypuszczono je za poręczeniem ojca mieszkającego w Moskwie. Później przybyły Aleksandrowa i Chorżewska. W Szwajcarji pozostały tylko Dora Aptekman i Wiara Figner, która przyjechała do Rosji znacznie później, bo w 1876 r., po masowych aresztach w Moskwie, celem wznowienia pracy rewolucyjnej. Do ściślejszego koła powyższych działaczy przyłączeni zostali wkrótce: Mikołaj Wasiljew, tkacz, bardzo popularny u moskiewskiego proletarjatu, Fiłat Jegorow, także tkacz, Bazyli Barynow, robotnik, i kilku innych.

Chcąc wyzyskać szerokie stosunki wśród robotników, jakie organizacja już posiadała, byłe fryczanki postanowiły wstąpić do fabryk jako zwyczajne robotnice, żeby w ten sposób łatwiej się do nich zbliżyć, a potym także do robotników i rozpocząć wśród nich propagandę. Postanowienie to wykonały wbrew opozycji Dżabadariego, Graczewskiego i Łukaszewicza, którzy chcieli je od tego odwieść, praca fabryczna bowiem trwała po 14 godzin dziennie w bardzo ciężkich warunkach hygienicznych. Najpierw wstąpiły do fabryk: Olga Lubatowicz, Betja Kamińska i Zofja Bardina.

W drugiej połowie stycznia, skutkiem denuncjacji robotnika Skwarcowa, aresztowano Graczewskiego, zaczęto także poszukiwać Sojuzowa, którego kółko natychmiast wysłało na południe, gdzie później został aresztowany. Zdrada ta uczyniła propagandzistów moskiewskich ostrożniejszymi, zaprzestali uczęszczania do różnych restauracji i innych miejsc, w których

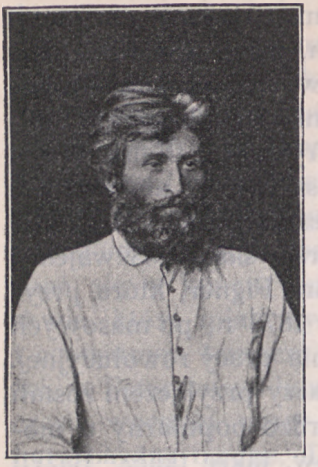

Dżabadari.

schodzili się robotnicy. W ciągu pierwszych dwóch miesięcy agitacja rewolucyjna w Moskwie objęła 20 dużych fabryk, o wiele więcej warsztatów rzemieślniczych i warsztaty kolejowe. Propagandę prowadzono ustnie, oraz za pomocą istniejących już wydawnictw rewolucyjnych. W każdej fabryce, albo warsztacie, było kilku robotników bardziej wyrobionych, którzy prowadzili propagandę pod kierunkiem i wedle planu rewolucjonistów. Te małe grupy robotnicze w poszczególnych fabrykach nie wiedziały o istnieniu organizacji, jako całości kierującej działalnością, tylko pozostawały w stosunkach osobistych z rewolucjonistami. Rezultaty tej dwumiesięcznej pracy były istotnie świetne, jak słusznie twierdzi Dżabadari.

W początkach lutego 1875 roku kółko działaczy w Moskwie postanowiło opracować szczegółową ustawę organizacyjną, któraby niejako sankcjonowała dotychczasową metodę pracy, zwłaszcza iż przewidywano rozszerzenie akcji rewolucyjnej na inne miasta bliżej i dalej od Moskwy położone. Cała Rosja miała się pokryć siecią organizacji. To przeświadczenie o konieczności organizacji już na początku pracy rewolucyjnej było wielkim postępem w porównaniu z bezplanowością działalności kółek rewolucyjnych w latach poprzednich.

Kółko poleciło Dżabadariemu naszkicować program i ustawę organizacji. Dla ułatwienia mu tej pracy, oraz zapoznania z poglądami kobiet należących do kółka, wręczono mu szkic

Wiara Lubatowicz.

Aleksandra Chorżewska.

Betja Kamińska

Barbara Aleksandrowa.

Zofja Bardina.

Olga Lubatowicz.

Aleksandra Toporkowa.

programu i ustawy fryczanek, sformułowany przez Olgę Lubatowicz i przyjęty przez nie w roku poprzednim. Zawierał zwięzłą krytykę istniejącego stanu rzeczy w Rosji i wykazywał konieczność walki z nim celem zaprowadzenia nowego ustroju, opartego na wolności, równości i sprawiedliwości, pojmowanych w duchu panujących wówczas zasad w rewolucyjnych kołach rosyjskich. Słabą jego stroną było, zdaniem Dżabadariego, ogólnikowe sformułowanie sposobów walki, innymi słowy — brak dokładnych wskazań taktycznych.

Opracowany projekt ustawy i programu Dżabadari przedstawił kółku. Zebrano się dla jego omówienia, ale nie w pełnym składzie, gdyż nie wszystkim było dogodnie rzucać zwykłe zajęcia. Obecni byli: Bardina, Kamińska, Lidja Figner, dwie Lubatowiczówne, Aleksandrowa, Eugienja Subbotina, Chorżewska, Czikoidze, Żukow, Łukaszewicz, Grjaznow, Aleksiejew, Wasiljew, Barynow, Jegorow i Dżabadari. Ks. Cicjanow znajdował się na Kaukazie w sprawie organizacyjnej, mianowicie: stworzenia miejscowej grupy; Zdanowicz zaś jeszcze w styczniu wyjechał na południowy zachód Rosji celem zorganizowania stałej przeprawy zagranicznych wydawnictw rewolucyjnych.

Zaczęto od kwestji, czy należy w programie sformułować szczegółowo przyszły ustrój społeczny. Dżabadari wykazywał, że pytanie to powinno być rozstrzygnięte w sposób przeczący, ponieważ całe dziesięciolecie trzeba będzie pracować jedynie nad burzeniem istniejącego ustroju społeczno-politycznego. Wszyscy członkowie organizacji, mówi Dżabadari [10]), byli socjalistami, ale socjalizm ten nie jednakowo pojmowali: byli między nimi komuniści, kolektywiści i jeden socjalista z katedry (Żukow). Wszyscy rozumieli dobrze, że między ówczesnym ustrojem społeczno- politycznym, a przy-

E. P. Tumanowa.

Barbara Batiuszkowa.

Nadieżda Gieorgiewskaja.

Lidja Figner.

Eugienja Subbotina.

Marja Subbotina.

Nadieżda Subbotina.

szłym, będzie cały szereg przejściowych form, które lud przyjmie siłą konieczności.

Nowa organizacja stawiała sobie za cel zjednoczenie, już w bliższym czasie, wszystkich kółek rewolucyjnych w Rosji i dlatego nie chciała wysuwać w programie takich punktów spornych, któreby je mogły odsunąć. Postanowiono w programie nie formułować szczegółów przyszłego ustroju społecznego.

Szkic ustawy, opracowany przez Dżabadariego, wywołał ożywioną dyskusję, która zajęła dużo czasu; postanowiono wreszcie przerobić projekt i powierzono tę czynność trzem osobom: Łukaszewiczowi, Żukowowi i Bardinie.

W zasadniczych punktach pozostał bez zmian, wprowadzono doń tylko podrzędne poprawki i kilka uzupełnień. Wbrew opozycji Dżabadariego, na wniosek Łukaszewicza i Żukowa, umieszczono w ustawie żądanie, żeby członek organizacji prowadził koniecznie tryb życia prostego robotnika; mogły być wszakże wyjątki, o których rozstrzygała organizacja. To żądanie zawierało niezawodnie sporo doktrynerstwa. Dżabadari twierdzi zupełnie słusznie, że punkt ten stwarzał niepotrzebne trudności i przyczynił się nawet do upadku organizacji, ułatwiając areszty. Istotnie, praktyka paromiesięczna wówczas już wykazała, że nie wszyscy mogą umiejętnie odgrywać rolę robotników np. Lidja Figner i Wiara Lubatowicz bardzo prędko wzbudziły podejrzenie, iż nie są robotnicami i musiały zaprzestać tej próby.

Zarząd organizacji, czyli administracja, nie był wybieralny; w skład jego wchodzili kolejno wszyscy członkowie organizacji. Ustawa wymagała całkowitego i wzajemnego zaufania członków i otwartości w sprawach organizacyjnych. Każdy członek winien był być zdolny do wykonywania chociaż jednej

z głównych funkcji rewolucyjnych. Przyjmowanie członków było jednogłośne.

Żadnego programu ustawa nie zawierała; natomiast omawiała obszernie postępowanie członków w organizacji, zakładanie nowych oddziałów, sposób prowadzenia propagandy, agitację, bunty i t. p. Uznawała planowe wywoływanie buntów, ale tylko kiedy chodziło o podtrzymanie samorzutnych, także ostre środki walki w formach rozmaitych wobec rządu, natomiast odrzucała je w stosunku do współobywateli. Przewidywała i dopuszczała konfiskatę pieniędzy rządowych. Odrzucała ideę pochwycenia władzy państwowej przez rewolucjonistów. Nosiła tytuł: „Ustawa wszechrosyjskiej organizacji socjalno-rewolucyjnej". Jest cała wydrukowana w akcie oskarżenia z procesu 50-ciu [11]).

W skład pierwszej administracji weszli: Eugienja Subbotina, Bazyli Grjaznow i Dżabadari. Pierwsza zarządzała kasą organizacji, drugi stosunkami z robotnikami, trzeci — z inteligiencją.

Na jednym z najbliższych posiedzeń administracji Dżabadari postawił 3 wnioski:

1) wydzielenia z istniejącej organizacji w Moskwie szeregu członków i wysłania do innych miast, celem rozpoczęcia tam działalności rewolucyjnej; 2) jaknajszybszego oddania w ręce organizacji środków, przeznaczonych dla niej przez niektórych członków i tkwiących w ich majątku nieruchomym; 3) utworzenia redakcji wydawnictw nielegalnych w Rosji i zagranicą.

Wnioski te zostały przyjęte, nie wszystkie jednak szybko wprowadzone w życie. Najłatwiej poszło z pierwszym: spieniężenie nie przyszło w większości wypadków do skutku z powodu aresztów.

Śledztwo później wykazało, że Barbara Aleksandrowa i Lidja Figner stały na czele organizacji i były czynne w Iwa-

nowo-Wozniesieńsku, Olga Lubatowicz pracowała energicznie w Odesie, ks. Cicjanowa, przedtym Chorżewska, — w Kijowie. Członkowie organizacji działali jeszcze w kilku innych mniejszych miasteczkach i osadach fabrycznych w gub. centralnych.

29. marca, skutkiem denuncjacji robotnika Jakowlewa, aresztowany został bardzo czynny członek organizacji moskiewskiej Mikołaj Wasiljew. Wkrótce potym żona jego Darja Skwarcowa, przez swe doniesienia z wolności, ułatwiła policji wyśledzenie rewolucjonistów. 2 kwietnia jenerał żandarmerji Wojejkow przedsięwziął rewizję i aresztowania w lokalu, w którym się zeszli rewolucjoniści w liczbie 9-ciu. Byli tam: Bardina, Kamińska, Czikoidze, Aleksiejew, Łukaszewicz, Mikołajew, Dżabadari, Gieorgieowski i Agapow. Czikoidze miał kompromitujące papiery, które trzeba było zniszczyć. Rewolucjoniści zażądali obecności prokuratora, na co się jenerał po pewnym wahaniu zgodził, zostawiając straż. Papiery kompromitujące zniszczono, umówiono się także o sposób tłumaczenia podczas badań. Materjał dowodowy w rękach władz był słaby, to też może uwolnionoby wkrótce aresztowanych, albo skazano na lekkie kary, gdyby nie późniejsze areszty w lecie i jesieni w Iwanowo-Wozniesieńsku, oraz w innych miejscowościach, które dostarczyły żandarmerji korespondencję rewolucjonistów. Listy Zdanowicza zawierały wiele nieostrożnych ustępów. Podczas jego aresztowania znaleziono przysłaną mu ustawę organizacji. 12 sierpnia 1875 r. aresztowano w Moskwie ks. Cicjanowa, który stawiał zbrojny opór, nikogo jednak nie zabił, ani nawet nie ranił. Był to drugi wypadek zbrojnego oporu rewolucjonistów.

W ten sposób organizacja moskiewska, zasobna w ludzi i środki, która w krótkim czasie postawiła działalność na szerokiej stopie, przetrwała stosunkowo krótko, krócej niż poprzednie kółka. To się tłumaczy tym, że po wielkich aresz-

tach w 1874 policja i żandarmerja w całym państwie była o wiele czujniejsza niż dawniej.

V.

Zmianie zewnętrznej, której uległ od początku 1875 roku „Wpierod", odpowiadała po części wewnętrzna: pismo stało się ruchliwsze, więcej uwagi poświęcało sprawom bieżącym, zwłaszcza ruchowi robotniczemu wogóle i socjalistycznemu w szczególności. Śmiało powiedzieć można, że żadne rosyjskie późniejsze pismo socjalistyczne nie zawierało równie obszernej kroniki życia proletarjatu we wszystkich prawie krajach cywilizowanych. Artykuły te były znamienne: wbrew naczelnej doktrynie pisma, uznającej tylko walkę w imię ostatecznych celów socjalizmu, siłą rzeczy wysuwały sprawy bieżące proletarjatu europejskiego i amerykańskiego. Dużo miejsca redakcja poświęcała niemieckiej socjalnej demokracji, bardzo gruntownie zapoznając z jej rozwojem czytelników rosyjskich. Korespondencje z Rosji były słabe. Omawiano w nich położenie ludu wiejskiego, zjawienie się po wsiach t. z. „kułaków" — chłopów lichwiarzy, którzy za pomocą rozmaitych machinacji trzymali w zależności mniej zamożnych gospodarzy; opisywano gorączkę spekulacyjną burżuazji, znajdującej oparcie w bardzo wysokich sferach. Korespondencje te dawały niezawodnie pewien materjał, ale brak w nich było zupełnie nerwu politycznego: krytykowano różne objawy zepsucia burżuazyjnego z punktu widzenia zasad socjalizmu, raczej programu maksimum; nie starano się jednak ująć w jakąkolwiek formę zarysowujących się wówczas tendencji rozwojowych.

„Wpierod" i nadal poświęcał wiele miejsca artykułom teoretycznym oraz sprawom taktycznym w Rosji i zagranicą.

Nie będę tu rozpatrywał wszystkich, chociaż z wielu względ-

dów są ciekawe, zatrzymam się tylko na tych, które charakteryzują dobitnie zarówno ogólno-naukowe koncepcje socjalizmu redakcji, zwłaszcza samego Ławrowa, jak i poglądy, dotyczące najistotniejszych zagadnień praktycznych.

Z powodu pogłosek o wojnie w Nrze 10 na str. 294 z r. 1875 czytamy, że w naszych czasach jedyną walką, płodną w następstwa, jest walka pracy z kapitałem. Dodaćby należało, że „Wpierod" faktycznie w poglądzie tym szedł jeszcze dalej i w istocie przyznawał doniosłość tylko bezpośrednim walkom pracy z kapitałem. Dlatego też lekceważył reformy czysto polityczne, nawet takie, które znacznie ułatwiały proletarjatowi walkę z kapitałem, np. reformy prawa wyborczego, za których pomocą robotnicy mogli wywierać wpływ na prawodawstwo i ograniczać częściowo eksploatację kapitalistyczną. Ławrow chętnie omawiał zagadnienia socjalizmu z filozoficznego i moralnego punktu widzenia, kładąc silny nacisk na obowiązek uświadomionych socjalistów przystosowania swego życia osobistego do ideału.

W Nr. 13 „Wpieroda" z r. 1875 znajdujemy następujące oświadczenie: dążymy (socjaliści) do zaprowadzenia państwa pracy i sprawiedliwości na ruinach starego świata; do braci naszych mówimy: oddawajcie wszystkie swe siły sprawie socjalno-rewolucyjnej i żyjcie pracą; wszystko, co robicie dla siebie osobiście poza tym, co jest niezbędne, odejmujecie braciom waszym.

W Nr. 17 na str. 523 i nast. spotykamy obszerne i ciekawe rozumowanie o stosunku socjalizmu do darwinizmu. Te same poglądy były wypowiadane później przez różnych pisarzy europejskich. Socjalizm nie odrzuca powszechnej walki o byt, mówi autor artykułu, lecz dąży do wskazanego mu przez tradycję skupienia jaknajliczniejszych grup solidarnych jednostek dla zapewnienia im powodzenia w tej

walce. Cechą specjalną socjalizmu w tym względzie jest to, że rozszerza poczucie solidarności na całą ludzkość i żąda wewnątrz niej usunięcia walki o byt, jak usunięta została z kółek ludzi związanych przyjaźnią osobistą. Kiedy socjalizm osiągnie swój cel, ludzkość, złączona harmonijnie, wstąpi w ostatnią i najwyższą fazę walki o byt w świecie organicznym: walki ze wszystkimi nieracjonalnymi instynktami i przyzwyczajeniami świata organicznego, żeby świat znajdujący się poza człowiekiem doprowadzić do wyższego stopnia harmonijnego rozwoju.

Socjalizm został przygotowany przez instynktowną i odczutą solidarność jednostek, należących do pewnej grupy. Historja jego rozpoczęła się od chwili świadomego poczucia solidarności ludzkiej w imię wspólnych idej i ideałów moralnych. Doszedł zaś do samopoznania, kiedy zrozumiał, że zasada monopolu we wszystkich przejawach jest negacją solidarności. Socjalizm stał się możliwy praktycznie, kiedy konkurencja w ustroju kapitalistycznym zerwała wszystkie poprzednio istniejące węzły solidarności, dopuszczające monopol, i kiedy sprowadziła wszystkie stosunki ludzkie do walki ekonomicznej. Siłą historyczną stał się wówczas, kiedy w proletarjacie świata całego znalazł czynnik solidarności przyszłego społeczeństwa, zdolny obejść się bez więzów kościoła oraz państwa i stworzyć podstawę powszechnego, solidarnego związku ludzkiego i wszechstronnego rozwoju jednostki.

Społeczeństwo socjalistyczne powinno być społeczeństwem jednostek solidarnych, związanych gotowością poświęcenia osobistego użycia na rzecz dobra ogólnego. Społeczeństwo takie będzie mieć przewagę w walce o byt z innymi, opartymi na odmiennych podstawach. Dobór naturalny powinien więc doprowadzić do zwycięstwa społeczeństw socjalistycznych.

W Nr. 19 „Wpieroda“ na str. 588 i nast. szczegółowo uzasadnia się teza, że socjalizm przez to tylko będzie mógł stać się nosicielem idei powszechnej solidarności, że jest robotniczy.

W tym samym artykule znajduje się charakterystyczne rozumowanie, sprzeczne pod pewnym względem z poglądami tego pisma na warunki rozwoju i ostatecznego tryumfu socjalizmu w Rosji. Motorem socjalizmu robotniczego może być jedynie sama klasa robotnicza tylko w tym okresie dziejowym, w którym konieczny proces rozwoju kapitalistycznego w znacznym stopniu zrujnował tę warstwę. Trzeba było, żeby liczni drobni właściciele byli zgnieceni w walce z wielkim, żeby robotnicy porzucili swe domostwa i skupili się około wielkich ognisk fabrycznych, żeby proletarjat wszystkich krajów rozrósł się. Wówczas dopiero historja wypracowała cały materjał potrzebny dla socjalizmu robotniczego. Myśl naukowa i interes życiowy licznej klasy społecznej w połączeniu stworzyli zupełnie realny i pewny grunt nowego okresu historji społeczeństwa.

Socjalizm robotniczy bierze na siebie zrealizowanie wyższych celów oświatowych cywilizacji burżuazyjnej.

Socjalizm zaprowadzi w sferze ekonomicznej jeden poziom dobrobytu wszystkich, w sferze umysłowej pewne minimum wykształcenia, które zapewne będzie wyższe od poziomu obecnego średniego wykształcenia. Ten ogólny poziom dobrobytu, oraz minimum wykształcenia, nie przeszkodzi bynajmniej, przeciwnie, godzić się będzie z jaknajwiększą różnorodnością w rozwoju umysłowym członków społeczeństwa socjalistycznego, dopuszczając wszelkie możliwe kombinacje w dziedzinie filozoficznej, naukowej, artystycznej, oraz życia praktycznego. Wszyscy pracownicy myśli muszą brać udział w pracy fizycznej.

Powyższe rozumowanie charakteryzuje dokładnie poglądy

„Wpieroda“ zwłaszcza samego Ławrowa na istotę socjalizmu, warunki jego realizacji wogóle i t. p. Sprawę państwa omówił w dziele specjalnym, na którym zatrzymam się później.

„Wpierod“ w roku 1875 i 1876 nieraz omawiał warunki rozwoju i realizacji socjalizmu w Rosji. W Nr. 27 z roku 1875 na str. 64 i 65 spotykamy następujące rozumowanie. Ponieważ socjalizm robotniczy jest teoretycznie niezbędnym wynikiem wywodów socjologji racjonalnej, historyczną fazą rozwoju, która powstaje fatalnie z ustroju kapitalistycznego: więc sam jego rozwój stanowi naturalne przygotowanie przewrotu społecznego, który powinien usunąć ustrój kapitalistyczny i na jego miejsce wznieść robotniczo-socjalistyczny.

Warunki ustroju kapitalistycznego w Rosji powstały po uwłaszczeniu włościan i nadaniu im niedostatecznej ilości gruntów w stosunku do zwiększonych podatków, ciążących na ludzie robotniczym nie tylko pośrednio (podatki pośrednie przyp. aut.) lecz i bezpośrednio (podatki bezpośrednie przyp. aut.). W ustroju, w którym znaczna część ludzkości nie ma innego sposobu zabezpieczenia swych potrzeb, oprócz sprzedaży pracy, — istnieje proletarjat, który jest niezbędnym warunkiem ustroju kapitalistycznego. Co do innych warunków, jak: rozwój towarzystw akcyjnych na wielką skalę, niszczących albo wchłaniających drobne kapitały, spekulacja giełdowa i in. Rosja Aleksandra II przedstawia teren równie dogodny, jak Rosja Piotra I. dla biurokracji i Katarzyny II dla „oświeconego absolutyzmu“. W Rosji więc rozwój kapitalizmu odbywa się szybko i wspaniale wraz ze wszystkimi swymi skutkami. Faktu tego nie neguje ani obrońca istniejącego stanu rzeczy, ani jego zdeklarowany przeciwnik.

Liberali rosyjscy jęczą, oskarżając zło, któremu sami co do jednego służą i wzdychają do konstytucji, któraby w większym jeszcze, niż dotychczas, stopniu pozwoliła spekulantom

rozwijać czynniki produkcji kapitalistycznej, oraz ze wszystkich sił państwowych uczynić własną broń. Socjaliści w zjawisku tym widzą proces fatalny, który może ulec zmianie tylko w ten sposób, że samorzutny rozwój ustroju kapitalistyczego wywoła i sprowadzi jego własny upadek. Przewrót społeczny przygotowuje się w Rosji sam przez się, jak wszędzie, ale socjaliści rosyjscy, jak i inni, powinni użyć wszystkie swe siły do tego, żeby ten przewrot odbył się przy jaknajmniejszych cierpieniach ludu i żeby nowy nastrój społeczny zapanował jaknajprędzej.

W Rosji dwa czynniki społeczne stanowią siłę przyszłej rewolucji socjalnej: lud ze swymi tradycjami gminnego władania ziemią i rewolucyjna młodzież inteligientna, przejęta ideami socjalistycznymi. Rosyjski lud wiejski utrzymywał nawet podczas poddaństwa solidarność i samorząd gminy rolnej; robotniczy zaś i rzemieślniczy przejmował się tym duchem w artelach. Jednakże cały, wychowany w powyższych tradycjach, pozostał poza sferą wpływu myśli zachodnioeuropejskiej, która przygotowywała u innych narodów grunt dla socjalizmu robotniczego: jego poczucie solidarności rozciągało i rozciąga się tylko na małe grupy.

Wśród ludu rosyjskiego istnieje silna nienawiść do klas wyzyskujących, która jednak nie wystarcza, żeby go pchnąć na drogę całkowitego komunizmu ekonomicznego.

Lepsza część inteligientnej młodzieży rosyjskiej, jakkolwiek wychowana kosztem eksploatacji mas ludowych, dzięki rozwojowi umysłowemu i większej wrażliwości na ujemne strony życia współczesnego, wynikającej z wysokiej kultury, przejęła się zasadami socjalistycznymi i jest gotowa wszystkie swe siły poświęcić rewolucji socjalnej. Znaczenie jej w ruchu jest duże. Ta młodzież dzieli się na trzy grupy: zupełnie uświadomione, mniej uświadomione, biorące czynny udział

w ruchu, oraz z nim sympatyzujące. Wszystkie te siły, w odpowiedni sposób zużytkowane, mogą okazać pomoc w uświadamianiu i organizowaniu ludu. Inteligiencja rosyjska ma więc wielkie zadanie do spełnienia. Mogłaby przy pewnych warunkach (których autor nie wymienia) stać narówni, a nawet wyżej od inteligiencji zachodnio-europejskiej.

Zwracałem już uwagę, że pogląd ogólny, wypowiedziany przez „Wpierod", iż socjalizm jest koniecznym wynikiem rozwoju kapitalizmu i może się urzeczywistnić wtedy tylko, kiedy drobna produkcja ustąpi miejsca wielkiej — jest sprzeczny z nadawaniem przez to pismo wielkiej wagi gminnemu władaniu ziemią oraz artelom, dopatrywaniem się w nich zarodków przyszłego ustroju socjalistycznego i przekonaniem, że nie ich upadek, lecz dalszy rozwój przyspieszyć może jego urzeczywistnienie.

Wprawdzie Ławrow i jego towarzysze redakcyjni widzieli braki w rosyjskiej gminie i arteli, sądzili jednak, że dadzą się usunąć przez rewolucję socjalną, nie uważali więc za konieczne przechodzenie życia gospodarczego Rosji przez okres rozwoju kapitalistycznego.

Plechanow, polemizując z Niewzorowem, który widzi w ławrystach poprzedników socjalnych demokratów rosyjskich, podkreśla słusznie niekonsekwencje Ławrowa w pojmowaniu rozwoju społecznego od kapitalizmu do socjalizmu. Według Plechanowa, Ławrow spodziewał się, że dzięki świadomym usiłowaniom socjalistów, rewolucja w Rosji wybuchnie, zanim rozwój kapitalizmu dojdzie do tak wysokiego stopnia, iż poderwie istnienie gminnego władania ziemią i arteli, dlatego też uważał je za punkt wyjścia rozwoju społecznego w Rosji. Przytym pocieszał się, że jeśli nawet te świadome wysiłki zawiodą, samorzutny rozwój kapitalizmu w Rosji doprowadzi z konieczności do socjalizmu. A więc

w pojmowaniu Ławrowa miał kapitalizm, jako konieczny warunek socjalizmu, znaczenie tylko warunkowe [12]).

W Nr. 28 na str. 108 „Wpieroda" z 1875 roku omawia się pracę przygotowawczą w Rosji do rewolucji socjalnej. Pierwszym jej warunkiem jest organizacja mniejszości rewolucyjnej, wyznającej zasady socjalizmu robotniczego, w centrach gminnego władania ziemią i arteli. (Trudno zrozumieć, co autor uważa za centry gminnego władania ziemią, które było i jest rozpowszechnione w całej Wielkorosji; za centry arteli przyjąć można wielkie miasta przemysłowe, w których robotnicy tworzą powyższe związki). Socjaliści zpośród inteligiencji powinni wstępować jako członkowie do gmin rolnych i arteli, żeby łatwiej oddziaływać na masy.

Przywiązując wielką wagę do znaczenia mniejszości rewolucyjnej w ruchu, „Wpierod" jest zarazem zdecydowanym przeciwnikiem akcji spiskowej, prowadzonej przez centralistycznie zorganizowaną mniejszość i dążącej do narzucenia swej woli większości. Zorganizowana federacyjnie mniejszość rewolucyjna, przez własną systematyczną propagandę oraz ludzi zbliżonych do siebie, później zaś agitację, porwie lud za sobą i wywoła rewolucję socjalną. Chodzi (Nr. 39 str. 493) nie o chwilowe tylko pozyskanie mas, lecz prawdziwe ich przekonanie.

Możliwy postęp pracy rewolucyjnej w Rosji wśród mas Ławrow usiłował przedstawić w formie liczb hypotetycznych w Nrze 34 „Wpieroda". Wywody takie muszą być fantastyczne, gdyż wyniki tej pracy zależą od tysiącznych okoliczności i ulegają ciągłym wahaniom.

W kwestji taktyki „Wpierod" zalecał dążenie przedewszystkim do wywołania ruchu masowego, zainicjowanego przez inteligiencję rewolucyjną. W Nr. 13 na str. 394 i 395 z roku 1875 występuje się przeciwko terorowi i ekspropriacji; w Nr. 16

na str. 484 i 485 — przeciwko walkom narodowościowym o niepodległość państwową.

W Nr. 18 na str. 561 tego pisma z roku 1875, znajdujemy w przypisku do korespondencji z Białegostoku dziwną uwagę, że przymusowe wprowadzenie na Litwie i Białejrusi języka rosyjskiego było tylko złem chwilowym, które naogół wywarło wpływ dodatni, gdyż dało ludności miejscowej możność korzystania za pomocą tego języka z dorobku kultury rosyjskiej i porozumiewania się z całą ludnością państwa.

Autor widocznie pomieszał tu dwie rzeczy: niewątpliwą użyteczność znajomości języka rozpowszechnionego w całym państwie, który umożliwia poznanie bogatej literatury, z uprzywilejowanym stanowiskiem tego języka na szkodę innych ojczystych. Wyjaśnienia powyższej uwagi szukać należy w tym, że Ławrow i jego koledzy oceniali wszystkie zjawiska socjalno-polityczne z punktu widzenia przyszłego ustroju społecznego, w którym ludność, zjednoczona wspólnością ideałów i kultury, albo nie znałaby różnic narodowościowych, albo byłaby na nie zupełnie obojętna.

Zresztą zarówno „Wpierod", jak i sam Ławrow, nie byli w pojmowaniu kwestji narodowościowej konsekwentni, czego dowodem są sprawozdania w Nr. 23 i 24 tego pisma z przemówień Ławrowa podczas różnych uroczystości, urządzanych przez Polaków w Londynie.

Michał Dragomanow słusznie wyróżnia Bakunina za konsekwencję w kwestjach narodowościowych, oraz uznanie prawa samodzielności nie tylko tak zwanych narodów państwowo-historycznych, ale i wszystkich innych; robi sprawiedliwy zarzut „Wpierodowi", że ignorował istnienie narodu małoruskiego i innych należących do Rosji, a uwzględniał jedynie Polaków. Dragomanow uskarża się wogóle na lekceważenie spraw narodowościowych przez ówczesnych re-

wolucjonistów rosyjskich, mających niechęć do ich poruszania z obawy, żeby to nie wpłynęło na rozbicie jednolitego ruchu w państwie na poszczególne o zabarwieniu narodowym [13]).

W 1876 r. „Wpierod" wydał dużą rozprawę Ławrowa p. t. „Czynnik państwowy w przyszłym społeczeństwie". Nie mogę tu jej streszczać szczegółowo (zrobiłem to w innej mej pracy p. t. „Anarchizm współczesny" [14]) i poprzestanę tylko na zaznaczeniu ogólnego stanowiska Ławrowa w kwestji państwa.

Uważa on, że w ustalonym już ustroju socjalistycznym czynnik państwowy może dojść nie tylko do minimum, ale nawet zniknąć całkowicie; przedtym zaś znaczenie jego będzie stopniowo maleć. Na razie więc nie można dążyć do obalenia wszelkiej władzy. Nazajutrz po rewolucji socjalnej władza znajdzie się w rękach mniejszości, stanowiącej organizację, która stopniowo uzależniać się będzie od większości. Ideałem Ławrowa jest ustrój anarchistyczny, którego szybkie osiągnięcie nie wydaje mu się możliwe. W sprawie organizacji sił rewolucyjnych, przyznaje w pewnym zakresie zasadę hierarchji i władzy.

W pracy tej Ławrow zrobił pewne ustępstwa pierwiastkowi państwowemu w epoce przejściowej, oraz zasadzie władzy i hierarchji w organizacji, niezupełnie zgodnie z tym, co pisał „Wpierod".

Pomysły Ławrowa, dotyczące rewolucji i ustroju społecznego po jej wybuchu i później, przypominają pod niektórymi względami syndykalistów współczesnych, zwłaszcza negowaniem spraw politycznych, uznawaniem tylko przeobrażeń ekonomicznych, oraz przeświadczeniem, że organizacje robotnicze i chłopskie uczynią zbytecznymi instytucje czysto państwowe. Występują oczywiście i różnice: syndykaliści nienawidzą inteligiencji, nawet rewolucyjnej i socjalistycznej,

uważając ją za czynnik destrukcyjny; Ławrow, przeciwnie, cenił ją bardzo wysoko i wyznaczał wybitną rolę w organizacjach robotniczych i chłopskich.

VI.

Tkaczew, jak już wspominałem kilkakrotnie, reprezentował trzeci kierunek socjalno-rewolucyjny w Rosji w ósmym dziesięcioleciu XIX wieku. Jego działalność publicystyczna za granicą rozpoczęła się wówczas, kiedy bakunizm i ławryzm stanowiły kierunki zupełnie zdeklarowane.

Poglądy Tkaczewa różniły się bardziej od teorji Bakunina i Ławrowa, niż te między sobą. Z początku spotykały się z ogromną niechęcią, dopiero później, pod wpływem szeregu okoliczności związanych z walką rewolucjonistów z rządem, zyskiwać zaczęły coraz więcej zwolenników, częstokroć wśród tych osób, które je przedtym zwalczały.

Piotr Tkaczew.

Piotr Tkaczew urodził się w 1844 roku w gub. Pskowskiej w majątku ziemskim swych rodziców; kształcił się 2-gim gimnazjum petersburskim, poczym wstąpił na wydział prawny; w 1861 r. wydalono go z uniwersytetu za udział w rozruchach studenckich i aresztowano. Uwolniony po ukończeniu śledztwa, przebywał u matki na wsi [15]).

W 1862 r. wytoczono mu zupełnie nową sprawę. W Petersburgu w maju tego roku został aresztowany wskutek doniesienia, iż rozpowszechnia antyrządowe odezwy, stu-

dent Olszewski, wydalony przedtym z uniwersytetu i wysłany na prowincję. Rewizja nie dała żadnych dowodów rzeczowych, dlatego odzyskał wkrótce wolność, nawet otrzymał pozwolenie na pobyt w stolicy.

Po upływie miesiąca doniesiono władzom ponownie, że Olszewski ukrył zręcznie swe papiery. Przy drugiej rewizji wpadł w ręce policji jeden ustęp, który na pozór nie przedstawiał nic godnego uwagi, ale, przeczytany w sposób umówiony, zawierał zdanie: „Aleksander powinien koniecznie przenieść się na tamten świat w jaknajkrótszym czasie, w przeciwnym razie cała sprawa weźmie zły obrót i stracimy na tym". Olszewski został natychmiast aresztowany. Z więzienia napisał list do swego przyjaciela Kemarskiego, w którym donosił oprócz innych rzeczy, że w papierach jego znaleziono także notatki Pieczatkina i Tkaczewa, którzy powinni zeznać, że nie wtajemniczał ich w swe plany.

List ten dostał się do władz żandarmskich. Tkaczewa uwięziono 17 listopada 1862 r. Znaleziono u niego artykuł Ogarewa: „Czego potrzeba ludowi rosyjskiemu" i różne wiersze pisane, między innymi zatytułowany: „Pamięci Michajłowa". Tkaczew dość zręcznie wytłumaczył się z posiadania tych rzeczy, przyznał się do znajomości z Olszewskim, ale zarazem zaprzeczył, żeby jego papiery były mu znane, i żeby omawiał z nim jakiekolwiek sprawy większego i ogólnego znaczenia.

W końcu 1864 roku Senat uznał za niedowiedziony współudział Tkaczewa w „występnych planach" Olszewskiego; za przechowywanie zaś broszury Ogarewa i niedoniesienie władzom o jej otrzymaniu zamknął go na 3 miesiące do fortecy[16]). Po odzyskaniu wolności Tkaczew pojechał na wieś, gdzie przygotował się do egzaminu na kandydata praw, co świetnie uskutecznił. Po zamachu Karakozowa, kiedy tropiono na

prawo i lewo „podejrzanych", uwięziono Tkaczewa ponownie, lecz na bardzo krótko, gdyż nie było przeciwko niemu żadnych obciążających dowodów. W 1869 został aresztowany po raz trzeci w sprawie Nieczajewa i oskarżony o napisanie proklamacji „Do społeczeństwa". Tkaczew przesiedział 4 lata w więzieniu, poczym wysłany został pod nadzór policji w 1873 r. do Wielkich Łuk, skąd w początkach 1874 r. uciekł za granicę przy pomocy kółka czajkowców.

W owym czasie był już człowiekiem znanym w szerokich kołach inteligiencji rosyjskiej, jako wykształcony i utalentowany dziennikarz, zręczny i cięty polemista. Zasilał swymi artykułami od 1862 r. rozmaite pisma rosyjskie, zwłaszcza „Russkoje słowo" i „Dieło". W legalnej prasie nie mógł ze względów cenzuralnych wypowiadać nowych teorji społeczno-politycznych, tylko rozwijał zasady radykalizmu, który w Rosji krzewił się tak bujnie w końcu szóstego i na początku siódmego dziesięciolecia XIX wieku. Poglądy Tkaczewa wystąpiły z całą wyrazistością dopiero podczas jego pobytu za granicą w broszurach i w piśmie „Nabat", tworząc trzeci kierunek w rewolucyjnej myśli rosyjskiej ósmego lat dziesiątka, który różnił się wybitnie od bakunizmu i ławryzmu.

Tkaczew był w większym bez porównania stopniu, aniżeli twórcy wspomnianych kierunków, kontynuatorem prądów rewolucyjnych z okresu od 1861 r. do 1870 dlatego, że zasadniczym punktem jego poglądów było przekonanie, iż najpilniejszą sprawą na dziś jest obalenie absolutyzmu, czyli reforma polityczna. W ósmym dziesięcioleciu dążność do przewrotów ekonomiczno-socjalnych całkowicie prawie pochłonęła uwagę rewolucjonistów i uczyniła ich obojętnymi, albo nawet wrogimi względem reform politycznych.

Poglądy Tkaczewa są jakby dalszym rozwojem pomysłów Zajczniewskiego, sformułowanych w „Mołodoj Rossii".

Zagranicą zamierzał brać udział w wydawnictwach „Wpieroda". Przygotował też artykuł przeznaczony do szerokiego rozpowszechnienia wśród ludu. Malował w nim, w sposób nieco trywjalny, dobrobyt i wolne życie mas ludowych po zwycięskiej rewolucji: włościanin będzie wtedy pracować, ile zechce, będzie jeść i pić do woli. W rosyjskich kołach rewolucyjnych, zwłaszcza grupujących się około „Wpieroda", panowały poglądy prawie ascetyczne, to też ustęp powyższy o przyszłych uciechach materjalnych wywołał oburzenie współpracowników tego pisma, którzy wypowiedzieli się stanowczo przeciwko zamieszczeniu takiego artykułu.

Wkrótce potym redakcja „Wpieroda" przeniosła się do Londynu. Stosunek Tkaczewa do niej musiał być wyjaśniony. W dyskusji, prowadzonej w tym celu, nie wykazał, jak inni, niechęci do współdziałania z liberałami-rewolucjonistami, dążącymi jedynie do przewrotu politycznego, wychodząc z założenia, że ten jest obecnie najpotrzebniejszy. Co więcej, usiłował przekonać współpracowników „Wpieroda", że powinni uważać za jeden ze swych celów utworzenie w Rosji dyktatury rewolucyjnej drogą współdziałania z tymi, co jej pragną. Tego było już za wiele współpracownikom „Wpieroda", którzy utrzymywali, że wszystko powinno być przedsiębrane nie tylko dla ludu, lecz i przez lud [17]).

Nastąpiło zerwanie między Tkaczewem a Ławrowem i jego przyjaciółmi.

Wkrótce potym Tkaczew wydał broszurę p. t. „Zadania propagandy rewolucyjnej w Rosji" (Zadaczi rewolucjonnoj propagandy w Rossii), w której wypowiedział, że rewolucjonista uważa się zawsze i uważać powinien za uprawnionego do wezwania ludu do buntu i że ten jest do niego przygotowany. Usiłował także wykazać, że taktyka długiego przygotowywania rewolucji, zalecana przez Ławrowa i „Wpie-

rod", jest z gruntu błędna i że należy już przystąpić do rewolucji.

W odpowiedzi na powyższą broszurę Ławrow wydał własną p. t. „Rosyjskiej młodzieży rewolucyjnej" (Russkoj rewolucjonnoj mołodieży), w której starał się zbić wywody Tkaczewa i uzasadnić zalecany przez siebie sposób działania.

W drugiej połowie 1875 roku udało się Tkaczewowi zgrupować kilku ludzi, podzielających jego poglądy, w listopadzie zaś tegoż roku wypuścić w świat Nr. 1 założonego przez siebie pisma „Nabat". Rozpoczął w nim gwałtowną polemikę zarówno z ławrystami, jak i bakunistami, rozwijając własne poglądy, wzorowane na jakobińsko-blankistowskich. Zatrzymam się na najważniejszych pomysłach Tkaczewa.

Już w Nr. 1 „Nabatu" znajdujemy jego wyznanie wiary społeczno-politycznej zwięźle skreślone. Uznajemy, mówi ustrój anarchistyczny, ale tylko jako ideał odległej przyszłości. Anarchja oznacza brak władzy, który jest tylko jednym ze skutków głębszej przyczyny — równości. Władza nie jest, jak to twierdzą anarchiści, przyczyną istniejącego zła społecznego, tylko jego nieuniknionym skutkiem.

Wszystkie nieszczęścia społeczne, i kłamstwa socjalne wynikają z nierówności fizycznej, intelektualnej, ekonomicznej, politycznej i wszelkiej innej między ludźmi. A zatym póki istnieje jakakolwiek forma nierówności — musi istnieć władza. Ustrój anarchistyczny jest niemożliwy bez poprzedniego zaprowadzenia absolutnej równości między wszystkimi członkami społeczeństwa. Dlatego najcharakterystyczniejsza cecha przyszłego ustroju wyrażona być powinna nie przez anarchję, lecz równość. Równość każe przypuszczać ustrój anarchistyczny, a ten wolność. Ale wszystkie te pojęcia mieszczą się w jednym — braterstwie.

Gdzie istnieje braterstwo, tam jest wolność, równość i brak

wszelkiej władzy. Z tego wynika, że żadna rewolucja nie może urzeczywistnić ustroju anarchistycznego, nie zaprowadzając równości i braterstwa. W tym celu należy przedtym zmienić istniejące warunki bytu społecznego, znieść wszystkie instytucje, które utwierdzają w życiu ludzkim nierówność, zawiść, współzawodnictwo, i położyć fundament takich, które sprzyjają rozwojowi wprost przeciwnych pierwiastków życia społecznego. Urzeczywistnić to mogą tylko ludzie rozumiejący i odczuwający w całej pełni potrzebę tego przewrotu, innymi słowy: ludzie umysłowo i moralnie rozwinięci, czyli mniejszość społeczeństwa, która, dzięki swej wyższości, zawsze ma i mieć powinna władzę intelektualną i etyczną w życiu zbiorowym.

Do chwili rewolucji władza ta ma wyłącznie charakter moralny i dlatego jest niedostateczna, a nawet bezsilna w walce z takim porządkiem rzeczy, przy którym wszystko opiera się na brutalnej sile fizycznej. Rewolucjoniści zazwyczaj rozumieją to i usiłują za pomocą gwałtownego przewrotu przeobrazić siłę czysto duchową na materjalną. To przeobrażenie sił stanowi istotę wszelkiej rewolucji. Siła umysłowa bez połączenia z siłą materjalną dać może tylko tak zwany postęp pokojowy. Z drugiej znowu strony, wszelki atak przeciwko istniejącemu stanowi rzeczy, nie kierowany i nie organizowany przez siłę umysłową, wytworzyć może tylko ferment, chaotyczny ruch bezcelowy — zawsze reakcyjny.

Ponieważ w społeczeństwach współczesnych wogóle, szczególnie zaś w Rosji, siła materjalna skupia się we władzy państwowej, więc prawdziwa rewolucja, rzeczywista metamorfoza siły moralnej w materjalną, może uskutecznić się tylko przez pochwycenie władzy państwowej przez rewolucjonistów. Najbliższy cel rewolucji polegać powinien na pochwyceniu władzy państwowej i przeobrażeniu za jej po-

mocą państwa konserwatywnego w państwo rewolucyjne. Negować to znaczy: albo nie rozumieć istoty rewolucji, albo świadomie przeszkadzać praktycznej jej realizacji.

Nasza, tak zwana, prasa rewolucyjna (wydawnictwa bakunistów i ławrystów przyp. aut.) zupełnie słusznie ze swego antyrewolucyjnego stanowiska twierdzi, że rewolucjoniści powinni starać się nie o to, żeby skupić w swych rękach władzę państwową, tj. siłę materjalną, lecz żeby ją zniszczyć i po przewrocie pozostać bezbronni i bezsilni, jak poprzednio.

Tkaczew robi następnie zarzut wspomnianej prasie, że właściwie nie chce rewolucji prawdziwej, tylko powolnego postępu, że propagowana przez nią anarchja jest szkodliwa. Istotnie, mówi, czym jest anarchja bez poprzedniego urzeczywistnienia zasad braterstwa i równości? Niczym innym, jeno drapieżną walką człowieka z człowiekiem, panowaniem brutalnego egoizmu — tego, co stanowi istotę ustroju burżuazyjnego. Następnie powtarza twierdzenie o konieczności pochwycenia władzy państwowej przez rewolucjonistów, co stanowi tylko prolog rewolucji, sama zaś rewolucja urzeczywistnia się za pomocą państwa rewolucyjnego, które niszczy pierwiastki reakcyjne i konserwatywne społeczeństwa, znosząc te wszystkie instytucje, które przeszkadzają zaprowadzeniu równości i braterstwa.

Działalność więc państwa rewolucyjnego musi być podwójna: negatywna i twórcza. Istotę pierwszej stanowi walka, a więc gwałt; może ona doprowadzić do celu tylko przy istnieniu organizacji centralistycznej, dyscyplinie partyjnej, stanowczości decyzji i energicznym ich przeprowadzaniu. Istota drugiej polega na czymś zgoła odmiennym: tworzeniu nowego porządku społecznego, co wymaga oddziaływania intelektualno-moralnego, obliczonego na czas dłuższy, pracy systematycznej i powolnej, opierającej się na woli i rozumie ludu.

Te dwie funkcje akcji rewolucyjnej, t. j. burząca i twórcza, powinny być ściśle odgraniczone.

Działalność twórcza państwa rewolucyjnego winna wezwać do współdziałania Dumę Narodową (zgromadzenie prawodawcze przyp. aut.) i inne instytucje społeczno-reprezentacyjne, któreby sankcjonowały jego postępowanie. Wtedy dopiero można rozpocząć umiejętną propagandę, która tylko w takich warunkach może być płodna w skutki, a nie przed pochwyceniem władzy państwowej.

Umocniwszy swą władzę, oparszy ją o Dumę Narodową, państwo rewolucyjne będzie mogło przystąpić do urzeczywistnienia rewolucji socjalnej za pomocą reform ekonomicznych, politycznych i prawnych, które powinny być następujące:

1) stopniowe przekształcenie współczesnej chłopskiej gminy rolnej, opierającej się na zasadzie czasowego władania prywatnego — na gminę, w której uczestnicy jej pracują wspólnie, korzystając zbiorowo z narzędzi pracy;

2) stopniowe wywłaszczenie prywatnej własności ziemskiej i oddanie jej na własność ogółu;

3) stopniowe zaprowadzenie takich instytucji społecznych, któreby czyniły zbytecznym pośrednictwo w wymianie produktów i usunęły zarazem podstawową jego zasadę burżuazyjną — usługa za usługę, oko za oko i t. p., zastępując ją zasadą miłości braterskiej i solidarności.

4) stopniowe usuwanie nierówności fizycznej, umysłowej i moralnej między ludźmi przez zaprowadzenie powszechnego, przymusowego i integralnego wykształcenia wszystkich obywateli w duchu miłości, równości i braterstwa.

5) stopniowe zniesienie współczesnej rodziny, opierającej się na poddaństwie kobiety, niewoli dzieci i samowoli mężczyzny.

6) stopniowy rozwój samorządu gminnego, osłabienie centralnej władzy państwowej, aż do jej zaniku.

Tkaczew przechodzi następnie do omówienia mechanizmu walki rewolucyjnej z istniejącym stanem rzeczy w Rosji, oraz kwestji organizowania sił rewolucyjnych. Pochwycenie władzy państwowej osiągnięte być może najlepiej za pomocą spisku, który jest jeżeli nie jedynym, to w każdym razie głównym i najbardziej celowym środkiem gwałtownego przewrotu państwowego. Kto uznaje potrzebę spisku, musi zarazem uznać konieczność karnej organizacji sił rewolucyjnych. Tkaczew występuje energicznie przeciwko typowi organizacji, zalecanemu przez bakunistów i ławrystów: tylko ściśle centralistyczna i hierarchiczna może być sprężysta i stanowić istotną siłę. Organizacja federacyjna jest mechanizmem ciężkim, utrudniającym jednolitość i szybkość akcji.

Działalność partji rewolucyjnej musi mieć do chwili pochwycenia władzy państwowej podwójne zadanie: przygotować u góry to pochwycenie, u dołu zaś — bunt ludowy. Im więcej praca w tych dwuch kierunkach będzie zespolona, tym lepsze wyda rezultaty.

Lokalny bunt ludowy, któremuby nie towarzyszył atak na centr władzy państwowej, nie miałby żadnych szans powodzenia. Zamach na władzę państwową, nie poparty przez bunt ludowy, chociażby zlokalizowany, może dać tylko przy wyjątkowo pomyślnym zbiegu okoliczności trwałe rezultaty.

Rosyjski ruch rewolucyjny powinien zachować łączność z ruchem w Europie Zachodniej, gdyż może mu to przynieść duży pożytek; związek z polskim ruchem rewolucyjnym jest nieodzowny.

Omawiając ruch socjalistyczny, wywołany przez Międzynarodówkę, i dwa jego kierunki, Tkaczew oświadcza się za centralistyczno-państwowym przeciwko anarchistycznemu.

Dla głębszego zrozumienia poglądów polityczno-społecznych Tkaczewa i jego nielicznych zwolenników, należy rozpatrzyć jego teorję o ekonomiczno-socjalnym rozwoju Rosji. Wypowiadał ją nieraz, najdobitniej jednak wyłożył w „Liście otwartym" do Engelsa [18]).

Byłoby dzieciństwem, mówi, przeszczepiać na grunt rosyjski Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników, gdyż brak tam zupełnie warunków, wśród których działa i rozwija się w państwach zachodnio-europejskich, a więc przedewszystkim licznego proletarjatu fabrycznego, instytucji reprezentacyjnych i wolności obywatelskich, pozostawiających szerokie pole działalności jednostkom, wszelkiego rodzaju związkom i partjom politycznym. W Rosji mowy być nie może o masowym zorganizowaniu klasy robotniczej; niepodobna też oddziaływać na szerokie masy za pomocą słowa drukowanego, najpierw z braku odpowiedniej literatury popularnej, powtóre — z powodu przerażającego analfabetyzmu, wobec czego literatura, gdyby nawet istniała, nie mogłaby wywrzeć wielkiego wpływu. Oddziaływaniu zaś osobistemu agitatorów na lud stawia nieprzezwyciężone trudności policja. Jednakże z powyższego przedstawienia rzeczy bynajmniej nie wypływa, żeby rewolucja socjalna w Rosji nie miała żadnych widoków zwycięstwa. Przeciwnie, więcej aniżeli w Europie Zachodniej.

W Rosji, mówi Tkaczew, niema wprawdzie proletarjatu fabrycznego, ale niema także burżuazji w prawdziwym znaczeniu tego słowa. Pomiędzy cierpiącym ludem a żywiołami, stanowiącymi rząd w państwie despotycznym, niema klasy średniej. Robotnicy rosyjscy mieć będą do zwalczania jedynie wrogą sobie siłę polityczną, siła zaś kapitału dopiero się tworzy. Lud wiejski jest ciemny, ale zarazem przejęty zasadą gminnego władania ziemią, jest komunistą z instynktu i tra-

dycji; żył i żyje w niewoli, ale nie jest bynajmniej zadowolony ze swego położenia i protestuje w rozmaity sposób przeciwko istniejącemu stanowi rzeczy, czego dowodem są objawy oporu władzy, bunty chłopskie, sekty religijne. Wprawdzie bunty te i protesty występują sporadycznie i brak im szerszego pojmowania spraw, niemniej jednak trzeba je uważać za objaw poważnego niezadowolenia mas ludowych. Lud jest rewolucjonistą z instynktu. Rosyjska inteligiencja rewolucyjna jest nieliczna, ale za to wyznaje tylko poglądy socjalistyczne. Wyższe warstwy społeczne nie posiadają żadnej siły ekonomicznej (są bowiem biedne) i politycznej (gdyż są zanadto tępe i przyzwyczaiły się liczyć tylko na policję). Duchowieństwo jest ciemne i nie posiada wpływu moralnego. Państwo rosyjskie zdaleka tylko wydaje się potężne; właściwie nie wyraża interesów żadnej warstwy społecznej: uciska wszystkich i przez wszystkich jest znienawidzone. Iluzja potęgi Rosji łatwo może być rozwiana: dwie, trzy porażki wojenne, równoczesne powstanie włościan w wielu guberniach, bunt w stolicy w czasie pokoju i — złudzenie pryśnie...

Uważając współczesne warunki w Rosji za najdogodniejsze do dokonania przewrotu, Tkaczew usiłuje wykazać, że zwlekanie z rewolucją może mieć skutki ujemne, gdyż z biegiem czasu specyficzne cechy ustroju ekonomiczno-socjalnego Rosji ulegać będą przeobrażeniom w duchu kapitalistyczno-burżuazyjnym.

Te myśli wypowiada w „Nabacie“ w zeszycie listopadowym z 1875 r.

Przygotowanie rewolucji, mówi, nie należy do rewolucjonistów. Robią to wszelkiego rodzaju wyzyskiwacze, jak: właściciele ziemscy, kapitaliści, popi, urzędnicy, liberali, postępowcy i t. p. Rewolucjonista powinien tylko wyzyskać w sposób odpowiedni, skoordynować te czynniki rewolucyjne,

które wytworzyła historja. Rewolucjonista nie przygotowuje, a robi rewolucję.

W artykule „Lud i rewolucja“ [19]) Tkaczew mówi: rewolucyjna mniejszość, korzystając z rewolucyjno burzącej siły ludu, zniszczy wrogów przewrotu i, opierając się na ogólnym duchu pozytywnego ideału ludowego, założy fundament nowego, rozumnego współżycia ludzkiego. Lud sam przez się nie może się wyzwolić, nie może urządzić swego bytu zgodnie z realnymi potrzebami, nie może urzeczywistnić w życiu ideałów rewolucji socjalnej. Dokonać tego może tylko rewolucyjna mniejszość.

Polemizując ze swymi przeciwnikami, których nazywał rewolucjonistami-reakcjonistami, o to, czy rewolucja jest natychmiast możliwa w Rosji — Tkaczew wypowiada pogląd, że zwolennicy przewrotu, pochwyciwszy władzę w swe ręce, nie będą bynajmniej za pomocą kategorycznych dekretów znosić religji, rodziny, oraz wprowadzać ustroju komunistycznego, lecz stworzą takie warunki dla gminy rolnej, handlu, przemysłu, które z konieczności, jakkolwiek stopniowo, doprowadzą do upragnionego celu, t. j. wspólnej pracy i własności, czyli zupełnego tryumfu komunizmu [20]).

„Nabat“ dawał często artykuły publicystyczno-historyczne, dotyczące najwybitniejszych momentów zachodnio-europejskiego ruchu rewolucyjnego, w których Tkaczew i jego współpracownicy usiłowali wzmocnić swą argumentację przykładami. Artykuły były zazwyczaj zwięzłe i trzymane w tonie ostrym: Tkaczew był niezawodnie silnym i bardzo zręcznym polemistą.

W szeregu artykułów, zebranych w broszurze p. t. „Anarchja myśli“, poddał zjadliwej krytyce teorje anarchistyczne, głoszone w „Wpierodzie“ oraz w pismach Bakunina i jego zwolenników. Ilekroć, mówi, anarchiści wypowiadają się szczegóło-

wo o upragnionej przez siebie przyszłej organizacji społecznej, tylekroć muszą przyznać pewne pierwiastki władzy państwowej. Widać to nie tylko już z poglądów poszczególnych ówczesnych działaczy anarchistycznych, lecz także z memorjałów sekcji Międzynarodówki anarchistycznej, która powstała po kongresie w Hadze: sekcja gienewska i brukselska, omawiając przyszły ustrój pojedynczej gminy anarchistycznej, przyznały niektórym jej władzom prawo wywierania przymusu w pewnym zakresie na obywateli.

„Anarchja Myśli" Tkaczewa przyczyniła się w znacznym stopniu do wzbudzenia krytycyzmu w rosyjskich kołach rewolucyjnych względem pozytywnych ideałów anarchistycznych. Kiedy Ławrow wydał swą obszerną pracę p. t. „Czynnik państwowy w przyszłym społeczeństwie", Tkaczew nie bez słuszności zauważył, że pisarz ten zrobił pewne ustępstwa idei władzy państwowej.

Tkaczew przywiązywał wielką wagę w sprawach taktycznych do centralnego teroru politycznego, skierowanego przeciwko sferom decydującym w państwie: teror dezorganizuje rząd i ułatwia rewolucjonistom zadanie. Propaganda teroru zajmowała wybitne miejsce w „Nabacie".

Tkaczew i jego współpracownicy niejednokrotnie powtarzali, że są materjalistami politycznymi, którzy wielką wagę przywiązują do siły materjalnej, bez której rewolucja socjalna nie może zrealizować swych postulatów.

Silną stronę poglądów Tkaczewa stanowiło wykazanie doniosłej roli państwa, które posiada skoncentrowaną potęgę materjalną w wielkich przeobrażeniach społecznych; — stwierdzenie konieczności istnienia pewnej władzy we wszystkich społeczeństwach, w których niema całkowitej równości w dziedzinie materjalnej, umysłowej i moralnej między obywatelami; wreszcie — wysunięcie na plan pierwszy, jako jednego

z najbliższych zadań ruchu, walki politycznej w imię obalenia absolutyzmu.

Słabą stroną poglądów Tkaczewa było naiwne przeświadczenie, że społeczeństwo zawsze jest przygotowane do rewolucji, że powodzenie jej zależy tylko od dobrej organizacji sił rewolucyjnych i energicznych ataków przeciwko istniejącemu rządowi, nadewszystko zaś — że klasy posiadające w Rosji nie mają żadnej siły i że lud rosyjski jest instynktownym rewolucjonistą i komunistą.

Charakterystyczną jest rzeczą, jak wpływy czasu i miejsca zbliżały w niektórych zasadniczych poglądach ludzi tak odmiennych typów umysłowych, jak Bakunin, Ławrow i Tkaczew: wszyscy byli anarchistami. Nawet państwowiec Tkaczew, który wykazywał ciągle doniosłość pochwycenia władzy przez rewolucjonistów, był anarchistą w stosunku do bardzo odległej przyszłości. On, co tak trafnie dowodził konieczności władzy tam, gdzie istnieją materjalne, intelektualne i moralne różnice między obywatelami, wierzył jednak w to, że kiedyś społeczeństwa socjalistyczne składać się będą z ludzi zupełnie równych. Wszyscy ci działacze i pisarze wyznawali także w gruncie rzeczy jeden i ten sam pogląd na rozwój ekonomiczny i socjalny narodu rosyjskiego, na ustosunkowanie się w nim sił socjalnych — pogląd sformułowany po raz pierwszy przez Bakunina w początkach siódmego lat dziesiątka.

Jakkolwiek Tkaczew wysuwał na plan pierwszy walkę polityczną, pojmował ją jednak bardzo jednostronnie, uważając, że należy dążyć bezpośrednio do pochwycenia władzy państwowej; nie stawiał więc za cel bliższy zdobycia konstytucji, choćby najdemokratyczniejszej, lecz całkowite opanowanie aparatu państwowego. W tym tkwi właśnie jeden z jego zasadniczych błędów.

Zdobycie władzy państwowej musi być celem każdej poważnej partji politycznej, która chce przeprowadzić głębokie reformy społeczne, tymbardziej rewolucję w istniejących stosunkach socjalnych. Nie zawsze jednak można i należy dążyć do tego celu bezpośrednio. Tkaczew nie zdawał sobie sprawy z warunków objektywnych, od których zależało zdobycie władzy państwowej. Historja zna takie wypadki: dość wspomnieć akcję młodoturków. W Rosji jednak odpowiednich warunków nie było. Istotnie, ówczesne społeczeństwo rosyjskie było już zbyt zróżniczkowane, czyli jego grupy, już wyodrębnione, posiadały rozmaite cele i światopoglądy socjalno-polityczne.

Przedsięwzięcie młodoturków udało się dlatego, że w społeczeństwie tureckim istniały właściwie tylko dwa obozy: stary konserwatywno-absolutystyczny i nowy konstytucyjno-postępowy. Skoro nadużycia starego systemu stały się widoczne, mogła część społeczeństwa, stanowiąca wprawdzie mniejszość, ale doborową, oświeconą i energiczną, wyzyskać moment odpowiedni i pochwycić władzę za pomocą spisku, licząc na bierne zachowanie się większości obywateli i korzystając z jednolitości obozu konstytucyjno-postępowego.

Tkaczew, jak widzieliśmy, twierdził, że obok ataków na rząd centralny należy wywołać bunt chociażby tylko lokalny, zwłaszcza w stolicy. Odrzucając jednak działalność przygotowawczą do wywołania rewolucji, faktycznie ograniczał całą akcję do spisku. Zamiast uważać go za uzupełnienie ruchu masowego, za organizację akcji towarzyszącej temu ruchowi, faktycznie wszystkie usiłowania rewolucyjne na nim tylko koncentrował.

W sprawach narodowościowych „Nabat" stał na tym stanowisku, że niwelacja odrębności narodowych przez rozwój

przemysłu, naukę, sztukę i biurokrację, z punktu widzenia zasad rewolucyjno-socjalistycznych, jest objawem dodatnim, gdyż zbliża ludzi należących do różnych narodów i łączy w imię wspólnego celu [21]).

Tkaczew i jego współpracownicy przeceniali niwelujące znaczenie przemysłu, handlu, nauk i sztuk w stosunku do odrębności narodowościowych. Widzimy bowiem, że rozwój w tych dziedzinach nie zaciera ich bynajmniej. W Austrji z drugiej połowy XIX wieku różnice narodowościowe występują daleko wyraźniej, aniżeli w pierwszej, kiedy przemysł, handel, nauka i sztuka stały niżej. W Belgji ruch narodowy wśród Flamandczyków większy jest na początku wieku XX, niż był przedtem, a przecież kraj ten zrobił olbrzymie postępy w życiu gospodarczym i umysłowym.

Biurokratyzm centralistyczny tamuje istotnie rozwój narodowy, sam przez się jednak nie jest w stanie zatrzeć całkowicie odrębności narodowościowych.

Co do pożytku z ich zaniku z punktu widzenia socjalizmu, Tkaczew jest w błędzie. Istotnie, powstanie, zamiast wielu, jednej albo kilku narodowości doprowadziłoby ludzkość do krańcowego centralizmu, stworzenia nielicznych ognisk kultury, w których skupiałoby się całe życie umysłowe. Ogniska te, chociaż świetne, zubożyłyby całe terytorja, ściągając z nich wybitne talenty na wszystkich polach i wytwarzając przepaść między kilku najwyższymi ogniskami życia a resztą terytorjów, zaludnionych przez ludzkość.

Odrębności narodowe, nie dotycząc zasadniczych stron bytu ludzkiego, są niezawodnie objawem pewnych subtelnych, zawsze trudnych do ścisłego ujęcia, różnic w dziedzinie popędów, uczuć i sposobu działania. Jest rzeczą conajmniej wątpliwą, czy ludzkośćby zyskała cośkolwiek, gdyby te różnice zostały zatarte.

Istnienie odrębnych kultur narodowościowych stwarza szlachetną rywalizację, budzi silny popęd u narodów o uboższej kulturze do dorównania wyżej stojącym i t. p.

Tkaczew rozróżniał narody historyczne, posiadające starą kulturę od tworzących ją dopiero. Dla pierwszych miał pewne względy: uznawał ich prawa do bytu i niezależności; natomiast pragnął zaniku drugich jako grup odrębnych. Do pierwszych zaliczał Polaków, współczując z ich dążeniami narodowymi; do drugich — Małorusinów.

Drogomanow zupełnie słusznie wytknął mu w pracy swej, p. t. „Istoriczeskaja Polsza i wielikorusskaja demokratija", niekonsekwencję i inne słabe strony rozumowania na korzyść centralizmu.

Poglądy Tkaczewa były jakobińsko-blankistowskie w rysach ogólnych, nie można im jednak odmówić pewnej samodzielności w poszczególnych punktach, jak np. w krytyce ówczesnych anarchistów, oraz w innych sprawach. Jakobinizm w czystej formie, jako doktryna, był tylko idealizacją czynów znanych działaczy z wielkiej rewolucji francuskiej z okresu teroru. Blankizm zapożyczył pod pewnymi względami metodę działania od jakobinizmu. August Blanki organizował spiski dla obalenia rządów i utworzenia nowych, zapewniających władzę rewolucjonistom. W poglądach swych był socjalistą kolektywistą, uznającym konieczność uspołecznienia narzędzi pracy. Pierwszy wprowadził pierwiastek polityczny do socjalizmu, co jest wielką zasługą. Nie miał jednak określonej koncepcji mechanizmu rozwoju społecznego. Za niezbędny warunek zaprowadzenia ustroju socjalistycznego uważał szerokie i gruntowne wykształcenie obywateli i bynajmniej nie myślał, jak to niekiedy wyobrażają sobie naiwni „krytycy" blankizmu, za jednym zamachem, za pomocą dekretów wprowadzić socjalizm. Stał

na tym stanowisku, że partje socjalistyczne powinny brać czynny udział we wszystkich sprawach ogólno-narodowych, usiłując je rozwiązać naturalnie w duchu swych zasad. Ten nieugięty rewolucjonista nie lekceważył bynajmniej parlamentaryzmu i podczas III Rzeczypospolitej w piśmie p. t. „Ni Dieu ni Maitre“ rozwijał poglądy, wedle których socjaliści nie tylko nie powinni odrzucać częściowych reform społecznych, lecz, przeciwnie, starać się je uzyskać za pomocą bloków z radykalnymi żywiołami.

Blankizm nie był doktryną zakrzepłą, lecz ciągle się rozwijał. Nie stanowi też wykończonej teorji. Nie znajdujemy jej ani u samego Blankiego w jego drukowanej „Critique Sociale“, ani w tomiku „Oeuvres Diverses“ jednego z najwybitniejszych uczniów „starego“ — D. Tridona. Żyjący obecnie przywódca francuskich blankistów Edward Vaillant jest właściwie marksistą.

Blankizm oczekuje jeszcze swego historyka. Tkaczew może szerzej od francuskich blankistów omawiał zagadnienia rewolucji, był od nich jednak jednostronniejszy i poglądy jego nie ulegały prawie ewolucji. Różnica ta wynika prawdopodobnie stąd, że podczas kiedy we Francji stosunki socjalno-polityczne zmieniały się szybko nawet za życia samego Blankiego, w Rosji w czasie działalności publicystycznej Tkaczewa były prawie jednakowe.

Tkaczew liczył wielu wrogów z powodu ostrego tonu swych artykułów polemicznych. Nie zdobył ani za granicą, ani w Rosji większej liczby zwolenników. Nie było też żadnej organizacji, którąby walczyły pod jego sztandarem. W okresie od r. 1875 do 1880 istniało tylko kilka małych kółek rewolucyjnych w Rosji, hołdujących jego zasadom. Kółka te nie zdobyły większego znaczenia.

Błędem byłoby jednakże przypuszczać, że idee Tkaczewa nie wywarły żadnego wpływu na rosyjski ruch rewolucyjny.

Przeciwnie, pod koniec ósmego lat dziesiątka zaczęły się nimi coraz silniej przejmować te sfery rewolucyjne, które pod względem organizacyjnym nie miały żadnego związku z samym Tkaczewem, wychowały się i działały z początku pod wpływem bakunizmu i były mu nawet bardzo niechętne. Jakie przyczyny to sprawiły, opowiem później.

„Nabat“ wychodził od 1875 do 1877 pod redakcją samego Tkaczewa; do 1881 prowadzony był przez jego uczniów i zwolenników, z których najwybitniejszy był Polak Turski.

VII.

Niezależnie od opisanych poprzednio kółek, mających większe znaczenie, powstawały i znikały inne. Ich członkowie zajmowali się działalnością rewolucyjną, albo dopiero się do niej przygotowywali. Nawet pojedyncze jednostki pracowały nieraz samotnie na prowincji, albo w mniejszych miastach, starając się rozbudzić poczucie niezadowolenia z istniejącego stanu rzeczy wśród włościan i robotników i zjednać ich dla walki z nim.

Z aktów oskarżenia [22]), dotyczących drobnych spraw politycznych, widzimy, że niekiedy zjawienie się jednej albo dwóch osób gdzieś w odległej wiosce pociągało za sobą zgromadzanie włościan, rozpowszechnianie wydawnictw nielegalnych i t. p. Doświadczenie z okresu od r. 1874 do 1876 wykazało rewolucjonistom: 1) że działalność ich wśród ludu wiejskiego jest trudna i okupuje się wielkimi ofiarami; 2) że włościanie bynajmniej nie są tak skorzy do buntów, jak powszechnie sądzono; 3) że wreszcie na ogół propaganda zasad socjalizmu wśród nich nie wydaje żadnych prawie rezultatów: chętnie słuchają o sprawach konkretnych lecz nie o odległych ideałach; mogą one wprawdzie znaleźć u włościan zrozumienie i obudzić zain-

teresowanie, ale tylko wówczas, kiedy propagandziści łączą je ze sprawami najbliżej ich obchodzącymi; 4) że osiadszy na czas stosunkowo dłuższy w jednym miejscu, mogą zdziałać bez porównania więcej, aniżeli przenosząc się ciągle z miejsca na miejsce; 5) że skuteczność akcji rewolucyjnej wymaga organizacji systematycznej i sprężystej, z podziałem pracy i zarządem centralnym; 6) że system biurokratyczny stawia poważne przeszkody ruchowi i że ten musi być przygotowany do walki bezpośredniej z nim.

Uwagi powyższe już od końca 1875 i w ciągu 1876 roku, zwłaszcza pod koniec, przychodziły na myśl wielu działaczom. Nie rozumieli jednak jeszcze, że zdobycie konstytucji w Rosji jest niezbędne dla ruchu, że należy mieć tak zwany program minimum, któryby obejmował żądanie jaknajdalej idących reform w granicach ustroju kapitalistycznego; wreszcie, że działalność rewolucjonistów wśród robotników fabrycznych jest bez porównania produkcyjniejsza aniżeli wśród włościan, a więc należałoby poświęcić tej pracy więcej sił, niż akcji na wsi.

Doktrynerstwo anarchistyczno-chłopomańskie było jeszcze tak silne wśród ówczesnych rewolucjonistów rosyjskich, że, pomimo doświadczenia, nie mogli zdać sobie dokładnie sprawy z powyższych zagadnień.

Ruch rewolucyjny znajdował ciągle nowych zwolenników wśród młodzieży wyższych zakładów naukowych, na ogół jednak w końcu 1875 i w 1876 r., przypływ sił był już słabszy aniżeli w 1873 i w pierwszej połowie 1874 roku. Zjawisko to było zupełnie naturalne: bezpośrednio przed „wędrówką w lud" młodzież pełna była iluzji rewolucyjno-socjalnych, wynikających z silnej wiary w buntownicze popędy chłopa rosyjskiego i w jego mniemane skłonności socjalistyczne; następne lata rozwiały w znacznym stopniu te iluzje. To też

młodzież nie miała już tej silnej wiary w bliskie zwycięstwo rewolucji i nie rwała się tak żywiołowo do pracy społecznej. Ci jednak, co do ruchu przystali, byli przygotowani z góry na trudności.

Omówię obecnie działalność ławrystów. W masowej „wędrówce w lud“ wzięli, w porównaniu z anarchistami, słaby udział; to też pogrom, który w silnym stopniu dotknął tamtych, zrobił wśród nich niewielkie spustoszenia. Skupiali się głównie w Petersburgu i w niektórych innych miastach. Działalność ich polegała przeważnie na samokształceniu się, prowadzeniu systematycznych wykładów w kółkach robotniczych, oraz propagandzie w nich zasad socjalizmu.

Kółko ławrystów w Petersburgu wraz z kółkiem czajkowców powzięło myśl założenia za granicą pisma socjalno-rewolucyjnego; one to wysłały delegatów do Ławrowa celem omówienia programu i strony technicznej „Wpieroda“.

Na czele kółka ławrystów [23]) w Petersburgu stał student ostatniego kursu Akademji medyczno-chirurgicznej, obecnie znany lekarz L. G—g, człowiek wykształcony, o umyśle systematycznym, który występował niejednokrotnie, jako mówca w sprawach studenckich i wywierał silne wrażenie. Około niego skupiali się ludzie inteligientni i wykształceni, zarazem jednak, jak twierdzi Aptekman, pozbawieni żywego temperamentu. Wyjątek między nimi stanowił niejaki „Antoszka“ (pseudonim) żywy i energiczny, również o wybitnej inteligiencji.

Wykłady, prowadzone dla robotników, dotyczyły różnych przedmiotów, poczynając od gieologii i archeologji przedhistorycznej, i kończąc na historji i ekonomji politycznej; nie koncentrowały się więc na zagadnieniach najdonioślejszych dla proletarjatu. Pomimo tych niewątpliwych wad, miały i strony dodatnie, gdyż dawały robotnikom dużo wiadomości

i zapoznawały z ruchem socjalistycznym w Europie Zachodniej, zwłaszcza z działalnością niemieckiej socjalnej-demokracji. Plechanow, który zna dobrze słabe strony propagandy ławrystów, twierdzi jednak, że na ogół była rozumniejsza od prowadzonej przez bakunistów [24]).

Ławryści, jak i bakuniści, lekceważyli wolność polityczną i obywatelską, jako burżuazyjne; pierwsi jednak lepiej od drugich, zdawali sobie sprawę z trudności przewrotu społecznego. Bakuniści natomiast przywiązywali wielką wagę do masowej agitacji wśród ludu i robotników na gruncie bieżących interesów ekonomicznych, w praktyce jednak nie potrafili należycie ich sformułować.

Ławrow przeszedł w roku 1875, a zwłaszcza w 1876 pewną ewolucję w swych poglądach i zaczął uznawać potrzebę jakiegoś minimum władzy państwowej, która ma się stopniowo zmniejszać, zniknąć zaś może wtedy tylko bez szkody, kiedy nowe warunki życia po przewrocie socjalnym dostatecznie wyrobią społeczeństwo; dalej uznał konieczność pewnej stałej organizacji, któraby utrzymywała porządek i dyscyplinę w działalności rewolucyjnej; — potrzebę agitacji masowej wśród ludu wiejskiego i robotników, oraz akcji bezpośredniej przeciwko rządowi z powodu represji stosowanych dla stłumienia ruchu.

Te poglądy Ławrowa nie trafiały do przekonania jego zwolenników w Rosji, to też między nim a nimi zapanował rozdźwięk i stawał się coraz większy.

W końcu 1875 i w początkach 1876 roku petersburskie kółko ławrystów wszczęło akcję celem porozumienia się z kółkami o pokrewnych poglądach. Rezultatem tego było zbliżenie się z pozostałymi na wolności towarzyszami Zasławskiego, którzy wznowili w Odesie pracę rewolucyjną, przez niego rozpoczętą. W tej grupie działaczy byli: Grzegorz Popko [25]), jedna z najsympatyczniejszych postaci w rosyjskim ruchu

rewolucyjnym, bracia Iwiczewiczowie Jan i Ignacy, Grzegorz Iwanczenko i inni, którzy wśród pościgu ajentów policyjnych prowadzili pracę rewolucyjną.

Ponieważ w poprzednich aresztach w kółku odeskim główną rolę odegrali szpiedzy, jak Tołstonosow, Tawlejew i inni, postanowiono zgładzić najszkodliwszych: Tołstonosow zniknął z Odesy i uszedł śmierci, natomiast Tawlejew został zamordowany w ogrodzie publicznym wobec licznie zgromadzonej publiczności 5 września 1876. Sprawca zamachu uszedł nieschwytany. Było to pierwsze zabicie szpiega w Rosji. (Pomijam tu morderstwo niewinnego Iwanowa, dokonane z rozkazu Nieczajewa, patrz I tom).

W grudniu 1876 roku zebrał się zjazd ławrystów w Paryżu. Jego celem było wyjaśnienie spornych punktów programowo-taktycznych i organizacyjnych. Przed zjazdem rozesłano do poszczególnych kółek zapytania, dotyczące wszystkich zasadniczych zagadnień teoretycznych i praktycznych ruchu rosyjskiego. Odpowiedzi na powyższe pytania nie zostały zebrane wskutek różnych przeszkód technicznych, tak iż nawet Ławrow ich nie znał.

Na zjeździe było: 2 delegatów z Kijowa, między nimi Hryniewicz, Popko z Odesy, 2 z Petersburga (jeden emigrant mieszkający w Londynie), 2 z kółka londyńskiego, które domagało się równych praw w organizacji z kółkami działającymi w Rosji.

Zjazd odrzucił powyższe żądanie londyńskiej grupy ławrystów, co pociągnęło za sobą wystąpienie z organizacji większości zecerów „Wpieroda", z tych jeden prowadził techniczną działalność organizacji za granicą.

Na zjeździe sprawy taktyczne wywołały poważne spory: jeden z delegatów kijowskich wypowiedział się przeciwko rozbudzaniu namiętności, rozumiejąc przez to energiczną agi-

tację, inni, wbrew Ławrowowi, uważali za konieczne całkowite zaniechanie propagandy wśród inteligiencji i t. p.

Formalnie zjazd nie doprowadził do zupełnego rozbicia organizacji, ale faktycznie zadał jej poważny cios, ujawniając znaczne różnice w poglądach członków. Ławrow złożył godność redaktora „Wpieroda", pozostając jednak nadal jego współpracownikiem i członkiem organizacji. Pismo to w 1877 roku wyszło już pod inną redakcją. Zjazd paryski był pierwszym i ostatnim zjazdem organizacji ławrystów, która powoli schodziła ze sceny. W 1878 przestała już istnieć: część członków zajęła się wyłącznie pracą kulturalną, niektórzy zaś robotnicy weszli do „Północnego związku robotniczego", o którym mówić będę niżej.

Organizacja ławrystów nie wywarła na wypadki rewolucyjne w Rosji decydującego wpływu, wyrobiła jednak szereg robotników i zapoznała dokładnie pewne koła inteligiencji z zachodnio-europejskim ruchem robotniczym i socjalistycznym, a poczęści i z marksizmem, pojętym jednak niewłaściwie, zwłaszcza w zastosowaniu do warunków rosyjskich [26]). Ławryści, jak później socjal-demokraci, uważali robotników fabrycznych za główną sferę swej działalności.

* * *

Zawody, których doznali rewolucjoniści rosyjscy w działalności swej podczas „wędrówki w lud", pchnęły niektórych na drogę świadomego, a niekiedy i nieświadomego oddziaływania na lud wiejski zapomocą uznanych przez niego autorytetów, które podkopać, a nawet usunąć, było zadaniem rewolucjonistów, naprz. interpretowali w sposób odpowiedni cytaty z biblji. Niekiedy żywiołowo powstawał nastrój religijny wśród rewolucjonistów bez żadnego z ich strony wy-

rachowania taktycznego, jedynie z kultu dla ludu, z chęci życia jego życiem nie tylko fizycznym, lecz i duchowym. Ten nastrój ujawniał się najczęściej w hołdowaniu, że tak powiem, podstawowym zasadom chrześcijaństwa, etycznym i dogmatycznym. Nastrój ten przybierał zresztą u poszczególnych jednostek rozmaite formy.

Już w 1874 r. działacz Malikow utworzył w Orle sektę religijną „bogów — ludzi", której doktryna pod niektórymi względami uważana być może za poprzedniczkę teorji Tołstoja. Zwolennicy Malikowa byli przeciwnikami wszelkich form gwałtu w życiu społecznym, nie uznawali więc ostrych środków walki rewolucyjnej; ziszczenia zaś swych ideałów braterstwa, równości i komunizmu oczekiwali na drodze przekształcenia moralnego i umysłowego ludzi przez oddziaływanie etyczno-intelektualne jednostek bardziej uświadomionych na mniej uświadomione, oraz przez wewnętrzne doskonalenie się ludzi. Zwolennicy „nauki" Malikowa podnosili wysoko znaczenie uczucia i zarzucali rewolucjonistom, że nie uwzględniają go dostatecznie w swej działalności, posługując się wyłącznie prawie rozumem.

Czajkowski (od którego imienia kółko przybrało nazwę), stał się także zwolennikiem Malikowa w 1874 roku i wyszedł z ruchu rewolucyjnego. Wyjechał wkrótce zagranicę i w Stanach Zjed. Amer. Półn. zajął się propagandą społeczno-religijną w duchu zasad Malikowa. (Później osiedlił się w Anglji. Do Rosji wrócił po manifeście konstytucyjnym, po pewnym czasie został aresztowany i dopiero wskutek starań wypuszczony za kaucją).

Poszczególni rewolucjoniści rozpoczynali pracę wśród włościan, należących do sekt racjonalistycznych, próby te jednak nie wykazały bynajmniej, żeby ci byli specjalnie podatni do propagandy zasad anarchizmu bakuninowskiego.

Rozpowszechniona szeroko wśród włościan rosyjskich owych czasów wiara, że car gotów jest urzeczywistnić ich pragnienia i rozdać ziemię, będącą w posiadaniu już to państwa, jużto panów, naprowadziła niektórych rewolucjonistów na myśl wywołania wśród chłopstwa powstania na rozkaz jakoby samego cesarza, pod hasłem podziału gruntów. Myśl ta w części tylko została urzeczywistniona w głośnym ruchu chłopskim w powiecie Czehryńskim w gub. Kijowskiej. Ruch ten zorganizowało trzech rewolucjonistów: Stefanowicz, Dejcz i Bochanowski, którzy wyszli z kijowskich kółek rewolucyjnych. Chodziło o wywołanie szerokiego ruchu wśród włościan i dlatego postanowili uciec się do mistyfikacji; sądzili, że skoro lud raz wejdzie na drogę masowego ruchu zbrojnego, chociażby w przekonaniu, że sam car do niego powołał, to siłą rzeczy skieruje się na tory właściwe.

Przed pogromem 1874 roku uszli szczęśliwie najczynniejsi członkowie kijowskiego kółka Włodzimierza Debogorji Mokryjewicza, tylko się chwilowo rozproszyli. On sam wyjechał zagranicę, skąd po kilku miesiącach wrócił do Rosji. W Kijowie nie mógł pracować, gdyż był tam przez policję energicznie poszukiwany, udał się więc w porozumieniu z niektórymi towarzyszami do Odesy, gdzie na nowo utworzył kółko rewolucyjne na początku 1875 roku.

Jądro tego kółka stanowili: Debogorja Mokryjewicz, Stefanowicz i jeszcze dwóch rewolucjonistów nielegalnych (to jest ukrywających się przed pościgiem policji). Członkowie postanowili być bardzo ostrożni i skoncentrować działalność na małej przestrzeni. Głównym punktem działalności miały być bliższe i nieco dalsze okolice miasteczka Korsunia w gub. Kijowskiej, które już w 1855 r. były miejscem poważnych buntów chłopskich. Rewolucjoniści postanowili wywołać

zbrojne powstanie chłopskie pod konkretnym hasłem podziału wszystkich gruntów.

Na wiosnę 1875 r. Debogorja Mokryjewicz pojechał na północ; w Petersburgu przejął się poglądem pewnego działacza, że w Rosji ówczesnej można jedynie w imię cara wywołać masowy włościański ruch rewolucyjny. Wróciwszy do Odesy, postanowił ze Stefanowiczem podrobienie manifestu cesarskiego [27]). Jest rzeczą charakterystyczną, że przeciwko temu planowi wystąpił Bakunin, któremu ci dwaj działacze zwierzyli się w 1876 r. za pośrednictwem osoby trzeciej.

W lecie członkowie odeskiego kółka zaczęli się osiedlać w okolicach Korsunia. Wkrótce przyłączyli się do nich: Marja Kowalewska, Wiara Zasulicz, Czubarow i Racholski, później Kostiurin, Anna Makarewicz, Jan Drobiazgin, Michał Frolenko i Leon Dejcz. Czubarow był człowiek zamożny i dawał pieniądze na cele organizacyjne. Zajęto się energicznie zawiązywaniem stosunków z ludem wiejskim i agitacją. Powoli gromadzono broń. Posterunki rewolucyjne znajdowały się w odległości 10 do 15 wiorst, to też rewolucjoniści widywali się często.

Przystępując do wywołania ruchu zbrojnego pod hasłem podziału ziemi chłopskiej i pańskiej, podziału aprobowanego jakoby przez samego cara, członkowie kółka odeskiego zakreślili sobie zupełnie odmienny plan postępowania od działaczy z roku 1873 i 1874.

Nie prowadzili wcale propagandy i nie usiłowali pozyskiwać, chociażby tylko stopniowo, bardziej podatnych jednostek z ludu dla ideałów anarchistyczno-chłopomańskich; natomiast skierowali całą energję ku zbadaniu terenu przyszłego ruchu i technicznego jego przygotowania przez gromadzenie broni. Ponieważ jednak środki materjalne, którymi rozporządzali, były bardzo szczupłe, więc i w tym kierunku zdziałali bardzo mało.

Zaledwie kilku zadaniem było nawiązać stosunki z ludem wiejskim, nie dlatego jednak, żeby go systematycznie uświadamiać, lecz wprost werbować do ruchu, mającego na celu podział gruntów. Ponieważ cel ten był bardzo prosty i popularny w masach, nie uważano więc za potrzebne szeroko go omawiać. Wytworzyła się w ten sposób, jak słusznie zauważył Debogorja-Mokryjewicz, dziwna sytuacja: kilkunastu rewolucjonistów osiedliło się na wsi wśród ludu, przeważnie w charakterze drobnych handlarzy; jednakże, z wyjątkiem kilku, nie tylko nie prowadziło żadnej pracy uświadamiającej, lecz nawet unikało zetknięcia się z nim w życiu codziennym, uważając, że stanowi to niebezpieczeństwo dla ich prac przygotowawczo-technicznych. Później nawet niektórzy przenieśli się do miast.

Takie anormalne położenie nie mogło się nie odbić na stanie psychicznym większości działaczy: zaczęli zdawać sobie sprawę ze sztuczności swego położenia, z oderwania od mas, które mieli poruszyć. Wszystko to zniechęcało do pracy i budziło zwątpienie w jej skuteczność. Tylko ci rewolucjoniści, którzy zawiązywali stosunki z ludem, jak: Drobiazgin, Debogorja-Mokryjewicz, Stefanowicz, byli dobrej myśli, widząc, że włościanie chętnie wciągają się w ich przedsięwzięcie.

W lecie 1876 zaszedł wypadek, który rozbił kółko odeskie, mianowicie zamach na szpiega Gorinowicza. Będąc aresztowany wraz z innymi działaczami, zdradzał towarzyszy, za co został uwolniony. Zapewne polecono mu wytropienie nieschwytanych jeszcze rewolucjonistów, gdyż zaczął natychmiast poszukiwania. Wkrótce dowiedział się, że część ich znajduje się w Elizabetgradzie, dokąd się też udał. Spotkał tam Leona Dejcza u jednego z działaczy miejscowych Majdańskiego. Zamieszkały w tym mieście wybitny rewolucjonista Malinka uznał wraz z Dejczem Gorinowicza za bardzo nie-

bezpiecznego człowieka, którego należy zgładzić. Ściągnęli go do Odesy, żeby w ten sposób odwrócić uwagę policji od Elizabetgradu, w którym koncentrowali się rewolucjoniści.

W Odesie, w pobliżu stacji towarowej, wykonano zamach na Gorinowicza. Powalono go na ziemię i w przekonaniu, że nie żyje, oblano twarz kwasem siarczanym, żeby policja nie mogła skonstatować tożsamości jego osoby, coby opóźniło, a może uniemożliwiło śledztwo. Tymczasem Gorinowicz żył jeszcze i zadenuncjował sprawców zamachu oraz Majdańskiego. Cała więc organizacja została zagrożona: uczestnicy postanowili zwinąć swe posterunki i zjechać się na naradę do Charkowa.

Żywioły konserwatywne, reakcyjne, a po części liberalne i rewolucyjne podniosły alarm z powodu okrucieństwa nad Gorinowiczem, nie wiedząc, iż zostało wykonane w przekonaniu, że nie żyje.

Zanim odbył się zjazd w Charkowie, niektórzy członkowie kółka odeskiego zostali aresztowani, lecz rychło wypuszczeni.

Narady w Charkowie pokazały, że uczestnicy organizacji nie mogą dalej wspólnie pracować, że część ich nie ma wiary w rozpoczęty ruch, że nie wszyscy pojmują go jednakowo i t. p. Formalnie nie rozwiązano organizacji, faktycznie jednak rozpadła się. Tylko Stefanowicz i Dejcz, do których przyłączył się Bochanowski, zajęli się organizacją buntu czehryńskiego. Debogorja Mokryjewicz wraz z kilkoma innymi towarzyszami, z braku środków do życia i jasno wytkniętego celu na najbliższą przyszłość, wstąpili na pewien czas do wędrownej trupy teatralnej.

W powiecie Czehryńskim w gub. Kijowskiej od początku ósmego lat dziesiątka XIX wieku panowało wśród włościan, należących dawniej do dóbr cesarskich, wielkie niezadowolenie zarówno ze sposobu nadania poszczególnym gospodarzom ziemi, jak i z ucisku administracji, która np. w troskliwości

swej o uiszczanie przez włościan powinności względem państwa, nie pozwalała im przesiedlać się w inne miejsca kraju. Chłopi czehryńscy dążyli do przeprowadzenia równego „według dusz" podziału gruntów, z początku tylko będących w posiadaniu samych włościan, później i „pańskich"[28]). Na tle tego pragnienia powstała w nich wiara w istnienie niewykonanego ukazu cara o odebraniu gruntów właścicielom ziemskim i podziale między nimi. Będąc przekonani, że tylko ministrowie przeszkadzają wykonaniu woli cesarskiej, wysłali siedmiu swoich do cesarza. Tych delegatów, prócz jednego, głośnego później Tomasza Priadko, aresztowano.

Pomimo nacisku władz, włościanie na ogół nie poddawali się; nie chcieli uznać wyznaczonych przez administrację gruntów za swoje i domagali się podziału ziemi. Tylko mała garstka zamożniejszych chłopów zadowolona była z nadziałów. Oporni nie chcieli też płacić rządowi żadnych należności za grunta. Skutkiem tego, w maju 1875 r., do gminy administracyjnej Szabelnickiej przyjechał gubernator celem przeprowadzenia egzekucji. Poszczególnym gospodarzom kazano dawać podpisy na przyjęcie wyznaczonych kawałków ziemi, a opornych wychłostać. Dwuch włościan straciło skutkiem tego życie. Takie egzekucje przeprowadzono w trzech wsiach wzmiankowanej gminy. Nietylko pobito nieposłusznych włościan w okrutny sposób, lecz spisano jeszcze ich mienie i sprzedano za zaległe opłaty. Mieszkańcy bliższych okolic nie chcieli go kupować, więc rząd musiał poszukiwać nabywców z dalszych okolic.

Żeby ostatecznie „uspokoić" opornych, w styczniu 1876 r. ulokowano we wsiach wojsko. Około 100 gospodarzy wtrącono do więzień.

Włościanie, domagający się podziału gruntów, postanowili wyrzec się nadanych im przez rząd kawałków ziemi, które

rozdzielono między posłusznych. W ten sposób antagonizm między jednymi i drugimi wzrósł znacznie. Pokrzywdzeni znienawidzili też i tych, co pod naciskiem ciężkich represji podpisali, że przyjmują wydzielone im grunta.

Uwięzieni włościanie w liczbie 100 musieli pracować na siebie; władze pozwalały im udawać się do miasta na zarobki. Skomunikowanie się z nimi nie przedstawiało trudności. Jakób Stefanowicz postanowił skorzystać z tego nastroju włościan, oraz wiary, że sam cesarz przyznaje im rację, i wywołać masowy ruch rewolucyjny pod hasłem podziału gruntów. W tym celu zapoznał się z owymi zesłanymi do więzień gospodarzami, oświadczył, że pojedzie do Petersburga robić starania w sprawie włościan z tej wsi, z której pochodzi, i dowodził, że im więcej uda się gospodarzy do cesarza, tym pomoc z jego strony będzie pewniejsza i t. p. Włościanie skomunikowali Stefanowicza ze swymi rodzinami. Ochotników do udziału w delegacji do cesarza po smutnych doświadczeniach nie było. To też włościanie prosili Stefanowicza, żeby sam udał się do Petersburga. Stefanowicz obiecał wrócić ze stolicy w maju 1876 r., tymczasem różne sprawy zatrzymały go do listopada. Oczywiście żadnych starań u władz nie robił, gdyż cały jego plan opierał się na mistyfikacji. Ułożył dwa dokumenty, pochodzące jakoby od Aleksandra II: 1) rodzaj odezwy do ludu, w której cesarz informuje go, że jeszcze podczas uwłaszczenia postanowił całą ziemię podzielić wedle głów, lecz przeszkodzili mu w tym panowie, a nawet najbliżsi członkowie rodziny, nie wyłączając następcy tronu, skutkiem czego wzywa lud do organizowania się w tajne drużyny, które same powinny wywalczyć sobie podział wszystkich gruntów; 2) ustawę tajnych drużyn.

Nie mogę opisywać szczegółowo całej agitacji Stefanowicza i zachowania się włościan. Było z początku nieufne wobec

tego rewolucjonisty, stopniowo jednak zmieniało się: Stefanowicz umiał grać na najczulszych strunach duszy chłopskiej, poddając się pozornie światopoglądowi ludowemu, zastosowując się do zwyczajów włościańskich i t. p. Organizacja tajnych drużyn szła raźno i była dobrze zakonspirowana. Dużo jednak szkodziło współzawodnictwo przywódców poszczególnych drużyn. Od czasu do czasu do władz dochodziły głuche wieści o całej robocie, ale długo nie udawało im się dowiedzieć nic pewnego. Pojedyńczy włościanie, uwięzieni w tej sprawie, zachowywali się dzielnie, nie ujawniając tajemnic stowarzyszenia. Praca organizacyjna ciągnęła się prawie przez cały rok 1877 i objęła znaczną część włościan. Dopiero jesienią zaczął się pogrom. Władze dostały ustawę tajnych drużyn i rozpoczęły masowe aresztowania, trwające jeszcze w roku następnym. Stefanowicz również został uwięziony.

Całe przedsięwzięcie runęło. Ogromna większość rewolucjonistów potępiła później taktykę Stefanowicza.

VIII.

W początkach 1876 roku, z pośród kółek petersburskich wyróżniło się jedno, które powstało z byłych czajkowców i innych działaczy. 3-go marca tego roku urządziło kółko pierwszą w Rosji manifestację polityczną na pogrzebie studenta Czernyszewa, uwięzionego za należenie do ruchu rewolucyjnego. W pogrzebie wzięła udział znaczna ilość osób, do których przyłączyli się tu i ówdzie przechodnie i dopytywali o osobę zmarłego. Przy tej okazji rewolucjoniści opowiadali ciekawym, kim był Czernyszew, za co cierpiał i t. p. Około więzienia na Litejnym prospekcie trumnę podniesiono do góry i zaśpiewano „Wiecznaja pamiat'". Pop prowadzący

kondukt teraz dopiero zauważył, że pogrzeb stał się demonstracją polityczną, i usunął się, przez co jeszcze bardziej uwydatnił się manifestacyjny charakter tego obrzędu. Na cmentarzu zebrało się wielu ludzi, których policja zwolna rozpraszała.

Ta pierwsza demonstracja polityczna wywarła silne wrażenie.

Do wspomnianego kółka wszedł znany Marek Natanson, który wrócił z zesłania. Jego zjawienie się na horyzoncie petersburskim ożywiło ruch w kołach rewolucyjnych, gdyż miał opinję człowieka bardzo energicznego, oraz dobrego organizatora. Oprócz niego wybitniejszymi członkami byli: Oboleszew i Aleksander Michajłow. 30-go lipca kółko to ułatwiło ucieczkę ze szpitala uwięzionemu rewolucjoniście ks. Piotrowi Krapotkinowi. Ucieczka odbyła się w biały dzień. Wszystko było doskonale przewidziane i zorganizowane. To też fakt ten zrobił olbrzymie wrażenie w Petersburgu i w Rosji wogóle. Władze rządowe były nim niespodzianie zaskoczone i rozgniewane.

Sława kółka rosła. To też przyciągało do siebie coraz więcej sił zarówno ze stolicy, jak z prowincji. Jego uczestników z powodu ich ostrożności i umiejętnego ukrywania się przed ajentami policji nazywano „troglodytami".

Z kółek prowincjonalnych owej doby charkowsko-rostowskie odznaczało się energją, rozległością stosunków i wytrawnością swych członków. Jego uczestnicy pochodzili z Rosji południowej i skupiali się przez znaczną część roku w Rostowie nad Donem i w Charkowie. Najwybitniejsi byli: Walerjan Osiński, Jemieljanow (inaczej Andreicz, albo Bogolubow, jak podaje Aptekman, autor wspomnień o „Ziemli i Woli"), Titycz i inni. Ludzie ci osiedlili się w licznych miejscach na wsi na południu, a po części na Uralu i prowadzili pro-

Dymitr Lizogub.

pagandę, albo też wędrowali z miejsca na miejsce, oddziaływając przelotnie na lud.

Kółko to porozumiało się z „troglodytami“ w celu rozpoczęcia wspólnej zorganizowanej akcji rewolucyjnej. Ta nowa organizacja pozyskała też Dymitra Lizoguba, młodego, dzielnego, inteligientnego i bardzo bogatego człowieka. Jesienią 1876 roku przedstawiała już, jak na owe czasy, siłę poważną, chociaż nie była jeszcze wykończona.

6-go grudnia 1876 roku odbyła się w Petersburgu demonstracja na placu przed soborem Kazańskim.

Po pogrzebie Czernyszewa, w którym wzięła udział wyłącznie prawie inteligiencja, robotnicy zapragnęli urządzić swoją demonstrację. W owym czasie ruch wśród proletarjatu stolicy był dość ożywiony. Działalność kółkowa, nieprzerwana od czasu Dołguszyna i czajkowców, w jesieni 1876 roku wzmogła się jeszcze dzięki pracy członków nowopowstałej organizacji.

W manifestacji uczestniczyło około 250 robotników i prawie tyleż osób z inteligiencji. Młodziutki wówczas Jerzy Plechanow wystąpił z krótką mową, w której tłumaczył zgromadzonym znaczenie dwuch żądań rewolucyjnych, streszczających się w wyrazach: „Ziemla i Wola“. Rozwinięto czerwony sztandar. Policja rzuciła się na zgromadzonych, rozpędziła brutalnie, nie szczędząc razów i uwięziła podejrzanych.

Zajście to wywołało silne wrażenie w stolicy i było rozmaicie komentowane nawet w kołach rewolucyjnych. Ła-

wryści krytykowali ostro tę demonstrację ze swego stanowiska, robili to i inni. Konsekwentni natomiast bakuniści bronili energicznie, twierdząc słusznie, że wprowadzała w czyn ich poglądy taktyczne.

Z kółka „troglodytów" powstała później słynna partja „Ziemla i Wola", druga z rzędu. Pierwsza, jak wiemy, istniała od roku 1862—1864.

1-go lipca 1876 roku zmarł w Bernie Michał Bakunin sterany życiem i walką, — człowiek, który odegrał pierwszorzędną rolę we wszechświatowym ruchu socjalno-rewolucyjnym. Pod koniec obfitego w wypadki życia widział szerokie rozpowszechnienie swych idej w Rosji. Już wówczas jednak, jak można sądzić ze wspomnień Debogorja-Mokryjewicza, przewidywał, że kiedyś młodzież rewolucyjna w ogromnej większości odwrócić się może od anarchizmu i stanąć w szeregach socjalnejdemokracji. Tak się istotnie stało w dziesiątym dziesięcioleciu XIX wieku. Wprawdzie w przededniu rewolucji w Rosji, w czasie jej trwania i reakcji, anarchizm się odrodził, jednakże nie odgrywał tej roli, co w okresie od r. 1873—1879, chociaż okazał w pewnych chwilach znaczny wpływ na sfery robotnicze, zwłaszcza w niektórych punktach Rosji.

W międzynarodowym ruchu anarchistycznym w dobie obecnej widać pewien zwrot ku Bakuninowi, ujawniający się po części w syndykalizmie rewolucyjnym oraz w uznaniu potrzeby organizacji wogóle. Anarchiści dzisiejsi, chcąc pozyskać masy ludowe, propagują w swej większości nie tylko abstrakcyjne zasady anarchizmu i bezpośrednią walkę o ich urzeczywistnienie, lecz i potrzebę udziału proletaryatu w codziennej walce ekonomicznej z burżuazją.

ROZDZIAŁ VI.

Czasy „Ziemli i Woli".

I.

Tekst programu partji „Ziemli i Woli" zaginął [1]). Może zresztą znajduje się w Departamencie Policji; w chwili obecnej jednak nie jest dostępny dla badaczy.

Aptekman w swych cytowanych już pamiętnikach chwali bardzo ten program i słusznie twierdzi, że nie był bynajmniej nowością w stosunku do tego, który rewolucyjna młodzież rosyjska wyznawała przeważnie w r. 1874 i 1875. Był właściwie programem Bakunina. Zawierał dość szczegółowe przedstawienie genezy historycznej współczesnych stosunków socjalno-politycznych, oraz wiele faktów ilustrujących stan rzeczy. Uznawał socjalizm za ostateczny cel ruchu (właściwie anarchizm kolektywistyczny — przypisek autora) jednak na razie nie w formie całkowitej, lecz częściowej, przystosowując go do ideałów społecznych ludu i pomijając to, co w tym czasie mogło być dla włościan rosyjskich niezrozumiałe. Posiadał więc charakter kompromisowy. Nie znaczy to, żeby jego twórcy i wyznawcy z pośród inteligiencji sami mieli poglądy kompromisowe, lecz że ze względów praktycznych chcieli się przystosować do psychologji chłopskiej.

Program wychodził z tego podstawowego założenia, że tylko rewolucja z dołu, przez sam lud dokonana, może obalić całkowicie współczesny ustrój społeczny i stworzyć nowy. Dlatego też działalność wśród mas ludowych, zwłaszcza wiejskich, jako najliczniejszych, uważana była za główne zadanie organizacji.

Następujące cztery punkty wyczerpywały, zdaniem Aptekmana, wskazania taktyczne programu „Ziemli i Woli".

1) Organizacja mas ludowych. Z faktu, że niezorganizowane, żywiołowo-masowe ruchy ludowe kończyły się zawsze porażką, która według ziemlewolców była wynikiem konieczności, a nie przypadku, wyprowadzali wniosek, że należy poprowadzić do walki z obecnym ustrojem masy ludowe zorganizowane i uświadomione i kierować nimi według określonego planu.

2) Agitacja wśród mas, która powinna wyzyskiwać istniejące wśród nich niezadowolenie i wzywać do walki pod hasłem pewnych określonych żądań. Agitacja mogła być bierna (strejki, uchylanie się od służby wojskowej i podatków, petycje) i czynna (bunty i powstania).

3) Zawiązanie stosunków stałych i prawidłowych z istniejącymi już wśród ludu organizacjami. Ziemlewolcy mieli w tym wypadku na myśli sekciarzy, których doktryny posiadały mniej lub więcej opozycyjny charakter pod względem społeczno-politycznym.

4) Propaganda wśród robotników fabrycznych, uczącej się młodzieży i wogóle społeczeństwa celem zwiększenia liczby krytycznie myślących i świadomie działających obrońców ludu.

Równocześnie z programem opracowana została ustawa organizacyjna partji „Ziemli i Woli“ [2]). Na czele stało kółko-matka (osnownoj krużok), którego istnienie było tajemnicą. Członkiem jego mógł zostać każdy rewolucjonista na przedstawienie trzech jego członków. Wstępujący do kółka-matki zobowiązywał się podlegać wszystkim jego postanowieniom.

Członkowie tego kółka tworzyli inne drugiego rzędu, tak zwane sekcje, na jego wzór, i o swej działalności powinni byli informować kółko-matkę. Sekcje te posiadały w sprawach wewnątrznych całkowitą autonomję.

Z kółka-matki tworzyły się następujące grupy organizacyjne.

1) Administracja ze stałym miejscem pobytu w Petersburgu. Do grupy tej należał zarząd sprawami całej organizacji, fabrykowanie fałszywych paszportów do użytku rewolucjonistów, udzielanie różnych informacji i stosunki z postronnymi osobami.

2) Grupa działaczy wśród inteligiencji, przeważnie młodzieży z wyższych zakładów naukowych.

3) Grupa działaczy wśród klasy robotniczej.

4) Grupa działaczy wśród ludu wiejskiego, najliczniejsza z pośród wszystkich, działająca na prowincji.

5) Grupa, której zadaniem było dezorganizować rząd. W stosunku do kółka-matki była prawie niezależna i posiadała szerokie pełnomocnictwa, obowiązana była dawać tylko ogólne informacje o swych zamiarach. Miała zawiązywać i utrzymywać stosunki z wyższymi sferami, żeby za ich pomocą wynajdować odpowiednie posady dla rewolucjonistów, ułatwiające im działalność. Główne zadania tej grupy były: 1) uwalnianie więzionych członków organizacji, 2) obrona jej przed samowolą przedstawicieli rządu, 3) samoobrona przez zgładzanie zdrajców. Stopniowo grupa ta przeszła do organizowania zamachów terorystycznych na dygnitarzy państwowych, torując drogę „Narodnej Woli".

We wszystkich grupach, oprócz członków organizacji ścisłej, byli i luźnie z nią związani.

Kiedy chodziło o powzięcie doniosłych decyzji, zbierała się t. zw. Rada, którą stanowili członkowie administracji i członkowie ścisłej organizacji, znajdujący się w tym czasie w Petersburgu.

Najwyższą władzą był zjazd członków z całej Rosji.

Poszczególne grupy organizacji nie były jednak zupełnie zamknięte: członkowie jednych przechodzili do drugich i niekiedy naruszali ten ścisły podział pracy.

II.

Głównym zadaniem ziemlewolców była działalność wśród ludu wiejskiego, zwłaszcza w pierwszych czasach istnienia organizacji. Działalność ta była tylko dalszym ciągiem poprzedniej, z tą tylko różnicą, że przy propagandzie za punkt wyjścia brano, o ile możności, sprawy bieżące, które lud żywo obchodziły, a nie odległe ideały. W r. 1877, podobnie jak w 1874 i 1875, ziemlewolcy uważali za konieczne skoncentrować swą akcję wśród ludu przeważnie w guberniach południowo-wschodnich nad Wołgą i południowych nad Donem, gdzie, zdaniem ich, istniały tradycje dawnych buntów chłopskich. Na przestrzeni od Niżnego Nowogrodu do Astrachania zorganizowano na wsi szereg posterunków rewolucyjnych. System wędrownej agitacji zarzucono, jako niepraktyczny. Rewolucjoniści obejmowali rozmaite stanowiska: pisarzy i nauczycieli gminnych, akuszerek, felczerów, nauczycieli i nauczycielek ziemskich, zakładali warsztaty rzemieślnicze i małe fermy rolne. W każdej guberni, gdzie znajdowały się te posterunki, istniała w mieście gubernialnym grupa, która okazywała pomoc działaczom, mieszkającym na wsi, i do pewnego stopnia kierowała ich akcją, oraz komunikowała się z zarządem organizacji w Petersburgu. Kółka w Saratowie i Astrachaniu miały bezpośrednie stosunki z posterunkami rewolucyjnymi nad Donem i Kubaniem.

W Rostowie nad Donem w 1877 r. skupiła się znaczna grupa rewolucjonistów, która rozpoczęła energiczną działalność wśród robotników miejscowych i okolicznych włościan. Na prośbę robotników wyznaczono jedną z towarzyszek do działalności wśród ich żon, sióstr i wogóle robotnic. Zorganizowano też manifestację antirządową. Były to właśnie czasy wojny rosyjsko-tureckiej; w teatrze grywano prawie codzien-

nie hymn narodowy — „Boże cesarza chroń". Ziemlewolcy przybyli tłumnie na przedstawienie i, kiedy muzyka zagrała hymn, zaczęli z krzykiem żądać tańca „kamaryńskiego". Orkiestra zawahała się, ale ustąpiła.

W Saratowie kółka miejscowe prowadziły także obszerną agitację wśród robotników.

Wojna ówczesna odegrała dużą rolę w życiu wewnętrznym społeczeństwa rosyjskiego: olbrzymia jego większość z pośród warstw inteligientnych (lud się nie wypowiadał) domagała się interwencji Rosji na korzyść Słowian bałkańskich. Zgadzali się w tym Katkow i skrajni rewolucjoniści; wyjątek stanowili liberali, skupiający się około dziennika „Gołos". Rząd zajął z początku stanowisko pokojowe i doradzał nawet przywódcom ruchu w Hercegowinie uspokojenie się i złożenie broni. Zwolna jednak uległ presji społeczeństwa, tymbardziej, że w pewnych kołach wyrobiło się przekonanie, iż wojna z Turcją odwróci uwagę od wewnętrznych niedomagań społecznych, walki rewolucyjnej i zjednoczy ogół w uczuciach patrjotycznych i wiernopoddańczych. Rachuba ta okazała się jednak zawodna.

Wprawdzie nawet rewolucjoniści wzięli udział w wojnie już to w szeregach powstańców z pośród Słowian bałkańskich, już to w charakterze żołnierzy i oficerów, albo lekarzy, akuszerek i sióstr miłosierdzia. Okoliczność ta nie zmieniła ich uczuć względem rządu i ich ideałów społeczno-politycznych. Sama zaś wojna uwidoczniła wielkie braki ustroju prawno-państwowego Rosji, bankructwo systemu biurokratycznego. Wystąpiły na jaw różne nadużycia. Wszystko to wytworzyło ferment nie tylko już w kołach rewolucyjnych, lecz i w innych grupach społecznych. Zaczęto coraz częściej omawiać potrzebę reform politycznych w Rosji — konieczność jej przekształcenia na państwo konstytu-

tucyjne. Sama wojna podniecała jeszcze nastrój rewolucyjny młodzieży.

Wojna rosyjsko-turecka z 1877 roku ożywiła także ruch liberalny, który w pierwszej połowie ósmego dziesięciolecia XIX wieku był bardzo słaby.

III.

Silniejsze odczucie potrzeby uzyskania wolności politycznej i powstanie dążności konstytucyjnych zarysowało się najpierw na zachodnim południu, zwłaszcza w Kijowie. Złożyło się na to kilka przyczyn: najpierw, bliskie sąsiedztwo wojny, przez to możność lepszej oceny słabych stron systemu biurokratycznego, które wówczas wystąpiły w całej pełni; powtóre, brak w prowincjach południowo-zachognich silnej organizacji rewolucyjnej, któraby utrwaliła pewną tradycję poglądów i stała na ich straży, co, wedle słusznego zdania Debogorja-Mokryjewicza, ułatwiało powstanie nowych prądów; potrzecie wreszcie, istnienie w guberniach małoruskich od siódmego lat dziesiątka luźnych grup demokratycznych ukraińskich, niezadowolonych już oddawna z centralizmu biurokratycznego, ulegających silnemu wpływowi młodego i zdolnego uczonego Dragomanowa, który od lat kilku rozwijał radykalne idee konstytucyjno-federalistyczne, skłaniając się ku socjalizmowi. Wprawdzie wpływ jego był z początku dość ograniczony, ale istniał niewątpliwie w Kijowie i innych miejscowościach na terytorjum ukraińskim.

Michał Dragomanow był jedną z najwybitniejszych postaci owego czasu, nie tylko na Rusi, jako patrjota, który wycisnął silne piętno na całym ruchu umysłowym, kulturalnym i polityczno-społecznym swego narodu, lecz i w całej

Rosji, jako pionier idej konstytucyjno-demokratycznych i federalistycznych.

Piotr Struwe w przedmowie do zagranicznego wydania pism politycznych Dragomanowa w następujących słowach określa rolę tego pisarza i działacza w społeczeństwie rosyjskim: „Dragomanow był pierwszy z publicystów rosyjskich, który dał demokracji rosyjskiej szeroki i jasny program polityczny. Pierwszy stanowczo i wyraźnie wyjaśnił społeczeństwu rosyjskiemu istotę i znaczenie ustroju konstytucyjnego, w szczególności zaś prawa jednostki i zasady samorządu“ [3]).

W społeczeństwie naszym do dziś trwa najfałszywsze przeświadczenie, że był zaciętym wrogiem Polaków i że hołdował zasadom biurokratyczno-samowładnego demokratyzmu.

Dragomanow był pod względem politycznym zdeklarowanym przeciwnikiem zarówno centralizmu i absolutyzmu rosyjskiego, jak i koncepcji Polski w granicach historycznych. Nie występował przeciwko polskim tendencjom narodowościowym, przeciwnie, zwalczał ucisk Polaków; nie był nawet przeciwnikiem polskich ideałów państwowych, o ile nie łączyły się z dążeniem do panowania w tej albo innej formie nad Litwą i Rusią.

Nie mogę tu oczywiście omawiać jego szerokiej działalności jako patrjoty i demokraty ukraińskiego, zaznaczę tylko jego ogólną rolę w ruchu wolnościowym rosyjskim i ukraińskim, która rozpoczęła się właśnie w okresie działalności „Ziemli i Woli“.

Dragomanow urodził się w 1841 roku w gub. Połtawskiej w rodzinie drobnoszlacheckiej. W Połtawie ukończył gimnazjum, poczym w 1859 r. wstąpił do uniwersytetu kijowskiego na wydział historyczny, który skończył w 1863 roku.

W Kijowie zetknął się z działaczami rosyjskimi, prowadzącymi pracę kulturalną w szkołach niedzielnych, które rząd, obawiając się tej akcji, zamknął 1862 r.

Dragomanow nie mógł ani z rewolucjonistami rosyjskimi, ani z polskimi dojść do całkowitego porozumienia: Polacy i Rosjanie pojmowali inaczej, aniżeli on, sprawę narodu ukraińskiego.

Po ukończeniu uniwersytetu zajął się samodzielnymi studjami etnograficznymi i literackimi; wiele pracy poświęcił badaniu przeszłości i teraźniejszości narodów słowiańskich. Pisał liczne cenne artykuły o tym przedmiocie. Pragnął zostać profesorem uniwersytetu; w tym celu obronił w r. 1869 rozprawę naukową na stopień magistra p. t. „Znaczenie państwa rzymskiego i Tacyt"; w następnym roku kolegjum profesorów uniwersytetu kijowskiego zamianowało go płatnym docentem. Nominacja ta wymagała jeszcze zatwierdzenia ministerjum.

Uniwersytet wysłał także Dragomanowa na studja za granicę. Tam zetknął się bezpośrednio z ruchem społeczno-politycznym Zachodu, wszedł w stosunki z ukraińcami galicyjskimi w Wiedniu, poznał wielu działaczy zachodniej i południowej słowiańszczyzny. Jesienią 1873 r. wrócił do Rosji z zamiarem rozpoczęcia wykładów w uniwersytecie kijowskim, natrafił jednak na stanowczy opór ministerjum oświaty. Jego działalność naukowa i publicystyczna niepokoiła rząd, który widział w nim niebezpiecznego „agitatora" separatyzmu ukraińskiego i radykalizmu polityczno-społecznego. Dano do zrozumienia Dragomanowowi, żeby się podał do dymisji. Żądanie takie wyraził nawet sam Aleksander II. Młody uczony i działacz ukraiński obstawał jednak przy tym, że z punktu widzenia prawa nie popełnił żadnego przestępstwa, jeżeli zaś jest winien istotnie, to niech go po-

ciągną naprzód do odpowiedzialności sądowej. Oczywiście rząd nie obrał tej drogi i, nie mogąc się doczekać od Dragomanowa podania o dymisję, sam ją udzielił.

Postępowo-demokratyczna i partjotyczna inteligiencja ukraińska, zgrupowana w różne luźne koła, zwane hromadami, postanowiła wysłać Drogomanowa za granicę, żeby tam mógł rozpocząć swobodną działalność publicystyczno-wydawniczą i oddziaływać na ruch ukraiński, mając też na widoku i stosunki ogólno-państwowe w Rosji.

Hromady skupiały w sobie kwiat inteligiencji ukraińskiej, tworząc zarodek zorganizowanej opinji publicznej. Członkowie tych grup nie szli w swych poglądach społecznych tak daleko, jak Drogomanow, ale te różnice nie miały wówczas dużego znaczenia praktycznego wobec tego, że ogólny nastrój w tych kołach był w każdym razie szczerze postępowy i demokratyczny, jak również dlatego, że chodziło przedewszystkim o krytykę istniejącego stanu rzeczy w Rosji, a nie o budowanie nowego ustroju społecznego. Zresztą sam Dragomanow, mając daleko-sięgające ideały socjalne, liczył się z rzeczywistością i sądził, że mowy być nie może o bliskim ich urzeczywistnieniu w całej rozciągłości. Na dziś wysuwał przedewszystkim sprawę przeobrażenia Rosji na państwo konstytucyjne i decentralistyczne, wolności obywatelskich oraz równouprawnienia narodowości, wchodzących w skład państwa rosyjskiego.

Wyjechawszy zagranicę w r. 1876 — tym razem już na zawsze — Drogomanow wydał wkrótce szereg broszur politycznych i polemicznych, celem propagowania swych zasad. Z pośród nich wyróżniła się wówczas jedna p. t. „Turcy wewnętrzni i zewnętrzni“ [4]), w której z ironją przeciwstawiał wewnętrzną politykę rządu rosyjskiego zewnętrznej, wykazując, że biurokracja rosyjska nie lepsza jest od tureckiej. Bro-

szura ta skierowana była przeciwko gazecie „Nowoje Wremia". W Rosji wywołała silne wrażenie.

Z działalnością Dragomanowa spotkamy się jeszcze później.

IV.

W Kijowie 1877 roku utworzyło się specjalne kółko konstytucjonalistów, które oddziaływało na młodzież i szersze koła miejscowej inteligiencji. Według niego, najpilniejszym zadaniem na dziś było uzyskanie konstytucji w Rosji. Kierunek ten wywierał wpływ na ściślejsze grupy rewolucjonistów w Kijowie i Odesie.

Przybywszy do Kijowa, młody Osiński zaczął z początku walczyć z konstytucjonalistami w imię anarchistycznego „narodniczestwa", w końcu jednak sam uległ nowemu prądowi i stał się jego gorącym zwolennikiem. Postanowił też wpłynąć na „Ziemlę i Wolę", żeby dążyła do zdobycia wolności politycznej.

Równocześnie ze zwrotem rewolucjonistów kijowskich i odeskich ku polityce, następował inny — ku teroryzmowi. Zaczęto tracić wiarę w inicjatywę rewolucyjną samych mas ludowych; coraz częściej odzywały się głosy, że inicjatywa wychodzi zawsze i może wychodzić tylko od jednostek. Upadała także wiara w możliwość szybkiego i silnego ruchu masowego włościan, któryby mógł spowodować przewrót socjalny; natomiast zdobywała panowanie opinja, że należy rozpocząć, celem dezorganizacji rządu, nie czekając na wybuch masowego ruchu ludowego, akcję terorystyczną, która, przy istniejących wówczas warunkach, zdawała się jedynie możliwa. Akcja terorystyczna miała po pewnym

czasie ułatwić wybuch powstania chłopskiego, ośmielając do niego masy.

W ten sposób okoliczności sprzyjały rozpowszechnieniu w Rosji idej Tkaczewa.

Wybitnym zwolennikiem nowego prądu, który w połowie 1877 roku jeszcze się w całości nie skrystalizował, był w Odesie Wołoszenko, członek kółka „baszeńców". W Kijowie jednym z pierwszych jego pionierów był Iwicewicz; Osiński i Lizogub stali się wkrótce jego adeptami. Z dawniejszych działaczy przylgnął doń całą duszą Popko.

Żeby ten kierunek myśli rewolucyjnej przeszedł w czyn, trzeba było pewnej podniety, jakiegoś faktu, któryby wzburzył opinję publiczną, szczególniej rewolucjonistów .

Fakty takie niebawem nastąpiły.

W Kijowie odbywały się naówczas na tle konfliktu z władzami rozruchy studenckie, które, będąc wyrazem ówczesnego nastroju młodzieży, zwiększały jeszcze istniejący ferment. W rosyjskim ruchu rewolucyjnym rola buntów studenckich była znaczna: wzmagały niezadowolenie szerszych kół inteligiencji, wywołane przez represje rządowe względem młodzieży, oraz powiększały szeregi rewolucjonistów przez zaciąganie się do nich prześladowanych studentów.

V.

Sprawy „Ziemli i Woli" w drugiej połowie 1877 roku bardzo pogorszyły się skutkiem uwięzienia Natansona (w początkach lipca), oraz znacznej części członków kolonji rewolucyjnych na wsi, o których wspomniałem wyżej. Natansona, jednego z głównych założycieli organizacji, zastąpiła jego dzielna i pełna poświęcenia żona Olga. Kolonje rewolucyjne na wsi upadły nie tylko z powodu aresztów,

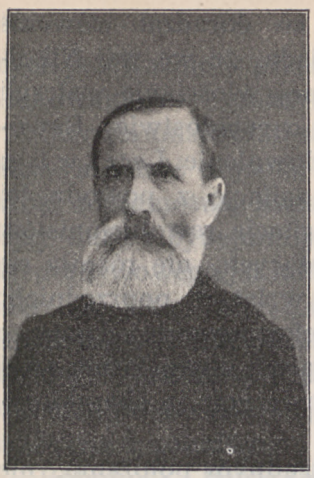

Michał Popow.

lecz po części i rozterek wewnętrznych. Na ogół żadna nie przetrwała dłużej aniżeli rok. Uczestnicy ich zawiązywali liczne stosunki z ludem, starając się nań oddziaływać. Jakie były rezultaty ich pracy, trudno dziś określić. Zapewne wywarła pewien wpływ na włościan, którzy mieli częstsze stosunki z rewolucjonistami, wznieciła ich krytycyzm względem istniejącego stanu rzeczy, zachęciła do myślenia o swych sprawach, rozbudzając poczucie solidarności. Ten wpływ nie mógł jednak ogarnąć większej ilości włościan i nie był zapewne bardzo trwały; może zresztą uległy mu silniej tylko poszczególne jednostki z pośród ludu.

Historycy owej doby zaznaczają zgodnie, że w 1877 roku rewolucjoniści rozpoczęli między ludem wiejskim agitację w imię jego bieżących interesów. Niestety, żaden nie określił jej bliżej, tak iż nie wiemy właściwie, w imię jakich postulatów była prowadzona. Jeden tylko Popow [5]) wspomina ubocznie o takiej agitacji, bardzo zresztą dorywczej i krótkiej. W 1877 roku Popow z towarzyszem w drodze z Astrachania do Carycyna prowadzili propagandę wśród włościan i woźniców. We wsi „Solanoje oziero", jak i w sąsiednich, ludność była bardzo niezadowolona z powodu niedawno wprowadzonego przez rząd podatku od soli, oraz zakazu samowolnego jej wydobywania. Z okoliczności tej skorzystał Popow i wraz z towarzyszem czytał i objaśniał włościanom broszurę wydaną przed kilku laty, p. t. „Chitraja mechanika".

Działacz ten nie wspomina jednak, co doradzał wówczas włościanom. W dalszym ciągu opowiada, że we wsi Nikolskoje, przy tym samym gościńcu położonej, włościanie walczyli z władzami z powodu nowej ustawy o rybołóstwie. Rewolucjoniści usiłowali wyzyskać to niezadowolenie. Lecz i w tym wypadku nie wiemy, jak rozwijano agitację z powodu tej ustawy. Prawdopodobnie ówczesna agitacja rewolucjonistów wśród włościan, dotycząca spraw bieżących, nie różniła się niczym zasadniczym od prowadzonej w latach poprzednich; naogół więc dopiero myślano o jej zreformowaniu: działacze owcześni byliby nam niewątpliwie opisali nową formę swej akcji i przytoczyli fakty konkretne, należycie ją charakteryzujące.

Ziemlewolcy znajdowali się w trudnym położeniu, nie posiadając określonego programu na dziś w granicach istniejącego ustroju społecznego. Programu takiego jednak mieć nie mogli z punktu widzenia całokształtu swych poglądów polityczno-społecznych.

Także w miastach trudno im było należycie postawić swą działalność wobec braku programu minimum wogóle, zwłaszcza zaś politycznego. Jednakże większe skupienie robotników fabrycznych, większe rozwinięcie od włościan i, skutkiem ich położenia klasowego, łatwiejsze zrozumienie propagandy rewolucyjnej sprawiało, że akcja ziemlewolców wśród robotników fabrycznych była łatwiejsza i płodniejsza, aniżeli wśród chłopów.

Plechanow, który wówczas rozpoczynał swą pracę rewolucyjną i był jednym z głównych działaczy „Ziemli i Woli" wśród robotników, daje [6]) ich ciekawą i barwną charakterystykę z owej doby.

Robotnicy petersburscy, jak i inni rosyjscy, dzielili się na dwie grupy: „zawodskich", t. j. wykwalifikowanych, pracują-

cych przeważnie w przemyśle metalurgicznym, oraz niewykwalifikowanych — „fabrycznych".

Pierwsi odznaczali się stosunkowo dużym rozwojem umysłowym, dość wysoką stopą życiową, wyższą aniżeli większość niezamożnej kształcącej się młodzieży. Wymagania ich były duże i bynajmniej nie okazywali skłonności do ascetyzmu życiowego, jak inteligiencja rewolucyjna. Wyrośli w atmosferze miejskiej i zżyci z nią, nie czuli żadnego pociągu do działalności na wsi. Chętnie czytali i gorąco obstawali za systematyczną i gruntowną propagandą. Ówczesne broszury były dla nich już zanadto popularne, oprócz: „Chitraja mechanika" i „Sytyje i gołodnyje".

Robotnicy „fabryczni" stali od tamtych znacznie niżej, ciążyli jeszcze ku wsi, ich potrzeby umysłowe i poziom życia były niższe, aniżeli „zawodzkich". Jednakże ich widnokręgi umysłowe rozszerzały się skutkiem kilkuletniej propagandy rewolucjonistów.

Właściwie propaganda ta w Petersburgu nie ustawała od czasów Dołguszyna i czajkowców. Rozpoczynając pracę, ziemlewolcy starali się przedewszystkim wynaleźć i zgrupować „starych" robotników, spropagowanych już w latach poprzednich, co osiągnęli bez wielkich trudności. Ci robotnicy, wraz z częścią przez nich wciągniętych, stanowili jądro organizacji proletarjackiej w stolicy. Kierowali całą akcją wśród robotników, starając się, żeby propaganda i agitacja przenikały do każdej większej fabryki w Petersburgu i jego najbliższych okolicach. Z tą naczelną grupą robotniczą miało stałe stosunki kilku inteligientnych członków „Ziemli i Woli", którzy prowadzili wykłady w kółkach robotniczych i porozumiewali się z nią co do wytycznych działalności, pozostawiając jej jednak bardzo rozległą autonomję.

W owych latach, t. j. w okresie od 1876—1879 r., działal-

ność rewolucyjna na szerszą skalę prowadzona była—prócz Petersburga—w Kijowie, Odesie, Charkowie, Rostowie nad Donem i Saratowie. Co do innych miast, nie mamy dokładnych wiadomości. O Moskwie nie możemy nic pewnego powiedzieć. Zdaje się jednak, że po wielkich aresztach w 1875 roku, jeżeli działalność rewolucyjna nie przerwała się całkowicie, to w każdym razie bardzo osłabła i nie przybrała większych rozmiarów w ciągu kilku lat następnych. Charakterystyczną jest rzeczą, że podczas gdy w Petersburgu rzemieślnicy majstrowie stali zupełnie po za ruchem rewolucyjnym, w Kijowie i niektórych innych miastach prowincjonalnych — przeciwnie.

W roku 1878 ruch robotniczy w Petersburgu znacznie się ożywił, odbyło się kilka większych strejków wskutek obniżenia płacy robotniczej; niektórych celem było polepszenie warunków pracy. Rezultaty tych strejków były rozmaite, wszystkie jednak wzmocniły poczucie solidarności wśród robotników i zachęciły do organizowania się. Część strejkujących oczekiwała pomocy ze strony ówczesnego następcy tronu, późniejszego cesarza Aleksandra III, i wnosiła zbiorowe petycje, zawierające ich żądania. Rewolucjoniści nie przeszkadzali w przekonaniu, że następca tronu nie zechce się mieszać do tych spraw, albo stanie wprost po stronie fabrykantów, żeby nie utwierdzać robotników w przeświadczeniu, że drogą strejków osiągną polepszenie bytu; sądzili, że zawód który spotka robotników, obudzi w nich silne niezadowolenie i zwolna usposobi wrogo względem Dynastji.

Przewidywania te sprawdziły się: robotnicy nie uzyskali żadnego poparcia.

Ruch robotniczy rósł w Petersburgu i ziemlewolcy nie mogli kierować nim należycie, gdyż większą część swych sił poświęcali pracy na wsi. Z drugiej strony nie mieli żadnej

koncepcji politycznej, któraby nadawała ich agitacji charakter ogólny i wskazywała robotnikom najważniejsze żądania na dziś. Wszak wolność polityczną uważali za „burżuazyjne oszukaństwo", które klasie robotniczej nie przyniesie żadnych pozytywnych korzyści.

VI.

W ciągu roku 1877, zwłaszcza drugiej jego połowie, zaszły okoliczności, które wzburzyły bardzo opinję wykształconej części społeczeństwa, rewolucjonistów zaś pobudziły do zemsty.

W kwietniu 1877 roku naczelnik policyjny Petersburga jenerał Trepow, zwiedzając więzienie śledcze, spotkał więźnia politycznego Bogolubowa, który mu się nie ukłonił. Oburzony rzucił się nań z pięściami i rozkazał obić. Wiadomość o tym wywołała wielkie oburzenie i niektórzy rewolucjoniści postanowili zabić Trepowa. Postępek tego jenerała wzmocnił istniejące już tendencje terorystyczne.

W początkach czerwca (nowego stylu) tegoż roku stanęli przed sądem organizatorowie „Południowo rosyjskiego związku robotniczego". Oskarżonych był 15. Proces uwidocznił trudności, które napotyka masowy ruch robotniczy w Rosji ze strony rządu, oraz niewątpliwy fakt, że ruch rewolucyjny objął już część proletarjatu miejskiego. Na procesie był obecny w roli widza znakomity pisarz rosyjski Turgenjew.

Zasławski skazany został na 10 lat katorgi, jako główny twórca organizacji; Rybicki i Krawczenko na 5 lat, pozostałym wymierzono znacznie lżejsze kary.

W lutym i marcu tegoż roku odbywał się tak zwany proces 50-ciu, oskarżonych o propagandę wśród robotników w Moskwie i pobliskich miastach fabrycznych. Oskarżeni w dłuższych mowach wyjaśniali swe stanowisko. Bardina

wykazywała istotę socjalizmu, do którego urzeczywistnienia dążyli jej towarzysze i ona, prostując błędną i rozpowszechnioną o nim opinję; Zdanowicz stwierdził łączność między rosyjskim ruchem socjalistycznym i zachodnio-europejskim; robotnik Aleksiejew przedstawił bardzo ciężkie położenie proletarjatu w Rosji. Mowy te i inne wywarły silne wrażenie, a osoby oskarżonych wzbudziły ogólny szacunek i sympatję. Robili wrażenie ludzi zupełnie oddanych sprawie, rozumnych, przejętych wysokim idealizmem życiowym. Widoczną było rzeczą, że rozpoczęli swą działalność od ideowego oddziaływania na masy, i że w każdym państwie konstytucyjnym ich praca nie byłaby oceniana przez władze jako przestępstwo.

Wyroki były ciężkie: z pośród 50 oskarżonych, 15 (w tym 9-ciu mężczyzn i 6 kobiet) zostało skazanych na ciężkie roboty od 3 do 10 lat, inni na mniejsze kary. Część uczestników, odzyskawszy wolność, brała jeszcze udział w ruchu wolnościowym; niektórzy poumierali, albo, jak Bardina, odebrali sobie życie, czując, że stargane siły nie pozwalają im pracować dla ukochanej sprawy.

Wielki rozgłos miał słynny proces 193, który trwał od drugiej połowy października 1877 do końca stycznia 1878. Liczba świadków dosięgła prawie 3000. Śledztwo ciągnęło się przeszło 4 lata. Myszkin, Wojnaralski, Kowalik i Bogaczew zostali pozbawieni wszelkich praw stanu i skazani na 10 lat ciężkich robót, później na bezterminowe zesłanie na Syberję; Siniegub, Stachowski, Dobrowolski, Kwiatkowski, Liwanow, Czaruszyn, Szyszko, Zarubajew, Sojuzow i Czerniawski — na pozbawienie wszelkich praw stanu, 9 lat ciężkich robót i bezterminowe zesłanie na Syberję. Inni otrzymali lżejsze wyroki, poczynając od ciężkich robót, a kończąc na zesłaniu na Syberję i kilkumiesięcznym więzieniu. Sąd

zwrócił się do cesarza Aleksandra II o znaczne złagodzenie wyroku wszystkim, z wyjątkiem Myszkina.

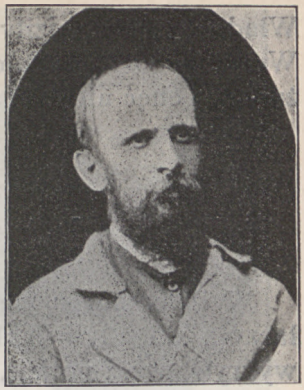

Hipolit Myszkin.

Cesarz Aleksander II pod wpływem, jak sądzono wówczas, jenerała Mezencowa, szefa żandarmów (naczelnika III wydziału Własnej kancelarji Jego Cesarskiej Mości) — nie przychylił się do prośby sądu, ponadto rozkazał 80 osób z pośród zupełnie uwolnionych od odpowiedzialności zesłać administracyjnie do rozmaitych guberni Rosji. Na sądzie Myszkin wypowiedział wspaniałą mowę, w której z oskarżonego przeobraził się w oskarżyciela, wyłożył cały program ówczesnych rewolucjonistów i podniósł przeciwko senatorom — sędziom ciężkie zarzuty...

Liczni więźniowie z różnych procesów, którzy znajdowali się w więzieniu śledczym w ciągu 1877 i znacznej części 1878 r., porozumiewali się nietylko między sobą, ale nawet z towarzyszami działającymi na wolności i byli przez nich wtajemniczani w dalsze plany akcji rewolucyjnej. W celach więziennych i na korytarzach omawiano wszystkie sprawy bieżące; tam też właściwie, jak się wyraził jeden z ówczesnych działaczy, zaczęła się tworzyć „Narodnaja Wola". Żelabow, Perowska i inni należeli do oskarżonych w procesie 193. Dobrowolski, zasądzony na 10 lat ciężkich robót, zdołał umknąć.

Proces 193 był punktem kulminacyjnym w walce ideowej między rządem a rewulucjonistami; odtąd towarzyszyła jej bezpośrednio walka fizyczna.

Wielu uczestników tego pamiętnego procesu umarło jeszcze przed wyrokiem, wielu utraciło na zawsze zdrowie.

Władze zaprowadziły w więzieniach bardzo ciężki rygor. Wszystko to wywołało wśród rewolucjonistów silne rozdrażnienie i chęć nieubłaganej zemsty za złamane życia i krzywdy.

VII.

W Petersburgu zimą 1877/8 roku znalazło się wielu działaczy z „Ziemli i Woli". Kolonje rewolucyjne na wsi zostały wykryte przez policję, ci więc, co uniknęli aresztu, znaleźli się także w stolicy.

Rozwój wypadków w Rosji nastręczał wiele nowych zagadnień. Nie myślano jeszcze naogół o gruntownej zmianie programu, jedynie kwestje taktyczne, organizacyjne i techniczne wymagały szczegółowego omówienia i określonych uchwał. Poszczególne wybitniejsze jednostki rozumiały już wówczas konieczność walki o konstytucję. Cytowany już kilkakrotnie Aptekman wspomina w książce swej o „Ziemli i Woli", że Olga Natanson i Oboleszew wypowiadali się w tym czasie za konstytucją. Gorącym jej zwolennikiem był Osiński, który bawił także w stolicy. Na ten temat prowadzono częste rozmowy, które jednak nie dały żadnych praktycznych wyników. Ogromna większość członków „Ziemli i Woli" składała się z „narodników" doktrynerów, którzy sądzili, że istnienie konstytucji w Rosji umożliwi tylko burżuazji zorganizowanie się i w rezultacie większy wyzysk ludu, — że wolność polityczna bez przewrotu socjalnego, w duchu ówczesnych zasad, jest szkodliwą iluzją itd.

Obrady doprowadziły do odrzucenia wniosków Osińskiego, żeby natychmiast rozpocząć szerszą akcję terorystyczną, oraz żeby w razie potrzeby posiadania większych środków ucie-

kać się do ekspropriacji pieniędzy rządowych, w wyjątkowych zaś wypadkach prywatnych.

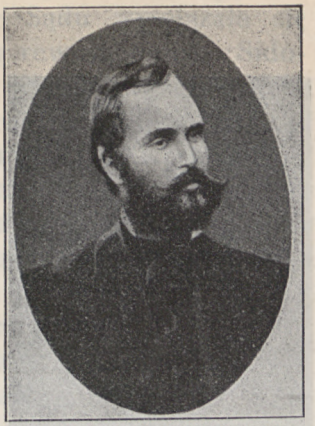

Aleksander Michajłow.

Powzięto natomiast ważne postanowienie wydawania nielegalnego pisma rewolucyjnego. Decyzję tę ułatwiała okoliczność, że dzięki niezmordowanej pracy Zundelewicza organizacja posiadała już dobrze urządzoną tajną drukarnię. Postanowiono też doprowadzić do skutku przyjęcie znacznego majątku Lizoguba na własność partji, zgodnie z jego życzeniem. To postanowienie wykonane zostało tylko w części, gdyż administrator Lizoguba, jak się okazało później, zdradził go.

Ważne zmiany zaszły w samej organizacji. Dotychczas pomimo istnienia ustawy partyjnej, nie było dostatecznej dyscypliny, co pociągało za sobą ujemne skutki. Poszczególni działacze nie zawsze poddawali się uchwałom większości, która ze swej strony okazywała za mało stanowczości w przeprowadzaniu swej woli. To zło postanowił zwalczać jeden z najdzielniejszych ówczesnych rewolucjonistów — Aleksander Michajłow. Wystąpił też z formalnym wnioskiem, żeby uchwały większości były wykonywane nawet przez tych, co się z nimi nie zgadzają. Wniosek ten został wreszcie po długich dyskusjach przyjęty. Postanowiono jednak, żeby organizacja, wydając członkom polecenia, liczyła się w pewnym stopniu z ich pragnieniami.

VIII.

Wiara Zasulicz.

Rok 1878 stanowi przełom w dziejach rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, który w tym czasie przybiera nową formę, wkracza bowiem na drogę teroryzmu.

24 stycznia starego stylu Wiara Zasulicz dokonała podczas audjencji wystrzałem z rewolwera zamachu na jenerała Trepowa, naczelnika policji petersburskiej, który, jak już wiemy, oburzył na siebie opinję rewolucjonistów. Zamach ten nie był aktem partyjnym, lecz czynem prywatnym Wiary Zasulicz, która uprzedziła nim takie same zamiary innych. Po zamachu nie próbowała uciekać i została natychmiast uwięziona. Rząd powierzył jej sprawę sądowi przysięgłych, licząc na to, że i ten uzna jej winę, gdyż jest oczywista. Rozprawa odbyła się 31 marca w stolicy wobec licznej publiczności, wśród której znajdowali się przedstawiciele arystokracji i najwyższych dygnitarzy państwowych, także kanclerz Gorczakow. Z oskarżyciela rząd stał się w tym wypadku oskarżonym: obrona przedstawiła szczegółowo samowolę biurokratyczną wobec więźniów, — ciężkie warunki, w których spędzali długie lata w zamknięciu, bezkarność władz policyjno-więziennych, które bezustannie naruszały prawo itd.

Przysięgli uniewinnili Wiarę Zasulicz. Wyrok ten wywarł na obecnych, mieszkańcach stolicy i całym ogóle inteligientnym ogromne wrażenie. Policja otrzymała rozkaz natychmiasto-

wego aresztowania Wiary Zasulicz, lecz publiczność ją odbiła, a przyjaciele uprowadzili; około Sądu wywiązała się walka uliczna, w której został zabity rewolucjonista Sidoracki.

Rząd był oburzony. Odtąd postanowił nie oddawać spraw politycznych sądom przysięgłych, a mniejsze rozstrzygać tak zwanym sposobem administracyjnym, niepraktykowanym na ogół od reformy sądowej Aleksandra II.

Wiara Zasulicz ukrywała się przez pewien czas w stolicy, później wyjechała za granicę.

30 stycznia odbył się w Odesie krwawy dramat: znany rewolucjonista Jan Kowalski stawiał w czasie aresztu zbrojny opór przedstawicielom policji i żandarmerji.

Nie należał do „Ziemli i Woli", koło niego zaś skupiało się grono ludzi ze sobą związanych. Trudno obecnie określić dokładnie fizjonomię społeczno-polityczną tej małej grupy, zwłaszcza samego Kowalskiego.

Wkrótce po tym krwawym zajściu „Nabat" zamieścił w artykule o nim oświadczenie, że Kowalski był członkiem organizacji, której poglądy rozwijało i uzasadniało to pismo. Oświadczenie to, jak i inne analogiczne, wywołało już wówczas pewne protesty, których wyrazem był artykuł w wychodzącej za granicą „Obszczynie" (w N. 8 i 9.), podpisanyprzez niektórych znanych emigrantów, jak: Wiara Zasulicz, Dejcz, Akselrod i inni. Na to redakcja „Nabatu" w N. 1 i 2 odpowiedziała, że w ówczesnych aktach terorystycznych w Rosji nie może nie widzieć moralnego wpływu głoszonych po raz pierwszy przez siebie zasad; że jednak nie przypisuje tych czynów żadnej określonej organizacji, gdyż w obecnych warunkach byłoby to niewłaściwe. To oświadczenie mijało się częściowo z prawdą, gdyż, jak już wspomniałem, „Nabat" ogłosił Kowalskiego za swego człowieka.

Towarzysz Kowalskiego Witaszewski zamieścił o nim szczegóły w piśmie „Byłoje“,[7]) które po części rzucają światło na poglądy tego energicznego i śmiałego działacza. Według tego, Kowalski był „buntarem“, który przywiązywał wielką wagę do energicznej walki z rządem, ujawniającej się po części stawianiem zbrojnego oporu władzom podczas aresztów; stosować teror wogóle zamierzał Kowalski, jak i ludzie skupiający się około niego, tymczasem jedynie względem zdrajców i szpiegów.

Do kółka „buntarów“ w Rosji południowej Kowalski w r. 1876—1878 nie należał ze względów osobistych, gdyż różnił się od innych usposobieniem i upodobaniami. Był to człowiek zamknięty w sobie, skłonny do rozmyślań filozoficznych. W miesięczniku „Otieczestwiennyja Zapiski“ pisał o sektach; o ruchach rewolucyjnych posiadał traktaty w rękopisie, znalezione podczas rewizji.

Około Kowalskiego grupowały się następujące osoby; Witaszewski, siostry Helena i Wiara Witten, (pracowały w sklepie), Władysław Switycz-Ilicz (zbiegły z więzienia w Chersoniu), Wasyl Klonow, Aleksandra Czerniawska, Aleksander Akimow, Ludmiła Mierežnowa, Halina Czerniawska, Natalja Jużakowa i student Bawerlej. Oprócz powyższych pozostawały z Kowalskim w stałych stosunkach: Salomea Lewandowska (Polka), Mikołaj Mirolubow, Aleksander Aleksiejew i Krystyna Grinberg (obecnie żona Feliksa Kona) i Fania Morejnis. Dwie ostatnie weszły w styczność z kółkiem Kowalskiego przed samym jego aresztem.

Pod względem przekonań, między członkami kółka panowała duża rozmaitość. Witaszewski, Czerniawska i Jużakowa byli zwolennikami doktryn Tkaczewa. Witaszewski w czasie bytności za granicą 1877 zapoznał się z współpracownikami „Nabatu“, wszedł z nimi nawet w stosunki organizacyjne.

Niestety, nie pamięta obecnie gdzie po za Odesą były jakie grupy zwolenników „Nabatu“, którzy stanowili organizację pod nazwą: „Obszczestwo narodnawo oswobożdienja“ (Związek wyzwolenia ludowego). Podobnie inni działacze nie mogą dać w tej kwestji wyczerpujących wskazówek. Na ogół można stwierdzić, że w Rosji istniało kilka kółek związanych z „Nabatem“, jedno w Petersburgu, inne w miastach prowincjonalnych. Niekiedy poszczególni zwolennicy tego kierunku wchodzili w skład innych luźnych kółek, albo organizacji, n. p. Marja Oszanina była w „Ziemli i Woli“.

Może fakt, że Witaszewski, Czerniawska i Jużakowa, będąc zwolennikami „Nabatu“, wchodzili do kółka Kowalskiego, stał się powodem, że pismo to nazwało go członkiem swej organizacji.

Pozostali członkowie kółka Kowalskiego byli bądź propagandzistami, jak zwolennicy Ławrowa, bądź „buntarami“, czyli bakunistami.

Dla dokładności wspomnieć należy, że drugi uczestnik kółka Kowalskiego Switycz - Ilicz w swych notatkach o Kowalskim[8]) przeczy, żeby ten był „buntarem“, jednakże na poparcie swego twierdzenia nie przytacza przekonywających argumentów. Inni rewolucjoniści twierdzili, że był „buntarem“. Najbliższy prawdy będzie zapewne pogląd, że Kowalski był wprawdzie zwolennikiem masowej agitacji i buntów, ale zarazem przywiązywał wielką wagę do teroru, więc poglądy jego wówczas zwłaszcza, to jest w końcu 1877 i w początkach 1878 roku, stanowiły przejście od dawnego buntarstwa do nowych teorji rewolucyjnych w zakresie taktyki.

Dokładnych wiadomości o działalności Kowalskiego i członków jego kółka nie posiadamy. Witaszewski i Switycz-Ilicz

twierdzą zgodnie, że posiadało małą podręczną drukarnię tajną do odbijania odezw.

Pierwsza odezwa wydana była w Odesie z powodu stracenia zbrodniarza Łukjanowa i rozlepiona w 300 egzemplarzach 1 grudnia 1877 r. Stwierdzała okropność popełnionych przez niego morderstw, zarazem jednak usiłowała wykazać, że rząd popełnia gorsze przestępstwa „grabiąc lud i strzelając do niego". Sens moralny proklamacji był ten, że należy „oddać pod sąd ludu przedstawicieli rządu, który ukarze ich śmiercią". Druga odezwa, według Witaszewskiego, zawierała oświadczenie, że niejaki Krajew jest szpiegiem. Uwięzienie członków przeszkodziło jej rozpowszechnieniu.

Switycz-Ilicz wspomina jeszcze o trzeciej odezwie z powodu zamachu Wiary Zasulicz, napisanej przez Kowalskiego p. t. „Gołos czestnych ludiej". Treści jej nie podaje. Witaszewski mówi, że wykazywała konieczność walki rewolucyjnej z ówczesnym ustrojem społeczno-politycznym i wzywała społeczeństwo do składek.

Z tych ułamkowych wiadomości o kółku Kowalskiego widać, że musiało mieć na celu oddziaływanie na lud i ogół społeczeństwa za pomocą odezw; że członkowie jego, chcąc przyzwyczaić obywateli do oporu władzy, przywiązywali wielką wagę do czynnej, terorystycznej z nim walki, którą zamierzali rozpocząć przez zbrojny opór przy aresztach i przez zabójstwo szpiegów. O propagatorskiej działalności kółka Kowalskiego wśród robotników w Odesie nic nie wiemy. Nie podlega też wątpliwości, że nie tworzyło żadnej organizacji ścisłej, lecz chwilowy luźny związek ludzi, którzy się znali, sympatyzowali ze sobą i wyznawali pokrewne, lecz nie jednakowe, poglądy społeczno-polityczne i taktyczne.

30-go stycznia wieczorem do mieszkania sióstr Witten, gdzie obecni byli: Wiara Witten, Kowalski, Witaszewski, Świ-

tycz-Ilicz, Aleksiejew, Miereżnowa i Klonow, wtargnęli niepostrzeżenie żandarmi z policją i oznajmili, że mają rozkaz przedsiębrania rewizji. Kowalski strzelił do oficera, który go zapytał, czy nie posiada czego zabronionego. Rozpoczęła się formalna bitwa. Żandarmi rzucili się na Kowalskiego, który bronił się sztyletem. Wreszcie uprowadzono go, pozostawiając straż przy pozostałych, gdyż nie chciano ich bez konwoju wojskowego odprowadzić do więzienia, z obawy, że bronić się będą, jak tamten. Podczas walki Kowalskiego i Switycz-Ilicza, który także strzelał, część obecnych przez okno wyjaśniała powracającej z teatru publiczności całe zajście. Wszyscy obecni w mieszkaniu zostali uwięzieni i oddani pod sąd wojenny, ponieważ działo się to w czasie wojny rosyjsko-tureckiej.

W miesiąc po opisanych wypadkach uwięziony został członek innego kółka (buntarów) Edmund Studziński, który korespondował z siedzącymi w więzieniu Kowalskim i innymi, mając zamiar zorganizować im ucieczkę.

Sąd rozpoczął się 19 lipca i trwał dni 5. Naprzeciwko gmachu zbierała się publiczność radykalna. Ostatniego dnia zgromadziło się z górą tysiąc różnych osób. Kowalski skazany został na rozstrzelanie, Switycz-Ilicz na 6, Witaszewski, Klonow i Studziński na 4 lat katorgi, Wiara Witten i Afanasjewa na zesłanie na Syberję, Miereżnowa na 3 tygodnie więzienia.

Publiczność zgromadzona przed gmachem sądowym, dowiedziawszy się o wyroku, zaczęła natychmiast wydawać okrzyki wrogie rządowi. Wojsko usiłowało ją rozproszyć. Padły strzały z obu stron.

Kowalski został stracony 2 sierpnia. Przed śmiercią mówił do Switycz-Ilicza: „Nic nie mam przeciwko mej śmierci, jeżeli będzie owocna". Zbrojny opór Kowalskiego wywarł w Rosji silne wrażenie i wywołał naśladownictwo.

IX.

W Kijowie, jak wiemy, rewolucjoniści rwali się do bezpośredniej walki z rządem. Osiński chciał, żeby „Ziemla i Wola“ przystąpiła do tej akcji, lecz większość się nie zgodziła. Pomimo to, po powrocie z Petersburga postanowił wraz z innymi rozpocząć na południu walkę terorystyczną z rządem w osobie jego przedstawicieli, uważanych przez rewolucjonistów za najszkodliwszych.

1-go lutego w Rostowie nad Donem zabity został zdrajca Nikonow. 23 lutego Osiński i Iwan Iwicewicz strzelali do tow. prokuratora Kotlarewskiego, któremu zarzucano zbytnią gorliwość, brutalność i szczególną zawziętość względem przestępców politycznych. Zamach się nie udał. Po pierwszym wystrzale Kotlarewski ze strachu upadł; do leżącego dali ci rewolucjoniści jeszcze kilka strzałów i sądzili, że jest zabity, tymczasem nie został nawet raniony.

Po tych zamachach wyszły proklamacje, w których usiłowano je uzasadnić i wykazać konieczność teroru przy ówczesnych stosunkach w Rosji.

Na odezwie z powodu zamachu na Kotlarewskiego ukazał się po raz pierwszy podpis: „Komitet wykonawczy (Ispołnitielnyj komitiet) rosyjskiej partji socjalno-rewolucyjnej“.

Podczas rozklejania odezw aresztowano braci Izbickich, którzy stawiali zbrojny opór, nikogo jednak nie zabili. Wypadki te wywarły silny wpływ na młodzież uniwersytecką, która domagać się zaczęła wolności studenckich, na jakie obowiązująca ustawa nie zezwalała. Doszło do poważnych zaburzeń w początkach kwietnia, podczas których rektor uniwersytetu Matwiejew został silnie uderzony w głowę. 120 studentów wydalono, 15 zesłano. W czasie ich przewożenia przez Moskwę doszło do rozruchów ulicznych. Młodzież

Grzegorz Popko.

z wyższych zakładów naukowych wznosząc okrzyki wrogie rządowi, otoczyła karetę i usiłowała ich uwolnić. Konwój przeszkodził temu i wiózł zesłańców dalej przez miasto. Tłum coraz się zwiększał i całe zajście przybierało charakter demonstracji antyrządowej. Kiedy wkroczono na rynek, drobni sklepikarze, subjekci i pospólstwo, widząc bezsilność policyi, przyszło jej z pomocą z własnego popędu i rzuciło się na młodzież. W bójce tej jeden ze studentów odniósł rany i w kilka dni umarł.

W Kijowie, w nocy z 24 na 25 maja, znany rewolucjonista Popko zranił śmiertelnie oficera żandarmerji Gejkinga. Rewolucjoniści uważali go za bardzo szkodliwego, ponieważ udawał liberała i umiał wyciągać na słówka nawet takich, co mieli bezpośrednio stosunki z nimi; posiadał duże zdolności śledcze. W kilka dni potym udało się rewolucjoniście Frolence wydobyć podstępem, w bardzo sprytny sposób, swoich trzech towarzyszy, znanych ze sprawy Czehryńskiej: Dejcza, Bochanowskiego i Stefanowicza. Wszystkie te zamachy odbyły się bez strat ze strony rewolucjonistów, gdyż wykonawcy ich uszli pościgu policji. Dopiero przy innych okolicznościach dostali się w jej ręce. Wypadki te podniosły nastrój rewolucyjny w niezadowolonych kołach społecznych, działając na wyobraźnię i podniecając do walki z rządem.

W lipcu rewolucjoniści przedsięwzięli nieudałą próbę uwolnienia Wojnaralskiego w chwili wywożenia go z Char-

kowa. Napadli na konwojujących, zabili jednego, drugi zdołał go jednak uwieść. Przedsięwzięcie to było długo przygotowywane przez wielu działaczy, między którymi byli tak wybitni, jak: Andrjan Michajłow, Frolenko, Kwiatkowski, Barannikow i Perowska.

Młodzież uniwersytecka burzyła się w stolicy. Bezpośrednim tego powodem była napaść kozaków na studentów w Charkowie, którzy, jak zwykle, zebrali się w uniwersytecie. Kozacy wielu boleśnie pobili. W postępowaniu władz rządowych znać było nerwowość, działanie bez żadnego planu. W Petersburgu młodzież wyższych zakładów naukowych była oburzona powyższymi wypadkami i postanowiła protestować Członkowie „Ziemli i Woli" podtrzymywali ten nastrój, rozumiejąc, że jest dla celów ich pożyteczny. Młodzież ułożyła rodzaj adresu do ministra sprawiedliwości Pahlena, w którym skarżyła się na brutalność policji i krępujące ją przepisy. Studenci moskiewscy byli w porozumieniu z petersburskimi i przy ich pomocy opracowali adres. Ruch przedostał się i do innych miast. Adresy rozpowszechniono w licznych egzemplarzach wśród młodzieży i społeczeństwa. Studenci petersburscy oparli się uczestniczeniu w powitaniu monarchy, który wracał z pola walki.

Młodzież petersburska podała petycję do następcy tronu ze skargami. Podczas tych zaburzeń doszło do ostrzejszych starć z policją i kozakami. Wielu studentów w Petersburgu pobito i uwięziono. Pod koniec 1878 r. ruch studencki objął całą Rosję i przybrał jednolity charakter. Studenci domagali się prawa zebrań, tworzenia legalnych bibljotek (nielegalne istniały zawsze) i kas studenckich. Te skromne żądania natrafiły na stanowczy opór rządu.

W 1878 roku Petersburg był widownią demonstracji pod-

czas pogrzebu aresztowanego studenta Padlewskiego i ofiar przypadkowego wybuchu w prochowni.

Wszystkie te wypadki podniosły nastrój rewolucyjny, stwarzały wiele niespodzianek; oczekiwano coraz nowych zajść, coraz gwałtowniejszych epizodów walki rewolucjonistów z rządem.

Wierni swym zasadom ziemlewolcy, nie zrażając się niepowodzeniem kolonji rewolucyjnych w 1877 roku, postanowili w 1878 założyć je także. Uskutecznili to, ale w znacznie mniejszym zakresie. Utworzono jedną w guberni Saratowskiej, drugą w Woroneskiej. Pierwsza przetrwała niecały rok, druga zaledwie kilka miesięcy. Członkowie tych kolonji nic prawie nie mogli zdziałać w tak krótkim czasie. Najwyżej zdołali pozyskać sympatję kilku jednostek z ludu. O organizowaniu mas ludowych do walki codziennej z właścicielami ziemskimi i rządem mowy być nie mogło.

Zwolna „narodnicy“ zaczęli tracić ufność do dotychczasowej taktyki, chociaż większość jeszcze w 1878 r. pozostawała wierna doktrynie.

W takich warunkach, siłą rzeczy działalność „Ziemli i Woli“ coraz bardziej skupiać się zaczęła na bezpośredniej walce z rządem.

Ciężkie wyroki w sprawie 193 rozdrażniły rewolucjonistów. Opinja przypisywała — nie wiadomo czy słusznie — fakt odmowy Aleksandra II na prośbę sądu o zmniejszenie kary oskarżonym wpływom jenerała Mezencewa, naczelnika III wydziału Własnej Kancelaryi Jego Cesarskiej Mości i szefa żandarmów. Zarzucano mu, że wywierał ujemny wpływ na władze żandarmskie i więzienne w sprawie traktowania przestępców politycznych; jemu też przypisywano, że cesarz nie zamienił Kowalskiemu kary śmierci na katorgę.

2 sierpnia stracony został w Odesie Kowalski. 4-go tegoż

Sergjusz Krawczyński.

miesiąca padł w Petersburgu na ulicy w biały dzień pod śmiertelnym ciosem jenerał Mezencew, który szedł w towarzystwie Makarowa. Sprawca zamachu uszedł. Był nim Sergjusz Krawczyński, znany później pisarz pod pseudonimem Stiepniaka.

Zamach ten wywarł w stolicy i całym kraju piorunujące wrażenie, gdyż istotnie Mezencew był właściwie kierownikiem polityki wewnętrznej i cieszył się zupełnym zaufaniem Aleksandra II. Wrażenie było tym silniejsze, że Krawczyński nie został ujęty: wskoczył do oczekującego nań powoziku zaprzężonego w słynnego konia lekarza Weimara, który przed dwoma laty uwiózł z więzienia Krapotkina. Powoził rewolucjonista Adrjan Michajłow.

X.

Ruch liberalny wzmagał się w tym czasie w społeczeństwie rosyjskim. W 1877 r. powstało za granicą pismo liberalne pt.: „Obszczeje Dieło“. (Wspólna Sprawa). Redakcja jego nie była jednolita: obok umiarkowanego liberała-demokraty Biełogołowego, wchodził do niej radykał Zajcew, niegdyś towarzysz Bakunina w Międzynarodówce i utalentowany publicysta, Alisow, jeden z pierwszych inicjatorów teroru, autor gwałtownych artykułów i rozpraw, wreszcie Christoforow, który reprezentował kierunek pośredni.

Pismo to nie było bardzo rozpowszechnione w Rosji, nie-

zawodnie jednak wyrażało opinję znacznej części inteligiencji rosyjskiej.

W kwietniu 1878 r. wyszedł jeden numer pisemka p. n. „Letuczyj listok“ (Luźne kartki). Zawierał jeden tylko i to krótki artykuł Mikołaja Michajłowskiego, który posiadał olbrzymi wpływ wśród młodzieży radykalnej i wogóle skrajnej opozycji. Michajłowski jeszcze przed kilku laty odrzucał z lekceważeniem dążności konstytucyjne. Wówczas naturalnie niewielu wiedziało, kto jest autorem owego artykułu, dopiero po jego śmierci fakt ten został ujawniony.

Michajłowski w dosadnych słowach charakteryzuje ówczesne położenie Rosji. Rząd nie może, czy nie chce usunąć nadużyć: misję tę spełniają rewolucjoniści za pomocą teroru. Sąd nad Wiarą Zasulicz 31 marca będzie pamiętną datą w dziejach Rosji, gdyż jest doniosłym objawem woli społeczeństwa. Wypadki szybko po sobie następują i muszą doprowadzić do konstytucji, do soboru ziemskiego. Daremnie rząd grozi represjami: ruchu historycznego powstrzymać nie można. Sprawy społeczne powinny być oddane społeczeństwu; jeżeli to nie nastąpi w formie ustroju reprezentacyjnego, powstać musi tajny „komitet bezpieczeństwa publicznego“. Wówczas biada szaleńcom, stającym w poprzek pochodowi historycznemu: decydujące chwile rodzą stanowczych ludzi.

Jakie grono osób współdziałało z Michajłowskim w wydaniu tego pisemka, obecnie nie wiemy. Prawdopodobnie byli między nimi bezpartyjni socjaliści oraz radykalniejsi liberali, którzy nie tworzyli żadnej organizacji politycznej.

W 1878 roku ruch konstytucyjny w ziemstwach znacznie się ożywił. Członkowie liberalniejszych ziemstw zjeżdżali się na narady i konferencje celem omówienia wspólnego planu działania oraz wytworzenia organizacji. Liberali próbowali nawet porozumieć się z kołami rewolucyjnymi.

Dotychczas niema dostatecznych materjałów do odtworzenia tego ruchu w całości, znane są tylko jego fragmenty. Ponieważ najpierw na południu zarysował się wśród rewolucjonistów zwrot ku konstytucjonalizmowi, do nich więc skierowali się ziemcy. Jesienią prawdopodobnie 1878 roku odbył się zjazd w Niżynie w gub. Czernichowskiej. Obecni byli: A. F. Lindfors, A. A. Russow, N. A. Konstantinowicz ze strony ziemców, Białowodski zaś ze strony radykałów. Zjazd ten był tylko wstępem do większego, który odbył się w Kijowie w końcu 1878 roku. Brali w nim udział: I. I. Pietrunkiewicz, jeden z obecnych przywódców partji wolności ludu (kadetów) i M. P. Sawicz; — ukraińcy: A. A. Russow, W. Ł. Bernstam, M. P. Starycki, N. W. Kowalewski, I. A. Żytecki, prof. Gordiejenko; — trzej polacy, których nazwisk nie znamy[9]), wreszcie socjaliści-rewolucjoniści: Osiński, później powieszony, Kowalewska i kilku innych.

Pertraktacje te nie doprowadziły do porozumienia liberałów z rewolucjonistami. Wprawdzie socjaliści, ci zwłaszcza co brali udział w powyższych naradach, uznawali konieczność zdobycia konstytucji w Rosji wraz zasadniczymi wolnościami obywatelskimi, różnili się jednak z liberałami w sprawach taktyki. Ziemcy domagali się zaprzestania teroru, chcieli bowiem przedewszystkim wypróbować legalne środki walki w nadziei, że jawne żądania wolności politycznej, wyrażone za pomocą petycji i adresów od instytucji społecznych, wywrą pożądany wpływ na rząd. Rewolucjoniści nie zgadzali się na to, twierdząc, że dotychczasowe doświadczenie wykazało, iż władza państwowa w Rosji nie stoi na wysokości zadania i zupełnie się nie liczy z opinją.

Podobne narady odbywały się także w innych miastach i również bezskutecznie.

Wtedy ziemcy utworzyli własną organizację pn. „Obszcze-

stwo ziemskawo sojuza i samouprawlenja" (Stowarzyszenie związku ziemskiego i samorządu), która zajęła się propagandą konstytucjonalizmu w szerokich kołach społecznych i postanowiła wydawać własne pismo za granicą. W Galicji, gdzie zamierzono ulokować całe wydawnictwo, kilka osób wraz z drukami zostało aresztowanych. Broszura programowa z żądaniem gwarancji wolności obywatelskich i zwołania zgromadzenia ustawodawczego dostała się także w ręce policji. Dopiero w 1881 roku, już za panowania Aleksandra III, opozycja ziemska założyła własne pismo za granicą.

W samej Rosji opozycja ta ujawniła się w adresach ziemstw z powodu odezwy rządu do społeczeństwa po szeregu zamachów terorystycznych, o czym niżej.

XI.

W marcu, kwietniu i maju 1878 roku pojawiły się w Rosji 4 numery pisma socjalistyczno-rewolucyjnego „Naczało". Nie był to oficjalny organ żadnej organizacji, lecz pismo bezpartyjne, które stało na gruncie zasad ówczesnego anarchizmu chłopomańskiego. Poglądy w nim rozwijane nie zawierały nic nowego, w artykułach poświęconych sprawom bieżącym przebijała myśl, że Rosja jest w przededniu przewrotu bądź czysto politycznego, bądź socjalno-politycznego.

W „Naczale" spotykamy też stary pogląd na rozwój narodu i państwa rosyjskiego, niezachwianą wiarę w pszyszłość gminnego władania ziemią w Rosji i możność przejścia od niego do wyższego ustroju — socjalizmu.

W artykule wstępnym Nr. 4 tego pisma niewiadomy autor zaleca, żeby socjaliści-rewolucjoniści byli przygotowani na różne wypadki, jakie zajść mogą w Rosji. W sprawie konstytucji wypowiada poglądy charakterystyczne, lecz sprze-

czne. Na początku mówi[10]), że zmiana absolutyzmu na ustrój reprezentacyjny w Rosji jest dla ludu zupełnie obojętna, gdyż tylko przewrót w stosunkach ekonomicznych może zmienić jego położenie. Dalej twierdzi, że przewrót czysto-polityczny jest dla socjalistów-rewolucjonistów pożądany, gdyż poderwie istniejący porządek rzeczy w państwie, usunie nadzieje ludu na cara, i utworzy teren odpowiedni do bezpośredniej walki klasowej; 2) nie utrwali nowego porządku rzeczy konstytucyjno-burżuazyjnego w Rosji, gdyż jej kupiec i właściciel ziemski nie ma tych cech, co zachodnio europejski burżua; 3) stworzy warunki dogodne dla działalności socjalistyczno-rewolucyjnej wśród ludu wiejskiego i proletarjatu, przez co umożliwi szybkie wyzwolenie klas pracujących[11]).

Jednakże, jakkolwiek wolność polityczna jest pożądana dla socjalistów, powinni wstrzymać się od współdziałania z liberałami w jej zdobywaniu[12]).

Słabe strony rewolucyjnego „narodniczestwa" występują tu w całej pełni. W tym samym numerze „Naczała" niewiadomy rewolucjonista[13]), osądzony w procesie 193, wyznaje, że dawniej zupełnie ignorował sprawę mechanizmu walki i przyszłej rewolucji socjalnej, uważając, że posiadanie ścisłego programu akcji w czasie jej trwania, jest zbyteczne: w chwili decydującej sam lud znajdzie najodpowiedniejsze drogi postępowania. Pogląd ten obecnie zmienił i sądzi, że dla rewolucjonistów jest rzeczą konieczną hypotetyczne przewidywanie przyszłych wielkich ruchów społecznych. Brak tego przewidywania odbił się bardzo ujemnie na dziejach komuny paryskiej, która mogła mieć inny przebieg i koniec gdyby ówcześni działacze posiadali jasną koncepcję celów bliższych i dalszych, do których dążyli. Niepodobna nawet propagować rewolucji, jak należy, bez poruszenia zagadnień

dotyczących jej przypuszczalnych form; wiara w żywiołowość procesów społecznych jest nieuzasadniona. Następnie autor porusza ogólnikowo organizowanie gmin i większych całości terytorjalnych podczas rewolucji, żąda utworzenia soboru ziemskiego, któryby reprezentował całą Rosję. Zapytuje wreszcie, czy nie należałoby rozbić państwa na odrębne terytorja, samodzielne politycznie, tworzące razem federację, w której skład weszłyby: Polska, Finlandja, prowincje Nadbałtyckie, Małorosja, kraj Południowo-Zachodni, Noworosja itd. (Błędem jest, że autor z kraju Południowo-Zachodniego robi coś odrębnego od Małorosji).

„Naczało" zawierało artykuły pisane żywo i wiele informacji.

Ostatni 4-ty numer wyszedł w marcu 1878 roku.

Obok starej ideologji, która odbijała się w tym piśmie bardzo wyraźnie, występowało zainteresowanie się zagadnieniami politycznymi, chociaż pojmowanymi, jak widzieliśmy, niekonsekwentnie.

Thun mylnie nazywa „Naczało" organem liberałów[14]); wyżej wykazaliśmy rzeczywisty charakter tego pisma.

W 1878 roku zaczęło wychodzić w Gienewie nowe, dobrze redagowane pismo socjalistyczno-rewolucyjne pt. „Obszczyna" (wyraz ten oznacza gminę rolną w Wielkorosji). Skupiali się około niego emigranci dawniejsi i nowi: Żukowski, Krawczyński, Akselrod, Stefanowicz i inni.

„Obszczyna" stała na gruncie zasad bakunizmu, nie poprzestawała jednak na rozwijaniu samej doktryny, lecz omawiała obszernie sprawy bieżące w europejskim i rosyjskim ruchu rewolucyjnym, co nadawało jej cechy żywotności. Sposób pisania żywy, zwięzły i zrozumiały, zwiększał jej powodzenie wśród kół rewolucyjnych. „Obszczyna" nie była organem partyjnym, niezawodnie jednak harmonizowała zu-

Mikołaj Żukowski.

pełnie z poglądami „Ziemli i Woli“ w pierwszych latach jej istnienia. Pismo to przenikało do Rosji.

W artykule o rosyjskiej gminie rolnej w N-rze 1 styczniowym wypowiada się pogląd, że w swym ówczesnym stanie jest przedewszystkim narzędziem w rękach rządu do wydobywania podatków, za których uiszczanie wszyscy włościanie odpowiadają solidarnie, i że w takich warunkach dodatnie jej strony zacierają się w świadomości ludu. Ten trzeźwy pogląd łączył się jednak u wydawców „Obszczyny“ z silną wiarą w to, że rosyjska gmina rolna będzie punktem wyjścia nowego ustroju socjalistycznego, że rewolucja chłopska usunie z niej wszystkie ujemne objawy.

Stefanowicz w Nr. 8 i 9 tego samego pisma w artykule pt. „Zadania nasze na wsi“, charakteryzując rosyjską gminę rolną, jej dodatnie i ujemne strony, dochodzi do wniosku, że rewolucjoniści powinni żądać: 1) żeby wszystkie grunta, stanowiące własność prywatną, przeszły na własność gmin rolnych, w tym stanie, w jakim znajdują się obecnie (w 1878 r.) 2) żeby ta gmina była zupełnie samodzielna w wypełnianiu wszystkich swych funkcji społecznych, co równałoby się zniesieniu państwa. Widzimy więc, jak uparcie trzymali się rewolucyjni „narodnicy“ rosyjscy swych starych poglądów pomimo ciągłych niepowodzeń.

Redakcja „Obszczyny“ zrobiła uwagę, że nie podziela

wielu poglądów Stefanowicza. Zastrzeżenie to, jak wnosić można z innych rozpraw w tym piśmie, nie stosuje się bynajmniej do zasadniczych wywodów kierownika buntu czehryńskiego, lecz zapewne do jego poszczególnych uwag o gminie rolnej, których tu nawet nie przytaczałem.

Nr. 3 i 4 tego pisma Akselrod zastanawia się nad ówczesnym ruchem rewolucyjnym i jego brakami. Zatrzymuje się szczegółowo na teorjach o sposobie działania wśród ludu, które panowały od roku 1873; krytykuje pogląd, że pracować można jedynie w chłopskim stroju i że tylko propagatorska praca na wsi jest godna rewolucjonisty. Dotychczasowa dzialność rewolucyjna dała wyniki bardzo nieznaczne: wśród ludu wiejskiego była za mało systematyczna i zanadto abstrakcyjna, w miastach zaś wśród robotników fabrycznych zajmowała ostatnie miejsce[15]). Wogóle akcja rewolucyjna była chaotyczna, niezorganizowana, popularna prasa rewolucyjna prawie nie istniała, co było bardzo niekorzystne dla propagandy. Akselrod zaleca: 1) podział pracy rewolucyjnej między działaczami, 2) lokalizację działalności, 3) systematyczną propagandę i agitację 4) stworzenie prasy popularnej.

Propaganda prowadzić się powinna obok agitacji. Pierwsza ma sobie stawiać za cel zapoznawanie mas z socjalizmem, druga, wciąganie ich do walki codziennej. Akselrod obawiał się, żeby zapasy z asolutyzmem nie osłabiły walki o socjalizm, jak w akcji Stefanowicza, który dla wywołania buntu, jako żywego przykładu, gotów był zaniedbać ideową stronę ruchu. Niesłusznie jednak Akselrod uważa akcję tę za walkę z absolutyzmem: była to demagogja socjalna, która używała imienia cara za narzędzie. Redakcja „Obszczyny“ zbliżała się bardziej w poglądach swych do Akselroda (który był później jednym z twórców Ros. soc. dem. partji rob.)

o niemieckiej socjalnej demokracji, gdzie czynił jej mnóstwo zarzutów z punktu widzenia bakunizmu i gwałtownie napadał na koncepcję państwa ludowego, jako „niezgodną“ z socjalizmem. Kroniki zagranicznego ruchu socjalistycznego były pisane w tym samym duchu.

„Obszczyna“ zawiera cenne materjały do historji rosyjskiego ruchu rewolucyjnego w postaci biografji rewolucjonistów, korespondencji, wspomnień z działalności wśród ludu (art. Breszkowskiej) i sprawozdań z procesów politycznych. Dragomanow uzasadniał (nie jako współpracownik) w odpowiedzi Stefanowiczowi potrzeby ludu ukraińskiego i wysuwał sprawy narodowościowe. W końcu 1878 roku „Obszczyna“ przestała wychodzić.

XII.

Na sferach rządowych zabójstwo jenerała Mezencewa zrobiło ogromne wrażenie. Rząd na razie jakby oniemiał z przerażenia, dopiero 20 sierpnia 1878 roku w „Gońcu Urzędowym“ ogłosił komunikat w stylu napuszonym, miejscami groźnym. Powiedziano w nim, że zuchwałość rewolucjonistów doszła w ostatnich czasach do szczytu i że cierpliwość rządu się wyczerpała; dotychczas przestępstwa polityczne oddawał do rozporządzenia sądom zwykłym, nie uciekając się do środków nadzwyczajnych, na przyszłość jednak z całą stanowczością karać będzie buntowników, występujących przeciwko porządkowi państwowemu, własności i rodzinie.

Komunikat ten nie był zgodny z rzeczywistością. Jak widzieliśmy poprzednio, rząd sam pchnął socjalistów na drogę teroru przez silne represje, o jego pobłażliwości więc mowy być nie mogło. Odezwa miała na celu wywołanie objawów lojalizmu ze strony społeczeństwa. To jednak, jako całość,

nie posiadało żadnego przedstawicielstwa. Zresztą było w oświeconej swej części niezadowolone z przebiegu wypadków podczas wojny i traktatu berlińskiego, zawartego w lecie 1878 r.

Organ liberałów ówczesnych „Wiestnik Jewropy" potępił wprawdzie zamach na jenerała Mezencewa, jednakże nie raz, lecz często, krytykował politykę wewnętrzną rządu.

Ziemstwa liberalne, które zebrały się zimą w końcu 1878 i w początkach 1879 roku, postanowiły skorzystać z sytuacji ówczesnej, żeby chociaż w sposób bardzo ogólny wypowiedzieć rządowi aspiracje oświeconej części społeczeństwa.

Na początku 1879 r. Jan Pietrunkiewicz usiłował na zebraniu Czernichowskiego ziemstwa gubernialnego, pomimo zakazu prezesa, przedstawić do zatwierdzenia projekt adresu tego ziemstwa do rządu, poprzednio już przyjęty jednogłośnie na jednym z jego zebrań. Rząd naprzód był o tym powiadomiony: na salę weszli żandarmi i przerwali posiedzenie. Pietrunkiewicz został wywieziony administracyjnie do gub. Kostromskiej. Kopja nieodczytanego adresu przechodziła z rąk do rąk i szeroko się rozpowszechniła. Manifestacja osiągnęła więc swój cel.

Wzmiankowany projekt mówił, co następuje.

W Nr. 186 „Gońca Urzędowego" z 1878 roku wydrukowane zostało wezwanie rządu do społeczeństwa, żeby pomogło mu w walce ze złoczyńcami, godzącymi na porządek państwowy. Rząd sam przyznaje, że tylko pomoc narodu rosyjskiego da mu siłę do unicestwienia zła. Wezwanie to nie może nie wywołać odpowiedzi Czernichowskiego ziemstwa gubernialnego, które stanowi część ziemstwa ogólnorosyjskiego i odczuwa na sobie wszystkie nieszczęścia, przez które przechodzi naród rosyjski. Głębokie uczucia wiernopoddańcze wobec Monarchy i bezgraniczna miłość ojczyzny

zmusza jego członków do wyrażenia rządowi myśli, których należyte ocenienie może ułatwić narodowi rosyjskiemu wyjście z jego ciężkiego położenia.

Myśleć, że rozpowszechnienie idei, w ich liczbie anarchistycznych, można wstrzymać zapomocą represji, jest to ignorować historję. Ażeby zaradzić niedomaganiom, trapiącym Rosję, należy poddać analizie ich źródła. Są trzy główne przyczyny zawieruchy w państwie:

1) istniejąca organizacja średnich i wyższych zakładów naukowych,

2) brak wolności słowa i druku,

3) brak w społeczeństwie rosyjskim poczucia prawa.

Wielkie reformy obecnego panowania stworzyły nowe potrzeby. Dawny szlachcic, który korzystał z pracy niewolnych ludzi, musi obecnie szukać środków egzystencji w pracy własnej. Reforma ziemska i sądowa, budowa licznych linji kolejowych stworzyły duże zapotrzebowanie ludzi wykształconych. Tymczasem rosyjskie zakłady naukowe nie odpowiadają należycie potrzebom społeczeństwa. Przechodzi kompetencję ziemstwa omawiać i wykazywać braki zakładów naukowych, musi ono jednak zaznaczyć zupełną dysharmonję między nimi a życiem.

Walka z ideami rozkładowymi byłaby możliwa wtedy tylko, gdyby społeczeństwo posiadało niezbędny do niej oręż: słowo, druk, wolność przekonań i wolną naukę. Podczas gdy idee anarchistyczne rozpowszechniają się za pomocą tajnych druków i propagandy ustnej, społeczeństwo nie może otwarcie wyrazić swych poglądów. Opinja publiczna nie istnieje, gdyż niema dla jej wyrażenia odpowiedniego organu, niema wolnej prasy.

Samo ziemstwo pozbawione jest wolności słowa na własnych zebraniach. Reforma sądowa nie mogła wyrobić w spo-

łeczeństwie ani poszanowania prawa, ani wiary w trwałość podstaw życia zbiorowego, gdyż najpierw nie była usunięta zasada kar administracyjnych, nakładanych bez sądu, powtóre reforma ta uległa wkrótce poważnym zmianom.

Reforma ziemska przyczyniła się wielce do rozwoju samopoznania społecznego na prowincji i wyrobienia uczuć społecznych. Ale nie mogła rozwinąć w społeczeństwie poczucia obowiązku i poszanowania prawa. Prawo ziemskie występowania z żądaniami do rządu stało się martwą literą. Stosunek taki do żądań ziemstwa nieraz powodował słabe zajęcie się jego ważnymi sprawami.

Takie jest położenie społeczeństwa rosyjskiego. Nie mając w sobie poczucia posłuszeństwa prawu, nie mając gwarancji w prawie, nie posiadając opinji publicznej — społeczeństwo rosyjskie jest niespojoną, bierną masą... niezdolną do walki. Dlatego też ziemstwo Czernichowskie stwierdza z bólem swą zupełną bezsilność i nie może przedsiębrać walki ze złem. Uważa za swój obowiązek wypowiedzieć to rządowi.

Ziemstwo Twerskie wystąpiło z analogicznym adresem, motywując swe żądania inaczej. Za punkt wyjścia rozumowania brało politykę rządu rosyjskiego w Bułgarji i wypowiadało nadzieję, że instytucje, jakie otrzymała za wolą rządu rosyjskiego, będą zaprowadzone i w Rosyi samej. Adres miał więc na myśli konstytucję i wolności obywatelskie. Odrzucenie tych adresów bez żadnej dyskusji było dla rządu bardzo charakterystyczne i dowodziło raz jeszcze, że nie chce się zgodzić na żadne ustępstwa na rzecz społeczeństwa i że wszelkie zmiany na lepsze zaprowadzi tylko pod przymusem.

Ten ruch w ziemstwach liberalnych nie zdołał wprawdzie nic zmienić w Rosji, był jednak faktem doniosłym, który zapowiadał dalszy ruch w tym kierunku.

XIII.

Rewolucjoniści wypuścili w październiku broszurę Krawczyńskiego p. t. „Śmierć za śmierć“, która uzasadniała zamach na Mezencewa. W broszurze było powiedziane, że rząd swym postępowaniem zmusił rewolucjonistów do teroru, i że odtąd za gwałty karać będą jego przedstawicieli śmiercią. Taktyka Mezencewa poddana została krytyce. Autor broszury nie przesadza sił rewolucjonistów, lecz konstatuje fakt ich wzrostu, czego dowodzi pokaźna ilość aktów terorystycznych od pamiętnego wystrzału Wiary Zasulicz. Broszura kończyła się upomnieniem rządu, żeby zmienił swe dotychczasowe postępowanie i 1) zaprzestał prześladować socjalistów, 2) zniósł wszelkie kary i rozporządzenia administracyjne, 3) wydał amnestję dla przestępców politycznych.

Chociaż broszura zapowiadała i na przyszłość teror, jednakże stwierdzała, że jest on tylko smutną koniecznością i w ogólnej walce rewolucyjnej stanowi jedynie epizod. Głównym celem walki rewolucjonistów jest ekonomiczne wyzwolenie ludu.

W tym czasie Wittenberg i Łogowenko przygotowywali zamach na cesarza Aleksandra II w Mikołajewie. Wittenberg wszedł w tym celu w stosunki z niektórymi oficerami floty. Zamach miał być wykonany za pomocą miny podłożonej na przystani. Nie został uskuteczniony z powodu aresztu Wittenberga i Łogowenki, zaplątanych w sprawę manifestacji podczas sądu nad Kowalskim. Była to pierwsza próba od czasów Karakozowa.

Rząd po zamachu na Mezencewa wytężył wszystkie siły, żeby wpaść na trop terorystów, co mu się przez kilka miesięcy nie udawało; wreszcie w połowie października 1878 roku aresztowano wielu rewolucjonistów i rewolucjonistek,

zpośród których najważniejsi byli: Olga Natanson, Oboleszew, Adrjan Michajłow, Bułanow, Berdnikow, Malinowska i Kolenkina (późniejsza Bogorodska). Dwie ostatnie okazały opór zbrojny. Areszty te były wielkim ciosem dla „Ziemli i Woli". Szczęściem znakomity jej organizator Aleksander Michajłow ocalał. Znajdował się na południu w Rostowie nad Donem, dokąd go wysłała organizacja, żeby zbadał przyczyny niezadowolenia kozaków oraz ich starć z administracją i zorjentował się, czy partja może wyzyskać ten nastrój i wywołać tam ruch rewolucyjny.

Przybywszy do Petersburga po aresztach, Michajłow zajął się natychmiast odbudowaniem poważnie zachwianej organizacji. Dzięki jego nadzwyczajnej energji, taktowi, systematyczności i rozległym stosunkom, „Ziemla i Wola" wówczas nie upadła, odżyła i wzięła się energicznie do dalszej pracy.

W końcu października 1878 r. wyszedł nawet Nr. 1. pisma „Ziemla i Wola". Zundelewicz pracował oddawna wytrwale nad urządzeniem drukarni partyjnej, co mu się wreszcie udało.

Do Petersburga przybyli też z prowincji Plechanow i Kwiatkowski.

Michajłow był prawdziwym gospodarzem partji: zbierał pieniądze, dostarczał paszportów, zawiązywał nowe stosunki i zajmował się rozszerzeniem pisma. W wolnych chwilach od zajęć administracyjnych widywał się z robotnikami, pomagał w czasie strejków, zbierając pieniądze [16]). Po wielkich aresztach jesiennych, członkowie „Ziemli i Woli" w Petersburgu postanowili za radą Michajłowa na razie skupić się w stolicy dla wzmocnienia partji, później zaś rozjechać się na prowincję celem agitacji wśród włościan.

Wydawanie pisma „Ziemla i Wola" stanowiło bardzo ważny krok naprzód w życiu partji i zapewniało jej znaczny wpływ, było bowiem rozchwytywane zarówno w stolicy,

jak na prowincji. Redagowane umiejętnie, poruszało sprawy na czasie w sposób dostępny i poważny.

Numery posiadały duże rozmiary i obfitą treść. Niżej rozpatrzymy najważniejsze artykuły.

Partja od jesieni roku 1878 do pierwszych miesięcy roku 1879 zajęta była przeważnie skupieniem rozproszonych sił i zdobywaniem nowych. Skutkiem tego ustały ataki jej przeciwko przedstawicielom rządu, którzy odznaczali się okrucieństwem i bezwzględnością. Natomiast poszczególni socjaliści okazywali coraz częściej zbrojny opór policji i żandarmerji podczas aresztowania: Sentjanin w listopadzie tego roku w Charkowie, Dubrowin 16 grudnia w Starej Russie, Czubarow w Odessie, Bobochowa w grudniu, Osiński i Zofia Leszern v. Herzfeld 26 stycznia 1879 roku w Kijowie, Brandner i Swirydenko 11 lutego w Kijowie. Powyższe akty obrony ze strony rewolucjonistów wywoływały wielkie wrażenie i zapowiadały coraz ostrzejszą walkę z rządem; w społeczeństwie wytwarzał się specjalny nastrój, oczekiwano nadzwyczajnych i doniosłych wypadków.

W lutym „Ziemla i Wola“ przeszła do ataku. 9. lutego został śmiertelnie raniony gubernator charkowski ks. Krapotkin, krewny znanego anarchisty rewolucjonisty. Kara ta spotkała go za ciężki regulamin więzienny w jego guberni oraz represje wobec studentów. Zamach wykonany został na ulicy w dzień: Krapotkin jechał karetą, rewolucjonista Goldenberg wskoczył na stopień i zadał mu wystrzałem z rewolweru cios śmiertelny. W organizowaniu tego zamachu brał udział polak Kobylański i inni. Sprawcy uszli. 26 marca zamordowano w Moskwie niebezpiecznego zdrajcę i szpicla Reinsteina.

13 marca wykonał w Petersburgu nieudały zamach na następcę Mezencewa Drentelna polak Mirski, którego aresztowano.

31 marca w Kijowie padł szpieg Baranowski.

W początkach 1879 roku przyjechał do Petersburga rewolucjonista Aleksander Sołowjew ze stanowczym zamiarem zabicia cesarza Aleksandra II. Konsekwentnie prowadzona walka terorystyczna musiała w końcu doprowadzić do zamachu na cesarza, koncentrującego w swych rękach całą władzę i uważanego przez ówczesnych rewolucjonistów za nieubłaganego wroga, który pogarsza niekiedy własnowolnie los ich towarzyszy. Po Sołowjewie przyjechali wkrótce do Petersburga Kobylański i Goldenberg z takimi samymi zamiarami. Zwrócili się do administracji partji, która długo omawiała myśl carobójstwa. Propozycję Kobylańskiego i Goldenberga odrzucono, mniemano bowiem, iż lepiej będzie, żeby zamach na cara wykonał rodowity Rosjanin, a nie Polak albo Żyd. Samą jednak myśl carobójstwa aprobowano. Należało jeszcze uzyskać zgodę Rady partyjnej, żeby zamach mógł być uważany za jej dzieło.

W Radzie partyjnej liczebnie przeważali jeszcze rewolucjoniści narodnicy starego typu, którzy opierali się terorowi, zwłaszcza zaś carobójstwu. Argumenty przedstawicieli administracji nie zdołały przekonać większości Rady, która wypowiedziała się przeciwko zabójstwu cesarza, uważając, że może spowodować silne represje, które utrudnią ogromnie pracę rewolucyjną, jakoteż, że teror tego rodzaju nie prowadzi do celu.

Sołowjew jednak postanowił wykonać zamach na własną rękę, korzystając z pomocy wybitnych członków „Ziemli i Woli", którzy działali w tym wypadku prywatnie. Michajłow śledził Aleksandra II, żeby wybrać czas i miejsce zamachu.

2-go kwietnia Sołowjew strzelił kilka razy do cesarza spacerującego po ulicy, lecz chybił i został aresztowany. Rząd odpowiedział na zamach niezwykłymi represjami: ustanowiono

jenerał-gubernatorów z nadzwyczajnymi pełnomocnictwami, sądy wojenne rozpoczęły swą straszną działalność, skazując wielu rewolucjonistów na śmierć. W ten sposób zginęli w ciągu kilku miesięcy: Dubrowin, Swirydenko, Brandner, Osiński, Sołowjew, Bilczański, Hobst, Czubarow, Lizohub, Wittenberg, Dawidenko i Łogowenko.

Walka między rewolucjonistami, a rządem doszła do tego stopnia gwałtowności, iż można było przypuszczać przedłużanie i zaostrzanie jej do chwili, kiedy jeden z przeciwników zada drugiemu cios śmiertelny.

XIV.

Wypada teraz poznać koncepcję społeczno polityczną „Ziemli i Woli", jak sformułowana została w jej organach, wychodzących od końca października 1878 do połowy czerwca 1879 roku.

Ziemlewolcy nie wyznawali jakiejś nowej doktryny, nieznanej socjalistom rosyjskim z okresu poprzedniego, lecz byli, jak ogromna ich większość, bakunistami. Już z artykułu wstępnego w pierwszym numerze „Ziemli i Woli" widać, że anarchizm chłopomański był doktryną tej organizacji. Charakterystyczną jest jednak rzeczą, że autor nie zajmował się celami ostatecznymi rewolucji, lecz dowodził, że może być tylko wyrazem samorzutnych tendencji ludu, wynikiem jego poglądów, które sobie wyrobił w życiu dziejowym, że socjaliści są jedynie wyrazicielami dążeń mas i nic w nich zmienić nie mogą[17]). Stanowisko takie było wynikiem poprzednich niepowodzeń. Ruch rewolucyjny chciano przedewszystkim oprzeć na już istniejących tendencjach ludowych, a nie na abstrakcyjnych ideałach. Autor artykułu charakteryzuje krótko ławrystów, którzy już wówczas schodzili ze sceny, i zwolenników „Nabatu", wykazując różnicę

między nimi, a wyznawcami „Ziemli i Woli". Dowodzi konieczności agitacji i buntów, samą propagandę uważając za niedostateczną i bezsilną w walce z istniejącym ustrojem. Ze zwolennikami „Nabatu" nie zgadza się również, nie poddając ich poglądów krytyce i odsyłając czytelników do artykułów w „Obszczynie" o tym przedmiocie. Charakterystyczną jest jednak rzeczą, że, stwierdzając różnicę zdań z „Nabatem", zaznacza zarazem, iż przy apatji społeczeństwa rosyjskiego do spraw politycznych, działalność jakobinów-spiskowców może być pożyteczna, gdyż ożywi ogół i, dezorganizując rząd, może ułatwić zadanie socjalistom-rewolucjonistom. To też obiecuje im poparcie, skoro zaczną swą działalność spiskową. Również, nie podzielając poglądów ławrystów, życzy im powodzenia[18]). Takie stanowisko dowodzi, że walki frakcyjne w Rosji samej w końcu 1878 r. osłabły i że zapanowała wzajemna tolerancja.

Głównym terenem działalności ziemlewolców ma być lud wiejski, praca zaś wśród robotników stać będzie na drugim planie, ponieważ w Rosji, w przeciwstawieniu do Zachodu, sprawy słowiańsko-agrarne mają dominujące znaczenie. Autor łączy jednak ściśle sprawę chłopską i robotniczą[19]).

Co do tendencji konstytucyjnych na razie nic określonego powiedzieć nie może, zrobi to wówczas, kiedy liberali wystąpią jako partja czynna.

Sprawa teroru została też poruszona. Autor zapowiada, że „Ziemla i Wola" będzie go prowadzić i nadal, gdyż musi karać gwałty; kiedy jednak nastanie wolność i prawa jednostki będą zagwarantowane, socjaliści zaprzestaną samosądów w formie zabójstw[20]).

W dalszym ciągu autor ostrzega przed koncentrowaniem zbyt wielkiej części sił partyjnych na walce terorystycznej, która może wprawdzie zdezorganizować rząd i przyspieszyć

jego upadek, lecz nie zapewni rewolucjonistom należytego wyzyskania sytuacji, któraby wówczas nastąpiła [21]).

Fejleton omawia tendencje konstytucyjne, które ujawniły się naówczas w społeczeństwie rosyjskim; wykazuje wyższość konstytucji zdobytych nad oktrojowanymi i usiłuje wykazać, że tylko rewolucja ludowa może wywalczyć prawdziwą wolność.

W artykule wstępnym nr. 2 „Ziemli i Woli" omawia się zamachy w Europie Zachodniej na ceserza Wilhelma I, króla Humberta i Alfonsa XII. Były one aktami osobistymi, skierowanymi przeciwko zasadzie monarchicznej, a nie dziełem partji socjalistycznych. Następnie wykazuje się różnice między terorem praktykowanym na Zachodzie a w Rosji. Teror rewolucjonistów rosyjskich jest wyłącznie obronny i karze krzyczące gwałty dygnitarzy.

Autor, wspominając o usługach okazywanych przez Bismarka policji rosyjskiej, proponuje socjalistom zachodnioeuropejskim formalny sojusz, mający za cel walkę ze wspólnym wrogiem — reakcją [22]).

W Nr, 3 i 4 znajdujemy ciekawe artykuły wstępne młodego wówczas Jerzego Plechanowa, które są teoretycznym wyznaniem wiary ziemlewolców. Chociaż pisane w duchu anarchistycznego „narodniczestwa", ujawniają marksowską metodę rozumowania. Plechanow zaczyna od krytyki starych koncepcji socjalistycznych i wypowiada się wyraźnie za poglądami Marksa: socjalizm będzie koniecznym wynikiem rozwoju społecznego, gdyż życie wskazuje reformy niezbędne do przeprowadzenia; społeczeństwo posiada naturalne prawa rozwoju i nie może sztucznie przekroczyć poszczególnych jego etapów, może tylko ułatwić poród nowych form współżycia; ustrój ekonomiczny społeczeństwa wskazuje, jakiego rodzaju propaganda i w jakich kołach społe-

cznych liczyć może na powodzenie[23]; maksimum koniecznych i możliwych reform socjalnych określa forma własności i techniki rolnej w krajach rolniczych, oraz forma i technika przemysłu w krajach z rozwiniętym przemysłem.

Od powyższych ogólnych założeń teoretycznych przechodzi Plechanow do analizy gospodarczo-socjalnych stosunków w Rosji, które przeciwstawia, zgodnie z ówczesnymi narodnikami, stosunkom zachodnio-europejskim.

Gminne władanie ziemią uważa za bardzo jeszcze żywotne, gdyż kapitalizm nie utwierdził się dotychczas w Rosji, skąd wyprowadza wniosek, że schemat rozwoju socjalno-gospodarczego Zachodu nie może być zastosowany do jego ojczyzny. Z tego też punktu widzenia uzasadnia poglądy ówczesnych socjalistów-rewolucjonistów rosyjskich, znane już czytelnikom z poprzednich ustępów tej pracy.

Na zarzut, że trudno budować coś trwałego na przyszłość na rosyjskiej gminie rolnej, która może być wkrótce doprowadzona do upadku przez politykę rządu, Plechanow odpowiada, że instynkty socjalne ludu rosyjskiego, jego zwyczaje i pojęcia, wyrobione przez całe wieki, nie zmieniłyby się nagle po zniesieniu gminnego władania ziemią. Naturalnemu rozwojowi instytucji ludowych, opartych na zasadach solidarności, (gminy rolnej i arteli) przeszkadzają tak zwani „kułacy“ (wyzyskiwacze i lichwiarze ze sfer ludowych), związani ściśle z państwowością rosyjską. Obalenie państwa dzisiejszego staje się koniecznością. Do tego też dążą rewolucjoniści. Dochodzimy więc, mówi Plechanow, za pomocą rozumowania do tych wywodów, do jakich doszli tytani obrony ludu Riazin, Pugaczew i inni. Jedno z żądań socjalizmu zachodnio-europejskiego — kolektywizm własności jest w Rosji faktem (gminne władanie ziemią); drugie — kolektywizm pracy nie ma jeszcze podstaw w technice rolnictwa.

W drugim artykule w Nr. 4, napisanym zapewne pod wpływem ukonstytuowania się nowej, specjalnie robotniczej organizacji, o której niżej, Plechanow omawia działalność wśród robotników fabrycznych. Uważa ją za bardzo ważną dlatego, 1) że związek między robotnikami fabrycznymi a włościanami jest bardzo ścisły, tak iż działalność wśród proletarjatu miejskiego pośrednio musi mieć wpływ i na chłopów; 2) że rewolucja miejska odciągnąć może znaczne siły rządu od wsi i ułatwić wielki ruch ludowy.

Socjaliści rewolucjoniści lekceważyli pracę wśród robotników fabrycznych, uważając ją za tymczasową, a jednak praktyka wykazała, że właśnie proletarjat łatwo przejmuje się ideją socjalizmu i że nawet dorywcza praca wśród niego dała widoczne rezultaty. Dziś w miastach jest już wielu robotników-socjalistów, na nieszczęście nie mają ścisłego kontaktu z masą robotniczą. Stawiając sobie za cel przeważnie samokształcenie się i uświadamianie w socjalizmie, robotnicy spropagowani przez rewolucjonistów podnoszą swój poziom umysłowy, ale zarazem odrywają się od życia mas, nie biorą udziału w ich walce codziennej z kapitalistami. Należy to zmienić: uświadomieni robotnicy powinni wniknąć w potrzeby mas i stać się uczestnikami ich walk. Agitacja w imię żywotnych codziennych interesów powinna być wysunięta na plan pierwszy w akcji rewolucyjnej. Ogromnie ważne jest też zorganizowanie robotników. Plechanow zbija wywody tych, co obawiają się, że niepowodzenie w strejkach i buntach zniechęcić może masy. Sądzi, że nawet nieudałe mają dużą doniosłość, kształcą bowiem życiowo robotników wyrabiają wśród nich solidarność i przekonywają, że nie mogą liczyć na pomoc carską[24]).

Przechodząc do spraw organizacyjnych, Plechanow twier-

dzi, że w Rosji naturalnie nie mogą być w ten sposób rozwiązane, jak na Zachodzie.

Wybór osób, mających należeć do organizacji, musi być bardzo ostrożny. Wynikająca stąd trudność rozszerzenia organizacji winna być wynagrodzona przez wyjątkowe zdolności i wielkie poświęcenie zorganizowanych. Konspiracja i gwałt w środkach walki stanowiły cechy angielskich związków robotniczych do 1824 r.

W artykule wstępnym Nr. 5. „Ziemli i Woli", innego już autora, znajdujemy krytykę taktyki propagatorów i wezwanie do konkretnej pracy agitacyjno-buntarskiej i organizacyjnej. Włościanie rosyjscy potrzebują przedewszystkim praktycznych wskazówek, dotyczących form walki z rządem i wogóle z obecnym ustrojem; ogólnikowe wezwania do buntów są niewystarczające: praktyczny umysł chłopa chce wiedzieć, jak ma walczyć i organizować się.

Działalność rewolucjonistów wśród ludu powinna mieć charakter bojowy, gdyż prędzej czy później — a im prędzej tym lepiej — lud będzie musiał siłą zdobywać swe prawa. Brak czynnika bojowego w akcji w śród ludu pozbawia ją wszelkiego sensu.

Autor projektuje utworzenie małych lotnych oddziałów rewolucyjnych[25]), które nazywa „bandy"; zadaniem ich byłaby obrona ludu przed gwałtami administracji, odbijanie aresztowanych i wogóle dezorganizowanie czynności państwowych. Oddziały takie są konieczne, gdyż występy włościan często pociągają za sobą represje, zakończone nawet masowymi egzekucjami w formie obficie wymierzanej kary cielesnej mieszkańcom całych wsi. Te oddziały bojowe odgrywałyby ważną rolę, przygotowując lud do rewolucji, tworząc zarodek jej przyszłej armji. W przyszłym powstaniu ludowym miałyby duże znaczenie.

Zaostrzająca się wciąż walka rewolucjonistów z rządem potęgowała w nich nastrój bojowy, który uwidoczniał się w rozmaitych pomysłach...

Obok „Ziemli i Woli", której numery były stosunkowo duże, wydawano jeszcze t. z. „Listok Ziemli i Woli", małe pisemko, zawierające komunikaty partji i krótkie artykuły programowo taktyczne.

W zbiorowym N. 2 i 3 tego pisma[96]), w artykule Morozowa znajdujemy zwięzłą próbę uzasadnienia teroru politycznego, jako jednego z głównych środków walki rewolucyjnej w Rosji.

Teror jest przedewszystkim aktem zemsty. Tylko pomściwszy straconych towarzyszy, organizacja może wrogowi śmiało spojrzeć w oczy;... tylko wówczas wzniesie się do tych wyżyn moralnych, z których jedynie walczący o wolność pociągnąć mogą za sobą masy. Zabójstwo polityczne, czytamy dalej, jest jedynym środkiem samoobrony w warunkach obecnych i jednym z lepszych środków agitacji. Zadając cios jądru organizacji rządowej, zachwiewa się jej podstawy. Rządowi trudno jest walczyć z terorem, gdyż wróg jest ukryty, nieuchwytny, rewolucjoniści zaś mogą go w ten sposób trzymać w szachu.

Wspominany już kilkakrotnie Aplekman twierdzi, że artykuł powyższy wywołał niezadowolenie narodników, którzy pozostali wierni swym dawnym poglądom, widzieli bowiem, że bezpośrednia walka z rządem wysuwa się na plan pierwszy, spychając w nieokreśloną przyszłość pracę wśród ludu wiejskiego.

„Ziemla i Wola" omawiały często stanowisko liberałów i dążenia konstytucyjne. W Nr. 2. znajdujemy charakterystyczną uwagę, z którą spotkamy się później u socjal-demo-

kratów, tak zw. ekonomistów, którzy uznawali na razie za celową jedynie ekonomiczną walkę proletarjatu.

W jednym artykule znajdujemy twierdzenie, że burżuazja w Rosji nie jest zainteresowana w zdobyciu wolności politycznej, gdyż absolutyzm stwarza dla niej dogodne warunki eksploatacji robotników, a ustrój konstytucyjny utrudniałby tylko szachrajstwa rządu z różnymi spekulantami kapitalistami [27]).

Na ogół zauważyć należy, że „Ziemla i Wola" redagowana była z dużym taktem. Można nie podzielać jej poglądów, przyznać jednak należy, że nie było w niej ani dziecinnych przechwałek, ani reklamy partji rewolucyjnej.

Redaktorem „Ziemli i Woli" miał być od początku, na żądanie większości organizacji, Plechanow, którego w tym celu ściągnięto do stolicy z nad Donu. Niektórzy pragnęli widzieć Krawczyńskiego kierownikiem pisma podczas jego chwilowego pobytu w Petersburgu. Ostatecznie redakcję powierzono Plechanowowi, anarchiście-narodnikowi, przeciwnikowi teroru politycznego, który uznawał tylko ekonomiczny, zwłaszcza agrarny, oraz Morozowowi, skrajnemu teroryście, wysuwającemu na plan pierwszy walkę polityczną. Między tymi dwoma redaktorami panował silny antagonizm idejowy, który im utrudniał wspólną pracę. Z tego względu Aleksander Michajłow, chcąc dać możność swobodnego wypowiedzenia się Morozowowi, zaproponował wydawanie wspomnianych „Listków Ziemli i Woli" pod wyłączną jego redakcją, co też uskuteczniono. Artykuł Morozowa o terorze wywołał silną opozycję narodników, zwłaszcza zaś Plechanowa.

„Ziemlę i Wolę" redagowali nadal ci dwaj działacze, dodano im jeszcze Leona Tichomirowa, który wówczas zajmował stanowisko pośrednie.

XV.

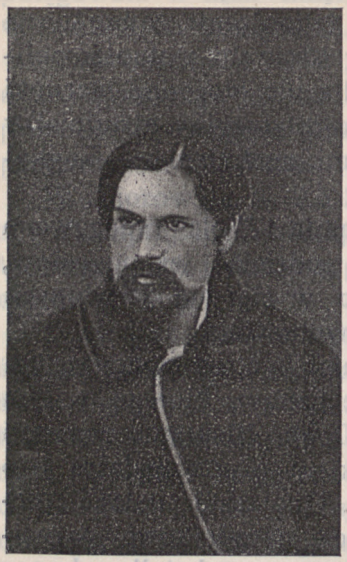

Stefan Chałturin.

W końcu 1877 roku począł się organizować „Północny Związek Robotników Rosyjskich“ (Siewiernyj Sojuz Russkich Raboczich“. Była to organizacja wyłącznie robotnicza. W końcu grudnia 1878 roku, po dwuch odbytych zebraniach organizatorów, wystąpiono oficjalnie, ogłaszając program i odezwy. Północny Związek Robotników Rosyjskich przetrwał do wiosny 1880 roku. Najintensywniejsza jego działalność przypada na rok 1879.

Wiadomości nasze o tej organizacyi są skąpe. Nie znamy nawet gienezy jej powstania, wiemy tylko, że twórcy jej niechętnie patrzeli na inteligiencję rewolucyjną i dlatego właśnie postanowili stworzyć partję ściśle robotniczą. Właściwymi jej twórcami byli robotnicy: Wiktor Obnorski i Stefan Chałturin, głośny później terorysta, wykonawca nieudałego zamachu na cesarza Aleksandra II w Pałacu Zimowym.

Obadwaj w początkach 8-mego lat dziesiątka XIX wieku kształcili się w najlepszych kółkach propagatorsko-rewolucyjnych.

Obnorski mieszkał później przez pewien czas zagranicą i był w bliskich stosunkach ze zwolennikami Tkaczewa, którzy zaszczepili w nim ideję walki politycznej, obcował też

z redakcją „Robotnika“ i widywał w Londynie Ławrowa [28]) Miał więc możność gruntownego zapoznania się z ówczesnymi rosyjskimi prądami socjalno-rewolucyjnymi. Do Rosji przyjechał już z gotowym planem nowej organizacji i wkrótce wraz z Chałturinem wziął się do jego wykonania. Ciekawą jest rzeczą, jakie powody skłoniły tych dwuch działaczy do stworzenia ściśle robotniczej organizacji. Może już wówczas widocznie było, że praca wśród proletarjatu fabrycznego daje poważne rezultaty, a pomimo to jest zaniedbana. Uwzględnić należy i to, że właśnie rozpoczął się w Rosji samorzutny ruch strejkowy na tle kryzysu przemysłowego.

Obnorski i Chałturin mieli w Petersburgu pracę ułatwioną, gdyż było tam już wielu spropagowanych robotników. Ławryści niewątpliwie przygotowali grunt, jak słusznie sądzi Plechanow [29]), zaznajamiając ich w prowadzonych przez siebie kółkach z zachodnio-europejskim ruchem proletarjackim, zwłaszcza niemieckim. Północny Związek Robotników Rosyjskich składał się przeważnie z inteligientniejszej części proletarjatu — robotników wykwalifikowanych, głównie metalowców. Już w początkach swego istnienia organizacja ta skupiła około 200 robotników. Współczujących było naturalnie znacznie więcej.

Sama organizacja przedstawiała się, jak następuje: Petersburg podzielony był na dzielnice, w każdej znajdowały się miejscowe koła robotnicze, posiadające własną bibljotekę, kasę, mieszkanie „konspiracyjne“ do zebrań i zarząd lokalny, czyli komitet; organem kierowniczym było Koło Centralne z 10 osób, wybierane przez członków organizacji, posiadało ono kasę główną i bibljotekę [30]). Tak liczne Koło Centralne stanowiło ciężką machinę organizacyjną, to też często sprawy bieżące, wymagające szybkiej decyzji, albo nie mogły być należycie załatwiane, albo były rozstrzygane z konieczności

przez kilka wybitnych jednostek, najczęściej zaś przez Chałturina.

Chociaż członkowie Północnego Związku Robotników Rosyjskich z nieufnością spoglądali na inteligiencję rewolucyjną, musieli jednak często uciekać się do jej pomocy w sprawach organizacji.

Plechanow, który stykał się z tą ściśle robotniczą partją podaje charakterystykę Chałturina, jej najczynniejszego członka. Był to robotnik nietylko inteligientny z natury, lecz i oczytany. Zajmowały go wyłącznie nauki społeczno-polityczne; czytał wiele i zawsze z wyborem: biorąc książkę do ręki wiedział, czego ma w niej szukać; z upodobaniem studjował ustrój państw konstytucyjnych; całą duszą oddany był ruchowi robotniczemu, ujawniając przytym ogromną energję i pomysłowość. Chałturin pokładał wielkie nadzieje w proletarjacie, natomiast sceptycznie oceniał inteligiencję.

Cechę charakterystyczną Północnego Związku Robotników Rosyjskich stanowiło żądanie wolności politycznej w jego programie, wysunięte po raz pierwszy po ruchu socjalno-radykalnym, wszczętym przez Czernyszewskiego w r. 1861 i 1862. Organizacja ściśle robotnicza, która brała za punkt wyjścia interesy proletarjatu, zaakceptowała potrzebę zdobycia ustroju konstytucyjnego. Fakt, że idejowym twórcą tego związku był Obnorski, który przebywał przez pewien czas za granicą, nie osłabia doniosłości tego zjawiska, gdyż bądź co bądź inicjatywa jego musiała spotkać grunt przygotowany w najbardziej wyrobionych kołach robotników petersburskich[31]).

Odezwa programowa Północnego Związku Robotników Rosyjskich z datą 11. stycznia 1879 roku rozpoczyna się od skonstatowania ucisku politycznego i ekonomicznego w Rosji, który ciężarem swym przytłacza proletarjat. Oznajmia, że

robotnicy petersburscy na zebraniach 23 i 30 grudnia 1878 r. postanowili założyć ogólno-rosyjski związek robotniczy, któryby skupił rozproszone siły proletarjatu miejskiego i wiejskiego, wyjaśniając mu jego interesy, cele i dążenia.

Członkami mogą być robotnicy poleceni przynajmniej przez dwie osoby mniej lub więcej znane. Wszyscy członkowie organizacji powinni być solidarni: naruszenie tej reguły pociąga za sobą usunięcie ze Związku.

Członkowie podejrzywani o zdradę podlegają sądowi osób specjalnie wybranych. Wymagana jest opłata składek.

Zarząd sprawami Związku spoczywa w ręku 10 osób wybranych przez członków. Ogólne zebrania członków odbywają się raz na miesiąc; na nich czynności komitetu ulegają kontroli, omawiane też są różne sprawy organizacji.

Kółka prowincjonalne, wchodzące w skład Związku, korzystają z wewnętrznej autonomji.

Północny Związek Robotników Rosyjskich ze względu na swe cele, ściśle łączy się z partją socjalno-demokratyczną na Zachodzie.

Oto jego żądania:

1) obalenie obecnego politycznego i ekonomicznego ustroju państwowego, jako bezwzględnie niesprawiedliwego;

2) utworzenie wolnej federacji ludowej gmin, opierającej się na zupełnym równouprawnieniu politycznym, całkowitym samorządzie wewnętrznym i zasadach rosyjskiego prawa zwyczajowego;

3) zniesienie prywatnej własności ziemskiej i zastąpienie jej przez gminne władanie ziemią;

4) prawidłowa organizacja pracy, oparta na asocjacji, oddająca w posiadanie robotników-wytwórców produkty i narzędzia pracy.

Ponieważ wolność polityczna zapewnia każdemu czło-

wiekowi niezależność przekonań i czynów, umożliwia rozwiązanie kwestji socjalnej, — bezpośrednimi żądaniami Związku powinny być:

1) wolność słowa, druku, prawo zebrań;

2) zniesienie tajnej policji i spraw o przestępstwa polityczne;

3) zniesienie praw i przywilejów stanowych;

4) przymusowe i bezpłatne nauczanie we wszystkich szkołach i zakładach naukowych;

5) zmniejszenie liczby wojsk stałych, albo zastąpienie ich przez powszechne uzbrojenie;

6) prawo gminy wiejskiej stanowienia o rozmiarze podatków, podziale ziemi i samorządzie wewnętrznym;

7) zniesienie systemu paszportowego i wolność przesiedlania się;

8) zniesienie podatków pośrednich i zaprowadzenie bezpośrednich w stosunku do dochodów i spadku;

9) ograniczenie liczby godzin pracy i zakaz pracy dzieci;

10) zaprowadzenie asocjacji produkcyjnych, kas oszczędności, bezpośredniego kredytu dla asocjacji i gmin chłopskich.

Odezwa kończy się wezwaniem do robotników, aby się organizowali, pamiętając o doniosłej roli dziejowej, jaką mają do spełnienia. Propaganda i agitacja — oto środki, jakie odezwa wskazuje robotnikom. Bliższego omówienia form walki nie znajdujemy.

Burcew przytacza jeszcze jedną odezwę w sprawie strejku w pewnej fabryce, wydaną przez Związek, a wydrukowaną przez „Ziemlę i Wolę".

Działalność Związku rozwijała się pomyślnie, nie mogła jednak objąć całości ówczesnego ruchu robotniczego nawet w samym Petersburgu. Burcew cytuje inne jeszcze odezwy,

wydrukowane przez „Ziemlę i Wolę“, a napisane przez samych robotników, nie należących ani do tej partji, ani do Północnego Związku Robotników Rosyjskich.

O działalności tej ściśle robotniczej organizacji na prowincji niema dotychczas żadnych danych; jej odezwa programowa rozeszła się jednak po Rosji, dotarła także i do Warszawy, gdzie była czytana z zajęciem i komentowana w tamtejszych świeżopowstałych kołach socjalistycznych.

Chałturin i jego towarzysze z początku niechętnie spoglądali na akcję terorystyczną Komitetu Wykonawczego „Ziemli i Woli“, przypisując jej obostrzenia policyjno-administracyjne, które utrudniały działalność propagatorską i agitacyjną wśród proletarjatu stołecznego. Później Chałturin zmienił zdanie i całą swą energję oddał akcji terorystycznej.

Niepomyślną okolicznością dla rozwoju Związku było to, że szpieg Reinstein, stracony później przez „Ziemlę i Wolę“, oraz jego żona byli w bliskich stosunkach z głównymi jego działaczami. Dzięki temu żandarmerja była dobrze poinformowana o planach organizacji i mogła je niweczyć. Obnorski wraz z niektórymi innymi został aresztowany wkrótce po ogłoszeniu odezwy programowej, później nastąpiły jeszcze większe spustoszenia.

W drugiej połowie 1879 r. ozganizacja funkcjonowała bardzo słabo. Chałturin musiał się ciągle ukrywać przed poszukującymi go ajentami. W lutym 1880 roku, po wybuchu w Pałacu Zimowym, towarzysze Chałturina wydali jedyny numer projektowanego oddawna pisma robotniczego p. t. „Raboczaja Zarja“ (Zorza Robotnicza). Pisemko to, drukowane przez samych robotników, nie przechowało się do naszych czasów; nie wiemy nawet, czy było organem Związku.

Wkrótce jego tajna drukarnia została odkryta. Związek zniknął ostatecznie jako organizacja.

Istnienie jego było niezawodnie objawem bardzo znamiennym: ujawniał w śmietance proletarjatu rosyjskiego chęć ujęcia akcji robotniczej we własne ręce, oraz znaczną samodzielność. Chałturin na długo już przed ostatecznym upadkiem organizacji, której był jednym z twórców, związał się z „Narodną Wolą".

Bardzo ciekawa jest wymiana zdań w sprawach programowych między „Ziemlą i Wolą", a Północnym Związkiem Robotników Rosyjskich. W Nr. 4. „Ziemli i Woli" zamieszczono artykuł Klemenca, omawiający odezwę programową Związku. Autor wita z radością powstanie ściśle robotniczej organizacji i sądzi, iż odtąd zdanie: „wyzwolenie robotników powinno być ich własnym dziełem" stanie się dla proletarjatu rosyjskiego nie tylko wskazówką teoretyczną, lecz i hasłem praktycznym w walce rewolucyjnej.

Klemenc zarzuca programowi Związku:

1) niekonsekwencję, gdyż żąda zniesienia państwa i autonomji gmin, w czym godzi się z „Ziemlą i Wolą" i wogóle socjalistami-rewolucjonistami, zarazem przyjmuje całe paragrafy z katechizmu socjalnej-demokracji, wychodzącej z innych założeń;

2) przypisywanie zbyt wielkiej roli wolności politycznej w walce wyzyskiwanych z wyzyskiwaczami, uznawanie jej za czynnik dodatni;

3) brak wzmianki o propagandzie drogą czynów i wogóle o aktywnej walce rewolucyjnej;

4) zbyt ogólnikowe traktowanie spraw agrarno-włościańskich w przeciwieństwie do kwestji robotniczej, omówionej szczegółowo;

5) wadliwość ustawy organizacyjnej Związku, która czyni

dostęp do organizacji zbyt łatwym dla postronnych (polecenie dwuch osób), oraz pozwala korzystać z biljotek Związku osobom nie należącym nawet do niego[32]).

Zarzuty powyższe są bardzo znamienne.

Oczywiście program Związku nie był wykończony i tkwiły w nim sprzeczności, zaznaczone wyżej. Charakterystyczną jest rzeczą, że, podkreślając doniosłość wolności politycznej, program Związku nie określa nawet w najogólniejszych zarysach konstytucji, jakiej należy żądać od przyszłej Rosji, mającej być federacją gmin. Wprawdzie program wysuwa zupełną ich autonomję, jednakże zjednoczenie ich w całość wyższego rzędu musiałoby przybrać jakieś określone kształty, o których niema jednak żadnej wzmianki.

Znacznie później, już w ruchu socjal-demokratycznym, podczas tak zw. okresu ekonomizmu, kiedy wysuwano głównie żądania czysto ekonomiczne, o politycznych zaś tylko napomykano, ograniczano się także do sformułowania wolności obywatelskich z zupełnym pominięciem instytucji reprezentacyjnych.

Na powyższą krytykę znajdujemy odpowiedź Związku, wydrukowaną w Nr. 5. „Ziemli i Woli". Odpowiedź ta jest długa, szczera i naogół trafna.

Związek broni swego stanowiska wobec wolności politycznej, wskazując na to, że daje ona robotnikom możność organizowania się, ułatwia propagandę i agitację. Zaznacza, że bynajmniej nie usuwa w nieokreśloną przyszłość przewrotu socjalnego i nie zasłania mu go, a jest bardzo pożyteczna dla proletarjatu, gdyż umożliwia mu całkowite przekształcenie społeczeństwa.

Część dotycząca stosunków agrarno-włościańskich nie jest wykończona, jednakże zawiera wskazówki najważniejsze.

Sam fakt wzięcia z różnych źródeł przesłanek do pro-

gramu nie jest błędem, baczyć należy tylko, żeby był logiczny i racjonalny. Nakoniec odpowiedź zapewnia, że członkowie Związku są dość ostrożni i że nie należy się obawiać złych następstw ustawy organizacyjnej. Zpośród członków Związku, oprócz wspomnianych założycieli, wymienić dziś można: Aleksandra Petersona, Dymitra Smyrnowa, Sergjusza Winogradowa, Miasnikowa, Baczina, Bambina, Ignacego Gusiewa, Pawłowa, Czurkina, Gawriłowa, Wołkowa i innych. Niektórzy brali czynny udział w ruchu w okresie od r. 1880 do 1890, a są i tacy, którzy działali jeszcze znacznie później.

Północny Związek Robotników Rosyjskich niezawodnie pozostawił po sobie ślady w rozwoju proletarjatu petersburskiego.

Obnorski jeszcze w 1906 roku był na Syberji, chociaż już dawno mógł wrócić, z Chałturynem spotkamy się jeszcze.

XVI.

Jaki wpływ wywarła na społeczeństwo działalność rewolucjonistów w omawianym okresie? Niestety, na powyższe pytanie nie można dać nie tylko już wyczerpującej, lecz wogóle dokładnej odpowiedzi, gdyż brak do tego odpowiednich danych faktycznych. Można tylko, na podstawie niektórych objawów, określić, i to jedynie w przybliżeniu, stosunek rozmaitych grup społecznych do walki rewolucjonistów z rządem.

Arystokracja i wyższa szlachta rosyjska w ogromnej swej większości były naturalnie po stronie rządu i potępiały ruch rewolucyjny. Antagonizm tych warstw społecznych do władzy, który się zarysował chwilowo podczas i po uwłaszczeniu

włościan, ustąpił zupełnie; mogły być niezadowolone z kradzieży dokonywanych przez urzędników, oraz z poszczególnych ich czynności, naogół jednak nie pragnęły bynajmniej zupełnie nowego nie tylko już społecznego, ale nawet politycznego ustroju.

Wśród szlachty średniej, osiadłej na wsi i biorącej udział w pracy społeczno-kulturalnej ziemstw, panowało istotnie niezadowolenie, spowodowane złą gospodarką rządu, nadużyciami administracji i tamowaniem swobodnego rozwoju samorządu prowincjonalnego. Niezadowolenie to znalazło swój wyraz w liberalnym ruchu wśród ziemców, o którym wspominałem wyżej.

U burżuazji średniej i wyższej widać było już wówczas pewne słabe objawy niezadowolenia. Rozwój przemysłu i operacje handlowe wymagają większego porządku w administracji, aniżeli ten, jaki zapewnić może społeczeństwu ustrój absolutystyczny. Wreszcie wśród ówczesnej burżuazji rosyjskiej było wiele żywiołów oświeconych, rozumiejących złe strony istniejącego stanu rzeczy. Wprawdzie rząd udzielał burżuazji rozmaitych koncesji, popierał przemysłowców w walce pracy z kapitałem, ale bezprawny stan całego społeczeństwa dawał się uczuwać i burżuazji. Szczerze niezadowolona była inteligiencja, to znaczy ludzie oddani profesjom wolnym: adwokaci, lekarze, inżynierowie, literaci a po części nawet urzędnicy średniej rangi (tylko we właściwej Rosji). Ludzie ci posiadali wyższe wykształcenie i przejęci byli prądami zachodnio-europejskimi.

Najreakcyjniejszą część społeczeństwa stanowiło niewątpliwie drobnomieszczaństwo, co jest cechą charakterystyczną społeczeństwa rosyjskiego. Rosja nigdy nie miała i nie ma po dziś dzień takiego drobnomieszczaństwa, jak np. francuskie. Przyczyny tego szukać należy w warunkach history-

cznych rozwoju narodu rosyjskiego. Jak wiemy, miasta rosyjskie nie korzystały dawniej z żadnego samorządu; ani gildje kupieckie, ani cechy nie rozwinęły się w Rosji. Drobnomieszczaństwo nie posiadało samodzielnego życia socjalnego. Pogrążone w ciemnocie, odcięte od świata, stanowiło masę konserwatywną, pełną przesądów, oddaną ślepo tradycji staro-rosyjskiej.

Włościanie rosyjscy doby ówczesnej mieli wiele powodów do niezadowolenia, brak jednak im było wszelkiej koncepcji politycznej. Chcieli ziemi, i na tym koniec. Najruchliwsze żywioły stanowili: radykalna młodzież i robotnicy.

Ruch rewolucyjny owej doby, który w r. 1878 i 1879 wszedł na drogę teroru, ożywił niezawodnie społeczeństwo. Nowym zjawiskiem było w nim bezpośrednie, gwałtowne atakowanie rządu w osobie jego przedstawicieli. Zamach nieudały na cesarza Aleksandra II w 1866 r. był faktem odosobnionym, teraz zaś zamachy zaczynały się stawać systemem.

Rozmaite grupy społeczne i jednostki przyjęły tę walkę nie jednakowo; nawet część żywiołów opozycyjnych, z początku przynajmniej, patrzała na nią z przerażeniem, podczas gdy inna z sympatją.

Ale nie tylko teror wywierał wpływ na społeczeństwo. w pewnym stopniu robiła to prasa rewolucyjna. Wprawdzie szerzono w niej poglądy często nieuzasadnione, odbiegające zbyt daleko od życia realnego, jednakże znaleść było można i pierwiastki racjonalne, zwłaszcza w krytyce istniejącego stanu rzeczy.

Społeczeństwo w swej oświeconej części zaczęło się już od wojny turecko-rosyjskiej liczyć coraz bardziej z żywiołami rewolucyjnymi; widzieliśmy nawet próby zbliżenia się sfer liberalnych do rewolucyjnych. Jeżeli porównać stan społeczeństwa rosyjskiego w okresie od r. 1867 do 1870 ze sta-

nem jego od r. 1877 do 1879, przyjść trzeba do wniosku, że zrobiło znaczny postęp.

Społeczeństwo rosyjskie w omawianej dobie (1877—1879) nie było tak bierne, jak zwykle sądzą. Ówczesna prasa oraz pamiętniki rozmaitych osób dowodzą, że było wtedy ożywione, że znaczna jego część pragnęła już gruntownych reform politycznych, co stwierdza pismo „Ziemla i Wola", bynajmniej nie skore do przeceniania liczebności i siły sfer liberalnych.

Obok tego jednak skonstatować należy niezawodnie opłakany stan ruchu liberalnego, który nie był zorganizowany i któremu brak było praktycznej i jasnej koncepcji akcji politycznej. Faktu tego jednak niepodobna przypisywać bezczynności, ani nieudolności liberałów, lecz głębszym przyczynom.

Żywioły liberalne nie mogły być zorganizowane, nie mogły prowadzić określonej akcji, gdyż nie miały żadnego punktu oparcia w zakorzenionych w społeczeństwie rosyjskim instytuacjach. Ziemstwa i rady miejskie istniały niedawno, zresztą znajdowały się pod bardzo ścisłym nadzorem władz rządowych. Nie było też żadnych trwałych organizacji korporacyjnych. Nie tylko inteligiencja, ale nawet przemysłowcy nie mieli poważnych ustalonych zbiorowych organizacji zawodowych. Posiadała je tylko szlachta w postaci zgromadzeń stanowych. Żywsze i postępowsze żywioły z tej warstwy nie odgrywały w nich jednak roli, stawiając wyżej pracę w ziemstwach.

Należało dopiero stworzyć nie jawne oczywiście, gdyż na to rząd nie pozwalał, lecz tajne organizacje liberalne. Na to jednak trzeba było czasu. Żywioły liberalne z czasem dopiero mogły się na coś podobnego zdobyć. Nawet przecież żywioły radykalne i rewolucyjne, które marzyły już od

r. 1861 i 1862 o ruchu wśród mas ludowych, przystąpiły dopiero do jego wywołania w 10 lat później. Uwzględnić należy i to, że część żywiołów liberalnych łudziła się, iż cesarz Aleksander II po ukończeniu wojny turecko-rosyjskiej prędzej czy później dobrowolnie nada konstytucję. Iluzje te podzielał wybitny profesor uniwersytetu, petersburskiego uczony teoretyk prawa państwowego, Gradowski.

Działalność socjalistów-rewolucjonistów największe owoce wydała wśród robotników fabrycznych. Że tak było istotnie, dowodzi nie tylko znaczny udział jednostek z proletarjatu w procesach politycznych, dowodzą nie tylko spostrzeżenia poszczególnych wybitnych rewolucjonistów, lecz nawet świadectwa przedstawicieli rządu, nieskłonnych bynajmniej do przyznania wpływu żywiołom przewrotowym na społeczeństwo.

W najpoddańszym raporcie gubernatora charkowskiego z roku 1877, opisującym ówczesne stosunki w guberni, znajdujemy twierdzenie, że propaganda rewolucyjna zrobiła znaczne postępy wśród robotników fabrycznych w Charkowie, natomiast nie miała zupełnie powodzenia na wsi u włościan. Gubernator konstatuje z niepokojem, że według informacji ajentów policyjnych, wśród szerokich kół warstw niższych w miastach i uczącej się młodzieży istnieje niebezpieczny ferment, robotnicy omawiają sprawy takie, jak np. na co idą pieniądze pobierane przez rząd w formie podatków itp. W tym samym raporcie znajdujemy skargę na to, że rewolucjoniści często grożą urzędnikom gwałtem w razie wykonania przez nich niektórych obowiązków, i że te groźby, jakkolwiek rzadko osiągają swój cel, przecież w niektórych razach są skuteczne. Rewolucjoniści, mówi gubernator, spełniają czasami swe groźby. Wszystko to podkopuje władzę i demoralizuje urzędników[34]).

Znaczenie raportu tego jest tym większe, że dotyczy roku 1877, a więc czasu przed zabiciem gubernatora charkowskiego ks. Krapotkina, kiedy rewolucjoniści nikogo tam nie zgładzili i kiedy wykonanie ich gróźb nie przyjmowało form ostrych. Charków nie był wówczas terenem bardzo ożywionej działalności rewolucjonistów wśród robotników. Jeżeli więc tam skutki propagandy i agitacji wśród dość licznego proletarjatu były widoczne i niepokoiły administrację, to o ileż większe musiały być w Petersburgu, Kijowie, Odesie, gdzie rewolucjoniści od lat kilku prowadzili systematyczną pracę wśród robotników i gdzie pracą tą zajmowało się bardzo wielu utalentowanych działaczy.

Istotnie, działalność socjalistów-rewolucjonistów od r. 1872 do 1879 w miastach wśród ludności robotniczej była bardzo owocna. W Odesie podczas sądu nad Kowalskim wielu robotników brało udział w poważnej manifestacji. Nie mało kółek robotniczych istniało w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Odesie, Rostowie, nad Donem, Saratowie. (W licznych fabrykach w guberni Włodzimierskiej i Jarosławskiej nie prowadzono żadnej stałej propagandy i agitacji). Akcja rewolucjonistów na wsi wśród włościan była bez porównania słabsza. Oczywiście musiała także wywrzeć wpływ, chociaż słaby i może nie tyle socjalno-polityczny, ile oświatowo-kulturalny.

Leonidas Szyszko, autor cennych dodatków do rosyjskiego wydania Thuna[34]), twierdzi, że miejska ludność robotnicza, która tonęła w masie chłopskiej, nie mogła wytworzyć szerokiego ruchu masowego i przez to zająć stanowiska centralnego. Jako jeden z dowodów podaje fakt, że, nawet Chałturin w końcu swej działalności porzucił akcję wyłącznie robotniczą. Pogląd ten nie wydaje nam się słuszny gdyż fakty przytoczone wyżej dowodzą wrażliwości ówcze-

snych robotników na sprawy socjalno-polityczne. Jeżeli jednak istotnie nie widzimy masowego ruchu robotniczego, to w znacznym stopniu, jeżeli nie głównie, wskutek błędnej taktyki rewolucjonistów.

Istotnie, nie mieli naogół żadnej koncepcji społeczno-politycznej na dziś, nie mogli więc grupować mas pod sztandarem walki codziennej. Północny Związek Robotników Rosyjskich zrobił znaczny krok naprzód, zamieszczając w swym programie minimalne żądania socjalistów zachodnio-europejskich. Chałturin, wstępując do „Narodnej Woli", wiedział, że pracy wśród robotników fabrycznych organizacja ta wyznaczała dużą rolę.

Szyszko ma rację, twierdząc w innym ustępie, że jednym z warunków powstania ruchu masowego jest pewna wrażliwość mas na sprawy polityczno-społeczne; nie uwzględnia jednak, że tę wrażliwość, istniejącą w znacznym stopniu wśród proletarjatu, bez porównania łatwiej było zwiększyć przez pracę nad nim, aniżeli należycie rozwinąć wśród włościan.

Ogólnie powiedzieć można, że działalność rewolucjonistów za czasów drugiej „Ziemli i Woli" ożywiła znacznie społeczeństwo, że pewne jego koła sympatyzowały szczerze z ruchem i pragnęły zwłaszcza reformy politycznej, brak im jednak było organizacji.

Charakterystyczną jest rzeczą, że ziemlewolcy ignorowali zupełnie działalność w wojsku.

XVII.

Od czasów zamachu Sołowjewa na cesarza Aleksandra II. rozterki wewnętrzne w „Ziemli i Woli" między anarchi-

stami „narodnikami“, a politykami terorystami, ciągle wzrastały.

Współcześni działacze przedstawiają te nieporozumienia nie jednakowo. Podczas gdy Morozow twierdzi, że walka między dwoma obozami w partji była zacięta, ostra, że obie strony z całą świadomością dążyły do zdobycia władzy: Popow mówi, że nie była tak gorąca i nieomal lokalizuje ją w redakcji „Ziemli i Woli[35])“. Zdaje się jednak, że Morozow ma rację. Sam bowiem fakt zwołania zjazdu w Lipecku, na którym zgromadzili się sami tylko zwolennicy teroru i który poprzedził zjazd partyjny w Woroneżu, dowodzi, że zwolennicy nowego kierunku w „Ziemli i Woli“ przygotowywali się istotnie do ataku, albo obrony.

Morozow wspomina, że po zamachu na Aleksandra II i po szeregu starć w redakcji, teroryści spodziewali się ze strony „narodników“ akcji zaczepnej, a nawet wykluczenia z partji. Dlatego też postanowili zmobilizować swe siły.

Oczywiście ten antagonizm idejowy uwidocznić się musiał silniej w redakcji, niż gdzieindziej, gdyż pracowali w niej Morozow i Plechanow, najinteligientniejsi przywódcy idejowi, dwuch walczących ze sobą kierunków; walka jednak istniała niewątpliwie i po za redakcją. Popow, jako wyłącznie praktyk, mógł walkę tę ignorować, widzieć różnicę w wypadkach konkretnych, praktycznych, a nie dostrzegać zasadniczego antagonizmu idejowego.

Zjazd stawał się konieczny. Wymagała go nawet ustawa partji. Ostatecznie wybrano Woroneż. Teroryści zjechali się na kilka dni przedtym w Lipecku.

Zjazd rozpoczął się 17., a skończył 20 czerwca 1879 roku. Wzięło w nim udział około 14 osób, z pośród których Morozow wymienia jedenaście[36]). Z petersburskiej grupy „Ziemli i Woli“. przybyli: Aleksander Michajłow, Mikołaj Morozow, Marja

Mikołaj Morozow.

Oszanina, (z męża Barannikowa, bardzo wybitna działaczka która nigdy nie była chłopomanką, za to zwolenniczką kierunku reprezentowanego przez pismo „Nabat"; wstąpiła do „Ziemli i Woli", gdyż ceniła jej energję i widziała w niej siłę rewolucyjną) Leon Tichomirow, Aleksander Kwiatkowski i Barannikow Aleksander, Szyrajew najwybitniejszy, jak mówi Morozow, przedstawiciel nowo utworzonego stowarzyszenia tajnego „Swoboda ili śmiert'" („Wolność albo śmierć")[37]), Kołotkiewicz, Żelabow, Frolenko i Goldenberg.

Na pierwszym posiedzeniu Michajłow i Kwiatkowski odczytali rozprawę Morozowa, dotyczącą programu i ustawy organizacji, którą chcieli stworzyć teroryści bądź w łonie „Ziemli i Woli", bądź poza nią. Do tego dodali swe uwagi. W bardzo krótkiej części programowej wskazuje się na to, że przy istniejących wówczas w Rosji stosunkach żadna działalność na korzyść ludu nie jest możliwa, należy więc przedewszystkim obalić istniejącą formę rządu. To zaś uskutecznione być może tylko za pomocą akcji zbrojnej. Trzeba posługiwać się terorem, dopóki naród rosyjski nie uzyska możności omawiania zupełnie swobodnie wszystkich spraw polityczno-socjalnych w piśmie i na zebraniach oraz roztrzygania ich w wolnych instytucjach reprezentacyjnych.

Wszystkich, którzy pomagać będą partji w tej walce

z rządem, uważać należy, za przyjaciół, tych zaś, którzy jej będą przeszkadzali, za wrogów.

Ponieważ rząd więzi, skazuje na wygnanie, traci rewolucjonistów i konfiskuje ich mienie, więc i rewolucjoniści będą usuwać przedstawicieli rządu i konfiskować jego majątek na rzecz walki z nim. Mienie zaś osób prywatnych i stowarzyszeń, które nie biorą udziału w walce rządu z rewolucjonistami, uważać należy za nietykalne.

Jerzy Plechanow.

Poglądy, zawarte w rozprawie, zostały przez zjazd aprobowane, a sama rozprawa miała być wkrótce wydrukowana, później jednak, jak twierdzi Morozow, Tichomirow sprzeciwił się temu i zaproponował swoją, która istotnie umieszczona została w N. 3. „Narodnej Woli“[38]). W dyskusji bardzo czynny udział brał Żelabow, który rozwinął szeroko swój pogląd na ówczesny stan Rosji i na drogę prowadzącą do wyjścia z położenia, w jakim się znajdowała. Rozumowanie jego streszczało się w następujących wywodach.

Partja socjalno-rewolucyjna nie ma na celu przeprowadzenia reform politycznych, które powinny być w zupełności dziełem liberałów. W Rosji jednak, z tych czy innych względów, są oni bezsilni i nie mogą dać jej instytucji wolnościowych. Tymczasem bez nich wszelka działalność społeczna jest niemożliwa. Dlatego też rosyjska partja socjalno-rewolucyjna zmuszona jest wziąć na siebie obowiązek złamania despotyzmu i zdobycia wolnościowych instytucji politycznych, przy których walka idejowa będzie możliwa. Dla

Andrzej Żelabow.

tego też za cel najbliższy uznać należy dążność do osiągnięcia czegoś takiego, co ugruntowałoby wolność polityczną i skupiło żywioły czynne w społeczeństwie[39]).

Żelabow oświadczył się też za carobójstwem, uważając Aleksandra II. za odpowiedzialnego za wszystkie represje w Rosji. Jeżeli partja, mówił, ma siłę usunąć despotę przez powstanie zbrojne—niech to zrobi; jeżeli siły jej pozwalają tylko na ukaranie go osobiście — powinna to uczynić. Teror ma być nie aktem zemsty, lecz celowym środkiem walki rewolucyjnej. Aleksander Michajłow wypowiedział długą mowę przeciwko Aleksandrowi II, która była formalnym aktem oskarżenia.

Myśl carobójstwa nie wywołała żadnej opozycji. Na teror godzili się wszyscy. W jego pojmowaniu, jakoteż i bliższych zadań partji, uwidoczniły się jednak różnice. Zdaniem biografa Żelabowa, jedni uważali teror za jedyny wówczas środek walki (zapewne Morozow), inni chcieli za jego pomocą osiągnąć niektóre tylko zasadnicze prawa konstytucyjne (zapewne Żelabow), inni jeszcze oświadczyli się za ludowładztwem, byli nakoniec i tacy, co pragnęli pochwycenia władzy państwowej.

Wszyscy jednak zgadzali się na to, że przedewszystkim należy doprowadzić do końca rozpoczętą akcję przeciwko cesarzowi Ale sandrowi II.

Omawiano też ustawę przyszłego komitetu wykonawczego[40]), który wystąpił później jako słynny Komitet Wy-

konawczy „Narodnej Woli". Morozow, przytacza w cytowanym wyżej artykule niektóre paragrafy przez siebie sformułowane w rozprawie, zaznacza jednak, że Żelabow, Michajłow i Kwiatkowski dodali z dziesięć innych, których nie pamięta. Nie podaję wszystkich punktów wymienionych przez Morozowa, gdyż niema pewności, że w tej formie zostały przyjęte, poprzestanę jedynie na charakterystyce głównych.

Barannikow

Do Komitetu Wykonawczego wstępować mogli ci tylko, którzy chcieli poświęcić mu swe życie i majątek; o warunkach wystąpienia mowy być nie mogło.

Członek Komitetu mógł z wiedzą organizacji wstępować do innych stowarzyszeń tajnych celem, o ile to jest możliwe, kierowania ich działalnością w duchu idej Komitetu. Taki członek miał prawo nie ujawniać tajemnic stowarzyszenia, do którego należał, dopóki nie przynosiło to Komitetowi szkody. W przeciwnym razie musiał to uczynić. Powyższe punkty były najbardziej charakterystyczne. Inne miały wyłącznie praktyczno-techniczne znaczenie. Naprzykład jeden paragraf wymagał, żeby członek Komitetu Wykonawczego, przeciwko któremu rząd posiada niezbite dowody jego działalności, nie czynił żadnych zeznań na badaniach, w żadnym razie nie przyznawał się do uczestnictwa w tym Komitecie; jeżeli zaś rząd nie posiada danych niezbitych, to — wyparł się wszelkich stosunków z Komitetem i starał się wykręcić ze sprawy, żeby nadal pracować w ruchu. Punt ten, zdaniem Morozowa, rzadko był wykonywany.

Michał Frolenko.

Wspomniane paragrafy były pomysłem Morozowa, dodanych przez innych nie pamięta. Przypomina sobie tylko, że Tichomirow postawił wniosek, żeby Komitet Wykonawczy miał ajentów kilku stopni. Ajent pierwszego stopnia miał posiadać mniejsze zaufanie, niż drugiego stopnia, a to dlatego, żeby żaden nie wiedział, ile stopni ma jeszcze przejść, żeby dostać się do Komitetu.

Wogóle zjazd uchwalił organizację centralistyczną. Po omówieniu spraw ogólnych wybrano redaktorów przyszłego pisma — Morozowa i Tichomirowa, oraz komisję organizacyjną, do której powołano Aleksandra Michajłowa, Frolenkę i Tichomirowa.

Ukończywszy obrady, uczestnicy zjazdu w Lipecku udali się do Woroneża. Z początku jednak tylko ta ich część mogła brać udział w zjeździe, która już należała do „Ziemli i Woli", pozostali musieli dopiero być przyjęci. Każda z frakcji zaproponowała po trzech nowych członków. Po ich przyjęciu obrady zjazdu się rozpoczęły. Wzięło w nim udział 25 osób, między którymi, oprócz uczestników w Lipecku, byli: Plechanow, Popow, Aptekman, Titicz, Perowska, Wiara Figner i inni.

Przebieg zjazdu opisany jest rozmaicie przez różnych jego uczestników: Morozow, w cytowanym artykule, przedstawia rzecz tak, jakgdyby teror i walka polityczna nie wywołały zasadniczych protestów, prócz demonstracyjnego opuszczenia

zjazdu przez Plechanowa; Aptekman, przeciwnie, twierdzi, że spory były bardzo gwałtowne, gdyż „narodnicy“ bronili uparcie swych pozycji, tak iż przewodniczący obradom Titicz (pseudonim) z trudnością mógł nimi kierować. Tichomirow we wzmiankowanym życiorysie stwierdza również rozbieżność poglądów. O narodnikach mówi, że zachowali cały swój wstręt do polityki: niektórzy nawet w gruncie rzeczy nie byli rewolucjonistami, lecz wyłącznie zwolennikami pracy kulturalnej wśród ludu; dalej opowiada, że Żelabow z gniewem wołał o narodnikach tego typu: „ci ludzie uważają się za rewolucjonistów!“ Frolenko daje ogólne oświetlenie zjazdu, nie zatrzymując się na poszczególnych jego momentach.

Więcej zdaje się przemawiać za tym, że nowy kierunek nie odniósł na zjeździe ani łatwego, ani całkowitego zwycięstwa. Większość oświadczyła się wprawdzie za walką polityczną, jednakże mniejszość jej przeciwna pozostała przy przekonaniu, że wolność polityczna stanowiłaby dla ludu korzyść wątpliwą, gdyż ułatwiłaby zorganizowanie się burżuazji. Ujawniły się rozmaite poglądy na teror. Większość przyjęła go jako środek, który można i należy praktykować chwilowo i wyjątkowo; zgodziła się na carobójstwo, żeby doprowadzić do końca rozpoczęte już dzieło, to jest akcję skierowaną przeciwko cesarzowi Aleksandrowi II. Nie można jednak powiedzieć, żeby uznała teror polityczny za główną formę walki. Mniejszość uważała go za bezcelowy, sądziła bowiem, że pochłonie zbyt wiele sił. Do rozłamu na samym zjeździe wprawdzie nie przyszło, tylko Plechanow opuścił zjazd i wystąpił z partji.

Uchwały zjazdu miały charakter kompromisowy. Podstawy programowe pozostały te same: uznano nadal pracę wśród ludu za główne zadanie partji, stwierdzono raz jeszcze, że rewolucja może być dziełem samego tylko ludu, obok

tego jednak uznano konieczność walki politycznej, teroru politycznego i ekonomicznego (tego na żądanie „narodników", w praktyce go nie stosowano). Grupie terorystycznej wewnątrz partji pozostawiono swobodę ruchów i przeznaczono $^1/_3$ środków partji na cele terorystyczne.

Na uczestnikach zjazdu silne wrażenie wywarł list Osińskiego, pisany na krótko przed straceniem, w którym zachęcał towarzyszy do pójścia nową drogą — walki politycznej za pomocą teroru.

Zarówno w Lipecku, jak w Woroneżu, Żelabow odegrał bardzo wybitną rolę, zdumiewał umiejętnością przekonywania ludzi i zdolnością szybkiego orjentowania się w dyskusji.

Zjazd w Woroneżu trwał od 21 do 24 czerwca 1879.

* * *

W tym czasie rewolucjoniści w Chersoniu dokonali za pomocą podkopu pierwszego wywłaszczenia pieniędzy rządowych z kasy gubernjalnej. Zdobyta w ten sposób suma była znaczna, policja wpadła jednak na trop rewolucjonistów i wszystko prawie, prócz kilkunastu tysięcy rubli, odebrała. W sprawie tej mieli udział rewolucjoniści: Rossikowa, Jurkowski, Frolenko i inni.

Kompromis zawarty na zjeździe w Woroneżu nie by trwały. Dwa kierunki nie mogły się pogodzić w jednej organizacji. Chociaż Plechanow wystąpił z partji, nie przestał być głową opozycji: „narodnicy", którzy pozostali w „Zemli i Woli", porozumiewali się z nim i zasięgali jego rady. „Narodnicy" emigranci, jak: Wiara Zasulicz, Akselrod, Dejcz i Stefanowicz, oświadczyli się również przeciwko nowemu kierunkowi w partji. Rozłam stał się nieunikniony: w końcu lata i na początku jesieni był już faktem dokonanym.

„Ziemla i Wola" rozpadła się na dwie partje: „Narodną

Wolę", która stawiała sobie za cel najbliższy zdobycie wolności politycznej, wysuwała teror, na razie jako najgłówniejszą formę walki, i koncentrowała swą działalność propagatorsko-agitacyjną wśród robotników, inteligiencji i wojska; i — „Czornyj Pieredieł", w którym skupili się „narodnicy" dawnego typu.

* * *

Niezależnie od „Ziemli i Woli" poszczególne jednostki i drobne kółka prowadziły w owym czasie na własną rękę propagandę i agitację, wydając rozmaite odezwy. Sprawozdania rządowe notują te fakty. Nie omawiam ich tu, gdyż nie miały dużego znaczenia, świadczyły jednak o rozlaniu się ruchu.

ROZDZIAŁ VII.

Czasy „Narodnej Woli“ od końca 1879 do 1885 r.

I.

Żelabow, który odegrał wybitną rolę na zjazdach w Lipecku i Woronežu, udał się wkrótce potym na południe do Kijowa, Charkowa i Odesy w podwójnym celu: 1) chciał, wyzyskując swe rozległe stosunki w tej części Rosji, utworzyć tam organizację i uzasadnić zmiany programowo-taktyczne w ruchu rewolucyjnym; 2) zamyślał zorganizować zamach na cesarza Aleksandra II. podczas powrotu jego z Liwadji w Krymie. Inni uczestnicy zjazdów rozjechali się także do wielkich centrów. W Petersburgu, w Moskwie i miastach południowych odbywały się w kołach rewolucyjnych oraz sympatyzujących z nimi już w lecie 1879 roku ciągłe i bardzo ożywione dyskusje programowe-taktyczne, w których przedstawiciele dwuch frakcji, tymczasem jeszcze niepodzielnej „Ziemli i Woli“ — usiłowali przekonać innych o słuszności swych poglądów. Jak wiemy, około 15 sierpnia doszło do ostatecznego rozłamu, po którym wyłoniły się: „Narodnaja Wola“ i „Czornyj Pieredieł“. Ten ostateczny rozłam rozwiązał zupełnie ręce terorystom, i Żelabow z właściwą sobie energją przystąpił do dzieła. Zdaje się być rzeczą pewną, że zaraz po zjazdach wszedł do Komitetu Wykonawczego. Powodzenie jego, jako propagatora nowego kierunku rewolucyjnego, było bardzo znaczne. Koła rewolucyjne na południu były już w pewnym stopniu przygotowane do programowo-taktycznych koncepcji „Narodnej Woli“ przez działalność Walerjana Osińskiego, niezawodnie jednak talent argumentacyjny Żelabowa i jego stanowczość — przekonywały.

Około 20 września w Charkowie zgrupowała się chwi-

lowo znaczna ilość narodowolców. Oprócz Żelabowa, byli tam: Goldenberg, Barannikow, Presniakow, Tatjana Lebiediewa i robotnicy Okłacki i Tichonow. Odbywały się liczne zebrania z młodzieżą celem wciągnięcia jej wybitniejszych przedstawicieli do ruchu. Tą drogą partja zyskała bardzo dzielnego człowieka, który później w Moskwie rozwinął wśród robotników energiczną działalność — Piotra Tełłałowa [1]).

Zamach na cesarza Aleksandra II. postanowili rewolucjoniści zorganizować za pomocą podkopów dynamitowych aż w 3 miejscowościach: w Odesie, w Aleksandrowsku na linji Łobozo — Sebastopolskiej kolei żelaznej i pod samą Moskwą, także na linji kolejowej. W przygotowaniach tych brało udział około 50 wytrawnych osób ze stronnictwa rewolucyjnego. Szczególnie dogodny wydawał się zamach około Aleksandrowska, gdyż tam w razie wybuchu pociąg cesarski spadłby w przepaść.

W Odesie pracowali: Frolenko, Kibalczyc, Kołotkiewicz, Złatopolski i Lebiediewa; w Aleksandrowsku — Żelabow, Presniakow, Okłacki, Tichonow i Jakimowa; w Moskwie — Aleksander Michajłow, Szirajew, Perowska, Goldenberg, Hartman i Barannikow. Wiara Figner brała udział we wszystkich przygotowaniach.

Rewolucjoniści posiadali dynamit wyrabiany przez Szirajewa i Kibalczyca. Prace przygotowawcze przy podkopach wymagały ogromnego wysiłku fizycznego, wielkiej ostrożności, energji i sprytu.

Przygotowania w Odesie na nic się nie przydały, gdyż cesarz tamtędy nie przejeżdżał, roboty więc przerwano, dynamit zaś przewieziono do Moskwy, gdzie go było zbyt mało.

Pod Aleksandrowskiem Żelabow kupił dom i zamieszkał z Jakimową, która wedle fałszywych dokumentów miała być jego żoną. Wniósł podanie do władz o udzielenie mu po-

zwolenia na budowę garbarni, które przez władzę zostało przychylnie przyjęte. Dzięki temu przygotowanie zamachu odbywało się w warunkach pomyślnych. 18 listopada pociąg cesarski przejechał około Aleksandrowska, wybuch jednak nie nastąpił z powodów technicznych, bliżej niewyjaśnionych: brak było dostatecznego doświadczenia.

O 3 wiorsty od Moskwy rewolucjoniści także kupili dom obok drogi żelaznej, od którego zrobili podkop. W każdej chwili przygotowani byli na rewizję. W jednym z pokojów stała butelka z nitrogliceryną, do której Perowska miała na wypadek zjawienia się policji strzelić.

19 listopada spodziewano się przejazdu tamtędy cesarza. Zamach wykonano. Okazało się jednak, że pociąg zajmowała tylko świta cesarska. Dwa wagony zostały wywrócone, nikt jednak nie stracił życia; widocznie wybuch był za słaby. Rewolucjoniści zarówno w Moskwie, jak w Aleksandrowsku i Odesie zdołali zbiec.

Cesarz Aleksander II. przybył do Moskwy dopiero 20 listopada. Miał mowę z powodu przygotowanego zamachu do szlachty i przedstawicieli innych stanów, w której prosił, żeby rodzice wychowywali swe dzieci prawomyślnie i zapowiedział nieubłaganą walkę z rewolucjonistami.

Zamach, chociaż nieudały, wywarł w Moskwie wielkie wrażenie. Fakt przygotowywania zamachów w Odesie i Aleksandrowsku ujawnił się dopiero później.

Chwilowe niepowodzenie rewolucjonistów nie osłabiło ich energji ani na chwilę: z większą jeszcze zaciętością wzięli się do pracy.

22 listopada Komitet Wykonawczy „Narodnej Woli“ wydał odezwę z powodu nieudałego zamachu w Moskwie. Po scharakteryzowaniu ówczesnego bezprawnego położenia różnych warstw społecznych w Rosji, po wyliczeniu aktów

represji ze strony rządu, Komitet Wykonawczy wypowiada swój sąd o cesarzu Aleksandrze II., nazywa go wcieleniem reakcji i represji, i tym motywuje zapowiedzianą mu ze strony partji nieubłaganą walkę. Gdyby cesarz zwołał zgromadzenie ustawodawcze i oddał mu swą władzę celem zreorganizowania istniejących w Rosji stosunków, partja przebaczyłaby mu jego winy i zaprzestała walki. W końcu Komitet Wykonawczy zwraca się do społeczeństwa z prośbą o poparcie w ciężkiej walce z absolutyzmem [2]).

Odezwę odbito w licznych egzemplarzach w tajnej drukarni partyjnej i umiejętnie rozpowszechniono. Jej ton spokojny, ale stanowczy, wywarł silne wrażenie wogóle, obudził w stronnikach rządu obawy, a w jego przeciwnikach zadowolenie i nadzieję.

Jeszcze przed nieudałym zamachem w Moskwie, znany nam już robotnik Chałturin, jeden z założycieli Północnego Związku Robotniczego, stawszy się terorystą, zupełnie samodzielnie, jak przedtym Sołowjew, postanowił wykonać zamach na cara. Zdaniem jego, Aleksander II. powinien być zabity przez robotnika, żeby rząd wiedział, że lud jest przeciwko despotyzmowi. Chałturin ofiarował swe usługi Komitetowi Wykonawczemu i dzięki staraniom dostał się do cesarskiego Pałacu Zimowego jako stolarz. Tam też zamieszkał i rozpoczął przygotowania do zamachu. Komunikował się z początku z Aleksandrem Kwiatkowskim, a po jego aresztowaniu z Żelabowem.

Areszt Kwiatkowskiego 24 listopada był ciężką stratą dla partji. Podczas rewizji znaleziono u niego plan Pałacu Zimowego z krzyżem na miejscu jadalni. Żandarmerja domyśliła się, że znak ten musi coś oznaczać, nie wiedziała jednak co. Tymczasem rzecz się miała, jak następuje. Chałturin mieszkał właśnie pod jadalnią cesarską. Między jego izbą,

a jadalnią na piętrze mieściła się straż cesarska. Znalezienie planu Pałacu Zimowego obudziło czujność żandarmerji, która w całym pałacu urządzała dość często niespodziewane rewizje. W izbie Chałturina umieszczono nawet żandarma nie dlatego, żeby go specjalnie podejrzywano, lecz wogóle dla dozoru. Można sobie wyobrazić, co musiał przechodzić. Dynamit znosił z miasta w bardzo małych dozach, gdyż odbywano rewizje. Z początku umieszczał go pod poduszką, co wywoływało silne bóle głowy; później, kiedy się zebrało dużo (przed samym zamachem aż 3 pudy), chował w kuferku. Chałturin był doskonałym fachowcem-stolarzem, więc go ceniono. Starał się przypodobać otoczeniu i udawał nieociosanego robotnika wieśniaka, który jeszcze się nie otarł w wielkim mieście. Żandarm, mieszkający w tej samej izbie, miał względem niego zamiary, gdyż posiadał córkę na wydaniu. Chałturin przepędził w tych ciężkich warunkach kilka miesięcy. Widział w pałacu wielkie nadużycia i kradzieże. Żelabow naglił. Nie łatwo jednak było oznaczyć chwili wybuchu. Cesarz jadał obiady niezupełnie punktualnie, niekiedy wcześniej, niekiedy później o jakie pół godziny. Postanowiono wywołać wybuch za pomocą odpowiedniego aparatu w ten sposób, żeby płomień w oznaczonym czasie doszedł do określonego miejsca [3]).

1 października 1879 roku wydrukowano w dobrze urządzonej drukarni tajnej w Petersburgu pierwszy numer pisma partyjnego „Narodnaja Wola". Numer był obszerny i dobrze odbity; 1 grudnia wyszedł Nr. 2, a 1 stycznia 3. W drukarni tej odbijano odezwy i ustawy partyjne.

17 stycznia 1880 roku żandarmerja z policją dokonała tam rewizji. Obecni rewolucjoniści bronili się zacięcie. Dano 100 strzałów. Podczas gdy jedni strzelali, inni niszczyli kompro-

mitujące papiery. Jeden z obecnych rewolucjonistów Łubkin zastrzelił się [4]). Wszystkich uwięziono.

5 lutego nastąpił długo przygotowywany przez Chałturina wybuch w pałacu Zimowym. 10 osób ze straży cesarskiej zginęło, kilkadziesiąt zaś odniosło rany. Cesarz z rodziną i gościem w. ks. hesskim miał właśnie wkrótce wejść do sali jadalnej, wybuch nastąpił jednak zawcześnie. Wrażenie, jakie wywołał, było straszne. Chałturin był zrozpaczony niepowodzeniem. Już dawno targował się z Żelabowem o ilość dynamitu: chciał go mieć więcej, Żelabow jednak sądził, że wystarczy posiadana przez niego ilość; nie chciał też, żeby przy wybuchu zginęło zbyt wiele osób.

Tego samego dnia szpieg i zdrajca Żarkow zamordowany został z rozkazu organizacji w Petersburgu.

Chałturin uszedł cało, a ponieważ mieszkał pod obcym nazwiskiem, więc rząd nawet nie wiedział, kto naprawdę był wykonawcą tego strasznego zamachu. Po zamachu udał się na południe, gdzie prowadził propagandę wśród robotników.

I to nowe niepowodzenie nie osłabiło energji rewolucjonistów, którzy już w kilka miesięcy potym zaczęli przygotowywać nowe zamachy.

W końcu 1879 r. narodowolcy rozpoczęli szeroką działalność wśród robotników, do której przejdę później.

II.

Żeby zdać sobie jasno sprawę z charakteru działalności „Narodnej Woli", od końca 1879 r. przez ciąg 1880 i do początków 1881 roku, należy zapoznać się z jej pismem, oraz innymi dokumentami, dotyczącymi programu i taktyki tej partji.

Redaktorami „Narodnej Woli“ byli Morozow i Tichomirow. Dopóki Morozow był w Rosji, to jest do początków 1880 r., nadawał głównie ton pismu. Dopiero po jego wyjeździe Tichomirow wysunął się na plan pierwszy. W artykule wstępnym Morozowa w Nr. 1 „Narodnej Woli“ znajdujemy niektóre myśli charakterystyczne i na nich się zatrzymamy.

Autor zaczyna od skonstatowania znamiennego faktu, że sam rząd przyznaje się, iż jest odosobniony. Dużo musiał przewinić, skoro budzić zaczyna niezadowolenie nawet w biernych zazwyczaj masach.

Każda partja opozycyjna powinna wyzyskać moment, kiedy rząd, skutkiem wadliwej polityki, zrywa nici łączące go z rozmaitymi warstwami społecznymi. Moment taki przeżywa właśnie Rosja. Trzeba działać i pozbyć się iluzji politycznych, które są tak rozpowszechnione w społeczeństwie rosyjskim. Chłopu zdaje się, że dość jest dostać się do samego cara z pokłonem, żeby przez to złe warunki, w których żyje, zostały usunięte; p. Koszelew sądzi, że zwołanie delegatów od poszczególnych ziemstw i przyznanie im tylko głosu doradczego w sprawach państwowych zniesie niedomagania społeczeństwa rosyjskiego; a czyż rewolucjoniści nasi z 1874 roku nie byli opanowani przez iluzję, że dość jest zetknąć się z ludem wiejskim, żeby ten wszystko zrozumiał i wszystkiemu zaradził?

Tych szkodliwych iluzji należy się pozbyć. Partja, dążąca do zapewnienia sobie przyszłości, działać powinna na podstawie ściśle realnych stosunków z życiem.

Najbardziej świetlany ideał jest nie tylko bezużyteczny, lecz nawet szkodliwy, jeżeli nie może być zrealizowany w życiu, odciąga bowiem siły od urzeczywistnienia celów nie tak rozległych wprawdzie, lecz dających się za to zrealizować i wprowadzających do życia poważne ulepszenia.

Partja czynu powinna stawiać sobie cele konkretne, dające się urzeczywistnić, bezpośrednio korzystne dla ludu...

W dobie obecnej w Rosji jednym z najważniejszych i najpilniejszych zagadnień do rozwiązania jest — reorganizacja państwowa. Tendencje anarchistyczne długo odciągały rewolucjonistów rosyjskich od tej sprawy, której bynajmniej nie należało ignorować.

Państwo rosyjskie nie jest wcale takie, jak współczesne mu w Europie Zachodniej. Rząd rosyjski nie jest bynajmniej komisją pełnomocników warstw uprzywilejowanych, jak na Zachodzie, lecz samodzielną, dla siebie istniejącą i wydyscyplinowaną organizacją hierarchiczną, która uciemiężałaby i wyzyskiwałaby lud, gdyby nawet nie było w Rosji żadnych warstw wyższych. Państwo rosyjskie włada połową terytorjum, jako swoją własnością; ogół ludności istnieje w jego oczach tylko dla niego. Przygniata całe społeczeństwo.

Historja myśli rosyjskiej nie może prawie wskazać żadnego człowieka pracującego dla rozwoju Rosji, któryby przynajmniej w pewnym czasie nie był uważany za przestępcę państwowego. Zawsze i wszędzie rząd rosyjski, mówi autor, opierał się na głupcach i łotrach, wszelkie zaś objawy talentu, rozumu, sumienia publicznego uważał za czynniki sobie wrogie i niebezpieczne.

W ostatnich czasach, kiedy działalność rewolucyjna rozwija się w Rosji coraz szerzej, powyższe cechy rządu rosyjskiego wystąpiły jeszcze wyraźniej. Dla walki z ruchem rząd stawia na kartę wszystko.

Można wprawdzie dowodzić, że sferę działania partji rewolucyjnej stanowi lud, że nie drogą reform politycznych urzeczywistnią się jego żądania. Przecież bezpośrednim celem operacji wojsk rosyjskich w ostatniej wojnie z Turcją był

Konstantynopol, a jednak trzeba było stać prawie pół roku pod Plewną, gdyż bez jej zdobycia nie można było posunąć się dalej. Rząd wypowiada nam rewolucjonistom wojnę, czy chcemy, czy nie, będzie nas atakował. Interes nasz wymaga, abyśmy od obrony przeszli do ataku.

Propaganda, agitacja, a nawet działalność buntarska nie są obecnie bezwzględnie niemożliwe, tylko niesłychanie utrudnione. Należy koniecznie zmienić te stosunki, okiełznać samowolę rządu i zaprowadzić taki ustrój państwowy, któryby umożliwił wolną pracę wśród ludu.

Nie trzeba zbytnio przeceniać sił rządu. Jest to kolos na glinianych nogach, nie opiera się na niczyich interesach w państwie. Istnieje sam dla siebie i dlatego nikt go szczerze nie popiera. Podporą jego panowania jest siła brutalna, dyscyplina i bierne posłuszeństwo w jego własnych szeregach. Pomaga mu brak wyrobienia politycznego jego przeciwników.

Dla rewolucjonistów rząd straszny jest dopóty, dopóki nie uderzą na niego wszystkimi siłami. Tak, czy inaczej, współczesny system rządowy w Rosji przeżywa ostatnie dni. Jeżeli nie znajdzie się nikt, ktoby go dobił, umrze śmiercią naturalną.

Dla partji rewolucyjnej nie może być rzeczą obojętną, czy nowy porządek państwowy, jaki się wyłoni po upadku istniejącego, korzystny będzie, czy nie. Musi więc działać, a nie biernie wyczekiwać zupełnego rozkładu istniejącego systemu rządowego.

Trzeba pozbyć się szkodliwego przesądu, że prowadząc walkę polityczną, pracujemy nie dla siebie i ludu, lecz dla innych klas społecznych; przeciwnie, uchylając się od walki politycznej, działalibyśmy na korzyść sił wrogich nam i ludowi, ułatwiali im całkowite opanowanie władzy.

Przesądy upadną pod naciskiem faktów życiowych. Partja

czynu nie może długo podlegać władzy teorji książkowej. Nastaje czas, w którym partja socjalistyczna występować będzie przeciwko systemowi rządowemu nie sporadycznie, lecz systematycznie i wytrwale, burząc ciemięską maszynę państwową i zabezpieczając ludowi zaspakajanie jego największych potrzeb, stwarzając możność dalszego rozwoju jego ideałów i form współżycia.

Przytoczyliśmy najważniejsze ustępy tego ciekawego artykułu prawie dosłownie. Widać z nich, że narodowolcy oddalili się znacznie od pierwszych anarchistyczno-chłopomańskich koncepcji.

W artykule wstępnym Nr. 2 „Narodnej Woli“ znajdujemy charakterystykę ustroju socjalnego Rosji pióra, jak się zdaje, Leona Tichomirowa. Widzi w niej tylko dwie siły społeczne: lud i państwo. Szlachta powołana została do życia publicznego przez rząd i nie posiada samodzielnego znaczenia społeczno-politycznego; burżuazję wysuwają na widownię wszystkie warunki życia rosyjskiego, ma też niezawodnie większą przyszłość przed sobą, niż szlachta; o ile stosunki w Rosji nie ulegną w bliższym czasie ważnym zmianom, warstwa ta stanie się wkrótce poważną siłą społeczną, która opanuje państwo i zdobędzie władzę nad ludem. Obecnie jest tylko gromadą łupieżców, nie posiada ani świadomości i solidarności klasowej, ani własnego światopoglądu. Między burżuazją zachodnio-europejską a rosyjską istnieje cała przepaść, która z czasem będzie się naturalnie zmniejszać.

Autor przechodzi następnie do spraw taktycznych i wykazuje, że walka polityczna zlewa się z socjalno-ekonomiczną i że konieczne jest atakowanie rządu. Gdyby, mówi dalej, teraz samorzutnie, albo na skutek wezwania rządu, zmuszonego do tego przez rozmaite przyczyny, zebrało się zgromadzenie ustawodawcze, znalazłoby się w nim 90 prc. posłów

włościańskich. Zgromadzenie to mogłoby przy umiejętnej działalności partji dokonać całkowitego przewrotu w stosunkach ekonomicznych, społecznych i państwowych. Jeżeli jednak istniejące stosunki w Rosji potrwają długo, przewrót polityczny nastąpi w warunkach dla ludu niepomyślnych, gdyż burżuazja będzie już bardzo silna.

W Nr. 2 i 3 „Narodnej Woli" znajdujemy „Listy polityczne socjalisty" (Politiczeskija pisma socjalista) Gronjara (pseudonim). Właściwym ich autorem był Mikołaj Michajłowski, który z partją „Narodnej Woli" był w bardzo bliskich stosunkach. Artykuły te zrywają stanowczo z tradycją dawnego antypolitycznego „narodniczestwa". Michajłowski występuje w nowym charakterze i polemizuje z tymi rewolucjonistami, którzy obawiają się wolności politycznej w Rosji w najbliższym czasie, sądząc, że odda lud na łup burżuazji.

Pogląd powyższy jest, zdaniem jego, błędny: burżuazja rosyjska już dziś, pod osłoną absolutyzmu, wyzyskuje w niemiłosierny sposób chłopów oraz robotników i rzuca się w wir zuchwałych spekulacji; bezklasowy absolutyzm jest fikcją w Rosji. Naiwnie jest chcieć, żeby pod rządami carskich urzędników, nieodpowiedzialnych przed narodem, lud rosyjski mógł się znacznie wzmocnić ekonomicznie i intelektualnie. Zapewne, mówi, zaprowadzenie konstytucji w Rosji nie wywoła natychmiast przewrotu socjalnego, ale czyż ci, co dążą do niego, założą ręce po uzyskaniu wolności politycznej? Oczywiście, nie. Rewolucjoniści liczą na powstanie ludowe: jest to kwestja wiary. Autor Listów sądzi zaś, że wszelkie powstanie ludowe prawdopodobniejsze będzie wówczas, gdy na czele rządów stać będą zwyczajni ludzie, a nie półmityczny w oczach mas włościańskich car.

Michajłowski występuje jako gorący zwolennik walki po-

litycznej, dążącej do uzyskania konstytucji, która stworzy teren odpowiedni do dalszych walk socjalnych. Nie lęka się sojuszu socjalistów z liberałami w walce o wolność. Sojusze takie nie są niebezpieczne, o ile są uczciwe, to znaczy, o ile każda ze stron otwarcie wypowiada, czego żąda.

Michajłowski podaje w wątpliwość celowość zamachów na dygnitarzy, jak np. Mezencewa, których działalność nie dotyczy sfery życia ludowego; zaleca natomiast usuwanie takich urzędników najwyższych, jak minister Makow, którego rozporządzenia w zakresie spraw włościańsko-rolnych wywoływały niezadowolenie chłopów; widzi także użyteczność zamachów na różnych urzędników i ajentów rządowych, którzy stykają się bezpośrednio z ludem i krzywdzą go.

W omawianych tu Listach Michajłowski nie wypowiedział się wyraźnie co do carobójstwa, ale z jednego ustępu w jego drugim Liście wnosić można, że wówczas jeszcze nie uważał go za pożyteczne. Z powodu zamachu na Mezencewa mówi, że tacy ludzie, jak ów szef żandarmów, są tylko sługami nawpół mitycznego cara, od którego lud nigdy bezpośrednio zła nie doznawał [5]). Później zmienił zdanie i widział niewątpliwie w carobójstwie celowy środek walki z istniejącym ustrojem politycznym w Rosji.

Artykuły, które tu omawiamy, były pisane oględnie z różnymi zastrzeżeniami. Nie wyrażały poglądów redakcji, lecz osobiste sądy autora.

Poglądy programowo-taktyczne „Narodnej Woli“ występują z największą wyrazistością w czterech dokumentach, które niżej rozpatrzymy: w Programie Komitetu Wykonawczego (Programma ispotnitielnawo Komitieta) [6]), Przygotowawczych czynnościach partji (Podgotowitielnyja raboty partji) [7]), Programie robotniczym (Programma raboczich czlenow par-

tji)[8]) i Programie organizacji wojskowo-rewolucyjnej (Programma wojenno-rewolucjonnoj organizacji)[9]). „Jesteśmy socjalistami i narodnikami“ czytamy w programie. Istotnie, narodowolcy byli socjalistami, gdyż dążyli do ustroju, w którymby ziemia kopalnie i fabryki stanowiły własność całego narodu; byli też „narodnikami“ gdyż sądzili, że lud rosyjski przechował jeszcze w silnym stopniu stare obyczaje i poglądy zbliżone do tych, jakie pragnęli wcielić w życie.

Punkt trzeci programu wskazuje na istnienie w ludzie rosyjskim przekonania, że ziemia powinna należeć do niego, że konieczny jest samorząd gminny i lokalny, wolność sumienia i słowa.

Za najbliższy cel partji program uważa przeprowadzenie przewrotu politycznego, któryby zniósł ucisk państwowy, ciążący nad ludem, i oddał mu władzę.

Powyższy przewrót sprawi: 1) że rozwój ludu odbywać się będzie odtąd samodzielnie, zgodnie z jego wolą i poglądami; 2) że w życiu rosyjskim zostaną uznane i wzmocnione zasady socjalistyczne, wspólne rewolucjonistom i ludowi.

Wola ludu może być dokładnie wypowiedziana i przeprowadzona w Zgromadzeniu Ustawodawczym, wybranym swobodnie drogą powszechnego prawa głosowania, działającym według instrukcji udzielonych posłom przez wyborców. Jestto wprawdzie bynajmniej nie doskonała forma przejawu woli ludu, jedynie jednak możliwa w tym czasie.

Poddając się całkowicie woli ludu, partja uważa za swój obowiązek wystąpić z własnym programem, który usiłować będzie przeprowadzić w Zgromadzeniu Ustawodawczym.

Program ten stanowią następujące punkty:

1) Stałe przedstawicielstwo narodowe opierające się na wskazanych wyżej podstawach i mające pełną władzę we wszystkich sprawach ogólno-państwowych.

2) Szeroki samorząd prowincjonalny zagwarantowany wybieralnością wszystkich urzędników i niezależnością ekonomiczną ludu.

3) Samodzielność gminy jako jednostki ekonomicznej i administracyjnej.

4) Należenie ziemi do ludu.

5) Szereg środków mających na celu oddanie fabryk w posiadanie robotników.

6) Zupełna wolność sumienia, słowa, druku, zebrań, asocjacji i agitacji wyborczej.

7) Powszechne prawo wyborcze bez ograniczeń stanowych i majątkowych.

8) Zastąpienie armji stałej przez terytorjalną (zapewne milicję, przyp. autora).

Partja dążyć powinna do urzeczywistnienia powyższego programu drogą: 1) propagandy i agitacji, 2) niszczącej rząd akcji terorystycznej, 3) organizacji tajnych stowarzyszeń i skupiania ich około głównego, wspólnego ośrodka, 4) zdobycia wpływowego stanowiska w administracji, wojsku, społeczeństwie i ludzie.

Wszystkie powyższe punkty działalności partji „Narodnej Woli", w programie tylko pokrótce zaznaczone, zostały szczegółowo omówione w dokumencie p. t. „Przygotowawcze czynności partji". Narodowolcy przypuszczali różne możliwości w dalszym rozwoju stosunków politycznych w Rosji: nadanie przez rząd konstytucji umiarkowanej celem uniknięcia rewolucji, nadanie konstytucji bardzo szerokiej, którąby stanowiła właściwą kapitulację przed społeczeństwem i — wybuch rewolucji.

Wszystkie jednak zmiany w ustroju państwowym Rosji mogą być osiągnięte tylko pod naciskiem rewolucjonistów. Z tego też względu sądzili, że partja powinna się w każdym

razie przygotować do wywołania powstania zbrojnego, które wybuchnąć może w okolicznościach dla niego korzystnych, a zgubnych dla absolutyzmu. Okoliczności takie mogą być: niepomyślna wojna, samorzutne bunty ludowe, bankructwo finansowe państwa, wreszcie rozmaite komplikacje w polityce międzynarodowej.

Partja powinna okoliczności te wyzyskać do wywołania rewolucji zwycięskiej, lecz nie opierać na nich głównie, a tym mniej wyłącznie, swych nadziei. Przeciwnie, jej akcja przygotowawcza ma być prowadzona w ten sposób, żeby mogła spełnić swe zadanie rewolucyjne nawet w najniekorzystniejszych warunkach: rozpocząć powstanie. W tym celu powinna dążyć do wytworzenia atmosfery sprzyjającej rewolucji. Akcja terorystyczna, któraby usuwała jednocześnie po 10 do 15 osób, stanowiących podpory współczesnego rządu, wywoła w nim panikę, pozbawi jedności działania i podnieci masy ludowe, stwarzając w ten sposób warunki pomyślne dla szerokiego ruchu.

Zwycięstwo temu ruchowi mogą zapewnić: poparcie go przez masy robotnicze po pierwszych aktach walki z rządem, możność rozpoczęcia na prowincji akcji, któraby miała na celu podtrzymanie walki z rządem w stolicy, albo chociażby zachowanie neutralności; nakoniec, udaremnienie rządowi rosyjskiemu pomocy ze strony obcych państw. Żeby zapewnić sobie w przyszłości powodzenie, partja powinna: 1) stworzyć organizację centralną, któraby mogła rozpocząć powstanie, 2) powołać do życia organizacje prowincjonalne mające je podtrzymać w razie wybuchu, 3) zrobić wszystko, co można, żeby robotnicy poparli ruch, 4) przedsięwziąć kroki celem pozyskania wojska na rzecz rewolucji, albo chociażby sparaliżowania jego akcji na korzyść rządu, 5) pozyskać sympatję dla ruchu w szerokich kołach inteligiencji, głów-

nego źródła sił rewolucyjnych w okresie przygotowawczym, 6) zjednać sobie opinję publiczną Europy. Dalej znajdujemy szczegółowe wskazania dotyczące wyżej wymienionych działów pracy rewolucyjnej.

Organizacja centralna nie może przy istniejących warunkach politycznych powstawać z wyboru członków partji, lecz musi być z konieczności stowarzyszeniem tajnym o charakterze bojowym, które samo sobie wybiera członków z niższych ogniw organizacji.

Z początku ustawa nadawała organizacji centralnej (Komitetowi Wykonawczemu) charakter do pewnego stopnia terytorjalny, wiążąc go ze stolicą, jednakże praktyka rewolucyjna odejmowała mu te cechy. Komitet Wykonawczy działał wszędzie, gdzie odbywała się walka bojowa z rządem, oraz gdzie należało podtrzymać jedność organizacji. W „Przygotowawczych czynnościach partji“ czytamy, że lepiej jest ze względów konspiracyjnych, żeby grupy rewolucyjne, stojące po za „Komitetem Wykonawczym“, stanowiły całość odrębną, w zakresie swych spraw naogół samodzielną, związaną wszakże z centrem jednością akcji. Każda grupa lokalna miała swoją własną ustawę, uznaną przez „Komitet Wykonawczy“, jako najwyższą władzę w organizacji. Ustawy grup poszczególnych różniły się między sobą nieznacznie. Sprawy bojowe w tych grupach podlegały kompetencji „Komitetu Wykonawczego“. Prócz tego zarządzał on publicystyką całej partji, kontrolował czynności poszczególnych grup rewolucyjnych celem przestrzegania jedności akcji, oraz regulował ich wzajemne stosunki.

Oprócz grup lokalnych, były i inne przeznaczone do specjalnych czynności; grupy te podlegały także nadzorowi „Komitetu Wykonawczego“. Niektóre z nich tworzyły się później. Bojowe grupy składały się z małej liczby członków (około

10), mających do siebie zupełne zaufanie i dobrze sobie znanych. Kierunek akcji tych grup wskazany był przez „Komitet Wykonawczy", samo wykonanie zaś pozostawione im całkowicie. W czasie ożywionej akcji bojowej grupy te wybierały swego atamana z władzą dyktatorską w stosunku do członków.

Przygotowując się do gwałtownego przewrotu politycznego, „Narodnaja Wola" usiłowała w całym społeczeństwie, szczególnie zaś w niektórych jego odłamach, znaleść silny punkt oparcia. Sądziła, że program jej całkowicie może być przyjęty tylko przez niektóre grupy — inteligiencję rewolucyjną i robotników; natomiast cel jej najbliższy, t. j. zdobycie wolności politycznej — przez szerokie koła społeczne.

Do organizacji, w ścisłym znaczeniu tego słowa, narodowolcy wciągali oczywiście tylko tych, co podzielali całkowicie ich poglądy polityczno-społeczne. W stosunki zaś wchodzili z rozmaitymi sferami, u których spodziewali się znaleść pomoc.

Niezmiernie ważną rzeczą było pozyskanie wojska. W tym kierunku też działali wiele i nie bez powodzenia, jak zobaczymy niżej. W „Przygotowawczych czynnościach partji" mówi się o trudnościach oddziaływania przy ówczesnych warunkach w Rosji na żołnierzy; bez porównania łatwiej jest pozyskać oficerów, którzy mogą w chwili stanowczej pociągnąć szeregowców, rozbudzając w nich swym postępowaniem szacunek i przywiązanie.

Narodowolcy zalecali nawiązywanie stosunków z jednostkami wybitnymi zpośród włościan, nie kusząc się o tworzenie masowych organizacji chłopskich przez odpowiednią propagandę.

Wielką wagę miało mieć także pozyskanie chociażby jednostek w służbie administracyjno-państwowej. Kiedy guber-

nator, czytamy, widzi w czasie manifestacji rewolucyjnych wahanie się podwładnych, kiedy słyszy o niebezpieczeństwie łączenia swego losu z upadającym rządem, kiedy spotyka się z poszczególnymi bodaj faktami nieposłuszeństwa w wojsku, wystarcza, żeby gubernia, którą zarządza, zajęła z początku stanowisko neutralne wobec rewolucji, a później stała się jej zdobyczą.

Program działalności wśród robotników fabrycznych i wojska został, ze względu na wielką jej doniosłość, szczegółowo opracowany w dwuch specjalnie sprawom tym poświęconych dokumentach, o których wspomniałem wyżej.

Program robotniczy zaczyna się od twierdzenia, że doświadczenie historyczne oraz obserwacja życia narodów współczesnych wykazały, iż ludzie będą szczęśliwi, równi i uczuciami braterskimi przejęci, całe zaś narody żyć będą w pomyślności i rozwijać swe siły dopiero wówczas, kiedy zapanuje ustrój socjalistyczny, oparty na następujących podstawach:

1) ziemia i narzędzia pracy wogóle należą do całego narodu, a każdy robotnik ma prawo korzystania z nich;

2) praca wykonywa się nie pojedynczo przez poszczególne jednostki, lecz zbiorowo w gminach rolnych, związkach i kooperatywach;

3) produkty pracy dzielą się pomiędzy wszystkich pracowników wedle potrzeb każdego;

4) ustrój państwowy powinien być oparty na umowie związkowej wszystkich gmin;

5) każda gmina jest w swych sprawach wewnętrznych całkowicie wolna i niezależna;

6) każdy członek gminy posiada zupełną wolność osobistą i przekonań; wolność jego ogranicza się wówczas jedynie,

kiedy przechodzi w gwałt nad innymi członkami tej samej gminy, albo innej.

Praca zbiorowa w gminach rolnych, związkach i kooperatywach dawać będzie społeczeństwu socjalistycznemu możność wyzyskania najświeższych zdobyczy technicznych. To znacznie skróci czas potrzebny na zaspakajanie wszystkich potrzeb materjalnych społeczeństwa i ułatwi pracownikom wszechstronny rozwój umysłowy i moralny. Wolność poszczególnych gmin, związanych umową związkową, oprze cały ustrój prawno-państwowy na zdrowych podstawach, zapobiegnie centralizmowi, umożliwiającemu wyzysk biurokratyczny garstce jednostek, będących u władzy.

Bliskie osiągnięcie ustroju socjalistycznego nie jest możliwe. Ludzie w Rosji zbyt długo przyzwyczajali się do ucisku, niewoli i wszelakiego wyzysku, wiele więc jeszcze upłynie czasu, wiele trzeba będzie stoczyć walk, zanim ideał ten zostanie urzeczywistniony. Zawsze jednakże będzie drogowskazem, który ułatwi orjentowanie się w walce o lepsze jutro. Trzeba też walczyć, jeżeli w tej chwili nie o zdobycie całkowitej wolności i szczęścia, to przynajmniej o pewną wolność i polepszenie bytu mas.

Rozpatrując stosunek rozmaitych grup ludności do mas ludowych, program wykazuje, że tylko partja socjalno-rewolucyjna może być jej wiernym i pożytecznym sojusznikiem. Tylko poszczególne jednostki z rozmaitych warstw szczerze popierać mogą najbliższe żądania polityczne, zwłaszcza mas ludowych. Nie należy ich odpychać, lecz korzystać z pomocy, nie zapominając jednak o celach odległych, do których nie dążą.

Minimalne żądania „Narodnej Woli“ w programie robotniczym różnią się tym od zawartych w ogólnym, że są niekiedy ściślej określone, zmienione, albo dodane. Ponieważ

różnice te są bardzo charakterystyczne i wykazują pewną ewolucję poglądów, muszę się na nich zatrzymać.

Punkt drugi programu ogólnego żąda wyraźnie tylko szerokiego samorządu prowincjonalnego; program robotniczy zaś mówi „Rosja ma się dzielić na samodzielne, w sprawach wewnętrznych, prowincje, złączone w jeden związek ogólno-rosyjski[10])". Autorzy tego programu mieli widocznie na myśli już nie samorządne prowincje, lecz autonomiczne, albo niezależne części państwa, złączone węzłami federacji.

Punkt trzeci programu robotniczego zawiera postulat, którego brak w programie ogólnym. „Narody, czytamy, przemocą przyłączone do cesarstwa rosyjskiego mogą oddzielić się od związku ogólno-rosyjskiego, albo w nim pozostać". Myśl tu zawarta zgodna jest z idejami rewolucjonistów rosyjskich z okresu od r. 1861—1870.

W sprawie organizacji stosunków agrarnych znajdujemy w § 5 programu robotniczego żądanie: każda prowincja wydziela ziemię gminom, a te jednostkom zajmującym się pracą około roli w ilości, jaką mogą uprawiać bez pomocy postronnej.

Punkt 10 domaga się dla ludu bezpłatnego i przystępnego wykształcenia; punkt 12 — utworzenia banku państwowego celem podtrzymania rozmaitych gmin rolnych, kooperatyw, związków i towarzystw naukowych.

Minimalne żądania socjalne programu robotniczego nie różnią się zasadniczo od maksymalnych. Tu i tam mówi się o oddaniu ziemi, kopalń i fabryk ludowi. To samo w ogólnym programie partji. Jestto więc niekonsekwencją, wiemy bowiem, że narodowolcy zdawali sobie dokładnie sprawę z niemożliwości osiągnięcia ustroju socjalistycznego w bliższym czasie.

Program robotniczy omawia w końcu sprawy taktyczno-organizacyjne.

Robotnicy uświadomieni powinni organizować się w tajne kółka rewolucyjne, które starać się muszą o zdobycie punktu oparcia w masach robotniczych przez tworzenie kółek legalnych, mających na celu organizowanie kas wzajemnej pomocy, bibljotek, wspólnych mieszkań i t. p. Korzystając z zaufania towarzyszy, powinni podtrzymywać ducha buntowniczego w masach, organizować w potrzebie strejki i przygotowywać się do walki z policją i wogóle z władzami rządowymi, które stają zawsze po stronie fabrykantów.

W końcowym ustępie Programu robotniczego znajdujemy wskazania ogólne, dotyczące przyszłej rewolucji.

Partja powinna poprzeć ruch, skoro ten zacznie się w miastach i wsiach, starać się go rozszerzyć w całym państwie i doprowadzić w ten sposób do rewolucji. Należy wywołać rozstrój w rządzie centralnym, wytępić wyższych urzędników (im wyższych — tym lepiej) cywilnych i wojskowych. Trzeba się starać przeciągnąć wojsko na stronę ruchu, poczym je rozpuścić i zastąpić przez milicję. Do powodzenia sprawy potrzebne jest opanowanie wielkich centrów miejskich i utrzymanie ich przez rewolucjonistów. W tym celu należy ustanawiać tam rząd tymczasowy z robotników albo innych osób, znanych ze swego oddania się ludowi. Skoro rewolucja zwycięży w całym państwie, skoro ziemia, kopalnie i fabryki przejdą w ręce ludu — wówczas wyszle on swych delegatów do Zgromadzenia Ustawodawczego, które zniesie rząd tymczasowy i zaprowadzi prawidłowe urządzenia związkowo-państwowe.

Jeżeliby rząd zląkł się wzburzenia ludowego i dał konstytucję, to i w tym wypadku robotnicy dążyć powinni do wytworzenia siły, któraby im pozwoliła narzucić swą wolę

rządowi i parlamentowi. Wywierając nacisk na czynniki decydujące, partja powinna oczekiwać chwili odpowiedniej do wywołania całkowitego przewrotu.

Widzimy ze streszczonego tu programu robotniczego, że „Narodnaja Wola", dążąc przedewszystkim do wolności politycznej, uważała w bliższej przyszłości rewolucję, zakończoną przewrotem socjalistycznym, za możliwą.

„Program organizacji wojskowo-rewolucyjnej", określa jej stosunek do „Narodnej Woli", działalność i cele. Zaczyna się od stwierdzenia faktu, że położenie ludu w Rosji jest wyrazem najwyższej niesprawiedliwości, że podlega on uciskowi, który poniża jego godność, że istniejący ustrój polityczny uniemożliwia całkowicie przeprowadzenie jakichkolwiek reform podstawowych. Panujący system rządów opiera się tylko na sile brutalnej, t. j. biurokracji, policji i wojsku. Rola, jaką odgrywa wojsko, ta główna podpora rządu, niegodna jest ludzi uczciwych, to też Organizacja wojskowo-rewolucyjna zdaje sobie z tego sprawę i uważa za swój obowiązek natychmiast przyłączyć się do walczących o wolność.

Organizacja solidaryzuje się więc z partją „Narodnej Woli"; uznaje potrzebę walki czynnej z ustrojem ekonomicznym i politycznym, oraz udziału w powstaniu ludowym; wreszcie członkowie jej uważają za konieczne także wyłącznie wojskowe powstanie, mające na celu pochwycenie władzy najwyższej dla utworzenia przedstawicielstwa narodowego.

Organizacja składa się z kółek od 5 do 7 osób. Stosunki istniejące w armji rosyjskiej między oficerami a żołnierzami, potworna karność, poniżająca żołnierzy i oddająca ich na pastwę samowoli oficerów — uniemożliwia współdziałanie jednych i drugich w jednolitej organizacji wojskowej. Do niej mogą należeć tylko oficerowie, dla których przy istnie-

jących warunkach propaganda wśród żołnierzy jest niemożliwa.

Mogą ją natomiast prowadzić z pożytkiem członkowie organizacji robotniczej. Oficerowie powinni współdziałać tej pracy przez odpowiednie wskazówki dotyczące żołnierzy, oraz pomoc w dziedzinie konspiracji; starać się ze swej strony o zdobycie popularności wśród żołnierzy.

Złożone z oficerów kółka rewolucyjne jednej miejscowości łączą się w całość za pośrednictwem lokalnych grup centralnych, stanowiących wobec kółek wojskowych wyższą instancję organizacyjną. Wreszcie organem kierującym całą działalnością rewolucyjną w wojsku jest zarząd centralny (wojenno-rewolucjonnyj centr), który tworzy się sam przez się, przeważnie zpośród członków lokalnych grup centralnych, które powstają z poszczególnych kółek pewnej miejscowości.

Zarząd centralny znajduje się w bezpośrednich stosunkach z Komitetem Wykonawczym, w którym ma swych przedstawicieli; przyjmuje od niego zlecenia w sprawach terorystycznych i dla wykonania tworzy kółka specjalne.

Lokalne grupy centralne Organizacji wojskowo-rewolucyjnej znajdują się w stosunkach z lokalnymi grupami „Narodnej Woli".

Propaganda, prowadzona wyłącznie wśród oficerów, zmierzać powinna: 1) do wyrobienia w nich przeświadczenia o potrzebie przewrotu polityczno-demokratycznego w Rosji, bez którego realizacja idej socjalistycznych jest niemożliwa; 2) do popularyzowania podstawowych zasad socjalizmu; 3) do wzmocnienia w nich przekonania o ich obowiązkach względem ludu.[11])

Powyżej streszczone artykuły i programy dają już dokładny obraz ogólnych poglądów polityczno-socjalnych i taktycznych „Narodnej Woli", nie wtajemniczają nas jednak

w różnice zdań między poszczególnymi członkami partji i jej odłamami. Pewne światło na ten przedmiot rzucają niektóre artykuły byłych członków „Narodnej Woli". Olga Lubatowicz (wówczas żona Mikołaja Morozowa) twierdzi,[12]) że Tichomirow i Oszanina (starsza), żona Barannikowa, byli w partji pierwszymi zdecydowanymi zwolennikami idei bezpośredniego pochwycenia władzy państwowej przez rewolucjonistów. (Oszanina ulegała wpływom Tkaczewa i starego rewolucjonisty Zajczniewskiego, zdecydowanego jakobina — blankisty). Wedle Olgi Lubatowicz, dążność ta była zupełnie obca uczestnikom zjazdu lipeckiego, zwłaszcza tym, którzy występowali na nim jako główni inicjatorowie nowego kierunku, t. j. Morozowowi, Kwiatkowskiemu i Michajłowowi.

Z tego, co wiemy z innych źródeł o wspomnianym wyżej zjeździe, wynikałoby, że w Lipecku nie sprecyzjowano jeszcze całkowicie teorji walki nowej partji, wskazano tylko jej wytyczne.

Marja Oszanina.

Olga Lubatowicz nie brała udziału w zjeździe, gdyż zawiadomiono ją zapóźno, może więc utożsamiała wszystkie poglądy Morozowa z poglądami uczestników zjazdu w Lipecku. Prawdopodobnie ci różnili się już wcześniej, nie akcentując jednak bardzo tych różnic. Kiedy zaś przyszło do szczegółowego rozwijania idej „Narodnej Woli" w organie, rozbieżność ta wystąpiła wyraźnie. Wówczas to zapewne Ticho-

mirow i Oszanina zdeklarowali się jako zwolennicy pochwycenia władzy państwowej przez rewolucjonistów.

Olga Lubatowicz opowiada, że przeciwko temu hasłu wystąpili Morozow i ona. Tichomirow podobno zjednywał dla swej idei poszczególnych członków partji zosobna, (kwestja ta dopiero później stała się przedmiotem dyskusji w Komitecie Wykonawczym) i przedstawiał swe poglądy nie jako rzecz nową, lecz jako wynik poprzednich narad, czego nowi członkowie nie mogli sprawdzić. Później organizacja przyjęła postulat pochwycenia władzy, chociaż nie pochwalała postępowania Tichomirowa.

Cały spór koncentrował się około tego, czy „Narodnaja Wola" ma drogą akcji terorystycznej dezorganizować rząd i zmusić do abdykacji przez zwołanie Zgromadzenia Narodowego, któreby umożliwiło ludowi wypowiedzenie jego woli i przekształcenie państwa, oraz ustroju społecznego, wedle jego pragnień; czy też, posługując się tymi samymi środkami, dążyć za pomocą spisku do pochwycenia władzy i wprowadzenia zgóry nowego ustroju politycznego i ekonomicznego.

Morozow i Lubatowicz stali na pierwszym stanowisku, Tichomirow i Oszanina na drugim.

Najwybitniejsi działacze-praktycy „Narodnej Woli", chociaż przyjęli postulat pochwycenia władzy państwowej, nie szli jednak tak daleko, jak Tichomirow i Oszanina.

Sergjusz Iwanow [13]) opowiada rozmowę swą z Zofją Perowską w lutym 1881 r. To, co jest wyrazem jej własnej opinji, może być również uważane za pogląd Żelabowa, którego ideje programowo-taktyczne podzielała w zupełności. Zdaniem Perowskiej, żadna partja polityczna w chwili przewrotu albo rewolucji nie może zgóry usuwać się od czasowego pochwycenia władzy państwowej; równałoby się to

odstąpieniu przeciwnikom wszystkich korzystnych szans w walce: akt ten miałby przedewszystkim na celu stworzenie takich warunków, przy których wola ludu mogłaby się całkowicie ujawnić zarówno w wypowiadaniu swych pragnień, jak i w ich realizacji. Nazwa partji „Narodnaja Wola" nie jest tylko pustym dźwiękiem, lecz wiernym wyrazem jej myśli przewodniej; pochwycenie władzy państwowej nie jest bezpośrednim celem partji, nie jest nawet dziś możliwe, może jednak przy zmienionych okolicznościach, w bliższej albo dalszej przyszłości, stać się konieczne. Sprawa ta, zdaniem Perowskiej, zajmowała najbardziej osoby stojące poza partją, była wogóle mało opracowana i nie stanowiła przedmiotu dyskusji wewnątrz partji.

Ideja pochwycenia władzy państwowej była bardzo popularna u „Narodnej Woli", większość rewolucjonistów bowiem wierzyła, że w przyszłym rosyjskim Zgromadzeniu Ustawodawczym postulaty jej będą z łatwością przyjęte, i łączyła ją nierozerwalnie z ideją woli ludu. Olga Lubatowicz zaś, w cytowanym wyżej artykule, twierdzi, że była źródłem wielu błędów i niepowodzeń „Narodnej Woli": wywołała w partji rozgoryczenie, rozdwojenie i zatargi, które po dniu 1-go marca 1881 roku sparaliżowały jej akcję. Nie spotykamy w innych źródłach wskazówek, żeby w owym czasie istniały takie walki wewnętrzne, pewną jest natomiast rzeczą, że ta utopijna w ówczesnych warunkach ideja mąciła jasny sąd o rzeczach, o czym mówić będziemy jeszcze później.

Sergjusz Iwanow przytoczył w tym samym miejscu ciekawy pogląd Żelabowa na teror: ten środek walki wtedy tylko jest celowy i istotnie dezorganizuje rząd, kiedy się go stosuje systematycznie i nieustannie, w krótkich odstępach

czasu; w przeciwnym razie działa wprawdzie na wyobraźnię, nie może jednak rozbić wroga.

Zgodnie z powyższym poglądem, Żelabow nie ustawał w przygotowywaniu zamachów na cesarza Aleksandra II mimo niepowodzeń, które go spotykały. Wybitniejsi narodowolcy uważali teror nietylko za akt zemsty, lecz przedewszystkim za środek systematycznej walki, mającej na celu jego dezorganizowanie. Najskrajniejszym terorystą był Morozow, który wydał za granicą, przy pomocy Tkaczewa i jego przyjaciół, specyalną broszurę[14]) bez firmy partyjnej, poświęconą temu środkowi walki. Zawiera ona całą teorję teroryzmu i z tego względu zasługuje na poznanie.

Podobnie, jak pierwotne siły natury, mówi Morozow, są proste i nieliczne, a jednak ujawniają się w miljonach form różnorodnych: tak i wewnętrzne zasady rewolucji są jedne i te same, chociaż za każdym razem występują w nowej postaci.

W odległych czasach, kiedy kraje były słabo zaludnione, środki komunikacyjne te same dla wojsk królewskich, co i zbuntowanego ludu, uzbrojenie u stron obu prawie jednakowe — ruch rewolucyjny ujawniał się w postaci wielkich powstań chłopskich. Później, wraz z upadkiem feudalizmu, powstaniem większych miast, w których rozwijało się rękodzielnictwo, zorganizowaniem stałych wojsk i wprowadzeniem lepszych środków komunikacji — ruchy ludowe w formie powstań były tłumione z wielką gwałtownością w samym zarodku. Walka z istniejącym stanem rzeczy koncentrować się musiała w miastach. Wąskie ulice miast dawnych, przy skupionej w nich ludności pracującej, przedstawiały teren dogodny dla masowych ruchów rewolucyjnych, posiłkujących się barykadami. Nastały czasy zwycięskich rewolucji miejskich.

W Rosji współczesnej z jej bezgranicznymi równinami, rozproszoną ludnością włościańską na olbrzymich przestrzeniach, jej nielicznymi miastami robotniczymi — zorganizowanie mas chłopskich do powstania napotykało na nieprzezwyciężone trudności, a rewolucje miejskie, przy nieznacznej liczbie robotników, nie mogły być dla rządu niebezpieczne. To też walka rewolucyjna w Rosji przybrała nową postać — terorystycznego ruchu inteligiencji.

Morozow charakteryzuje krótko przebieg rosyjskiego ruchu rewolucyjnego od r. 1872 do 1880 i zatrzymuje się szczegółowo na przebiegu walki terorystycznej, wspominając również o zamachu w Pałacu Zimowym na Aleksandra II. Dalej zapytuje, co dać może ruchowi rewolucyjnemu akcja terorystyczna i charakteryzuje szczegółowo korzyści, płynące z tej nowej formy walki.

Walka terorystyczna daje rewolucjonistom tę przewagę, że działają skrycie, przy zachowaniu warunków ostrożności są nieuchwytni i nie muszą ginąć przy zamachach[15]). Despoci drżą przed terorem, gdyż ręka rewolucjonistów wszędzie może ich dosięgnąć. Jestto silna forma walki: usuwając osoby, będące wcieleniem całego systemu polityki, trafia w najczulsze miejsce; ten mechanizm rządowy, który zwalcza. Wreszcie teror jest najsprawiedliwszą formą walki, gdyż wyklucza naogół niewinne ofiary, tak liczne przy masowych starciach wojska z ludem.

Systematyczny teror w Rosji musi dezorganizować rząd. Wymagać jednak będzie walki natężonej: zanim osiągnie swój cel, wiele osób będzie musiało być usuniętych z hierarchji rządowej.

Teror powstał w Rosji skutkiem prześladowań rewolucjonistów, które uniemożliwiają im wszelką pracę propagatorsko-agitacyjną. Akcja terorystyczna ustanie natychmiast,

skoro socjaliści zdobędą faktyczną wolność myśli, słowa i wolność osobistą. Wówczas ponownie rozpocznie się praca wśród ludu, mająca na celu wszechstronne jego uświadomienie, żeby mógł, skupiwszy swe siły, obalić istniejący ustrój społeczno-polityczny i na jego gruzach wznieść nowy, oparty na zasadach powszechnej wolności i sprawiedliwości.

Niezawodnie, mówi Morozow, pośrednim skutkiem akcji terorystycznej w Rosji będzie uzyskanie konstytucji, która pod formą ustaw wolnościowych tolerować będzie bezprawia, jak to się dzieje w Niemczech. Walka terorystyczna jest więc koniecznością i w cesarsko-konstytucyjnej Rosji.

Morozow uważał więc teror za pożyteczny nawet w państwach konstytucyjnych, o ile nie zapewniają swym obywatelom całkowitej wolności.

Jak wiemy z mowy Żelabowa, wygłoszonej podczas procesu o zamach 1 marca 1881 roku, nie podzielał on i wogóle partja „Narodnej Woli", jako organizacja, wszystkich poglądów zawartych w broszurze Morozowa. Zapewne nie zgadzali się na teror w państwach konstytucyjnych i nie widzieli w nim jedynego środka walki w owych czasach.

III.

Jeszcze w 1879 roku zapanowało u niektórych jednostek ze sfer dworskich i najwyższych biurokratycznych przekonanie, że w interesie utrzymania porządku państwowego i zapewnienia spokojnego rozwoju narodu rosyjskiego, należy urzeczywistnieć pewne reformy pseudo-konstytucyjne, o których myślano jeszcze w czasie od r. 1863 do 1866.

Z dziennika pozostałego po znanym nam już Wałujewie[16]) wiadome są szczegóły wszystkich obrad, dotyczących proponowanych przez niego i w. ks. Konstantego reform.

W czerwcu 1879 roku, po powrocie cesarza Aleksandra II z Krymu, Wałujew poruszył podczas audjencji konieczność dopuszczenia przedstawicieli społeczeństwa (ziemstw i wielkich miast) z głosem doradczym do omawiania projektów praw opracowanych przez rząd. Cesarz przyjął przedstawienie to pozornie przychylnie, jednakże nie wydał żadnych rozporządzeń, któreby zmierzały do urzeczywistnienia pomysłów Wałujewa. Dopiero po nieudałych zamachach, dokonanych przez „Narodną Wolę“ 18 i 19 listopada, projekt ten stał się przedmiotem systematycznie odbywających się dyskusji między dygnitarzami państwowymi, cesarzem Aleksandrem II, w. ks. Konstantym i następcą tronu (późniejszym cesarzem Aleksandrem III).

Omawianie tej sprawy szło bardzo ciężko i nie doprowadziło na razie do żadnych rezultatów, zwłaszcza iż na początku obrad ujawnił się silny antagonizm osobisty między w. ks. Konstantym a Wałujewem, chociaż ich pomysły reformatorskie były do siebie zbliżone.

W gruncie rzeczy mowy tu nie było o żadnej konstytucji ograniczającej w czymkolwiek prawa cesarza: przedstawicielom społeczeństwa chciano tylko zapewnić głos doradczy. Następca tronu w. ks. Aleksander był z samego początku nieprzychylny tym projektom. Uważał je za zupełnie zbyteczne i obawiał się, że adwokaci będą odgrywali główną rolę wśród przedstawicieli społeczeństwa, dopuszczonych do omawiania projektów praw. W. ks. Konstanty proponował usunąć adwokatów od wyborów.

Przebieg tej całej sprawy wykazuje, że sfery decydujące były niezdolne do żadnej decyzji, do żadnej, chociażby bardzo umiarkowanej, reformy. Chwilowo tylko, pod wpływem strachu, zdawały się chcieć poczynić pewne ustępstwa;

skoro tylko jednak następowało jakie takie uspokojenie — niechęć do wszelkich zmian brała górę [17]).

Po naradach 30 stycznia przestano zajmować się projektami Wałujewa i w. ks. Konstantego. Zamach dokonany przez Chałturina wysunął na plan pierwszy inną osobistość, która do nich wróciła.

Dnia 7 lutego 1880 roku, a więc we dwa dni po zamachu w Zimowym Pałacu, Komitet Wykonawczy wydał odezwę. Objaśnia w niej niepowodzenie zamachu spóźnieniem się Aleksandra na obiad, wyraża żal z powodu śmierci wielu żołnierzy; fakty takie muszą się jednak powtarzać, dopóki armja będzie podporą caryzmu i nie zrozumie, że w walce ludu z despotyzmem stanąć powinna po stronie ludu; zapowiada następnie dalszą nieubłaganą walkę przeciwko Aleksandrowi II, póki nie ustąpi swej władzy ludowi i nie da możliwości Zgromadzeniu Ustawodawczemu, wybranemu swobodnie i działającemu na podstawie instrukcji wyborców, przeobrazić ustroju społecznego Rosji; wzywa wreszcie społeczeństwo do poparcia partji w jej walce z despotyzmem.

Odezwa kończy się oznajmieniem o straceniu szpiega Żarkowa, który wydał rządowi niektóre osoby, oraz drukarnię grupy „Czornyj Pieredieł".

W odpowiedzi na zamach 5 lutego, cesarz Aleksander II, ukazem z dnia 12 tegoż miesiąca, ustanowił „Najwyższą Komisję" do ochrony porządku państwowego i pokoju społecznego (Wierchownaja Komisja po ochranienju gosudarstwiennawo poriadka i obszczestwiennawo spokojstwia), mianując jej naczelnikiem hr. Michała Łoris-Melikowa, który odznaczył się jako dowódca w ostatniej wojnie rosyjsko-tureckiej.

Pomysł utworzenia tej Komisji wyszedł podobno od ówczesnego następcy tronu i miał na celu konsekwentne prze-

prowadzenie szeregu represji aż do ostatecznego zgniecenia ruchu rewolucyjnego.

Hr. Łoris Melikow uzyskał bardzo rozległe pełnomocnictwa: wszystkie jego rozporządzenia, dotyczące utrzymania porządku państwowego, miały być wykonywane natychmiast przez wszystkie władze, nie wyłączając wojskowych; wogóle organa państwowe winny były okazywać mu stałe współdziałanie. Zakres jego władzy był olbrzymi, mógł bowiem wydawać wszelkie rozporządzenia, jakie uznawał za potrzebne do utrzymania porządku państwowego, oznaczać kary za ich niewypełnianie, oraz sposoby ich wykonywania; posiadał, prócz tego, prawa głównodowodzącego w Petersburgu i jego okolicach, prawo bezpośredniego prowadzenia spraw o przestępstwa przeciwpaństwowe w petersburskim okręgu wojskowym, oraz prawo kierownictwa takimi sprawami w całym państwie. Właściwie więc hr. Łoris-Melikow był dyktatorem. Członkowie Najwyższej Komisji, której był naczelnikiem, mianowani byli przez cesarza na jego przedstawienie. Rola ich jednak wobec niego była podrzędna. Komisja składała się z następujących osób: K. Pobiedonoscewa, jenerała ks. Imeretyńskiego, jenerała Czerewina i Batjanowa, M. Kochanowa, senatora Kowalewskiego, Szamszewa, Makowa i zarządzającego kancelarją ministra spraw wewnętrznych Perfiljewa.

Hr. Łoris-Melikow pojął swe zadanie, jak na dygnitarza w państwie absolutystycznym, dość szeroko, postanowił bowiem nie ograniczać się na represjach, lecz, obok zwalczania rewolucjonistów, szukać oparcia u pewnej części społeczeństwa za pomocą małych reform, nie podkopujących istniejącego ustroju politycznego. Program hr. Łoris-Melikowa nie był więc zbyt rozległy, został jednak prędko wprowadzony w życie, co zrobiło naogół dobre wrażenie.

„Dyktator“ złagodził cenzurę, dając możność pismom zamieszczania śmielszych jak poprzednio artykułów; dla ziemstw i rad miejskich okazał dużo życzliwości, zmniejszając szykany ze strony administracji i pozostawiając im wszelką swobodę ruchów; w rozmaitych dziedzinach biurokracji, na różnych stanowiskach hierarchii urzędniczej przeprowadził zmiany w personalu administracyjnym — najważniejszą rzeczą w tym względzie było usunięcie ze stanowiska ministra oświaty znienawidzonego powszechnie reakcjonisty hr. Dymitra Tołstoja.

W stosunku do rewolucjonistów hr. Łoris-Melikow trzymał się następującej taktyki: terorystów starał się wszelkimi siłami śledzić i uciskać, natomiast dla oskarżonych o małe przestępstwa polityczne był łagodny i wielu skazanym administracyjnie na Syberję pozwolił wrócić, skracając im znacznie termin zesłania; usiłował też zwalczać samowolę urzędników i bezprawia wobec więźniów.

Rządy hr. Łoris-Melikowa nazywano później „dyktaturą serca“. Nazwa ta niezupełnie odpowiadała rzeczywistości; niezawodnie jednak w porównaniu z tymi, które je poprzedzały, były krokiem naprzód, zwalniały bowiem, chociaż w pewnym tylko stopniu, pedantyczną i despotyczną kontrolę administracji nad społeczeństwem. Hr. Łoris-Melikow nie był konstytucjonalistą w zachodnio europejskim znaczeniu tego słowa, jednakże dążył do zbliżenia rządu i społeczeństwa, co się ujawniło szczególnie w końcu jego karjery...

W dziedzinie administracyjno-rządowej starał się o nadanie jednolitości polityce rządowej. W tym celu zniósł tak zwany III Wydział Własnej Jego Cesarskiej Mości Kancelarji, obejmujący żandarmerję i wogóle policję polityczną, i utwo-

rzył Departament policji państwowej, poddając go ministrowi spraw wewnętrznych.

20 lutego, o godzinie 2 popołudniu, rewolucjonista Hipolit Młodecki, żyd z guberni Mińskiej, wykonał zamach na hr. Łoris-Melikowa, wychodzącego z domu na ulicy Wielkiej Morskiej. Kula przebiła palto zimowe i mundur hrabiego, nie zraniwszy go jednak.

Łoris- Melikow okazał w tym wypadku dużo przytomności umysłu i sam począł gonić Młodeckiego, który natychmiast został aresztowany, oddany pod sąd wojenny i skazany na śmierć. Wyrok musiał zatwierdzić sam Łoris-Melikow. Niektóre osoby wstawiały się za Młodeckim, prosząc „dyktatora" o łaskę, w ich liczbie znakomity pisarz rosyjski Garszyn. Łoris-Melikow jednak prośbom tym odmówił i wyrok zatwierdził.

Młodeckiego powieszono w Petersburgu na placu Siemionowskim dnia 22 lutego.

Zamach ten nie był dziełem „Narodnej Woli", lecz aktem samego Młodeckiego, który uważał mianowanie Łoris-Melikowa dyktatorem za bardzo szkodliwe dla sprawy socjalizmu w Rosji.

Najwyższa Komisja, której naczelnikiem był hr. Łoris-Melikow, istniała tylko 6 miesięcy, poczym została rozwiązana reskryptem z dnia 6 sierpnia 1880 roku, w którym powiedziano, że uspokojenie już nastąpiło i że można, jeżeli już nie znieść całkowicie, to osłabić przynajmniej działanie środków nadzwyczajnych o charakterze tymczasowym. Po rozwiązaniu wspomnianej Komisji, hr. Łoris-Melikow mianowany został ministrem spraw wewnętrznych.

Sfery liberalne i ziemskie, zadowolone naogół z hr. Łoris-Melikowa, zachowywały jednakże wobec niego stanowisko krytyczne, co ujawniało się w ówczesnej prasie tych kół spo-

łecznych — „Wiestniku Jewropy“ (w kronikach wewnętrznych pióra K. Arsenjewa), w piśmie „Ziemstwo“ (zwłaszcza w Nr. 2). Liberali ganili często półśrodki tego męża stanu, i starannie odgraniczali swój własny program od jego [18]).

Z chwilą objęcia władzy przez hr. Łoris-Melikowa działalność ziemstw ożywiła się znacznie.

W poprzednim rozdziale wspominaliśmy już o niedoszłym do skutku porozumieniu między rewolucjonistami a ziemcami. Po represjach, wywołanych przez adresy ziemstw liberalnych z początku 1879 r., w działalności ich nastąpił zastój, „Związek ziemski“ jednak nie przestał istnieć. Wręczenie władzy hr. Łoris-Melikowowi obudziło pewne nadzieje. „Związek ziemski“ zwołał zjazd, naturalnie tajny, na którym postanowiono wszelkimi siłami dążyć do uzyskania przedstawicielstwa narodowego, złożonego z jednej izby, wybrane na podstawie głosowania. Na następnych sesjach miano wysunąć postulaty konstytucyjne.

Uchwała powyższa nie pozostała martwą literą: na zebraniach ziemskich odezwały się głosy z żądaniem poważnych, reform jednakże bez wyraźnego ich sformułowania, co było niedopuszczalne ze względu na władzę.

Członek nowogrodzkiego ziemstwa gubernialnego Rumiancew wystąpił na sesji z twierdzeniem, że uczestnicy zgromadzeń ziemskich powinni być nietykalni i odpowiadać tylko przed sądem według ustanowionych praw; inny członek tego ziemstwa Nieczajew, w rozprawie o środkach żywności, domagał się dalszych reform, jak: zupełnej wolności wypowiadania się ziemstw, rozszerzenia ich praw i wprowadzenia w mechanizm urządzeń państwowych, skupienia w nich całego zarządu lokalnego, wreszcie w wyrazach ogólnych wskazywał konieczność wysłuchania przez rząd pragnień narodu [19]).

Tulskie ziemstwo gubernialne domagało się reformy po-

datkowej i omówienia jej na nadzwyczajnych sesjach ziemstw gubernjalnych; ziemstwo twerskie żądało, żeby reforma z 19 lutego 1861 roku i późniejsze akta prawodawcze, dotyczące włościan, zostały poddane rewizji, w którejby wzięli udział przedstawiciele sfer interesowanych, zwłaszcza chłopi, [20]).

Ziemstwo czernichowskie przypomniało bezprawne zesłanie członka jego Pietrunkiewicza w 1879 roku, z uwagą, że rozbieżność w sądzie nad jego działalnością, ujawniająca się w poglądach rządu i ziemstwa, jest objawem smutnym i niepokojącym.

Inne ziemstwa, wykazywały przy rozmaitych okolicznościach potrzebę różnych reform. Oprócz politycznych niektóre domagały się i ekonomicznych w duchu demokratycznym, co wywołało gniew ze strony wstecznych żywiołów agrarnych.

Hr. Łoris-Melikow przedsięwziął rewizje senatorskie celem zbadania potrzeb ludności w gub. Kazańskiej, Ufimskiej, Kijowskiej, Czernichowskiej, Woroneskiej, Tambowskiej, Saratowskiej i Samarskiej. W instrukcji dla senatorów, mających prowadzić rewizję, powiedziano, że mają zbadać, o ile żale ziemców na ciasny zakres kompetencji ziemstw, szykanowanie ich ze strony władz, nieodpowiedni skład i t. p. są uzasadnione. Samo już zajęcie się tymi sprawami pokazywało, że staną na porządku dziennym w najbliższej działalności prawodawczej rządu.

Łoris-Melikow pozwolił nawet na kilka zjazdów prowincjonalnych ziemstw np. z guberni Charkowskiego jenerał-gubernatorstwa, z południowych gub. i okręgu Wojska Dońskiego.

Te ustępstwa, czynione opinji publicznej, były wymuszone na rządzie przez ruch rewolucyjny. Nie oznaczały jednak bynajmniej gotowości cesarza Aleksandra II. i sfer

dworskich do ustanowienia w Rosji konstytucji, tylko — złagodzenie absolutyzmu i oparcie go na pewnej części społeczeństwa.

IV.

Rewolucjoniści z niedowierzaniem patrzeli na działalność hr. Łoris-Melikowa i nie łudzili się, że doprowadzi do gruntowych reform politycznych.

Nazajutrz po straceniu Młodeckiego, tj. dnia 23 lutego 1880 r., Komitet Wokonawczy wydał odezwę, w której atakował Łoris-Melikowa za potwierdzenie wyroku śmierci na człowieka, który wprawdzie wykonał na niego zamach, ale nawet nie ranił. Komitet stwierdza we wspomnianym dokumencie, że akt Młodeckiego był tylko jego dziełem, zarówno pod względem inicjatywy, jak wykonania, i okoliczności tej przypisuje niepowodzenie zamachu. Młodecki miał się zwracać do partji ze swym projektem, ale nie doczekał się odpowiedzi. Odezwa kończy się wezwaniem pojedyńczych rewolucjonistów po za rozmaitymi grupami do skupienia się i wspólnej akcji, mającej na celu obalenie całego systemu rządowego [21]).

W roku 1880 było wiele procesów politycznych, bo aż 21 [22]). Osłabiły one znacznie szeregi rewolucjonistów; wyłom ten jednak został wynagrodzony przez napływ nowych sił. Zwłaszcza od jesieni 1880 r. „Narodnaja Wola“ wzmocniła się bardzo. Fakt ten potwierdzają zarówno źródła urzędowe, jak i świadectwa rewolucjonistów.

Procesy z 1880 roku prowadzono jak dawniej. Wyroki na terorystów były b. surowe. Na prowincji, gdzie działali jenerał-gubernatorzy i gdzie bezpośredni wpływ hr. Łoris-Me-

likowa słabo się dawał uczuć, sądy wojenne wydawały wyroki wprost potworne. Dość wspomnieć sprawę Rozowskiego i Radjonowa. Na stacji Zdołbunowo zauważono proklamacje; okazało się, że umieścił je Radjonow, otrzymawszy od Rozowskiego. Sąd skazał obu na śmierć. Jen. gubernator kijowski złagodził pierwszemu wyrok do 6 lat katorgi, drugiego zaś powieszono. Radjonow miał lat 18, Rozowski — 20 [23]). Różnica w karze pochodziła zapewne stąd, że Rozowski był z pochodzenia Żydem i zachowywał się z godnością podczas śledztwa.

Nawet w samym Petersburgu zdarzały się ciężkie wyroki, jak np. w sprawie Obnorskiego, jednego z założycieli „Północnego Związku Robotniczego", który nie był wcale terorystą. Zasądzono go na 10 lat ciężkich robót w fortecy. Z powodu tego barbarzyńskiego wyroku Michał Dragomanow wystąpił w piśmie „Obszczeje Dieło", wychodzącym w Gienewie, ostro przeciw Łoris-Melikowowi.

Komitet Wykonawczy, niezrażony niepowodzeniem zamachu w Pałacu Zimowym, przygotowywał nowe: wiosną 1880 roku postanowił urządzić w Odesie podkop pod ulicą Włoską pomiędzy dworcem kolejowym a portem: cesarz Aleksander II. miał tędy przejeżdżać w drodze do Liwadji. W tym celu udała się do Odesy Zofia Perowska z Wiarą Figner, Merkułowem (późniejszym zdrajcą), Isajewem, Sablinem i Złatopolskim. Perowska i Sablin wynajęli na ulicy Włoskiej sklep z wiktuałami, z pod którego zaczęto robić podkop. Isajew wyrabiał dynamit. W czasie tych przygotowań rewolucjoniści dowiedzieli się, że cesarz jedzie już do Odesy. Mowy być nie mogło o ukończeniu wszystkich niezbędnych przygotowań. Trzeba więc było zaniechać dalszej roboty i zatrzeć jej ślady, co też uskuteczniono [24]). W lecie tegoż roku przygotowywano zamach na cesarza w samym

Petersburgu: podminowano most leżący na drodze między dworcem Carskosielskim a Pałacem Zimowym. Brali w tym udział Żelabow, Presniakow, Merkułow, Barannikow, Teterka i kilku innych. Wyjazd Aleksandra II. ze stolicy zniweczył te plany. Rewolucjoniści chcieli wyjąć bomby z pod kamiennego mostu, nie mogli jednak tego dokonać. Wyjęła je dopiero policja już w 1881 roku, dowiedziawszy się o nich z toku śledztwa [25]).

W lecie tegoż roku rewolucjoniści przygotowywali jeszcze jeden zamach na cesarza Aleksandra II. około stacji Okułowo na linji Mikołajewskiej kolei żelaznej; przygotowania te musieli prędko przerwać, ponieważ dowiedziała się o nich policja [26]).

Dość rozpowszechniony jest pogląd, że „Narodnaja Wola", prowadząc walkę terorystyczną z rządem, poświęcała jej, jeżeli już nie wszystkie swe siły, to większą ich część, zaniedbując przez to inne działy akcji rewolucyjnej, zwłaszcza działalność wśród mas robotniczych. Pogląd ten mają przeważnie socjal-demokraci rosyjscy; jednakże i inni działacze wypowiadali go, jak np. Debogorja-Mokryjewicz [27]), i zmarła Oszanina, która była członkiem Komitetu Wykonawczego „Narodnej Woli" [28]). Obecnie na podstawie różnych świadectw, które poniżej przytoczę, można z całą pewnością twierdzić, że jest zupełnie błędny.

Widzieliśmy już z programu robotniczego partji „Narodnej Woli", że przywiązywała wielką wagę do ruchu wśród proletarjatu fabrycznego, że opracowała szeroki jego plan. Chodzi więc o to, czy nietylko teoretycznie, lecz i praktycznie, poświęcała działalności wśród robotników swe siły i czy osiągnęła w tym kierunku poważne rezultaty?

Narodowolcy rozpoczęli szerszą działalność wśród robotników fabrycznych w Petersburgu w lecie 1880 roku [29]).

Mieli ich stopniowo przygotowywać do przyjęcia całego programu partji. W lecie i jesienią tegoż roku na zebraniach, w których brali udział i robotnicy, opracowali szczegółowo plan działania wśród proletarjatu. Robotnicy powinni byli grupować się najpierw w kółka pierwszego rzędu o charakterze wyłącznie oświatowo kulturalnym, w których uczonoby ich czytania i pisania, rachunków i jeografji: wykładać mieli studenci wyższych zakładów naukowych; kółka złożone z 5 lub 6 osób, odbywałyby kolejno zebrania u swych członków. Na lekcjach tych tylko pośrednio można było wpływać na robotników w duchu rewolucyjnym. Robotnicy, którzy osiągnęli pewne minimum oświaty, wchodzili w skład kółek II rzędu, w których wykładano już historję i mówiono o socjalizmie w Europie Zachodniej.

Wreszcie ci zpośród robotników, co przeszli już przez powyższe dwa etapy propagandy, tworzyli „Centralną grupę agitacyjną" robotników partyjnych, którzy już działali w duchu Narodnej Woli", szerząc jej program. W każdej części stolicy utworzono jedną taką grupę, przy której był ajent partji.

Wydać się może rzeczą dziwną, że w Petersburgu, w którym było wielu robotników oświeconych, partja zajmowała się nauką czytania i pisania. Narodowolcom chodziło widocznie o propagandę i agitację nietylko wśród robotników wykwalifikowanych (zawodskich), którzy już byli w bardzo znacznym stopniu wciągnięci do ruchu, lecz i o zorganizowanie robotników fabrycznych, którzy byli ciemni i stali zdala od ruchu.

Ze spostrzeżeń narodowolca Pankratowa [30]) wiemy, że w końcu roku 1880 i w 1881 należało do partji wielu robotników wykwalifikowanych z fabryk żelaznych, natomiast znacznie mniej robotników innej kategorji. Wspomina też,

że agitatorzy dążyli do wciągnięcia niewykwalifikowanych robotników do ruchu.

Powyżej naszkicowany plan zajęć z robotnikami nie mógł się rozwinąć całkowicie z powodu późniejszych aresztów. Nie oznacza to jednak, żeby akcja „Narodnej Woli" wśród proletarjatu petersburskiego była słaba. W danych oficjalnych (rządowych) o ruchu robotniczym w Petersburgu [31]) wymienia się nazwiska 20 osób, które zajmowały się tą działalnością, dotychczas albo wcale nieznanych, albo bardzo mało. O każdej z tych osób powiedziano kilka słów. Niżej przytaczam niektóre nazwiska: Leon Kohan-Bernstein (wyjątkowo znany), Podbielski, Papij, Engelhardt Michał, Piotr Popowicz, Piotr Konowkin, Iwan Szetałow, Józef Nagórnyj (wszyscy studenci). Kokowski, Franżoli i Trygoni. Żelabow z Kokowskim układał program robotniczy „Narodnej Woli" i redagował specjalne pismo popularne dla mas robotniczych, którego wyszło kilka numerów pod nazwą „Gazeta Robotnicza" (Raboczaja Gazeta).

Oprócz wymienionych wyżej agitatorów-inteligientów, było jeszcze około 20 robotników wyrobionych, działających wśród petersburskiego proletarjatu; niektórzy należeli do „centralnych grup agitacyjnych", o których wspominałem wyżej. Nazwiska tych agitatorów robotników są: Iwan Gawryłow, Kirył Ilin, Mikołaj Iwanowski, Piotr Pobiedimski, Aleksander Bielajew, Izaak Janow, Michał Lebiedew, Karp Korenjew, Jegor Korjakow, Aleksy Skworcow, Iwan Bondarenko, Wasyl Kniazin, Teodor Artiszczew, Iwan Timin, Aleksander Trapicyn, Aleksy Uljanow, Piotr Chramow, Mikołaj Kalisznikow, Henryka Biedrakiewicz.

O jednych śledztwo wykryło więcej faktów, o innych mniej, wszyscy jednak niewątpliwie byli propagatorami, agitatorami i organizatorami robotników petersburskich.

Z organizacją robotniczą utrzymywali stałe stosunki: Żelabow, który niekiedy nawet miewał wykłady, Perowska i Hryniewiecki.

Do ochrony organizacji robotniczej od szpiegów utworzono za inicjatywą Żelabowa, „bojową drużynę robotniczą" w jesieni 1880 roku.

Pankratow, w cytowanym już artykule, wspomina, że kółka robotnicze narodowolców istniały we wszystkich wielkich fabrykach żelaznych; wielką energją odznaczała się grupa robotnicza z zakładu przemysłowego Siemiannikowskiego, Czugunnego i Obuchowskiego. Założyła ona liczne kółka robotnicze najpierw wśród robotników w fabryce chemicznej Pala, później i wielu innych.

Z innego źródła [32]) wiemy, że działalność narodowolców znaczne przybrała rozmiary wśród robotników za rogatkami Newskimi. Pamięć tej działalności przetrwała upadek „Narodnej Woli"; wspominano często Sergjusza Łapina (pseudonim głośnego Tymoteusza Michajłowa, który brał udział w zamachu 1 marca i został potym stracony). Nie brakowało też objawów masowej akcji narodowolców wśród proletarjatu. Zarząd fabryki Siemiannikowa, w której pracował wspomniany Michajłow, postanowił zbudować kaplicę na pamiątkę cudownego ocalenia rodziny cesarskiej podczas zamachu w Pałacu Zimowym 5 lutego 1880 r., i zamierzał w tym celu zbierać składki wśród robotników. Narodowolcy wystąpili przeciwko temu i robotnicy nic nie dali. Fakt ten dowodzi, że zaczęli wywierać duży wpływ na masy robotnicze. Policja, oburzona tą opozycją, wszczęła dochodzenie i wysłała około 200 robotników z tej fabryki do innych miejscowości.

W 1880 r. „Narodnaja Wola" zaczęła pracować wśród robotników także w Kijowie, Charkowie i Odesie. Wiemy

Tymoteusz Michajłow.

również, że w Moskwie prowadzono analogiczną działalność z dużym powodzeniem, na jej czele stał utalentowany agitator z inteligiencji Tełałow. Działalność w Moskwie rozszerzyła się jeszcze, o czym wspomnę później.

Najwięcej pracowano jednak wśród proletarjatu w Petersburgu, gdzie mnóstwo studentów i studentek, nie należących nawet do żadnej organizacji rewolucyjnej, samodzielnie zaznajamiało się z robotnikami, kształciło ich i prowadziło propagandę [33]).

Wiadomości nasze o działalności propagatorsko-agitacyjnej „Narodnej Woli“ wśród robotników są dotychczas urywkowe, lecz fakty, które przytoczyłem, stwierdzają ją niewątpliwie.

Odmienny pogląd Debogorji-Mokryjewicza tym tylko można tłumaczyć, że w czasie chwilowego swego pobytu w Rosji w przejeździe za granicę, po ucieczce z katorgi, nie mógł wyrobić sobie dokładnego pojęcia o działalności „Narodnej Woli“, kierował się więcej przelotnymi wrażeniami, odniesionymi z rozmów, niż rzeczywistymi faktami. W dodatku, obserwacje jego przypadły na czasy, które bezpośrednio nastąpiły po 1 marca 1881 r., kiedy organizacja przechodziła kryzys.

Trudniej jest wytłumaczyć błędny pogląd Połońskiej-Oszaninej. Była to niewątpliwie osoba kompetentna, jednakże czas, w którym pisała swe uwagi (rok 1893), oraz okoliczność, że sama nie brała bezpośredniego udziału w pracy wśród robotników, objaśniają jej pogląd. Rok 1893 był jed-

nym z cięższych w ruchu rewolucyjnym. Bezpowrotny upadek „Narodnej Woli“ zdawał się pośrednio potwierdzać czynione jej przez przeciwników zarzuty, że była oderwana od mas.

Historyk bezstronny musi się liczyć przedewszystkim z niewątpliwymi faktami, a nie z sądami subjektywnymi chociażby najgodniejszych i najkompetentniejszych osób, jeżeli nie są poparte dowodami.

Oczywiście narodowolcy nie prowadzili takiej agitacji masowej wśród robotników, jak później socjal-demokraci. Wynikało to jednak nie z tego, że teror pochłaniał zbyt wiele ich sił, lecz że nie zajmowali się naogół codzienną walką ekonomiczną robotników z kapitalistami. Tymczasem jedynie tą drogą można wciągnąć na stałe do ruchu szerokie koła proletarjatu. Walkę taką mogli prowadzić obok akcji terorystycznej. Nie prowadzili zaś wyłącznie dlatego, że przy istnieniu absolutyzmu, zdawała się nie obiecywać żadnych większych rezultatów, w czym się oczywiście mylili. Wielką jest jednak zasługą „Narodnej Woli“, że popularyzowała w masach walkę polityczną.

Działalność ówczesnych narodowolców wśród robotników ograniczać się musiała prawie wyłącznie do ustnej propagandy i agitacji, oraz wypuszczania odezw.

Nowych broszur popularnych dla robotników nie było wówczas, stare były wyczerpane i nie odpowiadały już zadaniom ruchu. „Gazeta robotnicza“ zaczęła dopiero wychodzić w połowie grudnia 1880 roku.

Jeden z wybitniejszych socjal-demokratów rosyjskich Martow, autor broszury o ruchu robotniczym w Rosji p. t. „Krasnoje Znamia“, uznaje wprawdzie fakt dość nawet rozległej działalności narodowolców wśród robotników, twierdzi jeknak, że ich akcja terorystyczna wywoływała represje i utrudniała, a nawet chwilami uniemożliwiała, agitację wśród

mas.[34]) Niezawodnie, teror pociągał za sobą obostrzenia policyjne, zapominać jednak nie należy, że ten sam teror doprowadził do rządów Łoris-Melikowa, który w 1880 r. patrzał przez szpary na pracę kulturalną żywiołów niezadowolonych, nawet na zebrania, dyskusje zbiorowe i t. p. Okoliczność ta ułatwiała rewolucjonistom wzmocnienie ich sił. „Narodnaja Wola", zwłaszcza od jesieni 1880, zdobyła wielu nowych członków, zawiązała rozległe stosunki z prowincją i zyskiwała w społeczeństwie coraz więcej wpływu. W skonstatowaniu tego faktu zgodne są świadectwa rewolucjonistów[35]) i rządu[36]). Energiczna akcja „Narodnej Woli" działała także na wyobraźnię, otaczała ją pewną aureolą i jednała zwolenników zarówno wśród inteligiencji, jak robotników.

Represje po 1 marca 1881 roku osłabiły istotnie partję, był to jednak skutek nie tyle samego teroru, ile pewnych specjalnych okoliczności, o których później wspomnimy.

Wiara Figner twierdzi słusznie w cytowanych już zeznaniach, że ogromna większość członków partji zajmowała się propagandą i agitacją, terorem zaś stosunkowo mała liczba i to takich przeważnie, dodajmy od siebie, którzy już od lat kilku byli skompromitowani wobec rządu i nie mogli stale zjawiać się na licznych zgromadzeniach i prowadzić propagandy.

Wprawdzie w jednoczesnym organizowaniu aż 3 zamachów na Aleksandra II w listopadzie 1879 r. brało udział około 50 rewolucjonistów. Inne jednak zamachy nie absorbowały tylu uczestników, co widzimy z prób czynionych w 1880 roku.

W okresie poprzedzającym zamach 1 marca 1881 r. działalność „Narodnej Woli" wśród robotników stolicy była najintensywniejsza. Jeżeli porównać siły ziemlewolców w czasie zjazdu w Woroneżu z siłami narodowolców w końcu

1880 r., widać ogromny wzrost ostatnich. Oczywiście więc cała działalność „Narodnej Woli“ wpływała na wzmożenie sił rewolucyjnych. W końcu 1880 i w początkach 1881 roku, miała 12 grup prowincjonalnych, a liczba jej członków czynnych dochodziła do 500. I pod tym względem świadectwa policyjne i rewolucyjne są zgodne.[37])

V.

„Narodnaja Wola“, jak to już wiemy z jej programu i wydawnictw, przywiązywała wielką wagę do udziału wojska w ruchu rewolucyjnym. Pod tym względem różniła się znacznie od innych organizacji, działających w Rosji między 1872 a 1879 rokiem, kiedy panował naogół kierunek anarchistyczno-bakuninowski. Zwolennicy jego dążyli wyłącznie do wywołania buntów ludowych i ogólnej rewolucji masowej, o spiskach nie myśleli, do pochwycenia władzy państwowej albo zdobycia konstytucji nie dążyli, jak również i do pozyskania wojskowych, jako zdeklarowanych wyrazicieli idei państwowości, do których nie mieli żadnego zaufania. O ile poszczególne jednostki ze służby wojskowej podzielały poglądy anarchistyczno-rewolucyjne, występowały z niej, a nie działały wśród wojska.

Za czasów dekabrystów oficerowie stali na czele ruchu wolnościowego: oni to przywieźli ze sobą z zagranicy nowe ideje konstytucyjne, demokratyczne i spiskowe. Takie stanowisko oficerów było jednak wyjątkowe i wypływało tylko z tego, że armja rosyjska w erze napoleońskiej, wędrując po Europie, zetknęła się z wyższą cywilizacją. Później oficerowie nie odgrywali tej roli kulturalno-politycznej. Wprawdzie w okresie od r. 1861 do 1864 zajmowali wybitne stanowisko w ruchu rewolucyjnym, jednakże już nie naczelne.

Zdaniem marynarza - narodowolca Sierebriakowa [38]), oficerowie są zawsze państwowcami, to też ruch anarchistyczno-rewolucyjny był im obcy ze względów zasadniczych, a nietylko dlatego, że ówcześni działacze nie usiłowali ich zjednać. Oficerowie, mówi, mogą być rewolucjonistami, mogą pragnąć przewrotu, mogą nawet czynnie zwalczać rząd, zawsze jednak sądzą, że służą państwu. Serebriakow ma na myśli oficerów rosyjskich, lecz pogląd jego można nawet uogólnić. Przekształcenie rosyjskich wojskowych zakładów naukowych, dokonane przez światłego i dość liberalnego ministra wojny Milutina, podniosło ich poziom naukowy i usposobiło znaczną część oficerów do kształcenia się i badania życia społecznego. W bibljotekach pułkowych można było znaleść cenne książki z idejami wolnomyślnymi, liberalnymi i demokratycznymi (oczywiście legalne). Tworzyły się też samorzutnie kółka wśród oficerów, członkowie ich pracowali nad sobą, dużo czytali i dyskutowali. Długo jednak nie miały one charakteru politycznego, tymbardziej rewolucyjnego: trzeba było dopiero impulsu z zewnątrz.

Wojna rosyjsko-turecka i przeobrażenie się ruchu rewolucyjnego w kierunku dążeń politycznych — były właśnie takim impulsem.

Widzieliśmy już, jaki wpływ wywarła na różne warstwy społeczeństwa rosyjskiego, zwłaszcza oświecone, owa wojna. Na sfery oficerskie i wogóle wojskowe wpływ jej musiał być jeszcze silniejszy. Istotnie: szerokie koła społeczeństwa rosyjskiego dowiadywały się o oburzających kradzieżach i nadużyciach w intendenturze i administracji tylko z drugiej ręki, wojsko zaś odczuwało je na własnej skórze w sposób bardzo dotkliwy. To też po ukończeniu wojny i traktacie berlińskim z 1878 roku, niezadowolenie z rządu w wojsku było powszechne. Nie można oczywiście twierdzić,

żeby się skrystalizowało, bodaj u większości oficerów, w dążenia konstytucyjne, niezawodnie jednak tworzyło bardzo podatny grunt do ich przyjęcia, a nawet propagandy rewolucyjnej. W drodze przez Rumunję oficerowie rosyjscy mieli możność łatwego zapoznania się z ówczesną literaturą rewolucyjną, którą kolportowali dla zysku różni handlarze. Ta jednak nie mogła wywrzeć dużego wpływu z powodu przeważającego w niej kierunku anarchistycznego.

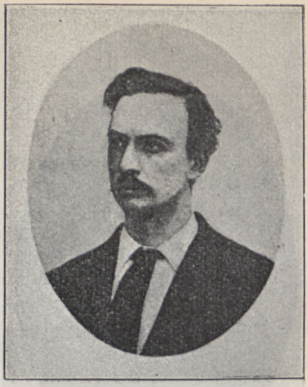

Mikołaj Suchanow.

Dopiero powstanie „Narodnej Woli", zetknięcie się z jej wydawnictwami i działaczami, obudziło ruch rewolucyjny wśród oficerów rosyjskich.

O ruchu tym posiadamy obecnie już dosyć dokładne dane [39]), chociaż niepozbawione pewnych luk.

Twórcami organizacji wojskowej „Narodnej Woli" byli Żelabow i oficer marynarki Mikołaj Suchanow, człowiek wykształcony, kochany przez kolegów i mający bardzo rozległe stosunki wśród wojskowych.

Żelabow zapoznał się w końcu 1879 r. z Suchanowem, a przez niego z oficerami marynarki najpierw w Kronsztacie, później z innymi w Petersburgu. Do Kronsztatu jeździł z Żelabowem w jesieni 1880 r. także Kołodkiewicz. Te stosunki były wyłącznie przyjazne i opierały się na sympatji do partji. Oficerowie czytywali wydawnictwa „Narodnej Woli", nie chcieli jednak, z wyjątkiem Suchanowa, wchodzić do organizacji. Dokonało się to po przyjeździe oficera marynarki barona Stromberga.

Aleksander Stromberg.

Centralna grupa wojskowa, która miała kierować całą działalnością w wojsku, składała się z delegatów poszczególnych kółek wojskowo-rewolucyjnych, oraz dwuch przedstawicieli Komitetu Wykonawczego partji „Narodnej Woli". Pierwotny skład tej grupy centralnej był następujący: Suchanow, Rogaczew, porucznik artylerji, brat znanego rewolucjonisty z okresu agitacji wśród włościan, baron Stromberg, sztabskapitan, wychowaniec Akademji wojsk. Pochitonow, porucznik Panin, od Komitetu Wykonawczego zaś—Żelabow i Kołodkiewicz.

Cele i środki działania organizacji wojskowej zostały sformułowane w przytoczonym wyżej programie.

Od chwili utworzenia się, organizacja zaczęła okazywać partji rozmaite usługi w dziedzinie konspiracji. Z początku liczyła kilkudziesięciu członków, szybko jednak zaczęła się rozrastać w rozmaitych częściach państwa.

Mikołaj Kołodkiewicz.

VI.

Rewolucjoniści starego typu anarchiści-chłopomani utworzyli oddzielną organizację „Czornyj Piere-

dieł". Nazwa ta, zapożyczona od ludu wiejskiego, oznacza powszechny podział gruntów. Niema potrzeby szeroko omawiać poglądów tej grupy rewolucyjnej, nie zawierały bowiem nic nowego w porównaniu z idejami panującymi w ruchu rosyjskim za czasów drugiej, „Ziemli i Woli" i wcześniej podczas masowej „wędrówki inteligiencji w lud".

Mikołaj Pochitonow.

Grupa ta wydawała pismo tej samej nazwy, którego wyszło 4 numery. W dwuch pierwszych numerach, które zjawiły się przed zamachem 1 marca 1881 r. na Aleksandra II, stara idejologja anarchistyczno - chłopomańska występuje z całą siłą i przeciwstawia się programowi i taktyce „Narodnej Woli"; w dwuch ostatnich numerach (3 i 4) zauważyć można już pewien zwrot ku teroryzmowi i wolności politycznej.

W Nr. 1 pisma Plechanow zamieścił artykuł, w którym kładzie nacisk na bardzo rozpowszechnioną wiarę chłopów w mający rychło nastąpić powszechny podział gruntów; z faktu tego wyprowadza wniosek, że dążą do tego podziału i że go w końcu przeprowadzą. Rewolucjoniści powinni pomagać ludowi w jego tendencjach przez wyświetlanie jego położenia i organizowanie. Ponieważ, czytamy tam, warunki ekonomiczne uważamy za podstawowe w stosunku do innych, za przyczynę nie tylko wszystkich zjawisk życia politycznego, lecz i cech umysłowych oraz moralnych członków społe-

czeństwa, wszelki więc radykalizm ujawnić się powinien przedewszystkim w jaknajgłębszych przeobrażeniach ekonomicznych, bez względu na to czy, uskutecznione będą drogą pokoju, czy gwałtu. Formy rosyjskiego życia ludowego zawierają pierwiastki pełnego kolektywizmu, żeby je jednak rozwinąć, należy obalić istniejący ustrój polityczno-państwowy. Autorowi nie chodzi tu oczywiście o obalenie tylko absolutystycznej formy rządu, lecz państwa wogóle w dzisiejszym znaczeniu tego słowa. Widać to wyraźnie z końcowego ustępu: „chociażby państwo usiłowało jaknajlepiej przystosować się do potrzeb ludu, da mu jednak o tyle mniej, o ile zasada indywidualistyczna, na której opiera się państwo współczesne w Rosji i gdzieindziej, niższa jest od zasady kolektywizmu".

W innym artykule tegoż numeru dowodzi się, że kapitalizm poprzedzić musi socjalizm tam, gdzie w życiu gospodarczym utwierdził się silnie indywidualizm; w Rosji indywidualizm nie rozwinął się jeszcze w stosunkach agrarnych, przejście więc do kolektywizmu możliwe jest bez fazy kapitalizmu.

Charakterystyczny jest artykuł Aptekmana także w Nr. 1 pisma „Czornyj Pieredieł" p. t. „List do byłych towarzyszy". Autor usiłuje wykazać, że przewroty ściśle polityczne nie mają dla ludu znaczenia, nie poprawiają bowiem jego położenia, — że ideały wolności politycznej, zwierzchnictwa ludowego, powszechnego prawa głosowania, w imię których niedawno jeszcze odbywały się rewolucje polityczne, obecnie straciły wszelki urok i siłę.

Przewrót polityczny wtedy ma dla ludu doniosłość, kiedy łączy się z ekonomicznym.

Następnie autor atakuje gwałtownie rewolucjonistów jakobinów i usiłuje wykazać, że działalność ich była jałowa.

Narodowolców pragnie przekonać, że gdyby nawet teror zastraszył rząd i zmusił do ustępstw konstytucyjnych, lud nic by na tym nie zyskał, jak wogóle na reformach zgóry, tylko burżuazja wyciągnęłaby ważne korzyści.

Czornopieredielcy mieli razem kilkanaście kółek w Petersburgu i innych miastach, działalność ich była naogół słaba i, co najciekawsze, prawie nie ujawniała się wbrew ich teorji na wsi; prowadzili natomiast propagandę wśród robotników w Petersburgu. W końcu 1880 r. szeregi ich znacznie się przerzedziły.

Program „Północno-rosyjskiego stowarzyszenia Ziemli i Woli" był wykładnikiem poglądów głównych grup działających w Petersburgu i kilku innych miejscowościach północno-wschodniej Rosji.

Czornopieredielcy byli federalistami w stylu bakuninowskim, t. j. właściwie uznawali wolną konfederację gmin za swój ideał, podczas gdy narodowolcy byli przynajmniej wówczas federalistami politycznymi w teraźniejszym znaczeniu tego słowa. Tamci odrzucali, w przeciwstawieniu do tych, potrzebę centralistycznej organizacji rewolucyjnej.

Przez pewien czas czornopieredielcy łudzili się, że zdołają już bez mistyfikacji wywołać wielkie bunty chłopskie w powiecie Czehryńskim, wkrótce jednak złudzenia te rozwiały się zupełnie. Okoliczność ta wywarła silny wpływ na Michała Popowa, poprzednio członka „Ziemli i Woli", później grupy „Czornyj Pieredieł". Straciwszy wiarę w możność wywołania w najbliższym czasie dużego ruchu chłopskiego na gruncie bieżących potrzeb ludowych, przyszedł do przekonania, że podział rewolucjonistów na dwie odrębne partje jest dla sprawy niekorzystny, że należy dążyć do ich zjednoczenia.

Popow wypowiedział powyższy pogląd Stefanowiczowi,

który przyjął go do wiadomości nie protestując, i obiecał ponownie omówić z nim tę sprawę w Odesie. Przed wyjazdem Popow zatrzymał się w Kijowie celem zapoznania się z tamtejszymi rewolucjonistami.

Znalazł tam narodowolców: Bucyńskiego, Polikarpowa, Żukowa, Djakowskich, Łazianowa i innych, oraz działaczy stojących na gruncie dawnego programu „Ziemli i Woli", z których najwybitniejszy był utalentowany młody człowiek Ignacy Iwanow[10]).

W tym gronie rozwijał Popow swe poglądy, wykazując potrzebę skupienia wszystkich sił rewolucyjnych. Zdaniem jego, należałoby najpierw w Kijowie, później gdzieindziej, utworzyć organizację, któraby dopuszczała różnicę poglądów między poszczególnymi członkami, zawsze bowiem znalazłoby się wiele punktów stycznych, co do których panowałaby zgoda.

Narodowolcy kijowscy przyjęli przychylnie powyższe plany Popowa. Bucyński pojechał nawet do Odesy, żeby je z tamtejszymi omówić.

Rewolucjoniści w Kijowie wiedzieli o przygotowanych przez partję zamachach na cesarza Aleksandra II i postanowili wyzyskać je w odpowiedni sposób.

Popow i jego towarzysze mieli zamiar na jednym z placów tego miasta zorganizować wielką manifestację, podczas której jeden z nich wystąpi z mową, wyjaśniającą carobójstwo i jego potrzebę, do licznie, jak przypuszczano, zgromadzonego tłumu. Wiedząc z doświadczenia, że rząd zachowałby się brutalnie, zamierzali znajdujące się w pogotowiu bomby rzucić na policję, żandarmerję i kozaków, którzyby dopuszczali się gwałtów. Podczas manifestacji miano rozwinąć czerwony sztandar z napisem „Ziemla i Wola", oraz rozrzucić proklamację z takim podpisem.

Pomysły Popowa znalazły i w Odesie dobre przyjęcie. Obiecano tam nowej organizacji dostarczyć odpowiednich środków technicznych i skomunikować się z Petersburgiem w sprawie odezwy z okazji manifestacji. Komitet Wykonawczy „Narodnej Woli" zgodził się odbić odezwę, z powodu jednak umowy z grupą „Czornyj Pieredieł" nie chciał sam umieszczać nagłówka „Ziemla i Wola", pozostawiając to grupie kijowskiej. Wspomniałem o tych szczegółach dlatego, że charakteryzują stosunki między rewolucjonistami i pokazują tolerancję Komitetu Wykonawczego.

Nowopowstała organizacja, w której skład weszli rewolucjoniści różnych odcieni, rozwinęła szeroką działalność propagatorską, która prędko przekroczyła Kijów i przedostała się do gub. Połtawskiej. Rewolucjoniści pracowali nie tylko wśród robotników i inteligiencji, lecz także wśród nowobrańców.

Projektowana manifestacja nie doszła do skutku, gdyż przygotowane w 1879 roku zamachy na Aleksandra II nie udały się. Nie urzeczywistnił się także inny plan — zgładzenia jenerał-gubernatora kijowskiego i odeskiego Czertkowa i Totlebena za nacisk, który wywierali na sądy wojenne w kierunku licznych wyroków śmierci. Zamachy te miały być dokonane przez odeską grupę narodowolców i kijowską organizację Popowa, która łączyła czornopieredelców i narodowolców.

Do zupełnego połączenia się „Narodnej Woli" i grupy „Czornyj Peredieł" nie przyszło wówczas: Dejcz, Stefanowicz i Plechanow byli temu przeciwni. Plechanow doradzał Popowowi zorganizowanie w Kijowie i wogóle na południu „Południowo-rosyjskiego Związku Robotniczego" na wzór Petersburskiego. Myśl ta podobała się Popowi, urzeczywistnili ją później Szczedrin i Kowalska z własnej inicjatywy.

Grupa Popowa działała zaledwie 5 miesięcy od listopada do marca 1880 roku.

Głównym powodem jej upadku był prowokator Zambrowski, były przestępca kryminalny. Izbicki i Malawski poznali go w więzieniu i zaproponowali, żeby pomagał rewolucjonistom, pozostając jednocześnie niby na usługach żandarmerji. Drobne rzeczy miał donosić, a ważne, o których się dowie, komunikować rewolucjonistom. Zambrowski zgodził się[41]). Jeden z dozorców więziennych podsłuchał tę rozmowę i zawiadomił o niej oficera żandarmerji Nowickiego. Ten skomunikował się ze znanym nam już Sudiejkinem, który skwapliwie skorzystał z oferty Zambrowskiego i pokierował całą akcją. Sudiejkin już dawniej w Kijowie rozwinął działalność prowokatorską za czasów Osińskiego, Debogorji-Mokryjewicza i innych. Popow w cytowanych notatkach twierdzi, że Zambrowski zdradzał w końcu zarówno rewolucjonistów, jak i żandarmerję.

Jeszcze z innego źródła dowiedziały się władze o działalności rewolucjonistów kijowskich: z denuncjacji żony Mojżesza Dikowskiego na niego i brata jego Sergjusza.

Rewolucjonista Polikarpow chciał zabić Zambrowskiego i zadał mu kilkanaście ran 4 marca 1880 r. Widząc, że ten ocalał, odebrał sobie życie.

Policja i żandarmerja dokonała licznych aresztowań i wytoczyła 21 rewolucjonistom proces.

Popow i Iwanow zostali skazani na śmierć, lecz wyrok ten, wskutek raportu Łoris-Melikowa, zmiejszono na bezterminowe ciężkie roboty. Innych zasądzono także na ciężkie roboty na różny przeciąg czasu, niektórych zesłano tylko na Syberję.

* * *

„Południowo - Rosyjski Związek Robotniczy“ został zorganizowany wiosną i latem 1880 roku, jak już wspomniałem przez Szczedrina i Elżbietę Kowalską[42]).

Mikołaj Szczedrin.

Po rozpadnięciu się „Ziemli i Woli“ rewolucjoniści ci przeszli do grupy „Czornyj Pieredieł“, chociaż przywiązywali wielką wagę do teroru, gdyż, zdaniem ich, siły partji głównie skierowane być powinny na pracę wśród ludu. W końcu stycznia 1880 roku, jak wiemy, odkryto drukarnię tej grupy wraz z kilkoma członkami organizacji; innych czworo musiało wyjechać za granicę. Wśród pozostałych w kraju rozpoczęły się dyskusje programowe. Nowy program, opracowany przez jednego z członków organizacji, nie podobał się Szczedrinowi i Kowalskiej i postanowili stworzyć nową organizację. Udali się do Kijowa, gdyż w Moskwie i Petersburgu poszukiwano ich skutkiem zdrady szpiega Żarkowa, straconego później przez narodowolców.

W Kijowie musieli szukać dopiero stosunków. Szczedrin dostał miejsce rysownika w warsztatach kolejowych i dzięki temu zapoznał się z pracującymi tam robotnikami, a przez nich z innymi, zatrudnionymi w arsenale i w jednej drukarni. Później stosunki Szczedrina i Kowalskiej bardzo się rozszerzyły, tak iż pod koniec działalności w tym mieście mieli około 700 robotników, uczęszczających kolejno, mniejszymi grupkami (po 100 osób), na zamiejskie zebrania propagatorsko-agitacyjne, na których wygłaszano odczyty i pogadanki. Zebrania te zwykle odbywały się o 11 godzinie wieczorem za laskiem Bajkowym.

„Południowo-Rosyjski Związek Robotniczy" zawiązał stosunki także z ludem wiejskim, dla którego wydawał odezwy w języku małoruskim.

Niestety wiadomości nasze o działalności tej organizacji są bardzo ograniczone: program jej zaginął, nie doszły nas także liczne odezwy. Trochę światła na nią rzuca wydrukowany w r. 1882 w N. 11 pisma „Journal des Économistes" artykuł znanego ekonomisty Molinarego[43]). Autor przytacza w nim liczne wyjątki z odezw i programu. Widocznie miał te dokumenty w ręku. Program był według słów Kowalskiej anarchistyczny. Wyjątki przytoczone nie potwierdzają jednak tego poglądu. Naprzykład, w punkcie 3. powiedziano: „rządowa organizacja przyszłości wyznaczy każdemu (obywatelowi przyp. aut.) równy udział w sprawach kraju". Punkt 5 mówi: „organizacja milicji narodowej zastąpi teraźniejsze wojsko stałe". Anarchiści tymczasem odrzucają wszystkie formy rządu i wojskowości.

Inne punkty programu domagają się nieograniczonej wolności osobistej, prasy, zebrań, słowa, stowarzyszeń.

Żądania programu pod względem społecznym są następujące. Punkt I. Ziemia, fabryki, warsztaty i wszelkie zakłady przemysłowe mają przejść na wyłączną własność ludu („naroda"). Można rozumieć także — na własność wszystkich, to jest narodu. Punkt 2. Praca odbywa się wspólnie (produkcja zbiorowa). Taka kolektywna praca w całym społeczeństwie wymaga pewnych norm, oraz urządzeń stałych i bez państwa obejść się nie może.

Jednakże poglądy polityczne członków organizacji na przyszłe społeczeństwo chwiały się widocznie. Molinary przytacza projekt reformy społecznej jednego z uwięzionych w sprawie „Związku Południowego", w którym czytamy, że po obaleniu dzisiejszego rządu „całe państwo rozpadnie się na wolne

gminy, z których każda sama swobodnie będzie się rządzić, bez żadnej zależności od jakiegobądź rządu centralnego". Ustęp ten jest jakby wyjęty z programu anarchistycznego. Dalej jednak czytamy: „w sprawach korzyści ogólnej i bezpieczeństwa wolne gminy zwracać się będą do specjalnych deputowanych, którzy, zebrawszy się na ogólne zgromadzenie, powezmą postanowienia najlepiej odpowiadające interesom wszystkich". W końcu tego projektu jest ustęp o milicji.

W odezwie Poł. Ros. Zw. Rob. z 14 marca 1881 roku znajdujemy żądanie wyznaczenia z funduszów państwowych pewnego kredytu na urządzenie warsztatów, w których robotnicy mogliby zawsze znaleźć zajęcie". Żądanie to powtarza ideje Ludwika Blanca z 1848 roku i nie licuje zupełnie z anarchizmem.

Z zestawień powyższych widać, że program polityczny Poł. Ros. Zw. Rob. był niewyraźny i niekonsekwentny i zajmował stanowisko pośrednie między anarchizmem a socjalizmem. Terorowi w rozmaitych formach organizacja ta wyznaczała w swej taktyce wielką rolę. Zalecała mianowicie:

1) Teror agrarny przeciwko wielkim właścicielom ziemskim w postaci zamachów na ich życie i niszczenia ogniem ich dobytku. Związek agitował wśród włościan i czynszowników na rzecz zawładnięcia ziemią i lasami, stanowiącymi własność wielkich właścicieli ziemskich.

2) Teror przemysłowy, t. j. zabójstwa dyrektorów fabryk i właścicieli, oraz palenie gmachów fabrycznych i warsztatów.

3) Teror wojskowy przeciwko oficerom, gnębiącym żołnierzy brutalnym postępowaniem.

4) Teror polityczny przeciwko przedstawicielom rządu w celu dezorganizowania go i poniżenia w oczach mas.

Teror ekonomiczny, zalecany przez Związek, potępiany był

przez „Narodną Wolę“, która popierała tylko polityczny. Teror ekonomiczny, bardzo łatwy do wykonania, raz uznany za słuszny, przeobrazić się musi w praktyce w ciągłą walkę na tle interesów materjalnych i spowodować zupełny rozstrój w stosunkach gospodarczych. Lada zajście w fabryce z majstrem, dyrektorem i właścicielem prowadziłby mogło do zabójstw, podpaleń i t. p. W takich warunkach społeczeństwo, któremu zależy na normalnych stosunkach gospodarczych, musiałoby spoglądać na rząd jako na swego wybawcę z anarchji; innymi słowy – walka, prowadzona przez rewolucjonistów, nie mogłaby znaleść oparcia w narodzie. Prawdopodobnie też z tego względu „Narodnaja Wola“ odrzucała teror ekonomiczny, nie chcąc z niego robić punktu ciężkości całej walki. Dowodzi to przenikliwości jej przywódców i ich humanitarnego sposobu myślenia. Uznając konieczność teroru politycznego, ograniczali jego teren do niezbędnego minimum.

Z powodu teroru ekonomicznego nie doszło do skutku porozumienie organizacyjne „Narodnej Woli“ z „Południowo Rosyjskim Związkiem Robotniczym“.

Działalność Związku nie mogła się rozwinąć wszechstronnie w kierunku jego programu z powodu krótkiego istnienia. Naogół jednak była intensywna i ogarnęła niewątpliwie szerokie masy w Kijowie i na prowincji. Odezwy tej grupy rewolucyjnej rozchodziły się na jarmarkach, w karczmach na wsi, nie mówiąc już o samym Kijowie i innych pobliskich miasteczkach. Związek nie zdążył praktycznie stosować teroru ekonomicznego, tylko nim groził. Jaki te groźby odnosiły skutek, nie wiemy, znany nam jest tylko wypadek, kiedy naczelnik arsenału w Kijowie pułkownik Korobnikow ustąpił po pewnych wahaniach i spełnił wszystkie główne żą-

dania robotników. Z czasem niezawodnie doszłoby do ostrych walk.

Z odezw Związku zasługują na uwagę wydane w 1881 roku: 1) przeciwko rozruchom antysemickim, 2) po udałym zamachu 1 marca na cesarza Aleksandra II., oraz 3) z 14 marca, która stawiała rządowi rodzaj ultimatum.

Elżbieta Kowalska.

Nie mamy tych odezw w całości, znamy je tylko z wyjątków w artykule Molinarego. Charakterystyczną jest rzeczą, że w odezwie z 14 marca 1881 nie żąda się od cara zwołania zgromadzenia narodowego, albo przynajmniej nadania konstytucji; stawia się natomiast żądania ekonomiczne: kredytu na założenie warsztatów robotniczych oraz unormowania płacy.

Pierwsi działacze i twórcy Związku zdołali tylko 8 miesięcy prowadzić swą pracę rewolucyjną. 22 października pewien zdrajca wydał policji Szczedrina i Kowalską. Innych wybitniejszych członków organizacji: Bogomolca, Preobrażeńskiego, Kaszincewa i Przysiecką ujęto w cztery miesiące później w lutym 1881 roku; w kwietniu tegoż roku: Iwanową, Dollera, Kizera i Kuzniecową. Sprawę wszystkich tych osób połączono w jeden proces. Szczedrin, Preobrażeński i Kowalska zostali skazani na śmierć, inni na katorgę i zesłanie. Kuzniecową uwolniono. Jenerał gubernator Drenteln postarał się o złagodzenie kary śmierci trzem pierwszym na bezterminowe ciężkie roboty.

Po wspomnianych aresztach rozpadła się organizacja Poł. Ros. Związku Robotniczego.

Akselrod w przedmowie do broszury Martowa p. t. „Krasnoje Znamia“ twierdzi, iż napisał program i jego uzasadnienie dla Poł. Ros. Związku Robot., oraz że program był socjal-demokratyczny, lecz zawierał jeszcze sporą dozę bakunizmu [44]). Martow zaś w cytowanej broszurce [45]) mówi, że w 1879 r. wznowiony został Poł. Ros. Zw. Robot., mający własną drukarnię i działający przeważnie w Odesie i Kijowie. Z powodu powyższych ustępów z przedmowy Akselroda i broszury Martowa — Kowalska robi następującą uwagę: „Wynika stąd, że Poł. Ros. Zw. Robot. był założony przez Akselroda w Odesie, następnie w 1879 r. wznowiony, działał do 1882, posiadał drukarnię i t. p. W rzeczywistości zaś, jeżeli było jakie kółko robotników w Odesie, o czym mówi Akselrod, to ani to kółko, ani Akselrod, nie pozostawali w żadnych stosunkach z Poł. Ros. Zw. Rob., i ta organizacja nie była wcale wznowieniem jakiegoś poprzednio istniejącego kółka [46]).

Sprzeczność w twierdzeniach Akselroda i Kowalskiej w ten tylko sposób można usunąć, że słowa pierwszego zastosuje się do jakiejś innej organizacji, która miała pod tą samą nazwą powstać w końcu 1880 i w początkach 1881, albo nawet 1882 r. Może już po upadku Związku, założonego przez Szczedrina i Kowalską, miała powstać inna analogiczna, ale nie doszła do skutku. Może Martow pomylił się w chronologji. Nie należy też Poł. Ros. Zw. Rob., założonego przez Szczedrina i Kowalską w 1880 r., uważać za wznowienie starego Związku tej samej nazwy w Odesie, zorganizowanego przez Zasławskiego w roku 1872 i 1873 [47]). Informacje Kowalskiej, która działała w Kijowie w 1880 roku, mają pierwszorzędne znaczenie.

W okresie od 1879—1881 r. tworzyły się w rozmaitych miastach Rosji efemeryczne kółka rewolucyjne, których działal-

ność i charakter są mało znane i które w ogólnym ruchu rewolucyjnym żadnej roli nie odegrały.

* * *

Rewolucjoniści, skupiający się około „Nabata", tryumfowali, kiedy socjaliści rosyjscy rozpoczęli akcję terorystyczną, i wykazywali, że dawno uzasadniali konieczność takiego zwrotu taktycznego. Zarazem w szeregu artykułów dowodzili, że teror należy stosować ciągle, nie dając rządowi czasu na opamiętanie się.

W 1879 r. w Nr. 4, 5, 6, „Nabata" umieszczony został duży artykuł Alisowa p. t. „Aleksander II. Oswobodziciel", stanowiący jakby akt oskarżenia przeciwko cesarzowi. (Alisow był jednym z pierwszych, którzy zaczęli propagować teror, pisał wiele artykułów i broszur rewolucyjnych, mających znaczenie agitacyjne. Dla braku miejsca nie mogę ich rozpatrywać. Jego działalność publicystyczna nie skończyła się w omawianym tu okresie, lecz trwała dalej.)

Rewolucjoniści z „Nabata" chcieli pismo to wydawać tajnie w Petersburgu i w tym celu wysłali w 1880 r. do stolicy drukarnię. Jednakże zdradził ich księgarz Gartie i drukarnię zabrano [18]). Musieli więc ponownie wydawać pismo za granicą, odkładając na później przeniesienie go do Rosji.

Zpośród narodowolców jeden Morozow zbliżył się do grupy „Nabat" podczas pobytu swego zagranicą w 1880. Naogół i za czasów „Narodnej Woli" grupa ta stała organizacyjnie zdala od rewolucjonistów w Rosji. Przypisać to należy po części dawnym antagonizmom, po części zaś temu, że nawet w szeregach narodowolców-terorystów było jeszcze wielu narodników, którzy w swych poglądach socjalno-politycznych różnili się od członków „Nabata". Nawet Morozowa łączyło z nimi głównie przeświadczenie o konieczności

systematycznej akcji terorystycznej, a nie dążenie do pochwycenia władzy, którego był przeciwnikiem.

VII.

Komitet Wykonawczy „Narodnej Woli", przy ogromie różnorodnych zajęć o charakterze ogólnym, wszedł w bezpośrednie stosunki z głośnym rewolucjonistą Nieczajewem, którego więziono w strasznych kazamatach Aleksieja w twierdzy Piotra i Pawła w Petersburgu.

Nieczajew był niezawodnie człowiekiem o zdumiewającej energji, jego umysł tworzył ciągle fantastyczne plany rewolucyjne w najcięższych, warunkach które łamały w stosunkowo krótkim czasie każdy organizm. Posiadał jakiś niezwykły dar narzucania swej woli i zjednywania dla swych celów. Śledztwo prowadzone przeciw niektórym żołnierzom w fortecy Piotra i Pawła, którzy mieli stosunki z nim, wykazało, że Nieczajew wywierał na nich potężny wpływ i całkowicie opanowywał ich wolę tak, iż nie mogli go nie słuchać. Zapewne hypnotyzował ich, posiadajac po temu odpowiednie warunki psychofizyczne. Niepodobna bowiem wytłumaczyć inaczej faktu, że człowiek uwięziony, przez pewien czas przykuty łańcuchem do ściany i podlegający jaknajściślejszemu dozorowi, zjednywa sobie wielu żołnierzy ze straży, zawiązuje przez nich stosunki ze światem zewnętrznym, porozumiewa się z Komitetem Wykonawczym i snuje fantastyczne plany zamachu stanu przez pochwycenie rodziny cesarskiej w fortecy Piotra i Pawła, kiedy się tam zgromadzi w grobowcach rodzinnych [49]).

Nie będę dla braku miejsca opisywał walki Nieczajewa z administracją więzienną, oraz z dygnitarzami, którzy go odwiedzali od czasu do czasu, czyniąc niegodne propozycje. Jednemu z nich Potopowowi wymierzył policzek. Napisał

2 listy do cesarza Aleksandra II, później do Aleksandra III, w których usiłował wykazać, że Rosja znajduje się w przededniu rewolucji, i że należy koniecznie zmienić rządy, zaprowadzając system reprezentacyjny. Z Komitetem Wykonawczym nawiązał stosunki w 1880 roku. Działalność „Narodnej Woli" imponowała mu, to też pochwalał ją w korespondencji z Komitetem Wykonawczym, zarzucał tylko zbytnią uczciwość: partja powinna była przedstawiać się ogółowi znacznie silniejszą niż była w istocie. Doradzał Komitetowi Wykonawczemu rozmaite mistyfikacje rewolucyjne, jak wydanie fałszywego manifestu w imieniu cesarza, mocą którego pańszczyzna i poddaństwo zostają na nowo wprowadzone, a to w celu wywołania masowego ruchu chłopskiego, także manifestu w imieniu synodu, któryby obwieszczał, że przyszły cesarz Aleksander III jest chory i niezdolny do piastowania władzy najwyższej. Komitet Wykonawczy myślał poważnie o uwolnieniu Nieczajewa z więzienia, nawet robione były w tym kierunku pewne przygotowania. Podobno odwiedził go sam Żelabow w sposób niewiadomy. Ponieważ „Narodnaja Wola" nosiła się jednocześnie z zamiarem wykonania nowych zamachów na Aleksandra II, namyślano się, czy najpierw uwolnić Nieczajewa, a potym zgładzić cesarza, czy naodwrót. Sprawę tę pozostawiono rozstrzygnięciu samego Nieczajewa, który oświadczył się za wykonaniem najpierw zamachu na Aleksandra II., co się też stało istotnie.

Później rząd wpadł na ślad stosunków Nieczajewa z rewolucjonistami, oraz propagandy wśród załogi w fortecy Piotra i Pawła. Skutkiem tego poddano go jeszcze ściślejszemu dozorowi, uwięziono wielu żołnierzy, zmieniono wreszcie administrację więzienną.

Nawet w znacznie gorszych warunkach Nieczajew znalazł możność utrzymywania stosunków z rewolucjonistami.

Pisywał listy krwią. W końcu jednak jego żelazne siły fizyczne i psychiczne zaczęły się kruszyć. Dostał suchot i umarł w 1883 r.

W innych warunkach, zdumiewająca energja, wytrwałość i siły tego człowieka mogły były wiele zdziałać na rozmaitych polach. Stosunki panujące w Rosji wykrzywiły naturę Nieczajewa i zmarnowały niepożyte jego siły.

VIII.

„Narodnaja Wola" w chwili największego swego rozkwitu miała około 500 członków. Poza nimi stały szerokie koła ludzi związanych z partją luźno pod względem organizacyjnym, którzy podzielali jej poglądy programowo-taktyczne i gotowi byli nawet wstąpić w jej szeregi, a przynajmniej pomagać. Mam tu na myśli przedewszystkim robotników fabrycznych, zwłaszcza w stolicy, (w niektórych fabrykach ogół robotników sprzyjał partji) liczną inteligiencję, kółka oficerskie i młodzież wyższych zakładów naukowych w Petersburgu i innych miastach, szczególnie uniwersyteckich. Wśród starszej inteligiencji „Narodnaja Wola" miała także wielu zwolenników i zyskiwała coraz więcej. Wreszcie były jeszcze koła szersze, które chociaż nie podzielały wszystkich poglądów „Narodnej Woli", a może nawet ich nie znały, rozumiały jednak, że zwalcza w pierwszym rzędzie despotyzm rządowy i pragnie wolności politycznej.

Bez przesady można powiedzieć, że „Narodnaja Wola" skupiała około siebie w imię walki z absolutyzmem kilkanaście tysięcy osób, z których większość stanowili robotnicy i młodzież, i że jej wpływ moralny rozszerzał się na jeszcze liczniejsze koła. Była to więc już niezawodnie siła poważna, tymbardziej, że okoliczności sprzyjały jej wzro-

stowi: społeczeństwo chciało zmian politycznych na lepsze w duchu konstytucyjnym.

Pomimo, że „Narodnaja Wola“ silniejsza była od wszystkich partji, które istniały dotychczas, organizacja ta odczuwała często brak ludzi. Nie należy w tym upatrywać żadnej sprzeczności. Istotnie, posiadała wiele osób sobie oddanych, ale tylko mała ich część mogła stale poświęcać jej swój czas, siły i życie. Zresztą nie każda nadawała się do codziennej praktycznej pracy w partji. Jedni nie byli do tego usposobieni organicznie i psychicznie, inni nie mogli się nagiąć do wymagań konspiracji i t. p.

Jak już wspomniałem wyżej, największy rozkwit partji przypada na drugą połowę 1880 i na początek 1881 roku. Organizacja rozrastała się, działać zaczynała w rozmaitych sferach, społeczeństwo się z nią liczyło.

Pod względem konspiracyjnym „Narodnaja Wola“ zyskała także wiele, miała bowiem swego członka w Departamencie Policji, który zajmował tam urząd i cieszył się wielkim zaufaniem. Był nim Mikołaj Kletocznikow. W końcu 1878 r. przybył do Petersburga i poznał się z Aleksandrem Michajłowem, który wówczas nieomal nanowo organizował „Ziemlę i Wolę“, zdziesiątkowaną przez areszty. Michajłow namówił go, żeby wstąpił do istniejącego wówczas III Wydziału Własnej J. C. M. Kancelarji, który stanowił policję polityczną; wskazał nawet sposób dostania się tam przez pewną osobę. Po zwinięciu tej Kancelarji przeszedł Kletocznikow do świeżo utworzonego Departamentu Policji w Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Wkrótce uzyskał dostęp do najtajniejszych dokumentów; nikogo nie śledził, nie zdradzał, był tylko urzędnikiem biurowym, przez którego ręce przechodziły wszystkie ważne papiery. W ten sposób rewolucjoniści byli doskonale poinformowani, co się dzieje w policji politycznej,

kogo poszukuje, skąd czerpie wiadomości i t. p. Oczywiście zabezpieczało to partję od wielkich strat.

Tymczasem zaszedł wypadek, który spowodował późniejszy jej pogrom.

Jeszcze 14 listopada 1879 roku, a więc na dni kilka przed nieudałymi zamachami na cesarza Aleksandra II, ujęty został na dworcu kolejowym w Elizabetgradzie rewolucjonista Goldenberg, ten sam, który zabił gubernatora charkowskiego ks. Kropotkina. Goldenberg stawiał opór zbrojny, nie zdołał jednak umknąć. Po pewnym czasie, dotyczas nie wiadomo pod jakim wpływem, ujawnił wszystko, co wiedział o ruchu rewolucyjnym dawniejszym i najświeższym, opowiedział szczegóły o działalności mnóstwa jego uczestników. W ten sposób policja wiedziała doskonale, kogo szukać. Nie mogła ich aresztować natychmiast jedynie dlatego, że byli nielegalni, to znaczy, że mieszkali pod cudzymi nazwiskami. Ponieważ jednak nie wyjeżdżali za granicę, lecz naogół przebywali w Rosji, prowadząc życie bardzo czynne, więc wyśledzenie ich nie stanowiło dla rządu niepodobieństwa. Ułatwione zaś było jeszcze przez to, że wielu najwybitniejszych rewolucjonistów stawało w dawnych procesach, więc policja posiadała ich fotografje. W ten sposób miecz Damoklesa wisiał nad ich głowami, o czym wiedzieli zresztą bardzo dobrze.

Od czerwca 1880 roku narodowolcy wznowili działalność wydawniczą, przerwaną na kilka miesięcy skutkiem zabrania drukarni. Do 1 marca wydali trzy numery mniejszego pisma p. t. „Listok Narodnoj Woli“, oraz dwa duże numery „Narodnej Woli“ (4 i 5).

Skutkiem wyjazdu Morozowa za granicę, Tichomirow zdobywał coraz większe znaczenie jako publicysta partyjny. Z pod jego to pióra wychodziły bałamutne artykuły o przyszłych buntach ludowych w Rosji [50]), o większym wyrobie-

niu społecznym chłopów, aniżeli innych warstw społecznych [51]) i t. p. Artykuły te nie miały praktycznego znaczenia, póki ster partji znajdował się w wytrawnych rękach Żelabowa; później dopiero, kiedy go zabrakło, iluzje rewolucji masowej, mającej wkrótce niby nastąpić, rozszerzane przez Tichomirowa, zaczęli podzielać kierownicy „Narodnej Woli". Miało to doniosłe skutki, gdyż spowodowało zastój w akcji terorystycznej.

Tichomirow posiadał umysł dziwnie chaotyczny i utopijny: był zwolennikiem pochwycenia władzy państwowej za pomocą spisku rewolucyjnego. Zarazem przeceniał instynkt rewolucyjny mas ludowych w Rosji i ich mniemane wyrobienie społeczne.

W „Narodnej Woli" ścierały się różne prądy: idealizujący lud rosyjski narodnicy — teroryści, jak Tichomirow, chcieli za pomocą zamachów zrobić wyłom w twierdzy caratu, licząc na to, że pobudzą szybko masy do rewolucji, która da władzę rewolucjonistom i umożliwi szybkie zrealizowanie socjalizmu, dzięki instynktom komunistycznym chłopa rosyjskiego; inni, jak Morozow, pozbyli się zupełnie iluzji chłopomańskich, nie wierzyli w bliskość i możliwość zwycięskiej rewolucji masowej w Rosji i chcieli za pomocą akcji terorystycznej, przy porozumieniu się z liberałami, zmusić cesarza do ustępstw konstytucyjnych; wreszcie byli i tacy, jak Żelabow, (ci prawdopodobnie stanowili większość w Komitecie Wykonawczym do 1 marca 1881 r.), co nie wierzyli w bliskość rewolucji masowej, przywiązywali za to wielką wagę do teroru, nie uważając go jednak za jedyny środek walki, i do zbliżenia ze sferami liberalnymi, zarazem chcieli oprzeć całą akcję na szerszej podstawie — robotnikach miejskich.

W jednym z artykułów Nr. 4 „Narodnej Woli" [52]) znajdu-

jemy ustęp bardzo charakterystyczny: „Oddziaływanie partji na masy, ścisły związek z nimi, będzie głównym warunkiem naszego powodzenia i tylko konieczność liczenia się ze środkami zmusza nas do oszczędzania sił. W obecnym okresie przygotowawczym nie wszystkie miejscowości mają jednakie znaczenie rewolucyjne, i naturalnie najważniejsze punkty wymagają największej uwagi. Są to wogóle wielkie środowiska miejskie. W nich siła partji powinna być największa". Autor mówi dalej, że w pewnych chwilach ważne znaczenie mogą mieć, ze względu na rozmaite okoliczności, terytorja chłopskie. W końcu ubolewa, że jakkolwiek rozrost sił partji jest bardzo znaczny, jednakże teren jej działania zwiększa się tak szybko, że się uczuwa ciągły brak dostatecznej ilości pracowników.

Powyższy ustęp przytoczony dosłownie dowodzi, że myśl wciągnięcia do ruchu szerokich mas, zwłaszcza w miastach, zajmowała stale narodowolców, nawet w okresie przygotowywania rozległych planów terorystycznych.

W końcu 1880 roku, narodowolcy widząc, że „nowy kurs" rządowy nie zapowiada gruntownych reform politycznych, co zresztą nie było dla nich niespodzianką, postanowili znowu zorganizować zamach na Aleksandra II w taki sposób, żeby jego zguba stała się nieunikniona. Siły ich w tym czasie były poważne, liczyli więc, że plan uda się całkowicie.

W. Boguczarski w miesięczniku „Russkaja Myśl"[53]) usiłuje wykazać, opierając się zresztą na tych samych źródłach, co i niniejsza Historja, że Komitet Wykonawczy w „Narodnej Woli" był w końcu 1880 i na początkach 1881 roku bardzo słaby; według niego po za ówczesnym Komi-

tetem Wykonawczym, który składał się z 28 członków [54]), partja liczyła zaledwie kilkadziesiąt osób i miała majątku, jak świadczy Goldenberg, w początkach swego istnienia tylko 2500 rubli.

Na poparcie zdania, że nawet w 1880 roku, już po zamachach na cesarza Aleksandra II — mowy być nie może o istnieniu partji „Narodnej Woli", Boguczarski przytacza przypisek do ogłoszonego w Nr. 3 pisma „Narodnej Woli" programu tej partji, w którym redakcja wyraża zupełną z nim solidarność.

O istnieniu organizacji „Narodnej Woli" już od jesieni 1879 roku wiadomo ze świadectw rewolucjonistów, pod tym względem zupełnie zgodnych. Nawet Połońska-Oszanina, nieskłonna, jak już wiemy, do przeceniania sił tej partji, nie twierdzi, żeby partja była fikcją do roku 1881. Wiemy, że Żelabow już od jesieni 1879 werbował zwolenników dla niej na południu — że w trzech nieudałych zamachach na Aleksandra II brało udział 50ciu rewolucjonistów, podczas dy w tym czasie byli jeszcze inni w Petersburgu. Wiadomo z zeznań Wiary Figner, że w drugiej połowie 1880 roku przybyło „Narodnej Woli" nie mało członków, że wstąpiło do niej wielu czornoperiedelców. Oczywiście niepodobna wymienić wszystkich nazwisk rewolucjonistów, którzy należeli do tej partji, z tego jednak nie można wyprowadzić wniosku, że nie było więcej ponad tych, których nazwiska są znane.

Twierdzenie, że nawet w 1880 roku nie może być mowy o istnieniu partji „Narodnej Woli", także nie wytrzymuje krytyki.

Partja tajna kuleje zawsze pod względem organizacyjnym, gdyż szeregi jej przerzedzają się skutkiem aresztów, i zasada hierarchji nie zawsze jest ściśle przestrzegana. To samo było z „Narodną Wolą".

Wspomniany przypisek w Nr. 3 pisma „Narednaja Wola", na który powołuje się Boguczarski, stwierdza tylko solidarność jego redakcji z Komitetem Wykonawczym. Przy rozbiciu rewolucjonistów na dwa większe obozy („Narodnaja Wola" i „Czornyj Pieredieł"), nie mówięc już o kółkach lokalnych, mogło to być potrzebne.

Istnienie objawów działalności zbiorowej w postaci zamachów, wydawania pisma i t. p. jest najlepszym dowodem, że rewolucjoniści, co to wszystko robili, stanowili całość organiczną. Komitet Wykonawczy oczywiście skupiał w sobie najcenniejsze siły partji, po za nim jednak były osoby pojedyńcze i całe kółka w Petersburgu, Moskwie, Odesie i Kijowie, a prawdopodobnie i w innych miastach, które mu podlegały.

Jest rzeczą zupełnie możliwą, że w chwili powstania „Narodnej Woli" znajdowało się nie więcej jak 2500 rb. w kasie tej partji. Wkrótce jednak fundusze te musiały się znacznie zwiększyć, jakże bowiem inaczej mogło 50 ludzi organizować jednocześnie zamachy w trzech miejscach, oprócz tego utrzymywać tajną drukarnię w Petersburgu? Wydatki niezbędne przy tajnej działalności rewolucyjnej, w której bierze udział znaczna ilość osób tak zwanych „nielegalnych", to jest ukrywających się przed policją pod obcymi nazwiskami, są olbrzymie.

Zmianę poglądów Boguczarskiego, do niedawna gorącego wielbiciela „Narodnej Woli", co ujawniało się w redagowanym przez niego w Rosji piśmie „Byłoje", uważać można za znamienny objaw obecnego nastroju społeczeństwa, wywołanego panującą reakcją.

IX.

Hr. Łoris-Melikow pod naciskiem ruchu rewolucyjnego i liberalnego, ujawniającego się w ziemstwach i prasie, zrozumiał nareszcie, że trzeba przedsięwziąć jakąś reformę polityczną, któraby zadowoliła chociaż w części pragnienia oświeconych kół społeczeństwa. O nadaniu prawdziwej konstytucji nie myślał. Może jej sam nie chciał, a może rozumiał dobrze, że nie zdoła uzyskać na nią zgody cesarza Aleksandra II. Obrał więc drogę połowiczną; postanowił stworzyć centralną instytucję prawodawczą z głosem doradczym. Instytucja taka zupełnie nie krępowałaby cesarza, zarazem jednak dawałaby możność przedstawicielom społeczeństwa zabierać głos w sprawach ogólno-państwowych, wypowiadać swe pragnienia. Mogła też budzić nadzieje, że z czasem przeobrazi się w prawdziwy parlament. W ten sposób zadowoliłaby tymczasem znaczną część kół oświeconych, nawet liberałów, i odosobniła rewolucjonistów, którzy zyskiwali coraz większą popularność. Przyszłość pokazałaby, jak się ukształtują stosunki polityczne w Rosji.

28 stycznia 1881 r. Hr. Łoris-Melikow przedstawił Aleksandrowi II memorjał w sprawie powyższej reformy. Cesarz przyjął projekt ministerstwa przychylnie.

4 lutego 1881 roku odbyła się narada u cesarza. Byli obecni, oprócz Aleksandra II: następca tronu, wielki książę Konstanty, minister dworu hr. Adlerberg, hr. Łoris-Melikow, ks. Urusow, Nabokow, Abaza i Wałujew. Projekt hr. Łoris-Melikowa został w zasadzie przyjęty, zredagowanie prawodawcze reformy powierzone osobom, które brały udział w naradzie, pod przewodnictwem prezesa komitetu ministrów Wałujewa z udziałem urzędnika-prawnika, głośnego później Solskiego. Odbyło się jeszcze kilka narad. Wreszcie 17 lutego

1881 roku Aleksander II podpisał dziennik obrad wspomnianej komisji z rozkazem przedsiębrania czynności, mających na celu ogłoszenie tej reformy.

Hr. Łoris-Melikow chciał ją z początku obwieścić w rocznicę uwłaszczenia włościan, to jest 19 lutego, co mu się z niewiadomych powodów nie udało.

Zamierzona reforma ustanawiała:

1) utworzenie komisji przygotowawczych, złożonych z przedstawicieli różnych gałęzi administracji państwowej, oraz rzeczoznawców zaproszonych do udziału w pracy za zezwoleniem cesarza, których zadaniem byłoby opracowanie projektów praw w granicach nakreślonych przez panującego;

2) oddawanie projektów praw, opracowanych przez wspomniane komisje, przed przekazaniem ich w porządku zwykłym Radzie Państwa — Komisji ogólnej, która, obradując pod przewodnictwem osoby mianowanej przez cesarza, składałabysię: a) z osób wyznaczonych przez niego zpośród biorących udział w komisjach przygotowawczych, b) z delegatów od guberni posiadających instytucje ziemskie (samorządne), i od niektórych miast większych, c) z mianowanych w sposób specjalny osób od guberni nie mających instytucji ziemskich.

Delegatów od guberni wybierać miały ziemstwa z pomiędzy swych członków, albo w ogóle osób przynależnych do guberni w liczbie jednego, albo dwuch. W miastach wybierałyby delegatów rady miejskie, w stolicach po dwuch, w innych większych miastach po jednemu.

Wspomniana Komisya Ogólna posiadałaby głos tylko doradczy.

1 marca rano Wałujew wezwany został do cesarza, który dał mu do przejrzenia projekt ogłoszenia nowej ustawy, wprowadzającej w życie wspomniane komisje, opracowany w ministerjum spraw wewnętrznych, z tym, żeby przejrzał

i, uznawszy za dobry, zwołał posiedzenie Komitetu ministrów.

Wałujew przejrzał projekt i uprzedził Hr. Łoris-Melikowa, że go odsyła do cesarza bez żadnych zmian.

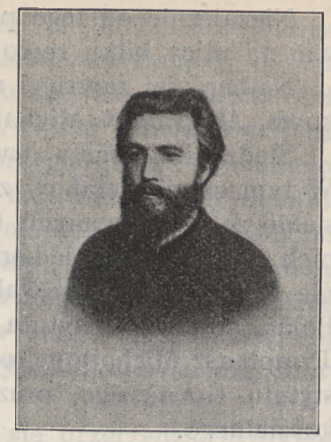

Jerzy Bogdanowicz (Kobozew).

X.

Od początku listopada 1880 r. narodowolcy zaczęli systematycznie śledzić cesarza Aleksandra II, żeby się upewnić, w jakich godzinach opuszcza pałac Zimowy i jakimi ulicami przejeżdża. Wymagało to dłuższego czasu i udziału wielu osób, które musiały się zmieniać, żeby nie zwrócić na siebie uwagi policji. W przedsięwzięciu tym brali udział: Hryniewiecki, Rysakow, Elżbieta Ołowiennikowa, Tyczynin, student S., Tyrkow i Perowska [55].)

Anna Jakimowa (Kobozewa).

Obserwacje rewolucjonistów z wielką pilnością zapisywała Perowska, która pierwsza wpadła na pomysł oznaczenia miejsca przyszłego zamachu. Narodowolcy zacięli się i postanowili wszystko tak przygotować, żeby zamach się udał. Ponieważ cesarz przejeżdżał często przez ulicę Małą Sadową, wynajęli na niej sklep, z którego zrobili podkop pod ulicę i założyli minę, żeby w odpowiedniej chwili wywołać eksplozję za pomocą prądu elektrycznego.

Niezależnie od tego postanowili w dniu zamachu rozstawić na ulicy kilku rewolucjonistów z bombami.

Najbardziej zawzięci na Aleksandra II byli, wedle Tyrkowa, Aleksander Michajłow i Zofja Perowska.

Śledzenie cesarza trwało do połowy lutego 1881 roku. W tym czasie Żelabow zwrócił się do grona młodych, przez siebie zorganizowanych, terorystów z zapytaniem, kto zpośród nich gotów jest rzucić bombę pod powóz cesarski. Na wezwanie to czterech ofiarowało swe usługi: Ignacy Hryniewiecki, Polak, student Instytutu Technologicznego, znany nam już Tymoteusz Michajłow robotnik, Mikołaj Rysakow student Instytutu Górniczego, oraz Iwan Jemieljanow, syn śpiewaka kościelnego.

W najętym przez rewolucjonistów sklepie na Małej Sadowej mieszkali: Jerzy Bogdanowicz i Anna Jakimowa pod fałszywym nazwiskiem małżonków Kobozewów. Przychodzili tam często inni rewolucjoniści do pracy przy podkopie. Zachowanie się tych osób obudziło podejrzenie policji, tak iż 28 lutego 1881 roku zrobiła w tym sklepie rewizję z udziałem technika, nic jednak podejrzanego nie znalazła.

W kołach rewolucyjnych odbywała się na całej linji praca bardzo natężona, wszyscy czuli i rozumieli, że zbliżają się do zamierzonego od kilku lat celu, który zarazem będzie kresem ich działalności i życia. Znaczna część rewolucjonistów była już oddawna poszukiwana przez policję. Zamach najlepiej nawet i najostrożniej wykonany musiał jej dać z konieczności nowe dane i pociągnąć za sobą aresztowania.

Przygotowania do nowego zamachu pochłaniały pracę kilkunastu osób [56]). Bomby zrobili Isajew i Kibalczyc, w zakładaniu miny na Małej Sadowej brał udział oficer marynarki Suchanow. Rewolucjoniści nie wierzyli, żeby rząd przedsięwziął naprawdę poważne reformy, Łoris-Melikow bu-

dził nadzieję tylko w kołach liberalnych, które istotnie oczekiwały z dnia na dzień nowego ukazu, zwiastującego pewne ustępstwa. Atmosfera w Petersburgu stawała się ciężka. Odczuwało się wyraźnie, że taki stan rzeczy długo trwać nie może, że chwilowy spokój kryje przygotowania rewolucjonistów do nowych aktów. Nastrój taki odbijał się ujemnie na sprawach handlowych i przemysłowych, kapitaliści cofali się przed większymi przedsięwzięciami, nikt nie był pewny, co jutro przyniesie. Do Petersburga napływało coraz więcej korespondentów pism zagranicznych jakby w przewidywaniu, że wkrótce nastąpią jakieś ważne wypadki, które dadzą obfity materjał prasie.

Szeregi rewolucjonistów zaczęły się przerzedzać skutkiem aresztów: jeszcze w listopadzie (28) 1880 roku wpadł w ręce policji jeden z najdzielniejszych — Aleksander Michajłow, bardzo zdolny konspirator; 25 stycznia 1881 aresztowany został Grzegorz Fridenson, uczestnik nieudałego zamachu w Odesie, i wspominany kilkakrotnie Barannikow; 26 stycznia — Kołodkiewicz; 29 stycznia Złatopolski i urzędnik departamentu policji słynny Kletocznikow.

Widocznie było, że policja wpadła na trop organizacji. W tym czasie „Narodnaja Wola" prowadziła działalność wielostronną: akcja jej wśród robotników stolicy była jak na owe czasy dość szeroka; wśród oficerów wzmocniła się także i zacieśniła węzły między nimi a partją; również agitacja wśród młodzieży wyższych zakładów naukowych przybrała większe rozmiary.

Komitet Wykonawczy, chcąc podnieść nastrój rewolucyjny młodzieży uniwersyteckiej i wciągnąć ją do bezpośredniej akcji przeciwko rządowi, przygotował za pośrednictwem swej grupy studenckiej manifestację przeciwko ministrowi oświaty Saburowowi.

Jak już wiemy, został on powołany na to stanowisko przez hr. Łoris-Melikowa na miejsce znienawidzonego powszechnie hr. Dymitra Tołstoja, przez co zrobiono ustępstwo opinji publicznej. Nowy minister nie dokonał żadnego przewrotu w organizacji zakładów naukowych, niezawodnie jednak usunął niektóre szykany młodzieży ze strony władz.

Młodzież spodziewała się tymczasem gruntownej zmiany ustawy uniwersyteckiej oraz szerokiej autonomji korporacyjnej. Nadzieje te nie ziściły się, Saburow zwlekał z reformą i sam niezupełnie był w tym względzie zdecydowany; od czasu do czasu wydawał tylko dwuznaczne cyrkularze. Młodzież burzyła się. Z tego właśnie skorzystał Komitet Wykonawczy.

8 lutego 1881 roku student Podbielski wymierzył w uniwersytecie policzek ministrowi, inny Kohan-Bernstein wygłosił mowę przeciwko niemu; jednocześnie rozrzucono proklamację.

Zajście to nie osiągnęło rezultatów, jakich oczekiwała partja: stosunkowo mała część studentów współczuła z tą manifestacją, chociaż wielu potępiało ministra [57]).

Nastrój rewolucjonistów przed 1 marca 1881 roku opisuje Oszanina-Połońska [58]). Twierdzi, że partja pochłonięta była wyłącznie robotami przygotowawczymi do zamachu na cesarza Aleksandra II i że sytuacja organizacji była niepewna; sam Żelabow miał patrzeć bardzo pesymistycznie na sytuację i bardzo mało spodziewać się nawet po udałym zamachu. Sądził, że żadnych reform po zabiciu cesarza Aleksandra II rząd nie da, tylko rewolucjoniści będą może szerzej i łatwiej działali wśród społeczeństwa. Przyznawał ujemne skutki teroru, pochłaniającego zadużo sił, wreszcie spodziewał się, że wielu członków organizacji będzie aresztowanych. Nadzieje swe na lepszą przyszłość opierać miał na organizacji mo-

skiewskiej, dosyć silnej, którą utworzyli Tełałow i Oszanina-Połońska i której nici policja jeszcze nie odkryła.

Oczywiście, Żelabow, jako człowiek bardzo rozumny, nie mógł spodziewać się wielkich rezultatów po jednym zamachu, już dlatego, że uznawał konieczność systematycznego teroru politycznego. Pesymizm jego zapewne dotyczył nie taktyki terorystycznej wogóle, której, jak wiemy, był gorącym zwolennikiem, lecz możliwości jej systematycznego stosowania z powodu spodziewanych w najbliższym czasie aresztów w partji.

Żelabow uważał, iż akcja terorystyczna, mająca na celu dezorganizowanie rządu i zmuszenie do ustępstw konstytucyjnych, powinna nie ustawać, dopóki nie osiągnie tych rezultatów. Ponieważ, jak przypuszczał, zabicie cesarza Aleksandra II nie doprowadzi natychmiast do nadania konstytucji, więc „Narodnaja Wola", wobec dalszego ze strony rządu sprzeciwiania się żądaniom reform politycznych jego akcji represyjnej, — powinna nadal atakować go za pomocą teroru. Tu nasuwały mu się pewne wątpliwości, gdyż widział, że, przynajmniej w Petersburgu, policja wpadła na trop organizacji i wyrwała z jej szeregów kilku niezwykle dzielnych i bardzo dla niej pożytecznych działaczy [59]).

Z innych źródeł wiemy [60]), że Żelabow do końca, to jest do chwili swego aresztu, podtrzymywał ducha w partji i zwalczał pesymizm.

27 lutego Żelabow został aresztowany w mieszkaniu Trygoniego.

XI.

Aresztowanie Żelabowa nie powstrzymało rewolucjonistów od zamachu.

W niedzielę 1 marca 1881 roku, Aleksander II po odbytym przeglądzie wojsk i śniadaniu u w. ks. Katarzyny miał wrócić do Zimowego Pałacu. Kareta otoczona sześciu kozakami przejechała ulicę Inżynierską i skręciła na Nadbrzeżną ulicę kanału Ekaterynińskiego. Za karetą jechał sankami policmajster Dworzycki, za nim rotmistrz żandarmów Koch z kapitanem kozaków Kulebiakinem. O godzinie wpół do trzeciej znaleźli się na pustej części ulicy, której jedną stronę stanowił kanał odgrodzony żelaznymi sztachetami, z drugiej wysoki parkan od ogrodu, przytykającego do pałacu Michajłowskiego. Osób było bardzo mało: kilku ajentów policji, mały chłopczyk, trzech stróży pałacowych, którzy zamiatali chodnik, jakiś młody człowiek niskiego wzrostu i kilku żołnierzy.

Iwan Jemieljanow.

Perowska, Hryniewiecki i Rysakow zeszli się około południa w cukierni na Newskim Prospekcie. Jeden tylko Hryniewiecki zachował zimną krew, jadł i rozmawiał zupełnie spokojnie. Wyszedszy z kawiarni, spotkali się ponownie około kanału Ekaterynińskiego. Perowska wydała dyspozycję gdzie kto ma stać, według zawczasu przez nią ułożonego planu. Tymoteusz Michajłow, Hryniewiecki, Rysakow i Jemieljanow z bombami oczekiwali karety. Gdyby to było zawiodło, wybuch byłby nastąpił na ulicy Małej Sadowej, która była podminowana. Znak dany przez Perowską miał być sygnałem do rzucenia bomby.

Najpierw podobno znalazł się w pobliżu karety cesarskiej

Tymoteusz Michajłow, który miał pierwszy rzucić bombę. Cofnął się jednak w ostatniej chwili i odszedł. Z kolei kareta zbliżyła się do Rysakowa, który bombę rzucił pod nogi koniom.

Rozległ się straszny huk, jakby wystrzał z wielu armat. Jeden przechodzeń i mały chłopczyk odnieśli rany. Cesarz wyszedł z karety bez szwanku.

Rysakow począł uciekać, lecz zaczepiwszy się o coś upadł, co umożliwiło jego aresztowanie.

Mikołaj Rysakow.

Aleksander II skierował się ku miejscu, gdzie został zatrzymany przez policję Rysakow. Kiedy jakiś podporucznik, który nadszedł, spytał się o cesarza, nie dostrzegając go, Aleksander II rzekł: „jestem, dzięki Bogu, zdrów". Rysakow dorzucił: „jeszcze nie wiadomo, czy — dzięki Bogu!" Na widok Rysakowa cesarz zawołał, według jednych — „oto niedobry człowiek!" według innych, spytał się: „czego chcesz odemnie niegodziwcze?" Później odwrócił się i szedł ku miejscu katastrofy. Zaledwie jednak zrobił kilka kroków, Hryniewiecki rzucił mu z wielką siłą bombę pod nogi. Działo się to w 5 minut

Ignacy Hryniewiecki.

po pierwszym wybuchu. Huk był równie straszny. Uniósł się słup śniegu.

Skutki wybuchu były okropne. Dwadzieścia kilka osób leżało rannych, w pobliżu resztki poszarpanego ubrania i ciała ludzkiego, wszędzie obfite ślady krwi. Najciężej ranny był cesarz: nogi miał zmiażdżone, z głowy broczyła krew, oddychał z trudnością. Sprawca zamachu Hryniewiecki odniósł także śmiertelne rany.

Natychmiast po drugim wybuchu przybył w. ks. Michał. Cesarza położono na sankach i przewieziono do Pałacu Zimowego. Według jednych, był nieprzytomny i milczał; według innych, mówił trochę, oparł się przewiezieniu do najbliższego domu i wyraził chęć umierania w Pałacu Zimowym.

Wszelkie usiłowania lekarzy okazały się daremne. O godzinie wpół do czwartej popołudniu Aleksander II już nie żył. W kilka godzin po wybuchu zmarły jeszcze trzy osoby: Hryniewiecki, którego nazwisko na razie było tajemnicą, jeden z kozaków i chłopczyk. 6 osób było bardzo ciężko rannych (w ich liczbie policmajster Dworzycki), 11 lekko.

Aleksander II był naturą pełną przeciwieństw. Miękki niekiedy do słabości, bywał kiedyindziej surowy aż do okrucieństwa. Bardzo subtelny i wnikający krytycznie w najzawilsze sprawy, ujawniał czasami dziwne niezrozumienie sytuacji, był nieczuły i powierzchowny. Widział wiele stron ujemnych w życiu Rosji, cofał się jednak przed wszelkimi reformami, które mogły zmniejszyć jego władzę. Dlatego, gdyby nawet reforma hr. Łoris-Melikowa była weszła w życie, nie byłaby zapewne doprowadziła do głębszych przeobrażeń państwowych.

Ugrzeczniony i delikatny nawet dla służby, umiał, gdy chciał wywierać na otoczenie wielki urok. Doświadczył

tego Chałturin podczas pobytu swego w Pałacu Zimowym [61]), wskutek czego nie mógł zdobyć się na zabicie cesarza ztyłu.

Otaczał się mnóstwem dygnitarzy dworskich, którzy byli zupełnie zbyteczni, a wiele kosztowali; widział ich nadużycia i kradzieże, lecz nie miał siły rozstać się z nimi, albo ich ukarać.

XII.

Zamach 1 marca sprawił w Rosji, zwłaszcza w Petersburgu, wstrząsające wrażenie. Pewna część radykalnie myślącej inteligiencji oczekiwała go wprawdzie oddawna, sposób jego wykonania jednak, oraz powodzenie potęgowały wrażenie. Szersze świadome koła społeczne były zamachem tym poruszone do głębi, oceniały go jednak różnie. Część ich, co straciła zupełnie ufność do rządu, co pragnęła szczerze głębokich reform, ale nie wierzyła, żeby Aleksander II zgodził się na nie kiedykolwiek — była zadowolona z zamachu, sądząc, że w każdym razie ułatwi tak pożądane przeobrażenia państwowe. Inna znowu część społeczeństwa, która ufała jeszcze rządowi, zwłaszcza hr. Łoris-Melikowowi, i sądziła, że w końcu Aleksander II ustąpi i zgodzi się na nadanie konstytucji — potępiała zamach, uważając go za akt, który przeszkodzić może reformom. Wreszcie najliczniejsza zapewne część społeczeństwa, nie mająca ściśle określonych poglądów, przerażona była zamachem, widząc w nim akt zmierzający do dezorganizacji społeczeństwa, wiodący je na zgubną drogę niebezpiecznych wstrząśnień, zagrażających już nie tylko bytowi dynastji i państwa, lecz także rodziny, własności i religji. Jedni więc cieszyli się, inni martwili, a jeszcze inni byli oszołomieni tym zamachem. Kilka osób dostało pomieszania zmysłów.

Przypuszczano powszechnie, że po zamachu nastąpią jakieś doniosłe wypadki.

Jak masy ludowe w miastach i wsiach oceniały akt 1 marca, trudno dziś orzec zupełnie ściśle. Dokładniejsze nieco dane mamy tylko o robotnikach petersburskich, zwłaszcza tych, co stykali się z ruchem rewolucyjnym. Na tej części proletarjatu stołecznego zamach na Aleksandra II wywarł ogromne wrażenie: zrewolucjonizował do głębi i wzbudził pragnienie jakiegoś nowego, zbiorowego już czynu, jakiejś szerszej akcji robotniczej [62]). Na sferach robotniczych, nie objętych ruchem, wrażenie słabsze zamachu było może jednakże nawet obrońcy absolutyzmu w Rosji nie mogliby wskazać jakichkolwiek objawów ich przywiązania do Aleksandra II.

Drobnomieszczaństwo, zwłaszcza w Moskwie i na prowincji, w większości swej prawdopodobnie musiało być oburzone na rewolucjonistów, chociaż nie mamy o tym danych zupełnie pewnych.

Co do włościan, nie możemy powiedzieć nic stanowczego, jak reagowali na akt 1 marca. Wiara w cara, jego posłannictwo była może jeszcze naogół dość silna. W każdym razie nie wywołał żadnego widocznego ruchu ludowego z wylewem uczuć wiernopoddańczych.

Zamach uznano w całej Rosji za symptomat przeżycia się starego porządku. Ogół społeczeństwa i szerokie masy ludowe zachowały spokój.

Ci, co stali po za ruchem rewolucyjnym, chociaż pragnęli wolności politycznej, nie byli jeszcze i wówczas należycie zorganizowani. Z przeszłości nie pozostało żadnych, jak już poprzednio zaznaczyłem, instytucji, któreby dawały poszczególnym grupom społecznym możność skupiania się i występowania samodzielnie wobec rządu. Ustrój państwowy rosyjski

ani teoretycznie, ani praktycznie nie dopuszczał do łączenia się jednostek w większe grupy zawodowe, albo idejowe, celem wypowiadania ich opinji i obrony określonych interesów. Żeby społeczeństwo w całości, albo nawet w części tylko, mogło się zorganizować, trzeba było, żeby ruch rewolucyjny zmusił przedtym rząd do ustępstw w tym kierunku, nawet nie ustawowych, ale faktycznych. Stało się to dopiero w 23 lat po 1 marca 1881 roku, po zabiciu ministra spraw wewnętrznych Plewego.

Zgóry więc nie można się było spodziewać po zamachu jakiejś szerokiej akcji liberałów, ani nie należy ich obwiniać że jej nie wszczęli. Wielu oczekiwało wprawdzie wybuchu rewolucji masowej, nawet ludzie stojący blisko ruchu, jak np. Michajłowski [63]).

Oczekiwania takie były złudne.

W państwach współczesnych ze złożoną i rozległą organizacją biurokratyczno-wojskową żywiołowy wybuch rewolucji jest niesłychanie rzadki, gdyż ludność zdaje sobie doskonale sprawę z trudności, jakieby napotkał; zresztą zostałby z łatwością stłumiony przez wojsko w walce otwartej.

Nie było wówczas warunków do masowej, żywiołowej rewolucji z dołu. Rewolucje takie wybuchają na tle olbrzymiego niezadowolenia ludności z istniejącego stanu rzeczy pod bezpośrednim wpływem jakiegoś faktu potęgującego to niezadowolenie i są objawem żądania określonych i jasnych dla ogółu zmian w ustroju społeczno-państwowym, albo w stosunkach religijnych. Sam fakt zabicia cesarza Aleksandra II nie mógł być sygnałem do takiej rewolucji. Masy ludowe na wsi nie rozumiały, co znaczy wolność polityczna, pragnęły ziemi, ale nie były ani zorganizowane, ani tymbardziej gotowe do walki. Rozproszone na ogromnej przestrzeni państwa, odcięte od miast, ognisk ruchu, nie mogły powstać;

zresztą wówczas jeszcze brak ziemi nie był tak duży, i stan ich ekonomiczny naogół tak bardzo zły, jak w początkach XX. wieku.

Ruch masowy mógł wybuchnąć w wielkich miastach wśród robotników fabrycznych, którzy, w stolicy szczególniej, byli już po części wciągnięci do ruchu. Mamy też świadectwa współczesnych, że robotnicy petersburscy zwracali się do niektórych osób z partji, zwłaszcza do Perowskiej, z żądaniem, żeby ich użyto do jakiego czynu. Zbiorowe wystąpienie robotników w formie powstania było niemożliwe, nawet w Petersburgu, gdyż ruch taki nie był jeszcze przygotowany; zresztą byłby natychmiast zduszony w kałużach krwi przez wojsko, na które rewolucjoniści nie mogli jeszcze liczyć. Masy robotnicze mogły co najwyżej zademonstrować w sposób pokojowy, że chcą konstytucji. Tego jednak nie zrobiły: Petersburg był przepełniony policją, szpiegami i wojskiem. Aresztowano mnóstwo ludzi na prawo i lewo, bez żadnych dostatecznych dowodów ich winy. W ciągu kilku dni w samej stolicy aresztowano z górą 800 osób.

Akt 1 marca nie mógł być zapowiedzią rewolucji masowej, ale dalszej nieubłaganej walki z rządem, dalszych czynów terorestycznych — celem zdobycia prawdziwej konstytucji.

„Narodnaja Wola“ była zbyt słaba, żeby wywołać rewolucję zbrojną, któraby obaliła rząd istniejący i stworzyła nowy rewolucyjny; była jednak dość silna, żeby go nękać i dezorganizować dalszymi zamachami terorystycznymi, agitacją w wojsku i wśród robotników.

Jak rewolucjoniści sami oceniali sytuację, zobaczymy później.

XIII.

1 marca 1881 roku po godzinie 4-tej, popołudniu, zebrał się w Petersburgu [64]) Komitet Wykonawczy „Narodnej Woli". Wszyscy obecni byli bardzo wzruszeni i zdawali sobie dokładnie sprawę z ważności chwili. Na tym posiedzeniu omawiano treść rozmaitych odezw z powodu zamachu na Aleksandra II. Leon Tichomirow napisał jedną ogólną, którą zebranie zaaprobowało i która została odbita w tajnej drukarni partyjnej. Na tym samym zebraniu omówiono treść innej odezwy do ludu, którą na jednym z następnych zebrań Komitetu przyjęto i wkrótce wydrukowano. Później ułożono jeszcze odezwy do robotników, członków „Narodnej Woli", od partji tej do społeczeństw zachodnio-europejskich, wreszcie słynny list do Aleksandra III. List ten, napisany przez Tichomirowa, dano do przejrzenia Mikołajowi Michajłowskiemu, który zrobił w nim tylko kilka poprawek stylistycznych.

Pierwsza z powyższych odezw, z datą 1 marca, powołuje się na wyrok wydany przez partję na Aleksandra II w dniu 26 sierpnia 1879 roku; wspomina o natężonej walce „Narodnej Woli" z despotyzmem w ciągu lat dwuch, o winach zabitego cesarza, i zwraca się z przestrogą do Aleksandra III, grożąc mu w razie uporu losem ojca. Odezwa ta kończy się zapewnieniem, że Rosja potrzebuje szerokiej wolności, że odrodzenie narodu rosyjskiego wymaga urządzenia go wedle jego woli. Wzywa ogół do samoistnej działalności, wszystkich zaś obywateli do czynnej walki z despotyzmem, w ten tylko sposób bowiem Rosja wejść może na drogę swobodnego i samodzielnego rozwoju. Druga odezwa pod datą 2 marca „od robotników" zwrócona jest do ludu roboczego. Na wstępie konstatuje, że car zabity został przez przedstawicieli

ludu — socjalistów. Następnie charakteryzuje Aleksandra II jako cara klas posiadających, który wszystkie ciężary państwowe zwalał na barki ludu i pozwalał uciskać swym urzędnikom; kazał wieszać i posyłał do ciężkich robót tych wszystkich, którzy się za ludem ujmowali. Nowy car nie powinien wstępować w ślady ojca. Trzeba żądać od niego zwołania przedstawicieli wszystkich wsi i fabryk, żeby wiedział, jak ma rządzić. W senacie doradcy jego składać się powinni z ludzi wybranych przez naród. Wtedy car da chłopu ziemię, zmniejszy podatki i zaprowadzi wolność. Lud pracujący ze wsi i miast niech podaje prośby z tymi żądaniami. Jeżeli nowy car okaże się zły, trzeba go będzie usunąć. Odezwa wzywa lud do śmiałej, nie lękającej się nikogo i niczego akcji.

Trzecia z kolei odezwa, także pod datą 2 marca, przeznaczona widocznie dla włościan, zawierała w popularnej formie te same myśli, co poprzednia: były tam powtórzone zarzuty przeciwko Aleksandrowi II oraz żądania od nowego cesarza.

W odezwie do społeczeństwa europejskiego z datą 8 marca, Komitet Wykonawczy formułuje zwięźle oskarżenie przeciwko rządom Aleksandra II, oddaje pod sąd opinji jego postępowanie i uzasadnia wykonany na niego zamach. Odezwa nie formułuje zgoła najbliższych żądań „Narodnej Woli".

Ze wszystkich odezw partji po zamachu, najobszerniejsza, najlepiej formułująca najbliższe żądania partji i najtaktowniejsza jest wydana 10 marca [65]) i ujęta w formie listu do Aleksandra III. Ten słynny list zaczyna się od usprawiedliwienia Komitetu Wykonawczego partji, że w chwili tak ciężkiej dla nowego cesarza występuje z wyjaśnieniami i żądaniami. „Jest coś wyższego, czytamy w tym dokumencie, niż najbardziej prawowite uczucie człowieka: obowiązek przed

krajem rodzinnym, obowiązek, któremu obywatel powinien poświęcić się sam, poświęcić swe uczucia, a nawet uczucia innych". Komitet Wykonawczy zwraca uwagę na to, że krwawa tragiedja, jaka rozegrała się na kanale Ekaterynińskim nie była bynajmniej wypadkiem nieoczekiwanym. Po dziejach ostatniego dziesięciolecia była koniecznością, którą zrozumieć powinien człowiek stojący na czele władzy państwowej. Dalej znajdujemy charakterystykę panowania Aleksandra II, oraz bezwzględnej walki, prowadzonej przez rząd z rewolucjonistami. Komitet Wykonawczy zwraca uwagę na zupełną bezowocność tej walki: gdyby nawet, mówi, udało się policji rozbić najsilniejszą z istniejących obecnie organizacji (mowa tu o „Narodnej Woli"), to i w tym wypadku wyłoniliby się wkrótce nowi działacze, którzyby rozpoczęli energiczną akcję; rząd rosyjski nie posiada żadnej powagi moralnej, ani nie spełnia swego zadania, gdyż nie jest wyrazem dążeń narodu, stał się narzędziem kamaryli i z całą słusznością nazwany być może szajką przywłaszczycieli. Przed Rosją otwierają się dwie drogi: rewolucja, której nie powstrzyma nic, o ile stary system rządowy trwać będzie dłużej, albo spokojny rozwój we wszystkich kierunkach, jeżeli władza najwyższa dobrowolnie zwróci się do narodu, oprze się na nim i spełni jego żądania. Jeżeli druga z tych dróg zostanie wybrana, śmiało będzie można wypędzić kompromitujących rząd szpiegów i spalić demoralizujące lud szubienice: wówczas Komitet Wykonawczy sam zaprzestanie swej działalności rewolucyjnej, ludzie zaś zgrupowani około niego rozejdą się, żeby pracować spokojnie na polu kulturalnym dla dobra swego kraju. Komitet Wykonawczy zwraca się do Aleksandra III, jako obywatela i uczciwego człowieka, w którym uczucie nienawiści, spowodowane zabójstwem ojca, nie powinno zagłuszyć poczucia obowiązku i prawdy, który powinien sumiennie

rozważyć obecne położenie i powziąć decyzję, zgodną z interesami narodu.

Następnie list formułuje żądania, które uważa za postawione przez historję a nie wymyślone przez rewolucjonistów. Mianowicie:

1) Ogłoszenie amnestji powszechnej dla wszystkich dawniejszych przestępców politycznych, ponieważ czyny ich nie były przestępstwem, lecz wypełnieniem obowiązku obywatelskiego.

2) Zwołanie przedstawicieli całego narodu rosyjskiego[65]) w celu rozpatrzenia istniejących form życia państwowego oraz społecznego i przeobrażenie ich zgodnie z życzeniem narodu.

Uznanie Władzy Najwyższej za prawomocną, czytamy w liście, przez przedstawicielstwo narodowe osiągnięte być może tylko w tym wypadku, jeżeli wybory odbędą się zupełnie swobodnie. Dlatego też powinny odbywać się w następujących warunkach:

1) Posłowie mają być wysyłani od wszystkich warstw narodu (klas i stanów) proporcjonalnie do ilości mieszkańców.

2) Nie powinno być żadnych ograniczeń ani dla wyborców, ani dla posłów.

3) Agitacja wyborcza i same wybory odbywać się powinny zupełnie swobodnie; w tym celu rząd ustanowić ma czasowo do dalszej decyzji zgromadzenia narodowego:

a) zupełną wolność druku,

b) zupełną wolność słowa,

c) zupełną wolność zebrań,

d) zupełną wolność programów wyborczych.

List kończy zapewnieniem, że partja „Narodnej Woli" podda się bezwarunkowo postanowieniem Zgromadzenia Narodowego, wybranego przy zachowaniu powyższych warun-

ków, i nie pozwoli sobie na żadne akty gwałtu przeciwko rządowi zatwierdzonemu przez nie.

List ten zyskał powszechne uznanie, Marks i Engels wypowiedzieli się o nim z wielkimi pochwałami. Dzisiejsi ortodoksalni marksiści nazwaliby go „oportunistycznym", ponieważ nie było tam wzmianki o walce klas, republice i t. p.

Przy zestawieniu tego listu z innymi odezwami Komitetu Wykonawczego uderza nas pominięcie w nim dwuch żądań:

1) dodania włościanom ziemi bez wynagrodzenia;

2) zmniejszenia podatków.

Sprzeczność tę łatwo wyjaśnić: Komitet Wykonawczy w odezwach do mas ludowych musiał silnie akcentować reformy ekonomiczne, tak dla nich potrzebne; w liście do Aleksandra III żądał tylko zwołania Zgromadzenia narodowego, opartego na podstawach demokratycznych, przy zupełnej wolności działania, w tym przeświadczeniu, że nowo utworzone ciało prawodawcze uchwali napewno wszystkie potrzebne dla ludu reformy ekonomiczne.

Z powyższych odezw widzimy, że „Narodnaja Wola" występowała po zamachu 1 marca 1881 roku wobec władzy z tymi samymi naogół żądaniami politycznymi i ekonomicznymi, co rewolucja rosyjska w 1905 i 1906 roku, a więc:

1) zwołania Zgromadzenia narodowego na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania;

2) przymusowego wywłaszczenia wielkich właścicieli ziemskich. Reformę agrarną przedstawiały sobie rozmaite nowe stronnictwa ruchu w sposób różny w szczegółach. Wszystkie jednak, nie wyłączając liberałów demokratycznych t. j. „kadetów" miały na celu powiększenie posiadłości włościańskiej.

„Narodnaja Wola" nie opracowała szczegółowo programu agrarnego, rozumiejąc zapewne dobrze, że to jest rzeczą przyszłości.

Komitet Wykonawczy nie łudził się, żeby list do Aleksandra III sam przez się mógł przekonać tego monarchę i skłonić do pożądanych ustępstw. Chodziło mu tylko o wyświetlenie sytuacji w państwie i dokładne sformułowanie żądań partji. Forma listu była bardzo odpowiednia i pozwalała na poruszenie niektórych spraw w sposób szczegółowy i delikatny, do czego odezwa się nie nadawała.

Wszystkie wymienione odezwy odbite zostały w wielkiej ilości w tajnej drukarni partyjnej i szeroko rozpowszechnione w całej Rosji.

Jeszcze przed wykonaniem zamachu 1 marca 1881 roku narodowolcy przez swoje wpływy zobowiązali liberalnych publicystów petersburskich do napisania śmiałych artykułów treści politycznej, któreby po zabiciu cesarza domagały się wyraźnie konstytucji. Dziennikarze jednakże w większości wypadków zobowiązania swego nie dotrzymali, tłumacząc się tym, że wobec nastroju sfer rządowych ostre wystąpienie prasy naraziłoby jej byt. Trzy dzienniki petersburskie „Porjadok", „Strana" i „Gołos" [66]) wyraźnie domagały się wolności politycznej w tonie poważnym i spokojnym. Nieliczne miesięczniki wypowiedziały się w ten sam sposób. Niektóre artykuły były pisane przez samych rewolucjonistów, którzy występowali jako mniemani liberałowie. Wykazywały bezskuteczność dalszych represji, konieczność oparcia się rządu na społeczeństwie, wysłuchania jego życzeń i zastosowania się do nich, wreszcie zdjęcia odpowiedzialności z cesarza przez wprowadzenie reprezentacji narodowej.

Prasa konserwatywna i wsteczna, liczniejsza niż postępowo liberalna, domagała się utrzymania absolutyzmu; niektóre jej organa atakowały nietylko rewolucjonistów, lecz i liberałów różnych odcieni, zwalczając wszelkie reformy polityczne, nawet tak niewinne, jak zalecane przez hr. Łoris-Melikowa.

Znalazły się i osoby prywatne, które wystąpiły w memorjałach z radami dla rządu, jak margrabia Zygmunt Wielopolski, syn wielkiego męża stanu, który stał w 1862 r. na czele władz cywilnych w Królestwie Polskim, oraz profesorowie Cziczerin i Gradowski.

Memorjał margr. Wielopolskiego, napisany po francusku, doradza utrzymanie do pewnego czasu absolutyzmu. Dotychczasową politykę rządu potępia jako niekonsekwentną, pozbawioną harmonji, przystosowującą się co chwila do okoliczności. Doświadczenie pokazuje, że dążności konstytucyjne i rewolucyjne rozwinęły się nie w całym państwie jednakowo. Centralistyczny ustrój Rosji sprzyja jednak rozszerzeniu się w przyszłości na całym jej terytorjum zgubnych idej przewrotowych. Wprowadzenie szerokiej decentralizacji w państwie, opartej na samorządzie lokalnym, mogłoby w znacznym stopniu zaradzić złemu. Wielopolski ma tu oczywiście na myśli wprowadzenie ziemstw i rad miejskich do Królestwa Polskiego oraz na Litwie i Rusi. Doradza politykę energiczną przeciwko ruchowi rewolucyjnemu. Bądź co bądź w przyszłości, kiedy rozmaite narody zamieszkujące Rosję, pod wpływem rozwoju na gruncie instytucji samorządu, zbliżą się do siebie i ujawnią solidarność — będą już uzdolnione do wspólnej pracy w parlamencie centralnym.

Profesor Cziczerin atakuje w sposób gwałtowny rewolucjonistów i wypowiada pogląd, że w takiej krytycznej chwili, jaką przechodzi Rosja, rząd nie może i nie powinien robić ustępstw, które żywioły przewrotowe chcą gwałtem na nim wymusić. Wykazuje wadliwość polityki rządowej, która wynika z braku jednolitości w samym rządzie. Rosji potrzeba ministerjum, któreby prowadziło politykę konsekwentną, a więc jednolitą. Ministerjum takie powinno się oprzeć na społeczeństwie przez zbliżenie się do niego. Cziczerin nie

uważa, żeby w Rosji ówczesnej społeczeństwo absolutnie nie było dojrzałe do ustroju konstytucyjnego, ten jednak godzić się może z ustrojem monarchicznym tylko w tym wypadku, kiedy powstaje na drodze spokojnego rozwoju i z inicjatywy władzy najwyższej. Czas nie jest po temu, żeby takie instytucje wprowadzać, powaga rządu jest bowiem zachwiana, namiętności rozkiełznane. Rosja potrzebuje instytucji prawodawczej, złożonej z wybranych przedstawicieli narodu o charakterze doradczym. Byłoby najlepiej, żeby ci wybrańcy narodu powołani zostali do Rady Państwa i w niej, razem z zasiadającymi już osobami z nominacji, wypowiadali przez głosowanie swą opinję. Gdyby reforma ta uznana była przez rząd za zbyt radykalną, należałoby zacząć od wzywania osób wybranych zpośród społeczeństwa dla omawiania poszczególnych spraw.

Swatikow [68]), oceniając powyższy memorjał, słuszną robi uwagę, że Cziczerin przychodzi w nim do tych samych wniosków, jakie wcześniej wyprowadził hr. Łoris-Melikow.

Prof. Gradowski wypowiedział się również za utrzymaniem absolutyzmu, zarazem wystąpił przeciwko gwałtownym represjom. Zalecał przedewszystkim spokojne zbadanie przyczyn powstania i rozwoju ruchu rewolucyjnego. W tym celu doradzał zwołanie przedstawicieli narodu, którzyby zbadali przyczyny rozstroju w społeczeństwie i państwie.

Wszystkie te memorjały były w gruncie rzeczy krytyką absolutyzmu, zalecały politykę, która stosowana konsekwentnie byłaby doprowadziła do jego upadku.

Jak zobaczymy później, dążności konstytucyjne „Narodnej Woli" znalazły duże, jak na ówczesne stosunki, poparcie w ziemstwach rosyjskich, będących jedynym terenem legalnym, na którym żywioły liberalne mogły się wypowiedzieć, chociaż ostrożnie i niezupełnie.

XIV.

Rząd wziął się bardzo energicznie do wykrycia organizatorów zamachu. Śledztwo odbywało się pod przewodnictwem prokuratora petersburskiej Izby sądowej Plewego, przy bardzo czynnym współudziale jego towarzyszy Dobrzyńskiego i Murawjewa, oraz innych urzędników i podpułkownika żandarmerji Nikolskiego. Nie byłoby jednakże dało dużych wyników, gdyby nie zdrada Rysakowa, który wkrótce po uwięzieniu powiedział wszystko, cokolwiek wiedział. Trudno orzec, co go do tego skłoniło. Prawdopodobnie chęć uratowania życia, podczas śledztwa bowiem nie stosowano, jak się zdaje, tortur z obawy, żeby wiadomość o tym nie przedostała się do społeczeństwa i nie wywołała silnego wzburzenia. Plewe i jego pomocnicy usiłowali zapewne przekonać Rysakowa, że „Narodnaja Wola“ nie ma punktu oparcia w społeczeństwie, nie osiągnie celu, i nie warto poświęcać życia dla tej sprawy. W ten sposób nieraz starali się oddziaływać na przestępców w ważnych wypadkach prokuratorzy i żandarmi.

Rysakow był młody, wszedł niedawno do ruchu.

Poddany próbie okazał się odważny, zręczny i chętny, widocznie jednak nie dorósł do roli, jaką mu powierzyli towarzysze.

Zeznania Rysakowa miały dla rządu ogromną doniosłość, oddały bowiem w jego ręce wielu wybitnych rewolucjonistów. W nocy z 2 na 3 marca zjawiła się policja w mieszkaniu Hesji Helfman i Mikołaja Sablina, wyłamawszy drzwi. Sablin wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Helfman została aresztowana. W tym samym mieszkaniu ujęto Tymoteusza Michajłowa, który, o niczym nie wiedząc, wszedł do Sablina. Michajłow okazał zbrojny opór, nie zdołał jednak ujść.

Mikołaj Kibalczyc.

Aresztowany jeszcze przed zamachem Żelabow wystosował 2 marca pismo do prokuratora Izby sądowej z żądaniem przyłączenia go do sprawy o zamach, prowadził bowiem roboty przygotowawcze, jest jego moralnym sprawcą, uczestniczył w poprzednich sprzysiężeniach na Aleksandra II i tylko przypadkowo, skutkiem aresztu, nie brał fizycznego udziału w ostatnim zamachu.

Obawiał się zapewne, że Rysakow nie potrafi na sądzie reprezentować partji w sposób odpowiedni. Dlatego też postanowił to uczynić kosztem swego życia.

Rząd naturalnie skwapliwie uczynił zadość temu żądaniu.

10 marca aresztowana została Zofja Perowska, najbliższa współpracowniczka i nieślubna żona Żelabowa. 17 marca dostał się w ręce policji Mikołaj Kibalczyc. Pomijam areszty innych osób mniej wybitnych. „Narodnaja Wola“ poniosła wielkie straty nie tyle ilościowe, ile jakościowe. Największą było wyrwanie z jej szeregów Perowskiej i Żelabowa, działaczy niezmordowanych, całą duszą oddanych sprawie, niezmiernie zręcznych i utalentowanych.

XV.

W państwach, gdzie władza monarchiczna jest silna, osobistość monarchy wpływa w dużym stopniu na przebieg wypadków politycznych. Utarty frazes, że jednostki zajmujące najwyższe stanowiska nie mają samodzielnego znaczenia

i są tylko wyrazem dążeń panujących warstw społecznych, nie wytrzymują krytyki. Dynastja posiada swe odrębne interesy, które w polityce zarówno wewnętrznej, jak zewnętrznej, odgrywają wielką rolę i różnią się często od interesów poszczególnych klas panujących.

Państwo rozporządza wielkimi siłami społecznymi, odziedziczonymi po przeszłości. W państwach absolutnych, albo półabsolutnych, dysponuje nimi samowolnie władza, w małym tylko stopniu licząc się z opinją społeczeństwa. Oczywiście, jeżeli jej samowola przekracza pewne granice, społeczeństwo wyraża swe niezadowolenie, które może przybrać nawet formę rewolucji. Ponieważ jednak rewolucja nie wybucha łatwo, rząd, chociażby nawet miał przeciwko sobie większość społeczeństwa, może, posiadając wielką siłę w postaci wojska, administracji, środków komunikacji i t. p. długo i z powodzeniem opierać się jego pragnieniom; monarcha zaś, od którego rząd jest zależny, może w bardzo szerokich granicach wyciskać na polityce piętno indywidualne.

W państwach konstytucyjnych, z parlamentarnym systemem rządów, wpływ monarchy na politykę wewnętrzną w zwykłych warunkach bywa nieznaczny. Inaczej jest w okolicznościach wyjątkowych. Np. w Anglji król odgrywa dużą rolę w konflikcie między izbą gmin a izbą lordów. W takich państwach panujący ma jeszcze duże znaczenie w polityce zagranicznej. Wszyscy wiedzą, że Edward VII był właściwym kierownikiem zagranicznej polityki angielskiej.

Oczywiście w miarę jak rozmaite grupy społeczne w państwie organizują się ściślej, jak członkowie ich są coraz lepiej uświadomieni w kwestjach politycznych, jak ustrój państwowy zapewnia coraz większy wpływ przedstawicielom narodu w sprawach państwowych zmniejsza się rola monarchy, albo wogóle głowy państwa.

W Rosji w 1881 roku, a nawet i dziś jeszcze, stanowisko monarchy jest decydujące. Tylko doktrynerstwo zaślepione, nieliczące się z rzeczywistością, może to twierdzenie podawać w wątpliwość...

Dla dalszego zrozumienia wypadków musimy się zatrzymać na osobie Aleksandra III. W chwili wstąpienia na tron miał lat 36 (urodził się w 1845 r.), indywidualność jego była już zupełnie określona. Charakter posiadał stanowczy, w życiu prywatnym odznaczał się cechami rzadko spotykanymi u monarchów. Był dobrym i wiernym mężem, kochającym ojcem, nie lubił fałszu, lecz szczerość i prostotę. Miał niechęć do sztucznej atmosfery dworskiej, przepychu, kadzideł i t. p. Prowadził tryb życia bogatego szlachcica rosyjskiego. Był pracowity i przejęty myślą o wysokich obowiązkach, jakie na nim ciążą.

Aleksander III był drugim z rzędu synem i dlatego nie odebrał tak starannego wychowania, jak jego starszy brat ks. Mikołaj, który miał być cesarzem. Ojciec bowiem młodszych synów wychowywał i kształcił specjalnie na wojskowych. Aleksander III nie oddawał się więc naukom państwowym; i nawet jego ogólne wykształcenie posiadało poważne braki. Dopiero po śmierci starszego brata, kiedy stał się następcą tronu, słuchał przez czas krótki na życzenie ojca niektórych wykładów, co go miały przygotować do sprawowania rządów w przyszłości. Jednym z jego głównych nauczycieli był Konstanty Pobiedonoscew, głośny później mąż stanu i wybitny prawnik-cywilista, zaciekły konserwatysta, nawet wstecznik.

Aleksander III interesował się historją Rosji: stara Ruś moskiewska posiadała dla niego duży urok. Był głęboko wierzącym wielbicielem prawosławia, rosyjskim nacjonalistą i zwolennikiem absolutyzmu. Pod względem poglądów zbliżał

się wogóle do dziadka. Z punktu widzenia swych nieskomplikowanych teorji oceniał rzeczywistość rosyjską: uważał, że Rosja jest tylko dla Rosjan, inne zaś narody powinny się zasymilować z ludnością rosyjską; nie lubił inteligiencji, gdyż nowożytne prądy umysłowe, którym ulegała i krzewiła w państwie, wpływały, zdaniem jego, w sposób demoralizujący na naród; nie znosił zwłaszcza adwokatów i dziennikarzy. Absolutyzm był w jego oczach formą rządu dla Rosji najodpowiedniejszą, wypływającą z ducha jego mieszkańców; prawosławie traktował jako religję narodową, która doskonale przestosowuje się do państwowości rosyjskiej.

Osobiście uczciwy, nienawidził urzędników złodziei i z energją usuwał ich z zajmowanych stanowisk. Nie rozumiał zupełnie, że absolutyzm bezsilny jest w walce z wszelkiego rodzaju nadużyciami w administracji państwowej, demoralizuje społeczeństwo i tamuje jego rozwój. Zdawało mu się, że przeglądając wszystkie raporty, może istotnie czuwać nad tym, żeby sprawiedliwości stało się w Rosji zadość.

Aleksander III był dzieckiem w czasie kampanji krymskiej i nie pamiętał tych groźnych dla przeszłości Rosji chwil, które wywarły wpływ na jego ojca i skłoniły do przedsięwzięcia szeregu reform... Akcja rewolucjonistów przerażała go, sam jednak nie mógł zdać sobie sprawy z jej siły i charakteru. Nie oceniał znaczenia jej dla państwa.

Za życia Aleksandra II zgodził się na reformę zaproponowaną mu przez hr. Łoris-Melikowa; jako cesarz, zaczął się wahać, w końcu zmienił swój pogląd. Zamknięty w sobie i dość szorstki, nie posiadał ujmującego obejścia ojca. Dla doradców swych, do których miał zupełne zaufanie, był przystępny i popierał ich wytrwale, dlatego też polityka jego była konsekwentna i miała cechy siły.

Nowy cesarz był dla szerszego ogółu w Rosji zagadką.

Jakkolwiek dygnitarze go znali, nie byli jednak pewni, jaką pójdzie drogą. Zresztą dużo zależało od wypadków, od dalszego rozwoju akcji rewolucyjnej...

Pierwsze kroki Aleksandra III po wstąpieniu na tron były niepewne. Wynikało to, jak słusznie twierdzi Szczegolew [69]), nie z wahania się w poglądach nowego cesarza, lecz z niepewnej sytuacji w państwie.

6 marca hr. Łoris-Melikow złożył Aleksandrowi III raport w sprawie proponowanej przez siebie reformy, na którą Aleksander II już się był zgodził. Raport ten opisywał wszystkie fazy, przez które przechodził projekt reformy, i kończył się rodzajem deklaracji rządu, w której wypowiada przekonanie, że Aleksander III, zwalczając energicznie rewolucjonistów, nie pozwoli się odwieść od wprowadzenia w życie reformy przez ojca uznanej za niezbędną.

Nowy cesarz raport ten przyjął i napisał na nim: „jest ułożony doskonale". Uwaga ta, pochlebna dla hr. Łoris-Melikowa jako redaktora, nie oznaczała bynajmniej, że Aleksander III solidaryzuje się z treścią raportu.

8 marca zebrał się Komitet ministrów [70]) w obecności cesarza celem omówienia projektu reformy. Chociaż na tym zebraniu nie powzięto żadnej uchwały decydującej, jednakże przebieg obrad, zachowanie się Aleksandra III, były tak charakterystyczne, że pozwalały już przewidzieć późniejszą politykę nowego cesarza i jego rządu.

Posiedzenie rozpoczęło się od odczytania przez hr. Łoris-Melikowa dziennika obrad specjalnej komisji, wyznaczonej do rozpatrzenia projektu reformy. Poczym cesarz poprosił obecnych, żeby nie krępowali się zupełnie jego obecnością i powiedzieli szczerze, co myślą o projekcie. Dodał, że sprawa nie jest jeszcze ostatecznie przesądzona. Najbardziej stanowczo

wypowiedział się za reformą minister wojny Milutin. Przemówienie jego streszcza się w następujących zdaniach:

Projektowana reforma jest dla Rosji konieczna, zwłaszcza w obecnym czasie. Każdy nowy monarcha powinien przez jakiś akt ujawnić narodowi swe zamiary, wskazać kierunek przyszłej polityki. Cyrkularz w zakresie polityki zewnętrznej, wydany świeżo przez ministra spraw zagranicznych, spełnił doskonale swe zadanie i wywarł wszędzie w Europie jaknajlepsze wrażenie. Reformy w Rosji były i są niezbędne; rozpoczęły się za panowania cesarza Aleksandra II, jednakże tylko reforma włościańska, której zmarły monarcha był całą duszą oddany, przeprowadzona została energicznie i konsekwentnie; inne reformy urzeczywistnione były bez zapału, stanowczości, przy ciągłym wahaniu się władzy; niekiedy nawet, i to nierzadko, przedsiębrane były przez rząd kroki wprost niezgodne z przeprowadzonymi już reformami. Zamach na Aleksandra II z 1866 roku wstrzymał dalsze reformy, które już wówczas były potrzebne. Skutkiem tego rosyjskie życie państwowe jakby zamarło, rozpoczął się zastój, budzący ciche, lecz ciągle wzrastające niezadowolenie w narodzie. Tylko w ostatnich czasach powiał w rządzie prąd nowy, który ożywił społeczeństwo i wzbudził nadzieje, przypominając początki panowania zmarłego monarchy. Wiadomości o reformie proponowanej przez hr. Łoris-Melikowa przedostały się ze sfer rządowych nazewnątrz i obudziły ku niej sympatję ludzi dobrze myślących. Przeniknęły nawet za granicę.

W tym miejscu Aleksander III przerwał mowę Milutina oświadczeniem, że na wieść o zamierzonej reformie cesarz niemiecki Wilhelm I napisał list własnoręczny do Aleksandra II, w którym zaklinał go na wszystko, żeby nie dawał Rosji konstytucji; jeżeli zaś będzie to nieuniknione, przed-

stawicielstwu narodowemu pozostawił jaknajmniej praw, a rządowi jaknajwięcej. Milutin dokończył swą mowę uwagą, że w projekcie hr. Łoris-Melikowa niema nawet cienia konstytucji, właściwie nadaje on tylko formy określone i stałe temu, co zawsze praktykowało się w Rosji, t. j. wzywaniu rzeczoznawców zpośród społeczeństwa do różnych komisji rządowych.

Innego zupełnie zdania był hr. Strogonow, zaproszony na naradę na wyraźne żądanie nowego cesarza. Arystokrata ten z wielkim naciskiem wykazywał, że proponowana reforma nie jest zgodna z zasadami samowładztwa, czas obecny nie jest odpowiedni do jej wprowadzenia, wreszcie będzie ona tylko pierwszym krokiem do konstytucji niekorzystnej ani dla Rosji, ani dla monarchy.

Aleksander III dorzucił zdanie, że sam jest także przekonany, iż omawiana reforma byłaby tylko pierwszym krokiem do wprowadzenia konstytucji.

Przeciwko reformie wypowiedział się również minister poczt i telegrafów Makow, ks. Liwen i Possjet.

Najgwałtowniej przeciwko projektowi oświadczył się nadprokurator synodu Pobiedonoscew. Na wstępie wyraził zdziwienie, a nawet rozpacz, z powodu postawienia na porządku dziennym omawianej reformy, która doprowadzić może do upadku Rosji. Jest ona początkiem konstytucji; do czego zaś prowadzi konstytucja, widać z tego, co przeżywają państwa zachodnio - europejskie. Pobiedonoscew maluje w czarnych kolorach skutki ustroju konstytucyjnego: prowadzi on do ciągłych kłótni, walk, sprzyja rozwojowi ambitnych dążności różnych polityków; zresztą posłowie, nie reprezentują potrzeb i dążeń narodu.

To zdanie widocznie podobało się Aleksandrowi III, który przerwał mówcy słowami: „Ja myślę tak samo. W Danji

ministrowie mówili mi nieraz, że posłowie zasiadający w izbie nie mogą uważać się za rzeczywistych wyrazicieli potrzeb narodowych".

Pobiedonoscew dalej dowodził, że konstytucjonalizm obcy jest Rosji, że była ona silna tylko dzięki samowładztwu, które uosabia łączność i wzajemne zaufanie monarchy z narodem: wszystkie instytucje pośredniczące między tymi czynnikami, jak np. ziemstwa, przeszkadzają tylko tej łączności; dotychczas przeprowadzone reformy w Rosji zostały spaczone. Mówca krytykował dalej reformę włościańską, że wyzwoliwszy chłopów z niewoli, pozostawiła ich bez żadnej opieki; innym reformom jak np. ziemskiej i sądowej, zarzucił, iż stworzyły tylko grunt przyjazny dla gadulstwa, mnożenia ambicji jednostek niegodnych, wreszcie ułatwiły bezkarność przestępcom (reforma sądowa). W końcu napadł gwałtownie na prasę. Mowę swą zakończył oświadczeniem: wszyscy obecni winni są wobec Rosji, że tak biernie spoglądali na to, co się około nich działo w latach ostatnich; kiedy zamach następował po zamachu, nic nie przedsiębrali do walki z tym złem. Pobiedonoscew mówił z zapałem, bladł i trząsł się z oburzenia.

Aleksander III wysłuchawszy mowy rzekł: „Istotnie wszyscy jesteśmy winni, ja pierwszy obwiniam siebie".

Hr. Łoris-Melikow mówił bardzo krótko, bez wielkiego przekonania. Nie próbował nawet zbijać dziecinnych wywodów Pobiedonoscewa, chociaż nie trudno było wykazać całą ich powierzchowność. Niedawny dyktator ograniczył się tylko do uwagi, że wszyscy dobrze myślący ludzie powinni być po stronie rządu, proponowana zaś przez niego reforma może ułatwić osiągnięcie tego celu, że wreszcie dziś zadowoli niezawodnie ogół, a może za trzy miesiące już będzie niedostateczna.

Wielki ks. Konstanty wypowiedział się za reformą. W. ks. Włodzimierz, najstarszy brat nowego cesarza, oświadczył, że nie ma wyrobionego zdania o szczegółach proponowanej reformy, sądzi jednak, że zmiany w systemie rządów są potrzebne, tak ich sprawować, jak dotychczas, dłużej nie można. Do poglądu tego przyłączył się w. ks. Michał, stryj młodego cesarza. W. ks. Oldenburski powiedział kilka ogólników o potrzebie pokoju i oszczędności w wydatkach państwowych. Minister oświaty Saburow i finansów Abaza oświadczyli się za reformą, Wałujew przypomniał, że z analogicznym projektem wystąpił jeszcze w 1863 roku. Większość obecnych okazała się więc przychylna projektowi hr. Łoris-Melikowa; niektórzy, jak hr. Urusow, radzili go ponownie rozpatrzeć szczegółowo, inni wreszcie, jak minister dworu zmarłego cesarza hr. Adlerberg, milczeli.

Całe zachowanie się cesarza nie pozwalało wątpić, że osobiście nie sprzyja reformie, jakkolwiek zgodził się na nią za życia ojca. Sprawa pozostała w zawieszeniu aż do dalszych wypadków.

Stanowisko reakcjonistów, jak Pobiedonoscewa, było o tyle łatwiejsze, że wychodziło ze słusznego założenia, iż proponowana reforma, przeprowadzona konsekwentnie, stanowi krok naprzód w kierunku konstytucyjnym. Istotnie, posłowie wybrani przez ziemstwa i miasta z głosem tylko doradczym, dążyliby do zdobycia coraz większego wpływu, w czym pomagałyby im instytucje, z których wyszli.

Zwolennicy reformy sami posiadali poglądy niezupełnie wyraźne, żaden z nich nie miał odwagi postawić sprawy jasno, t. j. że Rosja istotnie musi zczasem stać się państwem konstytucyjnym, i że reforma ta może uczynić to przejście łatwym i spokojnym.

Wałujew ośmiesza w swym pamiętniku, zupełnie zresztą

słusznie, mowę Pobiedonoscewa, sam jednak nie próbował go zbijać na posiedzeniu wobec cara. Najbardziej skłonni do konstytucjonalizmu byli może Abaza i hr. Łoris-Melikow, ale tego nie ujawnili. Wogóle były dyktator okazał się w stanowczej chwili człowiekiem słabym, bez woli, odwagi cywilnej i silnego przekonania. Całe to posiedzenie było złą wróżbą dla najbliższej przyszłości Rosji. Szerszy ogół nie wiedział nic o tych naradach; o przyszłej polityce rządu dowiedział się tylko z późniejszego manifestu Aleksandra III. Na plan pierwszy wysunął się teraz Pobiedonoscew, który przy Aleksandrze II nie odgrywał żadnej roli politycznej i zaczął wywierać za kulisami coraz większy wpływ na nowego cesarza, chętnie mu ulegającego.

Pobiedonoscew był bardzo wykształcony, posiadał jednak szczególną umysłowość, w której rozległa wiedza łączyła się z prostactwem umysłowym i obawą przed konsekwencjami badań naukowych. Był przesiąknięty tradycjami starorosyjskimi; nauka zachodnio-europejska, którą znał w pewnym zakresie, nie uporządkowała jego umysłu. Uważał, że największym szczęściem ludzkości jest spokojne godzenie się z losem we wszystkich okolicznościach życia, a rezygnacja nie może być trwała bez wiary żywej i głębokiej. Dlatego też religja w jego poglądach odgrywała pierwszorzędną rolę. Nie każda jednak religja w stopniu jednakowym daje człowiekowi spokój i podstawę w życiu. Protestantyzmu nie cenił wysoko, ponieważ pozostawiał zbyt wiele swobody w interpretowaniu prawd religijnych na podstawie wewnętrznego przekonania. Katolicyzmu nienawidził z powodu jego tendencji politycznych. Kościołowi katolickiemu zarzucał pychę i dążność do wywyższania się ponad państwo. Jedynie prawosławie odpowiadało jego ideałowi: wobec państwa zachowywało się naogół skromnie, posiadało do-

gmatykę ustaloną i dawało raz na zawsze gotowe odpowiedzi na zagadnienia życia i bytu.

Pobiedonoscew uważał absolutyzm za najwyższą formę rządów, gdyż usuwa walki w społeczeństwie i zamyka stronnictwom drogę do współubiegania się o władzę. Panujący wznosi się ponad klasami i może być rozjemcą we wszystkich sprawach spornych życia społecznego. Nie rozumiał, że ten panujący ma wraz z całą dynastją, swoje interesy, że ludzie, przy których pomocy wykonywa władzę, należą do rozmaitych grup społecznych, posiadających także własne interesy i t. p. Zdawał się nie widzieć, że nawet przy absolutyzmie istnieje walka grup biurokratycznych i dworskich o wpływ i korzyści.

Pobiedonoscew przedstawiał typ barbarzyńcy, który zetknąwszy się z wyższą cywilizacją, przeraził się bogactwem różnych jej objawów, uląkł walk toczonych w jej łonie —tragedji myśli filozoficznej, nie rozumiał jej natężonego życia — i dlatego pragnął, żeby jego rodacy nie byli wciągnięci w ten potężny wir. Jego ideałem było społeczeństwo złożone z ludzi prostych, nic nie wymagających, posłusznych władzy świeckiej i duchownej i naiwnie wierzących...

Ponieważ naród rosyjski w tej części, która jeszcze nie uległa „zarazie" zachodnio-europejskiej, zdawał się odpowiadać jego ideałom — uważał więc za racjonalne w całej polityce państwowej zapewnić decydujący wpływ żywiołowi rdzennie rosyjskiemu. Nacjonalizm, prawosławie i samowładztwo — oto stare hasło, które wznowił Pobiedonoscew, i które uzasadniał w ciągu całego swego życia, jako minister, uczony i publicysta...

Ponieważ włościaństwo stanowiło ogromną większość narodu rosyjskiego, więc utrzymanie go w prastarych formach

bytu utrwalało, w przeświadczeniu tego męża stanu, naród w jego cennej odrębności społeczno-politycznej i duchowo kulturalnej. Z tego też względu Pobiedonoscew, jak najbardziej zapalony „narodnik", pragnął utrwalenia w Rosji gminnego władania ziemią. Rewolucjoniści sądzili, że ułatwi ono narodowi rosyjskiemu przejście do socjalizmu; Pobiedonoscew i inni konserwatyści tego pokroju przypuszczali, że utrudni — nie tylko już do socjalizmu, lecz wogóle do konstytucjonalizmu, demokratyzmu, radykalizmu i wszystkich form zachodnio-europejskiego życia społeczno-politycznego i duchowego.

Pobiedonoscew był człowiekiem wytrwałym, z silną wolą, działającym konsekwentnie. Z początku nie był jeszcze zupełnie pewny swego wpływu na nowego cesarza, wkrótce jednak przekonał się, że znaczenie jego jest wielkie.

XVI.

Po zamachu 1 marca działalność znanego już nam „Związku Ziemskiego" (Ziemskij Sojuz) ożywiła się znacznie. Członkowie jego zjechali się prędko w Charkowie w liczbie 30-tu, opracowali projekt konstytucji dla Rosji, odbili i rozpowszechniali wśród publiczności.

Później nieco postanowiono wydawać za granicą pismo, będące organem Związku Ziemskiego. Wkrótce więc zaczęło wychodzić „Wolne Słowo" (Wolnoje Słowo) pod redakcją Michała Dragomanowa.

Uchwalenie projektu konstytucji i założenie pisma liberalnego, będącego organem postępowych ziemców — było bardzo ważnym krokiem naprzód w liberalnym ruchu rosyjskim. Nadawało mu bowiem jednolitość idejową w sprawach politycznych, niezmiernie ważną dla każdej partji.

Konstytucja, proponowana przez ówczesnych ziemców postępowych, posiada duże zalety i dziś jeszcze mogłaby być dla Rosji bardzo pożyteczna. Opierała się na zupełnej wolności obywatelskiej, oraz bardzo szerokim samorządzie lokalnym i prowincjonalnym. (Prowincje miały właściwie posiadać autonomję).

Władzę prawodawczą zamierzano powierzyć dwum zgromadzeniom a nie jednemu, jak się tego domagali dawniej ziemcy.

Pierwsze z tych Zgromadzeń miało się nazywać Dumą Państwową i składać z posłów wybranych bezpośrednio przez powszechne głosowanie z całego państwa. Drugie — Dumą Związkową i reprezentować poszczególne kraje i prowincje, wchodzące w skład Rosji. Do tego ciała posłowie byliby wybierani przez sejmy prowincjonalne w ilości proporcjonalnej do liczby mieszkańców poszczególnych części państwa.

Obie izby posiadały szerokie prawa kontroli nad rządem. Zwłaszcza zadaniem Dumy Związkowej było wnikać w czynności administracji. Ten system dwuizbowy miał być gwarancją przeciwko zbytniej centralizacji. Duma Związkowa bowiem reprezentowała poszczególne kraje i prowincje. Trybunał sądowy czuwać miał nad tym, żeby prawa uchwalone przez obie Dumy nie naruszały ustaw zasadniczych. Monarcha mógł rozpuścić Dumę Państwową nie inaczej, jak za zezwoleniem Dumy Związkowej. Prawa każdej narodowości, wchodzącej w skład państwa rosyjskiego, były ściśle w projekcie tym zagwarantowane [71]).

Uwidocznił silnie w nim się wpływ Dragomanowa, zwolennika decentralizacji aż do federalizmu.

Dążności liberalne ujawniły się także na zgromadzeniach instytucji samorządnych.

Na posiedzeniu samarskiego ziemstwa gubernialnego, dwaj

jego członkowie Żdanow i Nudatow wyrazili pogląd, że w tak ważnej chwili dziejowej, jaką przeżywa Rosja, nie jest rzeczą odpowiednią występować wobec rządu z drobnymi żądaniami, lecz wskazać potrzebę rozszerzenia praw narodu, udziału jego przedstawicieli w samorządzie państwa.

Komisja specjalna tegoż ziemstwa czyniła uwagę w złożonym mu raporcie, że prawo organów samorządu rozkładania podatków ziemskich na ludność guberni nie posiada dużego znaczenia wobec tego, że podatki państwowe, daleko większe od tamtych, wymierzane są przez biurokrację.

Wspomniany już członek ziemstwa samarskiego Nudatow oświadczył na zebraniu gubernialnym szlachty 8 marca, w odpowiedzi na wniosek Tenniakowa, żeby omówić środki uwolnienia Rosji od teroru rewolucyjnego — że mogłoby to zrobić tylko swobodnie wybrane zgromadzenie przedstawicieli całego narodu, i wyprowadzić Rosję z ciężkiego położenia, w jakim się znajduje. Po tej mowie zgromadzenie wysłało adres do rządu z prośbą o zwołanie przedstawicieli narodu.

Dążności konstytucyjne ujawniły się także w niektórych innych ziemstwach, jak: w kazańskim, twerskim. Oczywiście liberali nie stanowili wówczas we wszystkich większości, wszelako poważną mniejszość. Może zresztą zdeklarowani zwolennicy absolutyzmu również nie mieli większości w ziemstwach. Prawdopodobnie w instytucjach tych liczebnie przeważały żywioły w kwestyi wolności politycznej niezdecydowane, uznające jednak konieczność samorządu.

XVII.

Śledztwo w sprawie zamachu 1 marca postępowało raźnie i zakończyło się szybko, tak iż sąd odbył się jeszcze w końcu tegoż miesiąca.

26 marca zebrał się Wydział Senatu w specjalnym komplecie (t. z. Osoboje prisutstwje prawitielstwujuszczawo senata). W skład tego najwyższego sądu wchodzili: E. Fuchs przewodniczący, M. Bippen, M. Pisarew, J. Orłow. A. Sinicyn i A. Biełostocki; przedstawiciele stanów — marszałek szlachty powiatu Peterhofskiego br. M. Korf, prezydent Moskwy Tretjakow i wójt jednej z gmin powiatu Petersburskiego A. Gelker. W charakterze oskarżyciela wystąpił towarzysz prokuratora petersburskiej Izby sądowej Murawjew. Oskarżonych było sześcioro: Andrzej Żelabow, Zofja Perowska, Mikołaj Kibalczyc, Hesja Helfman, Tymoteusz Michajłow i Mikołaj Rysakow. Bezpośredni sprawca śmierci Aleksandra II Ignacy Hryniewiecki zmarł w kilka godzin po zamachu z ran odniesionych przy eksplozji bomby.

Posiedzenie sądu było publiczne. Zaciekawienie ogółu wielkie, ale tylko mała ilość osób mogła się dostać na salę z powodu braku miejsca. Proces trwał 3 dni. Jakkolwiek rezultat jego zgóry był wiadomy, mimo to wzbudzał wielkie zainteresowanie z powodu kwestji, które miały być na nim poruszane, oraz wybitnej indywidualności trojga podsądnych: Żelabowa, Perowskiej i Kibalczyca.

Pierwszorzędni adwokaci podjęli się obrony. Żelabow bronił się sam.

Akt oskarżenia, ułożony przez Murawjewa i odczytany z patosem, przedstawiał szczegółowo przebieg przygotowań do zamachu i sam zamach na tle rozwoju ruchu rewolucyjnego. Jego myślą przewodnią było, że ruch rewolucyjny w Rosji oderwany jest od życia, stanowi zjawisko chorobliwe i jest w gruncie rzeczy bardzo słaby. Podsądnych charakteryzował jako ludzi o spaczonym charakterze, bez podstaw moralnych, ambitnych i przejętych błędnymi teorjami anarchistyczno-terorystycznymi. Jednakże, jako człowiek spry-

tny, starał się nie zrazić sędziów i publiczności zbytnią przesadą i wykazać, że samemu rządowi chodzi o ścisłe zachowanie prawa.

Obronie i podsądnym udawało się często zbijać wywody prokuratora i wyjaśniać ujemne strony istniejącego stanu rzeczy. Naogół oskarżeni robili jaknajlepsze wrażenie. Perowska imponowała spokojem, stanowczością i logicznością rozumowania, Kibalczyc ujawnił głęboką uczoność, Żelabow — zdolności dalekowidzącego męża stanu. Urok wywierany przez te trzy osobistości na słuchaczy i czytających sprawozdania z procesu był olbrzymi. Nawet w salonach dygnitarzy państwowych spotykano się z wyrazami podziwu dla tych ludzi. Rząd się przerachował myśląc, że publiczny sąd nad rewolucjonistami zaszkodzi im w opinji ogółu.

Żelabow z łatwością zbił pogląd prokuratora, że narodowolcy są anarchistami, i dowodnie wykazał, że uznają państwo wogóle, tylko zwalczają pewną jego formę, dążąc do ustroju konstytucyjno-federacyjnego. Oświadczył, że on i partja nie podzielają w całości poglądów Morozowa, zawartych w jego broszurze, według których teror jest nieomal jedynym środkiem walki na dziś. Ruch przybrał charakter terorystyczny tylko skutkiem okrutnego prześladowania socjalistów przez rząd.

Kibalczyc wykazał, jak każda praca, nawet kulturalna, napotyka w Rosji przeszkody ze strony rządu, i jak sam wskutek tego pcha ludzi chcących pracować dla dobra ludu w objęcia rewolucji... „Gdyby, mówił, w Rosji była wolność, zużytkowałbym tę pomysłowość, jaką okazałem w wytwarzaniu ciał wybuchowych — w innym kierunku np. rolnictwie, przemyśle domowym i t. p.“

Perowska dowodziła, że „Narodnaja Wola“ nie chciała bynajmniej narzucać narodowi zgóry nowych form życia

Hesja Helfman.

społecznego, w przekonaniu, że sam przy wolności dojdzie do poglądów wyznawanych przez partję. W końcu odparła zarzut niemoralności, okrucieństwa i lekceważenia opinji publicznej, którymi prokurator obarczył rewolucjonistów.

Prokurator żądał dla wszystkich oskarżonych kary śmierci. Sąd na posiedzeniu nocnym z 28 na 29 marca przychylił się do tego żądania i skazał wszystkich na powieszenie.

Rysakow i Michajłow napisali do Aleksandra III. prośbę o ułaskawienie, która została odrzucona. Helfman zawiadomiła sąd, że jest w stanie odmiennym, więc odroczono wykonanie na niej wyroku. W czerwcu prosiła cesarza o ułaskawienie. Karę śmierci zamieniono jej na bezterminowe ciężkie roboty. Wkrótce potym umarła.

Stracenie Perowskiej, Kibalczyca, Żelabowa, Michajłowa i Rysakowa miało się odbyć publicznie 3 kwietnia o 8-mej rano na placu Siemionowskim.

Ze skazanych tylko Kibalczyc przespał spokojnie noc przed egzekucją, inni przebyli ją w stanie silnego podniecenia. Władze więzienne sprowadziły popów do wyspowiadania zasądzonych. Żelabow i Perowska odrzucili pociechę religijną, Kibalczyc przyjął popa, ale tylko w celu prowadzenia z nim dysputy; Michajłow i Rysakow wyspowiadali się. Stara dozorczyni więzienna, która służyła jeszcze za czasów Perowskiej i Żelabowa opowiadała rewolucjonistce Tatjanie Łapinej, że Perowską poddawano działaniu bardzo silnych

prądów elektrycznych. Wkrótce po egzekucji mówiono w Petersburgu, że w przejeździe na plac Siemionowski, Rysakow pokazywał zakrwawioną rękę, a Michajłow wołał: „torturowano nas". Muzyka miała zagłuszyć to wołanie.

Przed wyjazdem na plac stracenia, siły na chwilę opuściły Perowską — zbladła i zachwiała się, Michajłow jednak oprzytomnił ją kilku słowami.

Więźniowie jechali w dwuch wozach otoczeni wojskiem. Prokurator odczytał głośno wyrok wobec olbrzymiego i milczącego tłumu. Pop zbliżył się do skazańców z krzyżem. Perowska uchyliła się od tej ceremonji... Skazańcy pożegnali się. Żelabow, Michajłow i Perowska oddali sobie uściski. Rozpoczęła się egzekucja...

Kat niezręcznie spełniał swe rzemiosło: Michajłow aż dwa razy urwał się z szubienicy. O godzinie 9 minut 55 rano wszystko było skończone. Lekarz wojskowy skonstatował śmierć.

Pochowano ich zaraz na placu; oddział konnicy przeszedł kilkakrotnie przez plac, żeby zatrzeć ślady tych mogił.

XVIII.

Położenie hr. Łoris-Melikowa i innych ministrów stawało się coraz trudniejsze. Oficjalnie stali na czele rządu, faktycznie zaś władza wymykała im się z rąk.

Aleksander III działał pod wpływem Pobiedonoscewa i innych mniej wybitnych osób, które go otaczały, jak np. hr. Woroncowa-Daszkowa, późniejszego ministra dworu i swego osobistego przyjaciela; wydawał rozporządzenia bez wiedzy ministrów, udzielał dymisji i nominacji poza ich plecami. Z początku sądzili, że jest to chwilowy objaw, wybryk, który zwolna zniknie, snuli nawet marzenia, że zwalczą w końcu Pobiedonoscewa. Okazało się jednak, że się łudzili.

28 czerwca otrzymali ministrowie ku wielkiemu swemu zdziwieniu bruljon manifestu cesarskiego, który miał być na drugi dzień ogłoszony. Manifest zawierał zapowiedź polityki energicznej, opartej na idei samowładztwa, tymsamym rozwiewał iluzję dalszych reform.

Ten słynny manifest z datą 29 kwietnia stał się powodem ustąpienia najwybitniejszych ministrów, dotkniętych nim do żywego. Najpierw podał się do dymisji hr. Łoris-Melikow, później Abaza i Milutin, jeszcze później jenerał-admirał, w. ks. Konstanty, który nawet wyjechał na czas dłuższy z Rosji. Przeciwko temu stryjowi Aleksandra III intrygowali reakcjoniści z Pobiedonoscewem na czele, obwiniając go zupełnie niesłusznie nieomal o sprzyjanie żywiołom wywrotowym.

W ten sposób Pobiedonoscew zwyciężył. Z korespondencji jego z Tiutczewą widać, że nie odrazu zdobył wpływ decydujący i miał chwile niepewności. Widocznie Aleksander III się wahał, jaką ma ostatecznie obrać politykę ze względu na ruch rewolucyjny i opozycyjny.

W miejsce hr. Łoris-Melikowa został ministrem spraw wewnętrznych hr. Mikołaj Ignatjew. Z cytowanego kilkakrotnie dziennika Wałujewa widać, że był pod względem politycznym osobistością niezupełnie wyraźną, przynajmniej w jawnym postępowaniu: póki się sytuacja nie wyjaśniła, skrycie działał razem z Pobiedonoscewem. Nawet zostawszy ministrem, usiłował ze względu na opinję publiczną występować w charakterze ministra umiarkowanie liberalnego.

W cyrkularzu, który miał formułować jego program[72]), potępiał biurokrację za niedbałe wypełnianie obowiązków i obojętność na dobro publiczne, kierowanie się interesem osobistym w sprawach własności państwowej i społecznej; zapowiadał dążenie rządu do urzeczywistnienia przy współdzia-

łaniu ogółu tego, co tkwi w założeniu instytucji danych społeczeństwu przez Aleksandra III; obiecywał wreszcie niezwłoczne przedsięwzięcie środków, które zapewnią żywy udział działaczom lokalnym w wykonaniu Najwyższych wskazań.

Oficjalny program hr. Ignatjewa nie zawierał więc zapowiedzi reakcji. Nie obiecywał wprawdzie nowych szerszych reform, ale przyznawał pośrednio, że zasady, w myśl których powstały nowe instytucje za Aleksandra II, nie zupełnie weszły w życie i zobowiązywał się do ich urzeczywistnienia. Wzmianka o działaczach lokalnych oznaczać mogła tylko większy niż dotychczas udział ziemców w administracji miejscowej (zapewne powiatowej).

Cyrkularz nowego ministra oświaty Nikolajego zapowiadał, że inspektorowie szkół ludowych mają ujawniać troskliwość rządu, a nie krępować samodzielności społeczeństwa, zasługującej na uznanie.

Widocznie nowy rząd, nie chcąc robić ustępstw w kierunku konstytucyjnym, a obawiając się jednocześnie wzrostu ruchu rewolucyjnego, decydował się na pozostawienie społeczeństwu, jako zła koniecznego, pewnej swobody ruchów w zakresie kulturalno-gospodarczym. Procesy polityczne, zwłaszcza ostatni, pokazały, że rewolucjoniści zaczynali zazwyczaj swą działalność od pracy kulturalnej i później dopiero, spotykając na każdym kroku nieprzezwyciężone trudności, przystępowali do akcji rewolucyjnej. Hr. Ignatjew, uwzględniając widocznie tę okoliczność, chciał otworzyć pewne pole pracy dla inteligiencji rwącej się do działalności.

Żywioły liberalne oceniły cyrkularze nowego rządu jako zapowiedź pewnych ustępstw, ale niedostatecznych. Postanowiono więc na najbliższych zgromadzeniach ziemskich wystąpić ponownie z żądaniem reformy politycznej. Szereg

ziemstw (jak Czernichowskie, Twerskie, Nowogrodzkie, Czerepowieckie i inne) w rozmaitej formie wykazywały konieczność zwołania przedstawicieli narodu do udziału w stanowieniu praw i do kontroli nad administracją [73]).

Cesarz i jego najwpływowsi doradcy byli niezadowoleni z tych żądań. Zabroniono więc je ogłaszać w pismach. Dla zaspokojenia jednakże bodaj w pewnym stopniu opinji publicznej, Aleksander III postanowił powołać rzeczoznawców zpośród społeczeństwa do rozmaitych komisji rządowych. Nie mieli jednakże być wybierani przez instytucje samorządu, lecz przez sam rząd.

Obawiano się zamachów na cara. Aleksander III przeniósł się do Gatczyna, rezydencji cesarza Pawła.

XIX.

Bezpośrednio po 1-ym marca partja nie miała jasnej koncepcji, co robić dalej. Perowska powzięła myśl uwolnienia Żelabowa, w czym jej jednak przeszkodziło uwięzienie. Powstały i inne projekty. Oficerowie związani z „Narodną Wolą“ myśleli o napadnięciu na konwój ekskortujący skazanych i ich uwolnieniu. Robotnicy stoliczni domagali się od partji, żeby ich użyła do jakiego wystąpienia masowego.

Wszystkie te plany musiały runąć dla dwuch powodów: 1) areszty następowały za aresztami, pozbawiając partję dzielnych bojowników; 2) Petersburg był w owej chwili tak gwałtownie przetrząsany, obsadzony wojskiem i policją, że na razie niepodobna było przedsięwziąć czegokolwiek stanowczego.

Ci z narodowolców, którzy mieszkali w stolicy, a uszli aresztowań, musieli ją opuścić. W drugiej połowie 1881 roku z rewolucjonistów, ukrywających się pod cudzym

nazwiskiem, znajdowało się w Petersburgu tylko troje: Tichomirow, który w ogóle ostygł w tym czasie do ruchu, Olga Lubatowicz, żona Morozowa aresztowanego jeszcze w styczniu na granicy, która przyjechała, żeby ułatwić mu ucieczkę z więzienia, wreszcie Lebiediewa, pozostawiona sama sobie i z wielkim trudem ukrywająca się przed pościgiem policji.

Duże stosunkowo ożywienie w kołach rewolucyjnych panowało wówczas w Moskwie, gdzie istniała silna grupa miejscowa.

Co rewolucjoniści zamierzali robić — nie możemy orzec z całą dokładnością, gdyż brak nam wiadomości o zebraniach Komitetu Wykonawczego i o odbywających się na nim dyskusjach; pośrednio tylko wiadomo, że w tym właśnie czasie, to znaczy w kilka miesięcy po zamachu 1 marca, w poglądach sfer kierowniczych „Narodnej Woli" nastąpiła ważna zmiana na najbliższe formy walki rewolucyjnej z rządem.

Do chwili ogłoszenia słynnego manifestu Aleksandra III z 29 kwietnia polityka rządu mogła być jeszcze tajemnicą. Odtąd stało się rzeczą jasną, że chce utrzymać absolutyzm.

Należało oczekiwać, że narodowolcy zgodnie z poglądami Żelabowa i swymi dawniejszymi — iż akcję terorystyczną trzeba prowadzić aż do chwili ustąpienia rządu i dania konstytucji, rozpoczną ją po pewnej przerwie, spowodowanej koniecznością dla wielu ukrywania się przed policją, albo przynajmniej będą robić przygotowania.

Pomimo licznych aresztów „Narodnaja Wola" nie była bynajmniej rozbita: prócz Suchanowa wielu bardzo energicznych oficerów nie wzbudzało jeszcze podejrzeń policji, organizacja wojskowa rozszerzała się nawet; nie mało tęgich i zdawna pracujących działaczy w partji gotowych było do jej usług; szerokie koła robotnicze w Petersburgu mogły dostarczyć ludzi nowych, zdolnych do akcji terorystycznej.

Tymczasem ani w drugiej połowie 1881, ani w 1882 roku, a tymbardziej później, nie tylko nie widzimy zamachów na rząd centralny, ale nawet nie spotykamy żadnych śladów, żeby zamachy takie były projektowane. Co więcej, wiemy na pewno od uczestników ruchu, że ich nie przygotowywano wcale.

Widocznie coś zaszło, coś się zmieniło w poglądach Komitetu Wykonawczego.

Morozow w artykule o Franżolim [74]) twierdzi z całą pewnością, że po 1 marca, na skutek nalegań Leona Tichomirowa i jego zwolenników, pomimo opozycji innych, została wstrzymana cała dalsza akcja zbrojna (zapewne terorystyczna) Komitetu Wykonawczego. Nie mówi jednak o motywach tego postępowania, ani nie wymienia zwolenników Tichomirowa. Wiara Figner i Bogdanowicz robili później, według słów Morozowa, wszystko co mogli, żeby Komitet Wykonawczy nanowo rozpoczął akcję terorystyczną, lecz było to już niepodobieństwem: dobrowolna pierwotnie bezczynność zamieniła się wskutek okoliczności na przymusową.

„W działalności spiskowców przeciwko samowładnemu rządowi — mówi Morozow — każdy stracony dzień jest tryumfem ich wrogów. Bezwzględu na to, czy spiskowcy działają albo nie, każda godzina przynosi im jednakowe niebezpieczeństwo: mogą być wykryci i pochwyceni. Co więcej: przy bezczynności rewolucjonistów, sługi panującego absolutyzmu mogą dokonywać swych poszukiwań spokojniej i bardziej celowo [75])."

W tych słowach jest wiele prawdy. Spiskowcy muszą działać szybko, energicznie, muszą ciągle atakować wroga i przypominać, że powinien się cofnąć i ustąpić.

Pogląd ten w zastosowaniu do ówczesnej Rosji był

z punktu widzenia rewolucjonistów szczególnie trafny. Istotnie widzieliśmy, że sfery decydujące wahały się, nawet hr. Ignatjew z początku zapowiadał inną politykę, aniżeli ta, jaką potym następca jego hr. Dymitr Tołstoj prowadził. Widocznie było, że rząd badał grunt, czekał, nie był pewien, jaka będzie akcja rewolucjonistów.

Manifest 29 kwietnia wymagał ze strony rewolucjonistów szybkiej odpowiedzi. Odpowiedzią taką nie mógł być bunt wojskowy, gdyż działalność partji w wojsku — jakkolwiek płodna — była wówczas jeszcze niedostateczna; nie mogło nią być powstanie proletarjatu w stolicy, które także wymagało długich przygotowań, obliczonych na lata całe, i pomyślnych okoliczności. Jedyną odpowiedzią mogła być akcja terorystyczna.

Morozow w ten sposób oceniał ówczesną sytuację (nie tylko po 25 latach, t. j. w chwili pisania cytowanego artykułu), na co mamy dowód bezpośredni w liście jego pisanym wtedy do żony z więzienia, a pochwyconym przez policję i niedawno przedrukowanym [76]). „Życie nasze jest jeszcze potrzebne, pisał, oddamy je zemście na wrogach. Nie pozwól tęsknocie zapanować nad sobą, pracuj jaknajwięcej... Przez czas oczekiwania mnie, zawiązuj stosunki, organizuj partję. Pamiętaj, że jesteś jedyną przedstawicielką teroru (zapewne kierunku terorystycznego) i obowiązkiem twoim jest nie dać mu upaść...“ O rewolucji masowej Morozow mówi: „zdaje mi się, że rewolucja jest zjawiskiem żywiołowym: jak uczeni, posługując się wszystkimi narzędziami fizycznymi, nie mogą wywołać burzy w przyrodzie, tak inteligiencja nasza nie może wywołać powstania wśród ludu, jeżeli samo niema wybuchnąć“.

Widoczną jest rzeczą z tych wyjątków, że pozostali na wolności narodowolcy porzucili myśl o dalszej akcji tero-

rystycznej i marzyli znowu o rewolucji masowej. Na potwierdzenie tego przypuszczenia mamy jeszcze inne dane.

Olga Lubatowicz w czasie krótkiego swego pobytu w Moskwie wiosną 1881 roku słyszała w kołach narodowolców zdanie, że Aleksander III zginąć powinien nie z rąk rewolucjonistów, lecz ludu samego[77]). Dowodzi to, że nie nosili się z myślą prowadzenia akcji terorystycznej, lecz liczyli na wybuch rewolucji w Rosji.

Debogorja-Mokryjewicz powtarza[78]) rozmowę swą z Langensem w Moskwie po zamachu 1 marca, w której ten scharakteryzował dążenia i plany Komitetu Wykonawczego.

Za jedno ze swych najbliższych zadań uważa on zorganizowanie powstań w miastach, jakkolwiek posiada całą świadomość trudności wywołania takiego ruchu w samym Petersburgu, ze względu na proste i bardzo szerokie ulice, co umożliwia szybkie i łatwe jego stłumienie. Powstanie zbrojne łatwiej byłoby zorganizować w innych miastach, jak: Kijowie, Charkowie a nawet w Moskwie; jednakże narodowolcy, dążąc do przewrotu państwowego, szczególną wagę przypisują powstaniu w stolicy.

W cytowanym już zarysie ruchu rewolucyjnego od r. 1878 do 1887[79]) jenerała Szebeki czytamy, że Wiara Figner w sierpniu 1881 roku pojechała z Odesy do Petersburga, żeby zapoznać się z położeniem rzeczy w stolicy i porozumieć z tamtejszymi rewolucjonistami co do dalszej działalności. Wróciła z Petersburga w październiku i zakomunikowała towarzyszom nowe postanowienia i poglądy Komitetu Wykonawczego.

Ta najwyższa instancja zarzucała oddzielnym rozproszonym kółkom, że nie ujawniają inicjatywy. — Komitet ubolewa, że nie było nowych faktów terorystycznych, jakkolwiek sądzi, że trzeba odrzucić ideję carobójstwa, przynaj-

mniej w obecnej chwili. Według nowego poglądu należy werbować jaknajwięcej świeżych zwolenników... Jest to niezbędne ze względu na potrzebę zwiększenia zastępów na wypadek powstania. Myśl o powstaniu ogarnia coraz bardziej umysły anarchistów (to znaczy narodowolców)... Powstanie to ma wybuchnąć jednocześnie w Petersburgu, Moskwie i innych wielkich miastach. Carobójstwo powinno być dokonane dopiero wówczas; kiedy organizacja powstania będzie ukończona, może być sygnałem do jego wybuchu".

Wiara Figner mówi w swych zeznaniach [80]), że pojechała w październiku 1881 roku do Moskwy, wezwana przez Komitet Wykonawczy, celem omówienia planu organizacji w Petersburgu, któryby odpowiadał warunkom, jakie się tam wytworzyły po zamachu 1 marca, oraz programu nowo postać mającego oddziału partji pod nazwą „Czerwonego Krzyża Narodnej Woli". Zwróciła się wówczas do Komitetu Wykonawczego ze skargą na jenerała Strelnikowa, który, prowadząc dochodzenia policyjno-sądowe przeciwko rewolucjonistom, zachowywał się brutalnie i wciągał mnóstwo niewinnych osób do procesów. Figner zażądała dla niego kary śmierci, co też, jak zobaczymy, zostało uchwalone i wykonane.

Figner nic tutaj nie wspomina o nowych poglądach partji na carobójstwo. Nie znaczy to jednak, aby nie mówiła tego towarzyszom w Odesie. Jenerał Szebeko mógł wiadomości swe zaczerpnąć z zeznań innych osób w procesie, albo z poufnych informacji zdrajcy Degajewa, udzielonych Sudiejkinowi.

Sprawa przygotowywania się do powstania rozważana była przez narodowolców, w sposób bardzo zresztą ogólny, jeszcze przed 1 marca na konferencji partyjnej: w połowie lutego, w której uczestniczyli członkowie grup prowincjonal-

nych. Nie powzięto jednak wówczas żadnych określonych decyzji. Po zamachu, dążność do powstania zbrojnego w wielkich miastach w bliższym czasie zyskała widocznie w partji przewagę nad dążnością do akcji terorystycznej przeciwko rządowi centralnemu.

Zachodzi teraz pytanie, jak objaśnić ten zwrot w poglądach na taktyczne środki walki? Już na dwuch słynnych zjazdach rewolucyjnych w lecie 1879 r. nie było zupełnej jednomyślności między terorystami. Większość wypowiadała się za terorem przedewszystkim dlatego, iż uważała za konieczne zabicie Aleksandra II.

Nie opuszczała jej jednak myśl o masowym powstaniu, jako środku głównym i ostatecznym w walce z absolutyzmem. Póki w szeregach partji był Żelabow ze swym umysłem konsekwentnym, jasnym i realistycznym — jego poglądy taktyczne górowały nad innymi. Jakkolwiek po jego areszcie pozostało w ruchu wielu bardzo wybitnych rewolucjonistów, nie było jednak między nimi nikogo takiego, coby mógł panować intelektualnie. Rozbieżność poglądów taktycznych wystąpiła teraz widocznie i silnie.

Może upór rządu po zamachu, oraz brak silnego i widocznego ruchu w społeczeństwie na rzecz konstytucji, doprowadził niektórych narodowolców do przekonania, że tylko powstanie zbrojne zdoła wywołać przewrót polityczny w państwie. Zwolennicy pochwycenia władzy przez partję, jak Oszanina-Połońska, których wedle jej własnego świadectwa było w partji coraz więcej, zawsze przywiązywali większą wagę do spisku wojskowego w połączeniu ze zbrojnym ruchem miejskim w stolicy, aniżeli do teroru prowadzonego w celu zdobycia ustępstw konstytucyjnych. Może zresztą zapowiadająca się dobrze działalność wśród oficerów obudziła w narodowolcach przesadne nadzieje.

Faktem jest, że kierunek reprezentowany przez Tichomirowa wziął górę. Jak widzieliśmy, człowiek ten posiadał umysł nieścisły i zachował jeszcze mnóstwo iluzji starego „narodniczestwa".

Narodowolcy nie odrzucali teraz całkowicie teroru, lecz nie przewiązywali do niego tego wielkiego znaczenia, co dawniej, i skłonni byli stosować go nie tyle przeciwko rządowi centralnemu, decydującemu o całej polityce w państwie, ile raczej przeciwko najniebezpieczniejszym dla ruchu poszczególnym ajentom rządowym zpośród żandarmerji, sędziów wojskowych, szpiegów i t. p.

Pod koniec 1881 roku rewolucjoniści zwolna skupili się znowu i zaczęli rozszerzać swą organizację zwłaszcza wśród robotników i oficerów. W tym czasie ożywia się znacznie działalność narodowolców na południu Rosji: w Charkowie, Połtawie, Kijowie, Rostowie nad Donem i Odesie.

---

22 lipca 1881 roku wyszedł Nr. 1 „Listka Narodnej Woli"[81]). Artykuł wstępny przedstawia doskonale poglądy ówczesnych sfer kierowniczych partji. Stwierdza przedewszystkim, że zamach 1 marca spowodował wiele zmian w życiu rosyjskim, których jednak nie wymienia. Obserwacja w ostatnich czasach (zapewne po zamachu) życia rosyjskiego dała rewolucjonistom wielkie doświadczenie i bardzo cenne wskazówki, utwierdzając ich w tym, że droga, którą obrali, jest zupełnie właściwa.

W dalszym ciągu następuje dość szczegółowa charakterystyka żywiołów konserwatywno-reakcyjnych w Rosji, ich lokajstwa wobec rządu i zdumiewającej ciemnoty, charakterystyka Aleksandra III i ludzi wywierających na niego wpływ bezpośredni. Z ustępu tego widać doskonale, że wówczas już

narodowolcy mieli zupełnie jasne pojęcie o kierunku nowego panowania.

Najznamienniejsza jest końcowa część artykułu.

Zarówno cele rewolucyjne, jak środki walki, zmieniają się pod naciskiem wymagań życia, mówi autor. Analiza obecnej chwili doprowadza nas do przeświadczenia, że nastał czas produkcyjniejszej i szerszej niż poprzednio pracy rewolucyjnej. Rezultaty zamachu 1 marca przerosły najśmielsze oczekiwania: tworzą się i dojrzewają nowe nastroje. Wiadomo powszechnie, z jakim współczuciem u ludu i wojska przyjęto komunikaty Komitetu Wykonawczego. Wiadomości z różnych stron Rosji mówią wiele o obudzeniu się samowiedzy ludowej.

Zwycięstwo 1 marca wzmocniło charakter czynny ludu i podniosło duch protestu. Lud zaczyna rozumieć, że ideja caryzmu jest fikcją i na jej miejsce wyrabia sobie jużto pojęcie o innej sile, działającej w jej interesach, jużto wprost o socjalistach, z którymi się czuje solidarny.

Ruch antysemicki, nie przez narodowolców wywołany i sformułowany, jest jednak w gruncie rzeczy i chronologicznie biorąc, wynikiem ich działalności.

Pogrom Żydów, który ogarnął cały kraj, pokazał w wielu miejscach nieoczekiwane u ludu wyrobienie w posługiwaniu się środkami walki rewolucyjnej.

Artykuł kończy się wyznaniem wiary, że przed rewolucjonistami otwiera się obecnie trudniejsze, ale zarazem szlachetniejsze zadanie. Organizacja walki rewolucyjnej rozszerza się, wzmacnia i przygotowywa do zadania wrogowi stanowczego ciosu.

Cały sens tego artykułu jest ten, że „Narodnaja Wola", zamiast prowadzić akcję terorystyczną przeciwko rządowi centralnemu, przygotowywać się będzie bezpośrednio do wy-

wołania masowej rewolucji zbrojnej; nastrój mas ludowych wykazuje, że taka rewolucja jest możliwa i bliska i że zada ostateczny cios rządowi despotecznemu.

Ten optymizm autora i wogóle ówczesnych sfer kierowniczych partji staje się po części zrozumiały wobec ówczesnego kryzysu ekonomicznego w Rosji. W miastach wiele robotników znalazło się bez pracy; na wsi stosunki były także ciężkie, chłop biedniał coraz bardziej, cierpiał głód, część robotników pochodząca ze wsi wracała do swych gmin i prowadziła ciężki żywot.

Na tle tego stanu rzeczy powstały wiosną i latem 1881 i 1882 roku prawie na całym południu Rosji rozruchy antysemickie w miastach i na wsi o charakterze bardzo gwałtownym. Przyczyny ich były socjalne, niezawodnie jednak fanatyczna prasa żywiołów wstecznych, oddawna szczująca przeciw żydom, odegrała tu niemałą rolę.

W rozruchach antysemickich w miastach i na wsi ujawniały się pewne charakterystyczne różnice: włościanie małoruscy, napadając na żydów, nie cofali się przed rabunkiem; proletarjat miejski niszczył, ale nie rabował [82]). Rząd z początku zachowywał się biernie wobec tych rozruchów, później jednak obawiając się, żeby nie przeszły w walkę warstw biednych z bogatymi — zaczął tłumić dość energicznie. Starcia bywały niekiedy krwawe.

Rozruchy antysemickie należy uważać jako wyładowanie się energji zrozpaczonych mas ludowych w kierunku najmniejszego oporu [83]). Istotnie, odczuwały przecież ucisk rozmaitych urzędników, a jednak nie ważyły się ich atakować w taki sposób, jak żydów.

Naiwnie więc było ze strony niektórych narodowolców, upatrywać w pogromach żydowskich objawy rewolucyjne. Należało z całą energją w prasie partyjnej i odezwach

wystąpić przeciwko tym dzikim postępkom. Tego tymczasem nie zrobiono, przeciwnie, nawet tolerowano.

Zdarzały się, jak zresztą zawsze, chociaż w mniejszym stopniu, zatargi włościan z wielkimi właścicielami ziemskimi o grunty, lasy i pastwiska, oraz wysokość dzierżawy. W Woroneskiej, Tambowskiej i Orłowskiej guberni przybrały większe rozmiary.

Zamach 1 marca wywołał wśród ludu najrozmaitsze pogłoski: że zgładzili cara Polacy, że został zamordowany przez obrońców ludu i t. p. Zjawiły się wieści, że nowy car nada włościanom ziemię.

Wogóle panowało pewne podniecenie wśród mas miejskich i wiejskich, które jednak nie ujawniło się w żadnym świadomym antirządowym ruchu rewolucyjnym. Tymczasem większość ówczesnych narodowolców upatrywała w tych objawach zapowiedź bliskiej rewolucji ludowej.

Chociaż w latach ostatnich zdawało się, że dawne złudzenia chłopomańskie prawie zupełnie zniknęły, jednakże było inaczej: chwilowo tylko zostały jakby zagłuszone przez życie rzeczywiste; trzeba było tylko jakiejś okoliczności sprzyjającej, żeby ożyły z całą siłą.

Artykuł p. t. „Ze wsi", zamieszczony także Nr. 1 „Listka Narodnej Woli" jest wymownym tego dowodem. Autor podnosi do wielkiego znaczenia pogromy żydowskie, nieomal idealizuje i, opisując je, przejmuje się widocznie naiwnym światopoglądem chłopów rosyjskich.

Cały numer tego pisemka robi wrażenie utworu publicystycznego ludzi nie mających żadnego związku z rosyjskim życiem realnym.

Numer 6, 7, 8 i 9 „Narodnej Woli" pisany jest w podobnym kierunku i tonie. W artykule wstępnym Nr. 8 i 9, po-

glądy taktyczne ówczesnych kierowników partji zostały sformułowane bardzo dokładnie.

Dokonanie przewrotu w Rosji drogą spisku, czytamy na początku tego artykułu, oto cel partji.

Osiągnięcie tego celu nie mogło łączyć się z aktem 1 marca, gdyż partja uważała, iż nie jest jeszcze dość silna, że nie dała się jeszcze dostatecznie poznać społeczeństwu i ludowi. Zgładzenie Aleksandra II miało na celu zapewnić społeczeństwu, a raczej lepszej jego części, możność wypowiedzenia się i zdobycia praw niezbędnych do ludzkiej egzystencji. Partja nie miała powodu nie wierzyć w żywotność niektórych kół społeczeństwa i sądziła, że niezbędne przeobrażenia w państwie mogą odbyć się bez wielkich wstrząśnień, pod potężnym naciskiem pragnień lepszej części narodu.

Niestety, okazało się, że żywioły te nic nie zrobiły dla uzyskania wolności, nie próbowały nawet cokolwiek robić. Objaśnia się to tym, że żadna z warstw uprzywilejowanych nie jest zainteresowana w zdobyciu praw politycznych. Każdej z nich dobrze się dzieje przy absolutyzmie. Wobec tego partja dochodzi do wniosku smutnego dla zwolenników pokojowego rozwoju państwa i społeczeństwa, a bardzo pocieszającego dla zwolenników gwałtownego przewrotu — że niema w Rosji czynników, któreby zdolne były odegrać rolę historyczną. Następnie autor artykułu zatrzymuje się na stanowisku różnych grup społecznych z warstw wyższych i średnich i usiłuje wykazać ich bezsilność. Analiza ta prowadzi go do wniosku, że rewolucjoniści, opierając się na ludzie i im sprzyjającej inteligiencji, mogą spowodować przewrót.

Powracając do spisku, autor artykułu wykazuje, że głównym zadaniem partji w chwili obecnej jest połączenie się wszystkich czynnie protestujących sił w Rosji, zgrupowanie ich w silnej organizacji centralnej, któraby mogła

wziąć na siebie inicjatywę wybuchu zbrojnego powstania w chwili stanowczej, a do tego czasu prowadziła akcję spiskową bez względu na prześladowania rządowe.

Osiągnięcie powyższego zadania wymaga skoncentrowania działalności partji w wielkich siedliskach władz rządowych. Jest to niezbędne, gdyż masowe ruchy ludowe bez równoczesnego powstania w wielkich miastach, w których skupia się administracja, z łatwością bywają tłumione.

Dezorganizacja rządu, o ile okaże się potrzebna, będzie i nadal wchodzić w zakres działalności „Narodnej Woli".

Przechodząc do przewrotu społecznego, autor artykułu wypowiada pogląd, że podczas kiedy partja rewolucyjna zadawać będzie rządowi ciosy, w masach wzrastać będzie nienawiść do warstw posiadających i dążność do radykalnej zmiany stosunków ekonomicznych. Skutkiem tego, w chwili kiedy partja zdolna będzie do wywołania przewrotu politycznego, masy dokonają ekonomiczny, tak iż tymczasowy rząd tylko usankcjonuje przewrót socjalny dokonany przez sam lud [84]).

Widzimy tu więc znowu powrót do starych pomysłów rewolucyjnych, w których przewrót polityczny (obalenie samowładztwa) i socjalny (komunizm w tej albo innej formie) nastąpić miały jednocześnie. Ten powrót do utopizmu odbywał się szybko: jeszcze bowiem w Nr. 7 „Narodnej Woli" [85]) znajdujemy ustęp, w którym przewrót społeczno-ekonomiczny uważany był za drugi krok w rozwoju ruchu, a pierwszym miał być — polityczny. Wogóle cały streszczony wyżej artykuł wstępny z Nr. 8 i 9 nastręcza dużo powodów do krytyki.

Przedewszystkim niesłuszne są zarzuty czynione żywiołom liberalnym, gdyż właśnie po 1 marca zaczęły energicznie działać, i w tych instytucjach, gdzie miały wpływ

np. w ziemstwach, występowały, jak widzieliśmy, z żądaniami konstytucyjnymi do rządu. Nie można im robić zarzutu z tego, że nie wyszły na ulicę, gdyż wówczas nie byłoby to doprowadziło do niczego. Zresztą masy robotnicze i chłopskie także nie stanęły do walki otwartej z rządem, a jednak rewolucjoniści nie stracili do nich zaufania; przeciwnie, jak widać z powyższego artykułu, bardzo surowi dla żywiołów liberalnych, okazywali naiwny optymizm w stosunku do rewolucyjności mas ludowych.

Niesłusznie też autor uważa za objaw pomyślny dla ruchu rewolucyjnego w Rosji bierność żywiołów liberalnych. Żaden ruch gwałtowny zdołu sam przez się nigdy jeszcze nie zwyciężył, bez mniej więcej znacznych sympatji mniejszości u góry. Nawet tak wspaniały i wielki ruch masowy, jak rewolucja francuska z 1789 roku, miał pewne poparcie w niektórych sferach szlachty i duchowieństwa. Gdyby istotnie w Rosji żywioły liberalne były zupełnie bierne, ruch rewolucyjny nie mógłby przybrać większych rozmiarów. Zwłaszcza akcja spiskowa, jaka, zdaniem autora artykułu, miała poprzedzić powstanie zbrojne, wymaga sympatji znacznej części sfer społecznych, stanowiących warstwy średnie i wyższe. Cały artykuł jest zbiorem błędnych rozumowań i objawem cofnięcia się rosyjskiej myśli rewolucyjnej. Zobaczymy, że i czyny rewolucjonistów odpowiadały jej zupełnie.

XX.

Po 1 marca stała się Moskwa na pewien czas punktem centralnym ruchu. Jeszcze przed zamachem schronili się tu niektórzy rewolucjoniści, którym liczne znajomości utrudniały działalność w szerszych kołach, w Petersburgu np. student Kohan-Bernstein, uczestnik zajścia na uniwersytecie z mini-

strem oświaty Saburowem, robotnik Skworcow. Rewolucjoniści ci wstąpili do grupy robotniczej zorganizowanej już wcześniej przez Tełałowa. Należeli do niej jeszcze w ciągu jej rocznego z górą istnienia: Kirchner, Majnow, Orłowa, Lisowska, Smirnicka, Kałużnyj, Czikoidze, Pankratjew i inni mniej znani [86]).

Grupa ta prowadziła nietylko dorywczą, lecz i systematyczną propagandę rewolucyjną wśród moskiewskiego proletarjatu za pomocą wykładów, pogadanek i wydawnictw legalnych, poświęconych ruchowi robotniczemu, dziejom rewolucji i zagadnieniom społeczno-ekonomicznym. Członkowie mieli wkrótce w 30 punktach Moskwy stosunki ustalone ze 121 mniej więcej robotnikami. Później zetknęli się jeszcze ze starym kółkiem robotników kolejowych, spropagowanych przez dawną organizację moskiewską z 1875 r. Odnaleźli i takich, którzy mieli styczność z Dołguszynem. Działalność wśród robotników postępowała rażno, jakkolwiek, zdaniem Pankratowa, stali pod każdym względem niżej od petersburskich.

Działalność ta miała na celu przygotowanie robotników do szerszego ruchu politycznego, zaznajomienie ich z socjalizmem.

W Moskwie pracował przez pewien czas słynny Chałturin, który różnił się w poglądach z tamtejszymi rewolucjonistami Tełałow, jak pisze Wołkow w artykule o ruchu w Moskwie, twierdził, że po 1 marca należało znacznie rozszerzyć ruch masowy, potym dopiero zabrać się na nowo do teroru politycznego; Chałturin zaś sądził, że w bliższym czasie niepodobna oczekiwać wielkiego ruchu masowego i należy dalej prowadzić z rządem walkę terorystyczną. Chałturin pojechał później na południe Rosji, gdzie prawdopodobnie łatwiej spodziewał się znaleść zwolenników niż w Moskwie.

Ruch robotniczy w Charkowie był w r. 1881, 1882 i 1883 dosyć ożywiony. W 1881 pracowali wśród proletarjatu narodowolcy i czernopieredielcy, między którymi stosunki były bardzo zaostrzone i często uniemożliwiały współdziałanie w walce o lepsze warunki pracy. Narodowolcy mieli zwolenników przeważnie pomiędzy robotnikami przy kolei żelaznej, czornopieredielcy zaś w małych warsztatach.

Charkowska grupa narodowolców rozsyłała od r. 1882 do 1884 wydawnictwa rewolucyjne na całe południe Rosji. Zorganizowanie tego było dziełem wybitnego robotnika Piotra Antonowa; jako dzielny propagator i organizator wyróżniał się w tej grupie także Sabko [87]).

W Rostowie nad Donem, po chwilowym zastoju w ruchu robotniczym, spowodowanym aresztami 1879 r., nastąpiło w roku 1881 duże ożywienie. Działali tutaj: Niemołowski, Kaszincew, Żełwakow, Rafaeli, Pieszekierow zpośród inteligencji; Karpieńko i Martynow zpośród robotników. Praca tych ludzi trafiała na grunt podatny. Ludność Rostowa, w większości swej złożona z robotników, rzemieślników i wyrobników dziennych bez stałego zajęcia, odznaczała się ruchliwością i była usposobiona dość wrogo względem rządu, zwłaszcza policji. O wywołanie tam ruchu masowego o charakterze rewolucyjnym nie było wcale trudno. Propaganda socjalistyczna przedostała się z Rostowa do bliższych i dalszych miast i osad fabryczno-górniczych. W Nowoczerkasku, Elizabetgradzie, Sebastopolu, Taganrogu, Ekaterynosławiu potworzyły się kółka rewolucyjne wśród robotników. Ruch ożywiał się coraz bardziej, uczuwano silnie brak popularnej literatury rewolucyjnej.

W Mikołajowie i Połtawie prowadził energiczną działalność rewolucyjną wzmiankowany już Piotr Antonow.

Źródła urzędowe [88]) wspominają o dwuch kółkach robot-

Piotr Antonow.

niczych w Odesie, o których stosunku do Narodnej Woli trudno cośkolwiek powiedzieć.

Pierwsze — rosyjskie dzieliło się na 4 sekcje, na jego czele stali Dzwonkiewicz i Galikow; drugie — żydowskie założone jeszcze w 1880 r. przez niejakiego Horsteina, miało na czele Hrecza. Wiosną 1881 roku połączyły się w jedno, które urządziło wspólny warstat ślusarski, wspólną kasę wzajemnej pomocy i miało wkrótce wydawać odezwy. Areszty dokonane na żądanie jen. Strelnikowa rozbiły tę organizację. Około 300 robotników pociągnięto do odpowiedzialności. Jest rzeczą prawdopodobną, że kółko to miało stosunki z czornopieredielcami.

Narodowolcy pracowali w Odesie pod kierunkiem dzielnej i wysoce inteligientnej osoby Wiary Figner. Istniało tam już dawniej założone kółko rewolucyjne Białowiejskiego [89]) (zapewne Polaka) i Jużakowa które marzyło o akcji terorystycznej, zwłaszcza o zamachu na cesarza. Należeli tutaj jeszcze: Tretjakowa, Skidano, Dubnicki i inni. Białowiejski oddał podobno Figner swe kółko do rozporządzenia. Wkrótce aresztowano jego członków.[90])

W Odesie było wogóle w owym czasie wiele kółek robotniczych, których działalności nie znamy dokładnie.

W Petersburgu w kilka miesięcy po 1 marca ruch wśród robotników ożywił się znowu i przedostał do żołnierzy w gwardji; stare kółka wznowiły swą działalność, powstały nowe. Ruch ten zaniepokoił oficera żandarmerji Sudiejkina.

Żeby go zgnębić zaczął posługiwać się prowokatorami, zpośród robotników. Jeden z takich Prejm został zamordowany przez narodowolców 29 czerwca 1881 r. na cmentarzu Smoleńskim.

Wiara Figner.

W gubernji Permskiej rozwinął się w tym czasie ruch socjalistyczny bardzo silnie wśród robotników fabryki ministerjum wojny w Motowiliszynie. Na czele tego ruchu stali miejscowi urzędnicy kolejowi i studenci uniwersytetu kazańskiego, pomiędzy którymi najwybitniejszy był Pomerancew. Kółko to wydawało na wsi pod Permą pismo hektografowane „Szkoła", którego wyszło 10 numerów. Nie doszły nas jednak. Jenerał Szebeko wspomina o tym piśmie bez szczegółów charakterystycznych. Nie wiemy również, czy kółko to miało jaki związek z „Narodną Wolą", albo grupą „Czornyj Pieredieł" i jaki posiadało program. Istniało niecałe dwa lata. W procesie wytoczonym jego uczestnikom występowało 52 oskarżonych [91]).

We Włodzimierzu działało w ciągu 1881 roku kółko socjalistyczne, liczące około 20 osób, które wydało jeden numer pisma „Pugacz" (Pugaczew). Wspomina o nim jenerał Szebeko [92]) jednakże bez szczegółów o jego poglądach programowych.

Po zamachu 1 marca „Narodnaja Wola" zajęła się ze szczególną energją działalnością wśród wojska. Miało to dla partji wielkie znaczenie, gdyż dążyła do wywołania powstań zbroj-

nych w wielkich miastach, które tylko wówczas mogą być zwycięskie, kiedy znajdują sympatję bodaj u pewnej części wojska.

Areszty, które nastąpiły po zamachu, wyrwały z szeregów wojskowej organizacji Suchanowa i barona Stromberga. Uwięziono ich w ostatnich dniach kwietnia, pierwszego przyłączono do dużego procesu, który się odbył znacznie później, drugiego dla braku dostatecznych dowodów wysłano administracyjnie na Syberję. Jednakże ubytek tych bardzo energicznych ludzi nie rozbił organizacji wojskowej. Na ich miejsce weszli do zarządu (Centralnego kółka wojskowego) Zawaliszyn i Aleksander Bucewicz. (Przedstawicielami Komitetu Wykonawczego byli w nim Złatopolski i Anna Korba).

Wejście Bucewicza [93]) do organizacji wojskowej miało duże znaczenie, był to bowiem człowiek wytrawny i energiczny. Ukończony inżynier Akademji marynarki, potym Instytutu dróg wstąpił na służbę w ministerjum komunikacji, posiadał mnóstwo znajomości wśród wojskowych, marynarzy, inżynierów i wogóle w wyższym świecie stolicy.

Wiosną 1882 roku Anna Korba udała się na Kaukaz do Tyflisu, celem prowadzenia propagandy rewolucyjnej między oficerami i utworzenia tam oddziału organizacji wojskowej. Zadanie to udało się jej spełnić bardzo dobrze: wkrótce wśród oficerów pułku Mingrelskiego utworzyło się kółko rewolucyjne związane z „Narodną Wolą".

Bucewicz objeżdżał miasta rosyjskie, w których zawiązywał stosunki z oficerami; w Mikołajewie zaś gdzie mieszkał przez pewien czas, pozostawił trwalsze ślady swej działalności, zorganizowawszy trzy kółka oficerów.

W Odesie istniało kilka kółek wojskowych, które komunikowały się z miejscową grupą narodowolców, kierowaną

przez Wiarę Figner. Najwybitniejszą jednostką w tej organizacji wojskowej był podpułkownik Aszenbrenner.

W Kronsztacie istniały trzy oficerskie kółka rewolucyjne, tak samo w Petersburgu. Sierebrjakow wspomina o kółkach w Nowogrodzie, Moskwie, Kijowie, Orle, Mińsku i Wilnie; liczyły razem kilkuset oficerów.

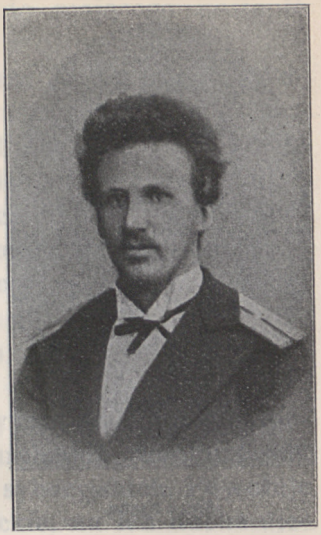

Aleksander Bucewicz.

Rozrzucone na olbrzymiej przestrzeni, z konieczności luźno były związane z kółkiem centralnym organizacji wojskowej. Dlatego też w 1882 roku postanowiono, jako ogniwo pośrednie, wytworzyć kółka okręgowe, czego nie zdołano jednak przeprowadzić.

Od połowy 1881 do połowy 1882 roku organizacja wojskowa „Narodnej Woli" doszła do największego rozkwitu: rosła z każdym miesiącem. Z konieczności jednak skazana była na bezczynność, gdyż do powstań w miastach rosyjskich było jeszcze bardzo daleko, innych zaś aktów rewolucyjnych partja nie przedsiębrała na razie i nie miała zamiaru. Oficerowie (było ich według Sierebrjakowa kilkuset) zbierali się, dyskutowali, czytywali wydawnictwa rewolucyjne, płacili składki i niekiedy załatwiali drobne sprawy organizacyjne. Aszenbrenner narzeka, że byli nieostrożni, prowadzili głośne rozmowy treści rewolucyjnej u osób prywatnych, niekiedy i w miejscach publicznych. Uchodziło to dlatego, że koleżeństwo w kołach wojskowych było silnie rozwinięte.

Anna Korba.

Propaganda wśród żołnierzy szła swoim torem, niezależnie od działalności wśród oficerów: prowadzili ją przeważnie robotnicy. Zdarzało się dopiero przypadkiem, że jakiś oficer narodowolec dowiadywał się, iż podwładni mu żołnierze czytają wydawnictwa rewolucyjne.

Nie wszyscy oczywiście oficerowie, należący do „Narodnej Woli", gotowi byli osobiście brać udział we wszystkich możliwych przedsięwzięciach tej partji; niezawodnie jednak musiały być między nimi jednostki i na to zdecydowane.

Od końca lata 1881 „Narodnaja Wola" zaczęła wydawać szereg odezw rewolucyjnych.

24 sierpnia wyszła odezwa do ludu roboczego. Charakteryzuje ona rozpaczliwe położenie klas pracujących w Rosji. Omawia politykę rządu wrogą ludowi i zapowiada wybuch rewolucji masowej, która obali rząd i utworzy nowy, wybrany przez cały naród. Kończy się wezwaniem do ludu, żeby się organizował, jednostki zaś zpośród niego uświadomione tłumaczyły masom obecne położenie społeczno-polity-

Michał Aszenbrenner.

czne w Rosji i przygotowywały je do mającego nastąpić wybuchu.

Odezwa do oficerów, datowana także 24 sierpnia, wykazuje im, że nie mogą być neutralni: muszą albo bronić istniejącego porządku politycznego w Rosji, albo wziąć czynny udział w jego zburzeniu. Rządy Aleksandra III zapowiadają dalszą niewolę całego narodu. Taki stan rzeczy, jak obecny, doprowadzić tylko może Rosję do zupełnego upadku. Wielki naród rosyjski nie zginie jednak, zginie tylko jego rząd. Niedaleki jest czas, w którym wybuchnie ogólne powstanie. Niech więc oficerowie staną w szeregach tych, co walczyć będą o wyzwolenie narodu.

3 września tegoż roku Komitet Wykonawczy wydał specjalną odezwę do kozaków dońskich, uralskich, orenburskich, kubańskich, terskich, astrachańskich i syberyjskich. Powołuje się w niej na „sławne tradycje" kozackie, na ich ducha niezależności, organizowanie przez nich historycznych buntów chłopskich. Powtarza ekonomiczne i polityczne żądania partji, wspomina o liście do Aleksandra III i stwierdza, że nowe panowanie gorsze jest od poprzedniego. Wkońcu wzywa kozaków do przyłączenia się do ruchu rewolucyjnego.

25 października Kółko Centralne uniwersytetu petersburskiego, będące oddziałem partji „Narodnej Woli", wydało odezwę, w której wykazuje, że sprawa studencka łączy się jaknajściślej z ogólnym położeniem politycznym Rosji, że młodzież powinna brać udział w walce ogólnej o wolność i prawa narodu. Dalej podnosi konieczność jej organizowania się [94]).

30 sierpnia ukazała się odezwa wydana przez kilku członków „Narodnej Woli". Potępiona przez innych, została potym zniszczona. Omawiała pogromy antysemickie, czyniła

liczne zarzuty Żydom; wreszcie zalecała dalsze ich bicie i jednoczesne zabijanie urzędników rządowych [95]).

Przewrót, jaki zapanował w poglądach przywódców „Narodnej Woli“ na najbliższe zadania partji, usunięcie z porządku dziennego teroru politycznego przeciwko rządowi centralnemu i zajęcie się przygotowaniami, mającymi na celu wywołanie powstania zbrojnego, spowodowało zbliżenie się do tej partji główniejszych działaczy z wegetującej jeszcze grupy „Czornyj Pieredieł“.

We wrześniu 1881 roku przybył do Moskwy Stefanowicz celem pertraktowania z narodowolcami o połączeniu się. Narady prowadzono w ciągu zimy z 1881 na 1882 r. Ze strony narodowolców brali w nich udział: Bogdanowicz, Graczewski, Tichomirow i Oszanina Połońska. Zakończyły się wstąpieniem do „Narodnej Woli“ Stefanowicza, Bułanowa i prawie wszystkich petersburskich czernopieredielców, za których przykładem poszli i ich towarzysze partyjni z innych miast Rosji [96]). Szeregi narodowolców zwiększyły się w ten sposób niezawodnie, zarazem jednak pogłębiło się w nich rozdwojenie idejowe: połączenie to wzmocniło oczywiście ten kierunek w „Narodnej Woli“, który wziął w niej górę po zamachu 1 marca.

W końcu 1881 roku powstała nowa organizacja „Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża Narodnej Woli“. (Obszczestwo krasnawo kresta „Narodnoj Woli“.) Stawiała sobie za cel, oprócz niesienia pomocy materjalnej i moralnej więźniom i zesłańcom politycznym, ułatwianie im ucieczek. „Narodnaja Wola“ odczuwała dotkliwie brak ludzi, tymbardziej, że przygotowywała się do ruchów zbrojnych w miastach, które

wymagały wiele sił. Uwalnianie więc więźniów i zesłańców posiadało dla niej pierwszorzędne znaczenie.

Organizatorem Czerwonego Krzyża był Bogdanowicz, który w tym celu jeździł nawet na Syberję. Przedstawicielami tej organizacji byli: Ławrow i Zasulicz [97]). Nie przytaczam tu ustawy Czerwonego Krzyża, nie zawiera bowiem nic charakterystycznego. Przed laty 4 została przedrukowana w piśmie „Byłoje“ [98]).

XXI.

Dnia 3 listopada w sali departamentu policji Sankowski wykonał nieudały zamach na jenerała Czerewina, towarzysza ministra spraw wewnętrznych i naczelnika korpusu żandarmów.

Z zamachem tym „Narodnaja Wola“ nie miała nic wspólnego, co wyraźnie zaznaczone zostało w jej organie [99]).

Sankowski był osobistością w kołach rewolucyjnych mało znaną. Pochodził z Brześcia litewskiego był katolikiem i Polakiem. Przechodził różne koleje losu: nie ukończywszy progimnazjum, wstąpił do wojska, gdzie wkrótce, za wykroczenie przeciwko karności, skazany został na rok więzienia; po odsiedzeniu kary poszukiwał zajęcia na kolei, ale bez skutku; później służył jako ochotnik w Czarnogórzu, skąd wyjechał do Europy Zachodniej. Za granicą poznał się z ideami rewolucyjnymi i zapragnął coś zdziałać, nie miał jednak stosunków z rewolucjonistami. Za fałszywym paszportem wrócił następnie do Rosji. W Tambowie, gdzie miał bufet przy teatrze, zawarł znajomość z Mielnikowem, który był podobno karany za kradzież. Po pewnym czasie obydwaj pojechali do Petersburga w poszukiwaniu jakiegoś zajęcia. Nic jednak nie mogli znaleść. Czas schodził na hulankach, które

wkrótce pochłonęły ich małe zresztą zasoby. W stolicy Mielnikow zapoznał Sankowskiego z jakimś człowiekiem, który mienił się rewolucjonistą i ten namówił go do zamachu na jenerała Czerewina, twierdząc, że jest bardzo szkodliwy. Sankowski zgodził się i zamach wykonał. 8 stycznia 1882 petersburski sąd wojenny zasądził Sankowskiego na śmierć, a Mielnikowa na 20 lat ciężkich robót [100]). Pomocnik naczelnika petersburskiego okręgu wojennego jenerał Konstanda zamienił Sankowskiemu wyrok śmierci na bezterminowe ciężkie roboty, ponieważ nie należał do partji terorystycznej.

Charakterystyczne są próby pertraktacji rządu o zaprzestanie teroru za pośrednictwem aresztowanej w październiku 1881 roku Olgi Lubatowicz. Podczas śledztwa, wiceprokurator Dobrzyński zawiązał z nią rozmowę treści politycznej i zapytał o powody zabójstwa Aleksandra II, następnie o warunki, pod jakimiby partja zaprzestała akcji terorystycznej bodaj do koronacji. Lubatowicz odpowiedziała, iż nie może stawiać żądań w imieniu partji, sądzi jednak, że byłyby nimi: amnestja powszechna oraz wolność słowa i zebrań.

Dobrzyński usiłował ją namówić do napisania listu do cesarza Aleksandra III o powodach ruchu rewolucyjnego i akcji terorystycznej, oraz o warunkach, pod którymiby przypuszczalnie partja mogła wyrzec się zamachu. Lubatowicz odmówiła.

W kilka dni później Sankowski dokonał zamachu na jenerała Czerewina, co zrobiło duże wrażenie na sferach rządowych. Dobrzyński odwiedził Lubatowicz i okazywał z tego powodu silne zaniepokojenie. Oświadczyła mu, że Sankowski jest zupełnie nieznany w kołach rewolucyjnych, zamach ten zaś dowodzi, iż same warunki stwarzają akcję terorystyczną,

nawet po za partją. Tego samego dnia słynny żandarm Sudiejkin zawiózł Lubatowicz do Plewego, który był naówczas dyrektorem departamentu policji.

Plewe przyjął ją bardzo uprzejmie i powtórzył, lecz znów bezskutecznie, propozycję Dobrzyńskiego napisania listu do Aleksandra III, nadmieniając, że cesarz kocha naród i gotów jest wszystko dla niego zrobić.

Nazajutrz Dobrzyński oświadczył Lubatowicz, że może być wypuszczona na wolność jedynie za słowem honoru, dla porozumienia się z „Narodną Wolą" co do warunków zaprzestania akcji terorystycznej. Lecz Lubatowicz i tym razem odmówiła, obawiając się, żeby ajenci tajnej policji nie wyśledzili osób z partji, któreby z nią konferowały. Oprócz tego, jej stosunki z partją były nieszczególne.

Nie chcąc jednak mieć sobie do wyrzucenia, że nie wyzyskała okoliczności, któreby mogły przynieść korzystne zmiany dla społeczeństwa i towarzyszy, zażądała, iżby jej pozwolono zobaczyć się bez świadków z siedzącym w więzieniu Romanienko, któremu powtórzy zrobioną sobie propozycję. Tak się też stało.

Czy Romanienko postawił jakie warunki, czy porozumiał się z partją — tego Lubatowicz nie wie. Dobrzyński, zapytywany przez nią o to dawał odpowiedzi wymijające. [101])

Epizod ten, chociaż nie doprowadził do żadnych rezultatów praktycznych, jest niezmiernie charakterystyczny. Dowodzi bowiem, do jakiego stopnia rząd, chociaż zwycięski, obawiał się zamachów terorystycznych i jak pragnął ich uniknąć.

Zobaczymy później, że sfery zbliżone do dworu cesarskiego prowadziły ze swej strony pertraktacje z narodowolcami.

XXII.

Ruch polityczny w ziemstwach nie ustawał wciągu całego 1881 roku. Nie będziemy przytaczać licznych uchwał powziętych na powiatowych i gubernialnych zebraniach ziemskich. Zmierzały one do uzyskania instytucji reprezentacyjnej, złożonej z przedstawicieli narodu, któraby omawiała projekty nowych praw i wypowiadała jego żądania. W pojmowaniu charakteru tej instytucji uwydatniały się dwa kierunki: według jednego miała być tylko doradczą i wobec cesarza reprezentować jedynie poglądy i pragnienia społeczeństwa, nie krępując go jednak i pozostawiając zupełną swobodę decyzji w prawodawstwie i rządzeniu państwem; drugi dążył do osiągnięcia prawdziwej reprezentacji narodowej i konstytucji ograniczającej władzę absolutną monarchy rosyjskiego.

Uchwały ziemstw redagowane były w sposób oględny i ogólnikowy w tonie spokojnym. Mimo to rząd zrozumiał dobrze ich tendencję.

W łonie samego rządu, w gronie ministrów, istniały dwa kierunki: pierwszy, słowianofilski, którego przedstawicielem był minister spraw wewnętrznych hr. M. Ignatjew, nie chciał dla Rosyi konstytucji, uznawał jednak potrzebę zbliżenia się cara do narodu przez utworzenie doradczego Soboru Ziemskiego oraz utrzymania instytucji samorządnych ; drugi z Pobiedonoscewem na czele, był ultra absolutystyczny. W prasie pierwszy kierunek był reprezentowany przez Iwana Aksakowa, znanego słowianofila, drugi przez Michała Katkowa. W najbiższym otoczeniu Aleksandra III istniały rówież te kierunki.

Hr. Woroncow-Daszkow, mianowany ministrem dworu, oddziaływał na cesarza w kierunku umiarkowanie liberalnym, usiłując przeciwdziałać reakcyjnym wpływom Pobie-

donoscewa. Hr. Piotr Szuwałow, przyjaciel tamtego, szedł nieco dalej, o ile wnosić można z niektórych danych, [102]) i skłaniał się do konstytucjonalizmu.

Sam cesarz Aleksander III sympatyzował z kierunkiem ściśle konserwatywnym, reprezentowanym przez Pobiedonoscewa. Nie był jednak pewny, czy polityka doradzana przez tego męża stanu będzie mogła być trwała. Obawiał się zamachów terorystycznych i z niepokojem patrzał na ruch w ziemstwach. Dlatego też wahał się i przez pewien czas, nawet po słynnym manifeście 29 kwietnia 1881 roku, nie decydował się całkowicie na ten kierunek.

Na dalszy przebieg polityki rządowej ruch rewolucyjny mógł mieć wpływ decydujący. Ataki „Narodnej Woli" byłyby prawdopodobnie osłabiły, a może i usunęły wpływ Pobiedonoscewa. Zarazem byłyby ośmieliły opozycję liberalną, która mogłaby przedostać się do szerszych kół społecznych. Tego właśnie lękał się rząd i Aleksander III. Widzieliśmy jednak, że „Narodnaja Wola" przejęta była inną ideją. Rozczarowała się w znacznym stopniu do akcji terorystycznej i postanowiła dążyć do wywołania powstania zbrojnego w miastach i spisku wojskowego dla pochwycenia władzy państwowej.

Tymczasem w ciągu roku 1881 i w pierwszej połowie 1882 — rząd rosyjski i cesarz Aleksander III nie byli jeszcze dokładnie poinformowani o faktycznym stanie sił rewolucyjnych i o kierunku panującym w „Narodnej Woli". Chcąc umocnić swą pozycję i skuteczniej walczyć z ruchem rewolucyjnym i wolnościowym, wydał rząd prawa wyjątkowe przez dyrektora departamentu policji Plewego, tak zwane ustawy o ochronie wzmocnionej i nadzwyczajnej, które zatwierdzone zostały przez Aleksandra III 6 września 1881 roku i natychmiast weszły w życie. Ustanawiały w miejsco-

wościach, uznanych za zagrożone przez ruch rewolucyjny, nadzwyczajne pełnomocnictwa władz administracyjnych oraz znosiły i tak już bardzo problematyczne gwarancje prawne w sprawach politycznych. Naczelnicy miast (gradonaczalnicy), gubernatorowie i jenerałgubernatorowie stawali się wszechwładnymi panami położenia. Mogli wysyłać z miast i guberni osoby uznane przez nich za nieprawomyślne, nakładać kary pieniężne, zatrzymywać w areszcie, zawieszać pisma, rozwiązywać stowarzyszenia i t. p.

Dla braku miejsca nie będę przytaczać tych wszystkich pełnomocnictw administracji, zredagowanych w sposób zawiły i nieokreślony, dający władzom administracyjnym możność postępowania zupełnie samowolnie. Te ustawy miały być tylko czasowe, przetrwały jednak po dziś dzień.

Zwalczając ruch rewolucyjny za pomocą represji, rząd czuł zarazem potrzebę przedsięwzięcia pewnych reform w administracji, samorządzie gubernialnym i powiatowym, celem zaspokojenia opinji publicznej. Nie miał jednak żadnego określonego programu.

Na skutek raportu ministra spraw wewnętrznych hr. Mikołaja Ignatjewa, w listopadzie 1881 roku cesarz utworzył komisję do opracowania nowego projektu samorządu lokalnego oraz administracji gubernialnej i powiatowej pod przewodnictwem sekretarza stanu Kochanowa, złożoną z senatorów Kowalewskiego, Połowcewa, Mordwinowa i Szamszina, oraz przedstawicieli poszczególnych ministerjów przeważnie wiceministrów. Prezes komisji w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych mógł powołać do niej rzeczoznawców zpośród społeczeństwa, co uskutecznił w ten sposób, iż wybierał ludzi, którzy nie mogli być wyrazem jego opinji.

Ziemstwa były oburzone na rząd, że powołując do komisji

osoby „prawomyślne“, wedle swego upodobania, falsyfikował ideję przedstawicielstwa. Besarabskie, włodzimierskie, kazańskie, kałużskie, kostromskie, nowogrodzkie, petersburskie, połtawskie, pskowskie, smoleńskie, charkowskie i chersońskie ziemstwo gubernialne zaprotestowały, pomimo oporu administracji, przeciwko uznaniu za przedstawicieli narodu osób powołanych przez biurokrację do narad w sprawie reform. Ten protest przeciwko polityce rządu i popierających go słowianofilów wywołał oburzenie w sferach decydujących.

Po pewnych wahaniach, cesarz Aleksander III powołał 39 maja 1882 roku na ministra spraw wewnętrznych hr. Dymitra Tołstoja, usuniętego przez hr. Łoris-Melikowa ze stanowiska ministra oświaty. Był to skrajny reakcjonista, znienawidzony przez bardzo znaczną część społeczeństwa, nawet przez koła umiarkowane. Stopniowo zdobywał on coraz większy wpływ na Aleksandra III.

Wkrótce nastały w Rosyi nieograniczone rządy trzech ludzi: hr. Dymitra Tołstoja, Pobiedonoscewa i Katkowa. Największe znaczenie posiadał niezawodnie hr. Tołstoj, człowiek energiczny, bezwzględny, przytym arystokrata z krwi i kości.

Zanim jednak hr. Tołstoj odniósł stanowcze zwycięstwo, w najbliższym otoczeniu cesarza ścierały się różne prądy. Pewien odłam sfer dworskich nie zawahał się nawet wejść w pertraktacje z rewolucjonistami, którzy prowadzili wówczas swą działalność prawie wyłącznie w kierunku agitacyjno-propagatorskim i organizacyjnym.

Na tle tej działalności, jako fakt odosobniony, występuje zamach na jenerała Strelnikowa w Odesie 18 marca. Spacerującego po bulwarze, rewolucjonista Mikołaj Żełwakow trafnym strzałem położył na miejscu trupem. Usiłował uciec: w pobliżu oczekiwał go z powozikiem słynny Chałturin prze-

brany za woźnicę. Obydwaj, pomimo energicznego oporu zbrojnego, zostali aresztowani. W dwa dni później powieszono obydwuch z wyroku sądu wojennego. Dopiero potym dowiedział się rząd o prawdziwych nazwiskach tych rewolucjonistów.

Śmierć jenerała Strelnikowa wywołała wielką radość w kołach rewolucyjnych. Dla rządu była przykrą niespodzianką, ale go zbyt nie zatrwożyła. Lękał się bowiem tylko o swych własnych członków, t. j. najwyższych dygnitarzy państwa. Zabójstwo Strelnikowa traktował jako akt samoobrony rewolucjonistów.

Zamach ten wywołał liczne aresztowania osób znanych już policji ze śledztwa prowadzonego przez zabitego jenerała.

W tym czasie w Petersburgu „Narodnaja Wola" zamyślała zamach na człowieka szkodliwszego dla niej, aniżeli Strelnikow — podpułkownika żandarmerji Sudiejkina. W tym celu rozpoczęła pewne przygotowania.

XXIII.

W końcu 1881 i w początkach 1882 roku straciła partja skutkiem aresztów, wielu członków, między którymi byli i bardzo wybitni, że wspomnę tylko: Lebiediewą, Tełałowa, Bogdanowicza, Stefanowicza i Złatopolskiego. Osłabiło to w pewnym stopniu jej działalność, zwłaszcza w Moskwie, nie oznaczało jednak bynajmniej jej upadku. Istotnie na południu w Odesie, Charkowie, Rostowie nad Donem, Kijowie i wielu innych miejscach działalność rewolucyjna odbywała się ciągle. W Saratowie istniało energiczne kółko, które okazywało „Narodnej Woli" pomoc w rozmaitych formach,[103]) skupiało dość liczne grono inteligiencji i robotników już dawniej należących do ruchu, jakkolwiek nie wszyscy jego członkowie podzielali

całkowicie poglądy partji. Kółko saratowskie wywierało też wpływ na włościan w guberni, przez pośrednictwo sympatyzującej z ruchem inteligiencji na wsi i w małych miasteczkach. Działalność ta była najsilniejsza w powiatach Wolskim, Kamyszańskim i Bałaszowskim. Dziś trudno jest ściśle oznaczyć skutki tej pracy, uwidoczniły się jednak niezawodnie w przededniu rewolucji.

Mikołaj Żelwakow.

W roku 1881, 1882 i kilku następnych ruch rewolucyjny pod kierownictwem „Narodnej Woli“ rozlał się szeroko, dotarł nawet do zakątków. Oczywiście w porównaniu z późniejszym objął tylko małą liczbę osób, w stosunku jednak do poprzedniego był znacznym krokiem naprzód. Teror odgrywał w nim zgoła podrzędną rolę, natomiast wszystkie prawie siły rewolucjonistów skierowane były na propagandę i agitację.

Wspomniane wyżej areszty nie dotknęły organizacji wojskowej. Nawet więc wtedy „Narodnaja Wola“ stanowiła poważną siłę rewolucyjną. W Petersburgu skupiło się znowu w tym czasie, to jest w początkach 1882 roku, grono dzielnych i wytrawnych rewolucjonistów, jak: Michał Graczewski, Korba i inni.

Ponieważ działalność Sudiejkina była dla partji niebezpieczna i demoralizująca (namawiał do prowokacji, co mu się nieraz udawało) postanowiono go pod wpływem Graczewskiego, który był gorącym zwolennikiem akcji terorystycznej, usunąć. Nie było to jednak rzeczą łatwą, gdyż

zachowywał się ostrożnie: miał w Petersburgu wiele mieszkań i prowadził nieregularny system życia.

Niektórzy członkowie „Narodnej Woli“ znali pewną panią O., która utrzymywała stosunki towarzyskie z Sudiejkinem. Przy jej pomocy Graczewski miał nadzieję wytropić tego sprytnego żandarma i zgładzić.

W mieszkaniu małżonków Pribylewów urządzono laboratorjum, do wyrabiania bomb, gdzie pracowało kilku rewolucjonistów.

Wspomniana p. O. nietylko nie wywiązała się należycie ze swego zadania, ale nawet stała się powodem licznych aresztów. Do dziś nie jest stwierdzone, czy przez nieostrożność i gadatliwość, czy też świadomie. W stanowczej chwili, kiedy Sudiejkin miał być zabity, pod jakimś pozorem odmówiła swej pomocy, i cały plan upadł.

W nocy z 4 na 5 czerwca 1882 roku zostali uwięzieni: Graczewski, Korba, Bucewicz, Klimenko i wiele innych osób: Na drugi dzień o 10-tej, po rewizji w mieszkaniu Pribylewów, aresztowano znajdujących się tam rewolucjonistów.[104])

Wkrótce potym Oszanina-Połońska i Tichomirow wyjechali zagranicę, gdyż łatwo mogli dostać się w ręce żandarmów.

Skutkiem powyższych okoliczności organizacja „Narodnej Woli“ znacznie osłabła; z dawnych jej kierowników pozostała tylko Wiara Figner, która nie dała się przekonać przyjaciołom i nie chciała opuścić Rosji.

Jednak i wówczas jeszcze nie można było mówić o zupełnym upadku „Narodnej Woli“. Wprawdzie organizacja była rozbita w Petersburgu i Moskwie, mnóstwo wypróbowanych w walce działaczy wyrwanych zostało z jej szeregów, jednakże na południu Rosji trwała działalność rewolucyjna i organizacja wojskowa istniała.

Areszt Bucewicza odciął na pewien czas kółka oficerskie od partji, na której czele stała teraz Wiara Figner. Marynarze odpłynęli w lecie 1882 roku i stracili łączność z „Narodną Wolą", która dopiero nawiązała się na nowo we wrześniu dzięki bytności Degajewa w Petersburgu i Kronstadzie i jego porozumieniu z oficerami rewolucjonistami.

Nie odniosła skutku propozycja Wiary Figner, którą uczyniła za pośrednictwem Rogaczewa, żeby wystąpił z wojska z kilku kolegami; ci zajęliby się pracą w partji, która w tym czasie odczuwała wielki brak ludzi. Oficerowie nie chcieli porzucić służby wojskowej. W grudniu przyjechał z południa do stolicy Aszenbrenner odwiedził pobliskie miasta i odbył naradę z przedstawicielami miejscowych kółek wojskowych. Postanowiono przekształcić organizację wojskową, utworzyć zarządy okręgowe. Na jej czele stać mieli przedstawiciele okręgów — oficerowie, którzyby objeżdżali Rosję oraz kilku innych członków. [105])

XXIV.

Zaraz po zamachu 1 marca powstały w Rosji dwie organizacje tajne o charakterze antirewolucyjnym; „Święta Drużyna" (Swiaszczennaja Drużyna) i „Ochrona Dobrowolna" (Dobrowolnaja Ochrana). Pierwsza miała na celu okazywanie pomocy rządowi w rozmaitej formie, tropieniu i tępieniu rewolucjonistów; druga — obronę osoby cesarza bez ściśle określonych dążeń ideowych.

„Święta Drużyna" przypominała późniejsze, a nam współczesne „czarne seciny", nie rozwinęła się jednak jak tamte i nie ujawniła żadnej energicznej akcji... „Ochrona Dobrowolna", z początku bezbarwna, zwolna przyjęła charakter

umiarkowanie liberalny i starała się krzyżować reakcyjne plany Pobiedonoscewa i Tołstoja.

Historyk Boguczarski uważa dwie powyższe organizacje za indentyczne co do celów. Zdaniem jego „Święta Drużyna" powstała z „Ochrony Dobrowolnej" [106]). W chwili, kiedy to piszę, nie znam wszystkich argumentów, gdyż praca jego nie jest jeszcze skończona. Zdanie swe o charakterze wspomnianych wyżej organizacji opieram na tym: 1) że członkowie „Ochrony Dobrowolnej" skłaniali się do reform liberalnych, a niektórzy pragnęli konstytucji, na co przytoczę dowody; 2) że Dragomanow, człowiek bardzo bystry, obdarzony doskonałą pamięcią, który posiadał w owych czasach rozległe stosunki i miał do czynienia z delegatem jednej z tych organizacji, w artykule [107]) dotychczas nigdzie nie drukowanym, wyraźnie zaznacza różnice między „Świętą Drużyną" a „Ochroną Dobrowolną": pierwsza pomagała rządowi w walce z rewolucjonistami, nie przebierając w środkach, druga zaś miała na celu obronę osoby cesarza i sprzyjała reformom liberalnym. Boguczarski przytacza wyciąg z cytowanego już dziennika Wałujewa, w którym dygnitarz ten mówi, że najpierw powstała „Święta Drużyna", w celu przeciwdziałania zamachom za pomocą organizacji tajnej, do której należało wielu oficerów; później dopiero skutkiem lekkomyślności i próżności hr. Woroncowa-Daszkowa, hr. Szuwałowa i innych, zmieniła charakter, współzawodnicząc z departamentem policji, wskutek czego ludzie przyzwoici odłączyli się od niej.

Pomimo ważności świadectw Wałujewa pozwalam sobie jego pogląd uważać za błędny, gdyż przeczy mu późniejsze zachowanie się tych dwuch dygnitarzy hr. Woroncowa-Daszkowa i hr. Szuwałowa, o czym wspomnę dalej. Zresztą Wałujew powtarzał tylko kursujące wówczas plotki i nie stykał się bezpośrednio z tymi organizacjami.

Na korzyść mego przypuszczenia przemawia i ta okoliczność: że Włodzimierz Debogorja-Mokryjewicz w artykule [108]) o pertraktacjach kół dworskich z „Narodną Wolą“ mówi wyraźnie, że lekarz Nowiński, który przyjechał dla tych pertraktacji z Petersburga, zaznaczył na wstępie, w rozmowie z Dragomanowem, że jest członkiem „Ochrony Dobrowolnej“, która przy dworze reprezentuje kierunek liberalny. Dragomanow pisał swój artykuł, dotychczas nigdzie niedrukowany, na lat kilkanaście przed Debogorja-Mokryjewiczem, który go nie mógł czytać.

Pierwsze pertraktacje „Ochrony Dobrowolnej“ z „Narodną Wolą“ odbyły się w lecie 1882 r., zapewne w końcu lipca albo początkach sierpnia, a więc już po dużych aresztach w Petersburgu, o których była mowa wyżej. Nie jest rzeczą wykluczoną, że właśnie one, przez wykrycie laboratorjum do bomb, spowodowały przyspieszenie tych pertraktacji. Sfery rządowe nie korzystały jeszcze wówczas z usług Degajewa i nie wiedziały o prawdziwym stanie „Narodnej Woli“. Odkrycie laboratorjum mogło je naprowadzić na myśl, że rewolucjonistom nie chodziło w tym wypadku jedynie o Sudiejkina, lecz i o osoby znacznie od niego wyżej postawione.

Dragomanow opowiada, że w lecie 1882 roku zjawił się w jego mieszkaniu w Gienewie mężczyzna mający lat około 40-tu, okazałej powierzchowności i przedstawił się jako Nowiński, członek „Ochrony Dobrowolnej“, złożonej z ludzi stojących blisko dworu, którzy dążą do reform liberalnych i zaprowadzenia w Rosji Soboru Ziemskiego, lecz starają się zarazem ocalić osobę cesarza Aleksandra III i jego rodzinę od zamachów terorystycznych. Nowiński oświadczył, że nie należy mieszać tej organizacji z „Świętą Drużyną“, która ma wyłącznie cele policyjne i gotowa jest, w razie

zamachu na cesarza, rozpocząć zamachy na wybitnych rewolucjonistów; chciała już nawet zabić emigranta Hartmana, lecz „Ochrona Dobrowolna" sprzeciwiła się temu i zagroziła wydaniem nazwisk jego sprawców rządowi angielskiemu. Celem podróży Nowińskiego jest porozumienie się z osobami kierującymi ruchem rewolucyjnym, do których zaliczył mylnie Dragomanowa, żeby zechciały odstąpić od zamachów na cesarza i członków jego rodziny; Aleksander III zaś po spokojnie odbytej koronacji zwoła Sobór Ziemski. Nadmienił wreszcie, że polecono mu żądać tylko zaprzestania akcji terorystycznej na członków domu cesarskiego, pozatym zaś nie krępuje się akcji rewolucyjnej. Ta uwaga dodatkowa, była bardzo przejrzysta i oznaczała zapewne, że „Ochrona Dobrowolna" nic nie będzie mieć przeciwko zamachom na reakcyjnych ministrów jak Tołstoj i Pobiedonoscew, których wpływ na Aleksandra III coraz się wzmagał, i którym przeciwdziałali członkowie „Ochrony Dobrowolnej" hrabiowie Piotr Szuwałow i Woroncow-Daszkow. Nowiński był znajomym Zygmunta Miłkowskiego (Teodora Tomasza Jeża), który mieszkał wówczas także stale w Gienewie.

Nowiński zaproponował rewolucjonistom udowodnienie dobrej woli organizacji, do której należał: może ona, albo wyrobić pozwolenie na powrót do Rosji któremukolwiek z emigrantów, z wyjątkiem Hartmana, który brał udział w nieudałym zamachu na cesarza Aleksandra II pod Moskwą w 1879 roku; albo dać zagranicą organizacji „Narodnej Woli" zakładnika w osobie któregoś z członków „Ochrony Dobrowolnej".

Na zapytanie Dragomanowa kogo uważa za kierowników ruchu terorystycznego, otrzymał od Nowińskiego odpowiedź, która świadczyła o nieznajomości stosunków rewolucyjnych wśród członków „Ochrony Dobrowolnej", wymienił bowiem

Hartmana, Ławrówa, Dragomanowa, Tkaczewa i Deborgoja-Mokryjewicza.

Dragomanow sprostował mylny pogląd Nowińskiego, wymienione bowiem osoby należały do różnych obozów politycznych; następnie wypowiedział mu swój pesymizm co do możliwych rezultatów tych pertraktacji, do których nie jest odpowiednim pośrednikiem.

Nowiński starał się go przekonać, że nie należy zgóry przesądzać wyników proponowanego porozumienia: jest to doskonała sposobność. Dragomanow ustąpił i postanowił umożliwić Nowińskiemu zobaczenie się z rewolucjonistami. Prosił go jednak, aby przez kilka dni nie widział się z nikim. Warunek ten postawił, obawiając się zetknięcia Nowińskiego z niektórymi emigrantami niewielkiej wartości moralnej, coby mogło popsuć całą sprawę.

Zdaniem Dragomanowa, amnestja postawiłaby emigrantów w fałszywym położeniu wobec społeczeństwa i rewolucjonistów, to też rząd dla zadokumentowania swej lojalności powinien raczej uwolnić kogo z Syberji np. Czernyszewskiego.

Dragomanow skierował Nowińskiego do Paryża, gdzie umyślnie sprowadzony w tym celu Debogorja-Mokryjewicz skomunikował go z Ławrowem i Oszaniną-Połońską i wziął udział w pierwszym zebraniu, na którym rozpoczęły się układy „Ochrony Dobrowolnej“ z narodowolcami. [109])

Nowiński oświadczył, że konstytucji w Rosji wszyscy pragną i że uda się ją uzyskać wzamian za zaniechanie zamachów; nadmienił, że i socjaliści pragną przecież konstytucji. Ławrow potwierdził, że istotnie chcą mieć wolność polityczną, ale nie taką jak szlachta i burżuazja; dalej rozwinął przestarzały pogląd, którego już nie podzielał Żelabow, że konstytucja przynosi korzyść tylko wówczas, kiedy idzie w parze z pełnym wyzwoleniem ekonomicznym mas. Nowiński usiłował

bronić swego punktu widzenia. Powtórzył zebranym, co mówił Dragomanowi o „Ochronie Dobrowolnej", wspomniał że na jej czele stoi Piotr Szuwałow, a nie inny (zapewne Paweł).

Pierwsze zebranie do niczego nie doprowadziło. Debogorja-Mokryjewicz wyjechał na wschód, i o dalszych nic nie wiedział. O charakterze tych zebrań i wynikach pisze w cytowanym artykule Dragomanow ze słów Nowińskiego, którego widział w powrocie z Paryża i jeszcze raz w kilka tygodni. Ten do relacji Debogorja-Mokryjewicza dodał, że partja wzamian za zaprzestanie zamachów żądała zwołania Soboru Ziemskiego. Ponieważ to nastąpić mogło tylko po pewnym czasie, więc żądała tymczasem uwolnienia Czernyszewskiego jako zadatku i 1,000.000 franków albo rubli, czego Dragomanow nie pamiętał, na rzecz „Narodnej Woli".

W papierach pozostałych po Ławrowie znajdowała się notatka, obecnie wydrukowana, która przedstawia dokładnie warunki rewolucjonistów. [110])

Za punkt wyjścia żądań, od których uzależniono zaprzestanie akcji terorystycznej przeciwko carowi i jego rodzinie — prowadzący pertraktacje wzięli list Komitetu Wykonawczego „Narodnej Woli" do Aleksandra III, uważali go bowiem za wyraz opinji całej partji. Przedewszystkim jednak żądali dowodów na to, że „Ochrona Dobrowolna" składa się z ludzi poważnych, mających istotnie wpływ na rząd, którzyby mogli wykonać zobowiązania na siebie wzięte. Domagali się więc, żeby „Ochrona Dobrowolna" skłoniła rząd do przedsięwzięcia kroków, któreby świadczyły o szczerości jego zamiarów przeprowadzenia reform żądanych w liście. Dopiero potym partja zobowiązałaby się nie wszczynać przed ogłoszeniem manifestu koronacyjnego żadnej akcji terorystycznej przeciwko Aleksandrowi III. Jeżeli zaś przekona się, że rząd

przystąpił istotnie do zrealizowania przyjętych zobowiązań, nie przedsięweźmie żadnych wrogich kroków, dopóki wiara w jego szczerość zachwiana nie będzie.

W notatkach Ławrowa, będących kopją umowy, żądania zawarte w słynnym liście do Aleksandra III są szczegółowo określone. Przez Sobór Ziemski partja rozumie przedstawicielstwo wszystkich warstw narodu z przewagą pierwiastka robotniczo-ludowego i z udziałem reprezentantów grup inteligiencji (uniwersytetów, prasy i t. p.). Zadaniem tego przedstawicielstwa byłoby urzeczywistnienie nowego ustroju państwowego i przeprowadzenie reform ekonomicznych, któreby zapewniły dobrobyt klasie robotniczej.

Dalsze punkty umowy są następujące:

1) „Liga Ziemska" (termin użyty zamiast „Ochrona Dobrowolna") obowiązuje się dać dowód swej siły i lojalności swych celów. Dlatego:

a) wyrobi amnestję Czernyszewskiemu,

b) albo polepszenie losu zesłańców politycznych w ciężkich robotach na Syberji;

c) da w zastaw wielką sumę pieniędzy, która powinna być zwrócona po wywiązaniu się Ligi ze wszystkich zobowiązań;

d) wreszcie da możność zapoznania się ze swą organizacją i jej charakterem Komitetowi Wykonawczemu „Narodnej Woli" przez przyjęcie w poczet swych członków osoby, do której obie umawiające się strony mają zupełne zaufanie; jeżeliby się okazało, że odpowiednia po temu osoba znajduje się na zesłaniu, należałoby wyrobić jej uwolnienie.

Ze swej strony Komitet Wykonawczy nie wymagałby od takiej osoby ujawniania jakichkolwiek tajemnic „Ligi Ziemskiej", lecz zadowoliłby się stwierdzeniem faktu, że siły

i cele tej organizacji pozwalają mu wejść z nią w porozumienie.

Natychmiast po wypełnieniu przez „Ligę Ziemską“ powyższych warunków, Komitet Wykonawczy obowiązuje się wydać niżej przytoczoną proklamację i ściśle wypełnić zawarte w niej warunki.

Rewolucjoniści domagali się, żeby „Liga Ziemska“ określiła w przybliżeniu termin:

1) wydania szerokiej amnestji;

2) umożliwienia społeczeństwu rosyjskiemu i prasie odpowiedniego przygotowania się do Sobora Ziemskiego, przez zapewnienie mu znacznej swobody omawiania spraw społecznych;

3) zwołania „Soboru Ziemskiego“, który ma reprezentować cały naród i posiadać prawa konstytuanty. Jeżeliby „Liga Ziemska“ nie mogła w terminach przez siebie wskazanych, wykonać powyższych obietnic — Komitet Wykonawczy uważałby się za zwolnionego z przyjętych zobowiązań.

Odezwa Komitetu Wykonawczego, która miała być ogłoszona po wypełnieniu przez „Ligę Ziemską“ powyższych warunków, wypowiada wiadome nam już żądania partji i obowiązuje się w razie ich wypełnienia przez Aleksandra III zaniechać zamachów na niego.

Charakterystyczną jest rzeczą, że w streszczonym dokumencie używa się terminu „Liga Ziemska“ zamiast „Ochrona Dobrowolna“.

Boguczarski w omawianym już artykule twierdzi, że „Liga Ziemska“ nie istniała, że nazwę tę przybierała „Święta Drużyna“, pertraktująca, zdaniem jego z „Narodną Wolą“. Dragomanow mówi, że „Świętą Drużynę“ i „Ochronę Dobrowolną“ mieszano nieraz wśród ogółu z „Ligą Ziem-

ską", która nie miała nic wspólnego ze „Związkiem Ziemskim" będącym organizacją ziemstw liberalnych.

Trudno powiedzieć, dlaczego w powyższej umowie użyto terminu „Liga Ziemska", chociaż sam Nowiński przedstawił się Dragomanowi i Debogorji-Mokryjewiczowi za wysłańca „Ochrony Dobrowolnej". Może sami rewolucjoniści woleli użyć tej nazwy, żeby uniknąć terminu przypominającego rosyjską policję państwową.

Zastanawiając się nad warunkami, postawionymi Nowińskiemu przez narodowolców w Paryżu, uznać należy, że postąpili słusznie, biorąc za punkt wyjścia pertraktacji słynny list Komitetu Wykonawczego do Aleksandra III. Żadne inne ustępstwa prócz konstytucyjnych nie mogłyby zmienić charakteru walki rewolucjonistów z rządem. Jednakże nie powinni byli, ze względu na ówczesną sytuację w Rosji i w partji, wchodzić w zbytnie szczegóły i przez ich wysuwanie utrudniać samego porozumienia. Należało ogólnie żądać: swobód konstytucyjnych, zwołania Zgromadzenia Narodowego bez zbyt silnego akcentowania jego wszechwładzy w ustanawianiu nowego porządku rzeczy w Rosji. Można było opuścić żądanie zaprowadzenia reform socjalno-ekonomicznych, zapewniających dobrobyt masom robotniczym. Takie ogólnikowe żądanie przeobrażeń społecznych nie mówiło nic określonego, mogło natomiast odstraszać umiarkowanie liberalne sfery dworskie.

Przy ówczesnych stosunkach w Rosji rewolucjoniści, atakując rząd, mogli w najlepszym razie otrzymać bardzo umiarkowaną konstytucję oktrojowaną zgóry. Naiwnie więc było żądać konstytuanty, którą naród zdobyć może tylko drogą zwycięskiego masowego ruchu rewolucyjnego, obejmującego znaczną część narodu, a nawet jego większość.

Wszystkie te ograniczenia, stawiane przez narodowolców

w Paryżu, były objawem pedantyzmu rewolucyjnego, nieliczenia się z rzeczywistością.

Po wyżej opisanych pertraktacjach z narodowolcami Nowiński wrócił na Gienewę do Petersburga, skąd po kilku tygodniach ponownie przyjechał zagranicę i zobaczył się z Dragomanowem. Przywoził wiadomości niepomyślne: wszystko się rozchwiało; zjawił się tylko dlatego, żeby wyjaśnić przyczyny niepowodzenia. Warunki postawione przez rewolucjonistów zostały przyjęte przez poszczególne osoby z „Ochrony Dobrowolnej", chodziło tylko o zaakceptowanie ich przez całą tę organizację. Wkrótce potym powiedziano Nowińskiemu, że oznaczenie bliskiego i ścisłego terminu zwołania Soboru Ziemskiego będzie bardzo trudne, nie odrzucono jednak myśli porozumienia się. Tymczasem w Petersburgu w kołach rządowych zaczęły już krążyć pogłoski o tych pertraktacjach, które stawiały w trudne położenie członków „Ochrony Dobrowolnej". W piśmie pseudorewolucyjnym „Prawda", wydawanym w 1882 roku w Gienewie przez ajenta Sudiejkina, Klimowa, zjawiły się wzmianki o nich. „Prawda" wypowiadała się za ostrymi środkami walki, najdalej idącymi postulatami, zdawała się sympatyzować z anarchizmem i z dążnością do natychmiastowego zrealizowania socjalizmu przez zdobycie władzy, powstawała wytrwale przeciwko konstytucjonalizmowi.

Kiedy w stolicy rozeszły się wieści o pertraktacjach, kierownicy „Ochrony Dobrowolnej" postanowili zerwać dalsze stosunki z narodowolcami.

Dragomanow wytłumaczył Nowińskiemu znaczenie „Prawdy", rolę Sudiejkina i t. p. Okazało się, że Nowiński, a zapewne i jego znajomi z „Ochrony Dobrowolnej, nic o tym nie wiedzieli. Nowiński wrócił do Petersburga, żeby naprawić to, co się stało i wznowić przerwane stosunki między

„Narodną Wolą“ a liberalną partją dworską. Dragomanow nie widział go więcej.

Szyszko w swych uzupełnieniach do rosyjskiego wydania książki Thuna o rosyjskim ruchu rewolucyjnym wspomina bardzo ogólnikowo o tych pertraktacjach i nadmienia, że ostatecznie nie doprowadziły do niczego, gdyż na początku 1883 roku hr. Woroncow-Daszkow zawiadomił partję, że hr. Tołstoj zdobył stanowczy wpływ na cesarza i że skutkiem tego pertraktacje z partją muszą być zerwane.[111]) Szyszko słyszał to zapewne od kogoś z emigrantów.

O tych pertraktacjach w sposób bałamutny pisało „Wolne polskie słowo“ [112]).

Na tej próbie porozumienia się „Ochrony Dobrowolnej“ za pośrednictwem Nowińskiego z „Narodną Wolą“ nie skończyło się. Partja dworska raz jeszcze wszczęła pertraktacje, o których również posiadamy ciekawe szczegóły, rzucające wiele światła na ówczesne stosunki przy dworze i w „Narodnej Woli“.

Powtórne pertraktacje „Ochrony Dobrowolnej“ z „Narodną Wolą“ odbyły się za pośrednictwem liberalnego publicysty i działacza społecznego na Kaukazie M. Nikoładzego, gruzina, który brał jednak udział w ogólnorosyjskim życiu kulturalnym i polityczno-społecznym.

Nikoładze przechodził rozmaite koleje: podczas wojny rosyjsko-tureckiej w 1877 r. znajdował się jako korespondent pism na terenie wojny przy armji hr. Łoris-Melikowa, z którym się wówczas zbliżył. Za jego krótkotrwałych rządów był zesłany za jakieś przestępstwo prasowe, pozwolono mu jednak wkrótce wrócić, bo w końcu lutego 1881 roku. Podczas zamachu 1 marca był już z powrotem na Kaukazie. W kilka

miesięcy potym zgłosił się do niego znany nam rewolucjonista Bogdanowicz (Kobozew) i w imieniu Komitetu Wykonawczego zaproponował redagowanie zagranicą pisma, któreby było organem „Narodnej Woli". Nikoładze propozycję odrzucił motywując tym że jest przeciwnikiem akcji terorystycznej i że wogóle nie podziela poglądów tej partji.

W lecie 1882 r. przyjechał do niego dawny znajomy, były urzędnik do szczególnych poruczeń przy jenerał gubernatorze kutaiskim K. Borozdin i ofiarował mu się przez swe stosunki wyrobić pozwolenie na wydawanie pisma w Petersburgu. Propozycja ta była dla Nikoładzego bardzo ponętna, nie miał jednak nadziei, żeby przy wzrastającej w Rosji reakcji plan ten mógł się urzeczywistnieć. Borozdin przekonywał go, że usunie wszystkie trudności i zapytał, w jaki sposób prowadziłby swoje pismo. Nikoładze odpowiedział, że samowładztwo uważa za formę przejściową w ustroju politycznym państw, że wraz z rozwojem kultury narodu oświaty i dobrobytu nastąpić ono musi konstytucjonalizmu; następnie zaznaczył, że jest przeciwnikiem środków gwałtownych używanych przez rewolucjonistów w walce z rządem, uważa je za bezcelowe, gdyż trzeba przedewszystkiem zmienić społeczeństwo; jednakże sam rząd przez nieumiejętną taktykę, represje i tamowanie inicjatywy i działalności społecznej — przyczynia się do podtrzymania ruchu rewolucyjnego. Rozmowa przeszła na ogólne tory, Borozdin potakiwał Nikoładzemu i coraz bardziej namawiał go na wydawanie pisma.

We wrześniu powtórzył to samo obiecując wystaranie się na ten cel znacznych środków materjalnych, lecz Nikoładze oświadczył, że znalazłby sam konsorcjum akcjonarjuszy. Borozdin, pod wielkim sekretem, powiedział wreszcie Nikoładzemu, że zwierzył się ze swoim planem pewnej wysokiej osobie,

która zaaprobowała wydanie takiego pisma. Osobą tą jest hr. Woroncow-Daszkow, osobisty przyjaciel Aleksandra III którego zna z pobytu na Kaukazie i do którego ma dostęp w każdej chwili. Cesarz Aleksander III radby dużo zrobić dla powstrzymania młodzieży od ruchu rewolucyjnego, który ją tylko gubi. Nikoładze mógłby przez wydawanie pisma umiarkowanie liberalnego wpłynąć na rząd, żeby wstąpił na drogę reform i na rewolucjonistów, żeby zaprzestali swej niszczącej walki. W końcu Borozdin w imieniu hr. Woroncowa-Daszkowa zaprosił Nikoładzego do niego w celu omówienia tych ważnych spraw, o których gawędzili ze sobą, zwłaszcza polityki rządu w obec rewolucjonistów i możliwej zmiany ich taktyki. Nikoładze oznajmił, że musi się namyślić zanim da odpowiedź stanowczą i postanowił zwrócić się po radę do dwuch literatów M. Antonowicza byłego współpracownika „Sowremiennika", z czasów Czernyszewskiego, Michajłowskiego, oraz jeszcze jednego wytrawnego praktyka.

Michajłowski odrazu starał się rozwiać jego pesymizm i zachęcić do zobaczenia się z hr. Woroncowem-Daszkowem. Pertraktacje trzeba koniecznie prowadzić, gdyż partja rewolucyjna, jest bardzo osłabiona i w najbliższej przyszłości, nie będzie mogła przedsiębrać żadnej akcji; zresztą porozumienie się z partją dworską dać może społeczeństwu pewne realne korzyści, np. chociażby częściową amnestję, albo ulgi prasowe. Podczas drugiej rozmowy Nikoładzego z Michajłowskim obecny był i Kriwenko najbliższy wówczas jego współpracownik w „Otieczestwiennych Zapiskach", K r i w e n k o był tego samego zdania. W końcu Michajłowski obiecał pojechać na południe, żeby zobaczyć się z członkami Komitetu Wykonawczego. M. Antonowicz, zapytany przez Nikoładzego o radę, z początku odniósł się do tego sceptycznie, później jednak, kiedy Nikoładze powiedział mu, że jako nagrodę dla siebie za trudy

zażąda uwolnienia Czernyszewskiego radził zobaczyć się z hr. Waroncowem-Daszkowem i pośredniczyć w pertraktacjach między partją dworską a Komitetem Wykonawczym.

Trzecia osoba do której zwrócił się Nikoładze jakiś działacz praktyczny odradził mu mięszać się do tego.

Nikoładze w końcu zdecydował się zobaczyć z hr. Woroncowem-Daszkowem.

Przedtym rozmówił się ostatecznie z Michajłowskim co do warunków, jakie ma postawić partji dworskiej od „Narodnej Woli". Świadectwa obydwuch w tym względzie nie są zupełnie zgodne.

Nikoładze twierdzi,[113]) że Michajłowski zalecił mu domagać się od rządu: przeprowadzenia reform ekonomicznych, korzystnych dla ludu, oraz rozszerzenia praw samorządu ziemskiego i prasy. Żądania te, pomijające zasadniczą reformę polityczną, która była wysunięta na plan pierwszy w liście Komitetu Wykonawczego do Aleksandra III. — wydały się Nikoładzemu nieodpowiednie, na co zwrócił uwagę Michajłowskiemu ten jednak odpowiedział, że nastrój partji nie jest taki, jak dawniej: jest przekonana, że reformy polityczne obecnie wzmocnią tylko burżuazję, a nie żywioły pragnące dobra ludu.

Michajłowski w swoich Wspomnieniach o tych pertraktacjach[114]) mówi, że pojechał do Charkowa celem zobaczenia się tam z Wiarą Figner i naradzenia co do warunków które należy postawić rządowi. Stanęło na tym, że żadnych określonych reform nie będzie się żądać ze względu na słabość partji i na brak pewności, czy rząd zechce zrobić takie ustępstwa; postanowiono natomiast domagać się uwolnienia Czernyszewskiego i śledztwa w sprawie nadużyć władz więziennych na Karze.

Nikoładze twierdzi jeszcze, że on to podsunął Michajłowskiemu żądanie uwolnienia Czernyszewskiego.

Stanowisko Michajłowskiego wobec żądania konstytucji, zajęte podczas pertraktacji, na pierwszy rzut oka wydaćby się mogło nieprawdopodobne wobec jego artykułów drukowanych w „Narodnej Woli", o których wspomniałem wyżej. Jednakże świadectwo Nikoładzego nie jest odosobnione. Sędziwy J. Pietrunkiewicz, który od lat trzydziestu z górą prowadził walkę w Ziemstwach o wolność polityczną, miał o dążeniach do konstytucji rozmowę z Michajłowskim w 1878 roku i usłyszał z ust jego zdanie: „ludowi potrzebna jest ziemia a nie konstytucja" [115]). Zdanie to tym więcej zadziwia, że jak wiemy Michajłowski twierdził w piśmie „Letuczyj Listek" wydanym 1 kwietnia 1878 r. coś zupełnie innego. Widocznie więc w sprawie konstytucji był nawet w okresie od r. 1878 do 1883 chwiejny, a przynajmniej nie zawsze wyraźne zajmował stanowisko.

W październiku 1882 roku Borozdin z Nikoładzem pojechali do Peterhofu, celem zobaczenia się z hr. Woroncowem-Daszkowem. Borozdin przedstawił tylko Nikoładzego hrabiemu, sam zaś, usunął się. Nikoładze wyłożył punkt widzenia, jaki mu narzucił Michajłowski, motywując go za pomocą własnych argumentów. Woroncow-Daszkow słuchał uważnie i potakiwał od czasu do czasu. Robił wrażenie magnata znużonego zniechęconego, który nie ma już o co walczyć. Wpłynąć na to mogła okoliczność, że rozmowa ta odbywała się po pertraktacjach Nowińskiego.

Nikoładze mówił długo. Woroncow-Daszkow nie dał mu stanowczej odpowiedzi, obiecał przy następnym spotkaniu. Widocznie naradzano się w „Ochronie dobrowolnej."

W październiku odbyło się w Petersburgu drugie spotkanie Nikoładzego z Woroncowem-Daszkowem. Rząd mógłby we-

dług słów hrabiego rozpocząć pożądaną przez rewolucjonistów politykę, wzamian za zaprzestanie teroru, trzeba się jednak upewnić czy „Narodnaja Wola“ istotnie dotrzyma swego zobowiązania zwłaszcza, że chodzi o to, żeby koronacja, na której, obecni będą posłowie obcych państw, odbyła się spokojnie.

Stanęło na tym że Nikoładze pojedzie zagranicę i omówi tę sprawę z przedstawicielami „Narodnej Woli“ Na koszta podróży nie chciał przyjąć pieniędzy, chociaż zabrał ze sobą Borozdina, żeby korespondował z hrabią.

8 Grudnia Nikoładze spotkał się w Gienewie z Leonem Tichomirowem. Ten na propozycję zaniechania akcji terorystycznej powiedział, że przywódcy partji nie tyle narzucają taktykę ogółowi jej członków, ile raczej sami poddają się ich nastrojowi; w czasach ostatnich naprzykład Komitet Wykonawczy nie prowadził akcji terorystycznej, z tego powodu spotykały go zarzuty ze strony młodzieży rewolucyjnej od których już bardzo niedaleko do uznania kierowników za ludzi, którzy się przeżyli. Całą odpowiedzialność za teror ponosić powinien rząd.

Tichomirow miał, w krótkim czasie, zwołać konferencję towarzyszy partyjnych, w sprawie warunków stawianych rządowi, i o jej rezultacie zawiadomić Nikoładzego w Paryżu, dokąd ten się udał.

Po upływie trzech tygodni Tichomirow przyjechał do Paryża i zakomunikował Nikoładzemu co następuje:

1) „Narodnaja Wola“ odstąpi od teroru, jeżeli,

a) rząd da możność swobodnej propagandy socjalizmu, chociażby w tym zakresie co w Niemczech;

b) rozszerzy prawa prasy i samorządu,

c) wyda amnestję.

2) Gdyby rząd wstąpił na drogę reform socjalnych, w dzie-

dzinie stosunków agrarnych i wogóle zajął się poprawą bytu ludowego „Narodnaja Wola“ poprze go z całą energją.

3) Jako warunek zaniechania aktów terorystycznych przed i podczas koronacji partja stawia:

a) śledztwo w sprawie nadużyć władz więziennych na Karze,

b) uwolnienie Czernyszewskiego.

Nikoładze wziął własnoręczną notatkę Tichomirowa, żeby ją pokazać hrabiemu. Przyjechawszy do Petersburga, zastał sytuację polityczną znacznie zmienioną.

Hr. Woroncow-Daszkow zakomunikował mu, że, w ostatnich czasach wpływy hr. Tołstoja zdobyły stanowczą przewagę u dworu, że wobec tego nic nie może obiecać i dlatego rewolucjoniści mogą się nie krępować żadnymi zobowiązaniami. W sprawie uwolnienia Czernyszewskiego, które miało być nagrodą za trudy Nikoładzego, hrabia polecił mu znosić się z Piotrem Szuwałowem fligieladjutantem. Widocznie, zrażony niepowodzeniem, postanowił usunąć się od tych spraw. Podobno cesarz Aleksander III zabronił mu zajmować się szerszą polityką i zalecił ograniczyć się do spełniania czynności ministra dworu. Organizacja „Ochrony Dobrowolnej“ została przez hr. Tołstoja rozwiązana.

Hr. Piotr Szuwałow był skłonniejszy do wynurzeń od swego poprzednika i szedł może dalej a nadewszystko gotów był działać śmielej. Powiedział Nikoładzemu odrazu, że „Narodnaja Wola“ nie wyzyskała bardzo pomyślnej chwili dla wprowadzenia ustroju parlamentarnego w Rosji; nie powinna była schodzić ze stanowiska zajętego w pamiętnym liście do Aleksandra III, w którym należało tylko ustępy zbyt ogólne i mgliste zastąpić ściśle sformułowanymi paragrafami konstytucji.

Następnie Szuwałow zakomunikował Nikoładzemu że hr.

Woroncow-Daszkow wymógł wysłanie barona Noldego na Karę, celem zbadania nadużyć; co zaś do Czernyszewskiego, uwolnienie jego nastąpić ma po koronacji. Widocznie rząd chciał w ten sposób zapewnić sobie spokój podczas tej uroczystości.

Według słów Szuwałowa żądanie wyłącznie reform socjalnych przez partję zmartwiło także hr. Woroncowa-Daszkowa i wszystkich ludzi rozumnych z ich koła.

Z rozmowy tej dowiedział się Nikoładze, że Borozdin przedstawił go w fałszywym świetle i że w ogóle kłamał na potęgę. Widać z tego, że wydrukowany obecnie memorjał Borozdina[116]), dotyczący właśnie omawianych tu pertraktacji, przyjmować należy z wielkim krytycyzmem. Nikoładze podtrzymywał nadal stosunki z hr. Szuwałowym, głównie w celu uwolnienia Czernyszewskiego. Dostarczył mu o nim wiele szczegółów i memorjał A. Pypina dotyczący jego sprawy, który miał być przedstawiony sferom decydującym. Po pewnym czasie Szuwałow zwrócił memorjał twierdząc, że może tylko zaszkodzić Czernyszewskiemu, ponieważ zawiera krytykę postępowania z nim władz sądowych. Ostatecznie stanęło na tym, że synowie Czernyszewskiego podpisali prośbę do cesarza o ułaskawienie ojca, przywiezioną Nikoładzemu przez Szuwałowa. Dygnitarz ten wręczył mu wkrótce piśmienne zaświadczenie, że za zezwoleniem cesarza zobowiązał się wyjednać uwolnienie Czernyszewskiego z Syberji i pozwolenie na powrót do miasta rodzinnego. Zdziwionemo tym dokumentem Nikoładzemu powiedział, że ma on służyć do wywarcia nacisku na rząd, gdyby ociągał się z uwolnieniem Czernyszewskiego.

Dzięki staraniom Szuwałowa wyroki śmierci zamieniono oskarżonym w procesie 17-tu narodowolców, na roboty ciężkie może ze względu na zbliżającą się koronację. W kwietniu

1883 r. hr. Szuwałow przyjechał do Nikoładzego, bez żadnego określonego interesu, poprostu na pogawędkę. Żalił się, że hr. Tołstoj prowadzi Rosję do całkowitego zastoju i upadku, że rewolucjoniści są zupełnie zaślepieni i liczyć na nich nie można. Ratunku oczekiwać można tylko od ludzi śmiałych, zdecydowanych na wszystko. Wkońcu zaproponował Nikoładzemu, żeby nastraszył Aleksandra III że rewolucjoniści stanowczo go zamordują, jak ojca, o ile nie da konstytucji. W tym celu obiecał mu wyrobić specjalną audjencję. Nadmienił przytem, że obawa o życie działa potężnie na ludzi.

Nikoładze nie przyjął tej propozycji, gdyż, jak mówił, na krok tak ryzykowny można się odważyć wtedy tylko, kiedy się ma poza sobą duże siły społeczne, albo kiedy się jest odurzonym wielką ambicją.

Po tej rozmowie Nikoładze nie widział już nigdy hr. Szuwałowa.

W rok później hr. Loris-Melikow zawiadomił Nikoładzego, że Borozdin zadenuncjował go przed Plewem, dyrektorem departamentu policji i dobrze będzie, jeżeli pójdzie się wytłumaczyć. Plewe uspokoił go, że nie przywiązuje wielkiej wagi do denuncjacji. Mimo to, jak się okazało później, oddał go pod silny nadzór policji.

Przebieg tych dwuch pertraktacji „Ochrony Dobrowolnej" z „Narodną Wolą" przedstawiłem szczegółowo dlatego: po pierwsze, że są niezmiernie znamienne, powtóre, że tylko całkowity ich opis pozwala zorjentować się w charakterze partji dworskiej na której czele stali hr. Woroncow-Daszkow i hr. Szuwałow.

Zachowanie się tych dwu magnatów wyklucza, zdaniem moim, przypuszczenie, żeby celem ich pertraktacji z „Narodną Wolą" było wykrycie rewolucjonistów; nie dopytywali się

o żadne nazwiska, ani o inne szczegóły dotyczące organizacji widocznie sprzyjali konstytucji.

Wprawdzie Borozdin wspomina w swoim memorjale, że później dowiedział się od kogoś, że książę Szczerbatow, będąc poinformowanym o misji Nikoładzego wyraził na zebraniu partji dworskiej życzenie, żeby wyśledzić rewolucjonistów. Wiadomość ta jednak pochodząca z drugich a może nawet z trzecich rąk, jak dziesiątki innych bałamutnych wiadomości Borozdina, może być fałszywa.

Boguczarski wspomina w swoim artykule, że W. ks. Marja Pawłowna oburzona była na hr. Piotra Szuwałowa, iż zajmując się szpiegostwem jest zarazem adjutantem jej męża a brata Aleksandra III. Skutkiem tego wziął dymisję, lecz w dwa miesiące później został fligel-adjutantem przy cesarzu. W. ks. Marja mogła się mylić, łatwo bowiem było pomieszać dwie organizacje mające na celu ochronę życia cesarza, powstałe po 1 marca może nawet jednocześnie. Wszak Nowiński ostrzegał Dragomanowa, żeby nie mieszał „Świętej Drużyny" z „Ochroną Dobrowolną".

Hrabiowie Woroncow-Daszkow i Szuwałow zachowali się jak dżentelmeni wobec rewolucjonistów. Wogóle przypuszczenie, że ludzie ci,[117]) zajmujący najwyższe stanowiska w hierarchji społecznej, posiadający wielki majątek i ogromne wpływy, zajmowali się tropieniem rewolucjonistów i wydawaniem ich w ręce policji w celach karjery, jest przypuszczeniem bardzo fantastycznym. Nieznana nam jest dalsza karjera hr. Szuwałowa. Wiadomo jest jednak, że hr. Woroncow-Daszkow, zajmujący od lat kilku urząd namiestnika Kaukazu, okazał się, na tym wysokim i odpowiedzialnym stanowisku, w najcięższych czasach, człowiekiem nie tylko humanitarnym, ale nawet dość liberalnym i to w stosunku do obcoplemień-

ców; że postępowaniem swoim wzbudził nienawiść całej prawie czarnosocinnej birokracji na Kaukazie.

Sam fakt tych pertraktacji dowodzi, że cesarz Aleksander III bynajmniej nie lekceważył sił rewolucyjnych; że wśród pewnej części sfer dworskich istniały dążności konstytucyjne, które przy sprzyjających okolicznościach np. przy dalszym trwaniu akcji rewolucyjnej i opozycji w ziemstwach, mogłybyły odegrać dużą rolę i przyczynić się do nadania bodaj umiarkowanej konstytucji. Gdyby nawet przypuścić, że ta konstytucja, oktrojowana zgóry, zdobyta bez wielkiego ruchu masowego, byłaby narażoną na zamachy ze strony rządu, miałaby i wówczas jeszcze doniosłe znaczenie w rozwoju społeczeństwa rosyjskiego, torując drogę dalszym reformom politycznym.

Hr. Tołstoj nie odrazu opanował Aleksandra III. W ciągu więcej niż pół roku liczyć się musiał z opozycją liberalnych kół dworskich. Dopiero zupełne rozgromienie „Narodnej Woli" jej organizacji ogólnej i wojskowej, dokonane w początkach 1883, dało mu możność zdobycia przy dworze absolutnej przewagi nad swymi przeciwnikami.

Rozgromienie „Narodnej Woli" było dziełem prowokatorskiej polityki Sudiejkina i zdrady Sergjusza Degajewa. Akcja ich, skierowana ku rozbiciu partji, odbywała się jednocześnie prawie z pertraktacjami partji dworskiej z „Narodną Wolą", posiada też pierwszorzędne znaczenie w jej historji.

XXV.

Sergjusz Degajew miał stosunki z ruchem rewolucyjnym już w końcu ósmego lat dziesiątka XIX wieku, nie zajmował jednak zrazu stanowiska wybitnego w „Narodnej Woli" z tego powodu wyrażał nieraz przed kolegami niezadowolenie. W początkach 1881 roku partja poleciła mu udział w przeprowadzeniu podkopu pod ulicą Małą Sadową. Wkrótce po zamachu

1 marca Serjusz Degajew i jego młodszy brat Włodzimierz zostali aresztowani. Żandarmerja nie miała jednak przeciwko starszemu ważnych danych, młodszego przyłapano, jak się zdaje, z proklamacjami.

Sudiejkin badał Włodzimierza Degajewa i pewnego razu zaproponował mu, żeby go informował o tym, co się dzieje w partji. Widząc oburzenie młodego człowieka, dodał, że rząd chce przedsiębrać reformy, ale akcja terorystyczna może temu przeszkodzić; nie pragnie bynajmniej, żeby zdradzał nazwiska towarzyszy, gdyż wie, że jest uczciwy, lecz tylko ogólnie informował o planach partji. Nadmienił w końcu, że uwolni go.

Włodzimierz Degajew odpowiedział, że musi się namyślić, jednakże nigdy nikogo nie wyda. Tego samego dnia został uwolniony. Znalazłszy się na wolności natychmiast zakomunikował wszystko, poprzednio już wypuszczonemu z więzienia starszemu bratu, który powtórzył to jedynemu wówczas członkowi Komitetu Wykonawczego, przebywającemu w stolicy — Złotopolskiemu. W owym czasie „Narodnaja Wola“ nie korzystała już z nieocenionej pomocy Kletocznikowa urzędnika Departamentu Policji, gdyż był aresztowany. Złotopolski chwycił się więc z radością propozycji Sudiejkina,[118]) nie zastanawiając się, czy młody Włodzimierz Degajew potrafi odegrać jego rolę. Złotopolski przeoczył też różnicę stanowiska Kletocznikowa urzędnika, którego obowiązkiem nie było śledzenie partji a Włodzimierz Degajewa, który miał właśnie dostarczać wiadomości ogólne o planach partji i kierunkach w niej panujących.

Chęć zastąpienia Kletocznikowa miała decydujący wpływ i na młodego Degajewa.

Stanęło na tym, że ma przyjąć propozycje Sudiejkina.

Ponieważ młodszy Degajew nic ważnego nie mógł i nie

chciał mówić, więc Sudiejkin, niecierpliwił się i kilkakrotnie wyrażał swoje niezadowolenie. Oczywiście mowy być nie mogło, żeby wytrawny żandarm zdradził się z czymś przed młodzieńcem-rewolucjonistą. W ten sposób stosunek Włodzimierza Degajewa z Sudiejkinem nie przynosił żadnej korzyści ani partji, ani rządowi.

Chcąc, choćby na czas pewien wyjść z tego położenia Włodzimierz Degajew zaproponował Sudiejkinowi, żeby wysłał go zagranicę, tam bowiem wśród emigrantów, może się prędzej czego dowie. Sudiejkin zgodził się Degajew oczywiście i stamtąd żadnych ważnych wiadomości nie mógł i nie chciał komunikować. Emigranci wiedzący o wszystkim od Komitetu Wykonawczego unikali młodzieńca. Powróciwszy do Rosji, przekonał się, że Sudiejkin jest z niego bardzo niezadowolony. Stosunki musiały się zerwać.

Sergjusz Degajew, widząc że brat jego nie może stać się Kletocznikowem, postanowił, za wiedzą partji, sam sprobować szczęścia i kazał przez brata powiedzieć Sudiejkinowi, że potrzebuje jakiegoś zajęcia zarobkowego. Ten prędko znalazł robotę: przerysowywanie na czysto planów technicznych jakichś nowych budynków, które stawiać miał Departament Policji.

Znajomość Sergjusza Degajewa z Sudiejkinem trwała krótko, i nie dała oczekiwanych rezultatów.

Graczewski, było to w czasie planowanego przez niego zamachu na Sudiejkina (wiosna 1882 r.), nie mógł przy jego pomocy wyśledzić sprytnego żandarma. Włodzimierz Degajew (młodszy) wyjechał do Saratowa celem odbycia służby wojskowej. Przed wyjazdem, Sudiejkin zerwał z nim stosunki i radził żeby na przyszłość tak się urządził, iżby rząd nic o nim nie wiedział. Wkrótce przerwały się także stosunki Sergjusza Degajewa z Sudiejkinem.

Po licznych aresztach w Petersburgu w początkach czerwca 1882, o czym wyżej, Sergjusz Degajew w dalszym ciągu pracował w „Narodnej Woli". Jesienią tego roku został aresztowany w Odesie, w sprawie tajnej drukarni „Narodnej Woli". Dowiedziawszy się o jego areszcie Sudiejkin przyjechał do Odesy i zaproponował, żeby dla uratowania życia zdradził swoich towarzyszy, będących na wolności. Degajew zażądał zobaczenia się z żoną, żeby się naradzić. Była to piękna, ale prosta i nieinteligientna mieszczka archangielska, stojąca z dala od ruchu, którą Degajew poznał podczas chwilowego pobytu w tym mieście, gdzie miał, przez pewien czas, zajęcie jako technik.

Widzenie odbyło się w sali więziennej przy suto zastawionym stole. Małżonkowie porozumieli się. Degajew przyjął propozycję. Dla uniknięcia podejrzeń, Sudiejkin urządził mu fikcyjną ucieczkę z Odesy. Sam Degajew zwrócił się do pewnej pani o pomoc w tej niby ucieczce. Rewolucjoniści odescy byli zachwyceni, „sprytem", „energją" i „odwagą" Degajewa, nie podejrzywając go naturalnie o zmowę z Sudiejkinem.

Znalazłszy się na wolności Degajew zaraz pojechał do Charkowa, gdzie ukrywała się Wiara Figner, kierująca wówczas całą organizacją. Od niej dowiedział się o stanie ówczesnym organizacji i wkrótce wydał tę wybitną działaczkę żandarmerji. Chcąc uniknąć podejrzenia uplanował za zgodą żandarmów, żeby w czasie kiedy Wiara Figner wyjdzie ze swego mieszkania na ulicę, przeszedł koło niej zdrajca Mierkułow w ten sposób iżby go zobaczyła. Figner ujrzawszy Mierkułowa, znanego sobie od dwuch lat o którym wiedziała że jest na usługach żandarmów, pomyślałaby natychmiast, że będzie aresztowana. Tak się stało rzeczywiście (10 lutego 1883 roku). Nikomu z rewolucjonistów nie przyszło na myśl, że

zdradził ją Degajew, który zaraz potym pojechał do Petersburga prowadzić dalej niszczycielską działalność.

Ofiarą zdrady Degajewa padła przedewszystkiem organizacja wojskowa „Narodnej Woli", która rokowała piękne nadzieje. Potym wydał wszystkich. Aresztowano około 200 oficerów. Partja uległa zupełnemu rozbiciu. Tu i owdzie pozostały kółka i jednostki luźno ze sobą związane nie stanowiły jednak organizacji we właściwym znaczeniu tego słowa. Najgorszą zaś klęską dla „Narodnej Woli" było to, że z bardzo małymi wyjątkami wszyscy starsi i wytrawni działacze partyjni padli ofiarą zdrady. Pozostało zaledwie kilku wytrawnych, energicznych i gotowych na wszystko robotników, jak np. Pankratow, Antonow i inni.

Degajew zbliżył się bardzo z Sudiejkinem, który pomimo swych tryumfów nie był zadowolony, gdyż nie zrobił wielkiej karjery. Wprawdzie miał wielkie dochody, ale rangę tylko podpułkownika i nie mógł się doprosić o audjencję u cesarza. Sądził zaś że przedstawiwszy się Aleksandrowi III, prędko pójdzie w górę. Hr. Tołstoj, arystokrata, patrzał na niego zgóry, jako perwenjusza, i uważał że nie należy wywyższać. Był też nieubłaganym wrogiem jego ambitnych planów. Plewe także nie miał zamiaru torować mu drogi do wielkiej karjery, chociaż go bardzo cenił, nawet mu pochlebiał. Np. pewnego razu powiedział: „po życiu cesarza, życie pańskie jest dla Rosji najdroższe." Na uwagę zaś Sudiejkina, że zapomniał o ministrze spraw wewnętrznych hr. Tołstoju, rzekł „szkodaby go było jako człowieka, ale dla Rosji śmierć jego miałaby niektóre dobre strony." Widocznie Plewe uważał go za męża stanu zbyt despotycznego i reakcyjnego.

Sudiejkin zwierzał się ze swych marzeń przed Degajewem i tworzył rozmaite plany. Np. zamyślał urządzić na siebie fikcyjny zamach i lekko zranić podać się do dymisji, moty-

wując ją niezadowoleniem ze zwierzchności; Degajew który pozostawał dalej na usługach Departamentu Policji, miał wykonać zamachy terorystyczne na ks. Włodzimierza brata Aleksandra III i hr. Tołstoja. Zamachy te miały wywołać przestrach cesarza Aleksandra III. Sudiejkin spodziewał się, że wówczas zwrócą się do niego po ratunek, i że stanie się dyktatorem Rosji. Degajewowi utorowałyby te zamachy drogę do Komitetu Wykonawczego „Narodnej Woli".

Spółka Sudiejkin-Degajew rządziłaby Rosją. Sudiejkin traktował te plany zupełnie poważnie, zaczął nawet śledzić sposób życia hr. Tołstoja, żeby obmyślić plan zamachu.

Do ostatecznej decyzji brak mu było odwagi i stanowczości. Zdecydował się wreszcie podać się do dymisji. Cofnął ją jednak na prośbę Plewego, lecz odgrażał się, że dłużej jak do końca maja 1883 nie będzie służyć, termin ten wszakże minął a on pozostał na stanowisku, licząc że może uda mu się wypłynąć bez ryzyka i tych „heroicznych" planów.

Z natury Sudiejkin był wielkim egoistą, który gotów był łamać wszelkie przeszkody stojące mu na drodze. Np. kiedy chodziło o to, żeby Degajew odwrócił od siebie podejrzenia rewolucjonistów, proponował mu zabicie innego ajenta. Wydany świeżo memorjał jenerała żandarmerji Nowickiego dla cesarza Mikołaja II, stwierdza, że Sudiejkin postępował istotnie w ten sposób [119]).

Ciągłe areszty wśród rewolucjonistów wzbudziło w końcu ich podejrzenie przeciwko osobie Degajewa; mieli nawet formalnie rozpatrzyć jego postępowanie. Spostrzegłszy, że mu się grunt usuwa pod nogami, postanowił wyjechać zagranicę, zobaczyć się z wybitnymi emigrantami i przekonać, jak jego sprawa stoi.

Sudiejkin ufając mu zupełnie, pozwolił z żoną wyjechać zagranicę. Degajewowie pojechali do Paryża. Tu Degajew zo-

baczył się z Tichomirowem i przekonawszy się, że narodowolcy nietylko go podejrzywają, ale są prawie pewni jego zdrady, wyznał wszystko w najdrobniejszych szczegółach [120]).

XXVI.

Po rozgromieniu „Narodnej Woli“ przez rząd, koronacja Aleksandra III mogła się odbyć spokojnie. Zresztą gdyby siły partji były wówczas duże, nie wiadomo napewno, czyby przedsięwzięła jaką akcję terorystyczną. Dragomanow mówi, w cytowanym artykule, że w przededniu koronacji jedna z najpoczytniejszych gazet angielskich, Polle Malle Gazette umieściła za jego pośrednictwem artykuł Krawczyńskiego (Stepniaka) o stanowisku „Narodnej Woli“ pisany po jej rozgromieniu. Sam Krawczyński prosił go o to pośrednictwo. Artykuł ten był przejrzany i poprawiony przez Tichomirowa. Sens jego był taki: rząd rosyjski niepotrzebnie obawia się zamachu na życie Aleksandra III, gdyż „Narodnaja Wola“ nie myśli teraz o ustępstwach ze strony rządu, lecz o pochwyceniu władzy przy pomocy spisku wojskowego.

Jeżeli nawet przypuścić że artykuł był tylko manewrem ze strony „Narodnej Woli“ aby usprawiedliwić jej bezczynność, to i w tym wypadku należy go potępić gdyż wysuwał fantastyczne e zamiast realnych.

Sądzę jednak, że artykuł powyższy był szczerym wyznaniem wiary Tichomirowa i jego ówczesnych towarzyszy partyjnych, którzy odbiegli daleko od poglądów Żelabowa.

Aleksander III nie dał żadnych koncesji społeczeństwu w czasie koronacji. Manifest zawierał ograniczoną amnestję, drobne ulgi dla włościan zalegających z płaceniem podatków i in.

Do Czernyszewskiego także zastosowano później manifest pozwolono mu wrócić, nie wrócono mu jednak praw stanu.

Pismo „Listki Narodnej Woli“ wydane po koronacji krytykują ostro rządy Aleksandra III, broni partję przed zarzutem bezczynności, twierdząc, że umyślnie wstrzymywała się od gwałtownej akcji, żeby dać możność sferom decydującym spokojnie rozważyć położenie i przystąpić do reform, a przez to uniemożliwić zwalanie winy na rewolucjonistów, jakoby stających na przeszkodzie liberalnym przeobrażeniom państwowym.

Pismo zapowiada dalszą energiczną walkę z rządem celem zmuszenia go do kapitulacji.

Szczegółowej krytyce poddają „Listki“ politykę szlachecko-policyjną ministra Tołstoja, który już ją wówczas zapowiedział i rozpoczął, a wykonał w całości dopiero później. Doprowadzi ona tylko do teroru agrarnego i ruchów włościańskich.

Pismo cytuje mnóstwo ciekawych rozporządzeń rządowych, wzbraniających prasie ogłaszania rozmaitych spraw i pogłosek. Rząd postanowił swe czynności pokryć tajemnicą, i powstrzymać pogłoskę, któraby mogła rozdrażniać opinję publiczną.

Partja rewolucyjna była rozgromiona o czym rząd wiedział, ale obawiał się jej odrodzenia i ani na chwilę nie przestawał zachowywać wszystkich ostrożności. Cesarz Aleksander III otaczał się strażą był jak przedtym bardzo strzeżony i najchętniej przebywał w Gałczynie.

Hr. Tołstoj miał teraz ręce zupełnie rozwiązane i postanowił, o ile się tylko dało, wypaczyć reformy Aleksandra III. Dążył więc: do ograniczenia kompetencji ziemstw, zmiany ich składu przez wzmocnienie żywiołów szlacheckich, większego niż poprzednio uzależnienia ich od administracji. Nie mogąc wprowadzić na nowo poddaństwa, pragnął przywró-

cić szlachcie władzę polityczno-administracyjną nad ludem. Szlachta miała być i nadal usuwana od wpływu na prawodawstwo państwowe i rząd centralny. W zamian za to miała mieć zapewnione znaczenie w administracji powiatowej i uzyskać liczne dary w postaci różnych ulg finansowych i kredytu na bardzo dogodnych warunkach.

XXVII.

W ciągu całego roku 1882 i w 1883 na ogromnej przestrzeni państwa rosyjskiego, odbywały się liczne i żywiołowe strejki w fabrykach i kopalniach. Widzimy je w Tomsku, na Uralu, Kaukazie, w guberni Moskiewskiej, Jarosławskiej, Włodzimirskiej, i innych.

Jak wspomniałem poprzednio, w Rosji panował wówczas kryzys. Okoliczność ta była niepomyślna dla robotników, to też przeważnie strejki kończyły się przegraną. Zapasowa armja robotnicza była w Rosji w owych latach większa, aniżeli zazwyczaj, tempo zaś rozwoju produkcji zmniejszyło się skutkiem kryzysu.

Udział „Narodnej Woli“ w tych strejkach był zdaje się mały, chociaż partja ta, w tym właśnie czasie, posiadała w wielu punktach duże stosunki z robotnikami. Nie organizowała jednak wielu strejków zapewne dlatego, że zdawała sobie sprawę z niepomyślnych dla nich warunków, oraz nie wniknęła jeszcze dostatecznie w codzienne stosunki mas robotniczych, w ich starcia z kapitalistami.

Ówczesne położenie robotników było bardzo ciężkie. Sprawozdania inspektorów fabrycznych z kilku lat następnych malują je w barwach ponurych. Rosja nie posiadała wówczas żadnego prawodawstwa fabrycznego, chociaż od 1859 roku

sprawa ta tułała się po biurach ministerjalnych w rozmaitych komisjach.

Fabrykanci i ich pełnomocnicy dopuszczali się wobec robotników rozmaitych nadużyć: oddalali za lada przewinienie, obcinali płacę roboczą pod postacią kar, a część wydzielali często w środkach spożywczych z własnych sklepów po wysokich cenach; dzień roboczy był bardzo długi dochodził nawet do 15 i 16 godzin w ciągu doby, w warunkach hygienicznych bardzo ujemnych; mieszkania robotnicze przy fabrykach były w złym stanie. Słowem, całokształt stosunków, w fabrykach, warsztatach i kopalniach w Rosji był bardzo niekorzystny dla proletarjatu. Dopóki większość robotników pracujących w tych zakładach ściśle związana była ze wsią, dopóki nie wyodrębniła się na stałe od włościan, znosiła te ciężkie warunki spokojniej, uważając je za przejściowe. Ustalając się jednak w miastach i osadach fabrycznych, i wyodrębniając coraz bardziej od włościan, co było rezultatem całokształtu stosunków ekonomicznych, poczęli się robotnicy coraz częściej burzyć przeciwko warunkom życia, stworzonym przez niekulturalne formy wyzysku przemysłowców. Odgłosy walki rewolucjonistów z rządem pobudzały ich niezawodnie do energji i ośmielały do stanowczych występów.

Niepodobna naturalnie ściśle oznaczyć daty, w której rosyjska klasa robotnicza wyodrębniła się od włościan. Można jednak powiedzieć, że proces ten rozpoczął się na większą skalę w końcu ósmego i na początkach dziewiątego dziesięciolecia XIX wieku i przybrał jeszcze większe rozmiary w latach następnych. Rząd rosyjski z obawą spoglądał na proletarjat fabryczny. Zdawał sobie sprawę daleko lepiej od chłopomanów rewolucjonistów, że klasa robotnicza to wulkan, którego wybuch może obalić w gruzy ponury gmach absolutyzmu. Rząd nie mógł nie widzieć, że „Narodnaja Wola“

już od 1880 r. rozpoczęła szeroką działalność wśród robotników w Petersburgu, że ją prowadziła energicznie w innych miastach, zwłaszcza na południu. Narazie wprawdzie samorzutny i masowy ruch robotniczy nie zlał się ruchem rewolucyjnym, prowadzonym przez spiskowców, ale mogło to niebawem nastąpić. Zadaniem rządu było przeszkodzić temu, albo bodaj opóźnić. Zrozumieli to ministrowie Aleksandra III i postanowili stworzyć w Rosji prawodawstwo fabryczne. Twórcą jego był minister finansów, były profesor ekonomji politycznej w uniwersytecie kijowskim, Bunge.

Prawo z dnia 1 czerwca 1882 roku streszcza się w następujących normach:

1) Praca dzieci poniżej lat 12 w fabrykach i warsztatach jest wzbroniona; 2) dzieci od lat 12-15 mogą pracować tylko 8 godzin dziennie; 3) praca małoletnich w nocy, niedziele i święta jest wzbroniona; 4) właściciele zakładów przemysłowych obowiązani są umożliwić małoletnim robotnikom, którzy nie ukończyli niższych szkół ludowych, uczęszczanie do nich; 5) do nadzoru nad wykonaniem powyższych praw ustanawia się inspektorat fabryczny.

Prawo powyższe było tylko pierwszym krokiem na drodze prawodawstwa fabrycznego, które w następnych latach znacznie się rozwinęło.

Jak słusznie mówi Tuhan — Baranowski w znanej swej książce,[121]) prawo powyższe miało wielkie znaczenie zasadnicze.

XXVIII.

Ruch liberalny w Rosji musiał pod wpływem tryumfującej reakcji rządowej i osłabionej akcji rewolucyjnej zmienić swą formę. Ziemstwa nie występowały już jawnie z żądaniem konstytucji, albo nawet soboru ziemskiego z charakterem do-

radczym. Żywioły liberalne tylko pocichu prowadziły swą robotę. W ziemstwach, i poza nimi, w miastach zwłaszcza, około uniwersytetów i towarzystw naukowych skupiały się i propagowały swe ideje. Wydawane za granicą przez „Związek ziemski" — „Wolne Słowo" od połowy 1883 r. przestało wychodzić. Liberali pod wpływem silnej reakcji rządowej stracili wiarę, żeby w owym czasie można było coś zdobyć. Dostarczanie tego pisma do Rosji było źle zorganizowane. Przychodziło zwykle za późno i nieregularnie.

Ziemcy liberali, jak twierdzi Dragomanow,[122]) zwalali winę na rewolucjonistów, że przez akcję terorystyczną rozdrażniają rząd, który, wszedłszy na drogę represji, uniemożliwia im wolną akcję polityczną, zmierzającą do uzyskania konstytucji.

To twierdzenie ziemców nie jest słuszne, gdyż rząd tamował ich pokojowe dążenia do konstytucji jeszcze w epoce, kiedy akcja terorystyczna w Rosji nie istniała. Zresztą po 1 marca „Narodnaja Wola" właściwie zaprzestała zamachów zabicie Strelnikowa było faktem odosobnionym. Właśnie osłabienie ruchu rewolucyjnego sprawiło że rząd mógł się energiczniej zabrać do stłumienia prądu liberalnego w ziemstwach; tolerował bowiem akcję polityczną w organach samorządu jako zło mniejsze tylko przy napięciu tego ruchu. Raczej dążenie „Narodnej Woli" do pochwycenia władzy przez rewolucjonistów szkodziło akcji konstytucyjnej.

Ruch polityczny w ziemstwach, jak słusznie twierdzi Dragomanow, zrobił w roku 1879 do 1883 znaczne postępy w porównaniu analogicznym z poprzedniego okresu; brak mu jednak było koordynacji i wytrwałości, co tłumaczy się tym, że „Związek Ziemski" był organizacją bardzo młodą.

W ruchu tym uwidoczniły się dwa prądy: ściśle konstytucyjny i słowianofilski, który żądał tylko doradczego „Soboru

Ziemskiego". Te dwa kierunki występowały jeszcze w przededniu manifestu konstytucyjnego z 30 października 1905 roku.

Drogomanow rozwijał najpierw w „Wolnym Słowie" potym w oddzielnych broszurach, swe poglądy, dotyczące najpilniejszych w Rosji przeobrażeń. Był zwolennikiem federacji i stał wytrwale na stanowisku programu konstytucyjno-autonomicznego na dziś.

W pracy swej „Wolnaja Spiłka — Wolnyj Sojuz," napisanej przeważnie dla ukraińców, mającej jednakże znaczenie dla narodu rosyjskiego oraz innych wchodzących w skład monarchji Romanowych — rozwinął szczegółowo projekt [123]) konstytucji dla Rosji oraz program pracy społecznej. Projektu tego nie będę przytaczać, gdyż jest bardzo zbliżony do przyjętego przez „Związek Ziemski", który wyżej streściłem.

Dragomanow uznawał w zupełności pożytek działalności socjalistycznej w Rosji. Kładł silny nacisk na konieczność prowadzenia propagandy w języku ojczystym każdego narodu zamieszkującego Rosję, nie wyłączając Żydów, pierwszy oświadczył się za posługiwaniem się żargonem. Wogóle stał na stanowisku, że istnieć powinny partje socjalistyczne narodowe, a nie państwowe centralistyczne.

Ten jego pogląd spotkał się wówczas z opozycją ze strony Rosjan, a także Polaków, którzy sami tworząc odrębną od rosyjskiej partję jako należący do narodu, rzec można państwowego, uważali, że nie należy organizować odrębnych partji dla poszczególnych grup narodowych, zwłaszcza małych, tylko dla krajów. Dragomanow nie był zwolennikiem teroru i zwalczał go jako system uznawał jednak za konieczny, w stosunkach rosyjskich, które uniemożliwiają działalność jawną i na których tle dzieją się straszne nadużycia i okrucieństwa rządowe: W tych warunkach teror jest naturalnym odruchem akcji rewolucyjnej, Dragomanow występował energicznie prze-

ciwko wszelkiego rodzaju eksproprjacjom, nie tylko funduszów prywatnych, lecz i państwowych.

Po pierwszym marca, kiedy w „Narodnej Woli“ kierunek reprezentowany przez Tichomirowa wziął przewagę nad kierunkiem Żelabowawskim, i pochwycenie władzy państwowej przez rewolucjonistów wystąpiło na plan pierwszy. Dragomanow wystąpił ostro przeciwko rewolucjonistom. Wywiązała się polemika, która często wchodziła na tory niewłaściwe. Sprawiedliwość każe przyznać, że Dragomanow był w tym wypadku raczej pokrzywdzonym niż krzywdzącym.

XXIX.

Degajew przyznał się do winy przed Tichomirowem. Chcąc uratować swe życie, zaproponował partji zorganizowanie zabójstwa Sudiejkina. Kierownicy „Narodnej Woli“, którymi po rozbiciu organizacji w Rosji, byli wybitniejsi emigranci postanowili darować temu zdrajcy życie, i przyjąć jego propozycję.

Herman Łopatin.

Degajew zostawił żonę zagranicą i przyjechał do Petersburga, żeby wywiązać się z przyjętego na siebie zobowiązania. Sprawa się przeciągała, więc emigranci wezwali Degajewa zagranicę, zażądali kategorycznie jego pomocy w zgładzeniu Sudiejkina i wysłali go ponownie do Petersburga, w towarzystwie wytrawnego rewolucjonisty Hermana Łopatina, który miał czuwać nad nim, aż do decydującej chwili.

Dwa razy oznaczone naprzód przybycie Sudiejkina do mieszkania Degajewa nie przyszło do skutku, z powodu drobnych przeszkód. Wreszcie 15 grudnia 1883 roku zjawił się w towarzystwie swego kuzyna, urzędnika policji tajnej Sadowskiego. W mieszkaniu oczekiwali ukryci rewolucjoniści Konaszewicz i Starodworski uzbrojeni z żelazne drągi. Degajew strzelił z rewolweru do wchodzącego Sudiejkina lecz chybił i natychmiast mieszkanie opuścił.

Usłyszawszy wystrzał, Starodworski wyszedł z ukrycia i natychmiast rzucił się na Sudiejkina lecz bezskutecznie wskutek niekorzystnej pozycji. Sudiejkin trzymając się za bok wybiegł do przedpokoju, gdzie Konaszewicz atakował Sadowskiego. Starodworski ponownie wymierzył cios w Sudiejkina, który padł i robił wrażenie zabitego. Wkrótce jednak zerwał się pobiegł do klozetu i usiłował przytrzymać z wewnątrz drzwi. Przeszkodził temu Starodworski; Sudiejkin padł martwy pod jego ciosami zdawało się, że i Sadowski wyzionął ducha. Konaszewicz opuścił mieszkanie zaraz, Starodworski po pewnym czasie, który użył na pozbieranie niektórych rzeczy Degajewa. Wychodząc zamknął drzwi na klucz, który rzucił na ulicy. Działo się to w najruchliwszym miejscu Petersburga, na Newskim prospekcie.

Wrażenie wywołane tym zamachem było wielkie. W pogrzebie Sudiejkina uczestniczyli ministrowie z księciem Oldenburskim na czele.

Sadowski nie był zabity i powiadomił rząd Sadowski o przebiegu zamachu. Rozpoczęło się energiczne poszukiwanie Degajewa, za którego głowę wyznaczono wysoką nagrodę.

Rewolucjoniści ułatwili mu ucieczkę z Rosji. Wkrótce przybył do Paryża, gdzie stanął po raz ostatni przed dawnymi kolegami partyjnymi. Narodowolcy postanowili całą sprawę ogłosić, Degajewowi zaś zabronili raz na zawsze udziału

w ruchu rewolucyjnym i pobytu w Rosji. Degajew wyjechał najpierw nakrótko do Londynu, potym do Ameryki, gdzie przez pewien czas, nadzorował go jeden z rewolucjonistów. Sprawcy zamachu na Sudiejkina chwilowo ukryli się, w kilka miesięcy później zostali jednak ujęci.

W r. 1909 Degajew umarł w Ameryce, pozostawiwszy podobno ciekawe papiery, dotyczące swego udziału w ruchu, oraz towarzyszy partyjnych.

Zabójstwo Degajewa podniosło chwilowo autorytet partji. Należało teraz przystąpić do wskrzeszenia organizacji. Rewolucjonistów nie brakło, trzeba było tylko ich zjednoczyć i dać jednolity program działania.

XXX.

W styczniu 1884 roku odbył się w Paryżu zjazd narodowolców. Oprócz emigrantów, jak: Oszanina — Połońska, Łopatin, Tichomirow, Serebrjakow i Czerniawska, uczestniczyli w nim delegaci z Rosji, jak Suchamlin, Karautow i inni[124])

Zjazd ten wybrał komisję z trzech osób, które miały pojechać do Rosji i stanąć na czele nowej organizacji. Omówiono utworzenie w Rosji grupy centralnej, która miała się składać po części z emigrantów po części z osób miejscowych. Na członków grupy organizacyjnej powołano: Łopatina, Saławę i Suchamlina. Główną rolę miał odgrywać Łopatin. Na członków grupy centralnej upatrzeni byli: Sergjusz Iwanow, Stiepurin, Owczinnikow i inni, razem 17 osób.

Wybór Hermana Łopatina na kierownika nowej organizacji był bardzo szczęśliwy, rzadko kto bowiem z rewolucjonistów łączył w sobie tak wiele przymiotów. Był to człowiek w sile wieku, wszechstronnie wykształcony o dużym życiowym i rewolucyjnym doświadczeniu znawca zachodnio-euro-

pejskich stosunków polityczno-społecznych. Łopatin umiał wywierać wpływ na otoczenie zarówno dzięki swej wiedzy jak ujmującemu obejściu. Łączyła go serdeczna przyjaźń z Marksem i Engelsem.

Już od 1867 roku wszedł w konflikt z władzami rosyjskimi. Nieraz brał się do ryzykownych przedsięwzięć np. uwolnienia Czernyszewskiego, zawsze wykazując dużo pomysłowości i stanowczości.

Położenie kół rewolucyjnych w Rosji było ciężkie, ale nie beznadziejne. Kilkoletnia działalność „Narodnej Woli" rozpowszechniła hasła rewolucyjne nawet w zakątkach. Po wielkich aresztach spowodowanych zdradą Degajewa akcja nie ustawała, lecz była prowadzona dalej przez wiele kółek zwłaszcza prowincjonalnych, które pracowały pod sztandarem „Narodnej Woli". Najwięcej sił rewolucyjnych znalazło się na południu, szczególniej w Kijowie i Rostowie nad Donem. Było tam kilka kółek, które prowadziły systematyczną i szeroką propagandę socjalistyczno-rewolucyjną wśród robotników. Świadczą o tym: Bach[125]) w artykule o działalności przeważnie w Kijowie, niewiadomy autor[126]) w wiadomościach o akcji w Rostowie nad Donem, oraz Pankratow, w swym ogólnym, Zarysie pracy „Narodnej Woli" wśród robotników. Propaganda z tych miast promieniowała na inne. Poza tymi centrami istniały czynne kółka rewolucyjne: w Charkowie, Odesie, Elizabetgradzie, Ekaterynosławiu, Jarosławiu, Kazaniu, Woroneżu, Saratowie, Niżnym-Nowogrodzie i innych. W Petersburgu i Moskwie stan rzeczy był stosunkowo gorszy, ale i tam młodzież garnęła się do ruchu.

Rwały się do pracy przeważnie młode, świeże, obiecujące, ale niewyrobione jeszcze siły bez jasnej myśli programowej i doświadczenia. Pismo „Narodnaja Wola", dawno już nie wychodziła, „Listki" nie mogły go zastąpić, zresztą także uka-

zywały się nie często. Założone przez partję za granicą poważne pismo „Wiestnik Narodnej Woli“ zawierało wiele artykułów teoretycznych pouczających, ale wychodziło tylko raz na rok, przytym, redagowane przez Ławrowa i Tichomirowa, nie zawsze spełniało swe zadanie. Artykuły Ławrowa, człowieka wszechstronnie wykształconego, miały charakter bardzo abstrakcyjny i nie mogły stanowić wskazań polityczno-społecznych dla chwili bieżącej. Artykuły Tichomirowa zaś, który posiadał umysł fantastyczny i mglisty, były w najwyższym stopniu bałamutne.

Młodzież rewolucyjna, grupowała się pod sztandarem „Narodnej Woli“ z naturalnego popędu mającego źródło w świetnej przeszłości tej partji, jej energji. Komitet Wykonawczy“ faktycznie nie istniał. Wśród pozostałych w kraju i na emigracji ważniejszych narodowolców — nie było, tak niezbędnej w ruchu rewolucyjnem, jedności poglądów programowo-taktycznych: Tichomirow, jak widzieliśmy, wypaczył ideję Żelabowa. Wśród młodzieży rewolucyjnej występowało to samo zjawisko.

W tym właśnie czasie powstała nowa grupa pod nazwą „Młodej Narodnej Woli“. Na czele jej stał początkujący wówczas pisarz, który potym nabrał dużego rozgłosu jako Mielszyn — Piotr Jakubowicz. Około niego skupiali się: Manuiłow, Owczynnikow, Starodworski i inni, w Kijowie solidaryzował się z tym kierunkiem Szabalin.

Grupa ta pragnęła wprowadzić do taktyki partyjnej teror agrarny i fabryczny, skierowany przeciwko właścicielom ziemskim i przemysłowcom, oraz ich rządcom; przekształcić organizację w ten sposób żeby zamiast „Komitetu Wykonawczego“, który powstawał samodzielnie i uzupełniał się przez kooptację — rolę decydującą odgrywały zjazdy delegatów poszczególnych grup rewolucyjnych.

Te pomysły były zupełnie chybione. Teror agrarny i fabryczny wprowadziłby cały ruch na manowce, wszystkie utarczki włościan i robotników z właścicielami ziemskimi i fabrykantami kończyłyby się morderstwami. Wytworzyłoby to bardzo niezdrową atmosferę w społeczeństwie i wywołało reakcję przeciwko rewolucjonistom. Zastąpienie zaś stałego centralnego kierownictwa partji przez zjazdy delegatów poszczególnych grup rewolucyjnych było równoznaczne z anarchją w partji. Istotnie, każda organizacja tajna, zwłaszcza w Rosji, musi mieć stałe i sprężyste kierownictwo; niepodobna improwizować zjazdów nagle na wypadek jakiejś natychmiastowej potrzeby, spowodowanej nowymi okolicznościami. Nadto warunki ostrożności wymagały bardzo starannego doboru osób kierujących ruchem. Tymczasem przy projektowanym sposobie łatwo mogłyby się dostać na zjazdy jednostki niepowołane.

Łopatin był zwolennikiem kierunku reprezentowanego przez Żelabowa, jak to zobaczymy z treści zredagowanego przezeń N. 10 „Narodnej Woli", myślał nie o pochwycenie władzy za pomocą spisku wojskowego, nie o masowej rewolucji zwycięskiej w najbliższym czasie, lecz o zdobyciu konstytucji przez wznowienie akcji terorystycznej przeciwko rządowi centralnemu i działalności wśród robotników. Najpierw zamierzał za pomocą teroru usunąć naczelnika rządu ministra spraw wewnętrznych hr. Dymitra Tołstoja.

Kółka rewolucyjne prowadziły tymczasem zwykłą swą pracę wśród robotników i inteligiencji. 8 stycznia 1884 r. Antonow zabił w Charkowie szpiega Szkriabę, a 4 marca tegoż roku Pankratow i Borysowicz okazali opór zbrojny przy areszcie w Kijowie.

Przyjechawszy do Rosji, musiał Łopatin przedewszystkiem poznać kółka rewolucyjne, rozrzucone w rozmaitych punktach

państwa i skupić. W pracy tej okazał mu znaczną pomoc Bach, który pracował od roku 1882 w Kijowie i wogóle na południu.

Z grupą „Młodej Narodnej Woli“ nie łatwo było dojść do porozumienia. Jednakże dzięki taktowi i umiejętności dyskutowania, udało się Łopatinowi pozyskać Jakubowicza i jego towarzyszy.[127]) Prawdopodobnie Jakubowicz zrozumiał, że trudna będzie walka z Łopatinem, i że dla dobra sprawy należy zapobiec rozłamowi w partji. Po uwięzieniu Łopatina, Jakubowicz próbował znowu wystąpić z postulatem „Młodej Narodnej Woli“, wkrótce jednak został aresztowany.

W odbudowaniu organizacji brał czynny udział Sergjusz Iwanow, który działał przeważnie na południu. Jedną z najpilniejszych spraw było wydanie 10-go numeru „Narodnej Woli“.

Wkrótce też przystąpiono do jego druku jednocześnie w dwuch tajnych drukarniach. Numer zawierał artykuły wstępne pióra zapewne samego Łopatina. Ze względu na ich charakter programowo-taktyczny, streszczę je w krótkości.

Błędy rewolucjonistów i przestępstwa zdrajców nie mogą zmienić ogólnego biegu dziejów; przynoszą jednak na pewien czas wielkie szkody społeczeństwu. Rząd z wielką skwapliwością ogłasza społeczeństwu swe zwycięstwo nad rewolucją. Fakty jednakże kilkakrotnie zadawały kłam tym radośnym tryumfom.

Każdy postępek cesarza, gubernatora, strażnika ziemskiego (uriadnika) codziennie dowodzi, że rządy samowładztwa zbliżają się ku końcowi, o czym świadczą ujemne jego skutki. Rozkłada się ono ciągle, co prowadzi do wystąpienia na arenę dziejową samowładztwa ludowego poprzedzającego socjalizm,

w którym lud znajduje urzeczywistnienie swych interesów ekonomicznych i wolnościowych.

W powyższym ustępie należy podkreślić zdanie autora, że samowładztwo ludowe, innymi słowy demokratyczny ustrój konstytucyjny, poprzedzić musi urzeczywistnienie się socjalizmu, który, wyzwalając klasy pracujące a z nimi ogół, toruje drogę do całkowitej wolności. Pogląd taki odbiega daleko od fantastycznych rojeń Tichomirowa i innych, dla których wolność polityczna zlewała się z przewrotem socjalistycznym. Na bliższą przyszłość autor artykułu nie patrzy już trzeźwo twierdzi bowiem, że wobec poczucia solidarności gminnej, u ludu rosyjskiego oraz bliskości tryumfu socjalizmu na Zachodzie — skutki społeczne ludowładztwa będą w Rosji większe i wyraźniejsze aniżeli gdzieindziej w Europie.

Autor usiłuje dalej wykazać, że kierunek reprezentowany przez „Narodną Wolę" nie jest wymysłem rewolucjonistów, lecz wynikiem zrozumienia tendencji rozwojowych społeczeństwa rosyjskiego. Niepowodzenia partji w ostatnich latach — przypisuje dwum przyczynom: nieostrożności rewolucjonistów i zdradzie. Przedstawia trafnie stopniowy upadek jednostek słabych, które weszły do ruchu, nie nadając się do niego.

W zagadnieniach programowo taktycznych, Łopatin powołuje się na artykuły w pierwszych numerach „Narodnej Woli", „Program Komitetu Wykonawczego", „Przygotowawcze czynności partji" i „Program robotniczy", które wyżej rozpatrzyłem szczegółowo. Był to więc powrót do ideji Żelabowa. Nie znaczy to oczywiście, żeby Łopatin tylko ulegał wpływom tego wielkiego działacza; sam wnikał w zagadnienia programowo-taktyczne formułował swe myśli w sposób oryginalny i niejedną trafną pierwszy wypowiedział.

Partja według słów autora powinna przedewszystkim

przejść na nowo do ataku; pracę wśród mas uznaje i nadal za bardzo ważną, ale nie jedyną; znaczną część energji zużyć należy na bezpośrednią i zaciętą walkę z rządem, innymi słowy na teror polityczny, który oddziaływa ze swej strony na masy, wzbudzając w nich zaufanie do partji.

Znaczenie rewolucyjne partji polega na tym, że współdziała demokratycznemu przewrotowi w Rosji, od którego zależy jej odrodzenie. Rewolucjoniści idą do walki nie tylko za lud, lecz i z ludem. Partja musi spełniać dużo takich czynności, jakich nie może wykonać masa niezorganizowana; musi wyprowadzać wnioski, których lud nie może jeszcze sam sformułować.

W ustępie powyższym autor słusznie wykazuje rolę partji, która zarówno w swej akcji, jak i w swych idejach wyprzedza masy nawet zorganizowane. Przy ich największym uświadomieniu będzie jeszcze sfera czynów i idej, potrzebnych do ich dalszego rozwoju, które z tych albo innych względów nie mogą być przynajmniej w najbliższej przyszłości udziałem mas. Wszelki postęp odbywa się najpierw przez mniejszość stojącą wyżej od większości. Oprócz tego są pewne funkcje społeczno-polityczne bardzo wyspecjalizowane, które z natury rzeczy muszą być wykonywane przez inteligientną mniejszość.

Uwagi te dotyczą szczególniej Rosji ówczesnej. Partja rewolucyjna, mówi autor artykułu, konieczna jest dla ludu. Bez niej, bez dostatecznej ilości sił inteligientnych może on być rozbity i oszukany nawet w epoce rewolucji. Zwłaszcza partja niezbędna jest teraz, kiedy na plan pierwszy występuje obalenie rządu absolutnego i stworzenie, chociaż nie wielkiej ale sprężystej siły, którąby była zdolna wprowadzić ład do ruchu rewolucyjnego i ocalić go przed chaosem.

Partja jest niezbędnym czynnikiem dla ludu w jego walce z wrogimi siłami, zarazem jednak w chwili stanowczego

przewrotu bez pomocy ludu, jego siły obejść się nie może. Zlanie się tej siły ludowej z planowo-świadomą akcją, jest do tryumfu rewolucji niezbędne. Nie może jednak nastąpić w czasie najbliższym.

Jawne agitowanie wśród mas i ich organizowanie jest w Rosji niedozwolone, z konieczności więc działalność zmierzająca do przekształcenia istniejących stosunków nosić musi charakter spiskowy. Tajne stowarzyszenie z natury rzeczy nie może być liczne, a tymbardziej objąć mas. Spisek wymaga ludzi oddanych całkowicie rewolucji, którzy muszą pod pewnym względem, swą doborową jakością zastąpić znaczną ilość ludzi średnio rozwiniętych i uświadomionych. W ludzie rosyjskim jednostek takich jest nie wiele.

Okoliczność ta uniemożliwia organizacji w obecnych warunkach objęcie szerokich mas. Zadanie spiskowców ogranicza się do przygotowania organizacji, któraby w chwili rewolucji objęła: działaczy dzisiejszych i szerokie masy ludowe. Teraz można stworzyć jedynie pewien związek między partją a masami w części tylko organizacyjny, w daleko zaś większym stopniu moralny. Nie należy się jednak łudzić co do możności utworzenia szerokiej organizacji masowej. Złudzenia takie są w ruchu szkodliwe.

Potrzebna jest przedewszystkim stała i rewolucyjna organizacja w siedlisku władz, gdzie je najłatwiej atakować. Należy utworzyć nieduże zastępy rewolucyjne wśród robotników miejskich, któreby miały rozległe stosunki z pozostałą masą proletarjatu i w miarę możności z włościanami. Działalność wśród nich ograniczać się powinna do wyrobienia poszczególnych włościan, świadomie i systematycznie współdziałających z rewolucjonistami. Jednostki takie mogłyby faktycznie być tylko ajentami organizacji miejskiej.

Ważnym zadaniem jest także propaganda ideji socjalizmu

i bliższych celów partji w jaknajszerszych kołach, celem utworzenia węzłów moralnych między nią a masami, któreby w chwili rewolucji ułatwiły współdziałanie ludu i organizacji.

Autor artykułu omawia w końcu ważną sprawę budzenia niezadowolenia mas i wzmacniania go przez agitację i rozmaite inne sposoby. Robi bardzo słuszną uwagę, że cały system rządowy, cały ustrój społeczny, w osobie swych przedstawicieli rządzących i wyzyskujących budzi sam to niezadowolenie. Błędem więc jest ze strony rewolucjonistów ograniczać do tego swe zadanie. Należy wyświetlać przyczyny niedomagań społecznych, skierowywać przeciwko panującemu systemowi niezadowolenie mas które powstaje najpierw przeciwko pewnym jednostkom mającym z nimi styczność. Dlatego autor występuje przeciwko terorowi agrarnemu i fabrycznemu.

Zdawaćby się mogło, że argumentacja ta może być użyta także przeciwko terorowi politycznemu, którego autor nie tylko nie zwalcza, lecz uznaje i pośrednio zaleca. Głębsze jednak wniknięcie w poglądy autora pozwala je należycie zrozumieć. Osoby stojące na czele rządu, skupiają władze w swych rękach i prowadzące określoną politykę, uważa za wcielenie istniejącego systemu. Walka z nimi jest walką z systemem.

Artykuł potępia rozruchy antysemickie.

W kronice wewnętrznej, tegoż Nru. „Narodnej Woli", pióra może innej osoby, znajdujemy ustęp stanowiący pewien rozdźwięk z artykułem wstępnym i przypominający fantastyczne pomysły Tichomirowa.

Wierzymy silnie, mówi autor, że... reforma państwowa w Rosji, nie może polegać jedynie na wprowadzeniu konstytucji politycznej, lecz musi objąć wszystkie przeobrażenia,

agrarne i wogóle ekonomiczne oraz socjalne, jakie odpowiadają obecnej fazie rozwoju umysłowego ludzkości[128])

Autor nie określa bliżej tych przemian, ale usiłuje wykazać, że przewrót polityczny powinien odbyć się jednocześnie z socjalnym.

Nr. 10 zawiera dokument, dotyczący umowy między „Narodną Wolą" a polską socjalno-rewolucyjną partją „Proletarjat". Warunki tej umowy i znaczenie jej przedstawię w następnym tomie.

Łopatin odbywał ciągłe wycieczki, celem skupienia rozproszonych po całej Rosji, kółek w jedną całość organizacyjną, oraz tworzenia nowych. Praca jego była płodna. Wedle świadectw urzędowych[129]), udało mu się ustalić stosunki organizacyjne z grupami rewolucyjnymi w Charkowie, Ekaterynosławiu, Ekaterynodarze, Kazaniu, Kijowie, Moskwie, Odesie, Nowoczerkasku, Urupińsku, (w okręgu Dońskim), Orle, Permie, Razaniu, Rostowie nad Donem, Saratowie, Tule, Czernichowie i Petersburgu. Oczywiście grupy te były pod względem ilościowym i jakościowym bardzo nierównej wartości i składały się przeważnie z młodzieży i robotników. „Narodnaja Wola" odradzała się i wkrótce mogła znowu stać się poważną siłą rewolucyjną.

Organizacja zamyślała wznowienie akcji terorystycznej przeciwko centralnej władzy państwowej. Materjały wybuchowe były już przygotowane, i jak się wyraził Łopatin na sądzie „życie hr. Dymitra Tołstoja wisiało na włosku."

Tymczasem zaszły okoliczności, które wniwecz obróciły te plany i spowodowały upadek odradzającej się organizacji.

W lecie 1884 r. siedział w więzieniu moskiewskim za jakieś przestępstwo kryminalne niejaki Belina-Brzozowski polak

i szlachcic. Zapoznał się tam z rewolucjonistami i pośredniczył w komunikowaniu sią z towarzyszami na wolności, wychodził bowiem w jakiś zagadkowy sposób na miasto. W więzieniu sprowokował zamach na prokuratora Izby sądowej Murawjewa. Więzień polityczny Kowalow miał za jego namową wezwać prokuratora i w czasie rozmowy zabić wystrzałem z rewolweru, dostarczonego przez Belinę-Brzozowskiego. Plan tego zamachu uzyskał zgodę organizacji. Belina-Brzozowski porozumiewał się w tej sprawie z samym Łopatinem. Zamach się nie udał, gdyż skoro tylko Kowalew wszedł do pokoju, w którym się znajdował prokurator Murawjew, zrewidowano go i zabrano schowany rewolwer. Mimo to Belino-Brzozowski nie zdyskredytował się jeszcze w oczach wszystkich rewolucjonistów moskiewskich. Okazało się później że był szpiegiem-prowokatorem. Wyśledził Łopatina, skutkiem czego aresztowano go w Petersburgu 5 października 1884 roku na Newskim Prospekcie. Łopatin miał przy sobie 11 arkusików cienkiego papieru z rozmaitymi adresami rewolucjonistów. Będąc człowiekiem niezwykłej siły, liczył że będzie mógł w porę zniszczyć te notatki. Agenci policyjni ujęli go z tyłu. Łopatin dwa razy wyrywał się ale zamiaru dokonać nie mógł. W zarządzie żandarmerji chciał notatki swe połknąć. Żandarmi jednak schwytali go za gardło i kartki wydobyli.

Wkrótce uwięziono: Sałową, Suchomlina, Jakubowicza i innych. U Sałowej znaleziono także niektóre adresy.

Ogółem aresztowano wówczas koło 500 rewolucjonistów związanych ze sprawą Łopatina. Była to wielka klęska dla „Narodnej Woli".

XXXI.

Po opisanych wypadkach, które zawiodły wiele nadziei, ruch rewolucyjny nie przestał jednak istnieć. Było jeszcze, pomimo ogromnych strat, wiele kółek, prowadziły propagandę wśród robotników, inteligiencji, niektóre z nich podjęły usiłowania celem wznowienia organizacji przez połączenie rozproszonych grup.

Z pośród pozostałych rewolucjonistów, najwybitniejsi byli: Sergjusz Iwanow, Kohan Bernstein, który należał jeszcze do „Narodnej Woli" za najlepszych jej czasów, Orżych, Bogoraz, Jacewicz, oraz robotnicy Antonow i Karpienko.

W tych kołach rewolucyjnych przeważał kierunek Żelabowa. Odrzuciły one myśl pochwycenia władzy politycznej w państwie jako utopijną i postanowili wznowić akcję terorystyczną przeciwko centralnemu rządowi i rozszerzyć działalność wśród robotników. Najbliższym celem miało być zdobycie konstytucji. Młodzież wciąż jeszcze garnęła się do ruchu chociaż słabiej jak przedtym; zastępy rewolucyjne przeżedzały się coraz bardziej: ubyło wielu dawnych wytrawnych działaczy, tymczasem wznowienie akcji terorystycznej wymagało specjalnych uzdolnień i nadzwyczajnej ostrożności.

W szerszych kołach społecznych, a nawet wśród pewnej części młodzieży, już w końcu roku 1884 występowały oznaki reakcji, zrazu słabe, potym coraz wyraźniejsze.

Przedewszystkim osłabło zainteresowanie się zagadnieniami społecznymi, nastąpił zwrot do spraw osobistego życia wewnętrznego, potym przyszło wyczerpanie. Wrażliwsza część młodzieży oraz inteligiencji i w ogóle ta część społeczeństwa, która przeżyła wiele wstrząśnień w ostatnich czasach, nadziei i zawodów, była zmęczona i zaczynała poddawać się pesymizmowi.

Powstały nowe prądy umysłowe. Widoczny był zwrót ku metafizyce, zagadnieniom etycznym, mistycyzmowi i religji. Wówczas jeszcze prądy te nie objęły większości wrażliwej i czynnej inteligiencji. W każdym razie były to objawy charakterystyczne, zwiastujące nowy okres.

W końcu 1884 roku wśród studentów wyższych zakładów naukowych w Rosji ujawniło się silne niezadowolenie z władz uniwersyteckich i wogóle polityki rządu. W Kijowie i Moskwie wystąpiło nawet w ostrej formie.

Uniwersytet kijowski obchodził jubileusz 50-cioletniego istnienia. Kuratorem kijowskiego okręgu naukowego był Gołubkow, rektorem uniwersytetu-Rennenkampf, wstecznicy, przejęci duchem policyjnym, nielubiani przez młodzież. Uroczystość jubileuszowa odbyć się miała 7 i 8 września.

Rennenkampf, obawiając się, że młodzież urządzi przy tej sposobności jakąś demonstrację antyrządową, postanowił tylko część studentów dopuścić do udziału w obchodzie. W tym celu miał odbyć konferencję z 16 studentami, którzy się cieszyli opinją prawomyślnych, i ułożyć z nimi niektóre punkty programu.

Okazało się jednak, że nawet z młodzieżą spokojną i lojalną, Rennenkampf nie może się porozumieć, gdyż przekonała się, że ją oszukuje i niechce uwzględnić jej życzeń. — Przed uroczystością stosunki między rektorem a studentami tak się zaostrzyły, że Rennenkampf wogóle zaniechał zamiaru dopuszczenia studentów do uroczystości. Oburzona tym młodzież postanowiła w odpowiedni sposób zamanifestować swe niezadowolenie.

Pierwszy dzień uroczystości przeszedł spokojnie. Następny był za to burzliwy. Drzwi wiodące do mieszkania Rennenkampfa zostały wysmarowane dziegciem. Studenci skupili się w okolicy jednego gimnazjum i przyglądali przejeżdżającym

do uniwersytetu dygnitarzom. W ich liczbie był Pobiedonoscew, przybył do Kijowa na zjazd duchowieństwa prawosławnego, mający na celu obmyślić środki walki z sektą racjonalistyczną sztundystów, która z wielką szybkością rozszerzała się na południu Rosji. Powitali go głośnym gwizdaniem i wrogimi okrzykami, obrzucili karetę kamieniami i powybijali szyby.

Równie wrogo przyjęty został przejeżdżający przez ulicę kurator okręgu naukowego. Uroczystość się nie udała. Nie tylko cała inteligiencja kijowska, ale i znaczna część osób zaproszonych na uroczystość, ze świata oficjalnego uważała, że władze uniwersyteckie postąpiły źle. Metropolita kijowski wspomniał nawet o tym w swej mowie.

Tegoż wieczora studenci powybijali szyby w mieszkaniu Rennenkampfa, który przyjmował wówczas ważniejszych gości. [130])

Zajścia te wywołały gniew kuratora i rektora. Zwrócili się ze skargą do Petersburga na młodzież i władze miejscowe, które okazały jakoby zupełną bezczynność wobec wybryków studentów. Na rozkaz z Petersburga zamknięto uniwersytet na pewien czas. W styczniu 1885 r. rozpoczęło się na nowo przyjmowanie studentów uznanych za prawomyślnych.

Zajścia te odbiły się głośnym echem w Moskwie w październiku 1884 r. Studenci urządzili przed mieszkaniem Katkowa wrogą mu demonstrację, wznowili nieprzyjazne okrzyki i wybili szyby. 150 studentów aresztowano.

Niezadowolenie młodzieży przedostało się do innych miast, ale nie ujawniło tak ostro z powodu wzmocnionej czujności władz.

W 1884 i 1885 roku kryzys przemysłowy w Rosji trwał w dalszym ciągu. Położenie robotników było ciężkie.

W wielu miejscowościach wybuchnęły strejki. Jeden z nich przybrał duże rozmiary i miał doniosłe znaczenie, mianowicie strejk w wielkiej fabryce tkackiej słynnego milionera Sawwy Mororowa w miasteczku Nikolskoje.

W 1885 roku pracowało tam 800 robotników wyzyskiwanych w okrutny sposób. Zarząd fabryki ściągał za lada przewinienie wielkie kary, które szły do kieszeni Morozowa. Od r. 1882 do 1884, pięć razy zmniejszano płacę. Ostatnie obniżenie wynosiło 25% pobieranego poprzednio wynagrodzenia. Z powodu braku mieszkań w miasteczku musieli robotnicy z konieczności mieścić się w izdebkach domów Morozowa, za które drogo płacili, jak również za łaźnię, opał i t. p.

Niezadowoleni nie umieli sobie jednak radzić, nie posiadali żadnego planu działania, słowem byli niewyrobieni. Przedsięwzięcie wspólnej akcji przez 8000 ludzi nie jest rzeczą łatwą, to też, pracujący u Morozowa przez długi czas nie zdobyli się na żaden czyn.

Fabryka istniała od 1833 roku, strejki odbyły się w niej tylko 2 razy w 1865 i 1871 i nie przyniosły żadnych rezultatów, gdyż tylko 400 ludzi rzuciło pracę.

W listopadzie 1884 roku dostał zajęcie w tej fabryce tkacz Piotr Mosiejenok z żoną. Był to robotnik z Petersburga, który zorganizował tam kilka strejków, za co przesiedział w więzieniu 17 miesięcy i został wysłany administracyjnie na Syberję. Po manifeście koronacyjnym, wrócił do Rosji i znalazł pracę w fabryce Morozowa.

Mosiejenok był inteligientnym człowiekiem, także wiele skorzystał od rewolucjonistów, z którymi stykał się w Petersburgu. Z jego późniejszego zachowania się widać, że musiał być w kółkach, gdzie prowadzono systematyczną propagandę.

Pracując w fabryce Morozowa, zbliżył się z wielu robot-

nikami, szczególnie z Wasylem Wołkowem. Wieczorami zbierał kolegów, czytał z nimi rozmaite książki i omawiał sprawy dotyczące położenia robotników. Rozważając stosunki panujące u Morozowa — dochodził do wniosku, że tylko wielki strejk zdoła poprawić położenie robotników. Wpływ jego wzrastał szybko. Z powodu inteligiencji i bogatego zasobu wiadomości zwano go studentem.

Wreszcie robotnicy postanowili rozpocząć strejk przed Bożym Narodzeniem 1884 roku, później jednak odłożyli go na czas poświąteczny.

5 stycznia 1885 roku rozpoczęły się pomiędzy najbardziej wyrobionymi robotnikami narady, w sprawie porzucenia pracy pod kierunkiem Mosiejenka i Wołkowa.

Wreszcie 7 stycznia rozpoczął się strejk i trwał cały tydzień.

Robotnicy wykazali wielką solidarność: z 8000 pracowało tylko około 800. Kierownicy strejku chcieli utrzymać spokój i nie dopuścić do ekscesów, co nieudało się jednak, gdyż robotnicy byli bardzo rozdrażnieni postępowaniem zarządu fabryki.

Napadli na mieszkania dwuch dyrektorów, oraz jednego znienawidzonego majstra i zniszczyli je zupełnie. Usiłowali się przedostać do biura fabrycznego, jednakże bezskutecznie.

Przybyły władze w osobie gubernatora i prokuratora sądu okręgowego. Ściągnięto wojsko.

Morozow zrobił z początku pozorne ustępstwo robotnikom. Obiecał wrócić ściągnięte kary od 1 października 1884 roku do 1 stycznia 1885 r. Jednakże miał wszystkich uwolnić, poczym ponownie przyjmować na warunkach z dnia 1 października 1884 roku.

Robotnicy nie zgodzili się na to i wystawili inne żądania, które w dziejach walki pracy z kapitałem w Rosji, odegrały

wielką rolę, wywarły bowiem wpływ na prawodawstwo fabryczne.

Przytoczę tu tylko najważniejsze żądania robotników, mające ogólniejszy charakter, a mianowicie:

1) Warunki najmu określa prawo:

2) fabrykant uprzedza robotników o ich oddaleniu na 15 dni, i robotnicy mogą wymówić robotę także na 15 dni przed terminem;

3) kary pieniężne nakładane na robotników nie mogą przewyższać nigdy 5 kopiejek od rubla;

4) płaca uiszcza się robotnikom każdego miesiąca, albo w pierwszą sobotę po 15-tym.

5) robotnicy wybierają swobodnie „starostów" (to znaczy pełnomocników zarządzających ich sprawami).

Strejk złamany został ostatecznie przez uwięzienie około 600 robotników i wysłanie do miejsca pochodzenia.

Kilkudziesięciu robotników pociągnięto do odpowiedzialności sądowej i podzielono na dwie kategorje. Jednych oskarżono o przewodnictwo i udział w strejku oraz bijatykę i sprawę powierzono sądowi okręgowemu bez udziału przysięgłych, który część uwolnił, innych skazał na areszt od 10 dni do 3 miesięcy. Drugą kategorję oskarżono o zburzenie budynków fabrycznych, mieszkań oraz zniszczenie mienia poszczególnych osób, za co groziło od 15 do 20 lat ciężkich robót z pozbawieniem praw.

Sąd z udziałem przysięgłych uniewinnił tych oskarżonych [131]) Rząd, wbrew prawu, zesłał administracyjnie Mosiejenka i Wołkowa do gub. Archangielskiej, lękając się działalności ich w wielkich centrach życia fabrycznego. Powyżej opisany strejk miał ogromne znaczenie nietylko lokalne, lecz ogólne.

W krótkim stosunkowo czasie, okoliczni przemysłowcy

musieli porobić różne ustępstwa robotnikom, a rząd rozszerzyć zakres prawodawstwa fabrycznego.

Nie ulega wątpliwości, że gdybyśmy znali szczegółowo historję powstania innych ówczesnych i późniejszych strejków w Rosji, okazałoby się, że w ogromnej większości wypadków organizatorami ich byli robotnicy spropagowani w kółkach, przez rewolucjonistów, zwłaszcza narodowolców, których działalność wśród proletarjatu była rozległa i rozszerzyła się na takie terytorja, gdzie nikt przedtym nie pracował.

Wielką zasługą narodowolców w rosyjskim ruchu robotniczym, jest, że wyrobili wielu proletarjuszy, którzy później stali się naturalnymi przywódcami mas w walce pracy z kapitałem, że przez swą bohaterską walkę wytworzyli odpowiedni nastrój w szerokich kołach klas pracujących i dodali im odwagi do śmiałych wystąpień.

Trudno dziś nawet ocenić doniosłość pracy „Narodnej Woli“ wśród robotników. Oczywiście można jej było niejedno zarzucić, jako to: brak literatury popularnej, nieumiejętność stałego kierowania codzienną walką robotników z fabrykantami. Zobaczymy jednak, że i socjal-demokraci rosyjscy, w pierwszej fazie swej działalności, nie byli wolni od tych zarzutów...

Strejk w fabryce Morozowa zwrócił uwagę kierownika rządu hr. Dymitra Tołstoja na stosunki między pracą a kapitałem.

W memorjale do ministra finansów z dnia 5 lutego 1885 roku, a więc w miesiąc po nim pisał, że dochodzenia władz lokalnych doprowadziły je do wniosku, iż zaburzenia robotnicze są wynikiem braku w prawodawstwie rosyjskim norm regulujących najem i inne strony życia fabrycznego. Fabry-

kanci i ich zastępcy dopuszczali się wyzysku i nadużyć wobec robotników, wywołując słusznie z ich strony niezadowolenie, które przybierało ostre formy, ujawniając się w rozruchach, do których stłumienia należało wzywać wojsko. Skutkiem tego uważa za nagłą potrzebę dalszy rozwój prawodawstwa fabrycznego w Rosji.

3 czerwca 1885 roku wyszedł zakaz pracy nocnej kobiet w niektórych ważnych gałęziach produkcji jak np. w przemyśle bawełnianym i tkackim. Prawo to było uzupełnieniem ustawy z 1882 r.

Z inicjatywy hr. Dymitra Tołstoja powołaną została komisja pod przewodnictwem senatora Plewego, mająca na celu opracowanie prawa o najmie robotników i innych norm dotyczących pracy.

(Plewe opuścił wówczas stanowisko dyrektora departamentu policji na które powołano Piotra Durnowo. Wkrótce został towarzyszem ministra spraw wewnętrznych).

Komisja prędko ukończyła swe czynności tak iż w roku 1886 projekt nowych praw fabrycznych wszedł do Rady Państwa, został zatwierdzony przez Aleksandra III 2 czerwca tegoż roku.

Główne znaczenie tego prawa polega na tym, że reguluje na ogół ściśle warunki najmu robotników, oraz zerwania umowy:

Robotnicy otrzymują płacę raz, albo dwa razy na miesiąc, stosownie do umowy. Zabrania się strącać z płacy pretensje dłużne. Nie wolno pobierać procentów od zaliczek udzielanych robotnikom.

Zabrania się żądać od pracowników wynagrodzenia za pomoc lekarską, oświetlenie warsztatów i korzystanie z narzędzi pracy.

Umowa może być zerwana ze strony zarządu fabryki, je-

żeli robotnicy są zuchwali i źle się sprawują, tak iż zagrażają interesom majątkowym zakładu przemysłowego i bezpieczeństwu osobistemu kogoś z administracji. Robotnicy mogą zerwać umowę wskutek nieotrzymania płacy, pobicia albo ciężkiej obrazy i niedotrzymania warunków dotyczących żywności i mieszkania ze strony administracji fabrycznej, nakoniec — pracy działającej szkodliwie na ich zdrowie.

Pieniądze ściągane z robotników jako kary, miały być odtąd przeznaczane tylko na ich rzecz. Fabrykanci stali się odtąd mniej pochopni do obrywania robotnikom zarobków, co stwierdzili później inspektorzy fabryczni.

Prawo powyższe określało wypadki, w których robotnicy mają podlegać karom pieniężnym. Biorąc ich pod tym względem w opiekę, zwiększało jednocześnie odpowiedzialność za strejki.

Zakres działalności inspektorów fabrycznych został znacznie rozszerzony, a liczba ich zwiększona. Zatwierdzali regulaminy ułożone przez fabrykantów, stąd mogli rozciągać kontrolę nad sprawami wewnętrznymi zakładów przemysłowych. Obowiązkiem ich było także zapobieganie przestępstwom i zaburzeniom na tle sporów między pracą a kapitałem.

Doniosłe to prawo było w praktyce często naruszane, jak inne ustawy w państwie absolutystycznym, co osłabiało jego znaczenie. Sprawiedliwość jednak każe przyznać, że naogół przyniosło robotnikom znaczne korzyści, i że pomiędzy inspektorami zdarzali się, zwłaszcza w początkach, ludzie uczciwi i energiczni.

Dopóki rząd obawiał się akcji rewolucjonistów, dopóty przestrzegał stosowania prawodawstwa fabrycznego. W czasach spokojniejszych, po upadku „Narodnej Woli", nie tylko nie rozwinął swej działalności w tym kierunku, lecz nawet zwę-

żył. Dopiero rozrost masowego ruchu robotniczego, zmusił go do udoskonalenia tego prawodawstwa.

Przemysłowcy petersburscy i moskiewscy rozmaicie się zachowywali wobec powyższej akcji rządu. Pierwsi, których fabryki stały na wysokim stopniu rozwoju techniki, nie byli przeciwni normowaniu pracy, gdyż woleli mieć produkcyjną. Ludzi poszukujących pracy było w Petersburgu mniej aniżeli w Moskwie, położonej w środku państwa i ściągającej zewsząd mnóstwo włościan, to też fabrykanci petersburscy musieli dawać lepsze warunki pracy, aniżeli moskiewscy. Tym mniej zależało na produkcyjności pracy, to też opierali się wprowadzeniu w Rosji prawodawstwa fabrycznego.

Wszechwładny w tym czasie hr. Dymitr Tołstoj dygnitarz państwowy i agrarjusz niepoddawał się łatwo wpływom moskiewskim przemysłowców miljonerów. Zresztą chodziło mu przedewszystkim o spokój w państwie i dlatego wszedł śmiało na drogę uregulowania stosunków fabrycznych.

Rok 1884 i 1885 zaznaczył się dość częstymi rozruchami chłopskimi notowanymi skrzętnie w N. 11 i 12 „Narodnej Woli". Włościanom było coraz ciaśniej na ziemi własnej, tymczasem ceny dzierżawy wzrastały skutkiem tego, że poszukiwano jej nie tylko na własne potrzeby, lecz coraz częściej na prowadzenie gospodarstwa obliczonego na zbyt produktów rolnych. Ziemię tę wynajmowano od wielkich właścicieli ziemskich.

Ówczesne ruchy agrarne były nie skoordynowane oddalone od wielkich miast i nie miały znaczenia politycznego. Rząd nie liczył się z nimi w tym stopniu, co z rozruchami fabrycznymi, to też nie widzimy u niego żadnej skłonności do przyjścia z pomocą coraz biedniejszym włościanom rosyjskim.

W 1885 roku rewolucjonista Borys Orżych postanowił złączyć w jedną całość organizacyjne kółka rozproszone w rozmaitych miastach. W tym celu objechał południe Rosji, gdzie znajdowało się wówczas stosunkowo najwięcej rewolucjonistów, i zorganizował we wrześniu 1885 roku zjazd w Ekaterynosławiu.

Zebrali się delegaci czterech grup rewolucyjnych (charkowskiej, odeskiej, ekaterynosławskiej i rostowskiej) oraz rewolucjoniści tak zwani „nielegalni," którzy nie należeli do tych grup. Zjazd rozpatrzył dość obfity materjał do N. 11 i 12 „Narodnej Woli" i zredagował ostatecznie ten numer.

Postanowiono zorganizować drukarnię tajną w Taganrogu, zawiązać stosunki z Rosją północną i przystąpić do atakowania rządu zapomocą zamachów terorystycznych, celem zdobycia ustępstw konstytucyjnych. Planowano też znaczne rozszerzanie działalności wśród robotników fabrycznych w miastach. [132])

W październiku 1885 r. wyszedł z druku N 11 i 12. Nie zawiera myśli nowych, albo oryginalnego uzasadnienia starych.

Artykuł wstępny charakteryzuje położenie rzeczy w Rosji. Ton jego świadczy o ciężkim położeniu ówczesnych rewolucjonistów. Kronika wypadków jest bardzo obszerna i ciekawa.

Narodowolcy przygotowywali się do nowych aktów terorystycznych, do których Orżych przywiązywał wraz z towarzyszami wielką wagę; zrobiono już nawet bomby.

Nowe areszty zniweczyły wszystkie te usiłowania. Rewolucjonistów spotykały ciągłe niepowodzenia, będące wynikiem braku ostrożności i zdrady.

Prowokatorska polityka Sudiejkina, praktykowana przez innych po jego śmierci żandarmów, zdemoralizowała ludzi słabych. Z drugiej strony chęć raptownego ratowania upa-

dającego ruchu, dążność do jaknajszybszego wznowienia potężnej organizacji wprowadzała rewolucjonistów w stan wielkiego zdenerwowania, które utrudniało im panowanie nad sobą i stawało się często powodem nieostrożnego postępowania.

Napływ nowych sił rewolucyjnych zmniejszał się, brak było jedności ideowej. Na emigracji Plechanow, Akselrad i Wiara Zasulicz wystąpili z nowym programem ściśle socjaldemokratycznym, który był w Rosji nowością i zwolna zyskiwali zwolenników; tworzyły się także kółka czystych „narodników", którzy chcieli powrócić do dawnych porzuconych haseł. Kółko takie istniało np. w Charkowie.

W Petersburgu powstała nowa organizacja wojskowa, która wkrótce została rozbita przez areszty.

W szerszych kołach społecznych, które współczuły dawniej z ruchem, dawało się uczuć: albo zobojętnienie, albo nawet niechęć, spowodowane zawodami, brakiem wiary w siły i rozum rewolucjonistów oraz obawą zdrady.

Od początku 1886 roku rozpoczęły się areszty najwybitniejszych narodowolców, którzy pozostawali jeszcze na wolności. Uwięziono Sergjusza Iwanowa, Borysa Orżycha, Andrzeja Karpeńkę i wielu innych. Tajna drukarnia w Taganrogu została wykryta wraz z bombami w mieszkaniu rewolucjonistki Sygidy.

Z wymienionych poprzednio działaczy najdłużej trzymał się Natan Bogoraz, znany później jako pisarz pod pseudonimem Tana. Za teren swej działalności obrał Moskwę, w Tule zaś zorganizował tajną drukarnię, w której wydrukował Nr. 3. „Listka Narodnej Woli" i szereg broszur dla robotników. Był autorem wydanej w Taganrogu broszury p. t. „Borba obszczestwiennych sił w Rossii" będącej wyznaniem wiary rewolucyjnej ostatnich narodowolców.

Jego usiłowania w celu wznowienia organizacji prędko zostały zniszczone przez areszt.

W drugiej połowie 1886 roku „Narodnaja Wola“ przestała już istnieć nie tylko faktycznie ale i oficjalnie.

Nikt już nie występował w jej imieniu. Ostatni numer „Wiestnika Narodnej Woli“, wydawanego za granicą, wyszedł w 1885 roku.

Nastały czasy reakcji w samym społeczeństwie, czasy nowych prądów.

Rząd tryumfował i szedł coraz bezwzględniej po drodze, którą zawczasu obrał.

XXXII.

Proces Żelabowa, Perowskiej i towarzyszy był ostatni, na który rząd dopuścił publiczność. Następne odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Tylko dygnitarze państwowi mogli być obecni.

W lutym 1882 roku odbył się proces 20 narodowolców (Michajłowa, Morozowa, Trygoniego, Suchanowa, Lebiediewej, Jakimowej, Barannikowa, Isajewa i towarzyszy).

Sąd skazał 10 oskarżonych na powieszenie, innych na ciężkie roboty przeważnie dożywotnie, albo 20-to letnie.

Aleksander III zamienił wszystkim skazanym, prócz Suchanowa, karę śmierci na dożywotnie ciężkie roboty. Suchanowowi zamieniono powieszenie, na — rozstrzelanie. Rząd odznaczał się szczególną zawziętością względem Suchanowa, ponieważ był oficerem. Prośba matki oraz jego samego o łaskę została odrzucona.

W marcu 1883 roku oddano pod sąd 17 narodowolców (Bogdanowicza, Tełałowa, Korbę, Bucewicza i towarzyszy).

Skazano 6-ciu na śmierć innych na ciężkie roboty i zesłanie. Aleksander III zamienił 6 podsądnym karę śmierci na bezterminowe ciężkie roboty, pozostali uzyskali drobne ulgi.

Tegoż miesiąca i roku toczył się proces 20 rewolucjonistów (Dreja, Dwonkiewicza, Mojżesza Popowa i towarzyszy) skazanych na ciężkie roboty i zesłanie.

20 marca tegoż roku sąd wojenny w Odesie skazał na śmierć przez powieszenie Chałturina i Żełwakowa.

We wrześniu 1884 roku sądzono 14 narodowolców (Wiarę Figner, Rogaczewa, Stromberga, Aszenbrennera, Ludmiłę Wolkenstein i towarzyszy). Skazano kilka osób na śmierć, inne na ciężkie roboty; Aleksander III zamienił niektórym oskarzonym w ich liczbie i Wierze Figner, karę śmierci na dożywotnie ciężkie roboty, zatwierdził zaś wyrok śmierci na Rogaczowa i Stromberga.

W roku 1885 i 1886 odbywały się drobniejsze procesy polityczne. W 1887 sądzeni byli: Łopatin, Starodworski, Konaszewicz i towarzysze, ogółem 21 osób. Otrzymali dożywotnie ciężkie roboty i inne lżejsze kary.

Tylko mniejsza część rewolucjonistów znajdujących się w rękach rządu oddawana była pod sąd; ogromna większość skazywana była na rozmaite kary administracyjnie.

Energja i bezwzględna walka „Narodnej Woli“ z rządem, sprawiła, że rewolucjonistów, którzy nie brali bezpośrednio udziału w akcji terorystycznej karano, stosunkowo lżej, aniżeli dawniej. Istotnie, uczestników procesu 193 i innych za samą tylko propagandę skazano na pozbawienie wszystkich praw, zesłanie, a nawet katorgę. Od czasów „Narodnej Woli“ zaczęto dzielić rewolucjonistów na mniej i więcej szkodliwych. Obawiając się przedewszystkim akcji terorystycznej, rząd uważał działalność propagatorską, a po części i agitacyjną rewolucjonistów za zło mniejsze i karał za nią stosunkowo lekko.

Największych działaczy rewolucyjnych skazanych na dożywotnie, albo długoletnie ciężkie roboty—zamykano w specjalnym więzieniu Szlisselburgu, gdzie przez długie lata, w warunkach niezmiernie ciężkich, siedzieli samotni.

Od 1 lipca 1881 roku do 1 stycznia 1888 roku ilość spraw politycznych rozpatrywanych przez departament policji dosięgła liczby 1500 i objęła 3046 oskarzonych. Te dane dotyczą ruchu rewolucyjnego po zamachu 1 marca 1881 roku. Wydano 224 wyroków sądowych i 2822 administracyjnych.[133]) Oczywiście brało udział w ruchu rewolucyjnym znacznie więcej osób.

Za czasów „Narodnej Woli" rząd już się otrzaskał z tym, że w społeczeństwie istnieje niezadowolenie i na niektóre lżejsze objawy tego niezadowolenia, oraz działalności antyrządowej patrzał przez szpary.

W roku 1874, 1875 i 1876 można się było dostać na czas dłuższy do więzienia, za lada wykroczenie, albo styczność z rewolucjonistami. Później się to nieco zmieniło. Przyznać należy, że i wyroki były lżejsze za propagandę rewolucyjną. Nie ulega wątpliwości, że za czasów „Narodnej Woli" żywioły społeczne współczujące z ruchem były daleko liczniejsze aniżeli poprzednio. Wogóle działalność tej partji rozszerzyła oraz pogłębiła ruch rewolucyjny i ośmieliła opozycję liberalną.

XXXIII.

17 listopada 1886 roku odbyła się w Petersburgu manifestacja z powodu 25-tej rocznicy śmierci Dobrolubowa, w której wzięła przeważnie udział młodzież z wyższych zakładów naukowych i kilku profesorów. Tłumy młodzieży z wiankami udały się na cmentarz, gdzie się miało odbyć nabożeństwo

za Dobrolubowa. Wrota zastały zamknięte i obsadzone silnym oddziałem policji, która nikogo nie wpuszczała. Po pewnych targach pozwoliła wreszcie wejść nielicznej deputacji i złożyć wieńce na grobie.

Ustępstwo to nie zadowoliło manifestantów, którzy zaczęli wydawać okrzyki wrogie rządowi i śpiewać pieśni rewolucyjne. Wreszcie student Akademji wojskowo-medycznej Andrzej Feit wdrapał się na latarnię i wygłosił mowę przeciwko rządowi.

W powrocie do miasta, manifestanci postanowili udać się do soboru kazańskiego na nabożeństwo, które nie mogło się odbyć na cmentarzu. Po drodze zetknął się z nimi naczelnik Petersburga Gresser i prosił aby się rozeszli. Nie usłuchali i szli dalej. Gresser odjechał. Wkrótce kozacy otoczyli manifestantów i wypuszczali tylko po jednemu, a w końcu wszystkich razem (tych co niechcieli odchodzić pojedyńczo). Kilka osób zostało w ciągu tego dnia aresztowanych.

Organizatorowie manifestacji wydali z tego powodu odezwę do społeczeństwa. Między nimi było kilku późniejszych rewolucjonistów, którzy postanowili prowadzić walkę z rządem, rozpoczętą przez „Narodną Wolę“ [134])

Wzrastająca wciąż reakcja rządowa wywoływała, u ludzi wrażliwych i śmiałych, dążących do wolności politycznej i urzeczywistnienia przewrotu społecznego w Rosji, pragnienie stanowczej i szybkiej walki z absolutyzmem.

Wśród studentów wyższych zakładów naukowych w Petersburgu znalazła się garstka, która postanowiła rozpocząć akcję terorystyczną z rządem. Najwybitniejszymi byli: Piotr Szewyrew i Aleksander Uljanow.

W połowie grudnia 1886 roku to grono młodych rewo-

lucjonistów postanowiło utworzyć grupę celem takiej walki z absolutyzmem i opracowało projekt programu, który jednak nie doszedł do rąk badaczy. Naogół musiał to być zapewne dawny program Komitetu Wykonawczego „Narodnej Woli" z pewnymi tylko zmianami. W końcu grudnia tegoż roku opracowano ostatecznie plan zamachu na Aleksandra III w Petersburgu podczas jego przypuszczalnego przejazdu przez miasto do fortecy Piotra i Pawła na nabożeństwo w rocznicę śmierci Aleksandra II. Część rewolucjonistów zajęła się śledzeniem cesarza, inni technicznymi przygotowaniami, przedewszystkim zaś fabrykacją bomb, w czym okazali im pomoc niektórzy spiskowcy wileńscy.

Piotr Szewyrew.

Aleksander Uljanow.

25 lutego 1887 roku odbyło się ostatnie przed zamachem zebranie w mieszkaniu Kanczera i Horkuna, na którym wszyscy jego uczestnicy poznali się i omówili szczegóły.

Oprócz gospodarzy byli obecni: Uljanow, Andrejuszkin, Genierałow, Osipanow i Wołochow. Postanowiono, że w dniu zamachu, ci, co śledzili cesarza, i ci, co mieli rzucić bomby, udadzą się na Newski Prospekt o godzinie 11 rano. Po zebra-

Puchonijusz Andrejuszkin.

niu Uljanow przeczytał Osipanowowi program „N. Woli", żeby ułatwić mu przedstawienie celów i poglądów rewolucjonistów na sądzie.

26 lutego 1887 r. spiskowcy przeszli się dla próby po raz pierwszy po Newskim prospekcie, w dwa dni później powtórnie. Tymczasem Departament Policji zaniepokoił się bardzo podejrzanej treści listem z Petersburga do studenta uniwersytetu w Charkowie, Nikitina. Uzasadniano tam myśl o konieczności wznowienia akcji terorystycznej w Rosji w wyrazach stanowczych i energicznych. Policja charkowska natychmiast aresztowała Nikitina, który zeznał, że list pochodzi od Andrejuszkina, studenta uniwersytetu petersburskiego. W stolicy poddawano go już dawniej obserwacji, gdyż zauważono jego stosunki z podejrzanymi osobami. 28 lutego dostrzeżono go, na Newskim prospekcie, z 5-ciu innymi mężczyznami: Andrejuszkin i jeden z jego towarzyszy niósł pod paltem jakieś przedmioty, drugi trzymał grubą książkę. 1 marca 1887 r. policja spostrzegła o godzinie 11 rano na Newskim prospekcie te same osoby i aresztowała natychmiast. Zamach został przez to udaremniony.

Wasyl Genierałow.

W mieszkaniach aresztowanych rewolucjonistów znaleziono różne rzeczy, świadczące o ich zamiarach i stosunkach. Kanczer i Horkun zdradzili towarzyszy i umożliwili przez to rządowi wykrycie wszystkich nawet pośrednich uczestników zamachu: Goworuchin, Gnatowski i Rudiewicz zdołali uciec za granicę i ocalić przez to życie. Inni zostali aresztowani.

Wasyl Osipanow.

Dnia 19 kwietnia odbył się sąd. Uljanow wygłosił mowę, w której poddał ostrej krytyce całą politykę rządu i wykazał konieczność akcji terorystycnej. On i jego towarzysze jak mówił nie obawiają się śmierci, po nich przyjdą inni i obalą despotyzm.

Sąd skazał wszystkich 15 oskarżonych na śmierć, zarazem zwrócił się do cesarza o złagodzenie niektórym kary jużto z powodu mniejszej winy, jużto że zdradzili towarzyszy. Cesarz przychylił się do tej prośby, a nawet sam zrobił niektórym większe ulgi. Noworusski, Łukaszewicz skazani zostali na bezterminowe ciężkie roboty w Szliselburgu; Piłsudski Bronisław i Paszkowski na 15 i 10 lat katorgi; zdrajcy Kanczer i Horkun na 10 lat; Sierdinkowa na 3 lata więzienia, pozostali na zesłanie na Syberję.

Uljanow, Genierałow, Osipanow, Andrejuszkin, Szewyrew otrzymali wyrok śmierci, który wykonano 8 maja 1887 roku w fortecy Szliselburskiej. Byli to ludzie wybitni, zwłaszcza Uljanow budził duże nadzieje. W sprawie brało udział aż czterech polaków (Piłsudski, Gnatowski, Łukaszewicz i Paszkowski.)

Zamach ten nie był dziełem silnej partji, lecz grupy ludzi, którzy złączyli się na krótko przedtym w celu jego wykonania, i nawet różnili się w niektórych poglądach polityczno-społecznych. Łączyło ich jedynie przeświadczenie o konieczności akcji terorystycznej przeciwko rządowi, celem[135]) powstrzymania go na drodze reakcji i zmuszenia do ustępstw politycznych.

Jenerał Szebeko zestawia ten zamach z dokonanym na Aleksandra II, i mówi: „Zamach 1881 r. był rezultatem szerokiego spisku... wykończonej doktryny terorystycznej i szeregu poprzednich zamachów: opierał się na organizacji, która na 8-9 lat przed 1887 rokiem osiągnęła wysoki stopień rozwoju. Przestępstwo 1881 roku... było organicznym wytworem ruchu, a nie przedsięwzięciem odosobnionym".[136]) W 1887 roku sądzono jeszcze inne sprawy polityczne: — oficerów, o której wspominaliśmy, oraz kółka Mejsnera i Chrapowskiego w Charkowie.

Żandarmerja tryumfowała. Jenerał Szebeko mówi z zadowoleniem w końcu swej książki o wielkich rezultatach stanowczej polityki rządu wobec rewolucjonistów, o przyszłym spokoju w Rosji i marzy o chwili, w której Rosja jedyna w całej Europie zabezpieczoną będzie od socjalizmu i rewolucji.

Rząd rosyjski istotnie zwyciężył, było to jednak zwycięstwo krótkotrwałe.

XXXIV.

„Narodnaja Wola" zdobyła sobie sympatję nietylko w Rosji, lecz i po za jej granicami wśród ludzi należących do obozu

radykalnego i socjalistycznego. Cudzoziemcy podziwiali energję i takt tej partji, w okresie największego jej rozkwitu. Staraniem „Narodnej Woli“ było dokładne informowanie publiczności zachodnio-europejskiej o jej charakterze. Nap. po zamordowaniu prezydenta Stanów Zjednoczonych w 1881 r. Komitet Wykonawczy wydał odezwę do Amerykanów w której, wyrażając współczucie z nimi, potępia wyraźnie akcję terorystyczną w państwach, które posiadają konstytucję opartą na szerokiej wolności obywatelskiej.

Marks i Engels także cenili wysoko „Narodną Wolę“. W liście do Sorge'a [137]) z dnia 5 listopada 1880 roku Marks wypowiada w nim swój sąd o ówczesnych narodowolcach i czornopieredielcach, przyczym Komitet Wykonawczy „Narodnej Woli“ nazywa Komitetem Centralnym. Marks sympatyzował widocznie z kierunkiem tej partji z czasów Żelabowa i uznawał w zupełności jej taktykę terorystyczną. O czornopieredielcach wyraża się pogardliwie. Zarzuca im że są przeciwnikami akcji politycznej, doktrynerami, że chcą przeskoku odrazu do ustroju komunistyczno-anarchistycznego.

Pogląd swój na rozwój społeczno-ekonomiczny w Rosji, wypowiada Marks w liście do redakcji pisma „Otieczestwiennyja Zapiski“ których kierownikiem był Michajłowski.

List ten nie został przesłany do tego pisma i dopiero później był wydrukowany. [138]) Powodem jego był artykuł Michajłowskiego p. t. „Karol Marks przed sądem Żukowskiego.“ Jeżeli Rosja, według słów tego listu, będzie kroczyła nadal w kierunku obranym po uwłaszczeniu włościan w 1861 r., to straci doskonałą sposobność ominięcia wszystkich faz ustroju kapitalistycznego. W „Kapitale“ w ustępie „o nagromadzeniu pierwotnym“ przedstawił tylko rozwój stosunków gospodarczo-socjalnych, w Europie Zachodniej, od ustroju feudalnego, opartego na gospodarce naturalnej, do kapitalistycznego, i nie

twierdził bynajmniej, żeby wszystkie narody przechodzić musiały jednakowe fazy rozwoju.

Jeżeli Rosja, mówi Marks, ma się stać państwem kapitalistycznym, musi przedtym znaczna część jej włościan przeobrazić się w proletarjuszy poczym wszedszy raz na drogę rozwoju kapitalistycznego, podlegać będzie wszystkim jego prawom.

Nie wiemy dokładnie jak sobie wyobrażał Marks ominięcie fazy kapitalizmu w Rosji. Przypuszczał zapewne, że, gdyby wkrótce wybuchła tam rewolucja agrarna, fakt istnienia w niej gminnego władania ziemią odegrałaby wielką rolę: wielkorosyjska gmina rolna mogłaby się stać punktem wyjścia nowego ukształtowania stosunków socjalnych. Ten pogląd Marksa już wówczas nie odpowiadał rzeczywistości, zresztą nie było w Rosji ówczesnej sił socjalno-politycznych, któreby mogły dokonać takiego przewrotu. W Europie Zachodniej nie zanosiło się zresztą na bliską rewolucję socjalną i Rosja musiała być wciągnięta w jej ogólny wir rozwoju stosunków ekonomicznych.

Bardzo ciekawe szczegóły o poglądach Marksa i Engelsa na ruch rewolucyjny w Rosji zawiera list Łopatina do M. N. z 1883 roku. Marks i Engels sądzili, że zadanie „Narodnej Woli" w najbliższym czasie polega, nie na propagandzie ideału socjalistycznego, nie sformułowanego jeszcze szczegółowo, nawet nie na dążeniu do jego urzeczywistnienia w życiu przez dojście członków jej do władzy, lecz na tym, żeby zmusić cesarza rosyjskiego do zwołania Soboru Ziemskiego, bądź za pomocą zastraszenia go, bądź przez wywołanie wielkich rozruchów w państwie. „Sobór Ziemski" zwołany w takich warunkach doprowadzić musi nietylko do przeobrażeń politycznych, lecz i społecznych. Engels[139]) wierzył w olbrzymie znaczenie agitacji wyborczej, która miała poprzedzać zebranie się

Soboru i sądził że w życiu ludu nagromadziło się dość dużo czynników, które umożliwiają przekształcenie społeczeństwa na nowych podstawach. Nie sądził wprawdzie, żeby ustrój komunistyczny, albo inny do niego zbliżany, mógł się prędko urzeczywistnić; przypuszczał jednak, że lud rosyjski, wyrwany z zastoju i despotyzmu, potrafi znaleść drogę do zaspokojenia swych najpilniejszych potrzeb, bez zgóry określonego planu. Rosja mówi Engels, jest w naszym stuleciu tym, czym była Francja w XVIII; Rosja da inicjatywę do nowych przeobrażeń społecznych. Upadek caryzmu zniszczy ostatnie podpory monarchizmu w Europie, usunie politykę zaborczą Rosji, nienawiść do niej Polski, rozbije Austrję i obudzi we wszystkich państwach dążność do przeobrażeń wewnętrznych. Niemcy są zupełnie pozbawieni inicjatywy rewolucyjnej, jakkolwiek stosunki u nich, pod pewnym względem, kształtują się szczęśliwie. Na drogę rewolucyjną mogą wejść tylko przez impuls otrzymany od innych narodów, obecnie od Rosjan. Co do taktyki terorystycznej w Rosji, należy zdaniem Engelsa wszystkie usiłowania skierować na zamachy na cesarza, gdyż po 1 marca wszelkie inne akty terorystyczne byłyby zbyt drobne. List Komitetu Wykonawczego do cesarza Aleksandra III [140]) wzbudzał zachwyt Marksa i Engelsa.

Łopatin wspomina w swym liście, iż Marks mawiał przy różnych okolicznościach, że nie jest marksistą. Istotnie, marksiści, rosyjscy zwłaszcza, byli i są przeciwnikami teroru. Tymczasem Marks był jego gorącym zwolennikiem w Rosji i zachęcał (jak opowiadał Ławrów w kółku prywatnym) Hartmana do przedsiębrania doświadczeń mających na celu udoskonalenie techniki materjałów wybuchowych.

Marksiści rosyjscy są bezwzględnymi przeciwnikami spisków we wszelkiej formie, Marks i Engels przywiązywali wielką wagę do spisku w Rosji tego typu co organizacja „Narodnej

Woli," spisku, który prowadził walkę terorystyczną i działalność wśród robotników miejskich, zwłaszcza w stolicy.

Daleko częściej jednak marksiści rosyjscy byli i są w zgodzie ze swymi mistrzami. Poglądy Marksa i Engelsa na możliwość w Rosji bliskiego przewrotu socjalnego były zbyt optymistyczne. Niedoceniali faktu, że rosyjska inteligiencja rewolucyjna jest zbyt słaba do przeprowadzenia reorganizacji społecznej, a i lud do tego jeszcze nieudolny. Zresztą sami nie określali, jaka ma być ta reorganizacja. Skomplikowane przeobrażenia społeczne, na tle złożonych stosunków socjalnych, nie odbywają się żywiołowo, lecz dokonywują planowo; w Rosji zaś stronnictwo ruchu nie posiadało takiego wykończongo programu głębokich reform socjalnych, a tymbardziej włościanie.

Fakt, iż ludzie tak wytrawni jak Marks i Engels wierzyli w możność przewrotu, w najbliższym czasie, nie tylko politycznego, lecz i socjalnego — tłumaczy do pewnego stopnia rojenia Tichomirowa i jego zwolenników. Jednakże rewolucjoniści działający na terenie rosyjskim powinni byli się prędzej zorjentować w położeniu i nie przeceniać instynktów twórczych ludu rosyjskiego, oraz sił inteligiencji socjalistycznej.

Istniała jednak jedna wielka różnica między złudzeniami Marksa i Engelsa, a rewolucjonistów typu Tichomirowa.

Tamci mieli zupełnie wyrobione zdanie o związku między istniejącymi stosunkami ekonomicznymi, tendencjami dalszego ich rozwoju — a przeobrażeniami socjalno-politycznymi; — czego nie można powiedzieć o Tichomirowie i jego zwolennikach, którzy za punkt wyjścia swych poglądów brali nie sumienną analizę istniejących w Rosji stosunków, lecz marzenia fantastyczne, powstałe na tle idealizacji dawnych rosyjskich ruchów ludowych, oraz własnych pragnień.

ZAKOŃCZENIE.

Skutkiem przyczyn o których mówiłem na wstępie do pracy niniejszej [141]), naród rosyjski wytworzył rozległe państwo z potężną i absolutystyczną władzą centralną. Państwo to zapanowało całkowicie nad społeczeństwem, które nie wytworzyło silnych i samodzielnych politycznie stanów. Obok państwa nie było więc żadnej zorganizowanej i potężnej siły społecznej, którąby mogła z nim współzawodniczyć. Społeczeństwo rosyjskie zostało zatomizowane, bezsilne wobec rządu.

Długie odosobnienie Rosji od Europy Zachodniej potęgowało tylko ten stan rzeczy. Jednakże rozwój państwowy Rosji, zwłaszcza od czasów Piotra Wielkiego, doprowadził ją z czasem do zetknięcia się z Europą Zachodnią, która wciągnęła ją w wir stosunków międzynarodowo-politycznych. Okoliczność ta miała ważne następstwa: Rosja chcąc utrzymać swoje mocarstwowe stanowisko, a nawet je wzmocnić, musiała dążyć do tego, żeby stanąć narówni z państwami zachodnio-europejskimi, chociażby pod względem militarnym, administracyjnym i dyplomatycznym. W tym celu musiała: stworzyć u siebie ogniska oświaty dla pewnych chociażby grup społecznych, wysyłać zdolniejszych ludzi, dla dalszego kształcenia się za granicę, popierać rozwój przemysłu, sprowadzać techników z za granicy i kształcić ich z pośród swych poddanych i t. p.

Wszystko to jednak prowadziło do wyników szerszych i większych, niż rosyjskie sfery rządowe sobie życzyły.

Wiedza stosowana ściśle jest związaną z teoretyczną, ta zaś wyrabia krytycyzm we wszystkich kierunkach, osłabiając przez to stare wierzenia i podkopując różne autorytety w ich liczbie autorytet rządu.

Rozwój techniki i przemysłu wytwarzał powoli ale stale

proletarjat, z początku z ludności poddańczej, później wolnej, w wielkich centrach miejskich i w osadach. Inteligiencja rosyjska stykając się z Zachodem przejmowała się, w osobie swych najlepszych przedstawicieli, nowymi prądami. Zerwawszy z tradycyjną rodzimą ideologją, nie mającą na ogół nic w sobie pociągającego, skłonna była przez to do przejmowania się najskrajniejszymi ideami zachodnio-europejskimi. Powstawała ogromna przepaść między istniejącym stanem rzeczy a ideałami najlepszej części inteligiencji rosyjskiej. Przepaść ta utrudniała naturalnie powstanie szerszego ruchu społeczno-politycznego, pod którego sztandarem zgrupowaćby się mogły zarówno sfery inteligientne, jak i ludowe.

Dekabryści wystąpili wprawdzie z programem, który, przy pewnych warunkach, mógł być przyjęty przez znaczny odłam szlachty postępowej i pociągnąć za sobą lud. Jednakże brak było naówczas takich warunków. Lud był ciemny i odcięty od warstw wyższych, którym nie dowierzał, warstwy te znowu, nawet w najlepszej i najoświeceńszej swej części, nie chciały, nie umiały, czy obawiały się wciągnąć lud do walki.

Po upadku ruchu wywołanego przez dekabrystów, przepaść oddzielająca idejologję radykalnej inteligiencji rosyjskiej od istniejącego stanu rzeczy w Rosji jeszcze się pogłębiła. Istotnie inteligiencja ta garnęła się do idej zachodnio-europejskiego socjalizmu utopijnego, który pragnął z gruntu przeistoczyć stosunki społeczne, państwowe, kulturalne i rodzinne. Trudno było przystosować te poglądy do rzeczywistości rosyjskiej, czynione próby okazały się zawodne, jak widać z działalności kółek za czasów Pietraszewskiego.

Trzeba było znaleść jakieś wyjście. Radykalna inteligiencja rosyjska miała przed sobą dwie drogi: albo zejść z wyżyn idealizmu do rzeczywistości i walczyć o zdobycie „burżuazyjnej“ wolności i równości, oraz zniesienia poddaństwa (czego

istotnie pragnęła) przez reformy analogiczne do dokonanych w Europie Zachodniej; albo, nie schodząc z wyżyn idealizmu, znaleść w istniejących stosunkach rosyjskich takie rzeczywiste albo urojone pierwiastki, których rozwój mógłby wprowadzić w życie najśmielsze jej marzenia społeczne i idejowe.

Radykalna inteligiencja rosyjska na początku siódmego lat dziesiątka XIX wieku (rok 1861 i 1862), działająca pod kierunkiem socjalisty Czernyszewskiego, zrazu obrała pierwszą drogę, dążąc przedewszystkim do zdobycia konstytucji federacyjnej w Rosji. Emigrant Hercen był na rozdrożu: idealizacja niektórych stron życia ludowego w Rosji i pesymizm przesadzony względem „burżuazyjnych" stosunków w Europie Zachodniej, utrudniały mu trzeźwy pogląd na rzeczy. Później rosyjska inteligiencja rewolucyjna obrała drugą drogę. Czernyszewski, jego towarzysze i następcy nie stawiali w programie stronnictwa, które organizowali, wszystkich swych ideałów. Pragnęli bowiem oprzeć ruch na szerszych podstawach i wciągnąć do niego żywioły liberalne, dość wówczas liczne w warstwach średnich i wyższych ale niezorganizowane. Usiłowania te, jak wiemy, nie osiągnęły celu. Koła liberalne nie decydowały się na walkę z rządem na drodze nielegalnej, znaczna ich część zresztą, po słynnych pożarach i powstaniu polskim, albo zobojętniała dla spraw politycznych, albo przeszła do obozu konserwatywnego, a nawet reakcyjnego. Część zaś tych, co i nadal wierni pozostali swym zasadom, nie traciła jeszcze nadziei, że Aleksander II ukoronuje, jak się wyrażali, gmach reform przez siebie wzniesionych.

Żywioły radykalne i socjalistyczne zostały pozostawione same sobie. To też widzimy, że karakozowcy występują potym z programem o wiele radykalniejszym od programu Czernyszewskiego, Nieczajew zaś z anarchistycznymi dążeniami w programie i barbarzyńską taktyką.

Powstanie Międzynarodówki i komuna paryska były czynnikami, które na szereg lat, zdecydowały o kierunku rosyjskiego ruchu rewolucyjnego.

Istotnie, jak już wspomniałem, żywioły radykalne inteligiencji rosyjskiej lgnęły do stronnictw najkrańcowszych.

Z chwilą zarysowania się w Międzynarodówce dwuch kierunków, marksowskiego i bakuninowskiego rewolucjoniści rosyjscy stanęli, w swej ogromnej większości, po stronie reprezentowanego przez Bakunina anarchizmu, który był im bliższy, aniżeli socjalizm. Komuna paryska, jej upadek i reakcja burżuazyjna, która później nastąpiła, wywołała niechęć rewolucjonistów rosyjskich do konstytucjonalizmu i parlamentaryzmu, tym silniejszą, że wówczas, w Europie Zachodniej wogóle, prócz jednej Anglji, życie konstytucyjne zdawało się (naturalnie pozornie) nie sprzyjać reformom socjalnym. W samej Rosji, burżuazja jako zwarta klasa społeczna, zorganizowana z określoną fizognomją polityczną — jeszcze nie istniała. Dążności konstytucyjne ujawniły się w ziemstwach, wśród pewnej części szlachty, były jednak gwałtownie tłumione przez rząd. Rewolucjoniści rosyjscy nie zdawali sobie sprawy z tego, że warstwy średnie w Rosji do czasu tylko są niezorganizowane, i nieokreślone pod względem politycznym. Sądzili, że się już nie rozwiną, i że tylko lud, zwłaszcza wiejski stanowi siłę społeczną, z którą zlewając się potrafią dokonać przewrotu społecznego.

Idealizacja stosunków rolnych i chłopów w Rosji, która występowała bardzo silnie u Hercena, słabiej nieco u Bakunina, przybrała po roku 1870 jeszcze większe rozmiary i w połączeniu z pragnieniem szybkiej realizacji odległych ideałów — stała się punktem wyjścia programu anarchistyczno-chłopomańsko-kolektywistycznego.

Rewolucjoniści rosyjscy, w okresie od r. 1870 do 1879,

odrzucali w ogromnej swej większości walkę polityczną, zmierzającą do uzyskania wolności politycznej. Uznawali tylko dwie siły: lud i inteligiencję rewolucyjną; rząd uważali za rodzaj narostu na zdrowym organiźnie ludowym, który łatwo usunąć.

Inteligiencja rosyjska, bez ściśle klasowej fizognomji (raznoczyńcy), wystąpiła w Rosji na arenę polityczną wcześniej, ani żeli burżuazja przemysłowo-handlowo-finansowa — jako zwarta siła społeczna. W okresie reform Aleksandra II, ta inteligiencja z demokratyczno radykalną ideologją odegrała nawet w życiu państwowym dużą rolę, jako postępowy odłam biurokracji i publicystyki. W tym czasie, jak widzieliśmy burżuazja nie sformowała się jeszcze jako klasa. Okoliczność ta spowodowała przecenianie roli inteligiencji postępowo-radykalnej w życiu politycznym przez rewolucjonistów w okresie od 1870 do 1885.

W Europie Zachodniej postępowa inteligiencja odgrywała także w biurokracji, za czasów „oświeconego absolutyzmu", ważną rolę. Tam była jednak ściśle związana z burżuazją przemysłowo-handlowo-finansową, która wyłoniła się z średniowiecznych gildji i cechów instytucji, które się w Rosji, jak wiemy, nie rozwinęły. Ta inteligiencja w Europie zachodniej bliższa była burżuazji dlatego jeszcze, że ideologja jej nie odbiegała daleko od ideologji „stanu trzeciego", proletarjat nie sformował się jeszcze jako klasa odrębna, i nie miał własnej. W okresie wielkiej rewolucji inteligiencja, burżuazja i proletarjat występowały razem w walce z absolutyzmem, aż do jego obalenia.

Kiedy w Rosji inteligiencja rewolucyjna ukazała się na arenie historycznej, na Zachodzie rozpoczęła się już walka proletarjatu z burżuazją, ten miał już wyrobioną ideologję

własną i wywalczone przez mieszczaństwo instytucje nie ziściły pokładanych w nich nadziei.

Rewolucyjna inteligiencja rosyjska, bezklasowa w znacznym stopniu, zapożyczyła ideologję od zachodnio-europejskiego proletarjatu, i zmodyfikowała ją przez połączenie jej z doktryną chłopomańską. W walce z rządem w okresie od 1870 do 1886 nie miała: ani poparcia burżuazji, która w owym czasie, jako klasa polityczna, nie zgrupowała się jeszcze, i posiadała odrębne od niej ideały; ani pomocy proletarjatu, który nie wyodrębnił się jeszcze w całości jako zupełnie samodzielna warstwa i który nie był zorganizowany; ani — włościaństwa dostatecznie uświadomionego i kulturalnego. W takich warunkach nie mogła dokonać przewrotu polityczno-społecznego.

Zamiast skupić głównie działalność swą w miastach wśród robotników i inteligiencji; zamiast, iść śladem Czernyszewskiego, wysunąć hasła polityczne, i starać się dla nich o poparcie i warstw średnich — rewolucjoniści rosyjscy, zrażeni niepowodzeniem roku 1861 i 1862, uznali za konieczne, pod wpływem okoliczności o której wspominałem wyżej, dążyć bezpośrednio do urzeczywistnienia ustroju anarchistyczno-kolektywistycznego.

Z początku działali w miastach wśród robotników, ponieważ mieszkali w centrach życia umysłowego i odbywali studja w wyższych zakładach naukowych. Jednakże teoretycznie uważali lud wiejski za główny teren swej działalności; to też dość prędko postanowili iść na wieś i propagować tam anarchizm Bakunina. Jaki był rezultat — wiemy.

Pomimo smutnych doświadczeń doznanych w roku 1873 i 1874 — stara ideologja nie straciła wpływu; zmiany, które w niej zaszły w r. 1876 i 1877 dotyczyły nie tyle treści ile taktyki i wymuszone były przez okoliczności.

Dopiero w 1878 r. zauważyć można silniejszy zwrót ku sprawom politycznym. W 1879 następuje przełom. Morozow i Żelabow występują z nowym programem, ku któremu skłaniał się już Osiński.

„Narodnaja Wola“ stawia żądania konstytucyjne i wysuwa je na plan pierwszy. Żelabow twierdził, że socjaliści — rewolucjoniści w Rosji powinni zdobyć najpierw to, co uzyskała burżuazja na Zachodzie, nie odstępując zresztą od swych dalszych celów.

Po 1 marca w „Liście do Aleksandra III“ „Narodnaja Wola“ domaga się jeszcze zwołania Zgromadzenia Narodowego.

Na tym stanowisku jednak partja długo nie wytrwała. Opór rządu, słabsze, niż tego oczekiwali rewolucjoniści, wystąpienie liberałów, wreszcie pewne objawy niezadowolenia masowego wśród włościan na wsi, robotników i drobnych mieszczan w miastach — spowodowały częściowy powrót rewolucjonistów do dawnych pomysłów.

Zamiast o zdobyciu konstytucji, myśleli narodowolcy o pochwyceniu władzy państwowej, wróciły stare iluzje chłopomańskie np. obawiano się, żeby burżuazja nie zdobyła władzy w ustroju konstytucyjnym idealizowano wszelkie objawy ruchu wśród włościan, jak rozruchy antysemickie.

Pod jednym tylko względem „Narodnaja Wola“ pozostawała wierną programowi swemu i taktyce z przed 1 marca: poświęcała wiele sił działalności wśród robotników.

Po 1880 roku ruch liberalny wśród warstw średnich i wyższych wzmógł się z początku, pewne objawy wskazywały, że i lud. coraz bardziej niezadowolony z istniejącego stanu rzeczy, skłonny jest do wystąpień zbiorowych; proletarjat miejski burzył się i ujawniał coraz więcej skłonności do walki z rzą-

dem i burżuazja, coraz lepiej orientując się we własnym położeniu.

W tym jednak czasie, kiedy szersze koła społeczne w Rosji budzić się zaczęły z apatji i ujawniać skłonność do organizowania się i wystąpień zbiorowych — ruch rewolucyjny chylił się ku upadkowi.

Przyczyny tego zjawiska są dość skomplikowane, i tkwią zarówno w ogólnym charakterze ruchu jak w jego poszczególnych a nawet przypadkowych objawach.

Skutkiem błędnej taktyki partji po 1 marca, która nie przeciwdziałała reakcyjnej polityce Pobiedonoscewa i Tołstoja, w szerszych kołach społecznych urok „Narodnej Woli" zwolna upadał, garnęła się do niej jeszcze pewien czas dość liczna młodzież; starzy weterani ruchu ustępowali siły nowe nie mogły się dość prędko wyrobić. Przyszła zdrada Degajewa, która była przyczyną licznych spustoszeń w organizacji i działała w sposób demoralizujący. Wreszcie Sudiejkin, inicjator zdrady Degajewa, zginął. Znaczenie partji wzrosło chwilowo. Łopatin dążył do wznowienia tradycji Żelabowa i zdawało się że partja się odrodzi.

Działał jednak krótko i został aresztowany z adresami. Setki osób dostało się w ręce policji. Powstała panika w kołach sympatyzujących z ruchem. Znaczenie partji upadło. Próby oparcia „Narodnej Woli" na nowych podstawach nie udały się.

Młodym rewolucjonistom brak było doświadczenia, jakie zdobyli starzy w ciągu długich lat; system prowokatorski rządu demoralizował słabsze jednostki z pośród rewolucjonistów. Konsekwentna polityka represyjno-reakcyjno rządu, święcąc tryumfy, budziła pesymizm nawet młodzieży do ruchu rewolucyjnego, wreszcie, pod wpływem niepowodzeń lat ostatnich, powstały nowe kierunki socjalno-polityczne. Wszyst-

kie te objawy wymagały zastanowienia się, namysłu, wszystkie powstrzymywały od namiętnego rzucania się do walki idącej dawnymi torami.

Niepowodzenie jest największym wrogiem ludzi i partji.

Młodsze, najwrażliwsze, pokolenie w r. 1884, 1885, 1886 i następnych, patrząc z dala na ruch, nie mogło ocenić wszystkich jego wyników dodatnich często jeszcze ukrytych, widziało natomiast, że rozmaite formy walki rewolucyjnej, poczynając od spokojnej propagandy, a kończąc na terorze, nie tylko nie doprowadziły do pożądanych przeobrażeń politycznych i społecznych, ale spowodowały represje ze strony rządu i reakcję. Budziło się więc zwątpienie wśród młodzieży, a znużenie u starszych. Coraz częściej można było słyszeć głosy o potrzebie szukania „nowych dróg.“ Trudno je było jednak znaleść.

Zaczęto myśleć coraz więcej o pracy kulturalnej w całym społeczeństwie, w różnych jego warstwach. Wprawdzie rząd stawiał i na tej drodze przeszkody, była to jednak praca łatwiejsza i mniej ryzykowna. Przy największym dozorze rządu zawsze cośkolwiek można było zdziałać na polu kulturalnym. Zamiast wielkich problematów socjalno-politycznych, wystąpiły na plan pierwszy drobne sprawy kulturalno-gospodarcze życia codziennego. Rowolucjoniści zbył późno weszli na drogę dążeń konstytucyjnych, a wszedszy na nią nie wytrwali na niej długo i konsekwentnie.

Układ sił społecznych w owym czasie uniemożliwiał rewolucjonistom rosyjskim dokonanie przewrotu społecznego, uniemożliwiał także zdobycie konstytucji radykalnej, opartej na zasadach demokratycznych i rozległych wolnościach obywatelskich. Możliwym jest jednak, że przy innej taktyce, do roku 1881 rewolucjoniści byliby zdobyli bardzo umiarkowaną kon-

stytucję i osiągnęli większe rezultaty działalności wśród proletarjatu i włościan.

„Narodnaja Wola“ upadła, pozostawiła jednak po sobie niezatarte ślady: stworzyła silną tradycję rewolucyjną, wyrobiła znaczną ilość robotników, wzbudziła w społeczeństwie pragnienie energicznej walki z istniejącym stanem rzeczy i ośmieliła do niej...

Działacze „Narodnej Woli,“ jako ludzie czynu, odznaczali się niepospolitymi przymiotami charakteru. Łączyli w sobie nadzwyczajną energję z poświęceniem, bohaterstwo z wielkimi przymiotami serca. Byli to ludzie na wielką miarę, którym obcą była wszelka małostkowość. I tu zdarzały się oczywiście wyjątki, które nie przeczą jednak ogólnej charakterystyce.

„Narodnaja Wola“ była pierwszą partją rewolucyjną w Rosji, która jako całość rozpoczęła stanowczą, niesłychanie śmiałą i wytrwałą walkę z istniejącym stanem rzeczy w państwie carów.

Dodatki.

Do str. 159 do 7 wiersza od góry: Autorami i wydawcami odezwy p. t. „K russkim rewolucjaneram“ był Ralli i jego towarzysze, którzy poprzednio byli w bardzo blizkich, a nawet organizacyjnych stosunkach z Bakuninem i poróżnili się z nim tylko z powodu Sażina (Rosa) który był prawą jego ręką, a któremu zarzucali intrygi i niesumienne postępowanie. O tych starciach pisze obszernie sam Ralli w miesięczniku „Mtnuwszyje Gody“ z roku 1908 w zeszycie październikowym st. 142—169.

Do str. 377 do 4 wiersza od góry: czornopieredielcy wydawali popularne pisemko dla mas robotniczych i w ogóle ludowych p. t. „Zierno“ (Ziarno). Wyszło kilka numerów tego pisma, które rozpowszechnione było dosyć szeroko i propagowało poglądu grupy.

Do str. 388 do 2 wiersza od góry: Piotr Tkaczew umarł w 1885 r. w Paryżu w szpitalu dla osób chorych psychicznie. Na kilka lat przed śmiercią był już cierpiący i nie brał udziału w ruchu rewolucyjnym, nawet jako publicysta.

Do str. 396 do ostatnich jej wierszy. Boguczarski zamieścił ciąg dalszy swojego artykułu w N N 8 i 9*) „Russkoj Myśli“ z roku 1910, w których omawia stosunki „Narodnej Woli“ wśród młodzieży i społeczeństwa, oraz prądy liberalne w ziemstwach.

Zdaniem tego autora, partja rewolucyjna nie miała wielkiego wpływu na ogół młodzieży w wyższych zakładach naukowych: nie było żadnych prób podawania petycji do rządu, zawierających żądania studentów, jak to było w 1878 roku, ani też strejków studenckich, które rozpoczęły się pó-

*) W N 8 str. 18—38 N 9 str. 1—32.

żniej, już w czasie upadku tej partji. Boguczarski przyznaje jednak, że „Narodnaja Wola“ była w stałym kontakcie ze sympatyzującymi z nią studentami i wybierała z pośród nich ludzi dla swojej organizacji. Przyznając jednak ten fakt, autor nie zdaje sobie z niego dokładnej sprawy.

Organizacja miała nietylko stosunki stałe z poszczególnymi studentami, lecz posiadała w rozmaitych miastach, w których istniały wyższe zakłady naukowe, szereg kółek studenckich związanych z partją, które jej dostarczały środków materjalnych, ludzi do stałej pracy partyjnej, oraz do drobnych usług.

Istnienie takich kółek w Moskwie, Petersburgu, Kijowie, Odessie i w innych miastach nie podlega żadnej wątpliwości i wynika z faktów dotyczących działalności „Narodnej Woli“ i opisanych zarówno w różnych „Wspomnieniach“ uczestników ruchu, jak i w cytowanej wielokrotnie książce gienerała Szebeki.

Debogorja-Mokryjewicz wspomina także o tem, że bardzo znaczna ilość młodzieży z wyższych zakładów naukowych sympatyzowała prawie jawnie z „Narodną Wolą“.

Fakt, że partja ta nie organizowała masowych występów studentów nie dowodzi braku na nich dużego jej wpływu, lecz tego tylko, że inne czynności rewolucyjne, zwłaszcza w pierwszych latach jej działalności, pochłaniały jej energję. Zresztą „Narodnaja Wola“ nie przywiązywała nigdy zbyt wielkiego znaczenia do petycji podawanych rządowi przez młodzież.

W ostatnich latach działalności tej partji młodzież zaczęła w niej odgrywać większą niż poprzednio rolę, co przyznaje zresztą i sam Boguczarski. Omawiając ruch liberalny w ziemstwach i wpływ „Narodnej Woli“ w społeczeństwie w ogóle, autor ten usiłuje wykazać: że ruch konstytucyjny w orga-

nach samorządu był bardzo słaby, że przybierał formy nieokreślone i że wspomniana organizacja mały miała wpływ na społeczeństwo w ogóle.

Twierdzenia powyższe są na ogół błędne.

Wbrew temu, co mówi Boguczarski, liczne ziemstwa występowały z żądaniem reform. Na to mamy dwa dowody: notatkę samego cesarza Aleksandra III, oraz świadectwo Dragomanowa, który, będąc redaktorem organu ziemstw liberalnych, bardzo uważnie śledził ruch polityczny w tych instytucjach samorządu. Jeszcze na raporcie gub. wackiego o „szkodliwych" tendencjach (właściwie liberalnych) w ziemstwie miejscowym — Aleksander III napisał własnoręcznie „Smutno", „prawie wszędzie to samo". (Biełokońskij: „Ziemskoje Dwizenje str. 30).

Dragomanow wskazuje na ten fakt: że z pośród istniejących wówczas w Rosji 35 ziemstw gubernjalnych 17 wypowiedziało się wyraźnie za zwołaniem Soboru Ziemskiego. Było to za rządów Ignatjewa. Oprócz ziemstw wypowiedziały się w tym samym duchu jeszcze gubernjalne zgromadzenia szlacheckie petersburskie i czernichowskie, oraz rady miejskie w Kazaniu i Czernichowie. (Dragomanow: „Sobranje politiczeskich soczinienij tom II str. 815). Wprawdzie żądanie zwołania „Soboru Ziemskiego" nie jest równoznaczne z żądaniem ściśle określonej konstytucji; wprawdzie ani jedno ziemstwo nie użyło wyrazu konstytucja. Zważywszy jednak, że adresy ziemstw opracowane były po 1 marca 1881 roku, że podane zostały w czasach w których rewolucjoniści domagali się „Soboru Ziemskiego", mającego mieć charakter Zgromadzenia Ustawodawczego — uznać należy że nosiły przez to charakter wybitnie liberalny.

Oczywiście, nie podobne twierdzić aby wszystkie ziemstwa domagające się „Soboru" stały ściśle na stanowisku

konstytucyjnym. Zaznaczyłem już poprzednio, że część z nich niezawodnie wyznawała ideały słowianofilskie, i, pragnąc mieć reprezentację narodową, nie chciała ograniczać monarchy. Niezawodnie jednak znaczna część tych ziemstw pragnęła konstytucji. A chociaż wyraz ten nie był użyty, to jednak rząd doskonale zdawał sobie sprawę o co chodzi właściwie.

Znaczenie „Narodnej Woli" polegało nie na ilości zorganizowanych przez się rewolucjonistów, nie na tych stałych związkach jakie miała z różnymi odłamami społeczeństwa; lecz na tym, że wystąpiła jako partja zwalczająca bezpośrednio rząd, w osobach jego najwyższych przedstawicieli, że dezorganizowała go, że ośmielała inne grupy społeczne do ruchu wolnościowego....

„Narodnaja Wola" stwarzała atmosferę w społeczeństwie w której dojrzewać mogły szersze dążenia wolnościowe. Znaczenie jej, w zależności od przebiegu prowadzonej przez nią walki, mogło szybko wzrastać, albo upadać. W każdym razie była partją niebezpieczną dla rządu. Wywołała wielkie zainteresowanie w latach od 1879 do 1883 nawet w społeczeństwie polskim, które odcięte było ideowo zupełnie od rosyjskiego. Rozbudziła też pewne nadzieje.... O ileż silniejszym musiał być wpływ jej w samym społeczeństwie rosyjskim.

Rząd który niezawodnie lepiej zdawał sobie sprawę ze znaczenia tej partji niż p. Boguczarski, ocenił też siły jej i rolę zgodniej z prawdą od niego. Gienerał Szebeko, patrzał na „Narodną Wolę" jako na rozległy i niebezpieczny spisek.

P. Boguczarski zna fakty z życia tej partji, ale nie ma perspektywy historycznej i zbyt jednostronnie patrzy na akcję spiskowo-terorystyczną w przeciwstawieniu do ruchu masowego.

Praca jego nie jest skończona.

Do str. 491. Dopiero co wyszedł N. 1 z roku 1911 miesięcznika „Russkaja Myśl“, w którym znajduje się dalszy ciąg, cytowanej już pracy Boguczarskiego. Autor przytacza tam dosłownie bardzo ważne doniesienie, jednego z członków „Drużyny Świętej“, wystosowane do jej zarządu, celem wykazania, że Nowiński czy też Niwiński (jak zwie go Boguczarski), z którym pertraktowali narodowolcy, był wysłańcem nie żadnej konstytucyjnej partji dworskiej, lecz organizacji szpiegowskiej. Dokument ten, napisany przez członka „Drużyny Świętej“, nazwiska którego autor nie wymienia, stwierdza że Niwiński, polecony został przez członka Nr. 8 (hr. Szuwałowa) i że zgodził się pośredniczyć w pertraktacjach z narodowolcami, sądząc że Woroncow-Daszkow, hr. Szuwałow i autor doniesienia należą do partji konstytucyjnej, że pragną zwalczać teror i zdobyć dla Rosji wolność polityczną. Następnie autor doniesienia przyznaje się, że utwierdzał Niwińskiego w tym przekonaniu chcąc go pozyskać, dalej streszcza swoje z nim rozmowy i obietnicę, nie wspominając jednak nic o kategorycznej obietnicy wpłynięcia na Aleksandra III., aby nadał konstytucję. Widocznie autor doniesienia, przyznając się do tego że przedstawił się za konstytucjonalistę, nie chciał stwierdzić tego faktu, że się bardzo zaangażował wobec Niwińskiego i rewolucjonistów. Dodaje jednak przezornie, że jeżeli coś powiedział takiego co jest niedogodne, to zawsze będzie można się cofnąć, twierdząc, że przekroczył swoje pełnomocnictwo.

Z jednego ustępu doniesienia tego widać, że Niwiński początkowo wzbudzał podejrzenia, że sam sprzyja rewolucjonistom, ale że później podejrzenia te upadły. W dokumencie tym są też rzeczy fantastyczne np., że jenerał Wróblewski miał polecić wysłać z Warszawy do Petersburga żandarmów-

terorystów powstańczych r. 1863 roku, celem pomagania rewolucjonistom rosyjskim.

Okazuje się, też że nazwa „Ligi Ziemskiej" była wymyślona, celem przekonania Niwińskiego że istnieje organizacja konstytucyjna, która go wysyła do narodowolców.

Zdawałoby się więc na pierwszy rzut oka, że wszystko już zostało wyjaśnione, że istotnie hrabiowe Szuwałow i Woroncow-Daszkow byli tylko szpiegami-ochotnikami, że nie było żadnej partji liberalnej przy dworze, i że wszystkie te pertraktacje z „Narodną Wolą" były tylko manewrem, mających na celu wytropienie rewolucjonistów. Wniosek taki wyprowadza też Boguczarski.

Co do mnie, to, nie poddając w wątpliwość przytoczonego przez niego dokumentu, przyznając przeciwnie wielką jego doniosłość — obstaję nadal przy swoim poglądzie wypowiedzianym w pracy niniejszej.

A więc sądzę i teraz jeszcze, że hrabiowie Szuwałow i Woroncew-Daszkow pragnęli dla Rosji umiarkowanej konstytucji, że byli przeciwnikami hr. Tołstoja, że nie mieli zamiaru zajmować się łapaniem rewolucjonistów. Aby pogląd ten uzasadnić muszę tu zrobić kilka uwag dotyczących tego przedmiotu. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że po zamachu 1 marca 1881 roku, w sferach urzędniczych i dworskich, powstała nieufność do policji, która nie umiała ocalić Aleksandra II, i że dlatego zrodziła się myśl obrony tronu przed rewolucjonistami, że tak powiem, za pomocą inicjatywy prywatnej. Rozmaite jednostki i grupy po swojemu myślały o ocaleniu nowego cesarza i Rosji przed rewolucją. Jedni pragnęli wymordować rewolucjonistów, inni śledzić ich, inni jeszcze spowodować pewne zmiany w stosunkach administracyjnych i politycznych w państwie, aby w ten sposób usunąć grunt dla działalności narodowolców w społeczeństwie.

Byłoby bardzo dziwnie, gdyby do tego ruchu obronnego wobec rewolucjonistów nie przyłączyli się młodzi arystokraci hrabiowie Szuwałow, i Woroncow-Daszkow tak bliscy dworu i zaprzyjaźnieni nawet osobiście z Aleksandrem. III.

Czy ci wszyscy „obrońcy tronu i ojczyzny" tworzyli jedno zwarte koło?, czy kilka luźnie ze sobą związanych?, czy w jednym i w drugim wypadku działalność ich wszystkich była harmonijna?, czy bywały między nimi starcia?, Na te wszystkie pytania, ani Boguczarski, ani piszący, odpowiedzieć dokładnie nie mogą. Pozwolę tu sobie postawić następującą hypotezę, która zdaje mi się najlepiej odpowiadać znanym mi faktom.

Prawdopodobnie z samego początku zarysowały się dość wyraźne różnice pomiędzy jednostkami i grupami mającymi zwalczać ruch terorystyczny. Z biegiem czasu różnice te musiały się pogłębić z dwu powodów:

1) reakcyjna polityka rządowa, występująca coraz śmielej pod wpływem Pobiedonoscewa i Katkowa, a potem hr. Tołstoja, — musiała budzić wątpliwości coraz większe wśród ludzi światlejszych ze sfer dworskich;

2) na tle współubiegania się o wpływ na nowego monarchę powstawać musiały w otoczeniu jego bliższym, oraz w kołach biurokratycznych z nim stycznych, poważne antagonizmy osobiste.

Prawdopodobnie, wszystkie te koła, pragnące ocalić Aleksandra III., nie tylko wiedziały o sobie, lecz w pewnym stopniu kontrolowały się. Nie jest nawet wykluczone, że, tworząc coś w rodzaju tajnej organizacji, posiadały zarząd wspólny.

Być może że hrabiowie Szuwałow, Woroncow Daszkow, należąc do tej organizacji, nie podzielali ani zamiaru zabijania rewolucjonistów, ani też ich śledzenia — jawnie z niej

jednak nie występowali, aby nie uchodzić za zbyt liberalnych. Możliwym jest, że od chwili kiedy Tołstoj został ministrem, i kiedy trzeba było myśleć o zbliżającej się koronacji, — dwaj ci arystokraci postanowili działać, w pewnym stopniu, na swoją rękę, to znaczy, z jednej strony powstrzymywać rewolucjonistów od zamachów na Aleksandra III i jego rodzinę, (ale tylko na nich), z drugiej zaś skłaniać cesarza do pewnych ustępstw.

Pertraktacje ich z narodowolcami musiały mieć jakiś pozór wobec innych członków „Drużyny Świętej"; być może, że w celu upozorowania ich, napisane zostało owo doniesienie przytoczone przez Boguczarskiego w N. 1. Przypuszczenie takie robię z następujących powodów:

1) Z całego postępowania hrabiów Szuwałowa i Woroncowa-Daszkowa, w dwu opisanych, w książce, pertraktacjach, nie widać ani cienia chęci wytropienia rewolucjonistów;

2) Z obecnej nawet osobistej działalności hr. Woroncewa-Daszkowa na Kaukazie nie widać, aby był to jakiś czarnosecinіec i szpieg; przeciwnie rządy jego są dość umiarkowane i życzliwy w obec ludów kaukazkich, byłyby jeszcze o wiele lepsze, gdyby nie opór biurokracji, a dzieje się to przecież w czasach tak okropnych jak obecne;

3) Całe postępowanie hr. Szuwałowa z Nikoładzem dowodzi, że pragnął on rzeczywiście dla Rosyi konstytucji: istotnie gdyby miał tylko na celu tropienie rewolucjonistów, to dlaczego namawiałby Nikoładzego, aby poszedł na audoencję do Aleksandra III. i aby go straszył zamachami, jeżeli nie nada konstytucji; dlaczegoby robił wyraźne aluzje do teroru zapewne na hr. Tołstoja, dlaczegoby ubolewał, że Rosja, z powodu reakcji stacza się ku przepaści.

Przypuszczenia Boguczarskiego są w rażącej sprzeczności z tym wszystkim.

Historyk ten nie może przytoczyć ani jednego wykrycia jakiegokolwiek rewolucjonisty z powodu owych pertraktacji, które przecież miały je niby głównie na celu.

Wszystkie cytowane przez Boguczarskiego pogłoski pochodzą ze źródeł bardzo mętnych. Jedyny zaś dokument, owo doniesienie, mógł być wynikiem chęci usprawiedliwienia się przed zarządem „Drużyny Świętej"

Być może że owo doniesienie napisane było wówczas kiedy, wedle Niwińskiego, w Petersburgu wieść o pertraktacjach rozeszła się szeroko, kiedy pisała o nich gienewska „Prawda" wydawana przez agientów Sudiejkina. Boguczarski mógłby wywodom powyższym zrobić jeden zarzut. Mógłby powiedzieć: czyż to jest naturalne, aby ludzie szczerze liberalni jakimi mieli być Szuwałow i Woroncow-Daszkow — mogli mieć cośkolwiek wspólnego z taką bandą szpiegów jaką była „Drużyna Święta"? Na argument ten pozwolę sobie zauważyć, że życie rosyjskie zwłaszcza w sferach urzędniczych i dworskich nastręcza mnóstwo sprzeczności.

Słyszałem o sędziach wojskowych sprzyjających ruchowi rewolucyjnemu, o żonach prokuratorów oddających techniczne usługi partjom wywrotowym, o ministrach zaprzyjaźnionych z zesłańcami syberyjskimi i t. p.

Co do Szuwałowa i Woroncowa-Daszkowa, to nie byli oni oczywiście ukrytymi rewolucjonistami, ani też liberałami odrazu zdeklarowanymi, idącymi przebojem, lecz dworakami pragnącymi ocalić cesarza i uzyskać dla swojej ojczyzny umiarkowaną konstytucję. Byli ludźmi, którzy stopniowo zaczęli się coraz wyraźniej skłaniać ku reformom liberalnym. Nie mogli jednak ani chcieli zupełnie zerwać z otoczeniem. Prowadzili więc podwójną walkę i politykę, co utrudnia zrozumienie ich roli. Artykuł Boguczarskiego, który, nawiasem mówiąc niewiadomo czemu drukuje się całe lata, chociaż nie jest bardzo

duży, nie został jeszcze ukończony. Oddając jednak książkę do druku musiałem o nim wspomnieć. O ile autor w Nr. 2 „Russkoj Myśli“ przytoczy jakieś nowe dowody na poparcie swojej tezy, to omówię je w dodatkach do III tomu tej pracy. W każdym jednak razie, czy wspomniani wyżej arystokraci byli szczerymi konstytucjonalistami, czy też szpiegami — faktem jest, że działalność „Narodnej Woli“ aż do 1883 r. uważali za niebezpieczną dla istniejącego w Rosji porządku, że uważali ją za siłę poważną z którą liczyć się trzeba koniecznie.

PRZYPISKI.

W numeracji odsyłaczów zaszło w tekście kilka omyłek, na które w odpowiednich ustępach przypisków zwracamy uwagę czytelnika, powołując się na dotyczącą stronicę książki. W szczególności na str. 23, 104 i 183 należy w tekście umieścić opuszczone odsyłacze.

Rozdział I.

1) Praca Gustawa Jaeckha p. t. „Historja międzynarodowego stowarzyszenia robotniczego“ jest powierzchowna i zbyt ogólnikowa, przytym bardzo stronna.

2) Twierdzenie Marksa o stopniowym zaniku państwa w ustroju socjalistycznym jest nieścisle i niezgodne z ogólnym duchem jego teorji, o ile przez wyraz państwo rozumieć będziemy organizację stałą władzy w społeczeństwie.

Nie wchodzę tu w roztrząsania o roli państwa w przyszłości. Przedmiot ten rozpatrywałem szczegółowo w „Anarchizmie Współczesnym“ i w „Nowym kierunku w socjalizmie europejskim“.

3) Pisma M. A. Bakunina wyd. Dragomanowa str. 458: program i ustawa Związku Międzynarodowego Demokracji Socjalistycznej jest tam przedrukowany w całości st. 443—449.

4) na str. 23 na końcu wiersza 4 z dołu (w tekście brak odsyłacza). Statuty Sekcji Rosyjskiej Międzynarodówki poza starymi wydawnictwami w znanym dziełku Kuklina p. t. „Itogi rewolucjonnawo dwiżenja w Rossii“. Wiadomości o Sekcji Słowiańskiej są w tomie V. „Matierjałow po istorji russkawo socjalno-rewolucjonnawo dwiżenja“, st. 207 i 208 oraz w listach Bakunina wydanych przez Dragomanowa, cytowanych już poprzednio — st. 499—503.

5) na str. 31 (w tekście mylnie oznaczono 4). Czytelnika chcącego się zapoznać szczegółowo z teorjami Bakunina odsyłam do mej pracy „Anarchizm współczesny“, rozdział o Bakuninie.

Rozdział II. i III.

1) Masłow: Agrarnyj Wopros tom II, st. 225 i 226.

2) Wiadomo, że reforma 1861 r. dotyczyła włościan rosyjskich w dobrach szlacheckich.

3) Mam tu na myśli dzieła tego autora o prawie obyczajowym w Rosji. i gminie rolnej. Uogólnił te badania i spopularyzował Wenjaminow w małej pracy p. t. „Krestjanskaja obszczina".

4) Wenjaminow: Krestjanskaja obszczina st. 106 i 107.

5) Szczegółowe dane w dziele Ilina „Razwitje kapitalizma w Rossii" st. 402, 403 i następne.

6) Szczegóły dotyczące życia Ławrowa czerpię przeważnie z artykułu bliskiego mu Rusanowa, zamieszczonego w Nr. 2, miesięcznika „Byłoje" z roku 1907.

7) st. 10 cytowanego wyżej w tekście dziełka.

8) cytowanego poprzednio dzieła st. 11.

9) (na str. 63) cytowanego poprzednio dzieła st. 40.

9) (na str. 89 mylnie zamiast 10) Michajłowski: Soczinienja, tom III, st. 509.

11) Michajłowski: Soczinienja, tom I, st. 807.

Rozdział IV.

1) na str. 104, 9 wiersz z dołu na końcu wiersza (w tekście brak odsyłacza). Chwila powstania głośnego kółka czajkowców nie była przez wszystkich jego historyków ściśle oznaczona. Szyszko w „Wiestniku russkoj rewolucji" w nrze 3 na st. 53 twierdzi, że powstało na wiosnę 1869 r. zatym przemawiają także inne okoliczności.

3) Kalendar „Narodnej Woli" wydanie II z 1898 r. życiorys Perowskiej str. 52.

4) Wiestnik Russkoj Rewolucji N. 3, st. 53.

5) Russkoje Bogactwo z r. 1906, zeszyt lipcowy, st. 71.

6) Byłoje rok 1906, zeszyt październikowy st. 8.

7) Wiestnik Russkoj Rewolucji N. 3, st. 56 i 57.

8) Wospominanja, st. 206 i 207.

9) Odsyłacz przez pomyłkę tu umieszczony.

10) Kto należał do tych innych kół, prócz czajkowców, niewiemy. Ławrow opisując obszernie powstanie „Wpierodu" nic o tym nie mówi.

11) Patrz jego nader cenną zawierającą bogaty materjał faktyczny i bezstronną pracę p. t. „Narodniki — Propagandisty 1873—1876" w „Matierjałach dla istorji russkawo soc. rew. dwiżenja" N. 4 i 5.

12) Jest on ogłoszony w tomie pierwszym „Gosudarstwiennych prestuplenij w Rossii", Bazilewskiego, st. 461—571.

13) Gallereja szlisselburskich uznikow st. 72—79. Część I-sza, Petersburg. 1907 r.

14) Dwiżenie siemidiesiatych godow po bolszomu processu 193. Byłoje z 1906 r. zeszyty październikowy, listopadowy i grudniowy.

15) Są pewne dane, że czajkowcy uważali Lermontowa za zbyt ambitnego i że z tego powodu zaszły między nimi nieporozumienia.

16) Akt oskarżenia z procesu 193 wydrukowanego w tomie III „Gosudarstwiennych prestuplenij w Rossii“ Bazilewskiego st. 41.

17) Akt oskarżenia z procesu 193 tamże, st. 54.

18) Wiadomości o tym kółku i innych czerpię, prócz z Aktu oskarżenia z procesu 193, jeszcze z cytowanego już artykułu Starika.

19) W artykule drukowanym w „Russkom Bogatstwie“, p. t. „W naczale żyzni“ (Na początku życia) 1906 r. zeszyt majowy i czerwcowy.

20) Russkoje Bogatstwo zeszyt majowy z 1906 r. st. 118.

21) Byłoje z roku 1906 numer listopadowy st. 31.

22) Powyższe szczegóły czerpię z ciekawej broszury Breszkowskiej, p. t. „Ippolit Myszkin i archangielskij krużok“ st. 1—17.

23) Wspomnienia, st. 1.

24) Starik w cytowanym wyżej artykule w „Bylom“ z r. 1906 w zeszycie listopadowym, st. 33.

25) Iz dalnich let „Byłoje“ z 1907 r. st. 218—240.

26) Gosudarstwiennyja prestuplenja w Rossii, tom III, st. 137—145.

27) Starik w cytowanym artykule. „Byłoje“ z 1906 r. zeszyt listopadowy st. 39 i 40.

28) Fakt ten stwierdzają zeznania niektórych członków tego kółka. Patrz Akt oskarżenia z procesu 193, cytowany już poprzednio, st. 234.

29) (na str. 144.) Byłoje (wydawane za granicą przez Burcewa przed rewolucją) r. 1903, Nr. 4, st. 3, 4 i 5 artykuł „Iz żyzni saratowskich krużkow“.

29) (na str. 145.) O kółkach charkowskich patrz „Akt oskarżenia z procesu 193“. Gosudarstwiennyja prestuplenja w Rossii, tom. III, st. 87, 98, 99 i następne, oraz cytowany już artykuł Starika w „Byłom“ z 1906 r. zeszyt listopadowy st. 40—45.

30) Wpierod, pierwszy rocznik, st. 11.

31) „ „ „ „ 12.

32) „ „ „ „ 14.

33) „ „ „ „ 255.

34) „ „ „ „ 9.

35) „ „ „ „ 9.

36) „ „ „ „ 176.

37) (na str. 150) Wpierod, pierwszy rocznik, st. 177.

37) na str. 173 ma być 47) patrz niżej pod 47).

38) Ta praca Ławrowa wyszła w roku 1902 w oddzielnej odbitce.

39) Wpierod III, st. 159—263.

40) „ „ „ 103 i 104.

41) Patrz wydane w Gienewie w 1898 „Piśma Bakunina“ st. 504—511.

42) Patrz „Byłoje“ (wydanie zagraniczne) z r. 1904, N. 6, st. 25—27.

43) O pobycie Nieczajewa w Szwajcarji, patrz artykuł w „Byłom“ z roku 1906, w zeszycie lipcowym, st. 136—151.

44) Byłoje z 1906 r. zeszyt grudniowy, st. 57.

45) Artykuł Starika „Byłoje“ z 1906 r. zeszyt listopadowy, st. 65.

46) Ten sam artykuł st. 69.

47) (na str. 173 mylnie 37). Byłoje z roku 1907, zeszyt marcowy st. 1—44.

48) Patrz bardzo ciekawe jej spostrzeżenia z działalności wśród ludu w „Obszczynie“ 1878 roku w ostatnim zeszycie, przedrukowane następnie przez Burcewa w „Byłom“ (wychodzącym zagranicą) w N. 4.

49) Wiadomości o działalności w tamtych okolicach podaje Morozow w art. p. t. „W naczale żyzni“ (W początku życia) „Russkoje Bogatstwo“ z roku 1906, zeszyt VI.

Rozdział V.

1) Trudno oznaczyć kiedy Zasławski rozpoczął swą działalność: z Aktu oskarżenia, zamieszczonego w „Gosudarstwiennych prestuplenjach w Rossii“ (tom II st. 424), dowiadujemy się, na podstawie zeznań Izotowa, że od r. 1872 — 1874 odbywały się wykłady studentów i Zasławskiego. Szyszko, w cytowanym artykule o czajkowcach (Wied. russk. rew. tom III, st. 58), twierdzi, że Zasławski pracował od 1872 r.

2) Patrz „Matierjały dla istorji russkawo socjalno-rewolucjonnawo dwiżenja“ z r. 1893 r. wydane w Gienewie. Biografja Popki. II r., st. 166.

3) Kalendar Narodnoj Woli, st. 155.

4) Patrz cytowaną wyżej biografję Popki.

5) na str. 183, wiersz 14 z góry po wyrazie twierdzi (w tekście brak odsyłacza). Licznyja wospominanja o prebywanji N. S. Czernyszewskawo w katorgie, st. 17.

6) na str. 185. Szczegóły o przedsięwzięciu Myszkina czerpię z cytowanej już o nim broszury Breszkowskiej.

6) na str. 186. Patrz artykuł Dżabadarjego „Process 50-ti“, Byłoje z1907 r., st. 4—5.

7) Nazwa ta pochodzi od nazwiska gospodyni domu, w którym przeważnie mieszkali członkowie kółka.

8) Narodniki—Propagandisty w „Matierjałach dla istorji russkawo socyalno-rewolucjonnawo dwiżenia X. Gienewa 1845 r. st. 62.

9) Dżabadari komunikuje tę wiadomość w cytowanym już artykule „Byłoje“ zeszyt październikowy, st. 176, z 1907 r.

10) Byłoje z 1907 r., zeszyt październikowy, st. 173—174.

11) Gosudarstwiennyja prestuplenja w Rossii w XIX, st. tom II. zeszyt I, st. 190—194.

12) Przedmowa do rosyjskiego wydania Thuna: „Istorja rewolucjonnawo dwiżenja w Rossii“. wydanie socyal-demokratyczne, st. XIV.

13) Dragomanow: „Sobranje politiczeskich soczinienij. Istoriczeskaja Polsza i Wielikorusskaja demokratja, ustęp o „Wpierodie“, st. 153—171.

14) st. 91—99.

15) Patrz zeznania Tkaczewa zamieszczone w „Byłom“ z 1904 r., w zeszycie sierpniowym, na st. 152.

16) Byłoje z 1907 z. zeszyt sierpniowy, artykuł Lemkego p. t. „K biografi Tkaczewa“.

17) Ławrow: Narodniki — Propagandisty. Wydanie gienewskie w „Matierjałach dla istorji russk. soc. rew. dwiż.“, st. 154.

18) Offener Brief.

19) Nabat z 1876 r. N. 4.

20) Oratory — Buntowszcziki, różne ustępy.

21) Nabat z 1878 r. st. 75—77. art. p. t. „Rewolucja i princip nacjonalnosti“.

22) W II tomie dzieła „Gosudarstwiennyja prestuplenja w Rossii“ znajdujemy akty oskarżenia z dwuch takich spraw drobnych.

23) Aptekmann, znany ziemlewolec, mówi o nich w swych ciekawych pamiętnikach, drukowanych początkowo w piśmie „Sowremionnaja żyzń“, zeszyt wrześniowy i październikowy z 1906 r. st. 6.

24) Plechanow: „Russkij raboczij w rewolucjonnom dwiżenji“, st. 20.

25) O Popce patrz jego biografię w „Matierjałach dla istorji russk. soc. rew. dwiżenia“. Wydanie gienewskie z 1893 r.. st. 161—190.

26) O zjeździe paryskim i zanikaniu organizacji terorystów, patrz pracę Ławrowa p. t. „Narodniki — Propagandisty“ st. 369—272.

27) Debogorja-Mokryjewicz: „Wospominanja“, st. 137 i 138. Są to nader cenne wspomnienia odtwarzające doskonale ówczesne wypadki.

28) Sprawę czehryńską opisał szczegółowo Stefanowicz w N. 1 i 2 „Czornawo Pieredieła“. Artykuł ten przedrukowano i przyłączono do rosyjskiego socjal-demokratycznego wydania dziełka Thuna.

1) Przytoczony program w art. Sierebrjakowa p. t. „Obszczestwo Ziemla i Wola“ (patrz Matierjały dla istor. russ. soc. rew. dwiż. XI. Gienewa 1894 st. 8—14) nie jest, zdaniem Plechanowa i Aptekmana, programem w roku 1877 — 1879 głośnej „Ziemli i Woli“, lecz innej, tej samej nazwy, organizacji, która w 1880 r. usiłowała wznowić poprzednią.

2) Patrz streszczenie programu i ustawy organizacji w artykule Aptekmana w „Sowremiennoj Żyżni“ rok 1906 zeszyt listopadowy, st. 51—56.

3) Sobranje soczinienij Dragomanowa. st. V.

4) Patrz cytowany już wyżej jego zbiór dzieł politycznych, tom II, st. 46—75.

5) Byłoje z r. 1907 zeszyt majowy st. 286 i 287.

6) Russkij raboczij w rewolucjonnom dwiżenji. Gienewa 1892.

7) Byłoje z 1906 zeszyt lutowy st. 220—245.

8) Byłoje z 1906 r. zeszyt sierpniowy st. 142—158. Są tam szczegóły cenne dla osobistej charakterystyki Kowalskiego, ale bez znaczenia dla wyświetlenia charakteru jego działalności.

9) Szczegóły te czerpię z pracy Białokońskiego drukowanej początkowo w piśmie „Byłoje“ rok 1907, numer kwietniowy, st. 236 i następne.

10) Rewolucjonnaja żurnalistika siemidiesiatych godow. (Russkaja istoriczeskaja bibliotieka, tom 3) Paryż 1905, st. 88.

11) To samo, st. 89 i 90.

12) To samo, st. 90 i 91.

13) To samo, st. 101—109.

14) Patrz rosyjskie wydanie Thuna socjalistów-rewolucjonistów „Istorja rewolucjonnawo dwiżenja w Rossii“, st. 185,

15) Zdanie to jest może słuszne o ile chodzi o rok 1875, 1876 i 1877 w roku 1873 i 1874 było inaczej.

16) Charakterystykę Aleksandra Michajłowa podał Plechanow. Patrz jego „Soczinienja“ st, 104—123.

17) Rewolucjonnaja żurnalistika. 70-tych god. Paryż 1905 r. st. 120.

18) To samo st. 117 i 118.

19) To samo st. 221.

20) To samo st. 123.

21) To samo st. 125.

22) To samo st. 183.

23) To samo st. 243, 244, 245.

24) To samo st. 325, 329.

25) To samo st. 405.

26) To samo st. 497—499.

27) To samo st. 191.

28) Burcew: Siewiernyj Sojuz Russkich Raboczich „Byłoje“ z 1906 r. zeszyt styczniowy st. 175.

29) Russkij raboczij w rewolucjonnom dwiżenji, st. 21.

30) Odezwa programowa związku „Byłoje“ z roku 1906, zeszyt styczniowy, st. 179.

31) Burcew ogłosił po raz pierwszy w N. 5, wychodzącego najpierw za granicą, pisma „Byłoje“ odezwę z programem „Północnego Związku Robotników Rosyjskich“; następnie przedrukował ją, wraz z innymi odezwami w N. 1 (z 1906) pisma tej samej nazwy wychodzącego w Rosji.

32) Rewolucjonnaja żurnalistyka 70-tych godow. 1905 r. Paryż st. 333—337.

33) To samo st. 213—216.

34) Thun: Istorja rewol. dwiż. w Rossii. st. 165.

35) W sprawie wewnętrznych stosunków w „Ziemli i Woli“ w końcu jej istnienia, oraz zjazdów w Lipiecku i Woroneżu, patrz: broszura „Andrej Żelabow (Tichomirowa) wyd. II, 1899 r.; Frolenko „Lipieckij i Woroneżskij sjezd“, „Byłoje“ z 1907 r. zeszyt 1 st. 67—88; Aptekmann „Ziemla i Wola“; Morozow „Wozniknowienje Narodnej Woli“, „Byłoje“ z 1906 r. zeszyt 12 st. 1—22; komentarze Frolenki do tego artykułu w tym samym numerze st. 22—37; Popow „Ziemla i Wola na kanunie Woroneżskawo sjezda“ „Byłoje“ z 1906 r. zeszyt 8, st. 13—39; Popow „Iz mojewo proszławo“ „Byłoje“ z 1907 r. zeszyt 7, st. 241—278; Morozow „Otgołoski dawnych dniej“ z 1907, zeszyt 10, str. 241—276.

36) Wozniknowienie Narodnoj Woli „Byłoje“ zeszyt 12 z roku 1906 st. 10.

37) To samo st. 10. O tym tajnym stowarzyszeniu nic więcej nie wiemy, gdyż brak o nim wzmianek w źródłach. Morozow wspomina, że założone zostało przez nich. Nie wiadomo jednak, czy przez terorystów tylko, czy przez całą „Ziemlę i Wolę“.

38) To samo st. 11 i 12.

39) Andrej Iwanowicz Żelabow, st. 36—38.

40) Mówię przyszłego, gdyż, jak wiemy, istniał już komitet wykonawczy „Ziemli i Woli“.

1) Akt oskarżenia procesu 17-tu „Byłoje“ z 1906 r. zeszyt październikowy st. 201 i 202.

2) Odezwa ta wydrukowana została w N. 3 „Narodnej Woli“. Patrz przedruk w wydaniu Bazilewskiego „Literatura Narodnoj Woli“, st. 167 i 168.

3) Ciekawe szczegóły o pobycie Chałturyna w Pałacu Zimowym w artykule pod tym tytułem w „Kalendarie „Narodnej Woli“, st. 40—48.

4) Całe to zajście opisane jest przez jedną z osób obecnych wówczas w drukarni. Patrz „Byłoje“ z roku 1906 zeszyt wrześniowy artyk. Iwanowej—Borejszy st. 1—12.

5) Literatura Narodnej Woli (Russkaja ist. Bibljotieka, N. 6), Paryż, r. 1905. st. 173.

6) To samo st. 162—167.

7) To samo st. 867—878

8) To samo st. 878—886.

4) To samo st. 886—891.

10) To samo st. 882.

11) To samo st. 886—891.

12) Dalekoje i Niedawnieje, „Byłoje“ z czerwca 1906 r. st. 121—124.

13) Iz wospominanij o 1881 godie. „Byłoje“ z 1906 r. zeszyt kwietniowy st. 234—236.

14) Terroristiczeskaja borba. Londyn 1880 r. st. 14. Broszura ta, stanowiąca dziś rzadkość bibliograficzną, przedrukowaną została w 1907 r. w wydawnictwie „Da zdrastwujet Narodnaja Wola“, st. 17—28.

15) Morozow miał tu na myśli zamachy na Aleksandra II na kolejach i w Pałacu Zimowym, oraz na Mezencewa, Krapotkina i innych.

16) Rewolucja Rosyjska tom I, st. 449 i 450.

17) Patrz w tym przedmiocie ciekawy art. Szczegolewa z wyjątkami z dziennika Wałujewa i notatek W. ks. Konstantego „Iz istorji konstitucjennych wiejanij 1879—1881 r. „Byłoje“ z grudnia 1906 r., st. 262—285.

18) Korniłow A.: Obszczestwiennoje dwiżenje pri imperatore Aleksandre II. Pismo „Minuwszyje gody“ z 1908 roku — zeszyt listopadowy, st. 249.

19) Patrz artykuł Biełokonskawo: „Ziemskoje dwiżenja do obrazowanja partji „Narodnoj swobody“ „Byłoje“ z 1907 r., zeszyt kwietniowy, st. 243 i 244.

20) Swatikow: „Obszczestwiennoje dwiżenje w Rossii“ od 1700 do 1895 r. Część II, st. 123 i 124.

21) Literatura Narodnoj Woli (Russkaja istoriczeskaja bibliotieka, N. 6), st. 894—896.

22) Chronika socjalisticzeskawo dwiżenja w Rossi, 1878—1887. Oficjalnyj otczot (opracowany przez naczelnika korpusu żandarmów i tow. ministra spraw wewn. generała Szebekę,) st. 140.

23) To samo st. 129 i 130.

24) Szczegóły tych przygotowań znaleść można w Aktach oskarżenia. Patrz „Process 20-ti narodowolcow w 1882", „Byłoje" 1906 r., st. 254 i 255 zeszyt styczniowy.

25) To samo st. 257—260.

26) Chronika socjalisticzeskawo dwiżenja w Rossii ofic. otcz. 1878—1887 przez gien. Szebekę. Moskwa 1907, st. 123.

27) Wospominanja st. 502. Autor mówi, że narodowolcy wysuwali na plan pierwszy walkę z rządem w formie teroru, ale zajmowało się nią mało osób, reszta więc pozostawała niby bez roboty.

28) Byłoje z 1907 r, zeszyt czerwcowy st. 5 „Iz istorji partji Narodnej Woli" przez Połońską-Oszaninę.

29) Dieło o prestupnoj propagandie sredie peterburskich raboczich, „Byłoje" z 1907 r., st. 288 i następne, zeszyt styczniowy.

30) Iz diejatelnosti sredi raboczich w 1880—1884 g.

31) Dieło o prestupnoj propagandie w sredie peterburskich raboczich. „Byłoje" zeszyt styczniowy z 1907 r. st, 288—294.

32) Iz raboczawo dwiżenja za Newskoj Zastawoj w 70-tych i 80-tych godach. Gienewa 1900, st. 4.

33) Wiestnik Narodnoj Woli N. 4, st. 97.

34) Krasnoje Znamja, st. 29 i 30.

35) Patrz zeznania Wiary Figner w „Byłom" z 1906 r. w zeszycie lipcowym, st. 34 i 35.

36) Chronika socjalisticzeskawo dwiżenja w Rossii. Szebeki, st. 140.

37) Porównaj „Kalendar Narodnej Woli" st. 113, oraz cytowane już dzieło p. t. „Chronika socjalisticzeskawo dwiżenja w Rosji", st. 141.

38) Rewolucjonery wo flotie „Byłoje" z roku 1907, zeszyt kwietniowy st. 96 i następne.

39) Główne źródła, z których czerpię wiadomości o ówczesnym ruchu rewolucyjnym w wojsku są następujące: Wyniki śledztwa rządowego dotyczące go, wydrukowane w „Byłom" z 1906 r., w zeszycie sierpniowym p. t. „K istorji narodowolczeskawo dwiżenja sredi wojennych w naczale 80-tych godow", st. 158—187; Aszenbrennera, jednego z głównych organi-

zatorów tego ruchu, artykuł p. t. „Wojennaja organizacja partji Narodnej Woli". „Byłoje" z 1906 r. zeszyt lipcowy st. 4—24; cytowany wyżej artykuł Sierebrjakowa i procesy.

40) Artykuł Popowa p. t. „Iz mojewo proszławo". Pismo „Minuwszyje gody" z roku 1908 zeszyt lutowy, st. 170—204.

41) Gallereja szlisselburskich uznikow. Artykuł Swatikowa o Popowie, st. 164 i następne.

42) O tej organizacji patrz artykuł E. Kowalskiej w „Byłom" z 1904 r., (wydanie zagraniczne), st. 34—39.

43) Artykuł ten przedrukował Burcew w zagranicznym wydaniu pisma „Byłoje" w N. 6 (r. 1906), st. 40 - 45. Kowalska robi uwagę, że artykuł ten oddaje dobrze ogólny charakter dążeń i działalności tej organizacji, zawiera jednak niekiedy drobne niedokładności.

44) st. X.

45) st. 25.

46) Byłoje, wydanie zagraniczne, rok 1906, N. 6, st. 39.

47) Aptekman miał pisać o „Pol. Ros. Zw. Robot." z czasów „Narodnej Woli" może więc wyjaśni te sprzeczności.

48) Patrz „Nabat" z 1881 r., N. 1, st. 1.

49) O pobycie Nieczajewa w więzieniu, patrz „Byłoje" 1906 r. zeszyt lipcowy, st. 151—183.

50) Patrz „Wnutrennieje obozrenje", N. 1 „Listka Narodnej Woli", wydrukowane w książce „Litieratura Nar. Woli", st. 253—258.

51) Artykuł wstępny w „List. N. W." tamże, st. 267.

42) Narodnaja Wola, N. 4, z dnia 5 grudnia 1880 r. (Litieratura Narodnej Woli, st. 292).

53) Z roku 1910 zeszyt kwietniowy i majowy art. p. t. „Iz istorji politiczeskoj borby 80-tych godow."

54) Ten sam artykuł zeszyt kwietniowy, st. 47.

55) Patrz artykuł Tyrkowa. „Byłoje", z 1906 r. zeszyt majowy st. 141—162.

56) Źródła do okresu poprzedzającego zamach 1 marca i niego samego znajdują się w następujących wydawnictwach: „Process pierwawo marta", w oddzielnej odbitce: „Process 20-ti narodowolcew" „Byłoje" z 1906 r. zeszyt styczniowy, st. 233—291; „Process 17-ti narodowolcew" „Byłoje" z 1906 r. zeszyt październikowy, st. 193—243.

57) O zajściach tych patrz N. 5 „Narodnej Woli" w książce p. t. „Litieratura „Narodnej Woli", st. 374—377; cytowany już artykuł Tyrkowa, „Byłoje" z 1906 r. zeszyt majowy, st. 141—162.

58) Iz istorji partji Narodnej Woli. „Byłoje“ z 1906 r. zeszyt czerwcowy st. 1—8.

59) Oszanina-Połońska mówi, w cytowanym artykule, że nie przypomina sobie bardzo charakterystycznych posiedzeń komitetu Wykonawczego i że ich, zdaje się nie było. Twierdzenie to znajduje się w sprzeczności z innymi świadectwami, chociażby z tym co pisała Olga Lubatowicz i na co zwracałem uwagą czytelników.

60) Patrz broszurę „Andrej Żelabow“, Carouge—Genève, 1899 r. st. 60.

61) Olga Lubatowicz opowiada, że naprawiając coś w gabinecie cesarza wziął z biurka Aleksandra jakiś drobiazg na pamiątkę, który za namową towarzyszy zwrócił. — „Byłoje“ z 1906 roku, zeszyt czerwcowy, strona 127.

62) Patrz „Byłoje“ z 1906 r. zeszyt majowy st. 152, oraz zeszyt marcowy tegoż roku, st. 238.

63) Patrz „Byłoje“ z 1906 r. zeszyt marcowy, st. 44.

64) Patrz „Byłoje“ z 1906 r. zeszyt czerwcowy st. 234—236. Autorką tego artykułu jest Anna Prybylowa-Korba, która była członkiem komitetu Wykonawczego „Narodnej Woli“.

65) na str. 412. Wszystkie te odezwy są przedrukowane razem w książce p. t. „Litieratura Narodnej Woli“, st. 897 - 908.

65) na str. 414 (mylnie zamiast 66). Termin „naród rosyjski“ pojmować tu należy w znaczeniu obywateli państwa rosyjskiego, a nie w sensie ludzi należących do narodowości rosyjskiej. „Narodna Wola“ była za równouprawnieniem narodowości.

66) na str. 416 (mylnie zamiast 67). Wyjątki z artykułów trzech wymienionych gazet przytacza „Byłoje“ z 1906 r. zeszyt marcowy art. Boguczarskiego st. 28—32.

68) Obszczestwiennoje dwiżenje w Rossii, od 1700 do 1895 r., st. 152 II część.

69) Byłoje z 1907 r. zeszyt marcowy, st. 290,

70) O tym historycznym posiedzeniu komitetu ministrów mamy dwie relacje: Wałujewa, w jego dzienniku, wyjątki z którego przytacza Szczegolew, w cytowanym artykule; oraz innego dygnitarza zamieszczona w piśmie „Byłoje“ z r. 1906 zeszyt styczniowy, st. 194—199.

71) O tym projekcie konstytucji patrz książkę Świątikowa p. t. „Obszczestwiennoje dwiżenje w Rossii, część II, st. 109 i 114, oraz Białokońskiego „Ziemskoje Dwiżenje“ st. 22 i 23.

72) Swatikow: Obszczestwiennoje dwiżenje w Rossii. Część II, st. 157.

73) Szczegóły patrz w książce Biełokońskiego p. t. Ziemskoje dwiżenje", st. 25 i 27.

74) Byłoje z 1907 r. zeszyt marcowy, st. 288.

75) To samo.

76) Byłoje z 1907 r. zeszyt sierpniowy, st. 295 i 296.

77) Byłoje z 1906 r., zeszyt czerwcowy, st. 146.

78) Wospominanja, st. 514 i 515.

79) Chronika socjalisticzeskawo dwiżenja w Rossii, st. 216.

80) Byłoje z 1906 r. zeszyt lipcowy, st. 42.

81) Litieratura partji Narodnej Woli, st. 378—400.

82) Krasnoje Znamja, st. 32.

83) W N. 6 „Narodnej Woli", w jednym z artykułów, przytoczona jest cytata z „Russkich Wiedomostiej", w której wypowiedziana jest myśl, że żywioły niezadowolone z pośród mas ludowych napadały na Żydów, gdyż spotykały tam opór najmniejszy. Trzeźwa ta uwaga przeszła bez skutku.

84) Litieratura partji Narodnej Woli, st. 489—995.

85) „ „ „ „ „ 460.

86) Byłoje z 1906 r., zeszyt lutowy, st. 177 i następne.

87) Byłoje z 1906 r., zeszyt marcowy, st. 248.

88) Chronika socjalisticzeskawo dwiżenja w Rossii, st. 196.

89) „ „ „ „ „ „ 229.

90) O kółku tym mógłby był coś powiedzieć tylko co zmarły Jużakow.

91) Chronika socjalisticzeskawo dwiżenja w Rossii, st. 245.

92) „ „ „ „ „ „ 199.

93) Charakterystyczną jest rzeczą, że znany jenerał Dragomirow, późniejszy jenerał-gubernator i dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojskowego, obiecał mu artykuł o armji rosyjskiej dla organu partji. Patrz: Sierebrjakow: „Rewolucjoniery wo flotie" „Byłoje" z 1907, zeszyt kwietniowy, st. 126.

Ten sam Dragomirow, który już wówczas był powagą w sferach wojskowych powiedział w 1882 r., w rozmowie z majorem Tichockim. (Sergjusz Iwanow: „K' charaktierystikie obszczestwiennych nastrejenji, w naczale 80-tych godow" „Byłoje" 1907 r. zeszyt wrześniowy, st. 199). „Jeżeli się wam powiedzie, będę waszym".

Oczywiście frazes taki sam przez się do niczego nie obowiązywał, ale charakteryzuje nastrój: oficerowie-rewolucjoniści prowadzili podobne rozmowy z wysokimi osobistościami, jak jenerał Dragomirow, i zamiast oburzenia otrzymywali podobne oświadczenia.

94) Wszystkie streszczone wyżej odezwy wyszły w książce p. t. „Litieratura partji Narodnej Woli", st. 908—922.

95) Tekstu tej odezwy nie ma, wspomina o niej Szebeko w cytowanej wyżej książce p. t. „Chronika socjalisticzeskawo dwiżenja w Rossi", st. 205.

96) Patrz Akt oskarżenia w procesie 17-tu. „Byłoje" z 1906 r., zeszyt październikowy, st. 215.

97) To samo st. 215 i 216.

98) Byłoje z 1906 r., zeszyt marcowy st. 288—297.

99) Litieratura Narodnej Woli st. 457.

100) Źródła rewolucyjne nie dają nam dokładnych wiadomości o Sankowskim. Te które przytoczyłem pochodzą z pracy Szebeki „Chronika socjalisticzeskawo dwiżenja w Rossii", st. 198.

101) Artykuł Lubatowicz. „Byłoje" z 1906 roku, zeszyt czerwcowy st. 148—154.

102) O nich pomówię później przy opisie przebiegu pertraktacji partji dworskiej z „Narodną Wolą".

103) Byłoje wydawane przez Burcewa zagranicą rok 1903, N. 4, art. p. t. „Iz żyżni saratowskich kružkow", st. 3—21.

104) Byłoje z roku 1906, zeszyt listopadowy, art. Pribylewa p. t. „Process 17-ti" st. 234—237.

105) Byłoje z roku 1907, artykuł Sierebrjakowa p. t. „Rewol. wo fłoti", st. 127 i 128.

106) Patrz niedokończona jego praca w piśmie „Riecz" z roku 1909, N. 307, 313, 320 i 328, oraz inna w „Russkoj Myśli" z 1910 roku. zeszyt czerwcowy, st. 31. Boguczarski w dalszym ciągu artykułu stara się uzasadnić ten pogląd.

107) Przepisany rękopism tego artykułu udzielił mi uprzejmie znany działacz ukraiński pan Michał Pawlik.

108) Byłoje z 1907 r. zeszyt kwietniowy, st. 56.

109) Byłoje z 1907 r. zeszyt kwietniowy, st. 57—60, art. Debogorji-Mokryjewicza.

110) Byłoje z 1907 r. zeszyt wrześniowy, st. 208—212.

111) Thun: Istorja rewolucjonnawo dwiżenja w Rossii. Wydanie socjalistów rewolucjonistów, st. 309.

112) Z roku 1888 z miesiąca września czy też października.

113) Byłoje z 1906 r. zeszyt wrześniowy art. Nikoładzego p. t. „Oswobożdenje Czesnyszewskawo" st. 255 i 256.

114) Wspomnienia te najpierw były drukowane w „Rewolucjonnoj Rossii", później w „Byłom" w zeszycie wrześniowym z 1907 r., st. 212—214.

115) Pamiati Golcewa, st. 107.

116) Byłoje z 1907 r. zeszyt październikowy, st. 124—167.

117) Boguczarski mówi to dotychczas wprost tylko o hr. Szuwałowie, pośrednio jednak zarzuty te muszą dotyczyć i hr. Woroncowa-Daszkowa.

118) Inni członkowie kom. wyk. byli z tego niezadowoleni.

119) Patrz „Socjalist-Rewolucjoner" zeszyt II, st. 53-114, rok 1910.

120) O Degajewie i jego zdradzie najważniejsze artykuły są następujące: „Siergiej Pietrowicz Degajew" przez Annę Prybylową-Korbe. „Byłoje" z 1906 r. zeszyt kwietniowy, st. 1—17; „Degajewszczina" ten sam zeszyt tego pisma, stanowiący przedruk z „Wiestnika Narodnej Woli".

121) Russkaja fabrika, st. 401.

122) Sobranje politiczeskich soczinienij, tom II, st. 826 i 827.

123) Wydany został w 1szym tomie dzieł Dragomanowa. Patrz wspomniane wyżej wydawnictwo pism tego działacza.

124) Dodatki Szyszki do rosyjskiego wydawnictwa Thuna „Istorja rew. dwiżenja w Rossii" st. 333.

125) Byłoje z 1907 r., zeszyt styczniowy st. 116—147, lutowy st. 190—216 i marcowy st. 200—237.

126) Byłoje wydanie zagr. z 1903 r. N. 3. st. 13—20.

127) Byłoje z r. 1907, zeszyt kwietniowy, st. 298—290. Artykuł Łopatina prostujący niedokładności w art. Bacha.

128) Literatura partji Narodnoj Woli st. 689.

129) Szebeko: Chronika socjalisticzeskawo dwiżenja w Rossii, st. 264.

130) Wypadki te opisane są szczegółowo w „Wiestniku Narodnej Woli" st 155-185.

131) Strejk ten jest szczegółowo opisany w broszurze p. t. „Diesiatolatje morozowskoj staczki", Gienewa 1903 r.

132) Szyszko: Uzupełnienia do rosyjskiego wydania soc. rew. książki Thuna, st. 346.

133) Szebeko: Chronika socjalisticzeskawo dwiżenja w Rossii, st. 322.

134) O tej manifestacyi patrz pismo „Byłoje" z 1907 r. w zeszycie majowym zamieściło artykuł jej uczesnika p. t. „Dobrolubowskaja demonstracja" st. 306-389. Odezwa, w sprawie tej demonstrncji została wydrukowana w piśmie „Byłoje" z 1907 r. w zeszycie lutowym, st. 187-189.

135) Chronika socjalisticzeskawo dwiżenja w Rossii. Szebeki, st. 318. O sprawie tej pisze jeszcze Uljanowa (siostra działacza) i Noworuski w bio-

BIBLIOTEKA W TORUNIU UNIWERSYTECKA

grafiach skazanych na śmierć jej uczestników w książce p. t. „Gallerja szlisselburskich uznikow“, st. 200—221.

136) Rosyjskie wydanie listów Marksa do Sorge'a, str. 194.

137) List ten przedrukowany jest w broszurze Gordenina p. t. „Pamiati Michajłowskawo“, st. 84—87.

138) Gordienina ta sama broszura, st. 88—91.

139) To samo.

140) Rewolucja resyjska, tom I, st. 9—46.

OMYŁKI DOSTRZEŻONE.

Uwaga. W rozdziale IV cyfry porządkowe wszystkich podrozdziałów od II-go począwszy do XIII-go włącznie należy zmienić na wyższe o jeden.

Str.	wiersz	jest	powinno być
42	8-my z dołu	11817600	11817000
96	3-ci z góry	i znaczenie	i na znaczenie
104	8-my z dołu	...powstało tak zwane kółko...	powstało w Petersburgu tak zwane kółko...
163	18-ty z góry	anarchizmu od inteligientów	anarchizmu chłopomańskiego od inteligientów
296	7-my z dołu	za poglądami Marksa	za poglądami Marksa na rozwój społeczny
300	9-ty „	Aplekman	Aptekman
469	4-ty „	18 marca	18 marca 1882 roku
486	15-ty „	nastąpić	ustąpić
486	15-ty „	kapitalizmu	kapitalizmowi
490	7-my „	ziemstwo	ziemstwu
499	9-ty z góry	Polle Malle Gazette	Pall Mall Gazette
499	8-my z dołu	fantastyczne c zamiast realnych	fantastyczne cele zamiast realnych
600	7-my „	Gałczynic	Gatczynie
500	5-ty „	Aleksander III	Aleksander II
507	4-ty, 12-ty, 17-ty, 26-ty	Sadowski	Sudowski

TREŚĆ:

Str.

Przedmowa . . . . . I—VI

Rozdział I: Rosyjska emigracja rewolucyjna w końcu siódmego i w początku ósmego dziesięciolecia XIX wieku . . . . . 1—35

I. Emigracja i młodzież rosyjska. Powstanie Międzynarodówki i dwa w niej kierunki str. 1—11. II. Rozterki w łonie emigracji rosyjskiej str. 11—16. III. Walka w Międzynarodówce między Marksem a Bakuninem i ich zwolennikami, oraz jej upadek str. 16—20. IV. Sekcje Międzynarodówki słowiańska i rosyjska str. 20—24. V. Anarchistyczne teorje Bakunina i jego program dla rewolucjonistów rosyjskich str. 24—35.

Rozdział II: Stosunki ekonomiczno-socjalne w Rosji od ósmego do połowy dziewiątego dziesięciolecia XIX wieku . . . . 36—49

I. Stosunki agrarne w Rosji ówczesnej. Zrożniczkowanie się włościan. Rosyjska gmina rolna i rozkładowe w niej tendencje str. 36—44. II. Górnictwo, przemysł i środki komunikacji w ówczesnej Rosji. Tendencje kapitalistyczne trudne do ujęcia dla inteligiencji rewolucyjnej str. 44—46. III. Społeczno-polityczne dążenia poszczególnych warstw str. 46—49.

Rozdział III: Prądy socjalno-polityczne i umysłowe w Rosji od ósmego do połowy dziewiątego dziesięciolecia XIX wieku . 50—101

I. Ogólne tło ideowe str. 50—57. II. Piotr Ławrow i jego teorje moralno-filozoficzne i społeczno-polityczne str. 57—86. III. Mikołaj Michajłowski i jego teorje socjologiczne, oraz społeczno-polityczne str. 86—100. IV. Wnioski ogólne o ówczesnej ideologji rosyjskiej str. 100—101.

Rozdział IV: Kółka rewolucyjne w początkach ósmego dziesięciolecia XIX wieku i wędrówka w lud . . . . . 102—178

I. Inicjatywa tego ruchu str. 102—103. II. Dążności młodzieży do samokształcenia się i Kółko czajkowców str. 104—116. III. Dołguszyn i jego grupa rewolucyjna str. 116—121. IV. Kółka bakuninowskie i ławryści str. 116—126. V. Rewolucyjne kółka w Moskwie str. 126—132.

Str.

VI. Kółka w Kijowie str. 132—137. VII. Kółka w Odesie 137—142. VIII. Kółka w Saratowie i Samarze str. 142—146. IX. Powstanie pisma „Wpierod“ i jego program str. 146—155. X. Odezwa grupy anarchistycznej „K russkim rewolucjoneram“. Charakter federalizmu bakuninowskiego str. 155—159. XI. Proklamacje Gonczarowa str. 159—160. XII. Aresztowanie Nieczajowa w Szwajcarji i wydanie go Rosji str. 160—161. XIII. Skupianie się grup rewolucyjnych. Dążność do sformowania wspólnego programu. Zaczątki organizacji. Ogólny charakter ruchu. Inteligiencja i robotnicy str. 161—170. XIV. Wędrówka w lud i jej rezultaty str. 170—178.

Rozdział V: Ruch rewolucyjny od końca 1874 do końca 1876 roku, t. j. do powstania drugiej „Ziemli i Woli“. . . . . 179—2

I. Działalność Zasławskiego wśród robotników w Odesie str. 179—182. II. Nieudane próby uwolnienia Czernyszewskiego str. 182—185. III. Tworzenie się nowej grupy rewolucyjnej str. 185—199. IV. Działalność jej wśród robotników w Moskwie i w innych miastach str. 194—203. V. „Wpierod“ i jego idee str. 203—213. VI. Tkaczew, jego idee rewolucyjne i wpływ str. 213—231. VII. Upadek grupy taworzystów i szukanie przez rewolucjonistów nowych dróg. Sprawa czechryńska 231—244. VIII. Zawiązek nowej organizacji rewolucyjnej str. 244—247.

Rozdział VI: Czasy „Ziemli i Woli“ . . . . . 248—325

I. Program i organizacja „Ziemli i Woli“ str. 248—250. II. Działalność rewolucjonistów wśród ludu rosyjskiego i w niektórych miastach. Początek wojny rosyjsko-tureckiej str. 250—253. III. Wpływ wojny na ruch polityczny w Rosji. Dragomanow str. 253—257. IV. Zwrót rewolucjonistów ku terorowi i polityce str. 257—258. V. Działalność ziemlewolców w 1877 r. str. 258—263. VI. Procesy polityczne str. 263—266. VII. Fermenty w „Ziemli i Woli“ i zaprowadzenie ściślejszej niż poprzednio organizacji str. 266—267. VIII. Zamach Wiary Zasulisz na Trepowa w Petersburgu. Opór zbrojny okazany policji i żandarmerji przez Kowalskiego w Odesie, podczas jego aresztowania str. 267—273. IX. Nowe akty terorystyczne str. 273—278. X. Wzrost ruchu liberalnego w Rosji str. 278—281. XI. Nowe pisma rewolucyjne „Naczało“ i „Obszczina“ str. 281—286. XII. Odezwa rządu do społeczeństwa po zabiciu Mezoncewa przez rewolucjonistów. Adresy polityczne ziemstw-liberalnych str. 286—290. XIII. Pismo „Ziemla i Wola“. Dalsza akcja rewolucjonistów. Zamach na Aleksandra II. str. 290—294. XIV. Doktryna społeczno-polityczna „Ziemli

i Woli“ str. 294—302. XV. Północny Związek Robotników Rosyjskich str. 302—310. XVI. Społeczeństwo wobec ruchu rewolucyjnego str. 310—316. XVII. Walka dwu kierunków w „Ziemli i Woli“. Zjazdy w Lipecku i Woroneżu. Rozwiązanie „Ziemli i Woli“ str. 316—325.

Rozdział VII: Czasy „Narodnej Woli“ . . . . . 326—570

I. Powstanie „Narodnej Woli“. Pierwsze kroki nowej organizacji. Nieudane zamachy na Aleksandra II. str. 326—331. II. Poglądy programowo-taktyczne „Narodnej Woli“ w pierwszej fazie jej działalności str. 331—354. III. Prądy reformatorskie u góry. Dyktatura hr. Łoris-Melikowa str. 354—362. IV. Działalność „Narodnej Woli“ w 1880 r. Praca jej wśród robotników str. 362—371. V. Działalność tej partyj wśród oficerów str. 371—374. VI. Działalność czarno-pieredielców. Południowo Rosyjski Związek Robotniczy w Kijowie. Grupa „Nabatu“ str. 374—388. VII. Stosunki „Narodnej Woli“ z Nieczajewem str. 388—390. VIII. Siły „Narodnej Woli“ przed zamachem 1. marca 1881 r. str. 390—396. IX. Projekt hr. Łoris-Melikowa dotyczący utworzenia doradczej instytucji prawodawczej z przedstawicielami społeczeństwa str. 397—399. X. Przygotowania do zamachu 1. marca 1881 r. str. 397—403. XI. Katastrofa Aleksandra II. str. 403—408. XII. Wrażenie zamachu str. 407—410. XIII. Żądania rewolucjonistów po zamachu. Głosy prasy i poszczególnych osobistości wybitnych str. 410—418. XIV. Śledztwo sądowe dotyczące zamachu str. 418—420. XV. Charakterystyka Aleksandra III. Posiedzenie komitetu ministrów z dnia 8. marca. Charakterystyka Pobiedonoscewa str. 420—431. XVI. Ruch konstytucyjny w ziemstwach str. 431—433. XVII. Proces oskarżonych o udział w zamachu dnia 1-go marca str. 433—437. XVIII. Upadek hr. Łoris-Melikowa i jego liberalnych towarzyszy str. 437—440. XIX. Stanowisko narodowolców po zamachu 1. marca. Ich poglądy i taktyka str. 440—453. XX. Działalność „Narodowej Woli“ wśród robotników i wojska str. 453—463. XXI. Zamach Sankowskiego na jen. Czerewina. Próba pertraktacji wyższych urzędników z „Narodną Wolą“ str. 463—465. XXII. Polityka rządu. Zabójstwo jen. Strelnikowa str. 466—470. XXIII. Nieudana próba zabójstwa Sudiejkina str. 470—473. XXIV. Pertraktacje liberalnej partyi dworskiej z rewolucjonistami str. 470—493. XXV. Zdrada Degajewa str. 493—499. XXVI. Koronacja Aleksandra III. i polityka rządu str. 499—501. XXVII. Strejki. Początki prawodawstwa fabrycznego w Rosji str. 501—503. XXVIII. Upadek ruchu liberalnego w ziemstwach str.

503—606. XXIX. Zabójstwo Sudiejkina str. 506—508. XXX. Herman Łopatin i odbudowanie organizacji. Areszt Łopatina i towarzyszy str. 508—518. XXXI. Osłabienie organizacyi. Rozruchy studenckie. Strejk w fabryce Morozowa i jego skutki. Próba Orżycha wznowienia organizacji „Narodnej Woli". Upadek partji str. 519—530. XXXII. Procesy polityczne str. 531—533. XXXIII. Manifestacja na cześć Dobrolubowa. Niedoszły zamach 1 marca 1887 r. str. 533—538. XXXIV. Marks i Engels o „Narodnej Woli" str. 538—542. Zakończenie str. 543—552. Dodatki str. 553—556. Przypiski 557—570.

BIBLIOTEKA W TORUNIU UNIWERSYTECKA

17565

77565